

# LENIN

# LENIN

## DZIEŁA WSZYSTKIE

DZIEŁA  
WSZYSTKIE

23

Losy historyczne nauki Karola Marksa  
Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu  
Klasa robotnicza a kwestia narodowa  
O liberalnym i marksistowskim pojęciu walki  
klasowej

[smp.edu.pl](http://smp.edu.pl) / [marksizm.edu.pl](http://marksizm.edu.pl)

*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

# LENIN

DZIEŁA WSZYSTKIE

**23**

WYDANE  
NA MOCY UCHWAŁY  
KC KPZR



WYDANIE POLSKIE  
DRUKUJE SIĘ  
NA MOCY UCHWAŁY  
KC PZPR

# WŁODZIMIERZ LENIN

## DZIEŁA WSZYSTKIE

*Przekład z piątego wydania rosyjskiego  
w pięćdziesięciu pięciu tomach  
przygotowanego przez*  
**INSTYTUT MARKSIZMU-LENINIZMU**  
*przy KC KPZR*

POLITIZDAT ● MOSKWA

# WŁODZIMIERZ LENIN

TOM  
23

*marzec — wrzesień 1913*



KSIĄŻKA i WIEDZA • WARSZAWA • 1987

[smp.edu.pl](http://smp.edu.pl) / [marksizm.edu.pl](http://marksizm.edu.pl)

*Jedenaście tysięcy dziewięćset dwudziesta pierwsza  
publikacja „K i W”*

ISBN 83—05—11422—8

ISBN 83—05—11646—8

© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo „Książka i Wiedza”  
Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”  
Warszawa 1987

## PRZEDMOWA

Tom 23 Dzieł wszystkich Włodzimierza Lenina zawiera prace napisane w okresie od marca do września 1913 r. w warunkach narastania nowego kryzysu rewolucyjnego. Większa część tych prac została opublikowana w gazecie „Prawda” i w czasopiśmie „Proswieszczenie”.

Niniejszy tom otwiera artykuł „Losy historyczne nauki Karola Marksa”; w jego skład wchodzi także praca „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu”. W pracach tych, poświęconych trzydziestoleciu śmierci Marksa, Lenin wyjaśnia rewolucyjną treść, wielką siłę i żywotność nauki Marksa, prowadzi nieprzejednaną walkę z wrogami marksizmu, rozwija ważne tezy teorii marksistowskiej, uwzględniając nowe doświadczenia walki klasy robotniczej Rosji i międzynarodowego ruchu robotniczego.

W artykule „Losy historyczne nauki Karola Marksa” Lenin podkreśla, że w marksizmie najważniejsze jest wyjaśnienie światowej historycznej roli proletariatu jako twórcy społeczeństwa socjalistycznego. Stwierdza, że od czasu pojawienia się programowego dokumentu marksizmu — „Manifestu komunistycznego” — historia powszechna przeszła trzy okresy: pierwszy — od rewolucji roku 1848 do Komuny Paryskiej (1871); drugi — od Komuny Paryskiej do pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905); trzeci — od rewolucji rosyjskiej. „Po powstaniu marksizmu — pisze Lenin — każda z trzech wielkich epok historii powszechnej przynosiła nowe jego potwierdzenia i nowe triumfy. Lecz jeszcze większy triumf marksizmu, jako nauki proletariatu, przyniesie nadchodząca epoka historyczna” (s. 6).

Te prorocze słowa, oparte na naukowym przewidywaniu, ziściły się ze zdumiewającą dokładnością i siłą. Wielka

Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową epokę w historii ludzkości — epokę upadku imperia-  
lizmu, likwidacji systemu kolonialnego, przechodzenia od  
kapitalizmu do socjalizmu. Klasa robotnicza Rosji pod  
kierownictwem partii bolszewickiej z Leninem na czele  
stworzyła pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, po  
raz pierwszy wcieliła w życie programowe idee marksizmu  
— zbudowała socjalizm. Obecnie ta nauka znajduje ucie-  
leśnienie w światowym systemie socjalistycznym, który jest  
siłą przewodnią historycznego rozwoju społeczeństwa. Idee  
marksizmu-leninizmu nieustannie rozszerzają sferę swego  
oddziaływania, marksizm-leninizm oświadczył się w myślni po-  
stępowej części ludzkości.

„Nauka Marksa — pisze Lenin w artykule „Trzy źródła  
i trzy części składowe marksizmu” — jest wszechpotężna,  
dlatego że jest prawdziwa. Jest pełna i harmonijna, daje  
bowiem ludziom jednolity światopogląd nie dający się  
pogodzić z żadnymi przesądami, z żadną reakcją, z żadną  
obroną ucisku burżuazyjnego” (s. 40). Lenin charaktery-  
zuje marksizm jako szczytowe osiągnięcie światowej cywil-  
lizacji, jako prawowitego spadkobiercę tego, co ludzkość  
stworzyła najlepszego w XIX wieku w postaci niemieckiej  
filozofii, angielskiej ekonomii politycznej i francuskiego  
socjalizmu.

Lenin pokazuje, jak Marks i Engels bronili materializmu  
filozoficznego i rozwijali go; dokonali oni rewolucyjnego  
przewrotu w filozofii, tworząc materializm dialektyczny i  
historyczny. Marksistowski materializm filozoficzny dał  
ludzkości wielkie narzędzie poznania i przeobrażania świata.  
Lenin stwierdza, że najnowsze odkrycia przyrodznawstwa  
— rad, elektrony, przemiana pierwiastków — całkowicie  
potwierdzają materializm dialektyczny, wbrew poglądom  
filozofów burżuazyjnych, którzy powtarzają dawno obalone  
idealistyczne dogmaty. Największą zdobyczą myślni naukowej  
był materializm historyczny Marksa — jednolita i harmo-  
nijna teoria naukowa, wykrywająca prawidłowości rozwoju  
społeczeństwa, nieuchronność przechodzenia od jednej for-  
macji społeczno-ekonomicznej do drugiej, wyższej.

Charakteryzując naukę ekonomiczną Marksa, Lenin daje  
wyraz przekonaniu, że Marks, opierając się na osiągnięciach  
klasycznej ekonomii politycznej, stworzył nową naukę eko-  
nomiczną, która dokonała zasadniczego przewrotu, praw-



dziwej rewolucji w ekonomii politycznej. Kamieniem węgielnym teorii ekonomicznej Marksa jest nauka o wartości dodatkowej. Marksistowska ekonomia polityczna daje głębokie naukowe uzasadnienie nieuchronności upadku kapitalizmu i zwycięstwa socjalizmu, „zwycięstwa pracy nad kapitałem”.

Marksizm to socjalizm naukowy, wskazujący słuszną drogę rewolucyjnego przeobrażenia świata, przejścia do socjalizmu. Wysoko oceniając znaczenie socjalizmu utopijnego, potępiającego i krytykującego społeczeństwo kapitalistyczne, Lenin wyjaśnia, dlaczego utopiści nie mogli wskazać rzeczywistego wyjścia. Wielka zasługa Marksa i Engelsa polega na tym, że dokonali oni naukowej analizy kapitalizmu, odkryli prawa jego rozwoju i wskazali tę siłę społeczną, która jest zdolna stać się twórcą nowego społeczeństwa — klasę robotniczą, kierowaną przez partię marksistowską. Podstawą i siłą napędową rozwoju społeczeństwa, rozdzielonego na antagonistyczne klasy, jest walka klas. Potwierdzeniem tego jest cały bieg historii powszechnej.

Marksizm, pisze Lenin, budzi ku sobie ogromną wrogość i nienawiść całej nauki burżuazyjnej, ponieważ broni ona kapitalizmu, marksizm zaś wypowiedział mu bezlitosną wojnę. Burżuazja i jej poplecznicy wszelkimi siłami dążą do obalenia i unicestwienia marksizmu. Jednakże wszystkie próby ponosiły i ponoszą krach. Wciąż nowe miliony ludzi pracy zwierają się wokół wielkiej nauki marksizmu-leninizmu.

Taka jest dialektyka historii, zauważa Lenin, że teoretyczne zwycięstwo marksizmu zmusza jego wrogów do przebierania się za marksistów. Tym chwytem posługiwali się przeciwnicy rewolucyjnego marksizmu w przeszłości, uciekają się do niego również obecnie. Lenin prowadził zdecydowaną walkę również przeciw jawnym wrogom marksizmu, którzy podobnie jak i współcześni prawicowi socjaliści ostatecznie zerwali z socjalizmem naukowym, otwarcie wyrzekając się rewolucji proletariackiej, walki klasowej, głosząc rezygnację z obalenia kapitalizmu, „pokój społeczny” z burżuazją itd.

W artykule „O liberalnym i marksistowskim pojęciu walki klasowej” podkreśla się, że zagadnienie walki klasowej jest jednym z najbardziej zasadniczych zagadnień mark-

sizmu. Lenin demaskuje próby oportunistów zmierzające do zastąpienia marksistowskiego poglądu na walkę klasową poglądem liberalnym. Burżuazyjni ideolodzy w interesie obrony kapitalizmu dążą do okrojenia walki klasowej, wypaczenia i zawężenia jej pojęcia, stępienia jej ostrza, ograniczając walkę klasową do szczegółów, nie włączając do niej tego, co najważniejsze — zdobycia władzy państwowej. Takie stanowisko zajęli również oportuniści. To właśnie było ideową podstawą wszystkich sporów marksistów z likwidatorami, którzy nie chcieli ujmować zjawisk społecznych z rewolucyjnego punktu widzenia. Marksistowskie rewolucyjne pojęcie walki klasowej, pisze Lenin, bezwarunkowo obejmuje również dziedzinę polityki z ustrojem władzy państwowej włącznie, tj. konieczność zastąpienia dyktatury burżuazyjnej nowym państwem — dyktaturą proletariatu. Lenin niejednokrotnie podkreślał, że marksizm rozciąga uznanie walki klas na uznanie dyktatury proletariatu. Leninowskim określeniem charakteru i celu walki klasowej zawsze kierowała się partia bolszewicka; ma ono aktualne znaczenie dla partii komunistycznych i robotniczych krajów kapitalistycznych.

W pracach zamieszczonych w niniejszym tomie Lenin ukazuje zaostrzenie się sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego, narastanie konfliktu między zwiększonymi siłami wytwórczymi a ich burżuazyjną otoczką, kapitalistycznymi stosunkami produkcji, wzmaganie się antagonizmu między pracą a kapitałem, przeciwieństw istniejących między państwami imperialistycznymi a budzącymi się koloniami. Kapitalizm — system wyzyskiwania ludzi pracy w celu wzbogacania darmożądów — przeżywa się, staje się przeszkodą w postępie społeczeństwa ludzkiego — to twierdzenie uzasadnia się w wielu pracach leninowskich.

W warunkach społeczeństwa kapitalistycznego nauka i technika, odkrycia i wynalazki służą jako środek do powiększenia zysku burżuazji, a ludziom pracy przynoszą coraz większy wyzysk, wzrost bezrobocia, pogarszanie sytuacji materialnej. Pokazuje to Lenin wyraźnie w artykule „Naukowy» system wyciskania potu”, poświęconym analizie taylorizmu. Każde ulepszenie w organizacji produkcji wykorzystywane jest przez kapitalistów do zwiększenia intensywności pracy — do wyciśnięcia z robotnika coraz większej ilości pracy w ciągu dnia roboczego. „Robotnik

początkowo otrzymuje podwyżkę. Ale zwalnia się setki robotników. Kto pozostał, pracuje cztery razy intensywniej, nadweręża siły. Gdy już wycisną z robotnika wszystkie siły, wyrzucają go” (s. 20). Jest to uwarunkowane samą naturą ustroju kapitalistycznego.

Postęp techniki, podkreśla się w artykule „Jedna z wielkich zdobyczy techniki”, coraz bardziej przerasta społeczne warunki kapitalizmu, które skazują ludzi pracy na najemne niewolnictwo. W ustroju socjalistycznym rozwój techniki, elektryfikacja gospodarki narodowej zmienia radykalnie warunki pracy, pozwala skrócić dzień roboczy z 8 godzin do 7 i mniej. Realizuje się to w praktyce po zwycięstwie socjalizmu w ZSRR.

W związku z zaostreniem się sprzeczności kapitalizmu dojrzywało niebezpieczeństwo światowej wojny imperialistycznej. W wielu artykułach, zwłaszcza w pracy „Zbrojenia a kapitalizm”, Lenin demaskuje politykę wyścigu zbrojeń, którą maskowano i usprawiedliwiano we wszystkich krajach kłamliwą gadaniną burżuazyjnych polityków o obronie ojczyzny. Ujawniając chytrą kapitalistyczną „mechanikę” zbrojeń, Lenin wykazuje, że fabryki armat, dynamitu i karabinów są *przedsiębiorstwami międzynarodowymi*, że kapitaliści różnych krajów zgodnie oszukują i ograbiają narody.

Z ogromną siłą demaskatorską brzmią także obecnie pełne oburzenia słowa Lenina wymierzone przeciwko podżegaczom wojennym, bredzącym o „obronie kultury” za pomocą narzędzi niszczenia kultury, usprawiedliwiającym wyścig zbrojeń fałszywym powoływaniem się na interesy pokoju, ochrony kultury i cywilizacji. Nie wiercie frazesom, nawołuje Lenin masy pracujące, przypatrzcie się lepiej, komu przynosi to korzyść. Jeżeli nie widać od razu, jakie polityczne lub społeczne siły i grupy wysuwają te lub inne propozycje i posunięcia i ich bronią, należy zawsze, radzi Lenin, zapytać: *komu przynoszą korzyść* te poglądy, propozycje i posunięcia. Lenin napiętnował burżuazyjnych polityków tworzących „zwartą międzynarodową szajkę podjudzającą narody do rywalizacji w zbrojeniach” dla wzbogacenia magnatów kapitału.

„Jedyna gwarancja pokoju — uczy Lenin — to zorganizowany, świadomy ruch klasy robotniczej” (s. 141).

Lenin napiętnował imperialistyczną politykę zaborów i

brutalnej ingerencji w sprawy wewnętrzne małych krajów, w szczególności reakcyjną politykę burżuazji europejskiej, która dążyła do stłumienia demokratycznego ruchu mas ludowych na Bałkanach. Lenin demaskuje podejmowane przez międzynarodową burżuazję próby zdławienia ruchów narodowowyzwoleńczych narodów Azji, rozbudzonych przez rewolucję rosyjską lat 1905—1907. Podczas gdy proletariat prowadzi walkę o lepszą przyszłość ludzkości, przeciw zacofaniu i zdziczeniu, niewoli i poniżaniu człowieka przez człowieka — burżuazja imperialistyczna popiera wszystko, co zacofane, obumierające, średniowieczne. Ze strachu przed rosnącym i krzepnącym proletariatem przeżywająca się burżuazja łączy się ze wszystkimi siłami reakcyjnymi, dopuszcza się bestialstw i zbrodni, aby obronić ustrój kapitalistyczny.

Lenin rozpatruje walkę narodów kolonialnych o wolność i niezależność jako część składową walki proletariatu przeciw kapitalizmowi. Wskazuje, że ujarzmione narody mają wiernego i niezawodnego sojusznika w proletariacie wszystkich krajów cywilizowanych, że żadna siła w świecie nie zdoła powstrzymać jego zwycięstwa, które wyzwoli również narody Azji. Lenin wyjaśniał, że rewolucyjny proletariat i narody kolonialne Wschodu mają wspólnego wroga — imperializm, oraz konsekwentnie głosił wielkie idee jedności i bojowej solidarności międzynarodowego proletariatu oraz narodów kolonialnych i krajów zależnych. Artykuły Lenina są przepojone gorącą sympatią dla ruchu narodowowyzwoleńczego narodów ujarzmionych oraz nienawiścią do systemu kolonialnego.

W pierwszych szeregach ruchu demokratycznego w Azji walczył naród chiński. Lenin obserwuje z baczną uwagą rozwój wydarzeń w Chinach, demaskuje podejmowane przez międzynarodową burżuazję próby zdławienia rewolucji chińskiej, rozdzielenia i rozgrabienia Chin. Oceniając perspektywy walki narodowowyzwoleńczej narodu chińskiego oraz innych narodów Azji, Lenin wyrażał niewzruszone przekonanie o zwycięstwie ich słusznej sprawy. Życie całkowicie potwierdziło przewidywania Lenina, że „żadne siły w świecie nie przywrócą dawnego ustroju pańszczyźnianego w Azji, nie zmiotą z powierzchni ziemi bohaterskiego demokratyzmu mas ludowych w krajach azjatyckich i półazjatyckich” (s. 5).

W związku z narastaniem ruchu rewolucyjnego i nadciągającą wojną imperialistyczną burżuazja, dążąc do rozbicia klasy robotniczej, podważenia i osłabienia międzynarodowej jedności i solidarności proletariatu, podsycała wszędzie propagandę nacjonalistyczną. W artykułach i referatach dotyczących kwestii narodowej Lenin ostrzega klasę robotniczą przed niebezpieczeństwem burżuazyjnego nacjonalizmu, ostro potępia błędną teorię i praktykę partii II Międzynarodówki, coraz otwarciej popierające kolonialną politykę mocarstw imperialistycznych.

W pracach zamieszczonych w niniejszym tomie, przede wszystkim w „Tezach w kwestii narodowej” oraz w artykule „Klasa robotnicza a kwestia narodowa”, Lenin uzasadnia politykę partii bolszewickiej w kwestii narodowej, rozpatrując ją jako część składową ogólnej kwestii rewolucji. Prowadzi on zdecydowaną walkę przeciw wszelkim próbom rewizji programu partii w kwestii narodowej, konsekwentnie broni programowego postulatu marksizmu o prawie narodów do samookreślenia i samodzielnego bytu państwowego.

Lenin wyjaśnia, że interesy zwycięskiej walki przeciw kapitalizmowi wymagają jak najściślejszej jedności robotników wszystkich narodów, jedności armii proletariackiej. Kiedy dojrzewa rewolucja, burżuazja szuka wszelkich środków, aby powstrzymać jej rozwój; jednym z takich środków jest nacjonalizm, którego celem jest — przez osłabienie jedności robotników — zadanie ciosu sprawie proletariackiej walki klasowej, sprawie wolności i demokracji, socjalizmowi. Burżuazyjny nacjonalizm i proletariacki internacjonalizm to nieprzejezdanie wrogie polityki odpowiadające różnym obozom klasowym.

Zdecydowanie występując przeciw wszelkim próbom rozdzielania i odosobnienia robotników różnych narodów, Lenin pokazuje niezgodność z marksizmem i interesami rewolucji hasła „autonomii kulturalno-narodowej”, które usilnie głosili oportuniści różnych krajów. Lenin scharakteryzował hasło „autonomii narodowo-kulturalnej”, rozdzielające proletariat różnych narodów, jako przejaw burżuazyjnego nacjonalizmu. Hasło to jest sprzeczne z internacjonalizmem walki klasowej proletariatu, ułatwia wciąganie proletariatu i mas pracujących w sferę oddziaływania idei burżuazyjnego nacjonalizmu, może odciągać od zadania konsekwentnie demokratycznych przeobrażeń państwa jako

całości. Lenin wskazuje, że hasłem proletariatu jest międzynarodowa kultura demokratyzmu i światowego ruchu robotniczego, czerpiąca z każdej kultury narodowej jej elementy konsekwentnie demokratyczne i socjalistyczne.

Tylko zwycięstwo rewolucji socjalistycznej zapewnia ostateczne rozwiązanie kwestii narodowej. „Staremu światu, światu ucisku narodowego, waśni narodowych czy odosobnienia narodowego, robotnicy przeciwstawiają nowy świat jedności ludzi pracy wszystkich narodów, w którym nie ma miejsca dla żadnego przywileju, dla najmniejszego ucisku człowieka przez człowieka” (s. 147). Stało się to rzeczywistością w warunkach społeczeństwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i innych krajach Europy i Azji, gdzie ugruntowała się władza robotników i chłopów.

W przededniu pierwszej wojny światowej w międzynarodowym ruchu robotniczym zaostrzyła się walka między rewolucyjnymi marksistami a oportunistami. Problemy te znalazły odzwierciedlenie w wielu artykułach leninowskich, napisanych w roku 1913 i zamieszczonych w niniejszym tomie. Na przykładzie Anglii Lenin ujawnia historyczne źródła oportunistów w ruchu robotniczym, pokazuje niebezpieczeństwo polityki współpracy klasowej z burżuazją, prowadzonej przez reformistycznych przywódców organizacji robotniczych. Charakteryzując Niezależną Partię Pracy, Lenin pokazuje, że ona rzeczywiście nie zależy od socjalizmu, ale całkowicie zależy od liberalizmu, pod względem swojej ideologii i taktyki jest na wskroś oportunistyczna.

Widowym przykładem zdrady socjalizmu, zdrady sprawy robotniczej, do czego dochodzi oportunizm, było głosowanie poszczególnych posłów robotniczych w angielskim parlamencie za budżetem ministerstwa marynarki. Lenin napiętnował angielskich „socjalistów”, którzy wystąpili w roli obrońców floty wojennej, pomagającej w ujarzmianiu i ograbianiu w najbezwstydniejszy sposób setek milionów mieszkańców Indii i innych kolonii. Na tym fakcie wyjaśnia Lenin niebezpieczeństwo i zgubny charakter oportunistów oraz liberalnej polityki robotniczej.

Sytuację tę podkreśla się z nową siłą przy analizie nauk strajku powszechnego w Belgii w kwietniu 1913 r. Ujawniając przyczyny „*niewielkich sukcesów*” tego strajku, Lenin wskazał przede wszystkim na panowanie oportunistów i reformizmu wśród części belgijskich socjalistów, a zwłaszcza

parlamentarzystów. „Mniej oglądać się na liberałów, mniej im ufać, mocniej wierzyć w samodzielną ofiarną walkę proletariatu — oto pierwsza nauka strajku belgijskiego”. Drugą przyczyną „częściowego niepowodzenia” była słabość organizacji robotniczych i słabość partii proletariackiej w Belgii. Lenin pisze, iż trzeba poświęcać więcej uwagi propagandzie socjalistycznej, więcej pracy „nad zespoleniem silnej, konsekwentnej pod względem zasad i wiernej socjalizmowi organizacji ściśle partyjnej — taka jest druga nauka strajku belgijskiego” (s. 145).

Charakteryzując oportunizm jako wyrzeczenie się zasadniczych celów socjalizmu, Lenin uczył rewolucyjnych robotników łączenia walki o aktualne żądania z podstawowymi celami socjalizmu. Socjalizm to nie gotowy system, którym zostanie obdarzona ludzkość, zdobywa się go w walce klasowej proletariatu idącego od jednego celu dzisiaj do drugiego celu jutro w imię celu ostatecznego — obalenia kapitalizmu i zwycięstwa socjalizmu.

Lenin wzywał rewolucyjnych marksistów do prowadzenia niesłabnącej walki z ideologią burżuazyjną, z wszystkimi i wszelkimi próbami jej przenikania do ruchu robotniczego. Robotnicy są otoczeni ze wszystkich stron takim morzem kłamstwa w burżuazyjnych gazetach, że powinni oni za wszelką cenę walczyć o prawdę, uczyć się rozpoznawania kłamstwa i odrzucania go. Lenin pokazuje wzory takiego demaskowania i obalania kłamliwej propagandy burżuazyjnej prasy.

Szczególnie interesujący jest pod tym względem artykuł „Wzrost bogactwa kapitalistycznego” demaskujący twierdzenia uczonych sługusów burżuazji o „demokratyzacji” kapitału wraz z rozwojem towarzystw akcyjnych. Lenin przekonująco pokazuje, jak wielki kapitał, przyłączając do siebie w drobnych kwotach niewielkie środki drobnych akcjonariuszy, wzmaga swoją potęgę. Za pośrednictwem towarzystw akcyjnych milionerzy rozporządzają nie tylko swoimi milionami, lecz również dodatkowym kapitałem zebrany od wielu tysięcy drobnych posiadaczy. „Professorowie, obrońcy kapitalizmu, na widok wzrostu liczby drobnych akcjonariuszy bełkocą o zwiększaniu się liczby właścicieli. W rzeczywistości zaś wzrasta władza (i dochód) tuzów-milionerów nad kapitałem «płatok»” (s. 181). Te wskazówki pomagają partiom komunistycznym i robotni-

czym demaskować i obalać współczesne burżuazyjno-apologetyczne teorie „ludowego kapitalizmu”, przedstawiające kapitalizm monopolistyczny jako nowy ustrój społeczny, w którym robotnicy rzekomo stali się posiadaczami (współwłaścicielami) przedsiębiorstw, w którym panuje pokój między pracą a kapitałem.

Lenin występuje zdecydowanie także przeciw próbom narzucenia klasie robotniczej reakcyjnej i tchórzliwej teorii neomaltuzjanizmu. Teoria ta, podkreśla Lenin, jest nie do pogodzenia z przodującą i rewolucyjną klasą, która jest powołana i gotowa do wielkich przeobrażeń społeczeństwa. Niezachwianą wiarą w rewolucyjne siły proletariatu, głębokim podziwem dla bohaterstwa klasy robotniczej w walce przeciw kapitalizmowi, o socjalizm przepojone są słowa Lenina w artykule „Klasa robotnicza a neomaltuzjanizm”: „Walczymy lepiej niż nasi ojcowie. Dzieci nasze będą walczyć jeszcze lepiej i *one zwyciężą*.”

Klasa robotnicza nie ginie, lecz rośnie, krzepnie, mężnieje, jednoczy się, uświadamia i hartuje w walce [...] Kładziemy już fundamenty pod nowy gmach, a dzieci nasze dokończą jego budowę” (s. 248—249).

Większa część prac zamieszczonych w niniejszym tomie jest poświęcona analizie sytuacji społeczno-ekonomicznej w Rosji w okresie narastającego ożywienia rewolucyjnego. Lenin wyjaśnia w nich najważniejsze aspekty życia politycznego w kraju, walkę klas i partii. W licznych artykułach objętościowo niewielkich, lecz o głębokiej treści, Lenin przedstawia wyrazisty obraz bezprawia i ucisku, ubożenia robotników i bogacenia się burżuazji, wzmaganie się nędzy pracujących chłopów, zaostrenie się walki klasowej. Artykuły te pokazują ogromną pracę Lenina, partii bolszewików nad zespалaniem i wychowywaniem mas robotniczych i przygotowywaniem ich do rewolucji.

Na podstawie głębokiej analizy sytuacji ekonomicznej i politycznej oraz układu klas w kraju Lenin stwierdza w czerwcu 1913 r. istnienie sytuacji rewolucyjnej, narastanie w Rosji kryzysu politycznego w skali ogólnonarodowej. Było to rezultatem zaostrenie się walki klasowej, rosnącego wzburzenia klasy robotniczej i chłopstwa przeciw burżuazyjno-obszarniczemu uciskowi, nędzy, bezprawiu, natrząsaniu się z narodu.

W artykule „Święto majowe rewolucyjnego proletaria-



tu” Lenin wysuwa ważne twierdzenie o sytuacji rewolucyjnej, które wzbogaciło marksistowską teorię i taktykę walki rewolucyjnej: „Samo tylko uciemnienie, jakiegokolwiek wielkie by było, nie zawsze stwarza sytuację rewolucyjną w kraju. W większości wypadków do rewolucji nie wystarczy, aby *doły nie chciały żyć* po dawnemu. Do tego trzeba jeszcze, żeby *góra nie mogła gospodarować i rządzić* po dawnemu. To właśnie widzimy obecnie w Rosji” (s. 288). Uzasadniając to twierdzenie, Lenin wskazuje, że narastanie kryzysu rewolucyjnego w kraju jest zjawiskiem prawidłowym, zostało przygotowane przez cały bieg rozwoju życia ekonomicznego i politycznego Rosji.

Opierając się na rozległym materiale faktycznym, Lenin wyjaśnia społeczno-ekonomiczne i polityczne podstawy, przyczyny nowej rewolucji. Dowodzi w sposób naukowy, że istniejący ustrój społeczny, wszechwładza panów pańszczyźnianych i czarnosecinnej Dumy są rażąco niewspółmierne zarówno ze stanem sił wytwórczych Rosji, jak i ze stopniem świadomości i wymaganiami mas, rozbudzonych przez pierwszą rewolucję rosyjską.

Reakcyjny ustrój społeczno-polityczny hamował rozwój sił wytwórczych kraju. Chociaż w okresie po reformie przemysł Rosji kilkakrotnie zwiększył produkcję, jednakże w porównaniu z głównymi krajami kapitalistycznymi była ona mocno zacofana pod względem ogólnego rozmiaru produkcji przemysłowej, a szczególnie pod względem rozmiarów produkcji na jednego mieszkańca. „...Rosja — pisał Lenin w sierpniu 1913 r. — pozostaje nadal krajem niewiarygodnie, niesłychanie zacofanym, ubogim i na wpół dzikim, zaopatrzonym cztery razy gorzej we współczesne narzędzia produkcji niż Anglia, pięć razy gorzej niż Niemcy, dziesięć razy gorzej niż Ameryka” (s. 347). Szczególnie wielkie było zacofanie Rosji pod względem produkcji żelaza, jednego z fundamentów cywilizacji.

Wyjaśniając przyczyny ekonomicznego zacofania kraju — dlaczego rozwój kapitalizmu w Rosji odbywa się „w żółtym tempie”, dlaczego to zacofanie coraz bardziej się zwiększa — Lenin wciąż podkreśla reakcyjną rolę przeżytków pańszczyzny, hamujących ekonomiczny rozwój kraju. Jednocześnie Lenin ujawnia specyfikę rosyjskiego imperializmu, która polegała na splocie kapitału monopolistycznego z przeżytkami feudalizmu, na silnej zależności monopoli

od dostaw dla państwa i od jego subsydiów. W wielkim przemyśle Rosji panowała garść monopolistów, opierających się na pomocy państwa oraz na kombinacjach z czarnosecinnymi obszarnikami, którzy swym średniowiecznym władaniem ziemią i swym uciskiem skazują większość ludności na nędzę, a cały kraj — na zacofanie i zastój (s. 348).

Porównując poziom życia robotników Rosji i USA, Lenin stwierdza, że średni zarobek robotnika rosyjskiego był czterokrotnie niższy niż amerykańskiego. Jednakże carat i średniowieczny ucisk pańszczyzny nie tylko powstrzymywały rozwój sił wytwórczych i skazywały naród na nędzny byt — doprowadziły one kraj do niewiarygodnego zacofania kulturalnego. Rosja zajmowała ostatnie miejsce w Europie pod względem poziomu powszechnej umiejętności czytania i pisania. Panowanie reakcyjnych sił w kraju skazywało lud na nędzę materialną i nędzę duchową.

Na podstawie głębokiego badania sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej, układu sił klasowych w kraju, Lenin wysuwa wniosek, że *dla Rosji nie ma ocalenia poza drogą rewolucyjną*. Warunki obiektywne wykluczały wszelką możliwość pokojowego rozwiązania kryzysu ogólnopolitycznego za pomocą reform odgórnych. System kontrrewolucyjny, mówił Lenin w kwietniu 1913 r., wyczerpał się, wyczerpał swoje siły społeczne; okoliczności ukształtowały się w taki sposób, że żadna reforma nie jest możliwa we współczesnej Rosji.

W przekonaniu Lenina ani uciemiężenie dołów, ani kryzys góry nie wywołają jeszcze rewolucji; konieczne jest istnienie w kraju „klasy rewolucyjnej zdolnej do przetworzenia biernego stanu ucisku w czynny stan buntu i powstania” (s. 290). Lenin upatrywał gwarancję sukcesu dojrzewającej rewolucji w Rosji w przodującej klasie robotniczej, która jedna tylko była zdolna do podźwignięcia mas ludowych do rewolucji. Kierowana przez partię bolszewicką klasa robotnicza Rosji wciągała do walki rewolucyjnej masy ludzi pracy, uczyła je swoim przykładem masowych rewolucyjnych wystąpień, łączących żądania polityczne i ekonomiczne.

W wielu artykułach opublikowanych w „Prawdzie” Lenin szczegółowo analizuje dane statystyczne dotyczące strajków, wskazując na ich szeroki zasięg i ofensywny charakter. Szczególnie ważne znaczenie miał strajk majowy

w 1913 r. zorganizowany przez partię bolszewicką. Stał się on potężnym bodźcem do wystąpienia klasy robotniczej w Petersburgu i na prowincji. W obchodach majowych 1913 r. uczestniczyło 420 tys. robotników. Rozmach ruchu strajkowego w Rosji pokazał, jak wielką i niezastąpioną broń wykuł sobie proletariat w epoce rewolucyjnej do agitacji w masach, do budzenia ich i wciągania do walki. Lenin podkreśla, że w żadnym kraju świata nie notowano wówczas takiej liczby uczestników strajków politycznych jak w Rosji, takiej uporczywości, różnorodności form i energii strajków. Klasa robotnicza rzeczywiście przewodziła obozowi rewolucji jednoczącemu uciskane i wyzyskiwane masy.

Proletariat i chłopstwo — „oto kto stanowi siłę społeczną ruchu” (s. 383). W artykułach poświęconych kwestii agrarnej Lenin rozwija i uzasadnia programową tezę o decydującej roli sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa w zwycięstwie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Lenin wzywa chłopów do walki o ziemię i wolność polityczną razem z klasą robotniczą i pod jej kierownictwem przeciw wspólnemu wrogowi — carskiemu samowładztwu.

Obalając domniemania urzędowych publicystów, iż rzekomo sytuacja chłopstwa „polepsza się i czyni postępy”, Lenin pokazuje, że w rzeczywistości chłopstwo ubożeje i rujnuje się. Stołypinowska polityka rolna wzmogła wyzwanie z ziemi i ubożenie podstawowych mas chłopstwa oraz bogacenie się kułactwa. Całkowite fiasko poniosły dążenia rządu carskiego do stępienia sprzeczności agrarnych w centrum Rosji przez wzmożone przesiedlanie chłopów na Syberię. Doprowadziło to do odroczenia kryzysu tylko na krótki czas, a przy tym za cenę jeszcze większego zaostrzenia i rozszerzenia go i w centrum kraju, i na Syberii. Lenin i bolszewicy wskazywali chłopom jedynie słuszną drogę — rewolucyjne rozwiązanie kwestii agrarnej.

Obozowi rewolucji, jednoczącemu robotników i chłopów, przeciwstawiał się „obóz katów i panów pańszczyźnianych, monarchii i ochrony”. Jednakże mimo wszystkich bestialstw i natrząsania się z narodu nie zdołał on zdławić rewolucyjnego ruchu robotników i chłopów. Kонтrewolucję popierała wszelkimi sposobami burżuazja, od kadetów do oktiabrystów; dawała ona pieniądze katom i panom pańszczyźnianym, znieważała rewolucję i obrzucała ją błotem, zdradzała

interesy demokracji. Lenin pokazuje klasową jedność kadetów i oktiabrystów; różnice zdań między nimi — to tylko spory między konkurentami, którzy najbardziej boją się demokracji, rewolucyjnego ruchu robotników; wszystkie wysiłki burżuazji zmierzały do tego, aby obszarnicy podzieliли się z nią swoimi przywilejami. Jednakże połączone wysiłki panów pańszczyźnianych i burżuazji nie mogły zapobiec narastaniu rewolucji. Carat i burżuazja nie były w stanie rozwiązać dojrzałych zadań rozwoju ekonomicznego i politycznego Rosji „na tej drodze i za pomocą danych (rządowi i klasom wyzyskującym) środków” (s. 289).

Partia bolszewicka rozwinęła ogromną — ideową i organizatorską — działalność w dziedzinie przygotowywania mas do rewolucji. Lenin wzywa bolszewików do wzmocnienia działalności w legalnych organizacjach robotniczych — związkach zawodowych, kasach ubezpieczeniowych, spółdzielniach, i odnotowuje każdy sukces partii w tej sprawie. Szczególną uwagę poświęca on działalności takich najważniejszych organów legalnych, jakimi były gazeta „Prawda” oraz bolszewicka frakcja w IV Dumie Państwowej.

Artykuły Lenina, publikowane prawie codziennie w „Prawdzie”, zagrzewały i zespalały masy, wpajały im wiarę w zwycięstwo w walce rewolucyjnej. Szczególnie wielką była rola „Prawdy” w organizowaniu walki strajkowej klasy robotniczej; formułowała ona żądania robotników, organizowała popieranie strajkujących przez robotników innych przedsiębiorstw i miast, wciągała do walki coraz to nowe warstwy robotników. Lenin stwierdzał, że „Prawda” pomagała w dopływie ludzi i środków dla ożywienia całej nielegalnej działalności partii bolszewickiej.

Rząd carski, widząc, jaką rewolucyjną rolę odgrywa „Prawda”, próbował niejednokrotnie przerwać jej wydawanie. W ciągu 1913 r. „Prawda” zmieniła kilkakrotnie nazwę. Klasa robotnicza odważnie popierała swoją gazetę i mimo wszelkich przesładowań gazeta istniała nadal i powiększała swój nakład.

W wielu pracach zamieszczonych w tym tomie wyjaśnia się problemy organizacji pracy bolszewickiej frakcji w Dumie Państwowej. Lenin codziennie kieruje posłami bolszewickimi, udziela wskazówek w sprawie taktyki w Dumie, uczy posłów robotniczych wykorzystywania trybuny dumskiej do demaskowania antyludowej polityki samowładztwa

i fałszywej demokracji kadetów, do propagowania hasel rewolucyjnych. Posłowie bolszewicy mówili prawdę o ciężkiej sytuacji i potrzebach mas robotniczych i chłopskich, o ucisku narodowym, demaskowali przygotowywanie się carskiego rządu do wojny. Najważniejsze wystąpienia bolszewików w Dumie były przygotowywane przez Lenina lub z jego udziałem. W kwietniu 1913 r. Lenin posyła posłowi G. Pietrowskiemu projekt przemówienia w kwestii narodowej; w maju na podstawie projektu przemówienia ułożonego przez Lenina poseł bolszewicki występuje w Dumie z przemówieniem podczas debaty nad budżetem państwowym na rok 1913; dla A. Badajewa przygotował projekt przemówienia „W sprawie polityki ministerstwa oświecenia publicznego”, a dla N. Szagowa — „W sprawie agrarnej polityki (ogólnej) obecnego rządu”.

Pod kierownictwem Lenina partia bolszewicka prowadziła bezlitosną walkę przeciw oportunizmowi, pokazywała klasie robotniczej, jaką szkodę wyrządzają oportuniści interesom rewolucji. Wiele artykułów Lenina w „Prawdzie”, w szczególności praca „Kwestie sporne”, odzwierciedlają wyteżoną walkę bolszewików z likwidatorami, trockistami i innymi oportunistami, którzy próbowali zniszczyć partię, osłabić jedność organizacji robotniczych. Lenin pokazuje, że likwidatorskie „hasło «jawnej partii» to hasło «reformizmu», hasło oznaczające — przy danym układzie klas i sił politycznych w Rosji — *wyrzeczenie się* rewolucji. Hasło podziemia jest hasłem rewolucji” (s. 297). Lenin demaskuje zdradziecką politykę likwidatorów popierających liberalną burżuazję w jej walce przeciw narastającej nowej rewolucji. Tracąc swój wpływ wśród robotników, likwidatorzy coraz bardziej wiązali się z burżuazją, z kadetami.

Lenin przytacza dane statystyczne o liczbie grup robotniczych popierających swoimi składkami pieniężnymi bolszewicką „Prawdę” i likwidatorską gazetę „Łucz”. Te obiektywne dane pozwalały w pełni ocenić, że przeważająca większość robotników Rosji szła za „Prawdą”, popierała ją; wykazywały one wzrastającą coraz bardziej rolę partii bolszewickiej jako awangardy rewolucyjnej klasy robotniczej, wodza wszystkich ludzi pracy.

W okresie narastania rewolucji Lenin i bolszewicy kontynuowali walkę z ukrytymi likwidatorami i ich obrońcami. W tej roli występowały grupy zagraniczne nie mające więzi

## PRZEDMOWA

z masami robotniczymi oraz nie ciesząc się poparciem żadnej nielegalnej organizacji w Rosji. Należeli do nich trockiści, członkowie grupy Naprzód i in. W roku 1913 Lenin poświęca wiele uwagi demaskowaniu trockistowskiego antypartyjnego Bloku Sierpniowego. Utrzymując więź z bolszewikami łotewskimi, walczy on o wystąpienie z tego bloku łotewskiej organizacji socjaldemokratycznej. Świadczy o tym publikowany w tym tomie „Projekt platformy na IV Zjazd Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego”.

\*

Zamieszczony w tomie 23 Dzieł wszystkich „List do Zarządu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec” napisał Lenin na polecenie krakowskiej narady KC SDPRR z działaczami partyjnymi w okresie ostrej walki partii z likwidatorami. List jest odpowiedzią na propozycję przywódców niemieckich socjaldemokratów w sprawie zwołania wspólnej narady likwidatorów i bolszewików w celu ich zjednoczenia. Lenin kategorycznie odrzucił pośrednictwo niemieckich oportunistów, którzy chcieli pomóc likwidatorom.

Artykuł „Tanie mięso — dla «ludu»” pokazuje, że Lenin nie pomijał najmniejszej okazji do demaskowania antyludowej polityki caratu i burżuazji na przykładach najprostszych, najbardziej dostępnych i zrozumiałych dla mas pracujących, wykorzystywał je do wysuwania wielkich problemów politycznych.

Do działu „Teksty robocze” włączono trzy prace: „Plan artykułu «Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu»” oraz dwa konspekty referatu w kwestii narodowej, wygłoszonego w czerwcu 1913 r. w Zurychu, Genewie, Lozannie i Bernie.

*Institut Marksizmu-Leninizmu  
przy KC KPZR*

**LOS Y HISTORYCZNE  
NAUKI KAROLA MARKSA<sup>1</sup>**

*„Prawda” nr 50, 1 marca 1913 r.  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

Najważniejsze w nauce Marksa jest wyjaśnienie światowej roli historycznej proletariatu jako twórcy społeczeństwa socjalistycznego. Czy nauka ta, po jej sformułowaniu przez Marksa, znalazła potwierdzenie w toku wydarzeń na całym świecie?

Marks wystąpił z nią po raz pierwszy w roku 1844. Opublikowany w roku 1848 „Manifest komunistyczny” Marksa i Engelsa daje już zwarty, usystematyzowany, nie mający do dziś sobie równego wykład tej nauki. Historia powszechna od tego momentu dzieli się wyraźnie na trzy główne okresy: 1) od rewolucji roku 1848 do Komuny Paryskiej (1871); 2) od Komuny Paryskiej do rewolucji rosyjskiej (1905); 3) od rewolucji rosyjskiej.

Spójrzmy na losy nauki Marksa w każdym z tych okresów.

## I

Na początku pierwszego okresu nauka Marksa bynajmniej nie dominuje. Jest tylko jedną z bardzo wielu frakcji czy nurtów w socjalizmie. Dominują natomiast takie formy socjalizmu, w zasadzie pokrewne naszemu narodnictwu, jak: niezrozumienie materialistycznej podstawy ruchu historycznego, nieumiejętność wyodrębnienia roli i znaczenia każdej klasy społeczeństwa kapitalistycznego, przesłanianie burżuazyjnej istoty przeobrażeń demokratycznych różnymi rzekomo socjalistycznymi frazesami o „ludzie”, „sprawiedliwości”, „prawie” itp.

Rewolucja roku 1848 zadaje śmiertelny cios wszystkim tym szumnym, różnorodnym, krzykliwym formom *przed-*



marksowskiego socjalizmu. Rewolucja we wszystkich krajach ukazuje różne klasy społeczeństwa *w działaniu*. Masakrowanie robotników przez republikańską burżuazję w dniach czerwcowych roku 1848 w Paryżu ostatecznie wykazuje, że z natury socjalistyczny jest *jedynie* proletariat. Liberalna burżuazja stokroć bardziej lęka się samodzielności tej klasy niż wszelkiego rodzaju reakcji. Tchórzliwy liberalizm płaszczy się przed nią. Chłopstwo zadawała się zniesieniem pozostałości feudalizmu i przechodzi na stronę porządku, z rzadka się tylko wahając między *demokracją robotniczą a burżuazyjnym liberalizmem*. Wszystkie teorie o nieklasowym socjalizmie i nieklasowej polityce okazują się czystą bzdurą.

Komuna Paryska (1871) doprowadza do końca ten rozwój przeobrażeń burżuazyjnych; tylko bohaterstwu proletariatu zawdzięcza swe utrwalenie republika, tj. ta forma ustroju państwowego, w której stosunki klasowe występują w najbardziej nieosłoniętej formie.

We wszystkich innych krajach europejskich bardziej powikłany i niecałkowicie zakończony rozwój doprowadza do takiego samego ukształtowanego społeczeństwa burżuazyjnego. Pod koniec pierwszego okresu (1848—1871), okresu burz i rewolucyj, socjalizm przedmarksowski *umiera*. Rodzą się samodzielne partie *proletariackie*: pierwsza Międzynarodówka (1864—1872) i niemiecka socjaldemokracja.

## II

Okres drugi (1872—1904) różni się od pierwszego swym „pokojowym” charakterem, niewystępowaniem rewolucyj. Zachód skończył już z rewolucjami burżuazyjnymi. Wschód jeszcze do nich nie dorósł.

Zachód wkracza w okres „pokojowego” przygotowania do epoki przyszłych przeobrażeń. Wszędzie formują się proletariackie u swych podstaw partie socjalistyczne uczące się wykorzystywać parlamentaryzm burżuazyjny, tworzyć własną prasę codzienną, własne instytucje oświatowe, własne związki zawodowe, własne spółdzielnie. Nauka Marksa odnosi całkowite zwycięstwo i — *rozprzestrzenia się*. Z wolna, lecz nieuchronnie postępuje naprzód proces doboru i skupiania się sił proletariatu, przygotowywania go do przyszłych walk.

Taka jest dialektyka historii, że teoretyczne zwycięstwo marksizmu zmusza jego wrogów *do przebierania się* za marksistów. Zgniły od wewnątrz liberalizm usiłuje odżyć pod postacią *oportunistycznego* socjalizmu. Okres przygotowywania sił do wielkich bitew oportuniści interpretują jako rezygnację z tych bitew. Poprawę położenia niewolników umożliwiającą walkę z najemnym niewolnictwem objaśniają jako sprzedaż przez tychże niewolników za grosze swych praw do wolności. Tchórzliwie głoszą „pokój społeczny” (czyli pogodzenie się z niewolnictwem), wyrzeczenie się walki klasowej itd. Wśród socjalistycznych parlamentarzystów, wszelkiego rodzaju biurokratów w ruchu robotniczym i „sympatyzującej” inteligencji mają oni bardzo wielu zwolenników.

### III

Jeszcze się oportuniści nie zdążyli nachwalić „pokoju społecznego” i tego, że burze nie są konieczne w warunkach „demokracji”, a już pojawiło się nowe źródło olbrzymich burz światowych w Azji. W ślad za rewolucją rosyjską nastąpiła turecka, perska, chińska. Żyjemy teraz właśnie w epoce tych burz i ich „wtórnego odbicia” w Europie. Jakiegokolwiek byłyby losy wielkiej republiki chińskiej, na którą ostrzą dziś zęby różne „cywilizowane” hieny, żadne siły w świecie nie przywrócą dawnego ustroju państwa Azji, nie zmiotą z powierzchni ziemi bohaterskiego demokracji mas ludowych w krajach azjatyckich i półazjatyckich.

Niektórych ludzi, nie śledzących uważnie warunków przygotowania i rozwoju walki mas, doprowadzało do rozpacz i anarchizmu długie odwleknięcie decydującej walki z kapitalizmem w Europie. Widzimy obecnie, jak krótkowzroczna i małoduszna jest anarchistyczna rozpacz.

Nie rozpacz, lecz otuchę należy czerpać z faktu wciągnięcia ośmiusetmilionowej Azji do walki o te same europejskie ideały.

Rewolucje azjatyckie ukazały nam ten sam brak charakteru i nikczemność liberalizmu, to samo wyjątkowe znaczenie samodzielności mas demokratycznych, to samo wyraźne odgraniczenie się proletariatu od wszelkiej burżuazji. Kto po doświadczeniach zarówno Europy, jak i Azji mówi

o nieklasowej polityce i nieklasowym socjalizmie, tego warto po prostu wsadzić do klatki i pokazywać razem z jakimś kangurem australijskim.

W ślad za Azją ruszyła się — tylko nie po azjatycku — również Europa. Okres „pokojoy” w latach 1872—1904 minął bezpowrotnie, na zawsze. Drożyzna i ucisk ze strony trustów powodują niebywale zaostrenie się walki ekonomicznej, które ruszyło z miejsca nawet najbardziej zdemoralizowanych przez liberalizm robotników angielskich. W naszych oczach dojrzewa kryzys polityczny nawet w „nieugiętym jak skała” burżuazyjno-junkierskim kraju, w Niemczech. Szaleńcze zbrojenia i polityka imperializmu tworzą we współczesnej Europie taki „pokój społeczny”, który najbardziej przypomina beczkę z prochem. Rozkład zaś *wszystkich* partii burżuazyjnych i dojrzewanie proletariatu nieustannie postępują naprzód.

Po powstaniu marksizmu każda z trzech wielkich epok historii powszechnej przynosiła nowe jego potwierdzenia i nowe triumfy. Lecz jeszcze większy triumf marksizmu, jako nauki proletariatu, przyniesie nadchodząca epoka historyczna.

## LIST DO ZARZĄDU SOCJALDEMOKRATYCZNEJ PARTII NIEMIEC<sup>2</sup>

Wielce Szanowni Towarzysze!

Na wniosek Komitetu Centralnego nasza narada przedstawicieli Komitetu Centralnego z działaczami partyjnymi różnych dziedzin pracy socjaldemokratycznej w terenie omówiła Wasz list z 28 grudnia 1912 r., w którym wyrażacie życzenie „zwołania konferencji i kierowania rozmowami”.

Dziękując za Wasze zainteresowanie się naszymi sprawami partyjnymi, narada postanowiła jednak jednomyślnie odrzucić Waszą propozycję.

Jako rewolucyjni socjaldemokraci rosyjscy bardzo szanujemy partię niemieckiego rewolucyjnego proletariatu. Pragniemy, aby rosyjską i niemiecką partię socjaldemokratyczną łączyły najbardziej braterskie więzy. Nie chcąc przeto pozostawiać żadnych wątpliwości, postaramy się szczerze wyłożyć Wam, Szanowni Towarzysze, motywy, którymi kierowaliśmy się odrzucając Waszą propozycję.

Zacznijmy najpierw od *celu* projektowanej przez Was konferencji!

Waszym zdaniem powinna ona mieć na celu „opracowanie jednolitego programu partii i statutu” i w związku z tym proponujecie, abyśmy przedstawili projekt jednego i drugiego.

Partia nasza ma przecież już dawno program partyjny. Już w roku 1903, a więc dziesięć lat temu, program nasz został zatwierdzony na II Zjeździe naszej partii. I od tej pory setki tysięcy, a w latach rewolucyjnych nawet miliony proletariuszy Rosji dawały świadectwo wierności temu programowi, walcząc pod sztandarem naszej partii. Jesteśmy wierni temu programowi również dziś. Rewizję jego uważamy za *całkowicie* zbędną.

Podajemy do Waszej wiadomości, że jak dotąd *nawet* likwidatorzy nie domagali się — przynajmniej oficjalnie — rewizji programu naszej partii.

Porozumiewanie się rozmaitych grup i grupek w sprawie nowego programu zakłada, że *partia nie istnieje*. Ale przecież Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji *istnieje*, pod jej sztandarem w dalszym ciągu walczy klasa robotnicza Rosji. Partia nasza przeżywała i w pewnym sensie jeszcze teraz przeżywa bardzo ciężkie czasy. Ale wbrew twierdzeniu likwidatorów ani na chwilę nie przestała istnieć. Tylko ci ostatni (tzn. ludzie stojący poza partią) mogą myśleć o pertraktacjach w sprawie opracowania jakiegoś nowego programu partii — chyba dla jakiejś nowej partii. (Powyższe odnosi się z niewielkimi zmianami — do opracowania nowego statutu partii).

Od likwidatorów dzielą nas nadal głębokie różnice poglądów w kwestii zasad — przede wszystkim w kwestii nowej rewolucji w Rosji. Partia nasza (w tym również mienszewicy *antylikwidatorzy* z J. Plechanowem na czele) stoi na stanowisku, że klasa robotnicza Rosji i jej partia powinny zmierzać do nowej rewolucji w Rosji, ponieważ tylko rewolucja może dać prawdziwą wolność polityczną naszemu krajowi. Likwidatorzy to właśnie negują. Cała ich taktyka opiera się na założeniu, że rozwój Rosji będzie szedł mniej czy bardziej pokojową drogą konstytucyjną.

Łatwo dostrzeżecie, Szanowni Towarzysze, że z *takich* zasadniczych różnic w poglądach wynika nieuchronnie wiele rozbieżności we wszystkich kwestiach pracy partii. Likwidatorzy nie uznają naszej obecnej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, która może teraz istnieć tylko nielegalnie (aczkolwiek może prowadzić i *prowadzi* legalną działalność socjaldemokratyczną w wielu dziedzinach). Likwidatorzy niszczą naszą obecną organizację w nadziei, że zdołają utworzyć w dzisiejszej Rosji legalną partię robotniczą. (Warto w tym miejscu zauważyć, że nawet liberalni kadeci nie mogą uzyskać legalizacji swej partii). Stąd też rozłam, będący całkowicie i wyłącznie dziełem likwidatorów.

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że te spory, te zasadnicze różnice w poglądach mogą rozstrzygnąć *tylko* sami rosyjscy uświadomieni robotnicy, tylko nasze własne, rosyjskie organizacje socjaldemokratyczne i *nikt inny*.

Robotnicy rosyjscy zrobili już poważny krok naprzód w tym kierunku.

Zakończone niedawno wybory do IV Dumy<sup>3</sup> dowiodły, że proletariat rosyjski w przytłaczającej większości stoi na

stanowisku naszej starej partii, jej rewolucyjnego programu i taktyki.

*Cała szóstka posłów, obranych według prawa przez kurie robotniczą — to bolszewicy.*

Tych 6 posłów reprezentuje  $\frac{9}{10}$  robotniczej Rosji i deklaruja się oni otwarcie jako przeciwnicy likwidatorów.

*Pierwsza socjaldemokratyczna gazeta codzienna w Rosji (petersburska „Prawda”) została stworzona i jest utrzymywana przez samych robotników tego samego (bolszewickiego) kierunku za ich robotnicze grosze. Tak więc ukształtowała się — i to od dołu, z głębi mas robotniczych — faktyczna jedność dużej większości robotników. Tylko taka jedność ma w sobie siłę życia, tylko ona prowadzi do całkowitego zespolenia się wszystkich robotników.*

Nie chcemy ukrywać przed Wami, Towarzysze, iż uważamy, że w obecnych warunkach pośrednictwo niemieckiego Zarządu partii uważamy w ogóle za niemożliwe do przyjęcia. Czy z powodu nieznamości rzeczy, czy też z innych powodów Zarząd nie wykazał jednak bezstronności zarówno wobec nas, jak i wobec likwidatorów. Przypominamy Wam tylko dwa fakty.

1) Organ Centralny naszej bratniej partii niemieckiej („Vorwärts”)<sup>4</sup> udziela likwidatorom całych szpalt na zaciekle napaści na naszą konferencję partyjną w styczniu 1912 r.<sup>5</sup>, nam zaś odmawia nawet przyjęcia ściśle rzeczowego odparcia zarzutów, gwałcąc w ten sposób najelementarniejsze obowiązki wobec nas.

2) Podczas kampanii wyborczej Zarząd, wbrew naszym protestom, udziela pomocy pieniężnej likwidatorom i odmawia jej Komitetowi Centralnemu. Zarząd udzielił pomocy Bundowi, Kaukaskiemu Komitetowi Obwodowemu i Łotyszom, tj. likwidatorskiemu KO<sup>6</sup>, wiadomo bowiem powszechnie, że właśnie te 3 organizacje stanowią przede wszystkim likwidatorski KO. Za pieniądze niemieckich robotników likwidatorzy zaczęli wydawać w Petersburgu konkurencyjny organ „Łucz”<sup>7</sup>, który ukazał się po raz pierwszy *w dniu wyborów* i zaostrzył rozłam.

Udzielanie podczas rozłamu pomocy pieniężnej jednej części partii przeciw drugiej — to krok absolutnie niesłychany w całej Międzynarodówce. Uczyniwszy ten krok Zarząd rzucił wyzwanie zwolennikom konferencji styczniowej i wykazał, że nie mógł przestrzegać bezstronności.

Z wielkim żalem zmuszeni jesteśmy stwierdzić otwarcie, Towarzysze, że informacja towarzyszy niemieckich o stosunkach rosyjskich przedstawia się zupełnie *nienormalnie*. Stąd wynika fakt, że raz proponujecie konferencję 12 „kierunków” (na wespół studenckich grup zagranicznych), ignorując organizacje w Rosji, to znowu wysuwacie plan zwołania pięciu organizacji itp. Stąd też wywodzą się bezczelne próby likwidatorów pragnących po prostu oszukać Was: na przykład ich próba uzyskania od Was pieniędzy na podstawie zapewnień, że latem 1912 roku w Charkowie i Moskwie bolszewicy połączyli się rzekomo z likwidatorami. W rzeczywistości jednak właśnie w Charkowie i Moskwie wybrano posłów bolszewickich, i to nieprzejednanych przeciwników likwidatorstwa, których wybrano właśnie *w walce* z nimi (posłowie Muranow i Malinowski). Stąd też fakt, że podczas kampanii wyborczej udzieliliście pomocy pieniężnej tym właśnie grupom (Bundowi, PPS i PSD)\*, które podczas wyborów szczególnie gwałtownie się zwalczały i ze środowiska których wywodzi się Jagiełło — *jedyny* poseł przyjęty do frakcji socjaldemokratycznej w charakterze członka niepełnoprawnego, i to większością zaledwie siedmiu głosów przeciw sześciu.

Byłby już najwyższy czas, Towarzysze, aby z tym skończyć. Zamiast dawać posłuch niekompetentnym informatorom powinniście otworzyć łamy swej prasy dla rzeczowego wyjaśnienia stosunków w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji i pryncypialnego ich oświetlenia, a więc dla artykułów opatrzonych podpisami odpowiedzialnych reprezentantów poszczególnych grup partyjnych.

Jeśli chcecie poznać nasze stosunki, musicie je przesłać na podstawie dokumentów i literatury, podobnie jak śledzicie na przykład walkę kierunków we Włoszech, Anglii itd. W przeciwnym razie będziecie mimo woli podejmować kroki, które robotnicy rosyjscy zmuszeni będą często przyjmować za zupełnie niezasłużoną obelgę.

Napisane 2 (15) marca 1913 r.

Po raz pierwszy opublikowano w 1960 r.  
w czasopiśmie „Kommunist” nr 6

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
kopii maszynopisu

Przeład z języka niemieckiego

\* PPS — Polska Partia Socjalistyczna — Lewica. PSD — Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). — Red.

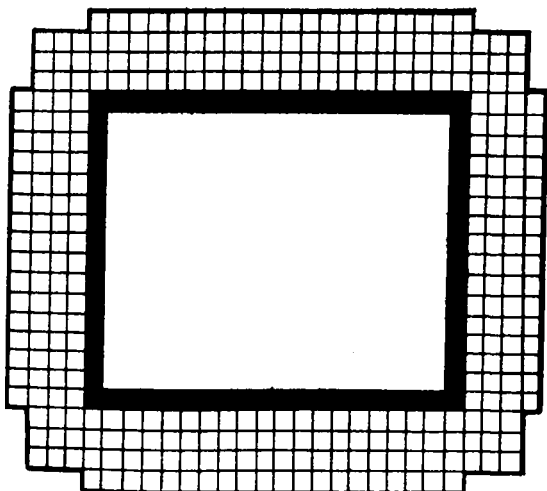
## WIELKA OBSZARNICZA I DROBNA CHŁOPSKA WŁASNOŚĆ ZIEMI W ROSJI

W związku z rocznicą 19 lutego 1861 roku, która niedawno minęła, nie zawadzi przypomnieć, jaki jest obecny podział ziemi w Rosji europejskiej.

Ostatnia urzędowa statystyka podziału ziemi w Rosji europejskiej wydana została przez ministerstwo spraw wewnętrznych i dotyczy roku 1905.

Według danych tej statystyki było (zaokrąglając) około 30 000 wielkich obszarników posiadających więcej niż po 500 dziesięcin ziemi, łącznie obszarnicy ci posiadali około 70 000 000 dziesięcin.

*Tyleż* ziemi ma około 10 000 000 najbiedniejszych zagród chłopskich.





## OBSZARNICZA I CHŁOPSKA WŁASNOŚĆ ZIEMI

Na jednego wielkiego obszarnika przypada zatem przeciętnie około 330 najbiedniejszych rodzin chłopskich, przy czym każda rodzina chłopska ma około 7 (*siedmiu*) dziesięcin ziemi, każdy zaś wielki obszarnik — około 2300 (*dwóch tysięcy trzystu*) dziesięcin.

Aby to przedstawić poglądowo, podajemy powyższy rysunek.

Duży biały czworokąt pośrodku — to majątek wielkiego obszarnika. Małeńkie kwadraciki wokoło — to drobne działki chłopskie.

Kwadracików jest ogółem 324, powierzchnia zaś białego czworokąta równa jest 320 kwadracikom.

„Prawda” nr 51, 2 marca 1913 r.

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## FAŁSZYWE NUTY

Przemówienie pana Milukowa w Dumie Państwowej w sprawie powszechnego prawa wyborczego jest dlatego bardzo interesujące, że mówca musiał poruszyć wiele tematów o pierwszorzędnym znaczeniu dla demokracji.

W naszej prasie w ogóle — a w tym także w liberalnej — coraz bardziej rozpowszechnia się ohydny i pozbawiony wszelkich zasad obyczaj poprzestawania na pochwalnych (pan Litowcew w gazecie „Riecz”<sup>8</sup>) albo obelżywych uwagach o przemówieniach w Dumie i nieanalizowania *nigdy* treści *ideowej* przemówień!

Robotnicy nie wierzą w burżuazyjne politykierstwo. Robotnicy chcą *uczyć się* polityki. Czyniąc zadość temu życzeniu, spróbujemy przeanalizować przemówienie pana Milukowa.

„...Wy — powiada pan Milukow, zwracając się *przez cały czas* do oktiabrystów — nie jesteście związani z władzą nie tylko określonymi zobowiązaniami, nie jesteście związani z władzą nawet wdzięcznością” —

albowiem fałszerstwa wyborcze były rzekomo wymierzone przeciwko wam.

Pan Milukow, jeden z najbardziej wykształconych kadetów<sup>9</sup>, profesor, redaktor itd., rozwijał tę argumentację z całą powagą i nawet dodawał:

„...nie ma widocznie w Rosji takiej warstwy społecznej, która by popierała obecną politykę rządową...” („Rossija” nr 2236).

Fałszywość tych wywodów jest oburzająca. Tenże pan Milukow cytował dalej Francuza Chasles'a, który słusznie mówi, że „*zadaniem nie do rozwiązania [...] jest kwestia agrarna*”.

„Aby otrzymać konserwatywną III Dumę — mówi Chasles — trzeba było, by większość stanowili nie chłopci, lecz obszarnicy [...] Własność ziemska i arystokracja pieniądza mogą [przy wyborach członków Dumy Państwowej według naszej ordynacji wyborczej] utworzyć blok liczący  $\frac{5}{8}$  głosów, mniejszość zaś dosłownie zmiażdżona: chłopów, klasę średnią i demokrację miejską ustawodawca zaprasza nie do przeprowadzenia wyborów, lecz do patrzania na wybory, nie do brania udziału w wyborach, lecz do asystowania przy wyborach”.

Mądrze i poprawnie rozumuje reakcjonista Chasles. Dziękujemy panu Milukowowi za ciekawe cytaty... *obalające* czczą gadaninę pana Milukowa! Jest rzeczą oczywistą, że w Rosji *istnieje* „warstwa” społeczna (klasa obszarników — feudałów, czyli panów pańszczyźnianych) popierająca politykę rządu i związana „z władzą” więzami interesów klasowych. Natomiast związanie „zobowiązaniami” i „wdzięcznością” to w ogóle głupota — proszę to sobie zapamiętać, uczony panie kadecie!

W następnym artykule\* pokażemy, jak ten uczony kadet — zupełnie jak kot wokół miski gorącego mleka — krążył wokół owego „*zadania nie do rozwiązania*” (tj. kwestii agrarnej), które słusznie wskazał reakcjonista Chasles.

„Prawda” nr 55, 7 marca 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

\* Patrz niniejszy tom, s. 15—16. — Red.

## „ZADANIE NIE DO ROZWIĄZANIA”

Widzieliśmy, że reakcjonista francuski Chasles, cytowany przez pana Milukowa, słusznie uważa, iż w Rosji kwestia agrarna jest „zadaniem nie do rozwiązania”\*.

Pan Milukow cytował mądre słowa mądrego reakcjonisty, ale nic absolutnie z nich nie rozumiał!

„...Czy chłopą, którego wy [tj. oktiabryści i rząd: z nimi rozmawia pan Milukow!] wprowadziliście tu własnymi rękoma, można uczynić zależnym? Przecież on mówi z tej trybuny o ziemi i mówi to samo, co mówił chłop niezależny w I i II Dumie Państwowej. Nie, panowie, nie ma w życiu rosyjskim elementu bardziej niezależnego i bardziej wytrwałego niż rosyjski chłop”. (Oklaski na lewicy i głosy: „Słusznie”.)

Oczywiście klaskali tylko obłudni kadeci, gdyż wszyscy wiedzą, po pierwsze, że w III i IV Dumie Państwowej chłopci mówią *niezupelnie* „to samo”, lecz nieco słabiej niż w I i II Dumie Państwowej, a po drugie, że w życiu rosyjskim *jest* element bardziej niezależny i bardziej wytrwały. Sam zaś pan Milukow *musiał* przyznać w swojej mowie, że „najwięcej” dla wolności politycznej w Rosji zrobili *robotnicy*. A czyż może być inna miara „niezależności”?

Nie o to jednak chodzi. Chodzi o to, czy dadzą się *obecnie* pogodzić interesy 130 000 obszarników i masy chłopów? Pan Milukow „krążył wokół” tej kwestii, *aby wykręcić się od odpowiedzi*.

A pan S. Litowcew, zaangażowany przez „Riecz” do wychwalania P. Milukowa, pisał, że jego mowa

„rozwiąła mgłę wokół tej ostrej i spornej kwestii. Powszechnie prawo wyborcze jest dotychczas dla wielu jakimś straszakiem, szczytem rewolucyjności”.

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 13—14. — Red.

Oto macie jeszcze jedną próbkę czezej gadaniny!

Uccie się u reakcjonisty Chasles’a, panowie gaduły liberalne! Zadaniem nie do rozwiązania jest kwestia agrarna. Czy w tej kwestii dadzą się *obecnie* pogodzić interesy 130 000 rodzin obszarniczych i 10 000 000 rodzin chłopskich? Tak czy nie?

Oto gdzie jest kwestia „*nie do rozwiązania*” w sprawie powszechnego prawa wyborczego, panie Milukow, a pan *deprawuje* świadomość polityczną ludu, *zamulając* frazesami to sedno sprawy, oczywiście dla każdego rozsądnego człowieka.

Jeżeli pan na to pytanie odpowie: *tak* — obalę to *pańskim* własnym stwierdzeniem, że w III i IV Dumie Państwowej chłopi mówią (choć słabiej) „*to samo*”, co w I i II Dumie Państwowej.

Jeżeli pan na to pytanie odpowie: *nie* — runie wówczas *całe* pańskie gadanie o pojednawczym, nie „*jednostronnym*” charakterze powszechnego prawa wyborczego we współczesnej Rosji.

A pełne uczoności powoływanie się na Bismarcka — to tylko dziecinada, gdyż Bismarck „*dał*” powszechne prawo wyborcze wtedy, kiedy burżuazyjny rozwój Niemiec *już doprowadził do pogodzenia* interesów obszarników i wszystkich zamożnych, a nawet części średnich chłopów.

Wnikliwy czytelnik może zapytać: a czy stąd nie wynika, że w Rosji powszechne prawo wyborcze jest niemożliwe? — Nie, odpowiemy na to wnikliwemu czytelnikowi, wynika stąd tylko to, że w Rosji niemożliwy jest reformistyczny punkt widzenia.

## JAK LIBERAŁOWIE UPIĘKSZAJĄ PAŃSZCZYZNĘ

Liberalny historyk pan Milukow, przywódca partii konstytucyjnych demokratów, pisał niedawno we wstępie niaku gazety „Riecz”:

„Okazało się, że w Rosji nierówność socjalna [poddanie] jest bardziej krucha i przypadkowa niż gdziekolwiek indziej w cywilizowanym świecie. Ustąpiła bez oporu [!!!] przed jednym pociąganiem pióra. Milutin i Sołowjow bez trudu zrealizowali to, czego możliwość jeszcze za Aleksandra I przepowiadał hrabia Stroganow”.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że wszyscy historycy liberalni i część narodnickich upiększają pańszczyznę i pańszczyźnianą władzę państwową w Rosji. Ale nie wszyscy zdobyli się na takie haniebne „perełki” jak przytoczona wyżej.

Poddaństwo i stan obszarników pańszczyźnianych w Rosji nie były ani kruche, ani przypadkowe, lecz „mocniejsze”, trwalsze, potężniejsze i bardziej wszechwładne niż „gdziekolwiek indziej w cywilizowanym świecie”. Nie „bez oporu”, lecz z największym oporem ustępował on cząsteczki swych przywilejów. A może pan liberał wskaże nam w „cywilizowanym świecie” przykłady podobne do losu Czernyszewskiego?

Milutin i Sołowjow *sami* bronili przywilejów panów pańszczyźnianych i nadzwyczaj ciężkiego „*wykupu*” za te przywileje. Przemilczając to pan Milukow wypacza historię świadcząca o półwiekowej „żywołności” pańszczyźnianych przywilejów, wszechwładzy i wszechmocy po Milutinie i scc, po „*ich*” pańszczyźnianej reformie.

Dlaczego liberalni historycy upiększają pańszczyznę i pańszczyźniane reformy? Dlatego, że u realizatorów tych reform widzą miłą im służalczą wobec panów pańszczyź-

## JAK LIBERAŁOWIE UPIĘKSZAJĄ PAŃSZCZYZNĘ

nianych, cieszącą ich obawę przed demokracją, bliskie im dążenie do bloku z reakcją, znane im upiększanie walki klasowej.

Chodzi o odległą przeszłość. A zarazem ówczesny i obecny stosunek liberalów („z oblicza, a w gruncie urzędników”<sup>10</sup>) do walki klasowej — to zjawisko tej samej kategorii.

Upiększając pańszczyznę pan Milukow doskonale odmawiał samego siebie, swoją partię i cały rosyjski burżuazyjny liberalizm, który dla okpienia naiwnych zalicza siebie do demokracji.

„Prawda” nr 57, 9 marca 1913 r.  
Podpis: I.

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## „NAUKOWY” SYSTEM WYCISKANIA POTU

Amerykański kapitalizm wyprzedził wszystkich. Największy rozwój techniki, najszybszy postęp — wszystko to zmusza starą Europę do wleczenia się za Jankesami. Ale nie demokratyczne instytucje przejmują z Ameryki burżuazja europejska, nie wolność polityczną, nie republikański ustrój państwowy, lecz najnowsze metody wyzysku robotnika.

Najwięcej mówi się teraz w Europie, a po części i w Rosji, o „systemie” amerykańskiego inżyniera Fredericka Taylora. Nie tak dawno w auli Instytutu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu pan Siemionow wygłosił referat o tym systemie. Taylor sam opisał go jako system „naukowy” i w Europie jego książka jest gorliwie tłumaczona i propagowana.

Na czym polega ten „system naukowy”? Na tym, aby wyciskać z robotnika trzy razy tyle pracy w ciągu takiego samego dnia roboczego. Zmusza się do pracy najsilniejszego i najzręczniejszego robotnika; na specjalnych zegarach — w sekundach i ułamkach sekundy — mierzy się czas zużywany na każdą operację, na każdy ruch; opracowuje się najoszczędniejsze i najbardziej wydajne metody pracy; pracę najlepszego robotnika odtwarza się na taśmie filmowej itd.

A w rezultacie — w ciągu tych samych 9—10 godzin wyciska się z robotnika trzy razy tyle pracy, wyzyskuje się bezlitośnie wszystkie jego siły, wysysa się z trzykrotnie większą szybkością każdą cząstkę energii nerwowej i mięśniowej najemnego niewolnika. Wcześniej umrze? — Wielu innych czeka przed bramą...



## „NAUKOWY” SYSTEM WYCISKANIA POTU

Postęp techniki i nauki oznacza w społeczeństwie kapitalistycznym postęp w sztuce wyciskania potu.

Oto przykład z książki Taylora.

Porównuje się pracę polegającą na załadunku na wózki surówki przeznaczonej do dalszego przerobu, porównuje się system stary z nowym systemem „naukowym”:

	Stary system	Nowy
Liczba robotników zatrudnionych przy załadunku .....	500	140
Jeden robotnik ładuje przeciętnie ton (po 61 pudów*) .....	16	59
Przeciętny zarobek robotnika .....	2 rb. 30 kop.	3 rb. 75 kop.
Wydatek fabrykanta na załadowanie jednej tony .....	14,4 kop.	6,4 kop.

Kapitał zmniejsza swe wydatki *dwukrotnie* i więcej niż dwukrotnie. Zysk rośnie. Burżuazja wpada w zachwyty i nie może się dość nachwalić Taylorów!

Robotnik początkowo otrzymuje podwyżkę. Ale zwalnia się setki robotników. Kto pozostał, pracuje cztery razy intensywniej, nadweręża siły. Gdy już wycisną z robotnika wszystkie siły, wyrzucają go. Biorą tylko młodych i silnych.

Wyciska się pot według wszelkich reguł nauki...

„Prawda” nr 60, 13 marca 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

---

\* Pud — dawna miara ciężaru używana w Rosji i Królestwie Polskim, 1 pud równy był 40 funtom (16,38 kg). — Red.

## NASZE „SUKCESY”

Zarówno minister finansów w swoim komentarzu do budżetu, jak i wszystkie partie rządowe zapewniają siebie i innych, że nasz budżet stoi mocno. Powołują się przy tym, między innymi, na „sukcesy” przemysłu, w którym w ostatnich latach niewątpliwie nastąpiło ożywienie.

Nasz przemysł, podobnie jak i cała gospodarka narodowa Rosji, rozwijał się i rozwija w sposób kapitalistyczny. Jest to fakt bezsporny. Nie potrzeba tego nawet dowodzić. Ograniczać się jednak do danych o „rozwoju” i do chełpliwych twierdzeń, że „zwiększa się o tyle a tyle procent” — to znaczy *zamykać oczy* na wyzierające z tych danych *nie-słychane* zacofanie i nędzę Rosji.

W 1908 r. wartość produktów całego naszego przemysłu fabrycznego wynosiła 4307 mln rb., a w 1911 r. — około 4895 mln rb. — zachwyca się minister finansów.

Popatrzcież więc, *jakie znaczenie* mają te liczby. W Ameryce przeprowadza się spis co dziesięć lat. Aby znaleźć liczbę *podobną* do naszej, trzeba cofnąć się do roku 1860, kiedy w Ameryce istniało jeszcze *niewolnictwo* Murzynów.

W roku 1860 wartość produktów przemysłu przetwórczego wynosiła w Ameryce 3771 mln rb., a w 1870 r. już 8464 mln rb. W 1910 r. mamy tam już sumę 41 344 mln rb., tj. blisko *dziewięciokrotnie* więcej niż w Rosji. Ludność Rosji wynosi 160 mln, Ameryki zaś — 92 mln w 1910 r. i 31 mln w 1860 r.!

Przeciętny roczny zarobek rosyjskiego robotnika fabrycznego wyniósł w 1911 r. 251 rb., czyli o 8,2% więcej (jeżeli weźmiemy sumę wszystkich płac roboczych) niż w 1910 r. — zachwyca się minister finansów.

W Ameryce w 1910 r. przeciętny zarobek robotnika

przemysłowego wynosił *1036 rubli*, tj. przeszło *czterokrotnie* więcej niż robotnika w Rosji. W roku 1860 zarobek ten wynosił *576 rubli*, tj. był dwukrotnie większy *od obecnego* zarobku robotnika rosyjskiego.

Rosja XX wieku, Rosja „konstytucji” trzecio-czerwcowej<sup>11</sup> *stoi niżej niż Ameryka za niewolnictwa*.

Roczna wydajność jednego robotnika fabrycznego w Rosji wynosiła w 1908 r. 1810 rb., natomiast w Ameryce — 2860 rb. w 1860 r., a 6264 ruble w 1910 r.

Już te kilka liczb wystarczy, aby pokrótce wyjaśnić, czym jest *współczesny* kapitalizm i czym jest dławiący go średniowieczny ucisk poddaństwa, który warunkuje ciężką sytuację szerokich mas chłopstwa.

A sytuacja chłopstwa nieuchronnie powoduje nędzne rozmiary rynku wewnętrznego, pogarsza położenie robotnika, który w 1911 r. zarabia dwukrotnie mniej niż robotnik amerykański w epoce niewolnictwa. Pomijając jednak wszystkie inne okoliczności, warunki rynku światowego stawiają przed Rosją alternatywę: albo będzie zmiażdżona przez konkurentów, u których kapitalizm rozwija się w zupełnie innym tempie i na rzeczywiście szerokiej podstawie, albo uwolni się od wszystkich pozostałości poddaństwa.

„Prawda” nr 61, 14 marca 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## POROZUMIENIE CZY ROZŁAM?

(W SPRAWIE ROZBIEŻNOŚCI W SOCJALDEMOKRATYCZNEJ  
FRAKCJI W DUMIE)

Opinia publiczna socjaldemokracji zaniepokojona jest zawartą w liście 7 posłów groźbą rozłamu we frakcji. Nic dziwnego, że sprawa ta wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród robotników. Należy wyjaśnić sobie sytuację dokładnie i wyraźnie.

Po jednej stronie — cała szóstka posłów z kurii robotniczej, tj., jak każdy rozumie, przedstawiciele ogromnej większości klasy robotniczej Rosji. Po drugiej stronie — 7 pozostałych posłów, mających we frakcji przypadkową większość 1 głosu.

Spór toczy się na pozór o to, że 7 posłów chce zmusić pozostałych 6, by stali się współpracownikami gazety „Łucz”, i wypowiada się za połączeniem „Prawdy” z gazetą „Łucz”. Te żądania 7 posłów wydają się nam — powiedzmy to otwarcie — wprost niepoważne. Czy można zmusić kogoś „większością głosów” do pracy w gazecie, jeżeli nie podziela on jej orientacji? (Nie mówiąc już o tym, że każda szanująca się redakcja sama zrezygnowałaby z takich przemocą wciągniętych, przymusowych „współpracowników”). Czy można mówić poważnie o połączeniu „Prawdy” z gazetą „Łucz”?

Oczywiście, *nie!* I oświadczamy wprost, że uważalibyśmy za *zdradę* sprawy proletariatu zrezygnowanie „Prawdy” z walki z likwidatorstwem, a więc — i połączenie „Prawdy” z gazetą „Łucz” *dopóty, dopóki „Łucz” nie wyrzeknie się likwidatorskich wystąpień — przeciw „podziemiu”, przeciw strajkom politycznym* itd. Jest nader wątpliwe, by poważni działacze socjaldemokratyczni mogli uwierzyć, że „Prawda” i 6 posłów robotniczych postanowili popełnić samobójstwo tylko dlatego, że domaga się tego gazeta „Łucz”.

O tym mowy być nie może, i 7 posłów dobrze zrobi, jeżeli nie będzie już wracać do swego nierealnego „planu” zupełnie niemożliwego do przyjęcia.

Nie wyczerpuje to jednak kwestii rozbieżności we frakcji. Wszyscy czują, że pod pozorem sporu o przymusową współpracę w gazecie „Łucz” kryje się jeszcze jakiś inny, o wiele poważniejszy i donioślejszy spór. Spór ten sprowadza się do tego, *jak każda z dwu części frakcji ustosunkowuje się do likwidatorstwa.*

I wydaje się nam, że w tym wypadku robotnicy mają przede wszystkim prawo żądać od siedmiu posłów, *aby powiedzieli wprost, dokładnie, jasno i wyraźnie, jak ustosunkowują się do likwidatorstwa?* Siedmiu posłów powinno to uczynić tak samo otwarcie, jak uczyniło to sześciu posłów robotniczych. We frakcji w III Dumie Państwowej przytłaczającą większość stanowili *mienszewicy*. Ale ich stosunek do likwidatorstwa był stanowczo *negatywny*. Jakże ustosunkowuje się teraz do likwidatorstwa owych 7 posłów? Sami poruszyli sprawę gazety „Łucz”, tj. likwidatorstwa. Powinni więc tym bardziej powiedzieć otwarcie i dokładnie: jak ustosunkowują się do wystąpień gazety „Łucz” przeciw podziemi (patrz „Łucz” nr 101 i in.), przeciw strajkom politycznym, przeciw hegemonii klasy robotniczej w ruchu wyzwoleniczym itd. Bez tego nie można zrobić ani kroku, aby wyjść z wytworzonej sytuacji.

Mówimy wprost: gdyby we frakcji socjaldemokratycznej znalazł się choć jeden poseł, który by zaczął wygłaszać z dumskiej trybuny mowy podobne do artykułu w 101 numerze gazety „Łucz” (wzrost sympatii do „podziemia” jest faktem „godnym ubolewania” itd.) — *zerwanie z takim posłem byłoby rzeczą nieuniknioną.* A ten poseł socjaldemokratyczny, który by nie wstał i nie powiedział, że mówca ten nie wyraża opinii socjaldemokracji, sprzeniewierzyłby się swemu obowiązkowi wobec klasy robotniczej.

Czy mamy w tym względzie rację, czy nie? Oddajemy spokojnie tę kwestię pod osąd robotników...

Wobec istnienia poważnych rozbieżności między dwiema częściami frakcji jedność można utrzymać tylko wówczas, *gdy obie strony będą w jednakowej mierze dążyć do porozumienia.* „Rozstrzyganie” zagadnień programowych przypadkową większością jednego głosu jest *provokowaniem rozłamu.* Wszyscy to rozumieją. Ludzie, którzy poważnie

chcą jedności, nigdy nie pójdą drogą takiego „rozstrzygnięcia” zagadnień.

Czy takie porozumienie we frakcji jest możliwe przy obecnym jej składzie? Dotychczas *było* możliwe. Przykład: deklaracja frakcji odczytana na początku obrad IV Dumy. Frakcja odrzuciła roszczenia likwidatorskie; i dzięki temu stało się możliwe porozumienie obu części. Jeżeli jest dobra wola, jeżeli siedmiu posłów nie szykuje rozłamu, *będzie* to nadal możliwe we wszystkich ważnych sprawach politycznych.

Sprawa deklaracji<sup>12</sup> jest przykładem tego, *co trzeba robić*, aby uniknąć rozłamu. Natomiast sprawa „autonomii kulturalno-narodowej” jest przykładem tego, *czego robić nie należy*, aby uniknąć rozłamu. Wysuwać to żądanie, jak to uczynił tow. Czchenkeli, to znaczy *odrzucać* program socjaldemokratyczny. Jeżeli dotychczas likwidatorzy zapewniali, że to żądanie „nie jest sprzeczne” z programem, to obecnie demaskują ich nawet sami bundowcy, którzy (patrz nr 9 gazety „Cajt”<sup>13</sup>) składają Czchenkelemu gratulacje właśnie w związku z tym, że „porzucił skostniałe stanowisko, na którym stoi oficjalna teoria w kwestii narodowej”. Odrzucić program 7 głosami przeciwko 6 — *to znaczy szykować rozłam*. Rozumie to każdy świadomy robotnik.

A zatem — *porozumienie lub rozłam!* Tak stoi sprawa.

Co my proponujemy? — *Porozumienie!*

Czy to porozumienie jest możliwe? — Tak!

Czy to porozumienie jest pożądane? — Tak!

Czego potrzeba, aby porozumienie to urzeczywistnić? — Nie odrzucać programu, nie wymyślać „podziemi”, dochować wierności staremu sztandarowi! Nasze żądania są, jak widzi czytelnik, skromne.

Za porozumieniem między siódemką i szóstką, przeciwko rozłamowi! Oto czego powinni zażądać wszyscy świadomi robotnicy.

„Prawda” nr 62, 15 marca 1913 r.  
Podpis: B. B.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## „NADWYŻKA BUDŻETOWA”

Gazety rządowe, ze służalczą gazetą „Nowoje Wriemia”<sup>14</sup> na czele, wychwalają nasz rząd za wspaniałe wyniki gospodarki państwowej. Pomyślcie tylko: 450 milionów rubli „nadwyżki budżetowej”! Nie z domu, ale do domu — oto widzicie, jak „my” gospodarujemy.

I „Nowoje Wriemia”, gazeta czarnosecinnych obszarników i oktiabrystowskich kupców, dochodzi do wniosku, że z takim zasobem jak 450 mln rb. nawet prowadzenie wojny nie jest wcale straszne.

Popatrzmy jednak na komentarz ministra finansów do projektu dochodów i wydatków na rok 1913; czy nie można w nim znaleźć, prócz przechwałek (jest tam tego, ile dusza zapragnie!), *ściślych danych* o pochodzeniu osławionej „nadwyżki budżetowej”?

Otwieramy komentarz pana ministra i czytamy (s. 15 części I), że w ciągu pięciolecia 1908—1912 emisja *pożyczek* przyniosła skarbowi państwa 339  $\frac{1}{2}$  miliona rubli, w tym okresie wykupiono pożyczek na sumę 252,1 mln rb.

To znaczy, że pożyczki ogółem *zwiększyły się o 87,4 mln rb.* Oto mamy pierwsze „źródło” „nadwyżki budżetowej”. Niezbyt skomplikowane źródło, jak widzicie.

Ale idźmy dalej. Wiadomo, że *od 1 października 1908 roku* cena wódki monopolowej została podwyższona do maksymalnych rozmiarów, a mianowicie z 8 rb. do 8 rb. 40 kop. za wiadro\* (za zwykle, za stołowe zaś — z 11 rb. do 12 rb.).

W wyniku tej „operacji finansowej” przeciętna cena wódeczki monopolowej wynosiła w pięcioleciu 1908—1912 — 8 rb. 48 kop. za wiadro, tj. równiuteńko *o 42 kopiejki* więcej niż w poprzednim czteroleciu (1904—1907 r. — 8 rb. 06 kop. za wiadro).

Ogółem skarb państwa sprzedał w ciągu 5 lat (1908—1912 r.) 440  $\frac{1}{2}$  miliona wiader 40-procentowej siwuchy.

---

\* Dawna miara rosyjska 1 wiadro = 12,3 litra. — Red.

Wzrost zysku o 42 kopiejki na wiadrze przyniósł 185 milionów rubli.

Oto mamy drugie źródło „nadwyżki budżetowej”!

Trzecie źródło — koleje państwowe — dało w ciągu 4 lat (1908—1911) 53 miliony rubli „czystego zysku”, jeśli nie liczyć spłaty odsetek i umorzenia włożonych przez skarb państwa kapitałów w wysokości 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> miliarda rubli! Załóżmy, że w roku 1912 ów „zysk” wyniósł tyleż co w roku 1911, tj. 105 mln rb. W ciągu pięciolecia osiągamy 158 mln rb. „zysku”. Rzecz zrozumiała, że taka „gospodarka” państwowa, kiedy „nie liczy się” odsetek i umorzenia włożonych w koleje miliardów, podobna jest raczej do państwowego kuglarstwa. Zwróćmy uwagę, że to nie jakiś tam „lewicowy dziennikarz” (broń boże!), lecz sama kontrola państwowa ustaliła, że w ciągu 4 lat (1908—1911) spłata odsetek i umorzenie kapitałów włożonych w koleje przez skarb państwa wyniosły 397,6 miliona rubli. W ciągu całego pięciolecia 1908—1912 wyniesie to 500 milionów rubli!<sup>15</sup> Jest to przykład gospodarki rabunkowej.

Podsumujemy teraz owe trzy źródła „nadwyżki budżetowej”:

1) z pożyczek .....	87,4 mln rb.
2) z podwyższenia ceny siwuchy monopolowej .....	185 " "
3) z kolei państwowych (nie licząc 500 mln rb. z tytułu odsetek i umorzenia włożonych kapitałów) .....	158 " "

---

Ogółem ..... 430,4 mln rb.

Chyba dość? Drobniejszych „źródeł” wskazywać nie ma potrzeby.

Czyż nie jest zrozumiałe, że nasi pańszczyźniani obszarnicy — to najwięksi geniusze finansowi? Pożyczyć pieniądze, podnieść cenę siwuchy, „nie liczyć” odsetek i umorzenia włożonych (w „gospodarkę”) miliardów — czyż to nie genialne?

Czyż to nie dowód „trwałości podstaw” naszego budżetu?



## WIELKI SUKCES REPUBLIKI CHIŃSKIEJ

Wiadomo, że wielka republika chińska, którą, ponosząc tak wielkie ofiary, stworzyła postępową demokracja mas ludowych w Azji, przeżywała ostatnio szczególnie ciężkie kłopoty finansowe. Sześć „wielkich” mocarstw, uważających się za cywilizowane, a w rzeczywistości uprawiających politykę skrajnie reakcyjną, utworzyło konsorcjum finansowe (towarzystwo), które wstrzymało udzielenie pożyczki Chinom!

Rzecz w tym, że rewolucja w Chinach wywołała wśród burżuazji europejskiej nie entuzjazm dla sprawy wolności i demokracji — do takich uczuć zdolny jest proletariats, niezdolni są natomiast rycerze zysku — lecz dążność do *rozgrabienia* Chin, do zapoczątkowania rozbioru Chin, do wydarcia Chinom ziemi. „Konsorcjum” sześciu mocarstw (Anglii, Francji, Rosji, Niemiec, Japonii, Stanów Zjednoczonych Ameryki) starało się doprowadzić Chiny do bankructwa, aby obezwładnić republikę i zachwiać nią.

Wielkim sukcesem młodej republiki, cieszącej się uznaniem mas pracujących całego świata, stało się *rozbicie* tego czarnosecinnego konsorcjum. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki oznajmił, że jego rząd nie będzie dłużej udzielał poparcia temu konsorcjum i w najbliższej przyszłości *uzna* oficjalnie republikę chińską. Obecnie banki amerykańskie *wystąpiły* z konsorcjum. Ameryka udzieli teraz Chinom tak niezbędnej im pomocy finansowej, otwierając rynek chiński dla amerykańskiego kapitału i ułatwiając sprawę reform w Chinach.

Pod wpływem Ameryki również Japonia zmieniła swoją politykę wobec Chin. Początkowo nie chciano nawet zezwolić Sun Jat-senowi na wjazd do Japonii! Obecnie podróż ta

## WIELKI SUKCES REPUBLIKI CHIŃSKIEJ

doszła do skutku, wszyscy demokraci w Japonii entuzjastycznie witają sojusz z republikańskimi Chinami; na porządku dziennym stoi sprawa zawarcia *sojuszu* z Chinami. Burżuazja japońska, podobnie jak amerykańska, zrozumiała, że korzystniejsza będzie dla niej polityka pokoju z Chinami niż polityka grabieży i rozbioru republiki chińskiej.

Rozkład grabieżczego konsorcjum oznacza, rzecz jasna, niebagatelną porażkę tej reakcyjnej polityki zagranicznej, jaką prowadzi Rosja.

„Prawda” nr 68, 22 marca 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## STARE ZADANIA I STARCZY UWIAŁ LIBERALIZMU

Jeden z najwybitniejszych kadetów, poseł Szyngariow, wygłosił niedawno w Petersburgu odczyt na temat: „Nowa Duma i stare zadania”.

Temat aktualny, ciekawy, żywy.

Starym obyczajem nasz kadet gromił oktiabrystów<sup>16</sup>. „Oktiabryści — wołał — krępują się przyłączyć do prawego skrzydła, a nie wazą się przyłączyć do lewicy” („Riecz” nr 70). Do „lewicy” nasz odważny (odważny wobec demokratycznego audytorium) kadet zaliczał widocznie postępowców<sup>17</sup>. To, że ci najbliżsi przyjaciele i polityczni współtowarzysze kadetów sami są w  $\frac{3}{4}$  oktiabrystami — pan Szyngariow przemilczał.

Pragnie on, by demokracja uznała kadetów za lewicę *nie bacząc* na stały i bardzo ścisły faktyczny ich blok z postępowcami, którzy stoją *pośrodku* między kadetami i oktiabrystami! Innymi słowy: kadeci chcą skaptować demokrację, będąc w rzeczywistości w niewoli u notorycznie *antydemokratycznych* postępowców.

„Nuda — mówił pan Szyngariow o IV Dumie — przypomina stan pasażerów pociągu, który utkwiał na głuchej stacji. Po to, by się rozerwać i uruchomić pociąg, pasażerowie musieli się sami wziąć do oczyszczenia toru. Jednakowoż do tego, żeby uruchomić ciężką maszynę prawodawczą, potrzeba sił nie tylko samych pasażerów. Na naszych reformach wiszą kłódki — ustawa z 3 czerwca, izba wyższa i nieodpowiedzialność władzy wykonawczej. Jak się te kłódki odemkną — cicho i pokojowo czy też w inny sposób — pokaże historia. Współcześni nie mogą być całkowicie bierni; muszą zgodnie przyłożyć się do wiosła” („Riecz” nr 70).

Wygodnie jest się powoływać na historię! Pan Szyngariow i kadeci powołują się na historię *tak samo* jak owi

ludzie, o których Marks mówił, że bronią knuta na tej podstawie, iż jest to knut historyczny<sup>18</sup>.

Oczywiście, że „historia pokaże, jak odemkną się kłódki” — to prawda bezsprzeczna i jałowa. To wykret starczego uwiadu. Od polityka wymaga się odpowiedzi na pytanie, *jaka* klasa strzeże kłódek i *jakie* klasy *jakimi* środkami winny je odemknąć.

„Historia pokaże” to, co pokazała już siedem i pół roku temu, a mianowicie: jałowość liberalnego reformizmu i liberalnych marzeń o pokoju z klasą strzegącą „kłódek”.

„Prawda” nr 71, 26 marca 1913 r.  
Podpis: M.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## O „GŁODZIE NAFTOWYM”

Sprawa „głodu naftowego”, niezmiernego wzrostu cen ropy naftowej i przestępczej zmywy potentatów nafciarzy w celu łupienia konsumentów wywołała całkowicie usprawiedliwione zainteresowanie i całkowicie zrozumiałe oburzenie w Dumie, a jeszcze bardziej poza Dumą.

Pojedynek między panem ministrem handlu i przemysłu, *broniącym* w nieco osłoniętej formie członków syndykatu — królów nafty<sup>19</sup>, a panem Markowem drugim, który z nadętym patosem wyrażał uczucia krzywdy szlachetnych pańszczyźnianych obszarników, ten pojedynek (na posiedzeniu Dumy Państwowej 22 marca) zasługuje na wyjątkową uwagę klasy robotniczej i całej demokracji. Pojedynek ten rzuca jaskrawe światło na całokształt wzajemnych stosunków dwóch „rządzących” klas Rosji, dwóch tak zwanych „wyższych” (w rzeczywistości zaś bardzo niskich, nikczemnych, grabieżczych) klas — klasy pańszczyźnianych obszarników i klasy potentatów finansowych.

Sprawa syndykatu naftowego na pierwszy rzut oka wydaje się przypadkiem odosobnionym. Ale tak nie jest. W rzeczywistości — to tylko jeden z przejawów ogólnej i podstawowej sprawy rządzenia Rosją (albo, ściślej, ograbiania Rosji) przez dwie klasy panujące. Mowa Markowa drugiego to odpowiedź dana obrońcy „królów” nafty, doskonała z punktu widzenia *żubra* pokrzywdzonego przy podziale łupu. Nic też dziwnego, że pan Markow drugi nie potrafił przy tym „siebie wziąć w rachubę”\*, nie potrafił przyjrzeć się w lustrze sobie samemu (i swoim przyjaciołom obszarnikom). Postaram się oddać przysługę panu Marko-

\* Słowa z bajki I. Kryłowa „Małpa i lustro”. (I. Kryłow: Bajki. Warszawa 1979, s. 128). — *Red.*

wowi drugiemu, podsunę mu lustro. Namaluję mu jego portret. Wykażę, że „spór” Markowa drugiego i Chwostowa z królami nafty, potentatami syndykatu naftowego, milionerami z Baku, jest kłótnią *rodzinną*, kłótnią *dwóch* grabieżców majątku narodowego. „Kto się lubi, ten się czubi”. Pan minister oraz pan Nobel i ska z jednej strony, panowie Chwostowowie i Markowowie wraz z ich przyjaciółmi w Senacie, w Radzie Państwa<sup>20</sup> itd., to ci, „*co się lubią*”. Tylko że od tej miłej i zgranej kompanii zbyt wiele już zakosztowały goryczy dziesiątki milionów robotników i zrujnowanych chłopów w Rosji!

W czym tkwi sedno zagadnienia naftowego?

Przede wszystkim w bezwstydnym podbijaniu cen ropy naftowej przez panów nafciarzy przy sztucznym *ograniczeniu* wydajności szybów i zakładów przez tych „rycerzy” zysku kapitalistycznego.

Podstawowe dane dotyczące tych spraw przytaczano już w Dumie, jednakże po to, by mój dalszy wykład uczynić całkiem zrozumiałym, muszę je pokrótce powtórzyć. Cena ropy naftowej w roku 1902 wynosiła 6 kopiejek za pud. W 1904 wzrasta do 14 kopiejek. Następnie „galop” cen staje się jeszcze „weselszy”, tak że po rewolucji piątego roku cena jednego puda dochodzi w latach 1908—1909 do 21 kopiejek, a w roku 1912 do 38 kopiejek.

A więc *przeszło sześciokrotny* wzrost ceny w ciągu 10 lat! A wydobycie ropy naftowej *zmniejszyło się* w tym czasie z 600—700 milionów pudów w latach 1900—1902 do 500—585 milionów pudów w latach 1908—1912.

Liczby te warto zapamiętać. Należy się nad nimi zastanowić. W dziesięcioleciu największego skokowego wzrostu produkcji w całym świecie — spadek wydobycia i *przeszło sześciokrotny* wzrost cen.

Pan minister handlu i przemysłu, broniąc będących w zмовie kupców i przemysłowców, wysuwał argumenty wprost niewiarygodnie żałosne.

Rośnie popyt na paliwo — mówił — rośnie popyt przemysłu samochodowego i lotniczego na ropę naftową, jest to zjawisko „światowe” — pocieszał nas i naród rosyjski pan minister.

No, a w Ameryce? — zapytamy. Takie pytanie nasuwa się samo przez się, wszystkim bowiem wiadomo, że Ameryka — to jedyny poważny konkurent Rosji w produkcji

ropy naftowej. Na Rosję i Amerykę przypadało w roku 1900 ponad  $\frac{9}{10}$  światowego wydobycia ropy naftowej, a w roku 1910 ponad  $\frac{8}{10}$ .

Skoro mowa o zjawisku „światowym”, panie ministrze, to znaczy, że *to samo* powinno się dziać w Ameryce? I oto, żeby wyrzucić *wrażenie* na nieuważnych słuchaczach, pan minister, broniący będących w zмовie grabieżców naftowych, przytoczył liczby dotyczące Ameryki... *ale tylko z 2 lat!!* W ciągu ostatnich dwóch lat cena nafty w Ameryce wzrosła dwukrotnie, w Rumunii również.

Bardzo ładnie, panie ministrze! Dlaczegoż jednak nie prowadzić porównania do końca? Jak porównywać, to porównywać. Nie wolno bawić się liczbami. Dane o Ameryce należy brać z *tego samego okresu*, z którego przytacza się dane o Rosji. Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że stanowi to najbardziej zasadniczy, najbardziej podstawowy, najelementarniejszy warunek każdego rzetelnego posługiwania się statystyką?!

W Rosji w ciągu 10 lat ceny wzrosły przeszło *sześciokrotnie* w porównaniu z tą najniższą ceną z roku 1902, którą przytoczył sam pan minister. A w Ameryce? Tam niczego podobnego *do takiego* wzrostu cen nie było. Od 1900 do 1910 roku cena w Ameryce *spadła*. W ostatnich latach utrzymywała się na tym samym poziomie.

A więc jaki z tego wniosek? Podwojenie cen w Ameryce i *usześciokrotnienie* w Rosji. A wydobycie ropy naftowej było w Ameryce w roku 1900 *mniejsze* niż w Rosji, a w roku 1910 *trzykrotnie większe* niż w Rosji!!

Tego pan minister broniący niezręcznie zмовy milionerów nafiarczy nie raczył powiedzieć. A widać to jak na dłoni. Jakiekolwiek byśmy wzięli liczby, pozostanie niewątpliwe, że *zwyżka cen w Ameryce w ostatnim dziesięcioleciu jest bez porównania mniejsza* niż w Rosji, wydobycie zaś wzrosło *kolosalnie*, przy haniebnym zastoju, a nawet regresie w Rosji.

Od razu teraz widzimy, jak mało jest prawdy i jak wiele nieprawdy w powołaniu się naszego ministra na „światowe” zjawisko zwyżki cen. Tak jest, ceny zwyżkują wszędzie. Tak, istnieją ogólnokapitalistyczne przyczyny wywołujące zwyżkę.

Ale w Rosji sytuacja *jest nie do zniesienia* właśnie dlatego, że u nas zwyżka cen bez porównania większa dotyczy

## O „GŁODZIE NAFTOWYM

akurat ropy naftowej, a zamiast wzrostu wydobycia mamy zastój. Sytuacja w Rosji *jest absolutnie nie do zniesienia* właśnie dlatego, że zamiast szerokiego, swobodnego, szybkiego rozwoju kapitalizmu widzimy zastój i rozkład. Ta sama drożyzna ma u nas dlatego stokroć złośliwszy charakter.

Rosja liczy 170 milionów mieszkańców, Ameryka zaś 90, tj. niewiele więcej niż połowę. Ropy naftowej natomiast wydobywa się obecnie w Ameryce *trzykrotnie* więcej niż u nas, a węgla kamiennego *osiemnaście* razy więcej. Poziom życia w Ameryce, sądząc według zarobków robotników, *jest czterokrotnie* wyższy niż w Rosji.

Czyż nie jest więc jasne, jaką krzyczącą nieprawdę zawierają słowa pana ministra, że zło jest zjawiskiem światowym? Zło kładzie się czterokrotnie, o ile nie dziesięciokrotnie *większym ciężarem* na Rosję.

*Napisane nie wcześniej niż  
26 marca (8 kwietnia) 1913 r.*

*Po raz pierwszy opublikowano  
21 stycznia 1940 r.  
w gazecie „Prawda” nr 21*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*



## KADECKI PROJEKT USTAWY O ZGROMADZENIACH

Wśród przedłożonych w Dumie Państwowej kadeckich projektów ustaw o wolnościach znajduje się również projekt ustawy o zgromadzeniach.

Kadeci uważają się za partię demokratyczną. Nie mogą oni nie rozumieć, że projekt ustawy o zgromadzeniach wnoszony do IV Dumy Państwowej ma charakter wyłącznie propagandowy, tj. że celem jego wniesienia jest propaganda, upowszechnienie i wyjaśnienie zasad wolności zgromadzeń.

I właśnie z tego punktu widzenia należy oceniać kadecki projekt ustawy: czy pomaga on *wyjaśnić* ludności Rosji znaczenie wolności zgromadzeń, wagę tej wolności i warunki jej osiągnięcia?

Nie. Projekt ustawy ułożyli liberalni biurokraci, a *nie* demokraci. Zawiera on masę bezdusznych, bezsensownych biurokratycznych przepisów, nie ma w nim tego, co jest niezbędne z punktu widzenia demokracji.

Zabronione są zgromadzenia na szlakach kolejowych (§ 3), zgromadzenia w odległości jednej wiorsty od miejsca posiedzeń Dumy Państwowej itp. (§ 4); uprzedniego zgłoszenia wymaga się w miastach, natomiast nie wymaga się go na wsi (§§ 6 i 7), i tak dalej — cóż to jest? Po cóż te wszystkie żalodne, śmieszne, ubogie, biurokratyczne śmiecie?

Wszystko to ściągnięto z europejskich ustaw *kontrrewolucyjnych*, wszystko to na wskroś przeszło zapachem epok nieufności do demokracji i dławienia jej, wszystko to jest bezwstydnie przestarzałe. Na przykład właśnie w miastach zawiadomienia o zgromadzeniach publicznych zamieszcza się w gazetach — po cóż więc ta idiotyczna mitręga ze „zgłaszaniem”? Tylko po to, wyłącznie po to,

żeby udowodnić dzierżącym władzę, że my, widzicie, kadeci, podzielamy „państwowy” punkt widzenia, że my, widzicie, jesteśmy „ludźmi porządku” (tj. wrogami demokracji), że my „także umiemy cenić” biurokratyczne kręctwa.

Tego zaś, co ważne i naprawdę ważne dla współczesnej demokracji, tego w projekcie nie ma. Sprawą ważną dla mas jest dysponowanie lokalami na zebrania. Nieodzowny jest *przepis prawny*, zgodnie z którym na żądanie, powiedzmy, określonej niewielkiej liczby obywateli *wszystkie* budynki publiczne, szkoły itp. wieczorami i w ogóle w godzinach wolnych *winny* być udostępniane bezpłatnie i bez przeszkód na zebrania ludowe. We Francji tak się robi i ten demokratyczny obyczaj nie napotyka innych przeszkód prócz bzdurnych argumentów Purizskiewiczów.

Lecz na tym właśnie rzecz polega, że cały duch, cała treść kadeckiego projektu ustawy o wolnościach jest *nie* demokratyczna, lecz liberalno-biurokratyczna.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

„Prawda” nr 72, 27 marca 1913 r.

## WOJNA BAŁKAŃSKA A BURŻUAZYJNY SZOWINIZM

Wojna bałkańska<sup>21</sup> ma się ku końcowi. Zdobycie Adrianopola oznacza zdecydowane zwycięstwo Bułgarów i ostateczne przeniesienie środka ciężkości sprawy z teatru działań wojennych na płaszczyznę waśni i intryg tak zwanych wielkich mocarstw.

Wojna bałkańska to jedno z ogniw łańcucha światowych wydarzeń znamionujących krach średniowiecza w Azji i we wschodniej Europie. Utworzenie zjednoczonych państw narodowych na Bałkanach, zniesienie ucisku miejscowych feudałów, ostateczne wyzwolenie chłopów bałkańskich wszelkich narodowości z obszarniczego jarzma → takie było historyczne zadanie stojące przed narodami bałkańskimi.

Zadanie to mogły narody bałkańskie rozwiązać dziesięciokroć łatwiej niż obecnie i kosztem stokroć mniejszych ofiar przez utworzenie federacyjnej republiki bałkańskiej. Ani ucisk narodowy, ani waśnie narodowe, ani rozniecanie sporów religijnych nie byłyby możliwe przy pełnym i konsekwentnym demokratyzmie. Narody bałkańskie miałyby zapewniony rzeczywiście szybki, szeroki i swobodny rozwój.

Jaka jest historyczna przyczyna tego, że pałace zagadnienia Bałkanów rozwiązywała wojna, którą kierowały interesy burżuazyjne i dynastyczne? Główna przyczyna — to słabość proletariatu na Bałkanach, a następnie reakcyjne wpływy i nacisk potężnej burżuazji europejskiej. Obawia się ona rzeczywistej wolności i u siebie w domu, i na Bałkanach, dąży jedynie do zysku cudzym kosztem, rozpala szowinizm i wrogość między narodami, żeby ułatwić sobie politykę grabieży, żeby uciskanym klasom na Bałkanach utrudnić swobodny rozwój.

Szowinizm rosyjski w związku z wydarzeniami bałkańskimi jest nie mniej wstrętny niż europejski. A zawołowany, uszmkowany, zaprawiony liberalnymi frazesami szowinizm kadetów jest jeszcze wstrętniejszy, jeszcze szkodliwszy niż ordynarny szowinizm czarnosecinnnych gazet. Gazety te otwarcie szczują na Austrię — a w tym najbardziej zafanym kraju europejskim narody mają zapewnioną (nawiasem mówiąc) bez porównania większą wolność niż w Rosji. Kadecka zaś „Riecz” pisała w związku ze zdobyciem Adriapola: „nowe okoliczności dają rosyjskiej dyplomacji pełną możliwość okazania większej nieustępliwości...”

Dobrzy sobie „demokraci”, którzy udają, że nie rozumieją tego, iż mowa może być tylko o nieustępliwości w dążeniu do celów szowinistycznych! Nic też dziwnego, że 14 marca na obiedzie u Rodzianki zgodnie zeszli się razem Milukow i Jefriemow, Guczkw, Bennigsen, Krupien-ski i Bałaszow. Nacjonaliści, oktiabryści, kadeci — to tylko różne odcienie wstrętnego, zdecydowanie wrogiego wolności, burżuazyjnego nacjonalizmu i szowinizmu!

„Prawda” nr 74, 29 marca 1913 r.  
Podpis: W. I.

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## TRZY ŹRÓDŁA I TRZY CZĘŚCI SKŁADOWE MARKSIZMU<sup>22</sup>

W całym świecie cywilizowanym nauka Marksa budzi olbrzymią wrogość i nienawiść całej nauki burżuazyjnej (i urzędowej, i liberalnej), która upatruje w marksizmie coś w rodzaju „szkodliwej sekty”. Innego stosunku nie można się zresztą spodziewać, ponieważ w społeczeństwie opartym na walce klasowej nie ma miejsca dla „bezstronnej” nauki o społeczeństwie. *Cała* nauka urzędowa i liberalna tak czy inaczej *broni* niewolnictwa najemnego, marksizm zaś wypowiedział temu niewolnictwu bezlitosną walkę. Spodziewać się bezstronnej nauki w społeczeństwie najemnego niewolnictwa — to równie głupiutka naiwność, jak oczekiwać bezstronności fabrykantów w kwestii, czy nie należałoby zwiększyć płacy robotnikom zmniejszając zysk kapitału.

Lecz mało tego. Historia filozofii i historia nauki o społeczeństwie wykazują z zupełną jasnością, że marksizm w niczym nie przypomina „sekcjarstwa” w sensie jakiejś zamkniętej w sobie, skostniałej doktryny, powstałej *na uboczu* od głównego szlaku rozwoju cywilizacji światowej. Przeciwnie, cała genialność Marksa na tym właśnie polega, że dał odpowiedzi na pytania, które już postawiła postępową myśl ludzkości. Nauka jego powstała jako zwykła i bezpośrednia *kontynuacja* nauki najwybitniejszych przedstawicieli filozofii, ekonomii politycznej i socjalizmu.

Nauka Marksa jest wszechpotężna, dlatego że jest prawdziwa. Jest pełna i harmonijna, daje bowiem ludziom jednolity światopogląd nie dający się pogodzić z żadnymi przesądami, z żadną reakcją, z żadną obroną ucisku burżuazyjnego. Jest ona prawowitym spadkobiercą tego, co ludzkość stworzyła najlepszego w XIX wieku w postaci niemiec-

W. I. LENIN

**TRZY ŹRÓDŁA I TRZY CZĘŚCI  
SKŁADOWE MARKSIZMU**

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO  
MNIEJSZOŚCI—NARODOWOŚCIOWYCH  
U. S. R. R.

Charków 1932 Kijów

Okładka broszury napisanej przez W. Lenina „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu”. Charków 1932 Kijów. Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowościowych.

Pierwsze wydanie tej pracy  
w języku polskim w druku zwartym  
(prawdopodobnie również pierwsze wydanie w języku polskim)

*W zmniejszeniu*

kiej filozofii, angielskiej ekonomii politycznej, francuskiego socjalizmu.

Tym trzem źródłom i zarazem trzem częściami składowym marksizmu poświęcimy właśnie nieco uwagi.

## I

Filozofią marksizmu jest *materializm*. W ciągu całej najnowszej historii Europy, a zwłaszcza w końcu XVIII wieku, we Francji, gdzie rozegrała się decydująca bitwa przeciw wszelkim śmieciom średniowiecza, przeciw poddaństwu w instytucjach i ideach, materializm okazał się jedyną konsekwentną filozofią, wierną wszystkim teoriom nauk przyrodniczych, wrogą przesądom, świętoszkostwu itp. Toteż wrogowie demokracji starali się wszelkimi siłami „obalić”, podważyć, oczernić materializm i bronili różnych form idealizmu filozoficznego, który tak czy inaczej zawsze sprowadza się do obrony lub popierania religii.

Marks i Engels w sposób jak najbardziej stanowczy bronili materializmu filozoficznego i niejednokrotnie wyjaśniali głęboką błędność wszelkich odchyień od tej podstawy. Najbardziej jasno i szczegółowo poglądy ich wyłożone zostały w dziełach Engelsa: „Ludwik Feuerbach” i „Anty-Dühring”, które, podobnie jak „Manifest komunistyczny”<sup>23</sup>, są podręcznikami każdego uświadomionego robotnika.

Marks nie zatrzymał się jednak na materializmie XVIII wieku, lecz posunął filozofię naprzód. Wzbogacił ją osiągnięciami niemieckiej filozofii klasycznej, zwłaszcza systemu Hegla, który z kolei doprowadził do materializmu Feuerbacha. Głównym z tych osiągnięć jest *dialektyka*, tj. nauka o rozwoju w jej najpełniejszej, głębokiej i wolnej od jednostronności postaci, nauka o względności wiedzy ludzkiej dającej nam odbicie wiecznie rozwijającej się materii. Na przekór naukom filozofów burżuazyjnych z ich „nowymi” nawrotami do starego i zgniłego idealizmu, najnowsze odkrycia przyrodznawstwa — rad, elektrony, przemiana pierwiastków — znakomicie potwierdziły materializm dialektyczny Marksa.

Marks pogłębiając i rozwijając materializm filozoficzny doprowadził go do końca, rozciągnął jego poznanie przyrody na poznanie *społeczeństwa ludzkiego*. Olbrzymią zdobyczą

myśli naukowej stał się *materializm historyczny* Marksa. Chaos i dowolność, które panowały dotąd w poglądach na historię i politykę, ustąpiły miejsca zdumiewająco jednolitej i harmonijnej teorii naukowej, wskazującej, jak z jednego układu życia społecznego wskutek wzrostu sił wytwórczych rozwija się inny, wyższy — z poddaństwa, na przykład, wyrasta kapitalizm.

Zupełnie tak samo jak poznanie człowieka odzwierciedla niezależnie od niego istniejącą przyrodę, tj. rozwijającą się materię, tak też *poznanie społeczne* człowieka (tj. różne poglądy i doktryny filozoficzne, religijne, polityczne itp.) odzwierciedla *ustrój ekonomiczny* społeczeństwa. Instytucje polityczne są nadbudową nad podstawą ekonomiczną. Widzimy na przykład, jak różne formy polityczne współczesnych państw europejskich służą umocnieniu panowania burżuazji nad proletariatem.

Filozofia Marksa — to doprowadzony do końca materializm filozoficzny, który dał ludzkości — a zwłaszcza klasie robotniczej — potężne narzędzia poznania.

## II

Uznając, że ustrój ekonomiczny jest podstawą, nad którą wznosi się nadbudowa polityczna, Marks najwięcej uwagi poświęcił badaniu tego ustroju ekonomicznego. Główna praca Marksa — „Kapitał” — poświęcona jest zbadaaniu ustroju ekonomicznego współczesnego, tzn. kapitalistycznego społeczeństwa.

Klasyczna przed Marksem ekonomia polityczna powstała w Anglii — w najbardziej rozwiniętym kraju kapitalistycznym. Adam Smith i David Ricardo badając ustrój ekonomiczny dali początek *teorii wartości opartej na pracy*. Marks kontynuował ich dzieło. Ściśle uzasadnił i konsekwentnie rozwinął tę teorię. Wykazał, że wartość każdego towaru jest określana przez ilość społecznie niezbędnego czasu pracy, zużytego na wytworzenie towaru.

Tam, gdzie ekonomiści burżuazyjni widzieli stosunek między rzeczami (wymiana towaru na towar), Marks odkrył *stosunek między ludźmi*. Wymiana towarów wyraża związek między poszczególnymi wytwórcami za pośrednictwem rynku. *Pieniądże* oznaczają, że związek ten staje się coraz ściślejszy zespalać nierozdzielnie całe życie



gospodarcze poszczególnych wytwórców w jedną całość. *Kapitał* oznacza dalszy rozwój tego związku: towarem staje się siła robocza człowieka. Robotnik najemny sprzedaje swoją siłę roboczą posiadaczowi ziemi, fabryk, narzędzi pracy. Jedną część dnia roboczego robotnik zużywa na to, by pokryć wydatki na utrzymanie swoje i swojej rodziny (płaca robocza), a w ciągu drugiej części dnia robotnik pracuje za darmo, tworząc *wartość dodatkową* dla kapitalisty, źródło zysku, źródło bogactwa klasy kapitalistów.

Nauka o wartości dodatkowej stanowi kamień węgielny teorii ekonomicznej Marksa.

Kapitał, stworzony pracą robotnika, gnębi robotnika rujnąc drobnych posiadaczy i stwarzając armię bezrobotnych. W przemyśle zwycięstwo wielkiej produkcji widoczne jest od razu, lecz i w rolnictwie widzimy to samo zjawisko: zwiększa się przewaga wielkiego rolnictwa kapitalistycznego, wzrasta zastosowanie maszyn, gospodarstwo chłopskie wpada w sieci kapitału pieniężnego, upada i rujnuje się pod brzemieniem zacofanej techniki. W rolnictwie inne są formy upadku drobnej produkcji, ale sam jej upadek jest faktem bezspornym.

Zwyciężając drobną produkcję kapitał powoduje wzrost wydajności pracy i powstanie monopolistycznej pozycji związków największych kapitalistów. Sama produkcja staje się coraz bardziej uspołeczniona — setki tysięcy i miliony robotników połączone zostają w świadomie uporządkowany organizm gospodarczy — produkt zaś wspólnej pracy przywłaszcza sobie garstka kapitalistów. Rośnie anarchia wytwórczości, kryzysy, wściekła pogoń za rynkiem, niepewność egzystencji mas ludności.

Zwiększając zależność robotników od kapitału ustrój kapitalistyczny stwarza wielką potęgę pracy zespolonej.

Marks zbadał rozwój kapitalizmu od zaczątków gospodarki towarowej, od prostej wymiany, aż do jego form najwyższych, do wielkiej produkcji.

I doświadczenie wszystkich krajów kapitalistycznych, zarówno starych jak i nowych, rokrocznie coraz większej liczbie robotników poglądowo wykazuje słuszność tej nauki Marksa.

Kapitalizm zwyciężył na całym świecie, ale zwycięstwo to jest jedynie wstępem do zwycięstwa pracy nad kapitałem.

## III

Kiedy obalono poddaństwo i na bożym świecie pojawiło się „*wolne*” społeczeństwo kapitalistyczne, od razu wyszło na jaw, że wolność ta oznacza nowy system ucisku i wyzysku ludzi pracy. Natychmiast zaczęły powstawać różne doktryny socjalistyczne jako odbicie tego ucisku i protest przeciwko niemu. Ale pierwotny socjalizm był socjalizmem *utopijnym*. Krytykował społeczeństwo kapitalistyczne, potępiał je, przeklinał, marzył o jego zniesieniu, fantazjował na temat lepszego ustroju, przekonywał bogatych o niemoralności wyzysku.

Socjalizm utopijny nie mógł jednak wskazać rzeczywistego wyjścia. Nie umiał ani wyjaśnić istoty niewolnictwa najemnego w kapitalizmie, ani odkryć praw jego rozwoju, ani znaleźć tej *siły społecznej*, która zdolna jest stać się twórcą nowego społeczeństwa.

Tymczasem burzliwe rewolucje, które wszędzie w Europie, a zwłaszcza we Francji, towarzyszyły upadkowi feudalizmu i poddaństwa, ujawniały coraz wyraźniej *walkę klas* jako podstawę całego rozwoju i jego siłę napędową.

Ani jedno zwycięstwo wolności politycznej nad klasą feudalów nie zostało wywalczone bez zacieklego oporu. Ani jeden kraj kapitalistyczny nie ukształtował się na mniej lub bardziej swobodnej podstawie demokratycznej bez walki na śmierć i życie między różnymi klasami społeczeństwa kapitalistycznego.

Genialność Marksa polega na tym, że wcześniej od innych potrafił wysnuć stąd i rozwinąć konsekwentnie wnioski, który wypływa z historii powszechnej. Wniosek ten — to nauka o *walce klasowej*.

Ludzie zawsze byli i zawsze będą głupiutkimi ofiarami oszustwa i oszukiwania samych siebie w polityce, dopóki nie nauczą się pod wszelkimi moralnymi, religijnymi, politycznymi, społecznymi frazesami, deklaracjami, obietnicami odnajdywać *interesów* tych lub innych klas. Zwolennicy reform i ulepszeń będą zawsze wyprowadzani w pole przez obrońców tego, co stare, dopóki nie zrozumieją, że każda stara instytucja, jakkolwiekby się wydawała zwyrodniała i zgniła, utrzymuje się dzięki siłom tych lub innych klas panujących. Na złamanie zaś oporu tych klas jest *tylko jeden środek*: w samym otaczającym nas społeczeńst-

## TRZY ŹRÓDŁA I TRZY CZĘŚCI SKŁADOWE MARKSIZMU

wie znaleźć, uświadomić i zorganizować do walki takie siły, które mogą — i ze względu na swe położenie społeczne *muszą* — stworzyć siłę zdolną do zmiecienia tego, co stare, i stworzenia tego, co nowe.

Tylko materializm filozoficzny Marksa wskazał proletariatu wyjście z niewoli duchowej, w której wegetowały dotychczas wszystkie klasy uciskane. Tylko teoria ekonomiczna Marksa wyjaśniła rzeczywiste położenie proletariatu w ogólnym ustroju kapitalizmu.

Na całym świecie, od Ameryki do Japonii i od Szwecji do południowej Afryki mnożą się samodzielne organizacje proletariatu. Prowadząc swą walkę klasową proletariatuswiadamia się i wychowuje, wyzbywa się przesądów społeczeństwa burżuazyjnego, zespala się coraz mocniej i uczy się mierzyć skalę swych osiągnięć, hartuje swe siły i rośnie niepowszrymanie.

„*Proswieszczenije*” nr 3, marzec 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjski  
wydrukowano według tekstu  
czasopisma „*Proswieszczenije*”

## ROZMOWA

*Pierwszy postronny.* Obserwuję, jak mogę najuważniej, walkę między robotnikami z powodu „szóstki i siódemki”. Usiłuję śledzić obie gazety<sup>24</sup>. Porównuję, w miarę możliwości, głosy prasy burżuazyjnej i czarnej. ...I wiecie co? Wydaje mi się, że walka przybiera groźne formy i wyradza się w kłótnie i swary, że rezultatem jej będzie — w każdym razie — ogromna demoralizacja.

*Drugi postronny.* Nic nie rozumiem. Gdzież kto na świecie widział walkę z powodu czegoś poważnego, która by *nie* przybierała groźnych form? Właśnie dlatego, że w walce rozstrzyga się poważny problem, na „leciutkiej” „kłótni” poprzestać nie można. Ludzie przyzwyczajeni do negocjowania i wciąż negujący zasady budowy partii nie poddadzą się bez najzacieklejszego oporu. Zaciekły opór wszędzie i zawsze rodzi „groźne formy”, rodzi *próby* przesunięcia sporu z dziedziny zasad w dziedzinę kłótni. Cóż z tego? Czy każecie z tego powodu wyrzec się walki o podstawowe zasady budowy partii?

*Pierwszy postronny.* Odbiegacie nieco od poruszonej przeze mnie kwestii i śpieszycie się zbyt z „przejściem do natarcia”. Każde kółko robotników, i z tej, i z drugiej strony, śpieszy się „kropnąć” rezolucję, przy czym rozwija się nieomalże współzawodnictwo, kto kogo prześcignie w mocnych epitetach. Ileż tu wymyślenia zrażającego do prasy robotniczej masy ludu roboczego, szukające światła socjalizmu, masy, które, być może, rzucają gazetę z uczuciem ni to zdumienia, ni to jakiegoś wstydu za socjalizm... Być może nawet na długo rozczarują się do socjalizmu. Współzawodnictwo w wymyślaniu stwarza atmosferę jakiegoś „doboru *nienaturalnego*” wysuwającego na pierwsze

miejsce „specjalistów w boksie”... Popiera się i z jednej, i z drugiej strony zuchowatość w grzmoceniu przeciwnika. Czy *takie* wychowanie winna dawać proletariatu partia socjalistyczna? Czyż nie równa się to aprobacie, a co najmniej pobłażaniu oportunistom, gdyż oportunizm polega na złożeniu *podstawowych* interesów ruchu robotniczego w ofierze przelotnemu sukcesowi. Obydwie strony składają podstawowe interesy ruchu robotniczego w ofierze przelotnemu sukcesowi... Dochodzi do tego, że zamiast radości płynącej z roboty socjalistycznej, przejścia się nią, zamiast poważnego stosunku do niej, socjaliści odpychają masy od socjalizmu. Mimo woli przypominają się gorzkie słowa, że proletariatu dojdzie do socjalizmu *wbrew* socjalistom.

*Drugi postronny.* Obydwaj jesteśmy ludźmi postronnymi, tj. nie biorącymi bezpośrednio udziału w walce. Ale ludzie postronni orientujący się w tym, co się dzieje przed ich oczami, mogą dwojako ustosunkowywać się do walki. Można, patrząc z boku, widzieć tylko zewnętrzną, że tak powiem, stronę walki: wyrażając się obrazowo, można widzieć jedynie zaciśnięte pięści, wykrzywione twarze, odrażające sceny; można wszystko to potępiać, płakać i biadać nad tym. Ale można też, patrząc z boku, rozumieć *sens* toczącej się walki, który, wybaczenie mi, jest troszeńkę ciekawszy i ma większe znaczenie historyczne niż scenki i obrazki tak zwanych „ekscesów” lub „skrajności” walki. Nie ma walki bez namiętności. Nie ma namiętności bez skrajności; a jeśli chodzi o mnie, najbardziej nienawidzę ludzi, którzy w walce klas, partyj, frakcyj widzą przede wszystkim „skrajności”. Wybaczenie, zawsze mnie korci, by zawołać do tych ludzi: „ale moim zdaniem to już lepiej, żebyś śpiewał, bylebyś się na tym dobrze znał”\*.

A dokonuje się tutaj rzecz wielka, historycznie wielka. Tworzy się partia robotnicza. Samodzielność robotnicza, oddziaływanie robotników na *własną* frakcję, rozstrzygnięcie przez samych robotników spraw ich partii — oto na czym polega wielki historyczny sens tego, co się dzieje, oto co w naszych oczach z pobożnych życzeń przeistacza się *w fakt*. Was przerażają i zasmucają „skrajności”, a ja z zachwytem obserwuję walkę, w której rzeczywiście dojrzewa i męźnieje klasa robotnicza Rosji, wściekam się zaś tylko

---

\* Słowa z bajki I. Kryłowa „Muzykanty”. — Red.

dlatego, że jestem osobą postronną, że nie mogę się rzucić w sam wir tej walki...

*Pierwszy postronny.* I w sam wir „skrajności”, tak? A jeśli „skrajności” dojdą do fabrykowania rezolucyj, wy również głosić będziecie „nienawiść” do ludzi, którzy to wytykają, oburzają się na to, żądają zaprzestania tego za wszelką cenę?

*Drugi postronny.* Nie straszcie mnie, proszę! Nie zastraszycie! Dalibóg, że się stajecie podobni do tych ludzi, którzy gotowi są potępiać jawność z powodu opublikowania fałszywych wiadomości. Pamiętam, raz w „Prawdzie” ukazała się wiadomość o politycznej nieuczciwości pewnego socjaldemokraty, wiadomość, którą sprostowano dużo później. Wyobrażam sobie, co przeżywał ten esdek od momentu publikacji do momentu sprostowania! Ale jawność — to miecz, który sam goi zadane przez siebie rany. A jeśli zdarzą się przypadki fabrykowania rezolucyj? Wówczas fałszywy się zdemaskuje i wyrzuci precz. I to wszystko. Nie zdarzają się w teatrach wojen poważne bitwy bez lazaretów koło pola walki. Ale pozwalać się zastraszyć czy denerwować scenami „szpitalnymi” — to już rzecz zupełnie niewybaczalna. Boisz się wilków — nie chodź do lasu.

Jeśli chodzi o oportunizm, tj. o zapoznanie podstawowych celów socjalizmu, to zrzucacie własną winę z winowajcy na kogoś niewinnego. Z tego, co mówicie, wynika, że te podstawowe cele — to coś w rodzaju „anielskiego ideału” nie związanego z „grzeszną” walką o sprawy codzienne, o bolączkę dnia. Tak myśleć — to przekształcać socjalizm w słodziutki frazes, w cukierkową czułośćkowość. Każdą walkę o każdą bolączkę dnia należy *nierozzerwalnie wiązać* z celami podstawowymi. Tylko takie rozumienie historycznego sensu walki daje możliwość, pogłębiając i zaostrzając ją, odrzucić to, co złe, tę „zuchowatość”, ten „boks”, który jest nieunikniony wszędzie, gdzie jest tłum, szum, krzyk, ścisk, ale który sam siebie odrzuca.

Rozprawiacie o partii socjalistycznej, wychowującej proletariat. Ale przecież w tej walce chodzi *właśnie* o to, by obronić *podstawowe* zasady partyjności. Przed każdym kółkiem robotniczym staje w formie ostrej, bezkompromisowej, wymagającej natychmiastowej i jasnej odpowiedzi, pytanie, *jaką* politykę chce *o n o* prowadzić w Dumie, jak odnosi się *o n o* do partii jawnej i do podziemia, czy uważa frakcję

## ROZMOWA

w Dumie za coś, co stoi *ponad* partią, czy odwrotnie. Przecież to wszystko — to a, b, c bytu partii, przecież to dla partii zagadnienie: być albo nie być.

Socjalizm to nie gotowy system, którym zostanie obdarzona ludzkość. Socjalizm — to walka klasowa współczesnego proletariatu, który zdąża od jednego celu dziś do drugiego celu jutro *w imię* swego podstawowego celu, *zbliżając się* doń z każdym dniem. W kraju zwanym Rosją socjalizm przeżywa dziś końcowy etap budowania partii robotniczej, budowania przez świadomych robotników wbrew liberalnej inteligencji i „dumskiej socjaldemokratycznej inteligencji”, które czynią próby *udaremnienia* jej budowy.

Likwidatorzy *udaremniają* robotnikom budowę ich robotniczej partii — oto sens i znaczenie walki „szóstki z siódmką”. Ale to się im nie uda. Walka jest ciężka, lecz sukces robotników zapewniony. Niech słabi i zastraszeni chwieją się z powodu „skrajności” walki — jutro już zobaczą sami, że nie przeszedłszy przez to, nie można było uczynić ani kroku dalej.

*Napisane w marcu—kwietniu 1913 r.*

*Po raz pierwszy opublikowano  
5 maja 1932 r.  
w gazecie „Prawda” nr 123  
Podpis: K — w*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

**ROSJA WSPÓŁCZESNA**  
**A RUCH ROBOTNICZY<sup>25</sup>**  
**SPRAWOZDANIE DZIENNIKARSKIE\***

Przed paru dniami wygłosił w Krakowie jeden z najwybitniejszych wodzów rosyjskiej socjalnej demokracji, tow. Lenin, odczyt. Podajemy go w krótkim streszczeniu zaznaczając przy tym dla czytelników Galicjan, że Lenin jest przywódcą tzw. „bolszewickiego”, a więc bardziej radykalnego, nieprzejednanego kierunku w rosyjskiej socjalnej demokracji.

Charakteryzując ruch robotniczy w Rosji prelegent zaznacza, iż ma on także duże znaczenie dla krajów zachodnich, gdyż niewątpliwie w okresie rewolucji socjalistycznych wystąpią i tam niektóre objawy, podobne do tych, jakie miały miejsce w Rosji. Np. to nagłe przejście od okresu względnego spokoju do okresu masowych ruchów. W roku 1895 strajkujących w Rosji było tylko 40 tysięcy, zaś w 1905 r. w jednym tylko styczniu strajkowało 400 tysięcy, w ciągu zaś roku całego — aż 3 miliony.

Obecna sytuacja polityczna w Rosji jest rezultatem doświadczenia rewolucyjnego, walk klasowych, podczas rewolucji. Pewien Japończyk nazwał rewolucję rosyjską „bezsilną rewolucją pod nieudolnym rządem”. Rząd jednakowoż wykorzystał doświadczenie rewolucyjne w całej pełni. Dość wspomnieć o chłopach, na których początkowo spekulowano, jako na żywiół spokojny, patriarchalny, przy układaniu ordynacji wyborczej do I Dumy. Pokazało się jednak, że chłop rosyjski walczący o ziemię jest z natury rzeczy — wprawdzie nie socjalistą, jak myśleli niektórzy utopiści-

---

\* W czasopiśmie „Naprzód” podtytuł artykułu brzmiał: „Odczyt tow. Lenina”. — Red.



# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

### Głównie kapłani soli potasowych w Kaluzie przed kraj.

Wieloletni podległość... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj...

Wieloletni podległość... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj...

Wieloletni podległość... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj...

### Rusja współczesna a ruch robotniczy.

Przez dr. Leona Lesia.

Przez dr. Leona Lesia... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj...

Wieloletni podległość... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj...

Wieloletni podległość... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj... w Kaluzie przed kraj...

Winieta gazety „Naprzód” z 22 kwietnia 1913 r. oraz pierwsza strona opublikowanej w tej gazecie odczytu W. Lenina „Rosja współczesna a ruch robotniczy”

W zmniejszeniu

narodnicy — ale w każdym razie demokratą. Wówczas zamach stanu od razu zmienił ordynację.

Duma więc obecna bynajmniej nie jest jakąś zabawką, lecz jest istotnym organem władzy warstw reakcyjnych, organem biurokracji carskiej zjednoczonej z obszarnikami o zakroju pańszczyźnianym oraz górnymi warstwami burżuazji.

Przyjrzyjmy się także roli liberalizmu rosyjskiego. W I i II Dumie liberałowie starali się uspokoić chłopą, jego dążenia z drogi rewolucyjnej kierować na drogę tzw. konstytucyjną. Oczywiście jednak wykup części gruntów obszarniczych — proponowany przez kadetów — był tylko nową próbą okradzenia, oszukania rosyjskiego chłopą. Nie udało się to głównie dzięki taktyce socjaldemokratów w Dumie, którzy wciąż chłopów pchali na lewo.

Strajk 17 (30) października<sup>26</sup> był przełomowy dla rosyjskiego liberalizmu. Przed rewolucją mówili, iż „rewolucja winna stać się władzą” (Struwe); później zmienili ton bojąc się rzekomo ekscesów rewolucji, chociaż widzieli dobrze, że „ekscesy” są tylko ze strony rządu. Oddzielili się od liberalizmu oktiabryści i poszli na zjednoczenie z rządem, na usługi lokajskie. Wtedy to właśnie pisał Guczkow, lider oktiabrystów, do ks. Trubeckiego, iż dalsze wybuchy rewolucyjne zagrażają samemu dobrobytowi burżuazji.

Taka jest klasowa podstawa współczesnej kontrrewolucji. Bezprawia popelnia się otwarcie, klasowe oblicze rządu się odmieniło. I za bezprawne kroki względem elementów rewolucyjnych rząd obdarza pochwałami i orderami. Tak było niedawno z posłem tow. Pietrowskim, którego bezprawnie podczas rewizji zamknięto w pokoju, a później — na skutek interpelacji w Dumie — minister oświadczył, że „należy być wdzięcznym” wobec takiej gorliwej policji.

Wykorzystując doświadczenie walk klasowych podczas rewolucji Stołypin rozpoczął swą znaną agrarną politykę — dzielenia chłopów na zamożniejszą drobną burżuazję i półproletariackie żywioly. Była to polityka nowa, urągająca wszystkim starym „patriarchalnym hasłom” Katkowa i Pobiedonoscewa\*. Ale rząd nie mógł postępować inaczej.

\* Patrz niniejszy tom, s. 252. — Red.

W ten sposób rząd oparł obecny kontrrewolucyjny system na obszarach i wystraszonej burżuazji. Wprawdzie już w r. 1906 domagała się „zjednoczona szlachta”<sup>27</sup> rozwiązania Dumy, lecz rząd jeszcze zwlekał ze swym czerwonym zamachem stanu — czekał rezultatów swej polityki agrarnej wśród chłopów i zmian w psychologii burżuazji bojącej się rewolucji.

Zdaniem prelegenta, ten system kontrrewolucyjny *siebie wyczerpał*, wyczerpał swe siły socjalne. Stosunki ułożyły się tak, że żadna reforma w Rosji współczesnej jest niemożliwa. Duma się zajmuje drobnostkami; a jeśli nawet co uchwali, to w drodze przez Radę Państwa i dwór to ginie lub zmienia się nie do poznania. *Reformistycznych możliwości w Rosji współczesnej nie ma*. Stąd jasna jest demagogia taktyki kadeckiej, którzy wnoszą różne „zasadnicze” projekty do Dumy o wolnościach wszelakich. Właśnie dlatego wnoszą, iż wiedzą, że Duma tego w żadnym razie uchwalić nie może. „Mamy, chwała bogu, konstytucję!” — wołał Milukow. Lecz reform żadnych w danym ustroju być nie może, chociaż stosunki wewnętrzne są tak opłakane, iż Rosja obecnie wydaje się zacofana nawet w porównaniu — z Azją. Nawet prasa oktiabrystów pisze, iż „dalej żyć tak niepodobna”.

Stąd jasne są zadania proletariatu, który stoi *przed nową rewolucją*. Nastrój się podnosi. W r. 1907 liczba strajkujących (statystyka oficjalna) wynosiła tylko 40 tysięcy, w r. zaś 1912 już 680 tysięcy; z tego 500 tysięcy przypada na strajki polityczne.

Stąd jasna jest taktyka rosyjskiej socjalnej demokracji. Musi wzmacniać organizację, prasę itd.; jest to abecadło taktyki socjalistycznej, opracowane dawno na zachodzie, przede wszystkim przez niemiecką socjalną demokrację. Lecz przede wszystkim ma wychowywać masy *dla rewolucji demokratycznej*. Jest to zagadnienie nie znane na zachodzie, gdyż tam zupełnie inne zadanie stoi na porządku dziennym — zadanie mobilizacji — zbierania, uświadamiania, organizowania wielkich mas — dla likwidacji okresu kapitalistycznego.

Jeśli zastanowimy się nad tym zagadnieniem nadchodzącej rewolucji i zadań socjalnej demokracji wobec niej, to od razu zrozumiemy istotę sporów w obozie rosyjskich s.-d. z tzw. „likwidatorami”. Likwidatorstwo bynajmniej

nie zostało wynalezione przez część rosyjskich s.-d. i pierwszymi likwidatorami byli „narodnicy”, którzy w miesięczniku „Russkoje Bogatstwo”<sup>28</sup> już w r. 1906 rzucili hasło: nie trzeba nielegalności, nie trzeba republiki! Likwidatorzy chcieliby zwinąć partię nielegalną i założyć jawną. Jest to śmieszne, jeśli zważyć, że nawet „progresiści”<sup>\*</sup> (mieszalnina październikowców<sup>\*\*</sup> i kadetów) nie odważyli się prosić o legalizację. Wobec tych warunków hasło likwidatorskie oznacza wprost zdradę! Naturalnie, partia nielegalna winna wykorzystać wszystkie legalne możliwości — prasę, Dumę, nawet ustawę o ubezpieczeniu<sup>29</sup> — ale tylko dla rozszerzenia agitacji i organizacji; treść zaś agitacji winna pozostać rewolucyjną. *Należy walczyć ze złudzeniem, że w Rosji jest konstytucja i hasłom reformistycznym należy przeciwstawić hasło rewolucji, republiki!*

Taka była treść referatu tow. Lenina. Na zapytanie jednego z obecnych, jak się zapatruje na kwestię narodowościową, prelegent odpowiedział, iż rosyjska socjalna demokracja w zupełności uznaje prawo każdego narodu do „samookreślenia”, do stanowienia o własnym losie, nawet na oderwanie się od Rosji. Rosyjska rewolucja bowiem, sprawa demokracji bynajmniej nie jest związana (jak to było w Niemczech) ze sprawą zjednoczenia, centralizacji. Kwestia, od której zależy demokratyzacja Rosji, nie jest narodowościowa, lecz agrarna. Jednocześnie Lenin podkreśla konieczność ścisłej solidarności rewolucyjnej armii proletariackiej różnych narodowości w walce o zupełną demokratyzację, na gruncie której możliwe jest rozwiązanie kwestii narodowościowej — jak w Ameryce, Belgii i Szwajcarii. Prelegent polemizuje z propozycjami Rennera w kwestii narodowościowej i ostro występuje przeciwko hasłu narodo-kulturalnej autonomii. Niektórzy w Rosji twierdzą, że dalszy rozwój Rosji pójdzie drogą austriacką, zgniłą, powolną. Powinniśmy się jednak wystrzegać wszelkich walk narodowościowych w obrębie socjalnej demokracji, które by wniwecz obróciły wielkie zadanie walki rewolucyjnej; pod tym względem walki narodowościowe w Austrii winny dla nas być przestrożą<sup>30</sup>. Wzorem winna być so-

\* *Progresiści* — postępowcy. — *Red.*

\*\* *Październikowcy* — oktyabryści. — *Red.*

## ROSJA WSPÓŁCZESNA A RUCH ROBOTNICZY

cyjaldemokracja na Kaukazie, która jednocześnie prowadziła propagandę w gruzińskim, ormiańskim, tatarskim i rosyjskim języku.

*Opublikowano 22 kwietnia 1913 r.  
w gazecie „Naprzód” nr 92*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Naprzód”*

## WYKSZTAŁCENI POSŁOWIE

Na wieczornym posiedzeniu 2 kwietnia, sprzeciwiając się żądaniu posłów robotniczych, aby rozważyć interpelację w sprawie wypadków nad Leną<sup>31</sup>, oktiabrysta L. G. Luc powiedział:

„Za dwa dni rocznica wypadków nad Leną. Socjaldemokraci usiłują, oczywiście, *buderować* uczucia robotników po to, aby ich pchnąć do jakichś ekscesów...”

Francuskie słowo „*bouder*”, oddane przez rosyjskie „*budirowat'*”, oznacza: gniewać się, dąsać. A pan Luc widocznie wywodzi je od słowa „*budorażył'*”<sup>\*</sup> lub, być może, od „*wozbudit'*”<sup>\*\*</sup>. Jakże się śmieli panowie burżuazyjni posłowie i burżuazyjna prasa, kiedy w I Dumie pewien chłop użył wyrazu „*prerogatywy*” w sensie „*rogatki*”! A tymczasem błąd był tym bardziej wybaczalny, że różne „*prerogatywy*” (tj. wyłączne prawa) panujących stanowią w rzeczy samej rogatki dla życia rosyjskiego. Lecz wykształcenie pana Luca nie „*wzbuderowało*” śmiechu jego wykształconych przyjaciół i ich prasy.

„*Prawda*” nr 83, 10 kwietnia 1913 r.  
Podpis: B.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „*Prawda*”

---

\* *Budorażył'* — podburzać, wzbudzać niepokój. — Red.  
\*\* *Wozbudit'* — wzbudzić, wzburyć. — Red.

## „KOMU TO PRZYNOŚI KORZYŚĆ?”

Istnieje takie łacińskie powiedzenie „*cui prodest*” — „komu to przynosi korzyść?” Jeżeli nie widać od razu, jakie polityczne lub społeczne grupy, siły, zbiorowości bronią określonych propozycji, posunięć itp., należy zawsze pytać: „Komu to przynosi korzyść?”

Nie to jest ważne, *кто* bezpośrednio broni danej polityki, w warunkach bowiem współczesnego szlacheckiego systemu kapitalistycznego każdy bogacz będzie mógł dla obrony wszelkich poglądów zawsze „wynająć” albo kupić, albo skaptować dowolną liczbę adwokatów, pisarzy, nawet posłów, profesorów, klechów i tak dalej. Żyjemy w czasach handlu, kiedy burżuazja nie krępuje się kupczyć i honorem, i sumieniem. Zdarzają się też prostaczkowie, którzy z braku zrozumienia lub ze ślepego przyzwyczajenia bronią poglądów panujących w określonym środowisku burżuazyjnym.

Nie, w polityce nie jest ważne to, *кто* bezpośrednio broni określonych poglądów. Ważne jest to, *komu* korzyść przynoszą te poglądy, te propozycje, te posunięcia.

Na przykład „Europa”, państwa mieniające się „cywilizowanymi” prowadzą dziś szaleńczą gonitwę zbrojeń na torze przeszkód. Na tysiące sposobów, w tysiącach gazet, z tysięcy katedr krzyczy się i zawodzi o patriotyzmie, o kulturze, o ojczyźnie, o pokoju, o postępie — i wszystko to, aby usprawiedliwić nowe wydatkowanie dziesiątków i setek milionów rubli na wszelakie narzędzia niszczenia, na armaty, na „drednoty”\* (pancerniki najnowszego typu) itp.

---

\* Dreadnoughts. — Red.

## „KOMU TO PRZYNOŚI KORZYŚĆ?”

Szanowna publiczności! — chciałoby się powiedzieć w związku z tymi wszystkimi frazesami „patriotów”. Nie wiercie frazesom, przyjrzyjcie się lepiej, *komu to przynosi korzyść!*

Niedawno słynna firma angielska Armstrong, Whitworth and Co. opublikowała swoje doroczne sprawozdanie. Firma produkuje przede wszystkim wszelkiego rodzaju broń. Bilans zamknięto sumą 877 tysięcy funtów szterlingów, tj. *około 8 milionów rubli*, dywidenda 12  $\frac{1}{2}$  -procentowa!! Około 900 000 rubli przeniesiono na kapitał rezerwowy itd. itd.

Oto dokąd idą miliony i miliardy wyciskane z robotników i chłopów na zbrojenia. Dywidendy 12  $\frac{1}{2}$  -procentowe — oznacza to *podwojenie* kapitału w 8 lat. A nie są tu liczone jeszcze wszelkiego rodzaju wynagrodzenia dyrektorów itp. Armstrong w Anglii, Krupp w Niemczech, Creusot we Francji, Cockerill w Belgii, a ilu ich jest we wszystkich „cywilizowanych” krajach? A chmara ich dostawców?

Oto *komu przynosi korzyść* rozpalenie szowinizmu, gadanina o „patriotyzmie” (o armatnim patriotyzmie), o obronie kultury (narzędziami niszczenia kultury) i tak dalej!

„Prawda” nr 84, 11 kwietnia 1913 r.  
Podpis: W

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”



## W ANGLII

### (ZŁOSNE SKUTKI OPORTUNIZMU)

Angielska Partia Pracy<sup>32</sup> — którą należy odróżniać od obu partii socjalistycznych Anglii, od Brytyjskiej Partii Socjalistycznej<sup>33</sup> i od Niezależnej Partii Pracy<sup>34</sup> — to organizacja robotnicza najbardziej oportunistyczna i najbardziej przepojona duchem liberalnej polityki robotniczej.

W Anglii istnieje całkowita wolność polityczna i partie socjalistyczne są tu zupełnie jawne. Ale Partia Pracy — to przedstawicielstwo parlamentarne organizacji robotniczych, po części niepolitycznych, po części liberalnych, jakaś mieszanina w rodzaju tej, której pragną nasi wymyślający na „podziemie” likwidatorzy.

Oportunizm angielskiej Partii Pracy tłumaczy się specyficznymi historycznymi warunkami Anglii drugiej połowy XIX wieku, kiedy to „arystokracja robotnicza” uczestniczyła w pewnej mierze w podziale wyjątkowo wysokich zysków angielskiego kapitału. Teraz warunki te odchodzą w przeszłość. Nawet Niezależna Partia Pracy — tj. angielscy *socjalistyczni* oportuniści — widzi, że Partia Pracy zabręła w bagno.

W ostatnim numerze „Labour Leader” („Przywódca Robotniczy”)<sup>35</sup> — organie Niezależnej Partii Pracy — znajdujemy następującą pouczającą wiadomość. W angielskim parlamencie toczy się debata nad preliminarzem ministerstwa marynarki. Socjaliści wysuwają propozycję jego *redukcji*. Burżuazja oczywiście utracą tę propozycję, głosując za rządem.

A posłowie Partii Pracy?

15 głosuje za redukcją preliminarza, tj. przeciw rządowi; 21 *jest nieobecnych*; 4 głosuje za rządem, tj. przeciw redukcji!!

Dwóch z tej czwórki tłumaczy się tym, że w ich okręgach wyborczych robotnikom dostarcza akurat zarobku przemysł zbrojeniowy.

Oto widoczny przykład *zdrady* socjalizmu, *zdrady* sprawy robotniczej, do której prowadzi oportunizm. Jak już zaznaczyliśmy, socjaliści angielscy coraz powszechniej potępiają tę zdradę. Na przykładzie cudzych błędów powinni też rosyjscy robotnicy uczyć się rozumieć, jak zgubny jest oportunizm i liberalna polityka robotnicza.

„Prawda” nr 85, 12 kwietnia 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

**KWESTIE SPORNE**  
**JAWNA PARTIA A MARKSIŚCI**

„Prawda” nr nr 85, 95, 110, 122, 124  
i 126; 12, 26 kwietnia, 15, 29,  
31 maja i 2 czerwca 1913 r,  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda” porównanego  
z tekstem zbioru „Marksizm  
a likwidatorstwo”, część II,  
Petersburg 1914

## I. UCHWAŁA Z ROKU 1908

Walka, która toczy się między gazetami „Prawda” i „Łucz”, wydaje się wielu robotnikom niepotrzebna i mało zrozumiała. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że artykuły polemiczne w poszczególnych numerach gazety, dotyczące poszczególnych, czasami dość specjalnych zagadnień, nie dają pełnego wyobrażenia o przedmiocie i treści walki. Stąd uzasadnione niezadowolenie robotników.

Tymczasem sprawa likwidatorstwa, dokoła którego toczy się walka, jest w chwili obecnej jedną z najważniejszych i najbardziej palących spraw ruchu robotniczego. Nie można być świadomym robotnikiem bez gruntownego zapoznania się z tą sprawą, bez wyrobienia sobie określonego o niej zdania. Robotnik, który chce samodzielnie decydować o losach *swojej* partii, nie będzie uciekał od polemiki, nawet jeśli jest ona na pierwszy rzut oka niezupełnie zrozumiała, ale zacznie poważnie szukać prawdy i doszuka się jej.

Jak się doszukać prawdy? Jak się zorientować we wzajemnie sprzecznych opiniach i twierdzeniach?

Każdy rozsądny człowiek rozumie, że gdy z powodu jakiegokolwiek sprawy toczy się gorąca walka, wówczas dla ustalenia prawdy nie wolno poprzestawać na wypowiedziach tych, którzy spór prowadzą, lecz samemu sprawdzać *fakty* i *dokumenty*, samemu dociekać, czy istnieją zeznania *świadków* i czy zeznania te są wiarygodne.

Nie ulega wątpliwości, że nie zawsze jest to łatwe. O wiele „łatwiej” jest przyjmować na wiarę to, co popadnie, co *da się* usłyszeć, o czym krzyczy się bardziej „jawnie” i temu podobne. Tylko że ludzi, których to zadowala, nazywa się „letkiewiczami”, ludźmi niepoważnymi, i nikt się z nimi naprawdę nie liczy. Bez pewnego *samodzielnego* wysiłku nie można znaleźć prawdy o żadnym poważnym zagadnieniu, a ten, kto boi się wysiłku, pozbawia sam siebie możliwości znalezienia prawdy.

Dlatego zwracamy się tylko do tych robotników, którzy się tego wysiłku nie boją, którzy postanowili się *sami* zorientować i starać się *znaleźć fakty, dokumenty, zeznania świadków*.

Przed wszystkim pojawia się pytanie: co to jest likwidatorstwo? Skąd się to słowo wzięło, co ono znaczy?

„Łucz” powiada, że likwidatorstwo partii, czyli rozwiązanie, zniszczenie partii, wyrzeczenie się jej, to po prostu zły wymysł. To, rzekomo, wymyślili „frakcjonści” bolszewicy przeciwko mienszewikom!

„Prawda” powiada, że cała partia od przeszło czterech lat potępia likwidatorstwo i walczy z nim.

Kto ma rację? Jak znaleźć prawdę?

Jedyny sposób to, oczywiście, szukać faktów i dokumentów z *historii* partii ostatnich 4 lat, od roku 1908 do 1912, kiedy to likwidatorzy *ostatecznie oderwali się* od partii.

Właśnie te cztery lata, w ciągu których obecni likwidatorzy *byli jeszcze* w partii, to okres najważniejszy dla *sprawdzenia*, skąd i jak powstało pojęcie likwidatorstwa.

Stąd pierwszy i podstawowy wniosek: kto mówi o likwidatorstwie *pomijając* fakty i dokumenty *partii* z lat 1908—1911, ten ukrywa przed robotnikami prawdę.

Jakież są te fakty i dokumenty partii?

Przed wszystkim — *uchwała partii* powzięta w grudniu 1908 roku<sup>36</sup>. Jeżeli robotnicy nie chcą, żeby ich traktowano jak dzieci, które karmi się bajkami i niestworzonymi rzeczami, powinni pytać swych doradców, przywódców lub przedstawicieli, czy w grudniu 1908 roku *partia* powzięła *uchwałę* o likwidatorstwie i na czym ona polega.

Uchwała ta *potępia* likwidatorstwo i *wyjaśnia*, na czym ono polega.

Likwidatorstwo — to „podejmowane przez pewną część inteligencji partyjnej próby *zlikwidowania* [tj. rozwiązania, zniszczenia, zniesienia, zaprzestania działalności] istniejącej organizacji partyjnej i zastąpienia jej bezkształtnym zrzeszeniem w ramach legalności [tj. praworządności, „jawnego” istnienia] za wszelką cenę, chociażby trzeba było okupić ją *jawnym wyrzeczeniem się programu, taktyki* i tradycji [tzn. dotychczasowego doświadczenia] partii”\*.

\* Por. „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC”, cz. I. Warszawa 1956, s. 215. — *Red.*

Taka była *uchwała* partii o likwidatorstwie sprzed czterech z górą lat.

Z uchwały tej widać wyraźnie, na czym polega istota likwidatorstwa, za co się je potępia. Istota polega na *wyrzeczeniu się „podziemia”*, jego likwidacji i *zastąpieniu* go za wszelką cenę bezkształtnym zjednoczeniem w ramach legalności. A zatem partia potępia wcale nie legalną (w ramach prawa) działalność, wcale nie wysuwanie jej konieczności. Partia potępia — i potępia bezwarunkowo — *zastąpienie* starej partii czymś bezkształtnym, „jawnym”, czego nie można nazwać partią.

Partia nie może istnieć nie broniąc swego istnienia, nie walcząc bezwzględnie z tym, kto ją likwiduje, niszczy, kto jej nie uznaje, kto się jej wyrzeka. Jest to oczywiste samo przez się.

Temu, kto w imię jakiejś nowej partii wyrzeka się partii istniejącej, należy powiedzieć: spróbujcie, zbudujcie nową partię, ale członkiem starej, obecnej, istniejącej partii być nie możecie. Taki jest sens uchwały partii, powziętej w grudniu 1908 roku, i jest jasne, że innej uchwały w kwestii istnienia partii być nie mogło.

Likwidatorstwo *jest*, oczywiście, związane więzią ideową z *renegactwem*, z *wyrzeczeniem się programu i taktyki*, z *oportunizmem*. Na to właśnie wskazuje zakończenie wyżej przytoczonej uchwały. Ale likwidatorstwo nie jest *tylko* oportunizmem. Oportuniści prowadzą partię na fałszywą, burżuazyjną drogę, na drogę liberalnej polityki robotniczej, *nie wyrzekają się* jednak samej partii, nie likwidują jej. Likwidatorstwo jest to *taki* oportunizm, który posuwa się do *wyrzeczenia się* partii. Zrozumiałe jest samo przez się, że partia nie może istnieć, *jeśli w skład jej wchodzi* ci, którzy nie uznają jej istnienia. Równie zrozumiałe jest także to, że w istniejących warunkach wyrzeczenie się podziemia jest równoznaczne z wyrzeczeniem się starej partii.

Nasuwa się pytanie: jaki jest stosunek likwidatorów do tej uchwały partii z roku 1908?

W tym tkwi sedno sprawy, tu mamy sprawdzian szczerości i uczciwości politycznej likwidatorów.

Zaden z nich, jeśli jest przy zdrowych zmysłach, nie będzie przeczył faktowi, że taka uchwała partii zapadła i nie została uchylona.

I oto likwidatorzy wykręcają się — czy to omijając zagadnienie i *przemilczając* wobec robotników uchwałę partii z roku 1908, czy to głosząc (nierzadko z domieszką obelżywych słów), że uchwałę tę przeprowadzili bolszewicy.

Lecz obelżywe słowa zdradzają tylko słabość likwidatorów. Istnieją *uchwały partii*, przeprowadzone przez mieniszewików — na przykład uchwała o municypalizacji powzięta w Sztokholmie w 1906 roku<sup>37</sup>. Jest to powszechnie wiadome. Wielu bolszewików nie zgadza się z tą uchwałą. Ale żaden z nich nie przeczy, że jest to *uchwała partii*. Dokładnie tak samo *uchwałą partii* jest także uchwała z roku 1908 o likwidatorstwie. Wszelkie wykrety w tej sprawie oznaczają jedynie chęć wprowadzenia robotników w błąd.

Kto chce uznawać partię nie tylko w słowach, ten nie dopuści tu do żadnych wykretów i dojdzie prawdy o *uchwale partii* w kwestii likwidatorstwa. Do tej uchwały przyłączyli się od roku 1909 *wszyscy partyjni mieniszewicy* na czele z Plechanowem, który zarówno w swym wydawnictwie „Dniewnik”<sup>38</sup>, jak i w całym szeregu innych publikacji marksistowskich wyjaśniał wielokrotnie i całkiem jednoznacznie, że nie może należeć do partii ten, kto ją likwiduje.

Plechanow był i pozostanie mieniszewikiem. Oznacza to, że stałe powoływanie się likwidatorów na „bolszewicki” charakter uchwały partii z roku 1908 jest podwójnie bezpodstawne.

Im więcej obelżywych słów przeciw Plechanowowi spotykamy w czasopismach likwidatorów „Łucz” i „Nasza Zaria”<sup>39</sup>, tym jaśniej dowodzi to, że likwidatorzy nie mają racji, że próbują zaciemnić prawdę hałasem, krzykiem i skandalem. Niekiedy udaje się w pierwszej chwili ogłuszyć takimi chwytami nowicjusza, jednakże robotnicy sami się w końcu zorientują i prędko odżegnają się od obelg.

Czy jedność robotników jest konieczna? Konieczna.

Czy możliwa jest jedność robotników bez jedności organizacji robotniczej? Jasne, że niemożliwa.

Cóż stoi na przeszkodzie jedności partii robotniczej? Spory z powodu likwidatorstwa.

Wobec tego robotnicy muszą się zorientować w tych sporach, aby *sami* mogli zdecydować o losie swej partii i ją *obronić*.

## UCHWAŁA Z ROKU 1910

Pierwszy krok w tym kierunku — to zapoznać się z *pierwszą* uchwałą *partii* o likwidatorstwie. Uchwałę tę powinni robotnicy dokładnie poznać i uważnie przemyśleć, odrzucając wszelkie próby wykręcania się od zagadnienia lub sprowadzenia sprawy na boczny tor. Przemyślawszy tę uchwałę każdy robotnik zacznie rozumieć, na czym polega istota zagadnienia likwidatorstwa, dlaczego zagadnienie to jest tak ważne i tak „palące”, dlaczego przez cztery z górą lata okresu reakcji zagadnienie to stoi przed partią.

W następnym artykule rozpatrzemy drugą ważną uchwałę *partii* o likwidatorstwie, powziętą mniej więcej trzy i pół roku temu, po czym przejdziemy do faktów i dokumentów charakteryzujących obecny stan zagadnienia.

## II. UCHWAŁA Z ROKU 1910

W pierwszym artykule („Prawda” nr 289) przytoczyliśmy pierwszy i podstawowy dokument, z którym bezwzględnie muszą się zapoznać robotnicy pragnący doszukać się prawdy w obecnych sporach, mianowicie: uchwałę *partii* o likwidatorstwie z grudnia 1908 roku.

Obecnie przytoczymy i rozpatrzemy drugą, nie mniej ważną uchwałę *partii* w tej samej sprawie, powziętą trzy i pół roku temu, w styczniu 1910 roku<sup>40</sup>. Uchwała ta ma szczególne znaczenie ze względu na to, że powzięto ją *jednogłośnie*: wszyscy bez wyjątku bolszewicy, następnie wszyscy członkowie grupy Naprzód i wreszcie (co najważniejsze) *wszyscy* bez wyjątku mienszewicy i dzisiejsi likwidatorzy, a także wszyscy marksiści „narodowi” (tj. żydowscy, polscy i łotewscy) powzięli tę uchwałę.

Przytaczamy w całości najważniejszy fragment tej uchwały:

„Sytuacja historyczna, w jakiej kształtuje się ruch socjaldemokratyczny w okresie burżuazyjnej kontrrewolucji, rodzi nieuchronnie, jako wyraz wpływu burżuazji na proletariat, z jednej strony negowanie nielegalnej *partii* socjaldemokratycznej, pomniejszanie jej roli i znaczenia, próby okrojenia programowych i taktycznych zadań i hasel konsekwentnej socjaldemokracji itd.; z drugiej strony negowanie działalności socjaldemokratycznej w Dumie i wykorzystywania możliwości legalnych, niezrozumienie doniosłości zarówno pierwszego, jak i drugiego, nieumiejętność dostosowania konsekwentnej taktyki socjaldemokratycznej do swoistych warunków historycznych obecnej chwili itd.



Nieodłącznym elementem taktyki socjaldemokracji jest w tych warunkach przewycięzanie obu odchyłeń poprzez rozszerzanie i pogłębianie pracy socjaldemokratycznej we wszystkich dziedzinach walki klasowej proletariatu oraz wyjaśnianie niebezpieczeństwa tych odchyłeń\*\*.

Z tej uchwały widać wyraźnie, że trzy i pół roku temu wszyscy marksiści, reprezentujący wszystkie bez wyjątku kierunki, musieli *jednogłośnie* uznać istnienie dwu odchyłeń od taktyki marksistowskiej. Oba odchylenia uznano za *niebezpieczne*. Za przyczynę obu odchyłeń uznano nie przypadek, nie złą wolę poszczególnych osób, lecz „*historyczne uwarunkowanie*” ruchu robotniczego w okresie, który przeżywamy.

Nie dość na tym. W jednogłośnie powziętej uchwale partii wskazano na *klasowe źródło* i znaczenie tych odchyłeń. Marksisci bowiem nie ograniczają się do gołosłownego i pozbawionego treści stwierdzenia rozbitcia i rozpadu. Wszyscy widzą, że w umysłach wielu zwolenników demokracji i socjalizmu panuje rozpad, brak wiary, depresja i konsternacja. Nie wystarczy to stwierdzić. Należy zrozumieć, jakie jest *klasowe źródło* zamętu i rozpadu, jakie *klasowe* interesy ze środowiska nieproletariackiego podsycają „zamięt” wśród przyjaciół proletariatu.

Uchwała partii dała trzy i pół roku temu odpowiedź na to ważne pytanie: *odchylenia* od marksizmu rodzi „burżuazyjna kontrrewolucja”, rodzi je „*wpływ burżuazji na proletariát*”.

Jakież są te odchylenia, które grożą oddaniem proletariatu pod wpływ burżuazji? Jedno z tych odchyłeń, związane z „ideologią grupy Naprzód”<sup>41</sup> i polegające na odrzuceniu działalności socjaldemokratów w Dumie i wykorzystywania legalnych możliwości, *znikło prawie zupełnie*. W Rosji żaden socjaldemokrata nie głosi już tych mylnych, niemarksistowskich poglądów. Członkowie grupy Naprzód (w tej liczbie Aleksinski i in.) zaczęli pracować w „Prawdzie” pospołu z partyjnymi mienszewikami.

Natomiast drugie *odchylenie*, wymienione w uchwale partii, to właśnie *likwidatorstwo*. Wynika to jasno ze wskazania na „negowanie” podziemia i na „pomniejszanie”

\* Lenin cytuje uchwałę styczniowego plenum KC SDPRR z 1910 r. o pojęciu likwidatorstwa i otzowizmu (por. „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC”, cz. I. Warszawa 1956, s. 260). — *Red.*

jego roli i znaczenia. Wreszcie mamy jak najdokładniejszy, opublikowany *trzy lata* temu i przez nikogo nie kwestionowany dokument pochodzący od *wszystkich* „narodowych” marksistów i od Trockiego (lepszych od nich świadków likwidatorzy nie mogą sobie nawet wyobrazić); dokument ten stwierdza wręcz, że „w istocie byłoby wskazane nazwać *likwidatorstwem* wymieniony w rezolucji nurt, z którym *należy walczyć...*”

Oto więc podstawowy i bardzo ważny fakt, który musi znać każdy, kto się chce zorientować w obecnych sporach: trzy i pół roku temu partia *jednogłośnie* uznała *likwidatorstwo* za „niebezpieczne” odchylenie od marksizmu, odchylenie, z którym należy walczyć, które jest wyrazem „*wpływu burżuazji na proletariat*”.

Interesy burżuazji, nastawionej przeciw demokracji, nastawionej w ogóle kontrrewolucyjnie, wymagają *likwidacji*, rozwiązania starej partii proletariatu. Burżuazja wszelkimi sposobami rozpowszechnia i podtrzymuje wszystkie idee skierowane ku *likwidatorstwu* partii klasy robotniczej. Burżuazja dąży do tego, aby posiać myśl wyrzeczenia się starych zadań, aby je „zredukować”, okroić, przystrzyc, wytrzebić, aby ostateczne zlikwidowanie podstaw władzy Purizskiewiczów i ski zastąpić pojednaniem i ugodą z nimi.

Likwidatorstwo polega właśnie na wprowadzeniu tych burżuazyjnych idei wyrzeczenia się i renegactwa do środowiska proletariatu.

Oto jakie jest *klasowe* znaczenie likwidatorstwa, stwierdzone *jednogłośnie* uchwałą partii trzy i pół roku temu. Oto w czym upatruje cała partia największą szkodliwość i niebezpieczeństwo likwidatorstwa, jego zgubny wpływ na ruch robotniczy, na zespolenie samodzielnej (w rzeczywistości, a nie w słowach) partii klasy robotniczej.

Likwidatorstwo to nie tylko likwidacja (tj. rozwiązanie, zniszczenie) starej partii klasy robotniczej — to również zniszczenie *klasowej samodzielności* proletariatu, zdeprawowanie jego świadomości ideami *burżuazyjnymi*.

Wyjaśnimy poglądowo tę ocenę likwidatorstwa w następnym artykule, w którym przytoczymy w całości najważniejsze rozważania likwidatorskiej gazety „Łucz”. Teraz zaś podsumujemy pokrótce to, co zostało powiedziane. Próby panów z gazety „Łucz” w ogóle, a panów F. Dana i Potriesowa w szczególności, aby przedstawić sprawę

tak, jak gdyby całe „likwidatorstwo” było wymysłem — to zdumiewające w swej kłamliwości wykręty obliczone na całkowitą nieznamość rzeczy wśród czytelników gazety „Łucz”. W rzeczywistości, oprócz uchwały partii z roku 1908, istnieje *jednogłośnie powzięta* uchwała partii z roku 1910, dająca pełną ocenę likwidatorstwa jako niebezpiecznego i zgubnego dla klasy robotniczej burżuazyjnego odchylenia od proletariackiej drogi. Ukrywać lub pomijać tę ocenę partyjną mogą jedynie wrogowie klasy robotniczej.

### III. STOSUNEK LIKWIDATORÓW DO UCHWAŁ Z LAT 1908 I 1910

W poprzednim artykule („Prawda” nr 95 (299)) przytoczyliśmy wiernie słowa *jednogłośnie powziętej* uchwały partii dotyczącej likwidatorstwa jako przejawu wpływu burżuazji na proletariat.

Uchwałę tę, jak powiedzieliśmy, powzięto w *styczniu 1910 roku*. Przyjrzyjmy się teraz postępowaniu tych likwidatorów, którzy mają obecnie odwagę zapewniać, że żadnego likwidatorstwa nie było i nie ma.

W lutym 1910 roku w numerze 2 czasopisma „Nasza Zaria”, które wtedy zaczęło się dopiero ukazywać, pan Potriesow pisał wprost, że „*nie istnieje partia* jako jednolita i zorganizowana hierarchia” (tj. drabina czy system „instytucyj”) i że nie można likwidować tego, „*co w rzeczywistości już nie istnieje* jako zorganizowana całość” (patrz s. 61 czasopisma „Nasza Zaria” nr 2 z roku 1910).

Mówiło się to w miesiąc, a nawet mniej niż w miesiąc *po jednogłośnie powziętej* uchwale partii!!

A w marcu 1910 roku inne czasopismo likwidatorów, o tym samym składzie współpracowników: Potriesow, Dan, Martynow, Jeżow, Martow, Lewicki i ska, a mianowicie czasopismo „Wozroźdzenie”<sup>42</sup>, podkreślało i przystępnie tłumaczyło słowa pana Potriesowa:

„Likwidować nie ma czego i — my [tj. redakcja czasopisma „Wozroźdzenie”] dodamy od siebie — marzenie o odbudowaniu tej hierarchii w jej dawnej, podziemnej postaci jest po prostu szkodliwa, reakcyjną utopią, znamionującą utratę zmysłu politycznego przez przedstawicieli najbardziej realistycznej niegdyś partii” („Wozroźdzenie” 1910 r., nr 5, s. 51).

Partii nie ma i odbudowywać ją — to szkodliwa utopia — oto jasne i wyraźne słowa. Oto jasne i bezpośrednie wyzreczenie się partii. Wyrzekli się (i wzywali robotników do wyrzeczenia się) tacy ludzie, którzy porzucili podziemie i „marzyli” o jawnej partii.

To porzucenie podziemia popierał następnie wyraźnie i otwarciem P. B. Akselrod w roku 1912 zarówno w gazecie „Niewskij Gołos”<sup>43</sup> (1912 r., nr 6), jak i w czasopiśmie „Nasza Zaria” (nr 6, 1912 r.).

„W tym stanie rzeczy rozprawiać o niefrakcyjności — pisał P. B. Akselrod — to znaczy upodabniać się do strusia, to znaczy oszukiwać siebie i innych”. „Zorganizowanie się we frakcję i zespolenie się jest bezpośrednią powinnością i nie cierpiącym zwłoki obowiązkiem zwolenników partyjnej reformy albo, ściślej mówiąc, rewolucji”.

Tak więc P. B. Akselrod jest wprost za *rewolucją partyjną*, to jest za zlikwidowaniem starej i założeniem nowej partii.

W roku 1913 w numerze 101 gazety „Łucz”, w nie podpisanym redakcyjnym artykule wstępnym, powiedziano wręcz, że „gdzieniegdzie w środowisku robotniczym odżywają i potęgują się nawet sympatie do podziemia” i że jest to „fakt zasmucający”. Autor tego artykułu, L. Siedow, przyznał sam, że artykuł „wzbudził niezadowolenie” nawet wśród zwolenników taktyki gazety „Łucz” („Nasza Zaria” 1913 r., nr 3, s. 49). Przy tym komentarze samego L. Siedowa były tego rodzaju, że wywołały nowe niezadowolenie, i to znowu zwolennika gazety „Łucz”, mianowicie — Ana, który w numerze 181 tej gazety występuje przeciwko Siedowowi. An protestuje przeciwko domniemaniu Siedowa, jakoby „podziemie stanowiło przeszkodę w politycznym ukształtowaniu się naszego ruchu, w budowie socjaldemokratycznej partii robotniczej”. An wyśmiewa L. Siedowa, który „nie ma wyraźnego zdania” co do tego, czy podziemie jest pożądane.

Redakcja gazety „Łucz” zaopatrzyła artykuł Ana w obszerne posłowie, w którym wypowiada się *za Siedowem*, uważając, że An „nie ma racji w krytyce L. Siedowa”.

W odpowiednim miejscu zanalizujemy zarówno rozważania redakcji gazety „Łucz”, jak i likwidatorskie błędy samego Ana. Teraz nie o to chodzi. Teraz powinniśmy

uważnie ocenić podstawowy i główny wniosek z przytoczonych przez nas dokumentów\*.

Cała partia i w 1908 r., i w 1910 r. potępia i odrzuca likwidatorstwo wyjaśniając szczegółowo i wyraźnie, jakie jest źródło klasowe i na czym polega niebezpieczeństwo tego nurtu. *Wszystkie* likwidatorskie gazety i czasopisma: i „Wozrozdienije” (1909—1910), i „Nasza Zaria” (1910—1913), i „Niewskij Gołos” (1912), i „Łucz” (1912—1913)\*\* — *wszystkie* powtarzają dalej po najbardziej jednoznacznych i nawet jednogłośnie powziętych uchwałach partii takie myśli i wywody, których treścią jest *jawne* likwidatorstwo.

*Nawet zwolennicy gazety „Łucz” zmuszeni są oświadczyć, że się nie zgadzają z tymi wywodami, z tymi wystąpieniami. Jest to fakt. Tak więc krzyczeć o „szczuciu” likwidatorów, jak to robią Trocki, Siemkowski i wielu innych protektorów likwidatorstwa, jest rzeczą wprost nierzetelną — jest to bowiem oburzające zniekształcenie prawdy.*

Prawda udowodniona przytoczonymi przeze mnie dokumentami z okresu *pięciu* lat z górą (1908—1913) polega na tym, że likwidatorzy, kpiąc ze wszystkich uchwał partii, nadal znieważają partię i szcują na nią, tzn. na „podziemie”.

Każdy robotnik, który chce się *sam* naprawdę poważnie zorientować w spornych i palących zagadnieniach partii, *sam* te zagadnienia rozstrzygać — każdy robotnik musi

\* W zbiorze „Marksizm a likwidatorstwo” Lenin zastąpił ten akapit aż do słowa „podstawowy” następującym tekstem (wydrukowano według rękopisu):

„W numerze 8 gazety «Żyjąca Żyźń»<sup>44</sup> (19 lipca 1913 r.) W. Zasulicz pisała powtarzając dziesiątki rozważań likwidatorskich: «trudno powiedzieć, czy nowa organizacja [partia socjaldemokratyczna] pomagała, czy przeszkadzała [...] w pracy». Jasne, że słowa te są równoznaczne z wyrzeczeniem się partii. W. Zasulicz usprawiedliwia ucieczkę z partii mówiąc: organizacje pustoszały «dlatego, że w owej chwili nie było tam co robić». W. Z. stwarza czysto anarchistyczną teorię «szerokiej warstwy» zamiast partii. Zobacz szczegółową analizę tej teorii w numerze 9 pisma «Prowieszczenijs» z roku 1913 (patrz „Jak W. Zasulicz unicestwia likwidatorstwo”. W: Dzieła, t. 19. Warszawa 1950. — Red.).

Na czym więc polega...” — Red.

\*\* W zbiorze „Marksizm a likwidatorstwo” dodano tu słowa: „i «Nowaja Raboczaja Gazietas» (1913—1914)”, opatrzone następującym przypisem:

„Zobacz na przykład noworoczny artykuł wstępny w numerze 1 pisma «Nowaja Raboczaja Gazietas»<sup>45</sup> z roku 1914: «Droga do jawnej politycznej partii czynu jest jednocześnie drogą do jedności partyjnej» [do jedności organizatorów jawnej partii?]. Albo nr 5 z roku 1914: «przewycięzenie [wszystkich tych przeszkód, które stawiane są na drodze do organizacji] zjazdów robotniczych] nie jest niczym innym jak właśnie najautentyczniejszą walką o wolność koalicji, tj. o jawność ruchu robotniczego ściśle związanego z walką o jawne istnienie socjaldemokratycznej partii robotniczej». — Red.

przede wszystkim sam tę prawdę przyswoić, a zatem musi poczynić samodzielne kroki mające na celu przestudiowanie i sprawdzenie przytoczonych uchwał partii i wywodów likwidatorów. Ten tylko zasługuje na miano członka partii i budowniczego partii robotniczej, kto uważnie studiuje, zastanawia się i samodzielnie rozstrzyga sprawy swej partii i decyduje o jej *losach*. Nie można się odnosić z obojętnością do sprawy, czy partia „winna jest szczucia” (tj. zbyt ostrych i niesłusznych napadów) na likwidatorów, czy też likwidatorzy są winni *jawnego pogwałcenia* postanowień partii, *uporczywego głoszenia likwidacji, tzn. zburzenia* partii.

Rzecz jasna, że partia nie może istnieć nie walcząc ze wszystkich sił z burzycielami partii.

Przytoczywszy dokumenty dotyczące tej podstawowej sprawy, przejdziemy w następnym artykule do oceny treści *ideowej* wystąpień za „*jawną partią*”.

#### IV. KLASOWE ZNACZENIE LIKWIDATORSTWA

Wykazaliśmy w poprzednich artykułach („Prawda” nry 289, 299 i 314), że wszyscy marksiści zarówno w 1908 r., jak i w 1910 r. potępili nieodwołalnie likwidatorstwo jako wyrzeczenie się przeszłości. Marksieści wyjaśnili klasie robotniczej, że likwidatorstwo to przenoszenie wpływu burżuazji do środowiska proletariatu. *Wszystkie* zaś wydawnictwa likwidatorskie od roku 1909 do 1913 naruszały i naruszają nadal uchwały marksistów w sposób oburzający.

Przyjrzyjmy się hasłu: „jawna partia robotnicza” albo „walka o jawną partię”, którego dotychczas bronią likwidatorzy w pismach „Łucz” i „Nasza Zaria”.

Czy hasło to jest marksistowskie, proletariackie, czy też liberalne, burżuazyjne?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać nie w nastrojach i nie w planach likwidatorów lub innych grup — lecz w analizie wzajemnego stosunku sił społecznych Rosji naszych czasów. Znaczenie haseł określają nie intencje ich autorów, lecz właśnie wzajemny stosunek sił *wszystkich* klas w kraju.

Obszarnicy pańszczyźniani i *ich* „biurokracja” wrodzy są wszelkim przemianom w duchu wolności politycznej. Jest to zrozumiałe. Burżuazja ze względu na swą sytuację

ekonomiczną w zacofanym i na wół pańszczyźnianym kraju *nie* może nie dążyć do wolności. Ale burżuazja boi się aktywności ludu *bardziej* niż reakcji. Prawdy tej w sposób szczególnie pogładowy dowiódł rok piąty; klasa robotnicza zrozumiała ją doskonale; nie zrozumieli jej tylko oportunistyczni i na wół liberalni inteligenci.

Burżuazja jest liberalna i kontrrewolucyjna. Stąd jej do śmieszności bezsilny i godny pożałowania *reformizm*. Marzenia o reformach — i obawa poważnych porachunków z panami pańszczyźnianymi, którzy nie tylko nie dopuszczają do reform, ale nawet cofają już przeprowadzone. Głoszenie reform — i obawa ruchu ludowego. Dążenie do wyparcia panów pańszczyźnianych — i obawa utraty *ich* pomocy, obawa utraty *swoich* przywilejów. Na takim wzajemnym stosunku klas zbudowany jest system 3 czerwca, który daje wszechwładzę panom pańszczyźnianym i przywileje burżuazji.

Położenie klasowe proletariatu wyklucza całkowicie możliwości „dzielenia się” przezeń przywilejami lub *lękania się* ich utraty przez kogokolwiek. Dlatego wyrachowanie ciasny, ubogi i tępgłowy reformizm jest proletariatu zupełnie obcy. Natomiast masa chłopska — z jednej strony bezgranicznie uciemżona i za przywilej mająca głód, z drugiej zaś niewątpliwie drobnoburżuazyjna — osyduje nieuniknienie pomiędzy liberałami a robotnikami.

Taka jest sytuacja obiektywna.

Z sytuacji tej wynika w sposób oczywisty, że hasło jawnej partii robotniczej jest ze względu na swoje pochodzenie klasowe hasłem kontrrewolucyjnych liberałów. Nie ma w nim nic prócz reformizmu; nie ma nawet aluzji do tego, że proletariatus, jedyna w pełni demokratyczna klasa, jest świadom tego, iż jego zadaniem jest walka z liberałami o wpływy na całą demokrację; nie ma w nim nawet myśli o usunięciu samej podstawy jakichkolwiek przywilejów panów pańszczyźnianych, „biurokracji” itd.; nie ma myśli o ogólnych zasadach wolności politycznej i konstytucji demokratycznej; jest w nim natomiast milczące wyrzeczenie się przeszłości, a więc renegactwo i rozwiązanie (likwidacja) partii robotniczej.

Krótko mówiąc: hasło to w środowisku robotniczym w okresie kontrrewolucji *głosi właśnie to*, co w swoim środowisku *czyni* liberalna burżuazja. Dlatego też, gdyby nie

było likwidatorów, mądrzy burżuazyjni postępowcy *musieliby* wyszukać lub wynająć inteligentów, którzy głosiliby to w szeregach klasy robotniczej!

Jedynie ludzie bez głowy mogą porównywać *słowa* likwidatorów z *motywami* likwidatorów. Należy porównywać ich *słowa* z *czynami* liberalnej burżuazji i z jej obiektywną sytuacją.

Spójrzcie na te *czyny*. W roku 1902 burżuazja jest za podziemiem. Wysyła Struwego, aby wydawał w podziemiu „Oswoboźdzenie”<sup>46</sup>. Kiedy ruch robotniczy doprowadza do 17 października<sup>47</sup>, liberałowie i kadeci porzucają podziemie, następnie wyrzekają się go i ogłaszają, że jest ono niepotrzebne, że jest szaleństwem, grzechem i bezbożnością („Wiechy”<sup>48</sup>)\*. *Zamiast* podziemia zjawia się wśród liberalnej burżuazji *walka o jawną partię*. Jest to fakt historyczny, potwierdzany nieustannymi próbami legalizacji kadetów (1905—1907) i postępowców (1913).

U kadetów widzimy „jawną robotę i tajną jej organizację”; poczciwy, tj. nieświadomy likwidator A. Własow opowiedział tylko „swoimi słowami” o czynach kadeckich.

Dlaczegoż liberałowie wyrzekli się podziemia i przyjęli hasło „walki o jawną partię”? Czy nie dlatego, że Struwe — to zdrajca? Nie. Wprost przeciwnie. Struwe zmienił front, dlatego że cała burżuazja dokonała zwrotu. A dokonała tego zwrotu, 1) ponieważ otrzymała przywileje 11 grudnia 1905 r.<sup>49</sup>, a 3 czerwca 1907 r. uzyskała nawet stanowisko *tolerowanej* opozycji; 2) ponieważ sama przestraszyła się śmiertelnie ruchu ludowego. Hasło „walki o jawną partię” w przekładzie z języka „wyższej polityki” na język prosty i obrazowy oznacza, co następuje:

— Panowie obszarnicy! nie myślcie, że chcemy was wpędzić do grobu. Nie. Posuńcie się odrobinę, żebyśmy i my, burżua, mogli przysiąc (jawna partia) — wtedy będziemy was bronili pięć razy „mądrzej”, sprytniej, „bardziej naukowo” niż Timoszkiniowie i sablerowscy popi<sup>50</sup>.

Idąc w ślady kadetów hasło „walki o jawną partię” podjęli drobni burżua, narodnicy. W sierpniu roku 1906 pan Pieszachonow i kompania z czasopisma „Russkoje

\* W zbiorze „Marksizm a likwidatorstwo” słowo „Wiechy” opuszczono i wstawiono następujący przypis pod tekstem: „Istnieje znakomita książka «Wiechy», która osiągnęła mnóstwo wydań i która daje świetne zestawienie tych idei kontrrewolucyjnego liberalizmu”. — Red.



Bogatstwo” wyrzekają się podziemia, proklamują „walkę o jawną partię”, wyrzucają ze swego programu konsekwentnie demokratyczne, „podziemne” hasła.

Efektom reformatorskiej paplaniny tych mieszczan o „szerokiej i jawnej partii” jest to, że pozostali oni, jak wszyscy widzą, *bez żadnej partii, bez żadnej więzi z masami*, kadeci zaś przestali nawet marzyć o takiej więzi.

W ten sposób i tylko w ten sposób, poprzez analizę sytuacji klas, poprzez ogólną historię kontrrewolucji, można dojść *do zrozumienia* likwidatorstwa. Likwidatorzy — to drobnoburżuazyjni inteligenci wysłani przez burżuazję celem niesienia liberalnego rozkładu w środowisko robotnicze. Likwidatorzy — to zdrajcy marksizmu i zdrajcy demokracji. Hasło „walki o jawną partię” jest u nich (tak jak i u liberałów, i u narodników) przykrywką wyrzeczenia się przeszłości i *zerwania z klasą robotniczą*. Jest to fakt udowodniony zarówno wyborami do IV Dumy w kurii robotniczej, jak i historią powstania gazety robotniczej „Prawda”. Więź z masami, jak wszyscy widzą, utrzymali tylko ludzie, którzy przeszłości się nie wyrzekli i wyłącznie w *jej* duchu, dla jej umocnienia, utrwalenia i rozwoju umieli wykorzystać „jawną robotę” i wszelkie „możliwości”.

W okresie systemu trzecioczerwcowego nie mogło nawet być inaczej.

O „okrawaniu” przez likwidatorów (tj. przez liberałów) programu i taktyki pomówimy w następnym artykule.

## V. HASŁO „WALKI O JAWNĄ PARTIĘ”

W poprzednim artykule („Prawda” nr 122) rozpatrzyliśmy obiektywne, tj. określone przez stosunki klasowe, znaczenie hasła „jawnej partii”, czyli „walki o jawną partię”. Hasło to jest niewolniczym powtórzeniem taktyki burżuazji, u której wyraża ono prawidłowo wyrzeczenie się rewolucji, czyli jej kontrrewolucyjność.

Rozpatrzymy niektóre, szczególnie modne wśród likwidatorów, próby obrony hasła „walki o jawną partię”. I Majewski, i Siedow, i Dan, i wszyscy panowie z gazety „Łucz” usiłują mieszać jawną *partię* z jawną robotą, czyli *działalnością*. Takie pomieszanie jest po prostu sofistyką, grą, oszukiwaniem czytelnika.

Po pierwsze, jawna działalność socjaldemokratów w latach 1904—1913 jest *faktem*. Jawna partia — to frazes inteligentów osłaniający wyrzeczenie się partii. Po drugie, partia niejednokrotnie potępiała likwidatorstwo, tj. hasło jawnej partii. Partia jednak nie tylko nie potępiała jawnej działalności, lecz przeciwnie — potępiała tych, którzy ją zaniedbują lub się jej wyrzekają. Po trzecie, w latach 1904—1907 jawna działalność była *szczególnie* rozwinięta wśród *wszystkich* socjaldemokratów. Lecz *ani jeden* nurt, *ani jedna* frakcja socjaldemokracji nie wysuwały wtedy hasła „walki o jawną partię”!

Jest to fakt historyczny. Powinni się nad nim zastanowić ci, którzy chcą *zrozumieć* likwidatorstwo.

Czy jawnej działalności w latach 1904—1907 przeszkadzał brak hasła „walki o jawną partię”? Nic a nic.

Dlaczego *wtedy* nie zrodziło się wśród socjaldemokratów podobne hasło? Właśnie dlatego, że wtedy jeszcze się nie rozpasala kontrrewolucja, która wciągnęła część socjaldemokratów w skrajny oportunizm. Wtedy było *zbyt jasne*, że hasło „walki o jawną partię” — to frazes oportunistyczny, to wyrzeczenie się „podziemia”.

Wniknijcież, panowie, w sens tego historycznego zwrotu: w roku 1905, przy wspaniałym rozwoju jawnej działalności, *nie ma* hasła „walki o jawną partię”; w okresie kontrrewolucji, przy słabszym rozwoju jawnej działalności, zjawia się wśród części socjaldemokratów (w ślad za burżuazją) hasło wyrzeczenia się „podziemia” i „walki o jawną partię”.

Czyżby sens i znaczenie klasowe takiego zwrotu mogły być jeszcze niejasne?

Wreszcie czwarta i najważniejsza okoliczność. Możliwa jest (i daje się zauważyć) *dwojaka* jawna działalność, w dwóch diametralnie przeciwstawnych kierunkach: taka, którą się prowadzi w obronie starej partii i całkowicie *w jej duchu, w imię* jej haseł i taktyki, i taka, którą się prowadzi *przeciwko* starej partii, w imię wyrzeczenia się jej, pomniejszenia jej roli, jej haseł i tak dalej.

Istnienie tych dwóch zasadniczo wrogich i nie dających się pogodzić odmian jawnej działalności jest najzupełniej bezspornym historycznym faktem w okresie od roku 1906 (kadeci, pan Pieszechonow i ska) do roku 1913 („Łucz”, „Nasza Zaria”). Czyż można wobec tego bez uśmiechu słuchoać prostaczka (lub człowieka, który chwilowo prostacz-

ka udaje), kiedy mówi: o co tu się sprzeczać, jeśli i ci, i tamci prowadzą działalność jawną? Właśnie o to, miły mój, sprzeczą się, czy należy tę działalność prowadzić w obronie „podziemia” i w jego duchu, czy też gwoli pomniejszenia jego znaczenia, przeciwko niemu, nie w jego duchu! Spór toczy się tylko — właśnie „tylko”! — o to, czy daną jawną robotę prowadzi się w duchu liberalnym, czy konsekwentnie demokratycznym. Spór toczy się „tylko” o to, czy można *ograniczać się* do jawnej roboty: przypomnijcie sobie pana liberała Struwego, który nie ograniczał się do niej w roku 1902 i całkowicie „ograniczył się” w latach 1906—1913!

Nasi likwidatorzy z gazety „Łucz” w żaden sposób nie mogą zrozumieć, że hasło „walki o jawną partię” to przeniesienie do środowiska robotniczego liberalnych (struwowskich) idei przybranych w strzępy „niemal marksistowskich” słówek.

Albo weźcie rozumowanie samej redakcji gazety „Łucz” w jej odpowiedzi Anowi (nr 181):

„...Partia socjaldemokratyczna nie kończy się na tych nielicznych towarzyszach, których rzeczywistość zmusza do działania w podziemiu. Przecież gdyby *partia* kończyła się na podziemiu, iluż by liczyła członków? 2—3 setki? A gdzież by się podziały te tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy robotników, którzy faktycznie na swoich barkach dźwigają całą socjaldemokratyczną robotę?”

Myślącemu człowiekowi wystarczy jedno takie rozumowanie, ażeby uznać jego autorów za liberałów. Po pierwsze, mówią oni oczywistą nieprawdę o „podziemiu”: są tam bynajmniej nie „setki”. Po drugie, na całym świecie liczba członków partii jest „szczupła” w porównaniu z liczbą robotników prowadzących robotę socjaldemokratyczną. Na przykład w Niemczech partia socjaldemokratyczna liczy tylko 1 milion członków, a głosów na socjaldemokrację pada około 5 milionów, proletariuszy zaś jest około 15 milionów. Stosunek liczby członków partii do liczby socjaldemokratów określony jest w każdym kraju odmiennością warunków historycznych. Po trzecie, *nie ma* u nas niczego, co zastępowałyby „podziemie”. Oznacza to, że gazeta „Łucz” odwołuje się *przeciw* partii do robotników *bezpartyjnych* lub *nie związanych z partią*. Jest to właśnie zwykły chwyt liberała starającego się oderwać masy od ich *świadomego*

przodującego oddziału. „Łucz” nie rozumie stosunku *partii* do *klasy*, jak nie rozumieli go „ekonomiści” z lat 1895—1901. Po czwarte, „robota socjaldemokratyczna” jest u nas na razie robotą prawdziwie *socjaldemokratyczną* wtedy tylko, gdy prowadzona jest *w duchu* starej partii, w imię jej hasła.

Rozważania gazety „Łucz” są rozważaniami liberalnych inteligentów, którzy, nie chcąc wejść do rzeczywiście istniejącej organizacji partyjnej, usiłują *zniszczyć* tę organizację szczując na nią bezpartyjny, rozproszony, słabo uświadomiony tłum. Tak postępują również liberałowie niemieccy, którzy mówią, że socjaldemokraci nie są przedstawicielami proletariatu, albowiem w ich „partii” jest „tylko” jego piętnasta część!

Weźcie jeszcze bardziej utarte rozważanie gazety „Łucz”: „my” jesteśmy za jawną partią, „taką jak w Europie”. Liberałowie i likwidatorzy chcą konstytucji i jawnej partii, „jak w Europie” *dzisiaj*; ale nie chcą oni tej drogi, po której Europa doszła do tego dzisiaj.

Likwidator i bundowiec Kossowski poucza nas w gazecie „Łucz”, by brać przykład z Austriaków. Zapomina on tylko, że Austriacy mają konstytucję *od roku 1867* i że nie byłoby jej, gdyby nie było: 1) ruchu 1848 roku, 2) głębokiego kryzysu państwowego w latach 1859—1866, kiedy *słabość* klasy robotniczej pozwoliła Bismarckowi i sce *wywinąć się* za pomocą słynnej „rewolucji od góry”. Cóż więc wynika z pouczeń Kossowskiego, Dana, Łarina i wszystkich panów z gazety „Łucz”?

Tylko to, że pomagają oni w rozwiązaniu naszego kryzysu *niechybnie* w duchu „rewolucji od góry”! Ale tego rodzaju robotą *jest* właśnie „robotą” stołypinowskiej partii robotniczej.

Gdzie okiem rzucić, wszędzie wśród likwidatorów stwierdzamy wyrzeczenie się i marksizmu, i demokracji.

W następnym artykule rozpatrzemy szczegółowo ich rozważania na temat konieczności okrojenia naszych, socjaldemokratycznych, hasła.

## VI

Mamy rozpatrzeć sprawę okrawania hasła marksistowskich przez likwidatorów. W tym celu najlepiej byłoby wziąć uchwały ich sierpniowej konferencji, ale rozpatrzenie

tych uchwał jest ze zrozumiałych przyczyn możliwe jedynie w prasie zagranicznej. Tutaj zaś pozostaje nam tylko wziąć gazetę „Łucz”, która w artykule L. S. (nr 108 (194)) niezwykle dokładnie wyłożyła istotę, całego ducha likwidatorstwa.

Pan L. S. pisze:

„...Poseł Muranow uznaje na razie tylko trzy żądania częściowe, te trzy wieloryby, na których, jak wiadomo, oparta była platforma wyborcza leninowców: całkowita demokratyzacja ustroju państwowego, ośmiogodzinny dzień pracy i przekazanie ziemi chłopom. Ten sam punkt widzenia zajmuje w dalszym ciągu również «Prawda». Tymczasem my, jak i cała socjaldemokracja europejska [czytaj: „my, jak i Milukow, który zapewnia, że mamy, dzięki bogu, konstytucję”], widzimy w wysuwaniu żądań częściowych środek agitacyjny, który tylko wtedy może być skuteczny, kiedy liczy się z codzienną walką mas robotniczych. Tylko to, co z jednej strony ma zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego, z drugiej zaś może się stać sprawą palącą dla mas — uważamy za możliwe do wysunięcia, jak właśnie to żądanie częściowe, które w danej chwili powinno skupić na sobie uwagę socjaldemokracji. Z trzech wysuwanych przez «Prawdę» żądań jedno tylko — żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy — odgrywa i może odgrywać rolę w codziennej walce robotników. Dwa pozostałe żądania mogą w danej chwili być przedmiotem propagandy, lecz nie przedmiotem agitacji. O różnicy między propagandą a agitacją patrz świetne fragmenty broszury «Walka z głodem» J. Plechanowa [Tutaj L. S. źle trafił: „bolesne” jest dlań wspomnienie polemiki Plechanowa w latach 1899—1902 z „ekonomistami”, od których L. S. przepisuje!].

Oprócz żądania ośmiogodzinnego dnia pracy takim częściowym żądaniem, wysuniętym zarówno przez potrzeby ruchu robotniczego, jak i przez cały bieg życia rosyjskiego, jest żądanie wolności koalicji, wolności wszelkiej organizacji i związanej z tym wolności zgromadzeń oraz słowa mówionego i drukowanego”.

Oto macie taktykę likwidatorów. „Sprawą palącą dla mas” — raczcie zauważyć — to *nie* jest; przez „potrzeby ruchu robotniczego” i „cały bieg życia rosyjskiego” *nie* jest wysuwane — ani to, co L. S. określa słowami „całkowita demokratyzacja itd.”, ani to, co nazywa „przekazaniem ziemi chłopom”!! Jakżeż stare są te rozważania i jakże znane tym, którzy pamiętają *historię* rosyjskiej praktyki marksistowskiej, jej długoletnią walkę z „ekonomistami”, którzy się wyrzekli zadań demokracji! Z jakim talentem przepisuje „Łucz” poglądy Prokopowicza i Kuskowej, którzy *wtedy* usiłowali sprowadzić robotników na drogę liberalną!

Lecz rozpatrzmy uważniej rozumowanie gazety „Łucz”. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku rozumowanie to jest jakieś po prostu wariackie. Czyżby w rzeczywistości można było nie postradawszy zmysłów twierdzić, że wymienione żądanie „chłopskie” (tj. mające na celu dobro chłopów) *nie jest* „sprawą pałacą dla mas”? *nie jest* „wysuwane przez potrzeby ruchu robotniczego i cały bieg życia rosyjskiego”? Jest to nie tylko nieprawda — jest to oburzający nonsens. Cała historia XIX wieku w Rosji, cały bieg „życia rosyjskiego” *wysunęły* to zagadnienie, *uczyniły* je sprawą pałacą i najbardziej pałacą, odbiło się to również na *całym* ustawodawstwie Rosji. W jaki sposób gazeta „Łucz” mogła dojść do takiej potwornej nieprawdy?

Musiała ona do niej dojść, ponieważ znajduje się w jarzmie polityki *liberalnej*, a liberałowie pozostają sobie wierni, gdy odrzucają (lub odsuwają — podobnie jak „Łucz”) żądanie chłopskie. Liberalna burżuazja postępuje tak, ponieważ jej sytuacja *klasowa* zmusza ją do schlebiania obszarnikom i do sprzeciwiania się ruchowi ludowemu.

„Łucz” niesie robotnikom idee liberalnych obszarników i popełnia zdradę wobec demokratycznego chłopstwa.

Dalej. Czyżby „pałaca” była tylko sprawa wolności stowarzyszeń? a nietykalność osobista? a zniesienie widzimisię i samowoli? a powszechne itd. prawo wyborcze? a jednoizbowość itd.? Każdy robotnik umiejący czytać i pisać, każdy, kto pamięta niedawną przeszłość, wie doskonale, że wszystkie te sprawy są pałace. W tysiącach artykułów i przemówień wszyscy liberałowie przyznają, że wszystkie te sprawy są pałace. Dlaczego więc gazeta „Łucz” ogłosiła za pałacą jedną tylko, chociażby nawet najważniejszą z *wolności*, a podstawowe warunki wolności politycznej, demokracji i ustroju konstytucyjnego wykreśliła, odsunęła, złożyła do archiwum „propagandy”, odrzuciła precz z agitacji?

Dlatego i tylko dlatego, że „Łucz” nie przyjmuje *tego, co jest nie do przyjęcia dla liberałów*.

Z punktu widzenia pałacych dla mas potrzeb ruchu robotniczego oraz biegu życia rosyjskiego *nie ma* różnicy pomiędzy trzema żądaniami Muranowa i „Prawdy” (powiedzmy tak dla zwięzłości: żądaniami konsekwentnych marksistów). Dla mas są *jednakowo* pałace zarówno żądania robotnicze, jak i chłopskie czy ogólnopolityczne, do ich

wysunięcia bowiem zmusiły *jednakowo* i potrzeby ruchu robotniczego, i „cały bieg życia rosyjskiego”. Z punktu widzenia „częściowości”, milej naszemu zwolennikowi umiarkowania i skrupulatności, wszystkie trzy żądania są również jednakowe: są one „częściowe” w stosunku do żądania końcowego, ale są one bardzo wysokie w stosunku, na przykład, do całej „Europy”.

Dlaczegoż gazeta „Łucz” akceptuje 8-godzinny dzień pracy, a odrzuca resztę? Dlaczego zdecydowała za robotników, że 8-godzinny dzień pracy „gra rolę” w ich codziennej walce, a ogólnopolityczne i chłopskie żądania *nie* grają tej roli? Fakty mówią nam z jednej strony, że robotnicy w codziennej walce wysuwają żądania zarówno ogólnopolityczne, jak i chłopskie, z drugiej zaś strony — że *walczą* oni często o skromniejsze skrócenie dnia pracy.

Na czym więc sprawa polega?

Polega na reformizmie gazety „Łucz”, która swoją liberalną ograniczoność *zwała* według zwyczaju na „masy”, na „bieg historii” i in.

Reformizm w ogóle polega na tym, że ludzie ograniczają się do agitacji na rzecz zmian nie wymagających usunięcia głównych podstaw starej, panującej klasy — zmian *dających się pogodzić z zachowaniem* tych podstaw. Ośmiodzinny dzień pracy daje się pogodzić z zachowaniem władzy kapitału. Rosyjscy liberałowie, aby przyciągnąć robotników, sami są gotowi podpisać się („w miarę możliwości”) pod tym żądaniem. Te zaś żądania, za którymi „Łucz” nie chce „agitować”, *nie dają się pogodzić z zachowaniem* podstaw przedkapitalistycznych, pańszczyźnianych czasów.

„Łucz” ruguje z agitacji właśnie to, co jest nie do przyjęcia dla liberałów, którzy pragną tylko podziału władzy i przywilejów, a nie usunięcia władzy obszarniczej. „Łucz” ruguje właśnie to, co się nie daje pogodzić z reformistycznym punktem widzenia.

Tu jest pies pogrzebany.

Ani Muranow, ani „Prawda”, ani żaden marksista nie odrzucają żądań częściowych. To bzdury. Przykładem — ubezpieczenia. Odrzucamy *oszukiwanie* ludu za pomocą gadaniny o częściowych żądaniach, za pomocą *reformizmu*. Odrzucamy, jako utopijny, wyrachowanie kłamliwy, zbudowany na konstytucyjnych iluzjach, przepojony duchem niewolniczej służalczości wobec obszarników, *liberalny*

*reformizm* we współczesnej Rosji. Oto w czym tkwi sedno sprawy, które gazeta „Łucz” gmatwa i ukrywa posługując się frazesami o „żądaniach częściowych” w ogóle, chociaż sama przyznaje, że ani Muranow, ani „Prawda” nie odrzucają pewnych „żądań częściowych”.

„Łucz” okrawa marksistowskie hasła, podciąga je pod ciasny reformistyczny, liberalny szablon, przenosząc w ten sposób idee burżuazyjne do środowiska robotniczego.

Walka marksistów z likwidatorami nie jest niczym innym jak wyrazem walki przodujących robotników z liberalnymi burżua o wpływ na masy ludowe, o ich polityczne uświadomienie i wychowanie.



## KULTURALNI EUROPEJCZYCY I DZICY AZJACI

W niemieckiej prasie robotniczej znany angielski socjaldemokrata Rotsztejn opowiada o pewnym pouczającym i typowym wydarzeniu w Indiach angielskich. Wydarzenie to wyjaśnia nam lepiej niż wszelkie rozważania, dlaczego tak szybko narasta rewolucja w tym kraju liczącym ponad 300 milionów mieszkańców.

Angielski dziennikarz Arnold, wydający gazetę w Rangunie, dużym mieście (ponad 200 000 mieszkańców) jednej z prowincji Indii, zamieścił artykuł pod tytułem: „Drwiny z sądu brytyjskiego”. Artykuł demaskował miejscowego angielskiego sędziego Andrewa. Za ten artykuł skazano Arnolda na rok więzienia, lecz ten poprowadził sprawę dalej i mając stosunki w Londynie, „dotarł” tam do najwyższej instancji. Rząd Indii sam pośpiesznie „obniżył” karę do 4 miesięcy i Arnold znalazł się na wolności.

O co tam poszło?

Pułkownik armii angielskiej McCormick miał kochankę, której służącą była 11-letnia Hinduska imieniem Anna. Świetny przedstawiciel kulturalnego narodu zwabił Annę do siebie, zgwałcił ją i zamknął w swym domu.

Zbiegiem okoliczności ojciec Anny śmiertelnie zachorował i posłał po córkę. We wsi dowiedziano się wtedy o całą historię. Ludność nie posiadała się z oburzenia. Policja zmuszona była wydać nakaz aresztowania McCormicka.

Ale sędzia Andrew zwolnił go za kaucją, a następnie, po wielu najbezwstydniejszych kpinach z prawa, uniewinnił McCormicka! Świetny pułkownik, jak to czynią w takich wypadkach wszyscy szlachetnie urodzeni panowie, twierdził, że Anna jest prostytutką, i na dowód tego przedstawił pię-

ciu świadków. Ośmiu natomiast świadków, których przedstawiła matka Anny, sędzia Andrew nie raczył nawet przesłuchać!

Kiedy sądzono dziennikarza Arnolda za oszczerstwo, przewodniczący sądu „sir” („jego dostojność”) Fox nie pozwolił Arnoldowi przeprowadzić dowodu prawdy na podstawie zeznań świadków.

Jasne jest dla każdego, że podobne historie zdarzają się w Indiach tysiące i miliony razy. Tylko zupełnie wyjątkowe okoliczności dały „oszczercy” Arnoldowi (synowi wpływowego londyńskiego dziennikarza!) możliwość wydostania się z więzienia i nadania sprawie rozgłosu.

Nie zapominajmy, że angielscy liberałowie stawiają na czele administracji Indii swoich „najlepszych” ludzi. Niedawno wicekrólem Indii, zwierzchnikiem McCormicków, Andrewów i Foxów, był John Morley, znany pisarz radykalny, „gwiazda nauki europejskiej”, „człowiek arcydzielny” w oczach każdego europejskiego i rosyjskiego liberała.

W Azji zbudził się już duch „europejski”: ludy Azji stały się narodami demokratycznie uświadomionymi.

„Prawda” nr 87, 14 kwietnia 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## KUPIECKIE KALKULACJE

Tuzy-milionerzy, wodzireje naszego wielkiego przemysłu, zjednoczeni są w radzie zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu. Owa rada zjazdów wydaje swój periodyczny organ: „Promyszlennost’ i Torgowla”<sup>51</sup>. W ciężkich, napuszonych i przeważnie ignoranckich artykułach tego czasopisma broni się interesów naszych Kitów Kityczów\*.

Są oni szczególnie niezadowoleni z niesprawiedliwego składu reprezentacji ziemstw i niesprawiedliwego opodatkowania na rzecz ziemstw. Krzywdzi obszarnik pańszczyźniany biedniutkiego Kita Kitycza i nic więcej! Oto pouczająca tabela składu radnych w powiatowych zgromadzeniach ziemskich („Promyszlennost’ i Torgowla”, 1913 r., nr 3):

	Liczba radnych	%
Z pierwszego zgromadzenia wyborczego (szlachcice i obszarnicy).....	5 508	53,4
Z drugiego zgromadzenia wyborczego (przedsiębiorcy handlowo-przemysłowi itd.) .....	1 294	12,6
Z pierwszego i drugiego połączonych zgromadzenia wyborczego .....	290	2,8
Ze wspólnot wiejskich .....	3 216	31,2
<hr/>		
<i>W 34 guberniach ziemskich razem</i>	10 308	100,0

\* *Kit Kitycz* albo *Tit Titycz* — postać z komedii A. Ostrowskiego „W czu-  
 zom piru pochmielje”. Uosobienie niewykształconego, dzikiego i tępego sobie-  
 panka. — *Red.*

Rzeczywiście oburzająco niesprawiedliwy skład reprezentacji ziemstw. Wniosek stąd jasny i bezsprzeczny: ziemstwa w Rosji przeszły całkowicie w ręce obszarników pańszczyźnianych.

Te interesujące dane każą każdemu myślącemu człowiekowi zastanowić się nad warunkami wywołującymi taką nierówność przedstawicielstwa.

Ale, oczywiście, byłoby śmieszne oczekiwać, żeby Kity Kitycze i ich najemni pismacy byli zdolni myśleć o ogólnych zagadnieniach politycznych i interesować się wiedzą polityczną. Kita Kitycza interesuje tylko to, że on płaci „dużo”, a szlachcic „mało”. Najęty przez Kita Kitycza pisarz przytacza sumę opłat (repartycyjnych) na rzecz ziemstw, uiszczonych przez pierwsze zgromadzenie wyborcze — 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mln rb. w 34 guberniach ziemskich; przez drugie zgromadzenie wyborcze — 49 mln rb. i przez wspólnoty wiejskie — 45 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> mln rb. Opłaty te dzieli on przez liczbę radnych i określa w ten sposób „koszt jednego cenzusu”!! Wynika z tego, że cenzus szlachecki „kosztuje” 4 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. rb., kupiecki — 38 tys. rb., chłopski — 14 tys. rb.

Oto jak rozumują najemni obrońcy kupiectwa: prawo wyborcze rozpatrują najspokojniej jako przedmiot kupna-sprzedaży. Jak gdyby płatnicy opłat repartycyjnych na rzecz ziemstw *kupowali* sobie tym prawo wysyłania radnych!

W rzeczy samej nierównomierność opłat na rzecz ziemstw jest oczywiście oburzająca. Jednakże cały ciężar tej nierówności spada nie na przemysłowców, ale na *chłopów* i robotników. Jeżeli chłopie ze swych lichych, wyjałowionych, wyoranych gruntów płacą 45 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> mln rb., obszarnicy zaś — 24 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> mln rb., oznacza to po prostu, że z „muzyków” ściągają się dziesiątki milionów rubli *daniny* w formie opłat na rzecz ziemstw nie licząc wszystkich innych rzeczy!

Kity Kitycze nie widzą tego. Chcą oni tylko, by przywileje posiadała nie tylko szlachta, lecz — „równomiernie” i kupcy.

## JEDNA Z WIELKICH ZDOBYCZY TECHNIKI<sup>52</sup>

Słynny na cały świat chemik angielski William Ramsay odkrył sposób wydobywania gazu bezpośrednio z pokładów węgla kamiennego. Ramsay prowadzi już z pewnym właścicielem kopalń węgla kamiennego pertraktacje w sprawie zastosowania wynalazku w praktyce.

W ten sposób bliskie staje się rozwiązanie jednego z wielkich zadań techniki współczesnej. Przewrót wywołany rozwiązaniem tego zadania będzie olbrzymi.

Obecnie, ażeby wykorzystać energię zawartą w węglu kamiennym, rozwozi się go po kraju i spala w niezliczonych poszczególnych przedsiębiorstwach i domach.

Odkrycie Ramsaya oznacza kolosalną rewolucję techniczną w tej, bodaj czy nie najważniejszej, gałęzi produkcji krajów kapitalistycznych.

Ramsay odkrył sposób przeróbki węgla na gaz bezpośrednio w miejscu jego występowania, bez wydobywania go na powierzchnię. Podobny sposób, tylko o wiele prostszy, stosuje się czasami przy wydobywaniu soli: nie wydobywa się jej na powierzchnię ziemi wprost, lecz rozpuszcza w wodzie i następnie już w postaci roztworu wypompowuje rurami.

Metoda Ramsaya przekształca kopalnie węgla kamiennego w ogromne jak gdyby aparaty destylacyjne do wytwarzania gazu. Gaz wprowadza w ruch silniki gazowe, które pozwalają wykorzystać *dwukrotnie więcej*, niż to miało miejsce przy maszynach parowych, energii zawartej w węglu kamiennym. Silniki gazowe z kolei służą do przekształcania energii w elektryczność, którą technika potrafi już teraz przekazywać na ogromne odległości.

Cena prądu elektrycznego spadłaby wobec takiego prze-

wrotu technicznego do *jednej piątej*, a być może nawet do *jednej dziesiątej* ceny obecnej. Zaoszczędzono by ogromne ilości pracy ludzkiej zużywanej obecnie na wydobywanie i rozwożenie węgla kamiennego. Można byłoby wykorzystać nawet najuboższe i nie eksploatowane dziś złoża węgla kamiennego. Niezwykle obniżyłyby się koszty oświetlenia i ogrzewania domów.

Wywołany tym odkryciem przewrót w przemyśle będzie ogromny.

Ale następstwa tego przewrotu dla całego życia społecznego we współczesnym ustroju kapitalistycznym będą zupełnie różne od tych, które by wywołało to odkrycie w socjalizmie.

W kapitalizmie „wyzwolenie” pracy milionów górników trudniących się wydobywaniem węgla zrodzi nieuchronnie masowe bezrobocie, ogromny wzrost nędzy, pogorszenie sytuacji robotników. Natomiast zysk z wielkiego wynalazku włożą sobie do kieszeni Morganowie, Rockefellerowie, Riabuszynscy, Morozowowie — z ich świtą adwokatów, dyrektorów, profesorów i innych lokajów kapitału.

W socjalizmie zastosowanie metody Ramsaya pozwoli, „wyzwalając” pracę milionów górników itd., skrócić od razu *wszystkim* dzień roboczy z 8 godzin na przykład do 7, a może jeszcze bardziej. „Elektryfikacja” wszystkich fabryk i kolei uczyni to, że warunki pracy będą bardziej higieniczne, wybawi miliony robotników od dymu, kurzu i brudu, przyspieszy przekształcenie brudnych, obrzydliwych warsztatów w czyste, jasne, godne człowieka laboratoria. Elektryczne oświetlenie i elektryczne ogrzewanie każdego domu wybawi miliony „niewolnic domowych” od konieczności spędzania trzech czwartych życia w cuchnącej kuchni.

Technika kapitalizmu *przerasta* z każdym dniem coraz bardziej te warunki społeczne, które skazują ludzi pracy na najemne niewolnictwo.

## ROCZNICA „PRAWDY”

(ROBOTNICZE POPARCIE DLA ROBOTNICZEJ GAZETY)

Minał rok od chwili ukazania się pierwszego numeru „Prawdy”. Powstała ona jako gazeta robotnicza, jako wynik wspaniałego kwietniowo-majowego ożywienia ruchu robotniczego w Rosji 1912 roku.

Pokonując niesłychane trudności i prześladowania „Prawda” ostała się i umocniła (o ile w ogóle można mówić o „mocnych” fundamentach gazety robotniczej w dzisiejszej Rosji) dzięki poparciu klasy robotniczej. „Prawda” była gazetą robotniczą nie tylko z nazwy; nazwę może sobie przybrać każda gazeta. „Prawda” była *rzeczywiście* gazetą robotniczą, i ze względu na swój kierunek, i ze względu na krąg swych czytelników rekrutujących się z mas robotniczych, i ze względu na swą treść w ogóle, zwłaszcza zaś ze względu na mnóstwo korespondencji robotniczych (w pierwszych 99 numerach gazety zamieszczono 1783 korespondencje robotnicze; ogółem *około pięciu tysięcy*) i, wreszcie, ze względu na poparcie, jakiego udzielają tej gazecie robotnicy w ogóle i grupy robotników w szczególności.

Wskazywaliśmy już w „Prawdzie” (patrz nry 80 i 103 z roku 1912)\*, jak wyjątkowo duże znaczenie mają dane o poparciu „Prawdy” składkami pieniężnymi przez grupy robotnicze. Znaczenie to daleko przekracza ramy pomocy finansowej, aczkolwiek finansowa pomoc ze strony robotników jest zawsze niezwykle ważna i potrzebna do podniesienia poziomu gazety.

Ale składki grup robotniczych mają nie mniejszą, jeśli nie większą wagę ze względu na swoje moralne, wychowaw-

---

\* Patrz W. Lenin: „Wyniki półrocznej pracy”, „Robotnicy a «Prawda»”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986 i t. 22. Warszawa 1986. — Red.

cze, organizacyjne znaczenie dla wszystkich uświadomionych robotników, dla klasy robotniczej całej Rosji.

Przyzwyczajając się *do właściwego* popierania *swojej* gazety robotniczej nie tylko przez jej prenumeratę, nie tylko przez jej kolportaż, ale i przez regularne wpłaty, robotnicy zespalają się tym samym jeszcze bardziej wokół gazety, reprezentującej *ich własną* orientację, *organizują się* w coś, co stanowi ideową całość, sprawdzają stopień swego uświadomienia czytając sprawozdania o wpłatach dokonanych przez tę czy inną sąsiednią czy znaną im fabrykę. Należy tedy stale i uparcie podkreślać konieczność dalszego jak najenergiczniejszego rozszerzania i rozpowszechniania zwyczaju *statych* (raczej niewielkich, lecz *statych*) grupowych robotniczych składek i zbiórek na gazetę robotniczą.

Jak wynika z opublikowanych sprawozdań, przed ukazaniem się „Prawdy” zebrano ponad cztery tysiące rubli, które zostały przekazane przez 500 grup robotniczych za pośrednictwem gazety „Zwiewda”<sup>53</sup>. Od dnia ukazania się naszej gazety do 10 kwietnia — jeśli oprzeć się na ogłoszonych w niej sprawozdaniach — za ten okres wpłynęło datków na sumę 3932 rb. 42 kop. 79,9 procent tej kwoty pochodzi od proletariuszcy różnych kategorii, 20% od rozmaitych grup inteligencji i  $\frac{1}{10}$ % od chłopów. Udział poszczególnych rejonów w całej tej kwocie przedstawia się następująco: petersburski — 66,3% (2605 rb. 81 kop.), w tym tylko 10% przypada na inteligencję; moskiewski, władymirski i kostromski — 4,6%, przy czym tylko w rejonie moskiewskim zdarzały się datki od inteligencji. (W tym miejscu należy stwierdzić, że niewielki udział tych trzech rejonów w datkach na „Prawdę” tłumaczy się — abstrahując od innych przyczyn — tym, że przeprowadzano w nich zbiórki na gazetę moskiewską<sup>54</sup>. Pieniądze zebrane tylko przez naszą gazetę stanowią kwotę przekraczającą dwa tysiące rubli, z których 70 procent przypada na wspomniane trzy rejony, 25% zaś na rejon petersburski. Dojrzałość polityczna robotników petersburskich znalazła wyraz także w tej akcji; aktywnie uczestniczyli również w założeniu gazety moskiewskiej); Ural, Syberia, Kraj Nadbałtycki i Polska — 10,3%, rejony charkowski i jekaterynosławski — 4,4%; inne (Finlandia, Europa Zachodnia itd.) — 14,5%.

Liczby te świadczą w sposób dostatecznie przekony-



wajacy, kto jest gospodarzem gazety, kto dawal srodki na utrzymanie „Prawdy” i w jakim stopniu jest ona związana z masami robotniczymi.

Pod tym wzgledem osiagniecia „Prawdy” w ciagu pierwszego roku jej istnienia sa *bardzo* wielkie. Aby nie nużyć czytelnika liczbami, przytoczymy dane dotyczace grupowych zbiorok robotniczych na rzecz „Prawdy” nie wedlug poszczegolnych miesiacy, lecz wedlug kwartalow (tzn. wedlug okresow trzymiesiecznych).

Lata		Liczba grupowych zbiorok robotniczych	
		Na gazete „Prawda”	Na moskiewską gazete robotniczą
1912	I kwartal .....	108	—
"	II " .....	396	—
"	III " .....	81	—
"	IV " .....	35	5
1913	I " .....	309	129
1913	10 pierwszych dni kwietnia	93	43
<i>Razem:</i>		1 022	177

Widzimy wiec, ze w pierwszym okresie swego istnienia „Prawda” spotkala sie z poparciem *ponad tysiac* grup robotniczych i polozyla podwaliny gazety robotniczej glownego okregu przemyslowego Rosji, mianowicie: Moskiewskiego Okregu Centralnego.

Jest zrozumiale samo przez sie, ze *pieniężne* poparcie udzielane „Prawdzie” przez tysiac grup robotniczych oznacza, ze znajduje ona *wszelkiego rodzaju* poparcie ze strony znacznie wiekszej liczby grup robotniczych — oznacza, ze „Prawda” zespala i jednoczy wokol siebie *niejeden dziesiatk* tysiacy robotnikow. Liczba grup dokonujacych skladek pieniężnych jest niewatpliwie wielokrotnie mniejsza od liczby grup czytelnikow i przyjaciol „Prawdy”, pomagajacych jej swoimi listami, korespondencjami, przyczyniajacych sie do kolportazu gazety, do zapoznawania z nia nowych kregow robotniczych, nowych warstw ludzi pracy itd. itp.

Klasa robotnicza wylonila cala awangarde „przodownikow”, ktorzy postawili na nogi *swoja*, marksistowska, wroga liberalnej chwiejnosci robotnicza gazete w stolicy

i położyli podwaliny *drugiej* gazety robotniczej w centrum przemysłowej Rosji. To, co przodujący uświadomieni robotnicy czynili dla „Prawdy” i dla moskiewskiej gazety robotniczej, pozwala nam ocenić ów ogrom pracy, jaki musieli oni włożyć, by uświadomić i zorganizować swą klasę. Zarówno bowiem „Prawda”, jak i gazeta moskiewska, chociaż stanowią ważną część owego wielkiego dzieła, są mimo wszystko tylko jego *częścią*.

Przodujący robotnicy zachęceni sukcesami swej robotniczej gazety, osiągniętymi w ciągu pierwszego roku jej istnienia, będą teraz zgodnym wspólnym wysiłkiem, *nieustanną* wytrwałą pracą kontynuować wielkie dzieło uświadomienia i zespolenia wokół idei marksizmu coraz szerszych mas proletariatu!

„Prawda” nr 92, 23 kwietnia 1913 r.

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## COŚ NIECOŚ O WYNIKACH I FAKTACH

Rocznica „Prawdy” mimo woli kieruje myśl każdego świadomego robotnika (i, dodajmy, każdego świadomego demokraty) ku *wynikom* pracy tej gazety konsekwentnych demokratów i marksistów.

Zagadnienie wyników wiąże się naturalnie z pytaniem, czy przodujący robotnicy rosyjscy stoją w swej masie po stronie „Prawdy”. O ile bowiem dla prenumeratorów burżuazyjnych gazeta ma znaczenie ze względu na zbyt — obojętne, gdzie się ją zbywa, obojętne, czy zespala ona określona klasę i jaką klasę — o tyle dla marksisty i dla konsekwentnego demokraty gazeta ma znaczenie jako organ *oświecenia* i *zespolenia* klas rzeczywiście postępowych.

Nie jest dla nas sprawą obojętną, gdzie i jak rozchodzi się nasza gazeta. Dla nas rzeczą najważniejszą jest *wiedzieć*, czy służy ona rzeczywiście oświeceniu i zespoleniu przodującej klasy Rosji, tj. klasy robotniczej.

Ażeby to *wiedzieć*, należy poszukać *faktów*, które mogą dać odpowiedź na to pytanie.

Różni ludzie różnie rozumieją, co to są fakty. Dziennikarze burżuazyjni nie krępując się kłamią, gdy nie przytaczają ani jednego *ściślego*, jasnego, sprawdzalnego faktu.

Dziennikarze burżuazyjnych naśladową robotniczy politycy liberalni, likwidatorzy. Jeden z nich, i nie „byłe kto”, lecz sam F. D., pisał w 57 (143) numerze gazety „Łucz”:

„...Nie można negować faktu, który z dumą odczuwamy [patrzcie, jacy wrażliwi ludzie!] w codziennej pracy, że nasza gazeta [„Łucz”] jest rzeczywiście organem dobrych dziewięciu dziesiątych przodujących, świadomych robotników Rosji”.

Z tego Chlestakowa\* czy Nozdriowa\*\* warto się pośmiać i „Prawda” już to uczyniła. Ale same kpiny — to za mało. Robotnicy muszą nauczyć się *sami* analizować fakty i sprawdzać je, żeby nie pozwalać Nozdriowom oszukiwać ani siebie, ani swoich niedostatecznie uświadomionych towarzyszy.

Jakżeż wyszukiwać i sprawdzać fakty? Najlepiej byłoby się dowiedzieć, jak się rozchodzą gazety „Prawda” i „Łucz” wśród *robotników* (a nie wśród liberalnej inteligencji, prawie całkowicie likwidatorskiej). Ale takich faktów nie ma.

Poszukajmy innych faktów.

Weźmy dane o *grupach robotniczych* dobrowolnie wspomagających swoimi pieniężnymi składkami „Prawdę” i „Łucz”. Dane te *drukuje się* w obydwu gazetach. To są *fakty*. Każdy może je sprawdzić, każdy może analizując je, zdemaskować Nozdriowów, których tak wielu jest w dziennikarstwie.

„Prawda” podawała już raz (patrz nr 80 z roku 1912\*\*\*) te fakty za okres półroczny, a mianowicie za pierwsze półrocze roku 1912, i nikt nie mógł tym faktom zaprzeczyć. Przytoczmy je teraz *za cały* rok 1912 i początek roku 1913.

Lata		Liczba grupowych zbiorów robotniczych na gazety		
		„Prawdę”	„Łucz”	mosk. gazetę robotniczą
1912	I kwartał	108	7	—
”	II ”	396	8	—
”	III ”	81	9	—
”	IV ”	35	65	5
1913	I ”	309	139	129
”	10 dni kwietnia	93	28	43
<i>Razem .....</i>		1 022	256	177

\* *Chlestakow* — bohater utworu M. Gogola „Rewizor”; cechuje go m.in. skłonność do blagi i fanfaronady, samochwalstwo, czelność. — *Red.*

\*\* *Nozdriow* — postać z utworu M. Gogola „Martwe dusze”; typ szlacheckiego hultaja i zawadiaki, którego obecność stawała się źródłem szczególnych nieporozumień. — *Red.*

\*\*\* Patrz W. Lenin: „Wyniki półrocznej pracy”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986. — *Red.*

Każdy z czytelników może sprawdzić te dane, biorąc do ręki „Prawdę” i „Łucz”, i skorygować to obliczenie, jeśli znajdzie w nim błędy.

Oto są rzeczywiście *fakty*, które nie zawadzi odróżniać od przechwałek i łgarstw panów F. D. i innych panów z gazety „Łucz”.

Nieprawdaż, jak świetnie fakty te potwierdzają nozdriowowskie powoływanie się gazety „Łucz” na  $\frac{9}{10}$ ?

„Dziewięć dziesiątych” zwolenników gazety „Łucz”, do których jawnie i otwarcie zalicza się bundowców i „górną” Łotyszów, *w ciągu pół roku z górą* istnienia gazety „Łucz” (czwarty kwartał 1912 i pierwszy kwartał roku 1913 plus dziesięć dni kwietnia) nie skupiło wokół siebie nawet *połowy* tego, co skupiła „Prawda” wraz z przyszłą gazetą moskiewską. No i czy nie jest to nozdriowowski chwyt, z wyraźnej *mniejszości* zrobić „dziewięć dziesiątych”?

Robotników otacza ze wszystkich stron takie morze łgarstw podawanych przez gazety burżuazyjne, że za wszelką cenę muszą oni walczyć o prawdę, uczyć się rozpoznawać kłamstwo i odrzucać je. Błędne poglądy likwidatorów partii robotniczej należy spokojnie *prostować*. Ale nozdriowowskie bezczelne kłamstwo, bezwstydnie demoralizujące robotników, należy piętnować, a kłamców przepędzać ze środowiska robotniczego.

Robotnicy chcą *jedności* działania. Robotnicy mają rację. Bez *jedności* działania nie ma dla robotników ratunku.

Ale pomyślcie, czy możliwa jest *jedność*, jeśli *mniejszość* nie podporządkuje się *większości*? Każdy zrozumie, że bez tego *jedność* jest niemożliwa.

Oznacza to, że gdyby nawet likwidatorzy nie byli likwidatorami partii, robotnicy muszą obowiązkowo wiedzieć, za jakimi *poglądami* jest *większość*. Nie wiedząc tego robotnicy nie mogą osiągnąć *jedności* działania (często bowiem muszą działać wspólnie robotnicy partyjni i bezpartyjni).

Robotnicy nie mogą budować *swojej* partii nie walcząc bezlitośnie z każdym dotyczącym jej kłamstwem. Żeby zaś zdemaskować kłamstwo, należy szukać *ściślych* faktów, sprawdzać je i zastanawiać się nad znaczeniem tego, co się sprawdziło.

Świadomi robotnicy, przeciwnicy likwidatorstwa, zdołali bezporne pierwszeństwo w stworzeniu prasy robotni-

## GOS NIECÓŚ O WYNIKACH I FAKTACH

czej. Zdobyli oni bezsporną, przytłaczającą większość. Każde kłamstwo rozpowszechniane w tej wielkiej i ważnej sprawie przyjmą oni z oburzeniem i pogardą.

„Prawda” nr 92, 23 kwietnia 1913 r.  
Podpis: K. P.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## ZNACZENIE SPRAWY PRZESIEDLEŃCZEJ

Wiadomo, że rząd po roku 1905, w związku ze swą „nową” polityką agrarną w Rosji europejskiej, dołożył szczególnych starań, aby rozwinąć ruch przesiedleńczy chłopów na Syberię. Obszarnicy widzieli w tych przesiedle- niach, że tak powiem, uchylenie zaworu bezpieczeństwa i „stępień” sprzeczności agrarnych w centrum Rosji.

Jakież uzyskano wyniki? Stępień sprzeczności czy też ich zaostrzenie z równoczesnym przeniesieniem ich na szersze forum?

Przytoczymy przede wszystkim ogólne dane o przesie- dleniach chłopów na Syberię.

Od 1861 r. do 1885 r. przesiedliło się około 300 000, to jest 12 tys. rocznie; od 1886 r. do 1905 r. przesiedliło się około 1 520 000, to jest około 76 tys. rocznie; od 1906 r. do 1910 r. przesiedliło się około 2 516 075, to jest około 500 tys. rocznie.

Wzrost przesiedleń w okresie kontrrewolucji jest o- gromny. Niewątpliwie musiało to spowodować „rozładowa- nie” na *pevien czas* atmosfery w centrum Rosji.

Ale na *jaki czas i za jaką cenę?*

Odpowiedzią są dane mówiące o *opadaniu* fali przesied- leńczej począwszy od 1909 r. i uderzającym *wzroście* liczby powracających przesiedleńców. Oto te dane:

Lata	Liczba przesiedleńców (w. tys.)	% przesied- leńców po- wracających
1905	39	10
1906	141	4
1907	427	6
1908	665	6
1909	619	13
1910	316	36
1911*	183	60

\* Dane z 11 miesięcy.

Tak więc panom oficjalnie popierającym przesiedlenia udało się rozładować atmosferę zaledwie na jakieś cztery lata (1906—1909). Zaraz potem zaczyna się *nowy kryzys*, gdyż ogromny spadek liczby przesiedleńców przy niewiarogodnym wzroście liczby „powracających” — 36% i 60% — oznacza bez wątpienia kryzys, i to wyjątkowo poważny, kryzys przybierający bez porównania szerszy zasięg.

Trzydzieści sześć procent i sześćdziesiąt procent powracających przesiedleńców — to zaostrenie kryzysu i w Rosji, i na Syberii. Do Rosji powraca najnieszczęśliwsza, rozgoryczona biedota, która straciła wszystko. Na Syberii kwestia rolna musiała się skrajnie zaostriżyć, skoro urządzenie setek tysięcy przesiedleńców okazało się — mimo rozpaczliwych wysiłków rządu — niemożliwe.

Tak więc przytoczone dane wykazują niezbitcie, że w Rosji walka z kryzysem rolnym piątego roku za pomocą przesiedleń doprowadziła *do odroczenia* tego kryzysu tylko na bardzo krótki czas i przy tym za cenę niepomiernej większego zaostrenia kryzysu i rozszerzenia jego zasięgu w chwili obecnej.

Ciekawym potwierdzeniem tego wniosku, wysnutego z suchych rządowych danych statystycznych, jest książka byłego urzędnika resortu leśnictwa, który przesłużył 27 lat i zapoznał się specjalnie ze sprawą przesiedleńczą na Syberii — pana A. I. Komarowa: „Prawda o sprawie przesiedleńczej” (Petersburg 1913 r. Cena 60 kop.).

Na książkę złożyły się przede wszystkim felietony, które autor pisał (pod pseudonimem) w gazecie „Nowaja Rus’”<sup>56</sup> w latach 1908—1910 i w których w sposób „dobrodusznie żartobliwy” opowiada historię „takiego rozgrabienia albo, dokładniej, zdewastowania przez państwo ziem i lasów syberyjskich, wobec którego dokonane niegdyś rozgrabienie ziem baszkirskich — to istna fraszka”.

Autor stoi na stanowisku lojalnego urzędnika, którego do rozpacz doprowadza „bałagan przesiedleńczy” (taki tytuł nosiły jego felietony w gazecie), grabieże, ruina i zubożenie dawnych mieszkańców i przesiedleńców, „całkowita ruina tego, co się nazywa racjonalną gospodarką leśną”, ucieczki przesiedleńców z powrotem do Rosji, wytworzenie się „wielusettyśięcznej” armii „wędrującej Rusi” i wreszcie bezgraniczna tępota, biurokratyzm, system donosicielstwa, okradanie państwa i chaos w prowadzeniu całej sprawy.



Mimo że felietony napisane są w „dobrodusznie żartobliwym” tonie, albo raczej *właśnie dlatego*, zebrane razem pozostawiają wyjątkowo silne wrażenie jakiegoś czadu, zaduchu starego, pańszczyźnianego biurokratyzmu. Z nowej burżuazyjnej polityki agrarnej prowadzonej za pomocą takich środków i chwytów, kierowanej przez takie elementy społeczne i odbywającej się w takich warunkach nie może wyniknąć nic prócz bankructwa.

Oto obrazek z podróży na Syberię premiera Stołypina i kierownika urzędu do spraw rolnictwa i przebudowy stosunków rolnych, pana Kriwoszeina, w sierpniu roku 1910. Przemówienie z platformy wagonu ministerialnego na stacji „Tajga” „...wszystko układa się doskonale i dlatego jest dobrze”.

„Ta tromtadracka podróż — pisze stary służbista — ta wycieczka wielce podobna do podróży Katarzyny Wielkiej po Noworosji, przy czym rola Potiomkina, zgodnie z instrukcją Petersburga, przypadła panu Szumanowi, zarządzającemu przesiedleniem i przebudową stosunków rolnych w guberni tomskiej [...] popchnęła mnie ostatecznie do porzucenia służby i wydania niniejszej broszury”.

**Biedny, lojalny urzędniczyna: nie wytrzymał!**

Oto obrazek przesiedleńczego bałaganu w chwili największego wzniesienia fali przesiedleńczej.

„Działki nie przygotowane, drogi do nich nie przeprowadzone, punkty przesiedleńcze dopiero się budują [...] Rozpoczęło się samowolne osiedlanie się w upatrzonych sobie przez przesiedleńców miejscach działek leśnych, przechwytywanie źródeł dochodów z dzierżawy, działek rezerwowych, przeznaczonych niegdyś na rozszerzanie szlacheckiego władania ziemią na Syberii i in., a potem oczywiście rozpoczęło się wyrzucanie samowolnych osiedleńców połączone z szeregiem smutnych i często okrutnych scen, które zbyteczne byłoby opisywać”. Urzędnicy do spraw przesiedlenia muszą „rozrywać na kawałki państwowe działki leśne, bodaj czy nie wczoraj urządzone”. „Brali po kawałeczku, brali przede wszystkim to, co im się nawinęło pod rękę — byleby tylko ulokować, byleby się tylko pozbyć tych dziesiątków znużonych, umęczonych ludzi, którzy sterczą w punkcie przesiedleńczym, stoją godzinami w poczekalni urzędu przesiedleńczego, łązą nie wiadomo po co całą gromadą do urzędu gubernialnego i w ogóle nie pozostawiają w spokoju żadnego urzędu”.

Trwoni się i marnuje „wiele setek milionów rubli”. „Jeden z wniosków — pisze autor — a mianowicie wniosek o konieczności przekazania sprawy przesiedleńczej w ręce przyszłego syberyjskiego ziemstwa mimo woli nasuwa się

sam przez się". Naiwny rosyjski „pocziwy” urzędnik — wyobraża sobie, że taki „kaftan Tryszki”<sup>\*</sup> można załatać... rękami ziemstwa.

Oto obrazek gospodarki leśnej: przesiedleńcom, którym „przypadło w udziale nieoczekiwane szczęście”, pozwolono sprzedać las, 300 dziesięcin starego budulcowego lasu sprzedali oni po 17 rb. za dziesięcinę. Dziesięcina starego, budulcowego lasu kosztuje w najgorszym razie, nawet według cen syberyjskich, około 200 rubli. Jeszcze jeden obrazek: przesiedleńcy sprzedają dostawcy Zogolewowi 25 000 podkładów po 4 kop. za sztukę. Zogolew płaci za wyrąb po 5 kop., za wywóz po 25 kop., za dostawę parostatkami po 10 kop. i otrzymuje od państwa *po 80 kop. za podkład...* Oto macie kapitalizm oktiabrystów epoki akumulacji pierwotnej, żyjący w trwałej zgodzie z Puriszkiewiczami i puryszkiewiczowszczyzną życia rosyjskiego!

Oto długi szereg obrazków przebudowy stosunków rolnych. Powiat minusiński — to „syberyjska Italia”. Wszyscy jego dawni mieszkańcy otrzymali po 4 dziesięciny i „zapoznali się ze świętymi prawami własności”. Odebrano im dziesiątki tysięcy dziesięcin najlepszej ziemi, którą użytkowali.

„Tę Italię na skutek ogólnej organizacji państwowego gospodarowania nawiedza w ostatnim czasie nader regularnie, wyrażając się językiem oficjalnym, «nieurodzaj»...

...W powiecie jenisejskim istnieje słynny Kanał Ob—Jenisej, kanał, który w ciągu wielu lat pochłoniął szczęśliwie niemało rządowych milionów, a nie został jednak doprowadzony do przyzwoitego stanu umożliwiającego przewóz ładunków, gdyż przekopany został właśnie tam, gdzie czynić tego nie należało...

Kuryński obwód przesiedleńczy [...] utworzony został z ziem obcoplemieńców przy Altajskiej Warzelni Soli. Jeżeli życie obcoplemieńców po konfiskacie ich ziem było gorzkie, to życie nowych osiedleńców stało się nawet bardzo słone — woda okazała się zupełnie niezdatna do picia. Z kopania studzien także nic nie wyszło. Wtedy urząd przesiedleńczy rozpoczął wiercenia i dowiercił się jeszcze bardziej słonej. Obecnie osiedleńcy jeżdżą po wodę do rzeki Jenisej oddalonej o 7—8 wiorst od wsi, tak że «wszystko układa się doskonale»...

...Bardzo cenna działka sosnowa została do cna objedzona przez barczatkę sosnowkę. Kiedy rozpoczął się proces niszczenia, leśniczy zmuszony był *wystosować pismo* o asygnowanie kredytu. Tak długo korespondowano i porozumie-

<sup>\*</sup> Tytuł bajki Kryłowa „Kaftan Tryszki” (patrz I. Kryłowi: Bajki. Warszawa 1979, s. 104). — Red.

wano się z Pitrem, aż las przepadł... „Całe tak zwane urządzenie lasu — pisze stary leśniczy — sprowadzono do zera”.

W świecie urzędniczym zaś poprzez donosy wykańczają nieco uczciwsze elementy (s. 118), a „wyższe władze” okrzykiem: „milczeć!” zamykają usta leśniczym mającym za sobą 35 lat służby, jeśli ci ośmielą się mówić prawdę (s. 121). „Okres banałów i chamstwa” — oburza się poczciwy pan Komarow, wywodzący początek tego „okresu” od zastąpienia „dobrego” naczelnika złym naczelnikiem.

Ostateczną konkluzję ze swych obrazków autor ujął w słowach:

„...Jeśli nawet wszystko, co opowiedziałem, wygląda anegdotycznie, to jednak są to anegdoty z rzeczywistości, do których przyzwyczaiło nas rosyjskie, za pozwoleniem, konstytucyjne życie; a czy zresztą cała obecna rzeczywistość rosyjska nie jest jedną nieprzerwaną i przy tym dosyć kiepską anegdotą”.

Jeśli chodzi o powracających przesiedleńców, to pan Komarow wyśmiewa twierdzenie pewnego „dzielnego” medyka, jakoby ich było nie więcej niż 6 procent. Przytoczyliśmy wyżej dokładne liczby dotyczące tej kwestii.

„Kto jak kto — pisze pan Komarow — ale obszarnicy rosyjscy tym [liczbą powracających przesiedleńców] bardzo a bardzo się interesują. Jest to zrozumiałe: powraca element takiego pokroju, któremu pisane jest odegrać w przyszłości straszliwą rolę. Powraca nie ten, który przez całe życie był parobkiem i odzwyczaił się już od tego, co mu dawało, jak mitologicznemu Anteuszowi, niesłychaną, gigantyczną siłę. Powraca niedawny gospodarz, ten, któremu nigdy nie przyszło do głowy, że on i ziemia mogą istnieć osobno. I człowiek ten, przepojony słusznym poczuciem najgłębszej krzywdy za to, że nie potrafił go urządzić, a potrafił jedynie zrujnować, i nie tylko jego, dawnego gospodarza i chleboroba, ale i wszystkich jego domowników przekształcić w ludzi bezużytecznych — ten człowiek jest straszny dla każdego ustroju państwowego, jakkolwiek by był. I najcięższe umysły, które przejrzały po roku 1905, uwzględniają to”.

Wiosną roku 1910 odwiedził autor w Rosji europejskiej marszałka szlachty, człowieka bardzo konserwatywnych przekonań, cieszącego się jego szacunkiem i zaufaniem.

„Och, uwzględniamy i jeszcze jak uwzględniamy — powiedział mi on: nie darmo to nas ze wsi powymiałało do miasta. Chłop wilkiem patrzy. Niemal cała młodzież jest chuligańska, a tu jeszcze powracają od was z Syberii ci, którzy nie mają nic do stracenia.

Szczególnie dobrze zrozumiałem kochanego Piotra Fiodorowicza — kontynuuje przecacny pan Komarow — gdy wśród wielu przycho-

dzących do mnie po informację «w sprawie ziemi syberyjskiej» zjawił się jeden z zapomnianych przeze mnie przyjaciół z dzieciństwa, z którym niegdyś bawiliśmy się razem w klipę i zbijaka, a później razem braliśmy udział w walkach na pięści. Och, teraz to już nie był mój dawny współtowarzysz walk na pięści, ale solidny chłop z brodą jak łopata, ze srebrzystymi w niej nitkami i z łysiną na pół głowy. Rozgadaliśmy się, wspomnieliśmy przeszłość i zaczęliśmy o rok 1905. Muszę zwrócić uwagę, że powiat nasz należał do tych, w których w tym okresie najczęściej płonęły szkarłatną łuną dwory obszarncze i niszczone dobra szlacheckie, i zupełnie naturalna była przeto z mojej strony wymówka, którą uczyniłem memu przyjacielowi, o ile pamiętam, mniej więcej w takiej formie:

— Diabeł was wie, coście tu narobili w roku 1905! Można się było przecież urządzić bez porównania lepiej...

Mówiąc to oczywiście nie miałem bynajmniej na myśli teorii panów esdeków i eserowców w kwestii rolnej, która to teoria dla każdego, kto zna choć trochę ekonomię polityczną, brzmi jak coś wręcz niemożliwego do przyjęcia, i usłyszałem w odpowiedzi:

— Tak — prawdę mówisz... Masz rację... Nie tak trzeba było.

— Otóż to właśnie — powiedziałem uspokajająco, ciesząc się, żeśmy się nawzajem zrozumieli.

— Słusznie, słusznie... Tęgo pokpiłiśmy sprawę... Nikogo nie powinniśmy byli wypuszczać...

— To znaczy?

— A znaczy się, tak, żeby na czysto... Wszystkich pod rząd...

I przy tym dobrotliwa, uśmiechnięta twarz i sympatyczne zmarszczone kurze łapki dokoła jasnych dobrodusznych, dziecięco naiwnych, uśmiechających się oczu...

Ja jednak szczerze przyznaję, że dreszcz mi przebiegł po plecach i że włosy prawdopodobnie zjeżyły mi się na głowie: jeżeli tacy są ci dobrodusznicy, to czegoż oczekiwać od tych, którzy wrócili, sprzedali swoje nadziały i zostali na zawsze unieszczęśliwieni?!

Ach, to «stawianie na silnych», którym obdarzyli Rosję nieboszczyk premier i panowie oktiabryści: niejedną okropność może ono w związku z nieładem przesiedleńczym przynieść z czasem naszej rzeczywistości" (s. 75).

Na tej właśnie pogawędce pokojowo nastrojonego przeznaczonego inteligenta z dobrotliwym, dobroduszny, naiwnym, solidnym i łysym kmiotkiem zakończyły.

„Prawda” nr nr 96 i 99;  
27 kwietnia i 1 maja 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## WIECHOWCY I NACJONALIZM

(NOTATKA BIBLIOGRAFICZNA)

„Russkaja Mysl”<sup>56</sup> — to nudne czasopismo. Jedno tylko jest w nim ciekawe. Piszą tam liberałowie-„wiechowcy”, współtwórcy i zwolennicy słynnej renegackiej książki „Wiechy”, w której wczorajsi zwolennicy wolności oblewali pomyjami i obrzucali błotem *walkę mas o wolność*, przy czym demokratyczne masy robotników i chłopów przedstawiano jako prowadzone przez „inteligencję” stado — oklepany chwyt wszystkich czarnosecińców.

Zwrot rosyjskiego liberalnego „oświeconego towarzystwa” przeciw rewolucji, przeciw demokracji jest zjawiskiem nieprzypadkowym, a po roku 1905 — nieuniknionym. Burżuazję przeraziła samodzielność robotników i przebudzenie się chłopów. Burżuazja, szczególnie najbogatsza, broniąc swej pozycji wyzyskiwacza zdecydowała: lepsza reakcja niż rewolucja.

Te właśnie wyrachowane, klasowe interesy kabzy zrodziły szeroki i głęboki prąd *kontrrewolucyjny* w łonie liberalizmu, prąd skierowany przeciw demokracji, a występujący w obronie wszelkiego rodzaju imperializmu, nacjonalizmu i szowinizmu oraz wszelakiego obskurantyzmu.

Świadomych robotników nie zdziwi to odstępstwo, to renegactwo liberałów, ponieważ robotnicy nie mieli nigdy o liberałach szczególnie dobrego zdania. Ale pożyteczną rzeczą jest śledzić, co głoszą renegaci-liberałowie, *za pomocą jakich idei* chcą walczyć z demokracją w ogóle, a z socjaldemokracją w szczególności.

„Rosyjskie inteligentne towarzystwo — pisze w gazecie „Russkaja Mysl” pan Izgojew — było, a po większej części jest nadal przekonane, że podstawowym zagadnieniem życia europejskiego jest walka proletariatu z burżuazją o socjalizm...”

Pan Izgojew nazywa tę koncepcję „z góry założoną i fałszywą”, wskazując, jak wśród Polaków w Niemczech, w ich walce z Niemcami o swą narodowość tworzy się i rozwija nowy stan średni, „demokratyczna klasa średnia”.

Mówiąc o „inteligentach” Izgojew ma w rzeczywistości na myśli socjalistów i demokratów. Liberałowi *nie podoba się*, że za podstawowe zagadnienie uważa się walkę proletariatu z burżuazją. Liberałowie starają się rozpalić i rozdmuchać walkę narodowości, żeby *odwrócić uwagę od poważnych zagadnień* demokracji i socjalizmu.

W rzeczywistości wśród „zagadnień życia europejskiego” socjalizm stoi na pierwszym miejscu, walka narodowości zaś na dziewiątym, przy czym jest ona tym słabsza i mniej szkodliwa, im konsekwentniej urzeczywistniony jest demokratyzm. Śmieszne jest nawet zestawiać walkę proletariatu o socjalizm, zjawisko światowe, z walką jednego z uciśnionych narodów wschodniej Europy przeciw ciemnącej go reakcyjnej burżuazji (przy czym *polska* burżuazja jednoczy się tam chętnie przy każdej sposobności z *niemiecką* przeciwko proletariatu).

„Proswieszczenije” nr 4, kwiecień 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
czasopisma „Proswieszczenije”

## LIBERAŁOWIE A WOLNOŚĆ ZRZESZEŃ

Zjazd w sprawach górnictwa<sup>57</sup> wypowiedział się za wolnością zrzeszeń. Jedną z największych gazet liberalnej burżuazji, „Kijewskaja Mysl”<sup>58</sup>, pisze w związku z tym:

„Właśnie ta proklamacja prawa robotników do organizacji, to poparcie żądania wolności koalicji dla robotników było największą zasługą zjazdu.

Od czasu gdy po przerwie 1908—1909 r. ożywił się w Rosji ruch robotniczy i na głowę jego posypały się silniejsze i częstsze represje, żądanie wolności koalicji staje się coraz bardziej żądaniem *mas* klasy robotniczej. Ale dotychczas jedynie w środowisku robotniczym uznano żądanie wolności koalicji za hasło dnia. Liberalne społeczeństwo odnosiło się do niego z całkowitą obojętnością. Obecnie zjazd, w którym bierze udział wielu przemysłowców, musi okazać moralne poparcie żądaniom klasy robotniczej”.

Widzimy tu jasno, jak liberałowie posługują się swą rozpowszechnioną, nastawioną na zysk prasą, aby *okroić* żądania i hasła klasy robotniczej. Liberałowie wiedzą doskonale, że „*hasła dnia*” robotników są inne, nieokrojone. Liberałowie *narzucają* robotnikom swoje liberalne, ograniczone poglądy, podają je za opinię „*mas*” robotniczych: stary, oklepany chwyt zwalania na rzekomo nieuświadomione masy odpowiedzialności za niechęć liberalnej burżuazji do liczenia się z istotnymi źródłami politycznych przywilejów i politycznego bezprawia! Jest to chwyt „liberalnych” panów pańszczyźnianych, którzy pół wieku temu mówili, że *całkowite* zniesienie przywilejów obszarniczych *nie* jest dla „*mas*” „*hasłem dnia*”.

Rzecz charakterystyczna, że liberałowie sami się zdradzają. Żądanie wysunięte przez zjazd jest niekompletne — mówią. Dlaczego? Proszę posłuchać:

„Opowiadając się za prawem koalicji zjazd nie mógł ukrywać przed sobą, że urzeczywistnienie tego prawa konieczne zakłada istnienie całego szeregu warunków prawnych. Przyznanie wolności organizacjom zawodowym jest niemożliwe tam, gdzie nie ma powszechnej wolności zrzeszeń i stowarzyszeń. Wolność prasy robotniczej można ustanowić jedynie tam, gdzie wolna jest prasa liberalna i demokratyczna. Wolności koalicji nie można urzeczywistnić tam, gdzie panuje widzimisię administracji i gdzie rzesze ludności odsunięte są od udziału w wyborach do instytucji prawodawczych. Na konieczność spełnienia tych warunków musiałby wskazać zjazd, gdyby chciał być konsekwentny”.

A więc zjazd był niekonsekwentny. Na czymże jednak polega jego niekonsekwencja? Na tym, że nie wymienił on *kilku* reform — odpowiada liberał.

No, a wy, panowie, czy wymieniliście *wszystko*?

Oczywiście nie! Bezpośrednio zbliżyliście się do „*warunków*”, które „są założeniem” „*urzeczywistnienia*” poszczególnych swobód, ale tych warunków nie wskazaliście. Zatrzymaliście się przed nimi. Boicie się obecnie hasła „*mas klasy robotniczej*”: nie *reformy*, lecz „*reforma*”. Stoićcie właściwie na stanowisku Struwego. Struwe przyjmował to hasło na wiosnę *przed* 17 października, ale nie przyjmuje go teraz, cała burżuazja bowiem, nawet najbardziej liberalna, zwróciła się na prawo.

Podobna sytuacja istniała w okresie znoszenia prawa pańszczyźnianego. Konsekwentni demokraci Dobrołubow i Czernyszewski słusznie wyśmiewali liberałów za ich *reformizm*, pod którym kryło się zawsze dążenie do ukrócenia aktywności mas i ocalenia części przywilejów obszarniczych, w rodzaju wykupu itd.

Na próżno starają się liberałowie zwalić ubóstwo swego reformizmu na „*masy klasy robotniczej*”!

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

„Prawda” nr 101, 4 maja 1913 r.



## KU UWADZE CZYTELNIKÓW GAZET „ŁUCZ” I „PRAWDA”

Niejednokrotnie i w gazecie „Łucz”, i w „Prawdzie” drukowano listy robotników, w których żądali oni od redakcji tych gazet spokojnego i jasnego przedstawienia istoty rozbieżności. Było to żądanie słuszne i naturalne, warto więc zobaczyć, jak je spełniły obie redakcje.

Pod tytułem „Kwestie sporne”\* pojawiły się w „Prawdzie” artykuły wyjaśniające, których żądano. Jaka jest ich treść? Artykuły te przedstawiają i wyjaśniają *uchwały partii* w kwestiach spornych. Ustami autora tych artykułów „Prawda” oświadcza: żeby rozstrzygnąć, kto ma rację w sporze o to, gdzie jest prawda — należy szukać faktów i dokumentów z historii partii, należy usunąć wszystko, co osobiste, wszystkie naleciałości i zrozumieć społeczne podłoże sporu. Sprawa — mówi „Prawda” o sporze z likwidatorami — polega „nie na złej woli poszczególnych osób, lecz na historycznych uwarunkowaniach ruchu robotniczego”\*\*. Ci, którzy chcą się naprawdę zorientować w sporze, muszą sobie zadać trud zrozumienia tych historycznych uwarunkowań.

„Należy zrozumieć — mówi „Prawda” — jakie jest *klasowe* źródło zamętu i rozpadu, jakie *klasowe* interesy ze środowiska nieproletariackiego podsycają zamęt wśród przyjaciół proletariatu”\*\*\*.

To jest poważne ujęcie sprawy. Odpowiada ono wprost żądaniu robotników — dopomóc im w zorientowaniu się w poważnym sporze między „Prawdą” i gazetą „Łucz”. Idąc tą drogą robotnicy zapoznają się z *faktami* z życia partii,

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 65—87. — *Red.*

\*\* Patrz niniejszy tom, s. 72. — *Red.*

\*\*\* Tamże, s. 72. — *Red.*

nauczą się odróżniać w tym sporze rzeczy słuszne i dotyczące zasad od drobnych i przypadkowych, będą szukać *klasowego* podłoża zamętu.

Być może, że poznawszy fakty, przeczytawszy ponownie dokumenty i in., robotnik koniec końców nawet nie zgodzi się z „Prawdą” — to już kwestia jego własnych poglądów i jego doświadczenia. Ale w każdym razie idąc drogą wskazaną przez „Prawdę”, nauczy się wiele i zda sobie sprawę z całokształtu sporu.

Tak odpowiada „Prawda” na żądanie robotników, aby ich zapoznano z istniejącymi rozbieżnościami. A jak postępuje „Łucz”?

W tym samym czasie, gdy w „Prawdzie” drukuje się artykuł o „kwestiach spornych”, w gazecie „Łucz” drukuje się ogromny felieton poświęcony temuż tematowi. Nie przytacza się w nim ani jednego *faktu*, nad żadną społeczną treścią sporu autor się nawet nie zastanawia, żadnego dokumentu do wiadomości czytelnika nie podaje.

Cały ogromny felieton, ciągnący się przez dwa numery, wypełniony jest plotkami i osobistymi aluzjami. Mówi się w nim czytelnikowi-robotnikowi o „przeczeniu” i „czarującej błyskotliwości” jednego z marksistów, o „nadludzkich” manierach drugiego, o „cynizmie” trzeciego. Wszystkie spory tłumaczy się „osobistymi porachunkami”, „kłótnią o stanowiska”, „walką o władzę” w partii. A mimochodem puszcza się pogłoskę godną prasy urzędowej, że wszystkim są winni jacyś „specjaliści od rewolucji”, którzy boją się, że stracą swój wpływ, jeśli w sprawę wdadzą się szerokie masy robotnicze.

Mącić w głowach plotką, swarami, osobistymi wycieczkami i w ten sposób uchylić się od konieczności wyjaśnienia swego punktu widzenia — taki jest cel autora i gazety, która umieściła jego utwór. Ale gdyby to była zwykła plotka — to pół biedy. Jest to plotka rozszoszczonego renegata — oto w czym rzecz. Zauważcie, że na początku drugiego felietonu pisze on o „prowokowanych i prowokujących wystąpieniach”, o „dyktaturze w partii cynicznie do mas nastawionych nadludzi”, zauważcie, jak wymyśla on oddanym sprawie działaczom 1905 roku od „specjalistów od robienia rewolucji” popełniających czyny „niedopuszczalne w żadnym choć odrobinę kulturalnym środowisku”. Toż to przecież z „Ziemszciny”<sup>59</sup>, z „Wiech”!...

KU UWADZE CZYTELNIKÓW GAZET „ŁUCZ” I „PRAWDA”

I wszystko to się pisze nie w gazecie „Nowoje Wriemnia”, lecz w gazecie uważającej się za robotniczą, wszystkim tym częstuje się robotników w odpowiedzi na ich żądanie, aby poważnie wyłuszczone im swój punkt widzenia! I po tym wszystkim „Łucz” ośmiela się protestować przeciwko ostrym formom polemiki i stawiać siebie za wzór grzeczności ku zawstydzeniu „Prawdy”.

Jak najusilniej doradzamy tym robotnikom, którzy jeszcze wierzą, że „Łucz”, w przeciwieństwie do „Prawdy”, jest gazetą występującą za zjednoczeniem i zaprzestaniem wewnętrznych swarów — przeczytać wskazany felieton i porównać go z tym, jak rozpatruje się te same zagadnienia w „Prawdzie”.

„Prawda” nr 102, 5 maja 1913 r.

Podpis: *C z i t a t e l*  
„P r a w d y” i „Ł u c z a”

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## W DWUDZIESTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JÓZEFA DIETZGENA

Dwadzieścia pięć lat temu, w roku 1888, zmarł robotnik garbarz, Józef Dietzgen, jeden z wybitnych niemieckich socjaldemokratycznych pisarzy filozofów.

Józef Dietzgen jest autorem prac (przetłumaczonych w większej części również na język rosyjski): „Istota pracy umysłowej człowieka” (ukazała się w roku 1869), „Wycieczki socjalisty w dziedzinę teorii poznania”, „Akwizyt filozofii” i in. Najsłuszniejszą ocenę Dietzgena i jego miejsca w historii filozofii i ruchu robotniczego dał Marks już 5 grudnia 1868 roku w liście do Kugelmanna:

„Dość dawno temu — pisał Marks — [Dietzgen] przysłał mi fragment rękopisu o «Zdolności myślenia», który mimo pewnej bałamutności i zbyt częstych powtórzeń zawiera wiele momentów znakomitych, a nawet — jako samodzielna twórczość robotnika — godnych podziwu”\*.

Znaczenie Dietzgena polega na tym, że był robotnikiem, który doszedł samodzielnie do materializmu dialektycznego, tj. do filozofii Marksa. Nadzwyczaj cenne dla charakterystyki robotnika Dietzgena jest to, że nie uważał on siebie za założyciela szkoły.

Józef Dietzgen mówił o Marksie jako o *przywódcy kierunku* już w roku 1873, kiedy nieliczni tylko rozumieli Marksa. J. Dietzgen podkreślał, że Marks i Engels „mieli niezbędną szkołę filozoficzną”. I w roku 1886, w dłuższy czas po ukazaniu się engelsowskiego „Anty-Dühringa”, jednego z głównych dzieł filozoficznych marksizmu, Dietzgen pisał o Marksie i Engelsie jako o „uznanych założycielach” kierunku.

---

\* Patrz K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 32. Warszawa 1973, s. 635. — Red.

O tym należy pamiętać, ażeby ocenić wszelkich zwolenników filozofii burżuazyjnej, tj. idealizmu i agnostycyzmu (w tym i „machizmu”), którzy próbują się właśnie uchwycić „*pewnej bałamutności*” u J. Dietzgena. J. Dietzgen sam by wyśmiał i odrzucił takich wielbicieli.

Aby stać się świadomymi, robotnicy powinni czytać J. Dietzgena, lecz *nie zapominać* ani na chwilę, że *nie zawsze wiernie* wyklada on naukę Marksa i Engelsa, u nich bowiem i tylko u nich można się *uczyć* filozofii.

J. Dietzgen pisał w okresie, w którym najszerzej rozpowszechniony był uproszczony, strywalizowany *materializm*. Dlatego J. Dietzgen kładł szczególny nacisk na historyczne przemiany materializmu, na *dialektyczny* charakter materializmu, to jest na konieczność ujmowania wszystkiego z punktu widzenia rozwoju, pojmowania względności każdego ludzkiego poznania, pojmowania wszechstronnego związku i wzajemnej zależności wszystkich zjawisk świata, doprowadzenia materializmu przyrodniczego do materialistycznego poglądu na historię.

Kładąc nacisk na względność ludzkiego poznania J. Dietzgen postępuje często bałamutnie czyniąc niesłuszne ustępstwa na rzecz idealizmu i agnostycyzmu. Idealizm w filozofii jest mniej lub bardziej chytrą obroną klechostwa, doktryny stawiającej wiarę ponad nauką lub w jednym rzędzie z nauką, albo w ogóle pozostawiającej miejsce dla wiary. Agnostycyzm (od greckich słów „a” — *nie* i „gnosis” — *wiedza*) jest wahaniem się między materializmem a idealizmem, tj. w praktyce wahaniem się między materialistyczną nauką a klechostwem. Do agnostyków należą zwolennicy Kanta (kantyci), Hume'a (pozytywiści, realiści i in.) oraz współcześni „machisci”. Dlatego niektórzy z najbardziej reakcyjnych filozofów burżuazji, zdeklarowani wstecznicy i otwarci obrońcy klechostwa, próbowali „wykorzystać” błędy J. Dietzgena.

Ale, ogólnie biorąc, J. Dietzgen — to materialista. Dietzgen — to wróg klechostwa i agnostycyzmu. „Z ówczesnymi materialistami — pisał J. Dietzgen — mamy tylko tyle wspólnego, że uznajemy materię za przesłankę lub za prapodstawę idei”. To „tylko” jest właśnie *istotą* filozoficznego materializmu.

„Materialistyczna teoria poznania — pisał J. Dietzgen — sprowadza się do stwierdzenia, że ludzki organ poznania

nie wypromieniowuje żadnego metafizycznego światła, lecz jest częstką przyrody odzwierciedlającą inne części przyrody”. To jest właśnie materialistyczna teoria *odbijania się* w poznaniu człowieka wiecznie poruszającej się i zmieniającej się materii — teoria wywołująca nienawiść i zgrozę, oszczerstwa i wypaczenia całej urzędowej, profesorskiej filozofii. A z jak głęboką pasją prawdziwego rewolucjonisty biczował i piętnował J. Dietzgen „dyplomowanych lokajów klechostwa”, profesorów idealistów, realistów itp.! „Ze wszystkich partii — pisał słusznie J. Dietzgen o „partiach” filozoficznych, tj. o materializmie i idealizmie — „najnikczemniejsza jest partia środka”.

Do tej „nikczemnej partii” należy redakcja gazety „Łucz” i pan S. Siemkowski („Łucz” nr 92). Redakcja zrobiła „zastrzeżonko”: „nie podzielamy — powiada — ogólnofilozoficznego punktu widzenia”, ale wykład poglądów Dietzgena jest „poprawny i jasny”.

Jest to oburzająca nieprawda. Pan Siemkowski bezwstydnie przekreślił i wypaczył J. Dietzgena wyłowiwszy z niego *właśnie „bałamutność”* i pominąwszy milczeniem *daną przez Marksa ocenę Dietzgena*. Tymczasem i Plechanow, najbardziej obeznany z filozofią marksizmu socjalista, i najlepsi marksści w Europie *całkowicie zgodzili się z tą oceną*.

Pan Siemkowski wypacza i filozoficzny materializm, i Dietzgena, plotąc bzdury zarówno w kwestii „jeden czy dwa światy” (jest to jakoby „sprawa zasadnicza”! Poduczcie się, drogi panie, przeczytaj chociaż „Ludwika Feuerbacha” Engelsa), jak i w kwestii świata i zjawisk (Dietzgen sprowadzał jakoby świat rzeczywisty tylko do zjawisk; jest to klechowskie i profesorskie oszczerstwo rzucone na J. Dietzgena).

Wszystkich jednak wypaczeń pana Siemkowskiego nie sposób wyliczyć. Niech wiedzą robotnicy interesujący się marksizmem, że redakcja gazety „Łucz” to *związek likwidatorów* marksizmu. Jeden likwiduje podziemie, tj. partię proletariatu (Majewski, Siedow, F. D. itd.), drugi — ideę hegemonii proletariatu (Potriesow, Kolcow i in.), trzeci — filozoficzny materializm Marksa (pan Siemkowski i ska), czwarty — internacjonalizm proletariackiego socjalizmu (bundowcy Kossowski, Medem i in. — zwolennicy „autonomii kulturalno-narodowej”), piaty — ekonomiczną teorię

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI JÓZEFA DIETZGENA

Marksa (pan Masłow ze swoją teorią renty i „nową” socjologią) i tak dalej i temu podobne.

Oburzające wypaczenie marksizmu przez pana Siemkowskiego i osłaniającą go redakcję — to tylko jeden z najbardziej jaskrawych przykładów „działalności” tego literackiego „związku likwidatorów”.

„Prawda” nr 102, 5 maja 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## MIĘDZY Narodowa Polityka Burżuazji

Gazety rządowe i gazety liberalne pełne są wiadomości, pogłosek, przypuszczeń i spekulacji na temat polityki „bałkańskiej”. Czegóż tu nie ma! Jedna „sensacja” goni drugą, jedna wiadomość jest „pikantniejsza” od drugiej. Wczoraj miała rzekomo już już wybuchnąć wojna Austrii z Czarnogórą, Bułgarii z Serbią. A dzisiaj w te pędy zaprzecza się wczorajszym wiadomościom i zapewnia, że „pokój jest zagwarantowany”.

Wczoraj — pikantne bajki o Esadzie Paszy, jego tajne porozumienie z królem Czarnogóry, jego podstępne plany co do zagarnięcia władzy w Albanii. Dziś — sprostowanie tych bajek i nowe „pikantne” wieści o zmowie Austrii z Esadem.

Mieszczuch z łatwowiernym zaciekawieniem słucha tych bajdurzeń, bierze te dykteryjki za dobrą monetę i ślepo idzie za aferzystami, którzy starają się zaprzątnąć uwagę „społeczeństwa” tym właśnie, co im, aferzystom, jest na rękę. Mieszczuch nie podejrzewa, że się go prowadzi na pastkę, że się szumnymi frazesami o „patriotyzmie”, o „honorze i prestiżu ojczyzny”, o „ugrupowaniu wielkich mocarstw” rozmyślnie osłania matactwa szalbierzy finansowych i wszelkiego rodzaju kapitalistycznych awanturników. Pikantne nowinki, fabrykowane codziennie przez wielkie gazety burżuazyjne — które tym się właśnie zajmują, że sprzedają z zyskiem „najświeższe” i „najpikantniejsze” informacje — mają właśnie na celu *odwrócenie* uwagi tłumu od zagadnień rzeczywiście ważnych, od tego, czym rzeczywiście jest podsztyta „wielka” polityka.

Gazety konserwatywne w Europie, czarnosecinne i oktiabrystowskie, a także bezpartyjne u nas prowadzą tę grę



ordynarnie i niezgrabnie — w Rosji na przykład co dzień szczują one na Austrię, a Rosję przystrajają w szaty „obrońcy” Słowian. Gazety liberalne, w rodzaju gazety „Riecz” i jej podobnych, prowadzą *tę samą grę*, tylko nieco subtelniej i zręczniejszą ją maskują, nieco delikatniej wbijają „szpilki” Austrii, udając mężów stanu roztrząsających sprawy koncertu europejskiego.

W rzeczywistości zaś wszystkie te swary między Austrią a Rosją, między trójprzymierzem a trójporozumieniem<sup>60</sup>, wszystkie te kunsztowne posunięcia — wszystko to tylko spory między kapitalistycznymi kombinatorami i kapitalistycznymi rządami o podział łupu. Mieszczucha usiłuje się zainteresować tym, w jaki też sposób „my” moglibyśmy urwać jak najwięcej, a „im” dać jak najmniej, usiłuje się go zająć, zainteresować swarami wokół tych spraw.

O tym, ile skór będą teraz zdzierać z chłopa i robotnika w Serbii, Bułgarii i Grecji, żeby pokryć wydatki wojenne, czy też w Austrii, żeby pokryć wydatki na mobilizację, czy wreszcie w Rosji na to samo oraz na politykę wielkomocarstwową; o tym, czy i w jaki sposób będą zagwarantowane demokratyczne instytucje w „nowych” państwach bałkańskich albo w Armenii czy w Mongolii — o tym się nie pisze i nie mówi. To nie jest ciekawe. Zyski rekinów międzynarodowych nie od tego zależą. Demokratyczne instytucje przeszkadzają raczej „spokojnemu” ciągnięciu zysków. Miałoby się *demaskować* politykę wielkich mocarstw gazety — zarówno zachowawcze, jak i liberalne — zajęte są rozważaniami, jak by tu za pomocą tej polityki *lepiej* zaspokoić apetyty rekinów.

Napísane 26 kwietnia (9 maja) 1913 r.

Opublikowano 4 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 101

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## SEPARATYŚCI W ROSJI I SEPARATYŚCI W AUSTRII

Wśród rozmaitych przedstawicieli marksizmu w Rosji przedstawiciele żydowscy albo dokładniej — ich część, tak zwani bundowcy, prowadzą politykę *separatyizmu*, to jest oddzielenia się lub wyodrębnienia (z całości). Z historii ruchu robotniczego wiadomo, że w roku 1903 bundowcy *wystąpili z partii*, gdy większość partii klasy robotniczej odrzuciła ich żądanie uznania ich za „jedynych” przedstawicieli proletariatu żydowskiego.

To wystąpienie z partii było przejawem separatyizmu bardzo szkodliwym dla ruchu robotniczego. W rzeczywistości wszędzie żydowscy robotnicy należeli i należą do partii wbrew stanowisku Bundu. Obok *oddzielnych* (odrębnych, separatystycznych) organizacji bundowców *zawsze* istniały *wspólne* organizacje robotników — i żydowskich, i rosyjskich, i polskich, i litewskich, i łotewskich itd.

Z historii marksizmu w Rosji wiadomo dalej, że gdy Bund w roku 1906 ponownie wrócił do partii, partia postawiła jako warunek zerwanie z separatyzmem, tj. zjednoczenie w terenie robotników marksistów *wszystkich i wszelkich* narodowości. Warunku tego bundowcy *nie* spełnili pomimo *specjalnego* potwierdzenia go uchwałą specjalną partii w grudniu 1908 roku<sup>61</sup>.

Taka jest krótka historia bundowskiego separatyizmu w Rosji. Niestety, robotnicy mało znają tę historię i mało się nad nią zastanawiają. W praktyce dobrze poznali tę historię marksieści polscy, litewscy (szczególnie w Wilnie w 1907 r.), łotewscy (w tym samym czasie w Rydze), południoworosyjscy i zachodniorosyjscy. Wiadomo między innymi, że kaukascy marksieści, a w ich liczbie *wszyscy* kaukascy mienszewicy, aż do ostatniej chwili realizowali u sie-

bie w terenie *jedność* i nawet zespolenie robotników wszystkich narodowości, potępiając separatyzm bundowców.

Zaznaczamy też, że wybitny bundowiec Medem w znanej książce „Formy ruchu narodowego” (Petersburg 1910) przyznał, iż bundowcy nigdy nie realizowali jedności w terenie, tzn., że zawsze byli separatystami.

W międzynarodowym ruchu robotniczym kwestia separatyzmu stanęła szczególnie żywo na kongresie w Kopenhadze<sup>62</sup> w roku 1910. Jako separatyści wystąpili Czesi w Austrii burząc poprzednią jedność czeskich i niemieckich robotników. Międzynarodowy Kongres w Kopenhadze *jednogłośnie* potępił separatyzm, lecz Czesi, niestety, pozostali do dziś dnia separatystami.

Czuąc się osamotnieni w proletariackiej Międzynarodówce separatyści czescy długo i bezskutecznie szukali współwyznawców. Znaleźli ich dopiero teraz — *w osobach bundowców i likwidatorów*. Wydawane przez separatystów niemieckie pisemko „Czechosławianskij Socyał-Diemokrat” zamieściło w numerze 3 (Praga, 15 kwietnia 1913 r.) artykuł pod tytułem „Zwrot ku lepszemu”. Ten „zwrot” jakoby ku „lepszemu” (a w rzeczywistości — ku separatyzmowi) czescy separatyści dostrzegli... no, gdzie? jak sądzisz, czytelniku?... w czasopiśmie likwidatorów „*Nasza Zaria*”, w artykule *bundowca* W. Kossowskiego!

Nareszcie czescy separatyści nie są już osamotnieni w proletariackiej Międzynarodówce! Zrozumiało, że radzi by uchwycić się nawet likwidatorów, nawet bundowców. Ale wszyscy świadomi robotnicy Rosji powinni uważnie zastanowić się nad tym faktem: jednogłośnie potępieni przez Międzynarodówkę separatyści czescy chwytają się poły likwidatorów i bundowców.

Interesom i zadaniom ruchu robotniczego odpowiada tylko taka całkowita jedność (w terenie, od dołu aż do góry) robotników wszystkich narodów, jaką urzeczywistniano tak długo i z tak pomyślnym skutkiem na Kaukazie.

Napisane 26 kwietnia (9 maja) 1913 r.

Opublikowano 8 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 104

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## W SPRAWIE POLITYKI MINISTERSTWA OŚWIECENIA PUBLICZNEGO<sup>63</sup>

(PRZYCZYNNKI DO ZAGADNIENIA OŚWIECENIA PUBLICZNEGO)

Nasze ministerstwo publicznego, przepraszam za wyrażenie, „oświecenia” szczyli się wielce, że wydatki jego rosna nadzwyczaj szybko. W komentarzu premiera i ministra finansów do projektu dochodów i wydatków na rok 1913 znajdujemy zestawienie danych o preliminarzu ministerstwa publicznego rzekomo oświecenia w latach porewolucyjnych. Z 46 milionów rubli w roku 1907 preliminarz ten wzrósł do 137 milionów w roku 1913. Wzrost ogromny: w ciągu jakichś sześciu lat prawie trzykrotny!

Szkoda tylko, że nasi oficjalni chwalczy policyjnych „porządków”, czyli *nieporządków* w Rosji, zapominają, że śmiesznie małe liczby, przy procentowym przeliczaniu ich wzrostu, rosna zawsze z „ogromną” szybkością. Jeżeli żebrakowi posiadającemu trzy kopiejki dacie piątaka, wzrost jego „majątku” będzie od razu „ogromny”: o całe 167%!

Czy ministerstwo — gdyby nie zmierzało do *zaciemnienia* świadomości publicznej i *ukrycia* nędznego stanu oświaty publicznej w Rosji — nie powinno było przytoczyć *innych danych*? Czyż, mianowicie, nie powinno było ono zamiast danych porównujących dzisiejszego naszego piątaka z wczorajszym trojakiem przytoczyć dane porównujące to, co mamy, z tym, co *jest nieodzwone* w państwie cywilizowanym? Każdy, kto nie chce oszukiwać siebie i ludu, musi przyznać, że ministerstwo *obowiązane* było przytoczyć takie dane — że nie przytaczając *takich* danych ministerstwo nie spełniło swego obowiązku. Zamiast *wyjaśnić* ludowi i przedstawicielom ludu, jakie są nasze potrzeby państwowe, ministerstwo *zaciemnia* te potrzeby zajmując się głupią biurokratyczną zabawą w cyferki, biuro-

kratycznym przeżywaniem starych, nic nie wyjaśniających liczb.

Nie dysponuję, oczywiście, nawet setną częścią tych środków i tych źródeł poznania sprawy oświaty publicznej, jakimi dysponuje ministerstwo. Postarałem się jednakże zdobyć chociażby *niektóre* źródła. I śmiało twierdzę, że potrafię przytoczyć wam *bezsporne*, oficjalne dane, które istotnie *wyjaśniają* stan naszego urzędowego „zaciemnienia” publicznego.

Biorę oficjalny rządowy „Jeżegodnik Rossii” z roku 1910 — wydanie ministerstwa spraw wewnętrznych (Petersburg 1911).

Czytam w nim na stronie 211, że *ogólna* liczba uczących się w Cesarstwie Rosyjskim, łącznie w szkołach niższych, średnich i wyższych i we wszelkiego rodzaju szkołach, wynosiła w 1904 roku 6 200 172 osoby, natomiast w roku 1908 — 7 095 351 osób. Wzrost jest oczywisty. *Piąty* rok, rok wielkiego przebudzenia mas ludowych w Rosji, rok wielkiej walki ludu o wolność pod kierownictwem proletariatu — rok ten *zmusił* nawet nasz urzędowy resort do ruszenia z martwego punktu.

Spójrzcie jednak, na jaką jesteśmy skazani *nędzę* na skutek utrzymania się biurokracyzmu, na skutek wszechwładzy obszarników pańszczyźnianych, *nawet* w warunkach najszybszego postępu „resortowego”.

Ten sam „Jeżegodnik Rossii” oblicza tamże, iż w roku 1908 w Rosji przypadało na 1000 mieszkańców 46,7 uczących się (w roku 1904 przypadało na 1000 mieszkańców 44,3 uczących się).

Cóż mówi ta liczba z publikacji ministerstwa spraw wewnętrznych, którą ministerstwo oświecenia publicznego leniło się zakomunikować Dumie? O czym mówi ta proporcja: *mniej niż 50 uczących się* na 1000 mieszkańców?

Mówi ona, panowie obrońcy urzędowego zaciemnienia publicznego, o *niewiarygodnym* zacofaniu i dzikości Rosji na skutek wszechwładzy obszarników pańszczyźnianych w naszym państwie. Liczba dzieci i młodocianych w wieku szkolnym stanowi w Rosji ponad 20%, tj. więcej niż *piątą* część ogólnej liczby mieszkańców. Z liczbą tą mogli się zapoznać bez trudu *nawet* panowie Kasso i Kokowcow za pośrednictwem swoich urzędników departamentalnych.

Tak więc dzieci w wieku szkolnym jest 22%, a ucza-

cych się 4,7%, czyli *prawie pięciokrotnie mniej!!* To znaczy, że w Rosji około *czterech piątych* dzieci i młodocianych *pozbawione jest* oświaty publicznej!!

Tak dzikiego kraju, w którym by masy ludu do tego stopnia *ograbiono* z oświaty, światła i wiedzy — takiego kraju nie ma już ani jednego w Europie, poza Rosją. I to zdziczenie mas ludowych, szczególnie chłopów, nie jest przypadkowe, lecz *nieuniknione* wobec ucisku obszarników, którzy zagarnęli dziesiątki i dziesiątki milionów dziesięcin ziemi, którzy zagarnęli też władzę państwową zarówno w Dumie, jak i w Radzie Państwa, a zresztą nie tylko w tych instytucjach, w jeszcze stosunkowo *niższych...*

Cztery piąte młodego pokolenia skazuje pańszczyźniany ustrój państwowy Rosji na analfabetyzm. Do tego otepiania ludu przez władzę obszarniczą odpowiednie są rozmiary analfabetyzmu w Rosji. Ten sam rządowy „Jeżegodnik Rossii” oblicza (na stronie 88), że w Rosji zaledwie 21% mieszkańców umie czytać i pisać, po wyłączeniu zaś (z liczby ludności) dzieci w wieku *przedszkolnym*, tj. dzieci do lat 9 — zaledwie 27%.

Natomiast w krajach cywilizowanych analfabetów nie ma wcale, jak w Szwecji i Danii, lub jest ich zaledwie 1—2%, jak w Szwajcarii i w Niemczech. Nawet zacofane Austro-Węgry stworzyły dla swej słowiańskiej ludności *bez porównania* kulturalniejsze warunki życia niż pańszczyźniana Rosja: w Austrii jest 39% analfabetów, na Węgrzech 50%. Nasi szowiniści, prawicowcy, nacjonałiści i oktiabryści powinni by *zastanowić się* nad tymi liczbami, gdyby nie stawiali sobie za cel „państwowy” — oduczyć myśleć samych siebie i oduczyć myśleć lud. Jeżeli jednak oni sami już się oduczyli, to lud coraz bardziej *uczy się* w Rosji myśleć — myśleć również i o tym, jaka klasa swoim panowaniem w państwie skazuje chłopów rosyjskich na nędzę materialną i nędzę duchową.

Ameryka *nie należy* do czołówki krajów, jeśli chodzi o liczbę umiejących czytać i pisać. Jest tam prawie 11% analfabetów, wśród Murzynów zaś — 44% analfabetów. Jednak sytuacja Murzynów amerykańskich jest mimo wszystko, jeśli chodzi o „oświecenie publiczne”, *więcej niż dwa razy* lepsza niż chłopów rosyjskich. Amerykańscy Murzyni, jakkolwiek, ku wstydowi republiki amerykańskiej, tak uciśnieni, są jednak szczęśliwsi od chłopów rosyjskich — a

szczęśliwsi są dlatego, że dokładnie pół wieku temu lud po-  
bił na głowę amerykańskich właścicieli niewolników, roz-  
deptał tę gadzinę, wymiół doszczętnie niewolnictwo i nie-  
wolniczy ustrój państwowy, polityczne przywileje właścicieli  
niewolników w Ameryce.

Panowie Kasso, Kokowcowowie i Makłakowowie nauczają  
również lud rosyjski iść za amerykańskim przykładem.

W Ameryce było w 1908 roku *17 milionów* uczących  
się, tj. *192 na tysiąc mieszkańców* — *ponad cztery  
razy więcej* w porównaniu z Rosją. Czterdzieści trzy  
lata temu, w roku 1870, kiedy Ameryka zaledwie *zaczynała*  
budować swoje wolne życie po *oczyszczeniu* kraju z żubrów  
— właścicieli niewolników — czterdzieści trzy lata temu  
było w Ameryce 6 871 522 uczących się, tj. więcej niż w  
Rosji w roku 1904 i *prawie* tyle, ile w Rosji w roku  
1908. Ale i wtedy, w roku 1870, na 1000 mieszkańców przy-  
padało w Ameryce 178 (*stu siedemdziesięciu ośmiu*) uczą-  
cych się, tj. bez mała czterokrotnie więcej niż we *współ-  
czesnej* Rosji.

Oto macie, panowie, nowy dowód tego, że przed Rosją  
stoi *jeszcze* zadanie osiągnięcia, w drodze wytrwałej  
walki rewolucyjnej ludu, *tej wolności*, którą przed pół wie-  
kiem zdobyli sobie Amerykanie.

Preliminarz rosyjskiego ministerstwa zaciemnienia pub-  
licznego na rok 1913 określono na 136,7 miliona rubli.  
Wynosi to na jednego mieszkańca (170 milionów w 1913 r.)  
zaledwie 80 kopiejek. Jeżeli nawet przyjmiemy tę liczbę  
„ogólnej sumy wydatków skarbu na oświecenie”, jaką po-  
daje pan minister finansów na stronie 109 swego komentarza  
do projektu dochodów i wydatków, mianowicie liczbę 204,9  
miliona rubli, to mimo wszystko otrzymamy na jednego  
mieszkańca tylko 1 rb. 20 kopiejek. W Belgii, w Anglii,  
w Niemczech suma wydatków na oświatę publiczną wynosi  
2—3 ruble, a nawet 3 rb. 50 kop. na jednego mieszkańca.  
W Ameryce wydano w roku 1910 na oświatę publiczną 426  
milionów dolarów, tj. 852 miliony rubli, czyli 9 rb. 24 kop.  
na jednego mieszkańca. Czterdzieści trzy lata temu, w roku  
1870, republika amerykańska wydawała na oświatę publicz-  
ną 126 mln rubli rocznie, tj. *3 rb. 30 kop.* na 1 miesz-  
kańca.

Urzędowe pióra i urzędowe fagasy oponują oczywiście,  
że Rosja jest biedna, że nie ma pieniędzy. O, tak, Rosja

jest nie tylko biedna — jest nędzarką, gdy chodzi o oświatę publiczną. Za to Rosja jest bardzo „bogata”, jeśli chodzi o wydatki na pańszczyźniane państwo rządzone przez obszarników, o wydatki na policję, na wojsko, na dzierżawy i dziesięciotysięczne pensje dla obszarników, którzy się dosłużyli „wysokich” rang, na politykę awantur i rabunku wczoraj w Korei czy na rzece Jalu, dziś w Mongolii i w tureckiej Armenii. Rosja *zawsze* pozostanie biedna i nędzna, jeśli chodzi o wydatki na oświecenie ludu, *dopóki* lud nie oświeci się na tyle, żeby zrzucić z siebie jarzmo obszarników pańszczyźnianych.

Rosja jest biedna, jeśli chodzi o pensje dla nauczycieli ludowych. Płaci się im nędzne grosze. Nauczyciele ludowi głodują i marzną w nie opalonych i prawie nie nadających się na mieszkanie izbach. Nauczyciele ludowi mieszkają wraz z bydłem, które chłopi na zimę sprowadzają do izby. Przeciwno nauczycielom ludowym szczerze pierwszy lepszy urzędnik\*, pierwszy lepszy czarnoseciniec wiejski lub ochotniczy pracownik ochrony i szpicel, nie mówiąc już o szynkach i prześladowaniach ze strony władz. Rosja jest zbyt biedna, żeby opłacać rzetelnych pracowników oświecenia publicznego, ale Rosja jest bardzo bogata, żeby wyrzucać miliony i dziesiątki milionów na szlachciców darmozjadów, na awantury wojenne, na datki dla fabrykantów cukru oraz królów naftowych i temu podobne.

Jeszcze jedna, ostatnia liczba z życia amerykańskiego, panowie — ażeby pokazać uciśnionym przez rosyjskich obszarników i *ich* rząd ludom, *jak* żyje lud, który poprzez wojnę rewolucyjną potrafił wywalczyć sobie wolność. W roku 1870 było w Ameryce 200 515 nauczycieli z ogólną sumą pensji 37,8 miliona dolarów, tj. przeciętnie po 189 dolarów, czyli po 377 rubli rocznie na nauczyciela. Było to *czterdzieści lat* temu! A teraz jest w Ameryce 523 210 nauczycieli, suma ich pensji zaś wynosi 253,9 miliona dolarów, tj. po 483 dolary, czyli *po 966 rubli* rocznie na nauczyciela. Również w Rosji, nawet przy obecnym stanie jej sił wytwórczych, byłoby całkowicie możliwe już teraz zapewnić nie mniej zadowalające pensje armii nauczycieli ludowych pomagających ludowi dźwignąć się z niewiedzy,

\* *Urządnik* — stopień podoficerski w carskiej policji powiatowej. —  
Red.



ciemnoty i zahukania — gdyby... gdyby cały ustrój państwowy Rosji, od dołu do góry, został przekształcony na ustrój równie demokratyczny jak amerykański.

Albo nędza i zdziczenie w warunkach wszechwładzy obszarników pańszczyźnianych, w warunkach trzecioczerwcowych porządków, czyli bezceństw — albo wolność i cywilizacja przy *umiejętności i zdecydowaniu* wywalczenia wolności — oto jest *lekcja* pogładowa, którą daje obywatelom rosyjskim preliminarz ministerstwa oświecenia publicznego.

Ale ja zajmowałem się dotychczas prawie samą tylko materialną, a nawet finansową stroną zagadnienia. Niepomniernie boleśniejszy, a właściwie wstrętniejszy obraz przedstawia duchowe zahukanie, poniżenie, ucisk, wyzucie z praw uczących się i nauczających w Rosji. Cała pod tym względem działalność ministerstwa oświecenia publicznego — to jedno wielkie natrząsanie się z praw obywatelskich, z ludu. Policyjna inwigilacja, policyjna samowola, policyjne *przeszkody* w oświecaniu ludu w ogóle i robotników w szczególności, policyjne *niszczzenie* tego, co robi sam lud dla swego oświecenia — oto do czego sprowadza się *cała* działalność ministerstwa, którego preliminarz będą zatwierdzać panowie obszarnicy, od prawicowców do oktiabrystów włącznie.

I żeby *udowodnić* wam, panowie członkowie IV Dumy, prawdziwość mych słów, przywołam świadka, którego *nawet* wy, panowie obszarnicy, nie będziecie mogli odrzucić. Świadek ten — to członek III i IV Dumy Państwowej, oktiabrysta, pan *Klużew*, członek rady opiekuńczej drugiego i trzeciego samarskiego gimnazjum żeńskiego, członek komisji szkolnej przy samarskiej dumie miejskiej, członek komisji rewizyjnej ziemstwa guberni samarskiej, były inspektor szkół ludowych. Wymieniłem (na podstawie oficjalnego informatora III Dumy) urzędy i tytuły tego oktiabrysty, aby *udowodnić* wam, że *sam rząd, sami* obszarnicy w naszym obszarniczym ziemstwie powierzyli panu Klużewowi najwybitniejsze stanowiska w dziedzinie „działalności” (szpiclowskiej i katowskiej „działalności”) naszego ministerstwa oglupiania publicznego.

Kto jak kto, ale pan Klużew z pewnością przeszedł całą karierę lojalnego i bogobojnego urzędnika-służbisty. Kto jak kto, ale z pewnością pan Klużew zdobył sobie wier-

ną służbą w terenie, na prowincji, zaufanie panów szlachciców i obszarników.

I oto macie kilka cytatów z mowy tego najbardziej lojalnego (z punktu widzenia panów pańszczyźnianych) świadka, wygłoszonej w *trzeciej* Dumie w związku z preliminarzem ministerstwa oświecenia publicznego.

Ziemstwo samarskie — opowiadał w III Dumie pan Klużew — *jednogłośnie* przyjęło propozycję pana Klużewa, żeby się starać o przekształcenie niektórych dwuklasowych szkół wiejskich w czteroklasowe. Kurator okręgu — komunikuje lojalny i bogobojny pan Klużew — *o d m a w i a*. Dlaczego? Oficjalne wyjaśnienie: „*z uwagi na nieznaczną liczbę dzieci w wieku szkolnym*”.

I oto pan Klużew dokonuje następującego porównania: u nas (mówi on o zdławionej przez obszarników Rosji), u nas na 6000 mieszkańców samarskich wsi nie ma *a n i j e d n e j* czteroklasowej szkoły. W mieście Serdobol (Finlandia) na 2800 mieszkańców — są *cztery* średnie (i ponadśrednie) szkoły.

Takiego to porównania dokonał w III Dumie pan oktiabrysta i wielce zasłużony Pieriedonow\*... przepraszam, omyliłem się — wielce zasłużony pan Klużew. Pomyślcie nad tym porównaniem, panowie przedstawiciele, jeśli nie ludu, to przynajmniej przedstawiciele obszarników! Kto się starał o otwarcie szkół? Czyżby lewicowcy? Czyżby chłopstwo? Czyżby robotnicy? uchowaj boże!! Starano się *jednogłośnie* ziemstwo samarskie, tj. samarscy *o b s z a r n i c y*, w tym również najbardziej czarnosecinni. A rząd, w osobie kuratora, odmawia pod pretekstem, że liczba dzieci w wieku szkolnym jest „*nieznaczną*”!! No, czyż nie miałem pod każdym względem całkowitej racji mówiąc, że rząd *przeszkadza* oświeceniu publicznemu w Rosji? — że rząd jest największym wrogiem oświecenia publicznego w Rosji?

Jeżeli w Finlandii widzimy kulturę, cywilizację, wolność, umiejętność czytania i pisania, wykształcone kobiety i tak dalej, to *wyłącznie* dlatego, że w Finlandii *n i e m a* takiej „*plagi społecznej*” jak rząd rosyjski. Obecnie chcą również Finlandii narzucić tę plagę, chcą również z Finlandii uczynić kraj niewolniczy. Nie uda wam się to, panowie!! Waszymi próbami wprowadzenia przemocą niewoli poli-

\* *Pieriedonow* — typ nauczyciela-szpiega i tępaka w powieści Sologuba „*Mały bies*”.

tycznej w Finlandii przyspieszycie tylko przebudzenie z niewoli politycznej ludów Rosji!

Przytoczę jeszcze jedno zeznanie świadka — oktiabrysty, pana Klużewa. „Jak werbuje się pedagogów?” — pytał w swej mowie pan Klużew i sam dał następującą odpowiedź na swoje pytanie:

„Pewien zmarły działacz samarski, Popow, zapisał kapitał na założenie żeńskiego seminarium nauczycielskiego”. I kogo, myślicie, mianowano kierowniczką seminarium? Oto co pisze wykonawca testamentu nieboszczyka Popowa: „Kierowniczką zaś mianowano *wdowę po generale gwardii*, wdowę, która, według jej własnych słów, po raz pierwszy usłyszała o istnieniu szkoły zwanej żeńskim seminarium nauczycielskim”!!

Nie sądzicie, panowie, że fakt ten wyjąłem ze zbioru bajek Diemjana Biednego, z takiej bajki, za którą nałożono na „Proswieszczenie” karę pieniężną, a redaktora osadzono w więzieniu<sup>64</sup>. Nie. Fakt ten wyjęty jest z mowy oktiabrysty Klużewa, który boi się tylko (jako człowiek żyjący w bojaźni boga i policji) *pomyśleć* o jego znaczeniu. Albowiem fakt ten raz jeszcze dowodzi bezsprzecznie, że nie ma gorszego, bardziej nieprzejednanego wroga oświecenia ludu w Rosji niż rząd rosyjski. A panowie ofiarodawcy kapitałów na oświatę publiczną powinni zrozumieć, że wyrzucają pieniądze na darmo, gorzej niż na darmo. Wołają ich jest ofiarować pieniądze na oświatę ludu, a *w rzeczywistości* okazuje się, że składają je na *generałów gwardii* i *wdowy* po nich. Ofiarodawcy tacy, jeżeli nie chcą pieniędzy wyrzucać, powinni zrozumieć, że należy je ofiarowywać socjaldemokratom, bo tylko oni *jedni* za te pieniądze potrafią dać ludowi *prawdziwą* oświatę, rzeczywiście niezależną od „generałów gwardii”... oraz od tchórzliwych i lojalnych panów Klużewów.

Jeszcze jeden cytat z mowy tegoż pana Klużewa:

„Bezowocne pozostało nasze, [trzeciej] Dumy Państwowej, życzenie, aby umożliwić seminarzystom wstęp do wyższych uczelni. Ministerstwo nie uznało za możliwe przychylić się do naszych życzeń”. „Zresztą rząd zagradza drogę do wyższego wykształcenia nie tylko seminarzystom, ale w ogóle dzieciom stanu chłopskiego i mieszczańskiego. To nie jest piękny frazes — wołał oktiabrysta urzędnik ministerstwa oświecenia publicznego — ale prawda. Na 119 000 osób uczących się w gimnazjach — chłopów jest tylko 18 000. A we wszystkich szkołach ministerstwa oświecenia publicznego chłopów jest zaledwie 15 procent. W seminariach duchownych na 20 500 uczniów — chło-

pów jest tylko 1300. Do korpusów kadeckich i tym podobnych zakładów chłopów się w ogóle nie przyjmuje” (te cytaty z mowy Kłuzewa przytoczone są, nawiasem mówiąc, w artykule K. Dobrosierdowa w 6 numerze gazety „Niewskaja Zwiezda” z 22 maja 1912 roku).

Tak mówił w III Dumie pan Kłuzew. Zeznań tego świadka nie obalą nawet panowie władcy IV Dumy. A świadek, *wbrew* swej woli i *pomimo* swego życzenia, potwierdza całkowicie *rewolucyjną* ocenę teraźniejszego położenia Rosji w ogóle, a oświaty publicznej w szczególności. Albowiem, rzeczywiście, na co zasługuje rząd, który, według słów jednego z wybitnych rządowych urzędników i działaczy rządowej partii oktiabrystów, *zagradsza drogę* do kształcenia się mieszczanom i chłopom?

Pomyślcie no, panowie, na co zasługuje taki rząd z punktu widzenia tych mieszczan i chłopów!

I nie zapominajcie, że mieszczenie i chłopci stanowią w Rosji 88 procent ludności, tj. bez mała *dziewięć dziesiątych* narodu. Szlachty zaś jest zaledwie *półtora procent*. I oto rząd ściągą pieniądze od dziewięciu dziesiątych narodu na szkoły i wszelkiego rodzaju uczelnie *i za te pieniądze* uczy szlachtę, *zagradszając drogę* mieszczanom i chłopom!! Czyż nie jest jasne, na co zasługuje ten szlachecki rząd? — ten rząd ciemniący dziewięć dziesiątych ludności gwoli ochrony przywilejów *jednej setnej* ludności??

Macie wreszcie ostatni cytat z mowy mojego świadka, pana oktiabrysty urzędnika ministerstwa oświecenia publicznego, członka III (i IV) Dumy, Kłuzewa:

„W ciągu pięciolecia, od 1906 do 1910 roku — mówi pan Kłuzew — w okręgu kazańskim wydalono ze służby 21 dyrektorów szkół średnich i szkół ludowych, 32 inspektorów szkół ludowych, 1054 nauczycieli szkół miejskich, przeniesiono zaś i tych, i tamtych — 870 osób. Pomyślcie — wołał pan Kłuzew — jak może spać spokojnie nasz nauczyciel? Zасыpiając w Astrachaniu nie ma pewności, czy nazajutrz nie znajdzie się w Wiatce. Proszę wczuć się w stan psychiczny zaszczutego jak zając pedagoga!”

Jest to okrzyk nie jakiegoś nauczyciela „lewicowca”, lecz oktiabrysty. Dane te przytacza urzędnik służbista. Jest to *wasz* świadek, panowie pravicowcy, nacjonaliści i oktiabryści! I ten „wasz” świadek zmuszony jest uznać fakt najbardziej rozpasanej, najbezwstydniejszej, najwstrętniejszej samowoli rządu w traktowaniu nauczycieli!!

Ten *wasz* świadek, panowie władcy IV Dumy i Rady Państwa, zmuszony jest uznać fakt, że nauczyciele w Rosji „*są zaszczuci*” przez rząd rosyjski jak zające!!

I opierając się na tym fakcie, na jednym z wielu tysięcy podobnych faktów z życia rosyjskiego, spytamy naród rosyjski i wszystkie narody zamieszkujące Rosję: czy po to jest nam potrzebny rząd, żeby chronić przywileje szlachty i żeby „*zaszczuwać*” nauczycieli ludowych? Czy nie zasługuje ten rząd na to, żeby lud go *wygnął*?

Tak jest, rosyjscy nauczyciele ludowi *zaszczuci* są jak zające! Tak jest, dziewięciu dziesiątym ludności Rosji rząd zagradza drogę do kształcenia się. Tak jest, nasze ministerstwo oświecenia publicznego jest ministerstwem policyjnej inwigilacji, znęcania się nad młodzieżą, natrąsania się z dążenia ludu do wiedzy. Ale chłopcy rosyjscy, a zwłaszcza robotnicy rosyjscy, panowie członkowie IV Dumy, nie wszyscy, bynajmniej nie wszyscy podobni są do *zajaków*. Klasa robotnicza potrafiła udowodnić to w piątym roku i potrafi udowodnić to raz jeszcze, i udowodnić o wiele bardziej przekonująco, o wiele bardziej imponująco, o wiele poważniej swoją zdolność do rewolucyjnej walki o prawdziwą wolność i o *prawdziwą*, niekassowską i nie-szlachecką, *ludową* oświatę!

Napisane 27 kwietnia (10 maja) 1913 r.

Po raz pierwszy opublikowano  
w 1930 r. w 2—3 wydaniu:  
W. I. Lenin: Soczinenija, tom XVI

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu

## KAPITALIZM A PRACA KOBIET

Dzisiejsze społeczeństwo kapitalistyczne kryje w sobie mnóstwo takich wypadków nędzy i ucisku, które nie od razu rzucają się w oczy. Pozostawione każda sobie rodziny mieszczan, rzemieślników, robotników, biuralistów, drobnych urzędników cierpią nieopisaną biedę, z trudem wiążąc koniec z końcem nawet w *lepszyc* czasach. W takich rodzinach wiele milionów kobiet żyje (a właściwie morduje się) życiem „niewolnic domowych”, starając się wyżywić i obszyć rodzinę za grosze, za cenę codziennych rozpaczliwych wysiłków i „oszczędzania” na wszystkim — oprócz własnej pracy.

Spośród tych kobiet kapitał najchętniej bierze sobie robotnice pracujące w domach, które za potwornie niską płacę gotowe są „dorabiać” na kawałek chleba dla siebie i rodziny. Spośród tychże kobiet kapitaliści wszystkich krajów biorą sobie (podobnie jak właściciele niewolników w starożytności i pańszczyźniani obszarnicy w wiekach średnich) dowolną liczbę nałożnic po jak najbardziej „przystępnej” cenie. I żadne „moralne oburzenie” (w 99 wypadkach na sto — obłudne) z powodu prostytucji nic nie zdziała przeciw temu kupczeniu ciałem kobiecym: póki istnieje najemne niewolnictwo, póty nieuchronnie istnieć będzie również prostytucja. Wszystkie uciskane i wyzyskiwane klasy w dziejach społeczeństw zawsze musiały (i na tym właśnie polega wyzysk) oddawać ciemężycielom, po pierwsze, swoją nieopłaconą pracę, po drugie zaś — swe kobiety, aby służyły jako nałożnice „panom”.

Niewolnictwo, poddaństwo i kapitalizm nie różnią się od siebie pod tym względem. Zmienia się tylko *forma* wyzysku; wyzysk pozostaje.

W Paryżu, „stolicy świata”, centrum cywilizacji, otwarta została obecnie *wystawa* wyrobów „wyzyskiwanych robotnic pracujących w domach”.

Na każdym z wystawionych przedmiotów widzimy kartkę z wyjaśnieniem, ile *otrzymuje* robotnica pracująca w domu za jego wykonanie i ile może ona zarobić w ten sposób w ciągu dnia i w ciągu godziny.

I cóż się okazuje? *Na żadnym* z tych towarów robotnica pracująca w domu *nie może* zarobić więcej niż 1  $\frac{1}{4}$  franka, tj. 50 kopiejek. A ogromna część prac przynosi nieporównywalnie niższy zarobek. Oto np. abażury. Zapłata — 4 kopiejki za tuzin. Albo torby papierowe — 15 kopiejek za 1000, zarobek — *sześć* kopiejek za godzinę. Oto małe zabawki ze wstążeczkami itp. — 2  $\frac{1}{2}$  kopiejki za godzinę. Oto wyrób kwiatów — *dwie—trzy* kopiejki za godzinę. Oto bielizna damska i męska — od *dwóch* do sześciu kopiejek za godzinę. I tak dalej bez końca.

Nasze stowarzyszenia robotnicze i związki zawodowe powinny by również zorganizować podobną „wystawę”. Nie da ona tych kolosalnych zysków, jakie przynoszą wystawy burżuazyjne. Wystawa niedostatku i nędzy kobiet proletariackich przyniesie inną korzyść: pomoże ona najemnym robotnikom i niewolnicom zrozumieć swoją sytuację, uważniej spojrzeć na swoje „życie” i zastanowić się nad warunkami wyzwolenia spod tego odwiecznego jarzma niedostatku, nędzy, prostytucji i wszelkiego rodzaju poniewierania ubogimi.

Napisane 27 kwietnia (10 maja) 1913 r.

Opublikowano 5 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 102

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## WALKA PARTYJ W CHINACH

Naród chiński zdołał obalić stary, średniowieczny ład i popierający go rząd. W Chinach proklamowano republikę i *pierwszy parlament* wielkiego kraju azjatyckiego, który tak długo napawał radością serca czarnosecińców wszelkich narodowości swoim bezruchem i zastojem — pierwszy parlament chiński został wybrany, zebrał się i oto od kilku tygodni odbywa już swe posiedzenia.

Parlament chiński jest dwuizbowy, w izbie niższej nieznaczną większość mieli zwolennicy Sun Jat-sena, partia Guo (lub Kuo) mintangu, „nacjonaliści”; aby określić istotę tej partii stosownie do warunków rosyjskich, należy nazwać ją radykalno-narodnicką partią republikańską, partią demokracji. W izbie wyższej za partią tą opowiada się wyraźniejsza większość.

Przeciw tej partii występują drobniejsze partie umiarkowane bądź konserwatywne, używające najróżniejszych nazw, w rodzaju „radykałowie” itp. W gruncie rzeczy *wszystkie* te partie to partie *reakcjonistów*, a więc: biurokratów, obszarników i reakcyjnej burżuazji. Wszystkie one ciążą ku kadetowi chińskiemu Yuan Shi-kaiowi, tymczasowemu prezydentowi republiki, który coraz bardziej zdradza zapędy dyktatorskie. Jak to przystoi kadetowi, wczoraj był monarchistą, dzisiaj, kiedy zwyciężyła rewolucyjna demokracja, jest republikaninem, jutro zaś zamierza stać się głową państwa znowu monarchicznego, tzn. zdradzić republikę.

Partia Sun Jat-sena ma oparcie w Chinach *południowych*, najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym i handlowym, najbardziej przodujących, na które Europa wywarła największy wpływ.

Partie Yuan Shi-kai'a mają oparcie w zacofanej *północy* Chin.



Pierwsze starcia zakończyły się na razie zwycięstwem Yuan Shi-kaia: zjednoczył on wszystkie partie „umiarkowane” (tj. reakcyjne), oderwał część „nacjonalistów”, przeorsował *swojego* kandydata na stanowisko przewodniczącego izby niższej parlamentu i zaciągnął *pożyczkę* w „Europie”, tj. u europejskich miliarderów — oszustów, *wbrew* woli parlamentu. Pożyczkę zaciągnięto na ciężkich, po prostu lichwiarskich warunkach, pod zastaw dochodów monopolu solnego. Pożyczka uzależni Chiny od najbardziej grabieżczej i reakcyjnej burżuazji europejskiej, która gotowa jest zdławić wolność każdego narodu, gdy chodzi o zysk. A pożyczka około 250 milionów rubli przynosi kapitalistom europejskim kolosalne zyski.

Ogarnięta reakcyjnym lękiem przed proletariatem europejskim burżuazja europejska zawiera sojusz z reakcyjnymi klasami i warstwami Chin.

Dla partii Sun Jat-sena walka z tym sojuszem to rzecz wcale nie łatwa.

Na czym polega słabość tej partii? Na tym, że jeszcze *w sposób niedostateczny* zdołała wciągnąć do rewolucji *szerokie masy* ludu chińskiego. Proletariat w Chinach jest jeszcze zupełnie słaby — dlatego nie ma przodującej klasy, która potrafiłaby stanowczo i świadomie walczyć o doprowadzenie rewolucji demokratycznej do końca. Nie mając kierownika w postaci proletariatu, chłopstwo jest straszliwie zahukane, bierne, ciemne i do polityki odnosi się obojętnie. Mimo rewolucyjnego obalenia starej, na wskroś przegniłej monarchii, mimo zwycięstwa republiki, w Chinach *nie ma* powszechnego prawa wyborczego! W wyborach do parlamentu obowiązywał cenzus majątkowy, wybierali tylko ci, których własność miała wartość około 500 rubli! Z tego również widać, jak *słabo* są jeszcze wciągnięte rzeczywiście szerokie masy ludowe w aktywne popieranie Republiki Chińskiej. A bez takiego poparcia *mas*, bez zorganizowanej i niezłomnej przodującej klasy, republika *nie może być* trwała.

Mimo wszystko rewolucyjna demokracja w Chinach, nie bacząc na poważne wady swego wodza Sun Jat-sena (marzycielstwo i niezdecydowanie, będące następstwem tego, że nie ma on oparcia w proletariacie), uczyniła bardzo wiele dla przebudzenia się ludu, dla zdobycia wolności i konsekwentnie demokratycznych instytucji. Wprawiając w

## WALKA PARTYJ W CHINACH

ruch i wciągając do polityki coraz szersze masy chłopstwa chińskiego, partia Sun Jat-sena staje się tym samym (i w takiej samej mierze, w jakiej następuje to wciąganie) niezwykle doniosłym czynnikiem postępu Azji i postępu ludzkości. Praca tej partii nigdy nie będzie daremna, bez względu na ewentualne klęski, które mogą jej zadać polityczni łotrzy, awanturnicy i dyktatorzy opierający się na reakcyjnych siłach kraju.

*Napisane 28 kwietnia (11 maja) 1913 r.*

*Opublikowano 3 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 100*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## TUBA OBSZARNICZA O „USPOKOJENIU” WSI

Jeśli gazeta „Nowoje Wriemia” cieszy się w pełni zasłużoną „opinią” jednej z najbardziej niegodziwych gazet zdolnych dostosowywać się i do korzystnych afer, i do rządu, i do panującej klasy obszarników — to współpracownik tej gazety Mieńszykow cieszy się tą opinią w dwójnasób, i w dwójnasób zasłużenie.

Artykuły Mieńszykowa pozwalają często jednoznacznie określić, jakie „koła” urzędniczego czy kapitalistycznego, czy też pańskiego Petersburga *zamawiały* u niego takie czy inne wystąpienie. Całkiem niedawno zamówiono u tegoż Mieńszykowa artykuł broniący „arystokratycznej” Rady Państwa przed planami rzekomo „demokratycznego” jej przekształcenia. Artykuł ten był wyraźnie zamówiony przez dygnitarskie koła obszarnicze. Tym bardziej pouczające będzie wysłuchanie tego, co głosi tuba obszarnicza na temat sławetnego „uspokojenia” wsi.

„Dość często odwiedzają mnie obszarnicy i działacze społeczni przyjeżdżający z prowincji do Petersburga...” Tak oznajmia Mieńszykow. Czy obszarnicy jego odwiedzają, czy raczej on odwiedza przedpokoje obszarniczej arystokracji — to już inna sprawa. W każdym razie śpiewa tak, jak mu zagrają obszarnicy, i artykuł jego ma tę tylko wartość, że zapoznaje ze szczerymi wypowiedziami obszarników.

„Jeśli mamy im wierzyć, a czemuż byśmy mieli odmówić im zaufania — ciągnie tuba obszarnicza — pугaczowszczyzna lat 1905—1906 wcale nie wygasła. Przycichła tylko, przybrała inne, mniej hałaśliwe formy, lecz nadal prowadzi swe dzieło zniszczenia. Chłopi nie ciągną wprawdzie jak dawniej całymi gromadami, z karawaną furmanek, by gra-

bić i palić dwory obszarników. Podpalania jednak wciąż jeszcze trwają — to dom podpalą, to stodołę, to szopę, to spichlerz, to znów stóg albo stertę zboża. W dalszym ciągu powtarzają się wypadki jak najbardziej oburzającego i bezsensownego niszczenia traw i zasiewów przez wypas bydła... W ciągu siedmiu lat naszej ery parlamentarnej walka z anarchią wiejską nie posunęła się ani o krok naprzód”.

Tak pisze Mieński w gazecie „Nowoje Wriemia”. Zamówiono u niego najwidoczniej przygotowanie „opinii publicznej” do nowych posunięć represyjnych i karnych wobec „chuliganów”, jak zwykło się mawiać w obozie czarnosecinno-oktiabrystowskim. Wypełniając jednak to zamówienie, obszarniczy lokaj wyjawiał prawdziwe nastroje obszarników i prawdziwe przyczyny ich strachu.

Zapiszmy więc sobie i zapamiętajmy, że panowie obszarnicy chcą za pomocą nowych ustaw i rozporządzeń represyjnych walczyć z „pugaczowszczyzną” lat 1905—1906, która *wcale nie wygasła, lecz tylko przybrała inne formy.*

Jedno jest tylko trochę dziwne. W latach 1905 i 1906 rząd oraz rada zjednoczonej szlachty zapewniały sobie i innych, że „pugaczowszczyzna” jest konsekwencją wspólnotowego władania ziemią oraz niedorozwoju instytucji prywatnej własności ziemi wśród chłopstwa. Obecnie wszyscy agenci rządowi, wszystkie rządowe partie i gazety aż do znudzenia mówią o rujnacji i rozpadzie wspólnoty wiejskiej, o „wielkich” sukcesach nowej przebudowy stosunków rolnych i o rozszerzaniu wśród chłopstwa prywatnej własności ziemi. Jeśli tak jest, to „pugaczowszczyzna”, zrodzona rzekomo przez wspólnotę, powinna była wygasnąć! Jeśli zaś „wcale nie wygasła”, jak zapewniają obszarnicy przez usta Mieńskiego, to wynika z tego, że nie o wspólnotę chodziło. A więc sławetne sukcesy „nowej przebudowy stosunków rolnych” są mitem.

Krach tej polityki, którą chełpią się panowie obszarnicy, jest w każdym razie widoczny.

Napisane 28 kwietnia (11 maja)  
1913 r.

Opublikowano 4 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 101  
Podpis: M. P.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## BURŻUAZJA A POKÓJ

Konferencja parlamentarzystów francuskich i niemieckich, która odbyła się w ubiegłą niedzielę 11 maja (28 kwietnia s. s.) w Bernie, przypomina znowu sprawę stosunku burżuazji europejskiej do wojny i pokoju.

Inicjatywę zwołania konferencji podjęli przedstawiciele Alzacji i Lotaryngii oraz Szwajcarii. Socjalistyczni posłowie Francji i Niemiec stawili się solidarnie. Z posłów burżuazyjnych stawiło się dość dużo francuskich radykałów i „radykalnych socjalistów” (drobnoburżuazyjnych demokratów, w rzeczywistości całkowicie obcych, a w najważniejszej mierze nawet wrogich socjalizmowi). Z Niemiec przybyła znikoma liczba posłów burżuazyjnych. Narodowi liberałowie (pośrodku między kadetami a oktiabrystami, coś w rodzaju naszych „postępowców”) ograniczyli się do przesłania pozdrowienia. Z partii centrum (katolicka drobnoburżuazyjna partia w Niemczech, lubiąca się bawić w demokrację) *dwóch* obiecało przyjechać... ale... wołało się nie zjawić!

Z wybitnych socjalistów przemawiali na konferencji Greulich, weteran szwajcarskiej socjaldemokracji, i August Bebel.

Jednogłośnie powzięto rezolucję potępiającą szowinizm i stwierdzającą, że obydwie narody, francuski i niemiecki, w przeważającej większości pragną pokoju i domagają się, by konflikty międzynarodowe rozstrzygane były przez sądy rozjemcze.

Niewątpliwie, konferencja była imponującą demonstracją na rzecz pokoju. Ale byłoby ogromnym błędem zaufań arcywzniosłym mowom tych nielicznych posłów burżuazyjnych, którzy byli obecni na konferencji i głosowali za

rezolucją. Gdyby ci posłowie burżuazyjni poważnie pragnęli pokoju, powinni byli otwarcie *potępić* zwiększenie zbrojeń w Niemczech (armia niemiecka ma zostać zwiększona o 140 000 ludzi; ten nowy wniosek rządowy niewątpliwie zaakceptują burżuazyjne partie Niemiec wbrew zdecydowanemu protestowi socjalistów) — i dokładnie tak samo potępić również francuski wniosek rządowy o przedłużenie okresu służby wojskowej do lat trzech.

Na to się panowie burżuazyjni posłowie nie zdecydowali. Jeszcze mniej okazali się oni zdolni do wystąpienia ze zdecydowanym żądaniem wprowadzenia milicji, to jest zastąpienia stałej armii powszechnym uzbrojeniem ludu. Jedynie takie przedsięwzięcie, nie wykraczające poza ramy burżuazyjnego społeczeństwa, może zdemokratyzować wojsko i w pewnej mierze *naprawdę* posunąć zagadnienie pokoju choć o krok naprzód.

Nie. Burżuazja europejska chwyta się kurczowo soldateski i reakcji ze strachu przed ruchem robotniczym. Znikoma liczba drobnoburżuazyjnych demokratów jest bezsilna, by stanowczo żądać pokoju, a jeszcze bardziej bezsilna, aby go zapewnić. Władza jest w rękach banków, karteli i w ogóle wielkiego kapitału. Jedyna gwarancja pokoju — to zorganizowany, świadomy ruch klasy robotniczej.

Napisane 2 (15) maja 1913 r.

Opublikowano 7 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 103

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## PRZEBUDZENIE SIĘ AZJI

Czyż tak dawno temu Chiny sływały jako wzór kraju odwiecznego, całkowitego zastoju? A teraz wre w Chinach życie polityczne, tętni życiem ruch społeczny oraz ożywienie demokratyczne. Po ruchu rosyjskim 1905 roku rewolucja demokratyczna ogarnęła całą Azję — Turcję, Persję, Chiny. Rośnie ferment w Indiach angielskich.

Ciekawe, że ruch rewolucyjno-demokratyczny ogarnął teraz również Indie holenderskie, wyspę Jawę i inne kolonie Holandii z prawie 40-milionową ludnością.

Nosicielami tego demokratycznego ruchu są, po pierwsze, masy ludowe na Jawie, wśród których przebudził się ruch nacjonalistyczny pod sztandarem islamu. Po drugie, kapitalizm stworzył miejscową inteligencję z zaaklimatyzowanych Europejczyków, którzy opowiadają się za niezależnością Indii holenderskich. Po trzecie, dość liczna na Jawie i innych wyspach ludność chińska przeniosła tu ruch rewolucyjny ze swojej ojczyzny.

Holenderski marksista van Ravesteijn, opisując to przebudzenie się Indii holenderskich, wskazuje, że odwieczny despotyzm i samowola rządu holenderskiego spotykają się obecnie ze zdecydowanym odporem i protestem mas ludności tubylczej.

Zaczynają występować zwykle zjawiska okresu przedrewolucyjnego: ze zdumiewającą szybkością powstają związki i partie. Rząd zabrania im działać wywołując w ten sposób jeszcze większe rozgoryczenie i nowy wzrost ruchu. Tak więc rząd holenderski rozwiązał niedawno „partię indyjską” za to, że w jej statucie i programie była mowa o dążeniu do *niepodległości*. Holenderskie „dzierżymordy” (nawiasem mówiąc, zaaprobowani i przez klerykałów, i

## PRZEBUDZENIE SIĘ AZJI

przez liberałów: zgnił europejski liberalizm!) dopatrzyły się w tym zbrodniczego dążenia do oddzielenia się od Holandii! Rozwiązana partia zmartwychwstała oczywiście pod inną nazwą.

Na Jawie powstał narodowy związek tubylców, liczący już 80 000 członków i organizujący masowe wiece. Wzrost ruchu demokratycznego jest nie do zahamowania.

Kapitalizm światowy i rosyjski ruch 1905 roku rozbudziły ostatecznie Azję. Setki milionów ludności zahukanej, zdziczałej w średniowiecznej stagnacji, obudziły się do nowego życia i do walki o elementarne prawa człowieka, o demokrację.

Robotnicy przodujących krajów świata z zainteresowaniem i entuzjazmem śledzą ten potężny wzrost światowego ruchu wyzwolenczego we wszystkich częściach świata i we wszystkich formach. Przerażona siłą ruchu robotniczego burżuazja Europy rzuciła się w objęcia reakcji, soldateski, klechostwa i obskurantyzmu. Ale na miejsce tej gnijącej żywcem burżuazji przychodzi proletariat krajów europejskich i młoda, pełna wiary w swe siły i zaufania do mas demokracja krajów azjatyckich.

Przebudzenie się Azji i początek walki o władzę przodującego proletariatu Europy znamionują nowy, otwarty z początkiem XX wieku okres historii powszechnej.

„Prawda” nr 103, 7 maja 1913 r.  
Podpis: F.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”



## NAUKI STRAJKU BELGIJSKIEGO

Powszechny strajk robotników belgijskich zakończył się, jak wiadomo, zwycięstwem połowicznym<sup>65</sup>. *Na razie* robotnicy uzyskali od klerykalnego rządu jedynie *obietnicę* wyznaczenia komisji, do której kompetencji należeć będzie rozważenie sprawy ordynacji wyborczej nie tylko do ziemstw, lecz i ogólnopanstwowej. W tych dniach premier belgijski zapewniał w Izbie Reprezentantów, że komisja zostanie powołana w maju.

Obietnicy premiera nie można oczywiście (jak w ogóle żadnych obietnic dawanych przez „góre”) traktować poważnie. Nie mogłoby być mowy o najskromniejszym nawet zwycięstwie, gdyby ogólna sytuacja polityczna nie świadczyła o tym, że strajk powszechny dokonał pewnego wyłomu w starym, nieprzejednanym, sztywnym i opornym klerykalnym (czarnosecinno-klechowskim) „porządku rzeczy”.

Zdobyczą strajku jest nie tyle ta część zwycięstwa nad rządem, ile sukces w dziedzinie organizacji, dyscypliny, zrywu i zapału do walki wśród mas belgijskiej klasy robotniczej. Klasa robotnicza Belgii dowiodła, że zdolna jest do nieustępliwej walki na wezwanie swej partii socjalistycznej. „Jeśli zajdzie potrzeba, podejmiemy strajk raz jeszcze!” Słowa te, wypowiedziane przez jednego z przywódców robotniczych w czasie strajku, są wyrazem uświadomienia sobie przez masy, że mocno trzymają one w ręku broń i gotowe są ponownie jej użyć. A belgijskim panom kapitalistom strajk wykazał, na jak wielkie straty naraża on kapitał oraz jak konieczne są ustępstwa, o ile kapitał belgijski nie chce pozostać beznadziejnie w tyle za niemieckim itd.

W Belgii już od dawna ustalił się trwały porządek

konstytucyjny, wolność polityczna jest starą zdobyczą ludu. W warunkach wolności politycznej robotnicy mają przed sobą otwartą, szeroką drogę.

Jakież więc są przyczyny *słabych* sukcesów strajku? Są dwie główne przyczyny.

Pierwsza przyczyna to panowanie oportunistów i reformizmu wśród części socjalistów belgijskich, zwłaszcza wśród parlamentarzystów. Przyzwyczajeni do występowania w sojuszu z liberałami, owi parlamentarzyści w całym swym postępowaniu czują się zależni od liberałów. Stąd wahania przy podejmowaniu decyzji o strajku, stąd wahania, które musiały stanąć na zawadzie skuteczności, sile i rozmachowi całej walki proletariackiej.

Mniej oglądać się na liberałów, mniej im ufać, mocniej wierzyć w samodzielną, ofiarną walkę proletariatu — oto pierwsza nauka strajku belgijskiego.

Drugą przyczyną częściowego niepowodzenia była słabość organizacji robotniczych i słabość *partii* w Belgii. Partia robotnicza w Belgii jest związkiem robotników politycznie zorganizowanych z politycznie nie zorganizowanymi oraz z „czystymi” spółdzielcami, działaczami związkowymi itd. Jest to poważny mankament ruchu robotniczego w Belgii, toteż szkoda, że pomijają go milczeniem pan Jegorow w gazecie „Kijewskaja Mysl” i likwidatorzy w gazecie „Łucz”.

Więcej uwagi propagandzie socjalistycznej, więcej pracy nad zespoleniem silnej, konsekwentnej pod względem zasad i wiernej socjalizmowi organizacji ściśle partyjnej — taka jest druga nauka strajku belgijskiego.

Napisane 2 (15) maja 1913 r.

Opublikowano 8 maja 1913 r.

w gazecie „Prawda” nr 104

Podpis: K. O.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## KLASA ROBOTNICZA A KWESTIA NARODOWA

Rosja — to kraj niejednolity pod względem narodowościowym. Polityka rządowa, polityka obszarników popieranym przez burżuazję przesiąknięta jest na wskroś czarnosiecznym nacjonalizmem.

Ostrze tej polityki skierowane jest przeciwko *większości* narodów Rosji stanowiących *większość* jej ludności. A obok tego podnosi głowę burżuazyjny nacjonalizm innych narodów (polskiego, żydowskiego, ukraińskiego, gruzińskiego itd.), starając się poprzez walkę narodów lub walkę o narodową kulturę *odciągnąć* klasę robotniczą od jej wielkich, światowej wagi zadań.

Kwestia narodowa wymaga od wszystkich świadomych robotników jasnego ujęcia i rozstrzygnięcia.

Kiedy burżuazja walczyła o wolność wraz z ludem, wraz z ludźmi pracy, broniła ona całkowitej wolności i całkowitego równouprawnienia narodów. Postępowe kraje, Szwajcaria, Belgia, Norwegia i in., dają nam wzór tego, jak pokojowo współżyją lub jak pokojowo odłączają się jedne od drugich wolne narody w prawdziwym ustroju demokratycznym.

Obecnie burżuazja boi się robotników, szuka przymierza z Puryszkiewiczami, z reakcją, zdradza demokratyzm, broni ucisku lub nierówności praw narodów, deprawuje robotników hasłami *nacjonalistycznymi*.

Jedynie tylko proletariat broni dziś rzeczywistej wolności narodów i jedności robotników wszystkich narodów.

Do tego, żeby różne narody swobodnie i pokojowo współżyły ze sobą lub rozchodziły się (gdy jest to dla nich dogodniejsze) tworząc różne państwa — konieczny jest całkowity demokratyzm, o który walczy klasa robotnicza.

Żadnego przywileju dla żadnego narodu, dla żadnego języka! Najmniejszego ucisku, najmniejszej niesprawiedliwości wobec mniejszości narodowej! — oto zasady robotniczej demokracji.

Kapitaliści i obszarnicy pragną za wszelką cenę rozdzielić robotników różnych narodów, sami zaś możni tego świata żyją sobie w doskonałej komitywie jako akcjonariusze „dochodowych” milionowych „interesów” (w rodzaju leńskich kopalń) — i prawosławni, i Żydzi, i Rosjanie i Niemcy, i Polacy i Ukraińcy, wszyscy, którzy posiadają *kapitał*, zgodnie wyzyskują robotników wszystkich narodów.

Świadomi robotnicy są za *całkowitą jednością* robotników wszystkich narodów we wszelkiego rodzaju oświatowych, zawodowych, politycznych itd. organizacjach robotniczych. Niech się panowie kadeci hańbią odmową lub ograniczaniem równouprawnienia Ukraińców. Niech burżuazja wszystkich narodów żongluje kłamliwymi frazesami o narodowej kulturze, o narodowych zadaniach itd. itp.

Robotnicy nie dadzą się rozdzielić żadnymi słodkimi mowami o kulturze narodowej czy o „autonomii narodowo-kulturalnej”. Robotnicy wszystkich narodów zgodnie, razem, we wspólnych organizacjach bronią pełnej wolności i całkowitego równouprawnienia — rękojmi prawdziwej kultury.

Robotnicy tworzą w całym świecie swoją międzynarodową kulturę, którą od dawna przygotowywali orędownicy wolności i wrogowie ucisku. Staremu światu, światu ucisku narodowego, waśni narodowych czy odosobnienia narodowego, robotnicy przeciwstawiają nowy świat jedności ludzi pracy wszystkich narodów, w którym nie ma miejsca dla żadnego przywileju, dla najmniejszego ucisku człowieka przez człowieka.

*Napisane 3 (16) maja 1913 r.*

*Opublikowano 10 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 106*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## PRZEMYSŁ BUDOWLANY A ROBOTNICY BUDOWLANI

Ożywieniu przemysłowemu, jakie wystąpiło w ostatnich latach w Rosji, towarzyszył, jak zwykle, szybki rozwój przemysłu budowlanego. Niedawno „Wiestnik Finansow”<sup>66</sup> przeprowadził na ten temat ankietę (wywiad) wśród zarządów miejskich 158 miast Rosji. Pan Wiesiełowski w gazecie „Russkoje Słowo”<sup>67</sup> przytacza następujące dane z tej ankiety: rocznie budowano i przebudowywano domów:

w 1907 r. ....	11 961
” 1908 ” .....	13 709
” 1909 ” .....	15 093
” 1910 ” .....	16 674

A więc w ciągu mniej więcej trzech lat przemysł budowlany wzrósł prawie półtorakrotnie! Widać po cenach cegły, że panowie kapitaliści ciągną z tego ożywienia przemysłu ogromne zyski. W Petersburgu ceny sięgają 33 rubli za tysiąc, a w bardziej uprzemysłowionej Moskwie 36 rubli.

Miejskie cegielnie istnieją zaledwie w 50—60 miastach, toteż możliwości walki z zachłannością kapitalistów budowlanych są nikłe. A zresztą miasta nasze na skutek ograniczonego cenzusem prawa wyborczego, na skutek zupełnego braku wolności wyborów itd. są całkowicie zdane na łaskę i niełaskę garstki potentatów, którzy przez interesy miasta rozumieją interesy własnej kieszeni.

O tym, jakie niesłychane świątwa dzieją się na budowach, jakie lekceważenie, jaki bezceremonialny jest stosunek do życia ludzkiego — świadczy szereg powszechnie znanych zawaleń się budowanych domów. Nasilenie się działalności budowlanej — to tysiące i tysiące rubli, które trafiają do kieszeni dostawców, inżynierów, kapitalistów, to masa

## PRZEMYSŁ BUDOWLANY A ROBOTNICY BUDOWLANI

ofiar składanych przez robotników na ołtarzu kapitału — oto co przynosi „ożywienie” przemysłu.

A sytuacja setek tysięcy robotników budowlanych?

O ich płacach możemy się dowiedzieć z ankiety, co następuje. Płaca dniówkowa robotników budowlanych waha się w zależności od wielkości miasta w sposób następujący:

W miastach z ludnością	Płaca dniówkowa robotników budowlanych
do 5 000 mieszkańców .....	1 rb. 33 kop.
5 000— 10 000       "       .....	1   " 36   "
10 000— 25 000       "       .....	1   " 41   "
25 000— 50 000       "       .....	1   " 53   "
50 000— 75 000       "       .....	1   " 56   "
75 000—100 000       "       .....	1   " 87   "
100 000 i więcej       "       .....	1   " 80   "

A więc nawet w największych miastach płaca robotnika nie osiąga dwóch rubli dziennie! Można sobie wyobrazić, jak biedują ci robotnicy przy dzisiejszej drożyznie, gdy zmuszeni są utrzymywać rodzinę częstokroć w innym mieście lub na wsi. Należy dodać, że prace budowlane są pracami sezonowymi, które nie trwają przez cały rok. W ciągu kilku miesięcy pracy robotnik musi zarobić tyle, by utrzymać rodzinę i siebie przez cały rok.

Nędza robotników, całkowita niepewność jutra — oto o czym mówią przytoczone liczby.

Robotnikom budowlanym trudniej jest się zjednoczyć i zorganizować niż robotnikom fabrycznym. Tym usilniej więc powinni się troszczyć przodujący robotnicy o uświadomienie i zespolenie robotników budowlanych, którzy pomocy mogą szukać tylko w swej gazecie robotniczej, w swym związku robotniczym, u innych, bardziej dojrzałych towarzyszy — proletariuszy.

*Napisane 4 (17) maja 1913 r.*

*Opublikowano 9 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 105  
Podpis: F.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## JESZCZE O SPRAWIE PRZESIEDLEŃCZEJ

W 96 (300) numerze „Prawdy” przytoczyłem główne dane o przesiedleniach w Rosji\*. Dane te kończyły się na roku 1911, i to niecałym (dane z 11 miesięcy). Obecnie pan Kaufman w gazecie „Riecz” podaje na podstawie niedawno opublikowanych oficjalnych obliczeń dane z całego roku 1911 i roku 1912.

Okazuje się, że liczba przesiedleńców wzrosła, ale bardzo nieznacznie: ze 190 tysięcy (1911 r.) do 196 i pół tysiąca w 1912 r. Znacznie natomiast wzrosła liczba bandosów: z 36 tysięcy (1911 r.) do 58 tysięcy (1912 r.).

Wyjaśnienie tego zjawiska ujawnia nam jeszcze jaskrawiej bankructwo nowej polityki agrarnej. Dotychczas od  $\frac{3}{4}$  do  $\frac{4}{5}$  ogólnej liczby przesiedleńców wywodziło się z guberni małopolskich i centralnych guberni czarnoziemnych. Jest to właśnie owo centrum Rosji, gdzie największe są pozostałości pańszczyzny, gdzie płaca robocza jest najniższa, gdzie życie mas chłopskich jest szczególnie ciężkie.

Zrujnowane, popadłe w nędzę, głodne masy tego centrum — „serca” Rosji — uchwyciły się przesiedlenia (lata 1907—1909) i dały w rezultacie 60% przesiedleńców powracających, tj. zrujnowały się i rozgoryczyły jeszcze bardziej.

Obecnie ruszyła fala przesiedleń z innego rejonu, a mianowicie z Powołża, które dawało dotychczas bardzo niewielu przesiedleńców.

O co chodzi?

O „nieurodzaj”, o głód w 1911 roku!!... Głód objął nowy rejon Rosji. Nowa fala ucieczki głodnych na Syberię. Wiemy już, że Syberia jeszcze bardziej zrujnuje i rozgoryczy,

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 102—103. — Red.

## JESZCZE O SPRAWIE PRZESIEDLEŃCZEJ

podobnie jak chłopów z centrum Rosji, również chłopów z Powołża.

Innymi słowy, przesiedlenia na Syberię dowiodły w praktyce niemożliwości wybawienia w ten sposób początkowo — chłopów z centrum, obecnie — chłopów z Powołża.

„Nowa” polityka agrarna, rujnując jedną strefę Rosji za drugą, chłopów jednego rejonu za chłopami drugiego, wyjaśnia stopniowo wszystkim chłopom, że nie w tym leży rzeczywiste wybawienie.

*Napisane 4 (17) maja 1913 r.*

*Opublikowano 9 maja 1913 r.  
w gazecie „Pravda” nr 105  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*



## ZJAZD BRYTYJSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Brytyjska Partia Socjalistyczna została założona w Manchesterze w roku 1911. W skład jej weszła dawna Partia Socjalistyczna, zwana poprzednio Federacją Socjaldemokratyczną<sup>68</sup>, oraz kilka odrębnych grup i poszczególnych osób, w ich liczbie Victor Grayson, socjalista bardzo gorący, lecz nie odznaczający się stałością zasad i skłonny do częściej gadaniny.

W nadmorskim miasteczku Blackpool odbył się 10—12 maja, według nowego stylu, drugi zjazd Brytyjskiej Partii Socjalistycznej. Obecnych było zaledwie 100 delegatów — mniej niż trzecia część ich ogólnej liczby, a w związku z zaciętą walką większości delegatów przeciwko staremu zarządowi partii ten stan rzeczy wywierał na postronnych obserwatorach przykre wrażenie. Burżuazyjna zaś prasa Anglii (podobnie jak burżuazyjna prasa Rosji) stara się wyłowić, rozrobić i roztrąbić epizody szczególnie ostrej walki partii z jej zarządem.

Prasę burżuazyjną nie obchodzi *ideowa* treść wewnętrznej walki w socjalizmie. Dla niej tylko sensacja lub co pikantniejszy skandalik...

Tymczasem ideowa treść walki wewnątrz BPS (Brytyjskiej Partii Socjalistycznej) była bardzo poważna. Na czele starego zarządu stał jeden z założycieli partii, Hyndman. Już od kilku lat w najważniejszej kwestii zbrojeń i wojny działał on nie licząc się z partią, a nawet przeciwko partii. Hyndman wbił sobie w głowę, że Anglii grozi rozgromienie i ujarznienie ze strony Niemiec i że dlatego socjaliści powinni bronić żądania „odpowiedniej” (tj. silnej) floty dla obrony Anglii!

Socjaliści w roli obrońców „silnej” floty — i to w kraju, którego flota pomaga ujarzmić i ograbić w najbezwstydniejszy, pańszczyźniany sposób *trzysta milionów*

ludności w Indiach, dziesiątki milionów w Egipcie i in. koloniach.

Rzecz zrozumiała, że burżuazji angielskiej (konserwatom i liberałom) podobało się to dziwactwo Hyndmana. Zrozumiało także, że angielscy socjaldemokraci — ku ich chwale należy to podkreślić — nie godzili się z tą hańbą i tym skandalem, lecz gorąco z tym walczyli.

Walka była długa i uporczywa; próbowano kompromisu, ale Hyndman był niepoprawny. I za wielki plus należy poczytywać angielskiemu socjalizmowi to, że na omawianym zjeździe Hyndman zmuszony był ustąpić z zarządu, że skład zarządu w ogóle uległ w  $\frac{3}{4}$  zmianie (z 8 członków wybrano powtórnie tylko dwóch: Quelcha i Irvinga).

Zjazd przyjął rezolucję przeciwko staremu zarządowi. Rezolucja ta głosi:

„Zjazd pozdrawia francuskich i niemieckich towarzyszy energicznie walczących przeciwko wzmożeniu zbrojeń w ich krajach i zobowiązuje Brytyjską Partię Socjalistyczną — jako część składową międzynarodowej partii socjalistycznej, obowiązana podporządkować się rezolucjom w sprawie wojny powziętym w Stuttgarcie i następnie w Bazylei w roku 1912 — do prowadzenia dokładnie takiej samej polityki również w Wielkiej Brytanii, zobowiązuje ją do walki z wszystkimi siłami do wzrostu zbrojeń i do tego, by dążyła do zmniejszenia obecnych, skandalicznie wysokich wydatków na zbrojenia”.

Rezolucja ostra. Ale trzeba umieć mówić prawdę nawet wtedy, gdy jest przykra. Angielscy socjaldemokraci straciliby prawo do walki z oportunistami tak zwanej Niezależnej (od socjalizmu, ale zależnej od liberałów) Partii Pracy, jeśli by nie wystąpili ostro przeciwko nacjonalistycznym grzechom swego zarządu.

Niech się prasa burżuazyjna złości i błaznuje w związku z walką wewnętrzną wśród socjaldemokratów. Socjaldemokraci nie uważają się za świętych; wiedzą, że proletariat nierzadko zaraża się od otaczającej go burżuazji taką czy inną wstrętną chorobą — jest to nieuniknione w brudnym, wstrętnym społeczeństwie kapitalistycznym. Socjaldemokraci umieją jednak leczyć swą partię otwartą i odważną krytyką. I wyleczą ją z całą pewnością również w Anglii.

*Napisane 5 (18) maja 1913 r.*

*Opublikowano 14 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 109  
Podpis: W.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## OCENA IV DUMY

Wiadomo, jak oceniają IV Dumę socjaldemokraci, przedstawiciele klasy robotniczej. Ocena ta uwzględnia klasowy charakter obszarniczej i obszarniczo-burżuazyjnej Dumy, jak również charakter rządu, który poprzez tę Dumę dogaduje się co do pewnych spraw z klasami panującymi.

Pouczone jednak będzie również posłuchać, jak tę Dumę ocenia *sama prawica*, a w dodatku *panowie obszarnicy*.

Ciekawa jest pod tym względem opublikowana w gazetach, ukazujących się na południu kraju, rozmowa z panem Sinadino, kiszyniowskim przewodniczącym rady miejskiej, właścicielem ziemskim, który w III Dumie był nacjonalistą, a w IV jest w partii „centrum”, a więc *bardziej na prawo* niż oktiabryści. Zdawałoby się, że to już taki filar, iż trudno znaleźć bardziej prawomyślnego! I oto jego ocena:

„Czwarta Duma to tylko fikcja: w Radzie Państwa zasiadają ludzie, którzy absolutnie się nie liczą z przedstawicielami ludu i działają, jeśli można tak powiedzieć, na przekór. Powtarzam, Duma jest tylko fikcją i w tej sytuacji nic krajowi dać nie może. Nie znajduję w języku rosyjskim określenia dla działań Rady Państwa. W języku francuskim nazywa się to «sabotaż»...”

Ten obrażony obszarnik mówi o Dumie i o naszym rządzie taką prawdę, że warto, by robotnicy z nią się zapoznali. Na ogół przecież demokracja ma okazję usłyszeć od panów reakcjonistów prawdziwą ocenę systemu i „ładu” panującej reakcji tylko wówczas, gdy reakcyoniści pokłócą się między sobą.

Obraził się pewien obszarnik (czy kilku obszarników) i oto otrzymujemy opis obszarniczego „ładu” w dziedzinie zarządzania państwem i ustroju państwowego, jakby wyjęty z odezwy socjaldemokratycznej!

Obrażony panie prawicowy obszarniku, i IV, i III Duma nie jest fikcją, bo na przykład zatwierdzają one rządowi jego budżet. W tym jednak tkwi sedno, że choć cała klasa obszarnicza i cała góra burżuazji pomagają rządowi, to wszystko jedno „bryka tkwi tam, gdzie i tkwiła”!\*

Możliwość sojuszu rządu z obszarnikami i burżuazją została stworzona. Duma czyni dla *takiego* sojuszu *wszystko*, co może. A mimo to nie udaje się stworzyć niczego, co chociaż w przybliżeniu przypominałoby konstytucję. Istnieje nadal stary ustrój państwowy. Ministrowie są również takimi ludźmi, którzy „drżą [według słów Sinadina] o własną skórę”, bo widocznie nie wiedzą, co z nimi będzie jutro, co im jutro robić każą.

I cała „działalność” Dumy z Radą, i wszystkie lamenty liberałów o beznadziejności reform, nawet najskromniejszych, najbardziej oktiabrystowskich, najdrobniejszych, a wreszcie szczere wyznanie obrażonego obszarnika-„ustawodawcy” — wszystko to mówi o tym, że konstytucyjne złudzenia i liczenie na reformy są we współczesnej Rosji pozbawione sensu.

Napisane 5 (18) maja 1913 r.

Opublikowano 15 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 110

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

---

\* Słowa z bajki I. Kryłowa „Łabędź, szczupak i rak” (patrz I. Kryłow; Bajki. Warszawa 1979, s. 102). — *Red.*

## W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM WSTĘPNYM W 189 NUMERZE GAZETY „ŁUCZ”

...\* Zwrot o walce „wszelkimi możliwymi środkami” nikogo w żadnym sensie nie krępuje. To jasne jak słońce. Wprost przeciwnie, zwrot ten jakby specjalnie wybrano dla usprawiedliwienia braku stanowczości liberałów. Co to znaczy „możliwe” środki? Czyżby autor artykułów wstępnych gazety „Łucz” był tak dziecinnie naiwny i był takim prostaczkiem w polityce, że nie wie, iż rosyjski liberalizm uważa *chamskie* środki za „możliwe”? Wie, ale milczy, ponieważ upiększa liberalizm.

Liberalny milioner, fabrykant Konowałow, który dostał się do Dumy w następstwie ordynarnego oszukania demokracji (dobry chamski środek!), uzyskał zezwolenie na to, by utworzyć towarzystwo „Russkaja mołwa” z kapitałem *pół miliona rubli*, mające na celu zespolenie kadetów z oktiabrystami w gazecie „postępowców” „Russkaja Mołwa”<sup>769</sup>.

To fakt. Gazeta „Łucz” wie o tym. Lecz mimo to wraz z takimi Konowałowami i ich najemnymi pismakami machnęła rezolucję o „walce wszelkimi możliwymi środkami”. Zadają więc każdemu robotnikowi i każdemu uświadomionemu chłopu następujące pytanie: czyż nie jest rzeczą jasną, że rezolucja ta *oszukuje lud*, posługując się specjalnie niejasnym sformułowaniem pojęcia „możliwości”, podczas gdy Konowałowowie z *góry* uważają za „możliwe” tylko takie środki, które nie są w stanie wprawić w szczególne zakłopotanie panów Puriszkiwiczów i ski?

To oczywiście. Cała działalność panów Konowałowów — i oczywiście nie tylko Konowałowów, ale i wszystkich li-

---

\* Początku artykułu nie odnaleziono. — Red.

berałów — dowiodła niezbicie, że za środki *możliwe* uważają oni tylko takie środki, *które nie naruszają podstaw dobrobytu i podstaw przywilejów panów Puriszkiewiczów i ski.*

Trzeba było iść na naradę, aby po raz tysięczny (nigdy nie przestaniemy tego czynić) zdemaskować oszustwo i wyjaśnić naiwnym lub nieświadomym czy też niezbyt wnikliwym demokratom, w czym tkwi „sedno” (albo, jeśli chcecie, by mówić bez ogródek, na czym polega *nikczemność* i na czym *fałsz*) słówka „możliwość”.

Jest to najbardziej ohydny, najbardziej deprawujący, najbardziej nikczemny wyraz w rosyjskim słownictwie politycznym. Z punktu widzenia gramatyki powiedzenie: „Uznaję tylko środki możliwe” jest śmieszne, ponieważ każdy chyba wie, że *niemożliwe* nie jest możliwe! Ale w tym właśnie tkwi sedno sprawy, że nie jest to problem gramatyki, lecz polityki. Robotnicy uważają za możliwe *nie* to samo, co panowie Konowałowowie, Milukowowie i ska.

Weźmy przykład negatywny. Robotnicy uważają za *niemożliwy* taki „środek” jak to, że dziś uznaje się przemówienie Rodzianki za „konstytucyjne”, a jutro wymyśla się oktiabrystom (którzy poczynając od 17 października, a może nawet jeszcze dłużej, pozostają wierni sobie i pozostają też wierni Puriszkiewiczom) za *nikczemność*.

Robotnicy, wiem to na pewno, uważają taki środek i taką metodę za „niemożliwe” chamstwo. Konowałowowie i Milukowowie uważają to za „możliwą” „konstytucyjną taktykę”.

Weźmy teraz przykład pozytywny... Zresztą... artykuł 129... Nie, pozwólcie, panowie, że w tym artykule, w tej gazecie czy w tym piśmie *nie* będę dawał przykładu pozytywnego! Ale za to, gdybym był na naradzie i gdyby na tej naradzie Konowałowowie i Milukowowie przyrzekli, że nie będą donosicielami, wówczas przytoczyłbym żywy, dobry, znakomity, jak najbardziej przekonujący, i historyczny, i statystyczny, pozytywny przykład!... Na boga, jakąż mnie bierze pokusa, by powiedzieć, co uważają za możliwe i w sferze działalności w ogóle, i w sferze *kabzy* w szczególności z jednej strony robotnicy, z drugiej zaś Konowałowowie i Milukowowie... Ale się powstrzymam...

Na naradę trzeba było iść. Tam *mogła* być większa wolność słowa niż „gdzie indziej”. Tam trzeba było demo-

kracji dać możność wypowiedzenia się o szkodliwości reformizmu — byłoby to nader właściwe z punktu widzenia poruszonego zagadnienia. Zgłoszono by *dwie* rezolucje: demokratyczną i liberalną, „niemożliwą” dla liberałów (ale możliwą dla robotników i uświadomionych drobnych burżua lub choćby ich części) i „możliwą” dla Konowałowów. Publiczność przeczytałaby obie rezolucje lub usłyszała by o obu rezolucjach i *zastanowiłaby się* nad nimi. Wnikałaby w nie. Mózgi zaczęłyby się ruszać. Ludzie zaczęliby porównywać i zestawiać.

I na pewno po pewnym czasie od urzeczonej liberalnymi słówkami i pustymi frazesami części demokracji zaczęłaby *odrywać się* taka demokracja, która uważa liberalne chamstwa „za niemożliwe”, a coś innego za możliwe. To *również* byłoby „wspólne działanie” — tyle że nie w duchu wspólnych z liberałami rozmów na temat granic „możliwości” dla liberalizmu.

Tak, tak, gazetę „Łucz” prowadzą ohydni liberałowie, ale jeszcze kilka takich pożytecznych artykułów wstępnych jak w 189 numerze, a robotnicy ostatecznie dostrzegą prawdziwe oblicze owych „złych pasterzy”. Postępujcie tak dalej, panowie z gazety „Łucz”, wolna droga!

Napisane nie wcześniej niż  
10 (23) maja 1913 r.  
Podpis: P o s t o r o n n i j

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu

## CZY SYTUACJA CHŁOPSTWA POLEPSZA SIĘ, CZY POGARSZA?

Pod tym tytułem pewien urzędowy pismak, pan J. P—w, zamieścił w urzędowym czasopiśmie „Torgowo-Promyślna Gazieta”<sup>70</sup> (nr 100) artykułik udowadniający, rozumie się samo przez się, że sytuacja chłopstwa polepsza się i „niewątpliwie [...] z każdym rokiem stale czyni postępy”.

Wyjątkowo pouczające jest to, że przytaczane przez autora dane mówią *coś wręcz przeciwnego!* Charakterystyczny dowód bezwstydnego zakłamania urzędowych publicystów i urzędowych gazet!

Jakież są dane autora? Zaznaczmy przede wszystkim, że nie podaje on dokładnie ich źródła. Dlatego nie powinniśmy ani przez chwilę wierzyć w to, że urzędowy pismak cytuje nieznaną źródło z pierwszych rąk i że cytuje wiernie.

Założmy jednak na chwilę, że cytuje wiernie.

„Niektóre ziemstwa — pisze on — na przykład moskiewskie, celem określenia tego, czy sytuacja chłopstwa pogarsza się, czy polepsza, uciekają się do ankiety (wywiadu). Terenowi korespondenci ziemstwa dają ogólne odpowiedzi, które się następnie podsumowuje.

Wynikiem takich wieloletnich (w ciągu 6 lat) badań — pisze pan J. P—w — było dosyć ciekawe zestawienie danych liczbowych dotyczących strefy centralnej, a mianowicie: na 100 odpowiedzi ogółem przypadło”

Odpowiedzi utrzymujących, że dobrobyt ekonomiczny chłopów:

Lata:	Podnosi się	Obniża się	Pozostaje na tym samym poziomie	Ogółem odpowiedzi
1907	15	44	41	100
1908	8	53	39	100
1909	8	64	28	100
1910	21	34	45	100
1911	32	16	52	100
1912	38	15	47	100



I oto publicysta gazety urzędowej wyciąga wnioszek: „w ostatnich trzech latach [...] zaznaczył się stały wzrost poziomu ekonomicznego chłopstwa, czemu odpowiada zmniejszenie się procentu w rubrykach «obniża się» i «pozostaje na tym samym poziomie»”.

Spójrzcie uważnie na liczby. W pierwszych trzech latach wyraźna i kolosalna *obniżka*. W ostatnich trzech latach *podwyżka*, ale znacznie słabsza od obniżki w pierwszych trzech latach!!

Sam pan J. P—w przyznaje, że wahania te „odpowiadają wahaniom w urodzajach”.

Dlaczegoż więc we wniosku *ogólnym* ogranicza się on do urodzajnego trzylecia i *zapomina* o trzyleciach nieurodzajnych? Jak nazwalibyśmy takiego kupca, który robiąc bilans wykazałby swój zysk, *lecz ukrył straty*? Nazwalibyśmy go oszustem, nieprawdą, panie urzędowy publicysto?

Przeprowadzimy tę niezbyt zawiłą, ale dla wszystkich, prócz oszustów, obowiązującą operację podsumowania nie tylko zysków, lecz i strat, nie tylko plusów, lecz i minusów, nie tylko urodzajów, lecz i „nieurodzajów”. W tym celu należy dodać do siebie dane z 6 lat i sumę podzielić przez 6 (zdumiewająco zawiłe, panie urzędowy publicysto, co?). Otrzymamy *średnie* dane za całe kontrrewolucyjne sześciolcie.

Dane te są następujące. Na 100 odpowiedzi było:

Pomyślnych (sytuacja chłopów „polepsza się”) — 20, niepomyślnych (sytuacja chłopów „pogarsza się”) — 38, średnich (sytuacja chłopów pozostaje „na tym samym poziomie”) — 42.

Taki jest wynik. Cóż on oznacza?

To, że *chłopstwo ubożeje i rujnuje się*. Liczba niepomyślnych odpowiedzi dotyczących 6 lat kontrrewolucji jest przeciętnie *prawie dwukrotnie większa* od liczby odpowiedzi pomyślnych!!

Stosując ten wniosek do całej Rosji i przyjmując, że liczba rodzin chłopskich wynosi 20 milionów, będziemy mogli wyrazić go poglądowo w sposób następujący:

W ciągu sześciu lat poprawiło się 4 milionom rodzin chłopskich, zubożało 7 milionów 600 tysięcy rodzin, pozostało na poprzednim (tj. żebraczym) poziomie 8 milionów 400 tysięcy rodzin!

CZY SYTUACJA CHŁOPSTWA POLEPSZA SIĘ, CZY...

I to w okresie wysokich cen, kiedy obszarnicy i burżuazja łopatami zgarniają złoto.

Chłopi prawdopodobnie będą dziękować i błogosławić obszarniczą Dumę i obszarniczy rząd.

*Napisane 10 (23) maja 1913 r.*

*Opublikowano 16 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 111  
Podpis: F.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## ZACOFANA EUROPA I POSTĘPOWA AZJA

Zestawienie tych słów wydaje się paradoksem. Któż nie wie, że Europa jest postępową, Azja zaś zacofana? Ale w słowach wziętych jako tytuł niniejszego artykułu tkwi gorzka prawda.

W cywilizowanej i postępowej Europie, z jej wspaniałą rozwiniętą techniką, z jej bogatą, wszechstronnie rozwiniętą kulturą i z jej systemem konstytucyjnym, nadeszła taka chwila historyczna, w której rządząca burżuazja ze strachu przed rosnącym i krzepnącym proletariatem popiera wszystko, co wsteczne, obumierające, średniowieczne. Obumierająca burżuazja łączy się ze wszystkimi siłami, które już obumarły lub obumierają, ażeby utrzymać chwiejące się niewolnictwo najemne.

W postępowej Europie rządzi burżuazja popierająca wszystko, co zacofane. Europa jest dziś postępową nie *dzięki* burżuazji, lecz *wbrew* niej, jedynie bowiem proletariat wciąż powiększa milionową armię bojowników o lepszą przyszłość, jedynie on zachowuje wciąż i szerzy bezlitosną nienawiść do zacofania, barbarzyństwa, przywilejów, niewolnictwa i poniżenia człowieka przez człowieka.

W „postępowej” Europie *postępową* klasą jest *tylko* proletariat. A dzisiejsza burżuazja gotowa jest do każdego barbarzyństwa, bestialstwa, do każdej zbrodni, by utrzymać ginące niewolnictwo kapitalistyczne.

I bodaj czy można przytoczyć bardziej jaskrawy przykład tego gnicia *całej* europejskiej burżuazji niż to, że popiera ona *reakcję* w Azji kierując się interesami macherów finansowych i oszustów-kapitalistów.

W Azji wszędzie rośnie, szerzy się i krzepnie potężny ruch demokratyczny. Burżuazja idzie tam *jeszcze* z ludem

przeciwko reakcji. *Setki* milionów ludzi budzą się do życia, do światła, do wolności. Jakiż entuzjazm wywołuje ten światowy ruch w sercach wszystkich świadomych robotników, wiedzących, że droga do kolektywizmu prowadzi przez demokrację! jaką sympatią dla młodej Azji przepojeni są wszyscy uczeni demokracji!

A „postępowa” Europa? Ta grabi Chiny i pomaga wrogom demokracji, wrogom wolności w Chinach!

Oto prosty, ale pouczający rachunek. Nową pożyczkę chińską zaciągnięto *przeciw* chińskiej demokracji: „Europa” *popiera* Yuan Shi-kai’a szykującego dyktaturę wojskową. Dlaczego popiera go? Dlatego, że można tu ubić dobry interes. Pożyczkę zaciągnięto na sumę około 250 milionów rubli według kursu 84 za 100. To znaczy: burżua „Europy” *wypłacają* Chińczykom 210 mln; z publiczności zaś *ściągają* 225 mln rubli. Oto macie od razu w ciągu kilku tygodni czysty zysk wynoszący *15 milionów rubli!* Nieprawdaż, jaki to istotnie „czysty” zysk?

A jeśli lud chiński nie uzna pożyczki? Chiny to przecież republika, a większość w parlamencie jest *przeciwko* pożyczce?

O, wtedy „postępowa” Europa zacznie krzyczeć o „cywilizacji”, „porządku”, „kulturze” i „ojczyźnie”! wtedy pchnie ona *armaty* i w sojuszu z awanturnikiem, zdrajcą i przyjacielem reakcji Yuan Shi-kai’em zdławi republikę „zacofanej” Azji!

Cała komenderująca Europa, cała europejska burżuazja jest *w sojuszu* ze wszystkimi siłami reakcji i średniowiecza w Chinach.

Za to cała młoda Azja, to jest *setki* milionów ludzi pracy w Azji, ma niezawodnego sprzymierzeńca w proletariacie wszystkich cywilizowanych krajów. Żadna siła w świecie nie będzie w stanie powstrzymać jego zwycięstwa, które wyzwoli zarówno ludy Europy, jak i ludy Azji.

Napisane 10 (23) maja 1913 r.

Opublikowano 18 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 113

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## OBSZARNICY O SEZONOWYCH ROBOTNIKACH ROLNYCH

Dziennik czarnosecinnych obszarników „Nowoje Wriemia” zamieszcza ciekawą polemikę obszarników z Polski i w ogóle z pogranicznych terenów Rosji w sprawie migracji zarobkowej robotników rolnych do Niemiec i innych krajów Europy.

Migracja ta szybko rośnie. Obliczono, że w roku 1901 wywędrowało 218 tysięcy ludzi. Określa się, że w roku 1911 wywędrowało 740 tysięcy ludzi, tj. przeszło trzy razy więcej niż w roku 1901. W roku 1912 wywędrowało prawdopodobnie około 800 tysięcy osób.

Przy tym należy zaznaczyć, że do Niemiec zaczynają wędrować nie tylko chłopci i robotnicy z Polski, ale i robotnicy rosyjscy z centralnej Rosji. „Teraz nierzadko można spotkać na granicy i za granicą ludzi z guberni tulskiej, orłowskiej czy riazańskiej”. Wydawanie *bezpłatnych* miesięcznych paszportów zagranicznych robotnikom udającym się na roboty rolne jeszcze bardziej wzmaga ten ruch.

Co jest tego przyczyną? To, że chłopci rosyjscy popadają w coraz większą ruinę, możliwości zarobków w Rosji jest coraz mniej na skutek ogólnego zastoju w życiu gospodarczym, dławionym przez panów pańszczyźnianych i bezprawie. Płace robocze w Rosji utrzymują się na pańszczyźnianie niskim poziomie.

Przeciętna płaca roczna robotnika rolnego w Rosji wynosi 62 ruble; dodając do tego 46 rubli stanowiące wartość całorocznego utrzymania, otrzymujemy ogólną sumę płacy rocznej 108 rubli. W Niemczech zaś przeciętna płaca roczna wynosi 180 *rubli*, tzn. nieomal *dwa razy więcej!!* (Nawiasem

mówiąc, w Anglii płaca robotnika rolnego wynosi 300 rubli, w Ameryce zaś 500 rubli rocznie).

Nic tedy dziwnego, że z wygłodniałej, pogrążonej w nędzy i wyzutej z praw Rosji *setki tysięcy* robotników ucieka w poszukiwaniu zarobków do Niemiec, a czasem jeszcze dalej — do Danii, Szwajcarii i Francji. Robotnicy uczą się tam dostrzegać wyższy poziom kultury, bez porównania lepszą uprawę ziemi, znacznie wyższe plony i, co najważniejsze — wolność polityczną, wolność prasy robotniczej i wolność organizacji robotniczych.

I oto panowie obszarnicy toczą spór: jedni mówią, że to masowe przyuczanie naszych robotników do lepszych metod uprawy ziemi jest korzystne dla gospodarza. Inni natomiast obszarnicy nie posiadają się z oburzenia, że migracja robotników powoduje wzrost płac na tych terenach, z których wywędrowują.

Ogólnie mówiąc, w Rosji — w ustawodawstwie zaś rosyjskim w szczególności — przeważa pogląd tych *drugich* obszarników, którzy pragnęliby mieć chłopów „osiadłych” (tj. przytwierdzonych do ziemi), pokornych (aby nie mieli się gdzie ruszyć), zahukanych, zdziczałych (aby nie wiedzieli, jak można żyć lepiej i o ile lepiej żyją robotnicy w innych krajach).

Na szczęście, jakkolwiek ci pańszczyźniani obszarnicy deformują i wykoślawiają życie Rosji — nie mają oni już dość sił, by powstrzymać marsz światowego kapitalizmu, który wyrwał również ciemnego chłopca rosyjskiego z jego matecznika.

Napisane 10 (23) maja 1913 r.

Opublikowano 18 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 113  
Podpis: D.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## NIEDOBRZE!

(JESZCZE RAZ KU UWADZE CZYTELNIKÓW GAZET  
„ŁUCZ” I „PRAWDA”)

W 102 numerze „Prawdy”\* zwróciłem uwagę towarzyszy czytelników na felieton opublikowany w numerach 93 i 94 gazety „Łucz”.

Porównywałem ten felieton z zamieszczonymi *jednocześnie* w „Prawdzie” artykułami „Kwestie sporne”\*\*.

Powiedziałem, że „Prawda” podaje w tych artykułach czytelnikowi fakty i dokumenty do rozstrzygnięcia spornych kwestii organizacji i taktyki, natomiast „Łucz” w wymienionym felietonie zajmuje się plotkami i osobistymi wybieczkami, które nie pomogą robotnikom zorientować się w sporze, lecz mącą im tylko w głowach.

Powiedziałem, że w felietonie tym pisze się o działaczach roku 1905 takim językiem, jakim piszą o nich w gazetach wystraszonych obszarników i liberałów rozefłonych na robotników.

Gazeta „Łucz” wysłała przeciwko mnie rob. Germana. Robotnik German — to człowiek bardzo stanowczy i nikomu nie pozostanie dłużny. Toteż nawynysłał mi bardzo ostro. Ja, widzicie, „chcę wprowadzić w błąd towarzyszy czytelników”, mówię „oczywistą nieprawdę” i niczego z tego, co mówię, w rzeczywistości nie było. Oskarżywszy mnie w ten sposób o wiele zbrodni rob. German wymienia tytuły wielu artykułów z gazety „Łucz” i na tym kończy swój artykuł.

Dobrze! No, a co zrobić z tym felietonem w gazecie „Łucz”, o którym istotnie mówiłem i który cytowałem? O nim rob. German w swym artykule *ani słowem nie wspo-*

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 112—114. — Red.

\*\* Patrz niniejszy tom, s. 65—87. — Red.

*niał*, nie usiłował podać w wątpliwość autentyczności słów, które stamtąd przytoczyłem, nic nie przeciwstawił mojej charakterystyce tego felietonu jako niedopuszczalnego w prasie robotniczej. Jakżeż to tak? Wyłajaliście mnie, dobry człowieku, ile wlezie, a z tego, co mówiłem o felietonie gazety „Łucz”, ani jednego słóweczka nie tylko że nie mogliście zakwestionować, ale nawet tego nie próbowaliście.

Czy w numerach 93 i 94 był felieton, o którym pisałem? — Był. Jakież macie wobec tego prawo pisać, że „niczego podobnego w rzeczywistości nie było”?

Czyż ten felieton nie jest pełen plotek i wymyślań zamiast spokojnej analizy rozbieżności? Przeciwno temu nie ośmieliliście się powiedzieć ani słóweczka! Jakież więc macie prawo posądzać mnie o chęć „wprowadzenia towarzyszy w błąd”?

Czy zdawaliście sobie sprawę z tego, coście pisali? Czyście pomyśleli, że oskarżając współpracownika gazety robotniczej o „oczywistą nieprawdę” i chęć „wprowadzenia czytelników w błąd”, powinniście być gotowi odpowiadać za to — nie przede mną, ale przed wszystkimi tymi, którzy bronią „Prawdy”, tj. przed jej robotniczymi czytelnikami.

Podjęliście się obrony gazety „Łucz” przeciwko mojemu oskarżeniu o to, że felieton zamieszczony w numerach 93 i 94 nie wyjaśnia kwestii spornych, lecz maści w głowach czytelników plotkami i „osobistymi wycieczkami”. I dlatego umieściliście na łamach tejże gazety „Łucz” szereg nieuzasadnionych oskarżeń i jawnych oszczerstw („Czita-tiel” (tzn. ja) chce wprowadzić w błąd towarzyszy-czytel-ników), tzn. zrobiliście dokładnie to, o co właśnie oskarża-łem „Łucz” w związku z felietonem w numerze 94. *Swoim artykułem* nie obaliliście, lecz *potwierdziliście moje oskar-żenie wysunięte przeciw gazecie „Łucz”*.

Teraz, być może, powiecie: wszystko stało się na skutek mego braku doświadczenia. Dobrze! Ale przecież artykułik wasz przeglądała redakcja. Dlaczego ona was nie ostrzegła? Dlaczego nie zwróciła wam uwagi na to, że oskarżając mnie powinniście byli przede wszystkim udowodnić nieprawdziwość moich słów dotyczących faktów, o których mówiłem, a nie znów pominąć te fakty milczeniem? Dlaczego? — Widocznie dlatego, że redakcja wie-



## NIEDOBRZE!

działa, iż wszystko, co powiedziałem o felietonie w numerach 93 i 94, jest prawdą, wiedziała, że obalić moich słów nie można. I dlatego wypuściła was po to, byście po prostu nawymyślali, tj. znów powtórzyła swój chwyt, o który właśnie oskarżałem ją w pierwszym artykule.

Czy piękną odegraliście rolę, wy — który podpisujecie się „robotnik” — w ręku redakcji gazety „Łucz”?

*„Prawda” nr 114, 19 maja 1913 r.  
Podpis: C z i t a t i e l*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## OBSZARNICZA PRZEBUDOWA STOSUNKÓW ROLNYCH

W dyskusjach budżetowych IV Dumy Państwowej było, jak zawsze, niepomiernie dużo śmieci. I wysiłki Markowa drugiego, aby podstawić nóżkę Kokowcowowi, i wysiłki Kokowcowa, żeby „zagadać” frazesami pańszczyźniany charakter „naszej” polityki i naszego budżetu, i wysiłki kadetów, by przekonać łatwowierną publiczność, jakoby Kokowcow „uważał za potrzebne liczyć się” w IV Dumie *właśnie z kadetami* — wszystko to nudne, oklepiane, obłudne śmiecie.

Ale w kupie śmieci są ziarenka prawdy. Markowowie, Kokowcowowie, Szyngariewowie starali się ukryć je jak najgłębiej. Warto wydobyć je na wierzch.

„Zatrzymałem się tak długo nad kwestią przebudowy stosunków rolnych — wołał Kokowcow 13 maja — dlatego że w tym zagadnieniu mieści się faktycznie całe rozwiązanie zagadki przyszłości Rosji...”

Nie o „całkowitym” rozwiązaniu i nie o „przyszłości” w ogóle należy mówić, lecz o przyszłości trzecioczerwcowego systemu wszechmocy „biurokracji” i obszarników pańszczyźnianych. Przy *starych* porządkach na wsi *my* nie potrafimy utrzymać władzy — tak zdecydowali ci obszarnicy nauczeni gorzkim doświadczeniem. A żeby ją utrzymać, trzeba po swojemu dokonać przeróbki starej wsi na burżuazyjną. Oto podstawa i sens „zagadnienia przebudowy stosunków rolnych”.

„...Czy s ę uda rządowi dokonać tego, czy przyniesie ona [przebudowa stosunków rolnych] całą tę korzyść, którą mają na względzie zarówno rząd, jak i instytucje ustawodawcze — kontynuuje minister — przyszłość pokaże...”

Przyszłość *wszystko* odsłoni i *wszystko* pokaże, to rzecz bezsporna. Pokaże ona *rezultaty* wysiłków panów pańszczyźnianych i wysiłków kroczącego na czele demokracji proletariatu. Ale dane liczbowe „poważnego” (na kadecką miarę) pana Kokowcowa nie dowodzą absolutnie niczego. Liczba meldunków o przebudowie stosunków rolnych szybko wzrasta — zachwyca się Kokowcow i zachwyca się prawica w Dumie. W 1907 r. meldunków tych było 221 tys., w 1908 r. — 385 tys., w 1909 r. — 711 tys., w 1910 r. — 651 tys., w 1911 r. — 683 tys., w 1912 r. — 1183 tys., razem — 3834 tys.

„Przebudowano” natomiast 1 592 000 zagród.

Takie są „dowody” ministerialne i materiały do przewidywania przyszłości.

A oto *tegoż* 13 maja *rządowa* gazeta „Nowoje Wriemia” przytacza dane z dokonanego przez ziemstwo w 1911 roku spisu zagród powiatu samarskiego. Liczba chłopów z „utrwaloną” własnością ziemi w tym powiecie doszła prawie do 40% — to znaczy, że jest wyższa od średniej dla całej Rosji. Jest to więc powiat najbardziej „pomyślny” dla rządu.

I cóż się okazało? W ogólnej liczbie chłopów z „utrwaloną” własnością ziemi prawdziwych chutorzan jest *mniej niż trzech na stu* (2,9%); zaledwie  $\frac{1}{16}$  (6,5%) ogólnej liczby chłopów z „utrwaloną” własnością ziemi ma gospodarstwa wydzielone, a *ponad dziewięć dziesiątych* (90,6%) posiada grunta w szachownicę!

Dziewięć dziesiątych chłopów z „utrwaloną” własnością ziemi gospodaruje po dawnemu na gruntach w szachownicę. Warunki gospodarki nawet *się pogorszyły*, ponieważ *przedtem* wspólnota wiejska mogła przynajmniej trochę „poprawiać” szachownicę drogą częstych ponownych podziałów.

W ciągu czterech zaledwie lat już *trzecia część* ziemi utrwalonej na własność przeszła w inne ręce. Wzrasta wyzwanie chłopów z ziemi, a jeszcze szybciej ubożenie chłopów, wzrasta gmatwanina zagonów. Wzrasta niewiarygodna nędza na wsi. Wzrasta głód. Wzrasta liczba chłopów wyzutych z ziemi, prawdziwych proletariuszy. Wzrasta liczba nędznych „niby-gospodarzy”, *usidlanych* w dawną poddańczą zależność i szachownicę gruntów na skutek sławetnej obszarniczej przebudowy stosunków rolnych.

## OBSZARNICZA PRZEBUDOWA STOSUNKÓW ROLNYCH

Jasne, że tej poddańczej zależności nie usunie *obszarnicza* przebudowa stosunków rolnych na ziemiach *chłopskich*. Mogłaby ją usunąć jedynie przebudowa stosunków rolnych oparta na szerokich zasadach demokratycznych.

*Napisane 16 (29) maja 1913 r.*

*Opublikowano 21 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 115*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## ZBROJENIA A KAPITALIZM

Anglia — to jeden z najbogatszych, najbardziej wolnych i najbardziej postępowych krajów świata. Gorączka zbrojeń ogarnęła już dawno angielskie „społeczeństwo” i angielski rząd — zupełnie tak samo jak i francuski, niemiecki itd.

I oto prasa angielska — zwłaszcza robotnicza — przytacza obecnie wielce interesujące dane, które ujawniają chytrą kapitalistyczną „mechanikę” zbrojeń. Szczególnie duże rozmiary mają zbrojenia Anglii na morzu. Stocznie angielskie (Vickers, Armstrong, Brown i in.) znane są na całym świecie. Anglia i inne kraje wydają setki i tysiące milionów rubli na przygotowania do wojny — oczywiście robi się to wszystko wyłącznie w interesie pokoju, w interesie obrony kultury, w interesie ojczyzny, cywilizacji itd.

A w roli akcjonariuszy i dyrektorów stoczni, fabryk prochu, dynamitu i armat itd. widzimy admirałów i najznakomitszych działaczy państwowych Anglii z obydwóch partii: i konserwatywnej, i liberalnej. Strumień złota płynie wprost do kieszeni polityków burżuazyjnych, którzy tworzą zwartą międzynarodową szajkę podjudzającą narody do rywalizacji w zbrojeniach i *strzygącą* te łatwowierne, głupie, tępe i pokorne narody tak, jak się strzyże owce!

Zbrojenia uważa się za sprawę narodową, sprawę patriotyczną; zakłada się, że wszyscy ściśle przestrzegają tajemnicy. A stocznie i fabryki armat, dynamitu i fabryki karabinów są *przedsiębiorstwami międzynarodowymi*, dzięki którym kapitałiści różnych krajów zgodnie oszukują i ograbiają do cna „publiczność” różnych krajów budując okręty czy armaty jednakowo dla Anglii przeciw Włochom, jak i dla Włoch przeciw Anglii.

Chytra kapitalistyczna mechanika! Cywilizacja, porządek, kultura, pokój — i grabież setek milionów rubli przez geszefciarzy i aferzystów kapitału stocznego, dynamitowego i in.!

Anglia wchodzi do trójporozumienia, wrogiego trójprzymierzu. Włochy wchodzi do trójprzymierza. Słynna firma Vickers (Anglia) ma swe *filie* we Włoszech. Akcjonariusze i dyrektorzy tej firmy szczują (za pośrednictwem sprzedajnych gazet i sprzedajnych „działaczy” parlamentarnych — przedstawiciele konserwatystów, liberałów, wszystko jedno) Anglię na Włochy i odwrotnie. Zyski zaś ciągną zarówno z robotników angielskich, jak i włoskich, grabią lud i tu, i tam.

Konserwatywni i liberalni ministrowie i członkowie Izby prawie wszyscy uczestniczą w tych firmach. Ręka rękę myje. Syn „wielkiego” liberalnego ministra Gladstone’a jest dyrektorem firmy Armstrong. Kontradmirał Bacon, sławny specjalista morski zajmujący wysokie stanowisko w „resorcie” w Anglii, przechodzi na służbę do fabryki broni artyleryjskiej w Coventry z pensją 7000 funtów szterlingów (ponad 60 000 rubli), podczas gdy premier angielski otrzymuje 5000 funtów (około 45 000 rubli).

To samo dzieje się, oczywiście, we wszystkich krajach kapitalistycznych. Rządy — to wykonawcy poleceń klasy kapitalistów. Wykonawcom poleceń płaci się dobrze. Wykonawcy poleceń sami są udziałowcami. A owieczki strzyże się wspólnie przy akompaniamencie mów o „patriotyzmie”...

*Napisane 16 (29) maja 1913 r.*

*Opublikowano 21 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 115  
Podpis: F r.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## O BEZRADNOŚCI I DEZORIENTACJI

(NOTATKA)

Przyczyny rozpadu i rozprzężenia wśród współczesnych socjaldemokratów i „prawie socjaldemokratów” są nie tylko zewnętrzne (prześladowania i in.), lecz i *wewnętrzne*. Bardzo wielu starych „wybitnych działaczy” zagubiło się całkowicie, nie zrozumiało zupełnie nowego stanu rzeczy (kontrrewolucja systemu trzecioczerwcowego) i bezradnym „miotaniem się”, dziś w lewo, jutro w prawo, wprowadza beznadziejny zamęt do wszystkiego, do czego się bierze.

Wzorem tego zagubienia, bezradności i zamętu jest artykuł A. Własowa w 109 (195) numerze gazety „Łucz”.

W artykule A. Własowa nie ma ani jednej myśli, ani jednego żywego słowa. Całkowity zamęt i bezradne kusztowanie za likwidatorami przy daremnych wysiłkach odcięcia się od nich. Nie jest zgodne z prawdą, że kiedyś „dawniej” partię tworzone u nas „bez robotników” lub że „działalność podziemia sprowadzała się przeważnie [!?!] do abstrakcyjnej [!?!] propagandy idei socjalizmu”. Obala to całkowicie historia starej „Iskry” (1900—1903), która stworzyła program i zasady taktyki partii. Nieprawdą jest, że zadaniem partii jest teraz „jawna *działalność* [!?!], lecz tajne jej organizowanie”. A. Własow zupełnie nie zrozumiał, na czym polega likwidatorska treść hasła „walka o jawną partię” — chociaż w 108 (312) numerze „Prawdy” zostało to po raz dziesiąty w najprzystępniejszy sposób wyjaśnione.

Nie, „Prawda” nie radzi „wzorować się na działalności starej organizacji partyjnej”. „Jest rzeczą niezbędną nakreślić, choćby pokrótce, charakter działalności tego (nowego) podziemia, tj. taktykę” — z zabawną powagą („my, praktycy”!) mówi A. Własow. Partia już w grudniu 1908 roku „nakreśliła” *swoją* taktykę (a w latach 1912 i 1913<sup>71</sup>

## O BEZRADNOŚCI I DEZORIENTACJI

potwierdziła i wyjaśniła) i swoją organizację, podając wyraźnie „wzór” starych zadań i *nowych* form przygotowania. Jeśli A. Własow dotychczas tego nie zrozumiał, niech ma pretensję do samego siebie: jego rola — to powtarzać urywki tego, co głosi likwidatorstwo, z którym spór, nawiasem mówiąc, nie toczy się bynajmniej o „kwestię organizacyjną”.

*Napisane 16 (29) maja 1913 r.*

*Opublikowano 21 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 115  
Podpis: W. I l j i n*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*



## DROŻYZNA I „CIĘŻKIE” ŻYCIE KAPITALISTÓW

Drożyzna ciągle rośnie. Związki kapitalistów nieustannie podnoszą ceny, zgarniając miliony i dziesiątki milionów, a masy chłopów coraz bardziej się rujnują, rodzinom robotniczym coraz trudniej wiązać koniec z końcem, muszą nie dojadać i odmawiać sobie najniezbędniejszych rzeczy.

Organ naszych milionerów-przemysłowców — „Promyszlennost' i Torgowla” — przytacza następujące dane o wzroście drożyzny. Tak zwany *wskaźnik cen*, ustalany w drodze zsumowania cen szeregu określonych, szczególnie ważnych produktów, wykazuje w ciągu ostatnich lat nieustanny wzrost. Oto dane dotyczące *kwietnia*:

	Wskaźnik cen
w roku 1908 .....	2 195
” ” 1909 .....	2 197
” ” 1910 .....	2 416
” ” 1911 .....	2 554
” ” 1912 .....	2 693
” ” 1913 .....	2 729

W ciągu ostatnich sześciu lat ceny wzrosły z 2195 do 2729, tj. o całe 24 proc.!! „Postęp” więc nadzwyczajny, jeśli chodzi o zdzieranie skóry z ludności pracującej, a zwłaszcza z robotników, przez pozostających w zмовie kapitalistów.

A panowie kapitaliści — zarówno we wspomnianym czasopiśmie, jak i w swych niezliczonych, łaskawie zalegalizowanych przez rząd, stowarzyszeniach i związkach — w dalszym ciągu uskarżają się na „niesprawiedliwe” opodatkowanie handlu i przemysłu!

Byłoby to śmieszne... ale robotnikom nie do śmiechu.

Biedni i nieszczęśliwi milionerzy-przemysłowcy przytaczają następujące dane, wyjęte z rządowego dokumentu w sprawie opodatkowania *nieruchomości miejskich*.

W roku 1910 dochody z tych nieruchomości oceniano na sumę 239 milionów rubli (oceniano oczywiście oficjalnie, przez urzędników, i można sobie wyobrazić, ile dziesiątków milionów zataił ubożuchny stan kupiecki). W roku 1912, tj. zaledwie w dwa lata później, dochody z nieruchomości miejskich oceniano już na sumę 500 milionów rubli (licząc tylko Rosję, bez Królestwa Polskiego).

W sumie więc *w ciągu dwóch lat* czysty dochód z nieruchomości miejskich wzrósł o przeszło 250 milionów rubli!! Można na tej podstawie ocenić, jaka rzeka złota płynie do kieszeni kapitalistów, rzeka, na którą składają się miliony strumyków niesłychanej biedy, nędzy i głodu chłopów i robotników.

„Współczesna drożyzna” — to nic innego jak współczesna forma (kapitalistyczna) zubożania, rujnowania i ograbiania ludzi pracy przy niesłychanym bogaceniu się garstki kapitalistów.

Ubożuchni kapitaliści skarżą się: podatki są wręcz „niesprawiedliwe”. Rzeczywiście, pomyślcie tylko: ściera się z nich 6 proc. od *czystego* dochodu. W roku 1910 ściągnięto z nich (w Rosji, bez Polski) 14 milionów rubli, w roku 1912 — 29,8 miliona rubli.

W sumie więc podatek „zdarty” z milionerów wzrósł w ciągu dwóch lat prawie o 16 milionów rubli.

Jak myślicie, towarzysze robotnicy: jeśli *czysty* dochód wzrósł z 240 do 500 milionów, tj. o 260 milionów rubli *w ciągu dwóch lat*, czy nie należałoby ściągnąć podatku w wysokości stu lub dwustu milionów rubli? Czy nie należałoby z *dotatkowych* zysków w kwocie 260 milionów rubli, uzyskanych kosztem robotników i chłopów nędzarzy, ściągnąć — skromnie licząc — dwieście milionów na szkoły, na szpitale, na pomoc dla głodujących, na ubezpieczenia robotnicze?

Napisane 17 (30) maja 1913 r.

Opublikowano 22 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 116

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## SOCJALDEMOKRACJA NIEMIECKA A ZBROJENIA

Komisja budżetowa niemieckiego Reichstagu przyjęła w pierwszym czytaniu projekt ustawy o wojnie. Nie ulega wątpliwości, że zapewniono jej przyjęcie. Rząd junkrów — tych braci naszego Puryszkiewicza i Markowa — wraz z burżuazją niemiecką „pracuje” zgodnie nad nowym uciemżeniem ludu, a zarazem i nad zwiększeniem zysków panów fabrykantów narzędzi zagłady. Fabrykanci uzbrojenia i wyposażenia armii robią dobre interesy. Pruskie synalki szlacheckie zawczasu smakują przyjemność otrzymania „dodatkowych” oficerskich posadek. Wszystkie klasy rządzące są zadowolone — a czymże są współczesne parlamenty, jeśli nie narzędziem spełniania woli klas rządzących?

Dla usprawiedliwienia nowych zbrojeń czyni się, starym zwyczajem, wiele starań, by namalować obraz niebezpieczeństw zagrażających „ojczyźnie”. Niemiecki kanclerz straszy niemieckiego filistra między innymi *niebezpieczeństwem słowiańskim*. Zwycięstwa bałkańskie — raczcie zauważyć — wzmocniły „słowiaństwo”, które wrogię jest całemu „niemieckiemu światu”!! Pansławizm, idea zjednoczenia wszystkich Słowian przeciw Niemcom — zapewnia kanclerz junkrów — oto niebezpieczeństwo.

Niemieccy socjaldemokraci zdemaskowali te obłudne, szowinistyczne wyskoki i nadal je wytrwale demaskują w swej prasie, w swoich przemówieniach parlamentarnych i na zebraniach. Istnieje państwo — mówili socjaldemokraci — mające większość ludności słowiańskiej i korzystające już dawno z wolności politycznej i ustroju konstytucyjnego. To Austria. Bać się zamysłów wojennych tego państwa to po prostu bzdura.

Przyparty przez socjaldemokratów do muru niemiecki

kanclerz powołał się na krzykliwe manifestacje panslawistów w Petersburgu. Argument znakomity! Fabrykanci dział, broni, armat i prochu oraz innych „kulturalnych” artykułów chcą się bogacić zarówno w Niemczech, jak i w Rosji, aby zaś otumanić publiczność, zrzucają winę jedni na drugich. Niemców straszy się rosyjskimi szowinistami, Rosjan — niemieckimi! Jedni i drudzy odgrywają żalną rolę w rękach kapitalistów, którzy doskonale wiedzą, że śmieszne jest nawet myślenie o wojnie Rosji przeciwko Niemcom.

Niemieccy szowiniści, powtarzam, mają zapewnioną większość w Reichstagu. Ale wśród robotników niemieckich rośnie oburzenie i żądanie, aby z bezwstydną grabieżą pieniędzy ludu przez szowinistów walczyć środkami nie tylko parlamentarnymi. Warto zaznaczyć, że na walnym zebraniu socjaldemokratów pierwszego okręgu wyborczego w Wirtembergii (Stuttgart) uchwalono następującą rezolucję:

„Walne zebranie wyraża ubolewanie z racji tego, że walka w parlamencie przeciw projektowi ustawy o wojnie prowadzona jest nie dość energicznie. Zebranie uważa, że gwałtownemu atakowi fabrykantów uzbrojenia na kieszeń ludu należy stawiać opór wszelkimi możliwymi środkami. Wobec tego zebranie oczekuje, że z chwilą gdy projekt ustawy opuści komisję, stanie się przedmiotem dyskusji na plenum Reichstagu, socjaldemokratyczna frakcja w Reichstagu przystąpi do walki z całą energią, nie wahając się nawet przed zastosowaniem obstrukcji. Zebranie uważa, że walka poza parlamentem, jaką partia prowadziła dotychczas, była niewystarczająca. Zebranie domaga się od zarządu partii, by przystąpił do organizowania takich działań, które ogarnęłyby całą ludność pracującą, a w tej liczbie także strajków masowych”.

Wśród niemieckiej socjaldemokracji rośnie powoli, ale nieustannie zrozumienie konieczności bardziej zdecydowanej, ofensywnej, masowej walki robotników. Podczas gdy oportuniści, których jest wielu we frakcji parlamentarnej i wśród etatowych funkcjonariuszy ruchu robotniczego, sprzeciwiają się tego rodzaju walce, to wśród robotników znajduje ona coraz więcej zrozumienia.

*Napisane 17 (30) maja 1913 r.*

*Opublikowano 22 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 116*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydruhowano według  
tekstu gazety*

## WZROST BOGACTWA KAPITALISTYCZNEGO

Kapitaliści nie lubią wywnętrzać się na temat swych dochodów. „Tajemnica handlowa” jest ściśle strzeżona i niewtajemniczonym jest bardzo trudno przeniknąć „sekrety” tego, jak się tworzą bogactwa. Własność prywatna jest święta: nikt nie może się wtrącać do spraw właściciela. Taka jest zasada kapitalizmu.

Ale kapitał dawno już przerósł ramy własności prywatnej i doprowadził do utworzenia przedsiębiorstw akcyjnych. Setki i tysiące nie znających się wzajemnie akcjonariuszy tworzą jedno przedsiębiorstwo; a panowie prywatni właściciele sparzyli się nieraz, kiedy „tajemnicą handlową” zasłaniali się zręczni geszefciarze opróżniający kieszenie swych kompanów z przedsiębiorstwa.

Święta własność prywatna musiała poświęcić część swjej świętości: trzeba było mocą prawa zobowiązać przedsiębiorstwa akcyjne do prowadzenia prawidłowej sprawozdawczości i publikowania głównych wyników swjej sprawozdawczości. Nie położyło to oczywiście kresu nabieraniu publiczności, przybrało ono tylko inne formy, stało się bardziej przemyślnie. Wielki kapitał, przyłączając do siebie w drobnych kwotach niewielkie kapitały rozrzuconych po wszystkich krańcach świata akcjonariuszy, stał się jeszcze potężniejszy. Za pośrednictwem towarzystw akcyjnych milioner rozporządza teraz nie tylko swoim milionem, lecz i dodatkowym kapitałem, dajmy na to 800 tysięcy rubli, zebranych może od jakichś 8000 drobnych posiadaczy.

Ale dlatego też bezsens kapitalizmu staje się coraz bardziej jasny i widoczny dla mas ludności.

Oto na przykład wyniki opublikowanych sprawozdań towarzystw ubezpieczeniowych w Rosji za okres 10 lat, od roku 1902 do 1911.

W roku 1902 kapitał akcyjny wynosił 31  $\frac{1}{3}$  miliona rubli (w 21 przedsiębiorstwach akcyjnych), a w roku 1911 (również 21 przedsiębiorstw) — 34,8 miliona rubli. Zazwyczaj bywa tak, że większa część kapitału należy do garstki milionerów. Być może, iż 10 lub 20 tuzów ma akcje wartości 18 milionów rubli i posiadając większość, rozporządza bez kontroli pozostałymi 13 lub 16 milionami „drobnych” akcjonariuszy.

Profesorowie, obrońcy kapitalizmu, na widok wzrostu liczby drobnych akcjonariuszy bełkocą o zwiększeniu się liczby właścicieli. W rzeczywistości zaś wzrasta władza (i dochód) tuzów-milionerów *nad* kapitałem „płotek”.

Spójrzcie, jakiego nabrali rozmachu w ciągu dziesięciu lat nasi królowie ubezpieczeniowi. Dywidenda od kapitału akcyjnego wynosiła *przeciętnie* w ciągu 10 lat *ponad* 10 procent!! Niezły zysk? W najgorszym roku dziesięciolecia „zarobili” po 6 kopiejek od rubla, w lepszych zaś latach po 12 kopiejek!

Kapitały rezerwowe podwoiły się: w roku 1902 wynosiły one 152 miliony rb., w roku zaś 1911 — 327 milionów. Majątek prawie że się podwoił: w roku 1902 wynosił 44 miliony, w 1911 — 76 milionów.

Ogółem 32 miliony *nowego* majątku w ciągu dziesięciu lat w dwudziestu jeden przedsiębiorstwach!

Kto „wypracował” ten majątek?

Ci, którzy nie pracowali, to znaczy akcjonariusze, w pierwszej kolejności tuzy-milionerzy będący w posiadaniu większości akcji.

Pracowały setki urzędników dokonując objazdów, organizując ubezpieczonych, oglądając ich majątki, ślęcząc nad obliczeniami. Urzędnicy ci pozostali, jak byli, urzędnikami. Nie otrzymują oni nic oprócz płacy roboczej (dla większości, jak wiadomo, nie wystarczającej nawet na znośne utrzymanie rodziny). Żadnego majątku zebrać nie mogą.

Jeżeli ktoś spośród tuzów przyłożył nawet rękę do „pracy” — *dyrektorskiej*, to został za to wynagrodzony *specjalnie* i ministerialną pensją, i premiami.

Panowie akcjonariusze zaś wzbogacili się *dlatego*, że

## WZROST BOGACTWA KAPITALISTYCZNEGO

*nie* pracowali. Otrzymywali oni przeciętnie w ciągu dziesięciolecia po trzy miliony rocznie czystego zysku, „trudząc się” odcinaniem kuponów, a prócz tego uskładali sobie jeszcze dodatkowy kapitał w wysokości 32 milionów rubli.

*Napisane 19 maja (1 czerwca) 1913 r.*

*Opublikowano 9 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 131  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## JAK NIEMIECCY KATOLICY ORGANIZUJĄ MASY

W państwach zacofanych, gdzie masy ludności pozbawione są praw, gdzie nie ma wolności politycznej, gdzie panuje samowola władzy — brak jakichkolwiek organizacji politycznych o szerszym zasięgu. Jedynie nikła garstka obszarników lub milionerów-przemysłowców korzysta z „wolności zrzeszeń”, ale garstka ta całą swą uwagę zwraca ku górze, ku „sferom”, ku władzy nie tylko nie dążąc do organizowania mas ludowych, ale wręcz bojąc się ich organizacji jak ognia.

W państwach, gdzie podstawa konstytucji i udział ludu w sprawach państwowych zostały ugruntowane, do organizowania mas dążą nie tylko socjaliści (ich jedyną siłą jest uświadamianie i organizowanie mas), ale również *partie reakcyjne*. Gdy ustrój państwowy został zdemokratyzowany, kapitalistom *wypada* szukać oparcia w masach, a w tym celu muszą organizować je pod hasłami klerykalizmu (czarnoseciństwa i religii), nacjonalizmu, szowinizmu itd.

Wolność polityczna nie eliminuje walki klasowej, lecz przeciwnie — czyni ją bardziej świadomą, szerszą, gdyż wciąga do niej najbardziej zacofane warstwy ludu, uczy je polityki oraz obrony swoich poglądów i swoich interesów.

Rzeczą pouczającą będzie przyjrzeć się, jak na przykład organizuje masy ludowe niemiecka reakcyjna partia „centrum”, tj. katolików. Starają się oni pobudzić masy do obrony kapitalizmu w imię hasła religii i „patriotyzmu”. I udało się katolikom w Niemczech zorganizować przesady i ciemnotę mas ludowych — w pewnej mierze dzięki temu, że katolicy w Niemczech stanowią mniejszość ludności, i mniejszość ta była jakiś czas prześladowana przez państwo. A masy pracujące i wyzyskiwane zawsze instynktownie



obdarzają współczuciem prześladowanych. Katolicy reakcjoniści potrafili wykorzystać te nastroje.

Katolicy utworzyli masową organizację — tak zwany Związek Ludowy Katolickich Niemiec. Związek liczy  $\frac{3}{4}$  miliona członków. Organizacja jest ściśle scentralizowana. Jej cel: obrona „chrześcijańskiego” (a w rzeczywistości *kapitalistycznego*) ustroju i walka z dążeniami „destrukcyjnymi” (tj. socjalistycznymi).

Na czele związku stoi 24-osobowy zarząd. Dziewięć osób zajmuje się bieżącą administracją, a pozostałe — to przedstawiciele różnych okręgów, poszczególnych wielkich miast itd. Na każde 20—40 rodzin katolickich wyznacza się jednego „męża zaufania”. Wszyscy mężowie zaufania pracują według dyrektyw zarządu.

Panowie katolicy, walcząc z socjaldemokratami, podnoszą zwykle wrzask, że socjaldemokratyczni agitatorzy żyją z robotniczego grosza. We *własnej* organizacji katolicy robią jednak zupełnie to samo: w każdym nieco ważniejszym ośrodku mają *płatnych agitatorów*.

Praca w zarządzie partii zorganizowana jest całkowicie na wzór fabryczny. Dwudziestu specjalnych urzędników zajmuje się „literaturą”: jeden interesuje się teologią, drugi — kwestią agrarną, trzeci — ruchem socjaldemokratycznym, czwarty — sprawami rzemieślników itd. Robią wycinki i wyciągi z gazet i czasopism, prowadzą rejestr. Pracują stenografowie. Specjalna biblioteka liczy 40 000 tomów. Przygotowuje się listy do gazet — „korespondencje”, publikowane w dziesiątkach gazet katolickich. Prowadzi się specjalną korespondencję „socjalno-polityczną”, specjalną „apologetyczną” (tj. broniącą religii i chrześcijaństwa). Wydaje się serie broszur na wszystkie tematy. W ciągu roku rozsyła się około 5000 konspektów różnych referatów. Specjalny wydział pracuje nad propagandą za pośrednictwem filmu. Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich informacji: w ciągu roku 1912 udzielono ich ponad 18 000 tysięcy.

Studentów katolickich systematycznie wciąga się do pracy propagandowej i agitacyjnej, wykorzystując do tego zwłaszcza wakacje. Mężowie zaufania (których jest kilkadziesiąt tysięcy) zjeżdżają się na specjalne „kursy socjalne”. Specjalne dwumiesięczne kursy przy zarządzie partii dają szczególne „przysposobienie” do walki z socjaldemokracją.

## JAK NIEMIECCY KATOLICY ORGANIZUJĄ MASY

Specjalne dwutygodniowe kursy organizuje się dla chłopów, dla nauczycieli, dla subiektów itp.

Całkiem nieźle pracują niemieccy czarnosecinni katolicy. Ale cała ich robota — to tylko nieudolne naśladowanie roboty niemieckich socjaldemokratów.

*Napisane 20 maja (2 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano 26 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 120*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## O URLOPACH DLA ROBOTNIKÓW

W Niemczech, podobnie jak w innych krajach, robotnicy metalowcy stoją w pierwszych szeregach świadomych i zorganizowanych proletariuszy. Wysunęli oni, między innymi, sprawę wprowadzenia regularnych *urlopów wypoczynkowych* dla robotników.

Przedsiębiorcy sprzeciwiają się naturalnie z całych sił temu posunięciu, powołując się na „uciążliwy charakter” związanych z tym wydatków. Ale niemieccy metalowcy w specjalnie wydanej przez ich związek broszurze, opierając się na dokładnych danych, obalili te egoistyczne, obłudne wykręty. Robotnicy udowodnili, że w 93 przedsiębiorstwach akcyjnych niemieckiego przemysłu metalowego czysty zysk w okresie od 1905 do 1910 roku wynosił przeciętnie 13,4%!!

Wystarczyłoby zmniejszyć ten zysk zaledwie o 2 proc., żeby zapewnić wszystkim robotnikom możliwość otrzymywania regularnych urlopów.

Obecnie jednak system urlopów jest jeszcze bardzo słabo rozwinięty i w większości wypadków stosowany jest przez kapitalistów w celu uzależnienia robotników. Niemieccy metalowcy przeprowadzili w roku 1908 i 1912 dwie ankiety (dwa wywiady) na temat urlopów.

W roku 1908 doliczono się 138 przedsiębiorstw, w których robotnicy korzystali z urlopów. Z 75 591 robotników zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach z urlopu korzystało 13 579, tj. 17,9 proc.

W 1912 r. doliczono się 389 przedsiębiorstw, w których robotnicy korzystali z urlopów. Z 233 927 zatrudnionych robotników korzystało z urlopów 34 257, tj. 14 proc.

Tylko w *trzech* przedsiębiorstwach z każdego 1000 przedsiębiorstw przemysłu metalowego udzielano urlopów! Za- ledwie 1,8 proc., tj. mniej niż *pięćdziesiąta* część ogólnej liczby robotników metalowców, korzystało z urlopu.

Większość przedsiębiorstw udzielających urlopów, a mianowicie ponad dziewięć dziesiątych, przyznaje urlopy wyłącznie tym robotnikom, którzy przepracowali w zakładzie dość długi czas. Spośród 389 fabryk (zatrudniających 233 927 robotników) w 84 fabrykach zatrudniających 140 209 robotników wymaga się, by robotnik przepracował *od pięciu do dziesięciu lat (!)* — dopiero wówczas otrzyma prawo do urlopu.

Dla robotników tego rodzaju urlop jest oczywiście śmie- sznie małą zmianą na lepsze, jest *przede wszystkim* przynętą mającą na celu przywiązanie robotników do fabryki oraz środkiem walki przeciw strajkom!

Czas trwania urlopu w większości wypadków (dla 72 proc. robotników wymienionych przedsiębiorstw) nie prze- kracza *tygodnia*. Dla 10 proc. robotników okres urlopu wynosi *mniej niż tydzień* i tylko dla 16 proc. — *więcej niż tydzień* (do dwóch tygodni).

W większości przedsiębiorstw (97 proc.) udzielających urlopów robotnicy otrzymują w czasie urlopu dotychczasową płacę lub średnią płacę tygodniową.

W rezultacie widzimy, że system urlopów dla robotni- ków jest skandalicznie słabo rozwinięty nawet w przodują- cym przemyśle przodującego kraju. Ale coraz więcej robot- ników zdaje sobie sprawę z konieczności regularnego i wystarczającego wypoczynku i dzięki swej wytrwałości zorganizowani robotnicy osiągną sukces również w tej dziedzinie.

Napisane 20 maja (2 czerwca)  
1913 r.

Opublikowano 31 maja 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 124  
Podpis: N. N.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## SZCZERE WYPOWIEDZI LIBERAŁA

Niedawno zmarł redaktor gazety „Russkije Wiedomosti”<sup>72</sup> W. M. Sobolewski. Liberalowie składali mu hołd jako „niezlomnemu działaczowi postępowemu”. Mówili i pisali o jego zaletach osobistych. Omijali kwestię politycznego kierunku gazety „Russkije Wiedomosti”.

Nie ma nic bardziej dla naszych liberalów wygodnego nad tę starą, bezbarwną, ogólnikową mglistą formułę: „opozycyjność”, „postępowość”. Tego jednak, co się za tymi słowami kryje, *jaka* była opozycyjność tego lub innego działacza, *jakiej* służył on klasie — tego analizować nie lubią. To jest dla liberalów nieprzyjemne.

Demokracja jednak powinna dociekać prawdy. Składajcie hołd W. M. Sobolewskiemu jako postępowcowi, macie do tego prawo. Ale jeśli chcecie poważnie uczyć lud polityki, nie zapominajcie o *kierunku* gazety „Russkije Wiedomosti”, w swoisty sposób łączącej *prawicowy* kadetyzm z narodnickimi naleciałościami.

Pan L. Pantielejew, poświęcając pamięci W. M. Sobolewskiego artykuł w gazecie „Riecz”, pisze, że był on „wielkim sceptykiem, jeśli chodzi o stan sił, którymi rozporządza nasze postępowe społeczeństwo”.

Wszystko tu jest niejasne: jakiego rodzaju był ten sceptycyzm? O jakim społeczeństwie mowa? Uchylają nieco rąbka tajemnicy następujące, cytowane przez pana Pantielejewa, słowa W. M. Sobolewskiego: „co może dać społeczeństwo, które w głównej swej masie przesiąknięte jest jeszcze do szpiku kości tradycjami i nawykami pańszczyzny? Jakiego poparcia nowego ustroju można oczekiwać od milionów półniewolników, nędzarzy, ludzi głodnych, pijanych, ciemnych?”

Pan Pantielejew, który uznał za stosowne opublikować te szczere wypowiedzi, nie zauważył, jakie światło rzucają one na stosunek rosyjskich liberałów do demokracji.

W lecie roku 1905 „Russkije Wiedomosti” wydrukowały artykuł pana Winogradowa, gwiazdy nauki liberalnej, który udowodniał, że ci półniewolnicy nie powinni posuwać się zbyt daleko, że powinni być skromniejsi i spokojniejsi. „Russkije Wiedomosti” bodaj czy nie wcześniej niż reszta liberalnych gazet ujawniły zupełnie wyraźnie swój kontrrewolucyjny stosunek do wydarzeń.

Bywa sceptycyzm i sceptycyzm. Gdy chodzi o działacza politycznego, należy zapytać: do *jakiej* klasy odnosi się jego sceptycyzm? Sobolewski (jak i jego „Russkije Wiedomosti”) był sceptykiem, a nawet pesymistą, gdy chodziło o chłopstwo. Optymistą był on, gdy chodziło o obszarników: przedstawiał ich jako gotowych do „reform”, „szczerze sympatyzujących z nowym ustrojem”, „ludzi kulturalnych” itp. Mieszanina tego obszarniczego liberalizmu (nie półniewolniczego, ale zupełnie niewolniczego) z narodnictwem była oznaką gnicia „oświeconego”, zamożnego, sytego społeczeństwa liberalnego, które *uczyło* budzące się „miliony półniewolników” niewolniczej moralności i niewolniczej polityki. Ono właśnie, to liberalne społeczeństwo, było „do szpiku kości” niewolniczo służalcze wobec obszarników, a narodnictwo gazety „Russkije Wiedomosti” odzwierciedla przede wszystkim patriarchalną Ruś z pokornym kmiotkiem i liberalizującym dziedzicem.

*Napisane 21 maja (3 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano 1 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 125*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## FABRYKANCY O STRAJKACH ROBOTNICZYCH

### I

Drukarnia P. P. Riabuszynskiego w Moskwie wydała ciekawą książkę pod tytułem „Stowarzyszenie właścicieli zakładów przemysłowych i fabrykantów moskiewskiego okręgu przemysłowego w roku 1912” (Moskwa 1913 r.). Ceny nie podano. Panowie fabrykanci nie życzą sobie, aby ich wydawnictwa znajdowały się w sprzedaży.

Prezes stowarzyszenia Julij Pietrowicz Guzon, otwierając 30 marca bieżącego roku doroczne zebranie stowarzyszenia, złożył przemysłowcom życzenia z racji „rozpoczęcia siódmego roku operacyjnego” ich organizacji i wołał, że panowie przemysłowcy „dzięki swej jedności zdali sobie sprawę, jaka jest potęga korporacji przemysłowców, z którą nie można się nie liczyć”. „Umocnienie prestiżu tej potęgi powinno obecnie stanowić główne zadanie nowych członków stowarzyszenia” — mówił pan Guzon.

Przemówienie, jak widzicie, niezbyt inteligentne, przypominające przemówienie jakiegoś wojskowego pisarza, ale za to pełne ambicji.

Przyjrzyjmy się rozdziałom książki, w których mowa o faktach. Więcej niż trzecią jej część (s. 19—69) stanowi rozdział poświęcony *strajkom*. Ogólną liczbę robotników strajkujących w roku 1912 panowie przemysłowcy określają w następujący sposób:

FABRYKANCI O STRAJKACH ROBOTNICZYCH

Kategorie strajków	Liczba strajkujących robotników	
	1912 r.	1911 r.
Ekonomiczne .....	207 720	96 730
W tym:		
przemysł metalowy .....	64 200	17 920
"    włókienniczy .....	90 930	51 670
inne gałęzie przemysłu.....	52 590	27 140
Polityczne .....	855 000	8 380
W tym:		
z racji wypadków nad Leną .....	215 000	
świętowania 1 maja .....	300 000	
jesienne strajki polityczne.....	340 000	
<i>Razem</i> .....	<b>1 062 720</b>	<b>105 110</b>

Nietrudno zauważyć, że dane panów przemysłowców są *zaniżone*. Ale nad tym nie będziemy się na razie zatrzymywać (nie uwzględniono strajku sześciu tysięcy robotników znad Leny, jako że tamtejsze kopalnie nie podlegają nadzorowi inspekcji fabrycznej), przyjrzyjmy się natomiast fabrykanckiej statystyce.

Liczba strajkujących w ciągu roku 1912 stanowi *więcej niż połowę* ogólnej liczby robotników Rosji, mianowicie 51,7%. W tym na strajki ekonomiczne przypada *jedna dziesiąta* część robotników (10,1%), a na polityczne — *cztery dziesiąte* (41,6%).

„Charakterystyczny dla ubiegłego roku — piszą panowie fabrykanci — był niezwykle wzrost liczby strajków politycznych, które raz po raz przerywały normalny bieg pracy i trzymały cały przemysł w stanie napięcia”. Następuje wyliczenie najważniejszych strajków drugiej połowy roku: sierpień — w Rydze przeciwko pozbawieniu robotników praw wyborczych; wrzesień — w Warszawie w związku z wypadkami na katordze w Kutomarze; październik — w Petersburgu w związku z unieważnieniem wyborów pełnomocników, w Rewlu dla uczczenia wydarzeń roku 1905, w Petersburgu w związku ze znanym wyrokiem w sprawie marynarzy floty wojennej; listopad — w Petersburgu w związku z wyrokiem sewastopolskim i w dniu otwarcia Dumy, następnie jeden strajk w związku z drugą rocznicą śmierci L. Tołstoja; grudzień — w Petersburgu w związku



z powoływaniem robotników do towarzystw ubezpieczeniowych. Panowie fabrykanci wyciągają stąd wniosek:

„Częstotliwość następujących jeden po drugim strajków demonstracyjnych, nadzwyczajna różnorodność i rozmaity ciężar gatunkowy motywów, dla których robotnicy uważali za konieczne przerywać pracę, świadczą nie tylko o silnym zagęszczeniu atmosfery politycznej, ale również o spadku dyscypliny fabrycznej”. Po czym następują zwykłe groźby zastosowania „surowych środków”: kar, skasowania premii, lokautów. „Interesy krajowego przemysłu — oświadczają fabrykanci — wymagają bezwzględnie podniesienia dyscypliny fabrycznej do takiego poziomu, jaki istnieje w krajach zachodnioeuropejskich”.

Panowie fabrykanci chcą podnieść „dyscyplinę” do poziomu „zachodniego”, lecz o podobnym podniesieniu „atmosfery politycznej” myśleć nie chcą...

Odkładamy do następujących artykułów dane o podziale strajkujących według rejonów, według gałęzi przemysłu, według skuteczności rezultatów strajków.

## II

Dane moskiewskiego stowarzyszenia fabrykantów o podziale robotników strajkujących w roku 1912 według rejonów i według gałęzi przemysłu opracowane są bardzo źle. W ogóle nie zaszkodziłoby naszym milionerom, gdyby do opracowania książki i sprawdzenia tabeli wynajęli sobie do pomocy choćby jakiegoś gimnazjalistę. Błędy w sumowaniu i niedorzeczności rzucają się w oczy, gdy się porównuje na przykład dane ze stron 23, 26, 48. Pogadać o kulturze i „prestżu potęgi” kupców — lubimy, ale wykonać jako tako nawet najskromniejszą pracę — nie umiemy.

Przytaczamy fabrykancką statystykę strajków — *tylko ekonomicznych* — według rejonów za cały rok 1912 i za ostatnie 7 miesięcy tegoż roku:

Rejony	Cały 1912 r.		Ostatnie 7 miesięcy 1912 r.	
	Liczba strajk. robotników	Liczba strac. dni (w tys.)	Liczba strajk. robotników	Liczba strac. dni (w tys.)
Moskiewski .....	60 070	799,2	48 140	730,6
Petersburski .....	56 890	704,8	35 390	545,7
Nadbałtycki .....	18 950	193,5	13 210	153,6
Południe.....	23 350	430,3	22 195	427,6
Królestwo Polskie	21 120	295,7	12 690	249,9
<i>Razem</i>	180 380	2 423,5	131 625	2 107,4

Wystarczy rzucić okiem na liczby dotyczące Południa, ażeby dostrzec nieprzydatność, tj. skrajną niekompletność fabrykanckiej statystyki. Pewniejsze są, zdaje się, liczby z ostatnich 7 miesięcy 1912 roku, ponieważ tu (i tylko tu) podano szczegółowy podział strajkujących zarówno według rejonów, jak i według głównych gałęzi przemysłu oraz wyników strajków.

Dane według rejonów wykazują, że również w walce ekonomicznej (nie mówiąc już o politycznej) robotnicy petersburscy kroczą na czele wszystkich robotników Rosji. Liczba strajkujących w rejonie petersburskim (35 tysięcy w ciągu ostatnich 7 miesięcy 1912 roku) stanowi około  $\frac{3}{4}$  liczby strajkujących w rejonie moskiewskim (48 tys.), w którym liczba robotników fabrycznych jest *prawie czterokrotnie* wyższa niż w petersburskim. W Królestwie Polskim robotników jest trochę więcej niż w rejonie petersburskim, strajkujących zaś prawie trzykrotnie mniej.

Jeśli chodzi o Moskwę, należy oczywiście wziąć pod uwagę gorszą koniunkturę (tj. warunki rynkowe) w przemyśle włókienniczym, w Polsce jednak  $\frac{2}{3}$  biorących udział w strajkach ekonomicznych stanowią włókniarze, niżej zaś zobaczymy, że te strajki włóknarzy w Polsce były wyjątkowo skuteczne.

Tak więc robotnicy petersburscy w roku 1912 wciągali w pewnym stopniu do ruchu ekonomicznego robotników reszty Rosji.

Z drugiej strony, jeśli chodzi o *uporczywość* strajków, przodują Południe i Polska: przypada tu na 1 strajkującego 19 straconych dni, w Petersburgu zaś i Moskwie — 15 (w rejonie nadbałtyckim — 12). Przeciętnie przypada w całej Rosji 16 dni strajkowych na 1 strajkującego. Panowie sporządzający statystykę fabrykancką podają dla całego roku 1912 liczbę 13,4 dnia. To znaczy, że w ciągu drugiej połowy roku wytrwałość robotników i uporczywość ich walki wzrosły jeszcze bardziej.

Statystyka wskazuje dalej na *wzrost wytrwałości* robotników w walce strajkowej. W latach 1895—1904 średni czas trwania strajku wynosił 4,8 dnia na 1 robotnika, w 1909 r. — 6,5 dnia, w 1911 r. — 7,5 dnia (8,2 dnia bez strajków politycznych), natomiast w 1912 r. — 13,4 dnia.

Tak więc rok 1912 wykazał, że *wytrwałość* robotników w walce ekonomicznej *wzrasta* i że, jeśli chodzi o liczbę

strajkujących — w porównaniu z liczbą robotników — pierwsze miejsce zajmuje Piter.

W następnym artykule przyjrzymy się danym dotyczącym skuteczności strajków.

### III

Statystyka fabrykantów podaje następujący podział robotników strajkujących w roku 1912 (strajki ekonomiczne), według gałęzi produkcji:

Gałęzie produkcji	Za cały 1912 r.		Za ostatnie 7 miesięcy 1912 r.	
	Liczba strajk. robotników	Liczba strac. dni (w tys.)	Liczba strajk. robotników	Liczba strac. dni (w tys.)
Metalowcy .....	57 000	807,2	40 475	763,3
Włókniarze .....	85 550	1 025,8	66 590	930,6
Inni .....	37 830	590,5	24 560	413,5
<i>Razem .....</i>	180 380	2 423,5	131 625	2 107,4

Skrajna niekompletność statystyki fabrykanckiej i skrajne niedbalstwo w jej opracowaniu rzucają się tu w oczy jeszcze bardziej: ogólna liczba strajkujących w pierwszych pięciu miesiącach (79 970) i w siedmiu ostatnich wynosi 211 595, a nie 180 i nie 207 tysięcy!

Panowie fabrykanci sami udowodnili, że *zanizają* liczbę strajkujących.

Metalowcy stoją na czele, zarówno jeśli chodzi o stosunek liczby strajkujących do ogólnej liczby robotników, jak i o czas trwania strajków: na jednego strajkującego metalowca przypada 18 dni strajkowych, na jednego włókniarza — 14, na pozostałe zaś gałęzie — po 16 dni. Jak widzimy, lepsze warunki rynkowe w przemyśle metalowym wcale nie uwalniają robotników od konieczności walki o groszową podwyżkę płacy!

Jeśli chodzi o wyniki strajków, to statystyka fabrykantów uważa rok 1912 za *mniej pomyślny* dla robotników niż 1911. Ponoć w 1911 r. 49% strajkujących robotników poniosło porażkę, w 1912 r. zaś — 52%. Dane te jednak są nieprzekonywające, porównano bowiem takie wielkości, jak: *cały rok 1911 i 7 miesięcy roku 1912.*

Strajki roku 1912 mają charakter ofensywny, a nie obronny. Robotnicy walczą o *poprawę* warunków pracy, nie zaś *przeciwko ich pogarszaniu.* Znaczący to, że 52% strajku-

jących nie osiągnęło poprawy warunków, 36% *osiągnęło* całkowity lub częściowy sukces, wywalczyło poprawę, a co do 12% wyniki są nie wyjaśnione. Bardziej prawdopodobne jest, że w tych 12% wypadków fabrykanci ukrywają swoją porażkę, każdy bowiem sukces kapitału w stosunku do pracy wywołuje u nich szczególne zainteresowanie i entuzjazm.

Porównując skuteczność strajków w ostatnich 7 miesiącach 1912 roku w poszczególnych rejonach i w poszczególnych gałęziach przemysłu otrzymujemy taki obraz.

Najmniej skuteczne były strajki w rejonie moskiewskim: 75% strajkujących poniosło porażkę (tj. nie osiągnęło poprawy); dalej idzie rejon petersburski z 63%, Południe z 33%, rejon nadbałtycki z 20% i Polska z 11% strajkujących, którzy ponieśli porażkę. A zatem w ostatnich *trzech* rejonach robotnicy odnieśli *ogromne* zwycięstwa. Na 48 tysięcy strajkujących w tych trzech rejonach *27 tysięcy* osiągnęło poprawę, *zwyciężyło*; 11 tys. poniosło porażkę; co do 10 tys. wyniki są nie wyjaśnione.

Przeciwnie, w dwóch pierwszych rejonach (Moskwa i Petersburg) na 83 tys. strajkujących zwyciężyło tylko *20 tysięcy*; porażkę poniosło (tj. nie osiągnęło poprawy) 59 tys., a co do 4 tysięcy wyniki są nie wyjaśnione.

Odsetek strajkujących, którzy ponieśli porażkę, wynosi według gałęzi przemysłu: wśród włóknarzy — 66%, wśród metalowców — 47% i wśród pozostałych — 30%.

Najgorsze warunki rynkowe mają włókniarze. W rejonie moskiewskim na 38 tys. strajkujących włóknarzy zwyciężyło tylko *6 tys.*, 32 tys. poniosło porażkę; w Petersburgu jest 4 tys. zwycięzców i 9 tys. zwyciężonych. Natomiast w Polsce — 400 zwyciężonych i *8 tysięcy* zwycięskich włóknarzy.

Finansowe wyniki strajków (ekonomicznych) w ostatnich dwóch latach statystyka fabrykantów określa następująco:

	Bezpośrednie straty prze- mysłowców (w t y s i ą c a c h	Straty na płacy [robotnej	Straty kraju na produkcji r u b l i)
Przemysł metalurgiczny .....	558	1 145	4 959
” włókienniczy. ....	479	807	6 010
Inne gałęzie przemysłu .....	328	529	3 818
<i>Razem w roku 1912</i>	1 365	2 481	14 787
” ” ” 1911	402	716	4 563

## FABRYKANCI O STRAJKACH ROBOTNICZYCH

Ogółem w ciągu dwóch lat straty fabrykantów wynoszą 1,8 miliona rubli; straty robotników — 3 miliony rubli; straty w produkcji — 19 milionów rubli.

W tym miejscu panowie fabrykanci stawiają kropkę. O mędrcy! A wygrana robotników?

W ciągu dwóch lat odniosło zwycięstwo 125 tysięcy robotników. Roczny ich zarobek — 30 milionów rubli. Żądali oni podwyżki od 10% do 25%, a niekiedy do 40%, jak przyznają sami fabrykanci. 10% od 30 milionów rubli — to 3 miliony rubli. A skrócenie dnia roboczego?

A takie „nowe” (wyrażenie fabrykantów) żądania, jak żądanie „niezwalniania robotników bez zgody towarzyszy”?

Nie, panowie fabrykanci! Nawet pod względem ekonomicznym (nie mówiąc już o strajkach politycznych) zdobycze robotników są olbrzymie. Burżuazja nie rozumie ani solidarności robotniczej, ani warunków walki proletariackiej.

W ciągu dwóch lat około 300 000 robotników poświęciło na walkę ekonomiczną 3 miliony rubli. Bezpośrednią korzyść osiągnęło od razu 125 000 robotników. A krok naprzód uczyniła cała klasa robotnicza.

Napisane 23—25 maja (5—7 czerwca)  
1913 r.

Opublikowano 30 maja, 2, 5 i 9 czerwca  
1913 r. w gazecie „Prawda” nr nr 123,  
126, 127 i 131  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## PROJEKT PLATFORMY NA IV ZJAZD SOCJALDEMOKRACJI KRAJU ŁÓTEWSKIEGO<sup>73</sup>

Rewolucyjne ożywienie ruchu robotniczego w Rosji, zaostrzenie się kryzysu politycznego w kraju, nadciągający w bliższej lub dalszej przyszłości kryzys gospodarczy, chwiejność i zamęt wśród licznych grup i kółek socjaldemokratów — wszystko to każe świadomym robotnikom łotewskim zwrócić się do swoich towarzyszy z apelem o wzmożenie przygotowań do zwoływanego IV Zjazdu Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego i skrupulatne przedyskutowanie tych zadań, które stoją obecnie przed rewolucyjną socjaldemokracją.

Grupa członków różnych organizacji łotewskiej socjaldemokracji przedkłada wszystkim organizacjom socjaldemokratycznym jako materiał do dyskusji następującą *platformę* poglądów na najważniejsze zagadnienia dotyczące zasad samego istnienia i całego kierunku działania naszej socjaldemokratycznej partii robotniczej, a w szczególności na te zagadnienia, które uporczywie ignoruje lub, naszym zdaniem, nieprawidłowo rozwiązuje obecny KC łotewskiej socjaldemokracji.

### OCENA SYTUACJI POLITYCZNEJ I OGÓLNYCH ZADAŃ TAKTYCZNYCH SOCJALDEMOKRACJI

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że panowanie kontrrewolucji wywołało wśród socjaldemokratów poważny rozpad ideowy i chwiejność poglądów. Wszędzie spotyka się socjaldemokratów, którzy, jak się słusznie wyraził tow. An (w 95 numerze gazety „Łucz”), ciągną „jeden do Sasa, drugi do lasa”. W prasie socjaldemokratycznej głosi się tego rodzaju poglądy, że robotnicy powinni czynić przygotowania

nie do rewolucji i nie w oczekiwaniu rewolucji, że rewolucja demokratyczna została zakończona itp. Na poglądach tego rodzaju, których ani jedna odpowiedzialna grupa lub organizacja SDPRR nie wyłożyła w sposób jako tako jednoznaczny, dokładnie i formalnie, opierają jednak stale wszystkie swoje taktyczne rozważania tak zwani likwidatorzy („Nasza Zaria” i „Łucz”), których popiera obecny KC Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego.

W prasie tego kierunku spotykamy na każdym kroku bądź wskazywanie na różnice o zasadniczym charakterze, występujące między obecnym a przedpaździernikowym ustrojem państwowym w Rosji (jak gdybyśmy już nie potrzebowali rewolucji do wywalczenia podstaw wolności politycznej), bądź to porównania obecnej taktyki rosyjskich socjaldemokratów z taktyką socjaldemokratów europejskich w warunkach konstytucyjnych, np. Austriaków i Niemców w siedemdziesiątych latach XIX wieku (jak gdyby w Rosji, zgodnie z tym, co sądzi Milukow, istniała już konstytucja), bądź to wysuwanie hasła jawnej partii robotniczej i wolności koalicji (hasła mającego sens jedynie w kraju, gdzie istnieją ogólne podstawy i fundamenty wolności politycznej i konstytucji burżuazyjnej) i tak dalej, i temu podobne.

Wyrzekać się w takich warunkach dokładnego określenia zadań taktycznych socjaldemokracji i oceny sytuacji politycznej lub odkładać to określenie i tę ocenę — to znaczy nie tylko nie walczyć z bezideowością, rozpadem, upadkiem ducha i niewiarą, ale wręcz popierać rozpad, to znaczy uczestniczyć pośrednio w podtrzymywaniu poglądów likwidujących dawne, partyjne, rewolucyjne uchwały socjaldemokracji.

Tymczasem SDPRR ma dokładną odpowiedź partyjną na te palące i zasadnicze kwestie. Odpowiedź tę dała rezolucja grudniowa 1908 roku, która jest rezolucją obowiązującą w partii, nie odwołaną przez nikogo.

Lata, które upłynęły od czasu powzięcia tej rezolucji, całkowicie potwierdziły jej słuszność — jej powoływanie się na zmianę natury samowładztwa, na kontrrewolucyjność liberalizmu itd., i jej wniosek, że samowładztwo, choć w nieco zmodernizowanej postaci, nadal istnieje, że warunki, które wywołały rewolucję 1905 roku, występują w dalszym ciągu, że przed partią socjaldemokratów stoją *stare zadania*, które wymagają rewolucyjnego rozwiązania i rewolucyjnej

taktyki. Trybuna dumską i *wszystkie* legalne możliwości powinny być wykorzystywane *całkowicie* w duchu tej rewolucyjnej taktyki i *w imię* starych zadań rewolucyjnych SDPRR, czego bezwarunkowo domagają się uchwały tejże (grudniowej 1908 r.) konferencji SDPRR.

Dlatego proponujemy wszystkim organizacjom socjaldemokratycznym, ażeby jeszcze raz rozpatrzyły uważnie tę rezolucję, którą, nawiasem mówiąc, podtrzymała konferencja styczniowa SDPRR z 1912 r., i aby *zapropoowały zjazdowi socjaldemokracji Kraju Łotewskiego wyrażne podtrzymanie tej rezolucji.*

Zwracamy baczną uwagę wszystkich towarzyszy na niepartyjny chwyt sierpniowej (likwidatorskiej) konferencji „socjaldemokratycznych organizacji” z 1912 r.<sup>74</sup>, która usunęła z porządku dziennego kwestię oceny bieżącej sytuacji i określenia ogólnych zadań taktycznych, otwierając tym samym na oścież drzwi wszelakiemu *wyrzekaniu się zadań rewolucyjnych* (pod pretekstem, że „prognoza”, jeśli chodzi o rewolucję, nie jest udowodniona itp.).

Protestujemy szczególnie przeciwko Bundowi, który odgrywał tak ważną rolę na konferencji sierpniowej i który na swojej IX konferencji doszedł w tym wyrzeczeniu się zadań rewolucyjnych do usunięcia hasła republiki demokratycznej i konfiskaty ziem obszarnczych!

### ZAGADNIENIE JEDNOŚCI SDPRR

Im szerzej rozwija się ekonomiczna i polityczna walka robotników, tym silniej odczuwają oni konieczność jedności. Bez jedności klasy robotniczej jej walka nie może przynieść sukcesu.

Na czym polega jedność? Oczywiście na *jedności partii socjaldemokratycznej*. Wszyscy łotewscy robotnicy socjaldemokraci należą do partii socjaldemokratycznej i wiedzą doskonale, że ta partia — to partia nielegalna, podziemna, że innej nie ma i być nie może.

Dlatego nie można sobie nawet wyobrazić *innego* sposobu *rzeczywistego* (a nie słownego) osiągnięcia jedności niż oddolne osiągnięcie jej przez samych robotników w ich podziemnych organizacjach partyjnych.

*Zjazd Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego winien wyraźnie uznać właśnie takie żądanie jedności, które między*



innymi wysunęła narada lutowa w KC SDPRR w 1913 r.

Jeżeli gazeta „Łucz” przyjęła *takie* wezwanie do jedności kpinami z „partii leninowskiej”, jeżeli Bund (w osobach „żydowskich działaczy ruchu robotniczego”) odrzucił to wezwanie, to tym samym i panowie z gazety „Łucz”, i bundowcy *dowiedli* swej przynależności do likwidatorów.

Łotewscy robotnicy socjaldemokraci, uznający partię nielegalną w rzeczywistości, a nie w słowach, nie pozwolą się oszukać legalnymi deklamacjami na rzecz jedności. Kto chce jedności, niech wstąpi do nielegalnej partii!

### STOSUNEK DO LIKWIDATORSTWA

Sprawa likwidatorstwa, wysunięta początkowo przez uchwały partii i prasę zagraniczną, została poddana obecnie osądowi wszystkich świadomych robotników Rosji. Łotewscy robotnicy socjaldemokraci muszą także dopiąć tego, aby w tej sprawie nie było wykrętów i wymigiwania się, aby postawiono ją jasno, rozważono wszechstronnie i rozwiązano w sposób wyraźny.

Dość już bajek o tym, że likwidatorzy — to niby działacze ruchu jawnego. Bajkom tym zadały kłam *fakty*, które udowodniły, że partyjniacy, antylikwidatorzy, zdecydowani zwolennicy podziemia *są bez porównania silniejsi* od likwidatorów we *wszystkich* dziedzinach ruchu jawnego.

Likwidatorstwo to zaprzeczenie lub pomniejszenie podziemia, tj. nielegalnej (jedynie istniejącej) partii. Tylko podziemie wypracowuje taktykę *rewolucyjną* i niesie ją w masy tak poprzez nielegalną, *jak i poprzez legalną* prasę.

Nie odwołane przez nikogo, obowiązujące każdego członka partii uchwały SDPRR z grudnia 1908 i ze stycznia 1910 r. zupełnie jasno i zdecydowanie stwierdziły, że to jest właśnie treścią likwidatorstwa, i bezwzględnie je potępiły.

Mimo to „Nasza Zaria” i „Łucz” nadal głoszą ideę likwidatorską. W 15 (101) numerze gazety „Łucz” uznały one *za godny ubolewania* fakt wzrostu sympatii robotników do podziemia. W 3 numerze czasopisma „Nasza Zaria” (1913 r., marzec) autor tego artykułu (L. Siedow) *jeszcze bardziej* podkreślił swoje likwidatorstwo. Przyznał to *nawet An* w gazecie „Łucz” (nr 95)!! A redakcja tej gazety

odpowiadając Anowi *broni likwidatora Siedowa*.

Łotewscy robotnicy socjaldemokraci muszą za wszelką cenę dopiąć tego, by zjazd Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego *potępił zdecydowanie likwidatorstwo czasopisma „Nasza Zaria” i gazety „Łucz”*. Postępowanie tych organów potwierdziło całkowicie i potwierdza codziennie słuszność rezolucji w sprawie likwidatorstwa, uchwalonej przez naradę lutową 1913 r. w KC SDPRR.

**SPRAWA POPIERANIA PRZEZ KOMITET CENTRALNY  
SOCJALDEMOKRACJI KRAJU ŁOTEWSKIEGO  
KONFERENCJI LIKWIDATORSKIEJ I LIKWIDATORSKIEGO KO**

Obecny KC Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego twierdzi, że popiera konferencję sierpniową i KO *nie* jako instytucje likwidatorskie, lecz *gwoli jedności* SDPRR.

Ale taka odpowiedź może zadowolić tylko dzieci, a łotewscy robotnicy socjaldemokraci dziećmi nie są.

Organizatorzy konferencji sierpniowej *sami* zapraszali na nią i Plechanowa, i grupę Naprzód. Ani Plechanow, ani grupa Naprzód nie brali udziału w konferencji styczniowej, czyli *udowodnili* czynem, a nie słowami, swoją *neutralność* w walce nurtów.

I cóż powiedzieli ci neutralni socjaldemokraci? Plechanow i Aleksinski stanowczo uznali konferencję sierpniową za likwidatorską. Rezolucje tej konferencji wykazują w pełni jej likwidatorski charakter. Gazeta „Łucz”, która oświadczyła, że przyłącza się do uchwał konferencji sierpniowej, prowadzi likwidatorską propagandę.

Za kim idą rosyjscy robotnicy socjaldemokraci?

Wykazały to wybory do Dumy w kurii robotniczej i dane o robotniczej prasie.

W II Dumie bolszewicy mieli za sobą 47% kurii robotniczej (11 posłów na 23), w III — 50% (4 na 8), a w IV — 67% (6 na 9). Robotniczą prasę antylikwidatorów („Prawdę” i gazetę moskiewską) popiera 1199 grup robotniczych wobec 256 grup robotniczych, które poparły gazetę „Łucz”.

Tak więc obecny KC Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego — w imieniu rewolucyjnych łotewskich robotników socjaldemokratów — popiera likwidatorów *przeciwko* oczy-

wistej większości rosyjskich robotników socjaldemokratów!

Należy temu bezwzględnie położyć kres. Wszyscy uznajemy podziemie i taktykę rewolucyjną. Musimy popierać stosującą tę taktykę KC SDPRR, za którym opowiada się przytłaczająca większość rosyjskich robotników socjaldemokratów *i* w podziemiu, *i* w ruchu jawnym.

### KWESTIA NARODOWA

Kwestia ta zarówno w jej ujęciu z punktu widzenia ogólnych zasad socjalizmu, jak i pod względem praktyki organizacyjnej (budowa naszej własnej partii), wymaga pilnie omówienia i rozstrzygnięcia przez wszystkie organizacje socjaldemokratyczne.

Sierpniowa konferencja likwidatorów 1912 r. — jak to przyznał nawet neutralny mienszewik Plechanow — *naruszyła* program SDPRR w duchu „*przystosowania socjalizmu do nacjonalizmu*”.

W istocie konferencja ta na wniosek bundowców uznała, wbrew uchwale II Zjazdu partii, za dopuszczalne hasło „*autonomii kulturalno-narodowej*”.

Hasło to (którego bronią w Rosji *w s z y s t k i e b u r ż u a z y j n e* partie nacjonalizmu żydowskiego) jest sprzeczne z *internacjonalizmem* socjaldemokracji. Jako demokraci jesteśmy bezwarunkowo wrogami każdego, choćby najmniejszego ucisku jakiegokolwiek narodowości, wszelkiego uprzywilejowania tej lub innej narodowości. Żądamy, jako demokraci, wolności samookreślenia narodów *w politycznym sensie* tego słowa (patrz program SDPRR), tj. wolności oderwania się. Żądamy bezwarunkowego *równouprawnienia* wszystkich narodów w państwie i bezwarunkowej ochrony praw każdej mniejszości narodowej. Żądamy szerokiego samorządu i autonomii obwodów, które winny być rozgraniczone, między innymi również według kryteriów narodowych.

Wszystkie te żądania obowiązują każdego konsekwentnego demokratę, a tym bardziej socjalistę.

Ale socjaliści nie ograniczają się do żądań ogólnodemokratycznych. Socjaliści *walczą* ze wszystkimi i wszelkimi ordynarnymi i wyrafinowanymi przejawami *burżuazyjnego nacjonalizmu*. A takim właśnie przejawem jest hasło „*autonomii narodowo-kulturalnej*”, *j e d n o c z ą-*

*ce* proletariat i burżuazję *jednego* narodu, *rozdziera*jące proletariat *różnych* narodów.

Socjaldemokraci zawsze stali i stoją na stanowisku *internacjonalizmu*. Broniąc przed panami pańszczyźnianymi i przed państwem policyjnym równouprawnienia wszystkich narodowości, jesteśmy zwolennikami nie „*kultury narodowej*”, lecz kultury *międzynarodowej*, w skład której wchodzi tylko część każdej narodowej kultury, a mianowicie: jedynie konsekwentnie demokratyczna i socjalistyczna treść każdej kultury narodowej.

Hasło „*autonomii narodowo-kulturalnej*” oszukuje robotników złudą kulturalnej jedności każdego narodu, podczas gdy w rzeczywistości we wszystkich narodach przeważa obecnie „*kultura*” obszarnicza, burżuazyjna lub drobno-mieszczkańska.

Jesteśmy przeciw kulturze narodowej — jako jednemu z haseł burżuazyjnego nacjonalizmu. *Jesteśmy za kulturą międzynarodową konsekwentnie demokratycznego i socjalistycznego proletariatu.*

Jedność robotników *wszystkich* narodowości przy najpełniejszym równouprawnieniu narodowości i najkonsekwentniejszym demokratyzmie państwa — oto hasło zarówno nasze, jak i całej międzynarodowej rewolucyjnej socjaldemokracji. To prawdziwie proletariackie hasło nie stwarza fałszywej złudy i iluzji jedności „*narodowej*” proletariatu z burżuazją, podczas gdy hasło „*autonomii narodowo-kulturalnej*” stwarza bezwzględnie taką złudę i sieje wśród mas pracujących taką iluzję.

Dla nas, łotewskich socjaldemokratów, mieszkających w kraju o ludności bardzo różnorodnej pod względem narodowościowym, dla nas, otoczonych przedstawicielami burżuazyjnego nacjonalizmu Łotyszy, Rosjan, Estończyków, Niemców itd. — dla nas w szczególności jasny jest fałsz hasła „*autonomii kulturalno-narodowej*”. Dla nas szczególnie drogie jest wypróbowane już w praktyce w naszej socjaldemokratycznej organizacji hasło *jedności* wszystkich i wszelkich organizacji robotników *wszystkich* narodowości.

Hasło „*autonomii narodowo-kulturalnej*” nierzadko usprawiedliwiane jest powoływaniem się na przykład Austrii. W związku z tym należy wziąć pod uwagę, po pierwsze, że nawet tak ostrożny publicysta, jak K. Kautsky, uznał stanowisko głównego austriackiego teoretyka kwestii narodo-

wej Ottona Bauera (w jego książce: „Kwestia narodowościowa a socjaldemokracja”) za *wyolbrzymianie* momentu narodowego i *ogromne niedocenywanie* momentu międzynarodowego (patrz K. Kautsky: „Nationalität u. Internationalität”<sup>\*</sup>. Istnieje przekład rosyjski); po drugie, że „autonomii kulturalno-narodowej” bronili u nas dotychczas *tylko* bundowcy wraz ze wszystkimi burżuazyjnymi partiami żydowskimi, podczas gdy *ani* Bauer, *ani* Kautsky *nie uznają* autonomii narodowej dla Żydów, Kautsky zaś (tamże) wręcz oświadcza, że Żydzi wschodniej Europy (Galicji i Rosji) to *kasta*, a nie naród; po trzecie, że i brneński (1899 r.) program w kwestii narodowej socjaldemokratów austriackich *nie* uznaje w pełni eksterytorialnej (personalnej) autonomii narodowej i posuwa się tylko do żądania powiązania wszystkich okręgów narodowościowych jednej narodowości w całym państwie (§ 3 programu brneńskiego); po czwarte, że i ten, wyraźnie kompromisowy (i nie zadowolający z punktu widzenia internacjonalizmu) program poniósł *całkowite fiasko* w samej Austrii, ponieważ kompromis nie zapewnił pokoju, lecz doprowadził do odłączenia się czeskich separatystów; po piątę, że ci czescy separatyści, których na zjeździe w Kopenhadze potępiła jednogłośnie cała Międzynarodówka, oświadczają, że poglądy ich zbieżne są z separatyzmem bundowców (patrz „Der čechoslawische Sozialdemokrat” nr 3, organ separatystów, który można otrzymać z Pragi za darmo, Prag, Hybernska 7); po szóstę, że sam Bauer żąda jedności politycznych organizacji socjaldemokratów różnych narodowości *w terenie*. Sam Bauer uważa za pełną sprzeczności i nietrwałą tę „narodowościową budowę” partii austriackiej, która obecnie doprowadziła ją do *całkowitego* rozbitcia.

Słowem, powoływanie się na przykład Austrii przemawia *przeciwko* bundowcom, a nie *za* nimi.

Jedność od dołu, całkowita jedność i zespolenie się w terenie robotników socjaldemokratów wszystkich narodowości we wszystkich organizacjach robotniczych — oto nasze hasło. Precz z burżuazyjno-oszukańczym i kompromisowym hasłem „autonomii kulturalno-narodowej”!

Także jeśli chodzi o strukturę naszej partii, to jesteśmy *przeciwko* federacji, jesteśmy *za* *jednością* terenowych (a nie

---

<sup>\*</sup> Patrz K. Kautsky: „Narodowość a międzynarodowość”. — *Red.*

PROJEKT PLATFORMY NA IV ZJAZD SKŁ

tylko centralnych) organizacji socjaldemokratów wszystkich narodów.

Zjazd powinien odrzucić zarówno hasło autonomii kulturalno-narodowej, jak i zasadę federacji w budowie partii. Łotewscy socjaldemokraci, tak jak polscy socjaldemokraci, tak jak socjaldemokraci Kaukazu w ciągu całego okresu 1898—1912 (w ciągu całych 14 lat historii partii), powinni pozostać wierni socjaldemokratycznemu internacjonalizmowi.

*Napisane przed 25 maja (7 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano w sierpniu 1913 r.  
w języku łotewskim w gazecie  
„Cīņas Biedris” nr 4*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

## STRAJKI EKONOMICZNE W ROKU 1912 I W ROKU 1905

Statystyka strajków ekonomicznych sporządzona przez stowarzyszenie właścicieli zakładów przemysłowych i fabrykantów rejonu moskiewskiego umożliwia wydobycie paraleli między rokiem 1912 i 1905. Musimy się przy tym ograniczyć do trzech gałęzi produkcji: metalowcy, włókniarze i „inni”, bowiem bardziej szczegółowego podziału statystyka stowarzyszenia fabrykantów nie podaje.

Oto równoległe dane:

	Liczba strajkujących robotników (strajki ekonomiczne)		
	1905 r.	1911 r.	1912 r.
Metalowcy .....	230 216	17 920	78 195
Włókniarze .....	559 699	59 950	89 540
Inni .....	230 527	18 880	43 860
<i>Razem</i> .....	1 020 442	96 750	211 595

Dane z roku 1905 dotyczą tylko strajków *czysto* ekonomicznych; pominięto strajki mieszane — polityczne i ekonomiczne. Dane z lat 1911 i 1912 są, prawdopodobnie, bardzo niekompletne.

Porównanie tych danych wykazuje, że w roku 1911 energia strajkowa włóknarzy była *większa* niż metalowców i „innych” — jeśli się weźmie za punkt wyjścia ruch 1905 roku. W roku 1911 włókniarze stanowili znacznie więcej niż połowę ogólnej liczby strajkujących i było ich ponad trzykrotnie więcej niż metalowców. W roku 1905 liczba strajkujących włóknarzy przewyższała tylko 2 1/2 raza liczbę strajkujących metalowców.

Co się tyczy „innych”, to liczba strajkujących zarówno wśród nich, jak i wśród metalowców okazuje się mniej więcej jednakowa i w roku 1905, i 1911.

W roku 1912 na odwrót — metalowcy ruszają zadziwiająco szybko do przodu, pozostawiając daleko w tyle „innych” i prawie dopędzając włóknarzy.

Liczba strajkujących metalowców w roku 1912 przewyższa więcej niż *czterokrotnie* odpowiednią liczbę z roku 1911. W tym samym czasie liczba strajkujących wśród włóknarzy wzrosła zaledwie półtora raza (z 60 tys. do 89 tys.), wśród innych zaś —  $2\frac{1}{2}$  raza.

Wynika z tego, że metalowcy doskonale wykorzystali dogodnie dla nich warunki rynkowe w roku 1912. Zachęceni zwycięstwami z roku 1911 przeszli do jeszcze szerszego i bardziej zdecydowanego natarcia.

Robotnicy „innych” gałęzi przemysłu znajdowali się w roku 1912 również w dogodnej sytuacji. Ich walka ekonomiczna była jeszcze skuteczniejsza niż walka metalowców. Wykorzystali oni jednak swą dogodną sytuację gorzej niż metalowcy.

Położenie włóknarzy było w roku 1912 najgorsze ze wszystkich gałęzi produkcji; ich walka ekonomiczna była najmniej skuteczna. Odpowiednio do tego najwolniej wzrastała wśród nich liczba strajkujących.

Fabrykanci rejonu moskiewskiego mają nadzieję, że w roku 1913 fala strajków opadnie. W ich sprawozdaniu z roku 1912 czytamy: „w przemyśle włókienniczym sytuacja wyjaśniła się już w dostatecznej mierze; aż do otrzymania danych o nowych zbiorach praca w fabrykach będzie szła w tempie zwolnionym i strajki robotników byłyby w takich warunkach zupełnie nierozsądne”.

Zobaczymy, w jakim stopniu sprawdzi się to przypuszczenie. W każdym razie zarówno rok 1912, jak i początek roku 1913 wykazały, że strajki *ekonomiczne* stanowią zaledwie niewielką część *całej* „fali strajkowej”.

Napisane 25 maja (7 czerwca)  
1913 r.

Opublikowano 8 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 130  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety



## SKUTECZNOŚĆ STRAJKÓW W ROKU 1912 W PORÓWNANIU Z PRZESZŁOŚCIĄ

Stowarzyszenie właścicieli zakładów przemysłowych i fabrykantów rejonu moskiewskiego podało statystykę skuteczności strajków w ostatnich 7 miesiącach 1912 roku. Statystyka ta objęła 131 625 robotników z ogólnej liczby 211 595 robotników, którzy wzięli udział (według niewątpliwie zaniżonych danych stowarzyszenia) w strajkach ekonomicznych w ciągu całego 1912 roku.

Statystykę skuteczności strajków dotyczącą lat poprzednich — dziesięciu lat przed rewolucją (1895—1904) i trzech lat rewolucji (1905—1907) — mamy w oficjalnych wydawnictwach ministerstwa handlu i przemysłu.

Niestety, dane nie są jednorodne — a te, które zebrało stowarzyszenie fabrykantów, opracowane są gorzej. Statystyka oficjalna w celu rozpoznania skuteczności strajków dzieli je na trzy kategorie: 1) zakończonych korzystnie dla robotników, 2) zakończonych korzystnie dla pracodawców i 3) zakończonych kompromisem. Natomiast statystyka fabrykantów dzieli strajki na: 1) zakończone porażką robotników, 2) zakończone całkowitym lub częściowym zadośćuczynieniem żądaniom robotników i 3) strajki z rezultatami nie wyjaśnionymi.

Porównanie jednych danych z drugimi (choćby warunkowe) możliwe jest tylko przez zastosowanie następującego chwytu. Liczbę biorących udział w strajkach, które zakończyły się kompromisem, i w tych, których rezultaty nie są wyjaśnione, podzielono po połowie pomiędzy strajki *wygrane* i *przebrane* i otrzymano w rezultacie tylko dwie rubryki (oczywiście przybliżone). Oto wyniki porównania:

SKUTECZNOŚĆ STRAJKÓW W ROKU 1912

		Liczba strajku- jących (w tysiącach)	Spośród nich wy- grało strajk	Procent tych, którzy wygrali
W ciągu 10 lat przed rewolucją .....	1895—1904	424	159	37,5
Trzy lata rewolucji	{ 1905 r.	1 439	705	48,9
	{ 1906 r.	458	233	50,9
	{ 1907 r.	200	59	29,5
W ciągu całego.....	1911 r.	96	49	51,0
W ciągu ostatnich 7 mies. ....	1912 r.	132	55	41,6

Wszystkie te dane odnoszą się jedynie do strajków ekonomicznych, przy czym dane z lat 1911 i 1912 są niekompletne. W ciągu całego roku 1912 liczba biorących udział w strajkach ekonomicznych (212 tysięcy) *przewyższała* ich liczbę w roku 1907.

Okazuje się, że w roku 1911 skuteczność strajków ekonomicznych była rekordowa, większa nawet niż w najpomyślniejszym roku rewolucyjnym — 1906. Wygrało wtedy 50,9% strajkujących robotników, teraz (1911 r.) — 51,0%.

Strajki roku 1912 stoją, jeśli chodzi o ich skuteczność, niżej niż strajki *piątego* roku (1905 — 48,9% tych, którzy zwyciężyli, 1912 — 41,6%), ale skuteczność ich jest znacznie większa niż średnia w *dziesięcioleciu* 1895—1904 (37,5%), nie mówiąc już o roku 1907 (29,5% zwycięzców).

Interesujące będzie porównanie tych danych z zachodnioeuropejskimi. W Niemczech w ciągu pierwszego dziesięciolecia XX wieku (1900—1909) było 1897 tysięcy strajkujących (tyleż, ile w ciągu *dwóch tylko lat* rewolucji brało w Rosji udział jedynie w strajkach ekonomicznych). Wygrało spośród nich 698 tysięcy, czyli 36,8%, tj. niewiele mniej niż w Rosji w ciągu dziesięciolecia przed rewolucją. W Anglii w ciągu 10 lat 1900—1909 liczba strajkujących — 1884 tysiące. Na 1234 tysiące wygrało 588 tysięcy, czyli 47,5%, tj. o wiele więcej niż u nas w ciągu dziesięciolecia przed rewolucją, ale mniej niż w latach 1905, 1906 i 1911. (Liczbę robotników, którzy wygrali w Anglii i w Niemczech, ustalono stosując taki sam chwyt jak dla Rosji).

Liczba robotników, którzy zwyciężyli w ciągu *jednego* roku 1905 w Rosji, jest *większa* niż liczba robotników, którzy

SKUTECZNOŚĆ STRAJKÓW W ROKU 1912

zwyciężyli *w ciągu 10 lat* w Niemczech czy w Anglii. Można stąd wnioskować, ile nieprzebranych jeszcze sił kryje w swym łonie współczesny proletariats.

*Napisane 25 maja (7 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano 12 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 133  
Podpis: N.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## ZNACZENIE „HISTORYCZNEJ” FORMUŁY

Przyjęcie przez IV Dumę głosami oktiabrystów i kadetów formuły tzw. nieufności dla rządu (w związku z preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych) w dalszym ciągu skupia uwagę prasy. Rzeczywiście: formuła ta, jak również komentarze do niej w prasie liberalnej, warta jest poważnego omówienia. Poruszone tu kwestie są rzeczywiście zasadnicze: trzeba nie jeden jeszcze raz do nich powracać.

Autor artykułu wstępnego w gazecie „Riecz” uroczyście oznajmił (nr 137), że dzień przyjęcia tej formuły, 21 maja, „zachowa znaczenie daty historycznej”. Nasi liberałowie to wielcy mistrzowie w wygłaszaniu tego rodzaju szumnych i wiele zapowiadających frazesów, ale już pierwsza próba poważnego rozpatrzenia kwestii *znaczenia* tej uchwały Dumy odsłania zadziwiającą bezideowość i bezradność liberałów.

Liberałowie nie chcą widzieć najbardziej podstawowych i bezspornych *faktów* określających znaczenie formuły przyjętej przez Dumę.

Po pierwsze, spośród partii, które przyjęły tę formułę, ani oktiabryści, ani *postępowcy* (z którymi w rzeczywistości kadeci są nierozdzielnie związani!) nie proponowali odrzucenia preliminarza. Jeśli zaś chodzi o kadetów, to odrzucenie preliminarza było tylko teatralnym gestem na przynętę dla demokracji, wszyscy bowiem doskonale wiedzieli, że w rzeczywistości kadeci udzielą poparcia oktiabrystom.

„Historyczna” formuła to frazes, bo *większość* burżuazyjnych partii nie zdobyła się nawet na to, aby skorzystać ze swego bezspornego „parlamentarnego” prawa do odrzucenia budżetu. Kadeci zaś, jeśli nie mają poparcia oktiabrystów i postępowców — są *zerem* zarówno w Dumie, jak i w kraju.

Po drugie, do czego sprowadza się ideowopolityczna treść formuły? „Żądamy jak najszybszego wprowadzenia w

życie *szerokich reform*” — głosi przyjęta formuła oktiabryistów. Tak pisali również postępowcy. To samo — nawet mocniej: „*gruntownych reform*”! — wołało „centrum” (tj. na wpół oktiabryści, na wpół nacjonałiści). Dokładnie ten sam reformistyczny punkt widzenia przedstawia również formuła kadetów: używają oni tylko nieco ostrzejszych wyrażań, ale idee są wyłącznie reformistyczne.

Po trzecie, we wszystkich formułach, poczynając od kadeckiej, a kończąc na oktiabrystowskiej, wyraźnie uwiadcza się *reakcyjny* punkt widzenia.

Pod tym względem, wbrew fałszywym zapewnieniom gazety „Riecz”, formuła oktiabryistów jest nie bardziej prawicowa, lecz bardziej lewicowa niż formuła postępowców, a nawet kadetów. Popatrzcie i osądźcie:

1) u postępowców: (ministerium) „sieje w kraju ziarna buntu, zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu”;

2) u kadetów: „tego rodzaju sytuacja poważnie zagraża bezpieczeństwu publicznemu i *społecznemu*”;

3) u oktiabryistów: „ministerium niweczy wśród ludu szacunek dla prawa i władzy, a tym samym potęguje nastroje opozycyjne”.

W przekładzie z języka „wyższej polityki” na prosty ludzki język oznacza to jedno: zarówno kadeci, jak i oktiabryści oraz postępowcy, *obiecuja* lepszą niż przy obecnym systemie ochronę bezpieczeństwa *obszarników*, oczywiście jako klasy, a nie jako osób prywatnych.

Po czwarte, wszystkie trzy wymienione partie mają ten sam nacjonalistyczny i szowinistyczny punkt widzenia: niby to ministerium „osłabia potęgę Rosji” (według oktiabryistów i postępowców) albo „zewnętrzna potęgę [jeszcze wyraźniej!] państwa” (według kadetów).

Takie są fakty pomijane milczeniem i wypaczane przez liberałów. „Historyczna” formuła IV Dumy to *umowa*, którą zawarli przy pośrednictwie postępowców kadeci i oktiabryści, aby potępić rząd i zgłosić dezyderat „*gruntownych reform*” *pod warunkiem*, że będą głosować za budżetem i przyjmą wyraźnie punkt widzenia reakcyjnego nacjonalizmu i szowinizmu.

Napisane 27 maja (9 czerwca)  
1913 r.

Opublikowano 2 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 126

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## KTO POPIERA?

Sławetną formułę IV Dumy w sprawie prelininarza ministerstwa spraw wewnętrznych nasza liberalna prasa interpretuje w ten sposób, że „rząd działa jak gdyby w próżni”. „Z wyjątkiem subsydiowanych gazet i równie subsydiowanej garstki politykierów, wiernych tylko póty, póki otrzymują subsydia, rząd nie ma w kraju przyjaciół”.

Taka jest opinia „poważnej”, profesorskiej gazety „Ruskie Wiedomości” — nie ma żartów!

„Rząd jest najzupełniej odizolowany i nie znajduje poparcia nawet u tych ugrupowań politycznych, które sam stworzył”. Taka jest opinia gazety „Riecz”.

Trudno chyba znaleźć przykład dziecinady podobnej do tej, jaka ujawnia się w tych rozważaniach profesorów, adwokatów, pisarzy i deputowanych z obozu liberalnego. Zaiste, nieuleczalny kretynizm parlamentarny w kraju, w którym „bogowi dzięki nie ma parlamentu”!

W próżni, powiadacie, panowie?

A czy nie słyszeliście, panowie profesorowie i posłowie, o radzie zjednoczonej szlachty? o tym, że udziela *ona* poparcia polityce rządu? o maleńkiej setce milionów dzieściń najlepszych gruntów w najlepszych dzielnicach Rosji, znajdujących się w rękach klasy obszarniczej? o wszystkich najważniejszych stanowiskach cywilnych i wojskowych obsadzonych przez ludzi z tej klasy? o królach cukru i innych potentatach finansowych ze środowiska tejże klasy?

Nie słyszeliście? O, światli mężowie stanu spod znaku liberalizmu!

Powiadacie, panowie, że rząd jest zupełnie izolowany, że nie ma w kraju przyjaciół?

A od czegoż jesteście wy, panowie? Przecież to wy wraz

z postępowcami i oktiabrystami głosowaliście za preli-  
minarzem ministerstwa spraw wewnętrznych!

Wyobraźcie sobie, że mamy znajomych milionerów, którzy lekką ręką dają nam tyle pieniędzy, ile chcemy, zgłaszając przy tym „dezyderaty” nikogo nie obowiązujące. Czy nie sądzicie, panowie, że mielibyśmy prawo nazwać tych milionerów naszymi przyjaciółmi i że nie czulibyśmy się wcale (wśród milionerów) „izolowani”.

Ale, panowie, swą formułą udzieliliście rządowi nie tylko materialnego, lecz ponadto również wielkiego *ideo-  
wego* poparcia. To bardzo ważne i nie sądzcie, że pozwolimy, abyście przed publicznością zataili tę drażliwą dla was sprawę.

O co toczy się spór w Dumie? Dać pieniądze, zgłaszając dezyderaty co do... reformy policji i „normalnych granic ustroju prawnego”, mówili nacjonaliści. Dać pieniądze, ale zgłosić dezyderaty co do gruntownych bądź też szerokich reform, mówili oktiabryści, *zastrzegając się*, że stoją bezwzględnie na stanowisku *kontrrewolucyjnego* nacjonalizmu i szowinizmu.

I oto wszyscy liberałowie wyczyniają sztuczkę: nie mówiąc o tym zastrzeżeniu, zachwycają się żądaniem „gruntownych reform”! Tego tylko brakuje, żeby za radą jakiegoś mądrali likwidatora dopisać do tej litanii postulat „wolności koalicji i rewizji ustawodawstwa agrarnego”...

Obszarnicy pańszczyźniani są za reakcją. Burżuazja — za reformami. Swą „formułą” zadała ona moralny cios rządowi. Ale *jednocześnie* burżuazja ta udzieliła rządowi moralnego *poparcia*, podkreślając swą kontrrewolucyjność! A *takie* poparcie ma znaczenie po stokroć bardziej realne i bardziej ważne niż dziesiątki „moralnych” ciosów.

„Historyczna” formuła Dumy po raz setny potwierdziła, że system trzecioczerwcowy znalazł się w ślepych zaułku. I burżuazja, zajmując nadal takie stanowisko, nie potrafi wyjść z tego ślepego zaułka. Doświadczenie historii uczy nas, że burżuazja potrafi całe dziesięciolecia marzyć o reformach, wegetować w ślepych zaułku i znosić jarzmo Puryszkiewiczów, jeśli nie nastąpi takie właśnie rozwiązanie kryzysu, od którego odzegnują się i od jakiego stronią liberałowie.

Napisane 27 maja (9 czerwca)  
1913 r.

Opublikowano 5 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 127

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## PARTIA ROBOTNICZA A LIBERALNI HARCOWNICY

(O POTRIESOWIE)

...\* Pan Potriesow cytuje (a raczej: zniekształca) artykuł J. Plechanowa, opublikowany w sierpniu 1905 roku. Był to okres całkowitego, formalnego rozłamu między bolszewikami, którzy zespolili się na III Zjeździe partii socjaldemokratycznej (Londyn, maj 1905), a mienszewikami („konferencja” w tym samym czasie w Genewie). Odrębne organy prasowe bolszewików i mienszewików istniały zarówno w roku 1905, jak i wiosną roku 1906.

Wszystko to powszechnie znane fakty historyczne, ale harcownik pan Potriesow opiera swe spekulacje na tym, że ulegną one zapomnieniu.

Musi *przemilczać* je, ponieważ ujawniają bezwstyd harcownika!

*Żadna z ówczesnych dwóch* partii socjaldemokratycznych (Plechanow zaś trzymał się wówczas z dala od obu tych partii) nie podjęła *żadnej* uchwały *partyjnej* co do tego, że artykuł J. Plechanowa nie jest zgodny z linią partii, że jest likwidatorski, że rozbija lub kwestionuje partię!

To mówi już wszystko, panie liberalny harcowniku, nie pomoże tu wymigiwanie się ani ukrywanie.

Likwidatorstwo to *nurt* potępiany w formalnych uchwałach *partii* zarówno w grudniu 1908 roku, jak i w styczniu 1910 roku (*jednomyślnie* przez wszystkie nurty).

*Żadna* konferencja (czy inna instytucja) partii *nigdy* nie „dopatrzyła się” w artykule Plechanowa likwidatorstwa. *To mówi już wszystko!* Pan N. A. Potriesow czepia się kurczowo starego artykułu, przytacza mnóstwo cytatów,

---

\* Pierwszej strony rękopisu nie odnaleziono. — Red.



aby *zatuszować* fakt, że jego, Potriesowa, i jego likwidatorski *kierunek* potępiła *cała partia*.

Harcownicy z szeregów liberalnej inteligencji w rodzaju, pana Potriesowa pełni są dumnej, wielkopańskiej pogardy dla uchwał *partii robotniczej*. Cóż tych harcowników obchodzi uchwały *partii!*

Ale *partii robotniczej* nic nie obchodzi ani liberalna gazeta „Łucz”, ani liberał pan Potriesow, „dopatrujący się” w dawnych artykułach Plechanowa likwidatorstwa, podobnie jak pan Czernow „dopatrzył się” u Liebknechta narodnictwa.

Jakże godny politowania i śmieszny jest pan Potriesow w swych usiłowaniach wyłgania się od potępienia likwidatorstwa przez *partię!*

O *swarzeniu się* z Plechanowem pan Potriesow i „Łucz” tylko gadają, aby wodzić czytelnika za nos. Zdają sobie sprawę, że każdy *o s k a r ż y* ich i wyśmieje ich usiłowania oskarżenia Plechanowa.

*Napisane 27 maja (9 czerwca)  
1913 r.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

## CZY „PRAWDA” UDOWODNIŁA SEPARATYZM BUNDOWCÓW?

W numerze 104 (308) „Prawdy” zamieszczono artykuł: „Separatyści w Rosji i separatyści w Austrii”\*. Obecnie pan W. Kossowski w numerze 119 (205) gazety „Łucz” występuje ze sprostowaniem, ściślej mówiąc, ze stekiem obelg na „Prawdę” z racji tego artykułu. Robotnikom, których obchodzą losy *ich* organizacji, możemy tylko zwrócić uwagę na te pełne wyzwisk wystąpienia panów z gazety „Łucz”, *omijających* kwestie sporne.

Czym „Prawda” udowadniała, że bundowcy to separatyści?

1) Tym, że *wystąpili z partii* w roku 1903. Obelżywe wyzwiska pana Kossowskiego ani na jotę nie podważyły tego faktu. Panowie Kossowscy wymyślają właśnie dlatego, że *nie mogą* podważyć faktów.

2) Tym, że robotnicy żydowscy wstępowali i wstępują do partii *wszędzie wbrew stanowisku Bundu*.

Przeciw temu kiepski obrońca Bundu nie może również powiedzieć ani słowa!

3) Tym, że Bund otwarcie *pogwałcił* uchwałę partii o jedności robotników *wszystkich narodów* w terenie, uchwałę powziętą w 1906 roku i specjalnie potwierdzoną w 1908 roku\*\*.

Ani słóweczka *nie mógł* pan Kossowski powiedzieć przeciwko temu!

4) Potwierdzeniem przez bundowca Medema, iż bundowcy nigdy nie urzeczywistniali jedności w terenie, tj. zawsze byli separatystami.

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 121—122. — *Red.*

\*\* Chodzi o uchwały IV (Zjednoczeniowego) Zjazdu SDPRR (1906) i Piątej (Ogólnorosyjskiej) Konferencji SDPRR (1908) (patrz „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC”, cz. I. Warszawa 1956, s. 112—124, 224). — *Red.*

Żadnego sprzeciwu ze strony pana Kossowskiego!

Pomyśl, czytelniku, jakżeż ten pan nie ma wymyślać i wściekać się, skoro przeciwko *czterem* głównym twierdzeniom „Prawdy” *nie może* powiedzieć *absolutnie nic*?

Następnie „Prawda” przytoczyła dokładny cytat z organu czeskich separatystów w Austrii, potępionych za separatyzm jednogłównie *przez całą* Międzynarodówkę. W organie tym *chwalą* pana Kossowskiego (jego artykuł w likwidatorskim czasopiśmie „Nasza Zaria”) za „zwrot ku lepszemu”, jeśli chodzi o separatystów.

Co pan na to, panie Kossowski? Czy nasz cytat jest nieprawdziwy? Pan Kossowski wie, że prawdziwy, i bezsilnie się złości: „jakieś tam odezwanie się w jakiejś czeskiej gazecie”.

Niech pan nie kłamie, panie separatysto i żydowski liberalne! Kłamstwo wam nie pomoże, bo was zdemaskują.

Nie „jakieś tam odezwanie się” i nie w „jakiejś czeskiej gazecie”, lecz *specjalny* artykuł w niemieckim *organie* czeskich separatystów. To jest fakt i pan go nie podważył.

Nie bronię separatystów — usprawiedliwia się pan Kossowski komentując swój artykuł w czasopiśmie „Nasza Zaria”.

Więc tak? To znaczy, że *czescy separatyści źle* was *zrozumieli*?? Biedni liberalni wodzowie Bundu! Nie tylko przeciwnicy, ale i *przyjaciele* ich „*nie zrozumieli*!”

Ale każdy robotnik zrozumie doskonale, że złapany na gorącym uczynku drobny łgarz szuka ratunku w wykrętach i wymyślaniu. Robotników tym nie zastraszyście, panowie.

„Prawda” udowodniła, że bundowcy to separatyści. Pan W. Kossowski nie potrafił tego obalić.

Panowie W. Kossowski, Medem i ska — to grupa liberalnych inteligentów, którzy deprawują żydowskich robotników burżuazyjnym nacjonalizmem i separatyzmem. Dlatego „Prawda” walczyła i będzie walczyć z bundowcami.

Żydowscy robotnicy socjaldemokracji wstępują do partii wbrew stanowisku Bundu i na przekór Bundowi.

Napisane 28 maja (10 czerwca)  
1913 r.

Opublikowano 5 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 127 .  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety

## LIBERAŁOWIE W ROLI OBROŃCÓW IV DUMY

Na samym początku istnienia III Dumy marksiści wskazali — i to nie w poszczególnych artykułach, lecz w formalnej uchwale — że system trzecioczerwcowy świadomie stworzył w Dumie *dwie* większości: prawicowo-oktiabrystowską i oktiabrystowsko-kadecką\*. Obie stoją na gruncie reakcyjnym, obie są tak *niezbędne* dla rządu, jak niezbędne jest dla obszarnika poparcie burżuazji.

I oto doczekaliśmy się teraz tego, że liberałowie przystąpili do systematycznego bronienia IV Dumy i żądania dla niej „*ludowego i społecznego poparcia*”.

Nieprawdopodobne — a jednak fakt. Słowa te czytamy w artykule wstępnym gazety „Riecz” nr 139. Zasługuje on o wiele bardziej na nazwę „historycznego” niż głosowanie IV Dumy nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych. Rzeczywiście programowy artykuł wstępny. Zagadnienie stosunku Dumy do kraju i kraju do Dumy — ujmuje się szeroko i wyjaśnia wspaniale — gwoi pouczenia demokracji.

„Niechaj sobie socjaldemokraci twierdzą — pisze główny organ liberałów — że Duma jest tylko dekoracją, że działalność Dumy jest oszustwem i obludą, a ideologowie Dumy wprowadzają tylko w błąd lud i karmią go konstytucyjnymi złudzeniami”.

Witamy nowych *ideologów* Dumy, *czwartej* Dumy! Szkoda tylko, że są takimi ignorantami. Partia socjaldemokratyczna nigdy nie twierdziła, że III i IV Duma to tylko dekoracja, ale zawsze wyjaśniała omyłkę tak myślących i to

---

\* Patrz W. Lenin: „Rezolucja w sprawie taktyki frakcji socjaldemokratycznej w III Dumie Państwowej”. W: Dzieła wszystkie, t. 16. Warszawa 1986, s. 159. — *Red.*

twierdzących lewicowych narodników, zawsze dowodziła, że III i IV Duma — to instytucja poważnego i praktycznego sojuszu sił kontrrewolucyjnych.

„W oczekiwaniu [?] sił społecznych — pisze gazeta „Riecz” — dających się dotychczas zauważyć jedynie przez swoją nieobecność na arenie walki społecznej, Duma *jest* siłą społeczną”.

Nie ulega wątpliwości, panowie liberałowie, że Duma to siła. Tylko jaka? Obszarnicza i burżuazyjna siła kontrrewolucyjna. Jeśli zaś kadeci „zauważają” jedynie „nieobecność” sił demokratycznych na arenie, to możemy tylko przypomnieć mądrą sentencję: gorszy jest od każdego ślepego ten, kto *nie chce* widzieć.

Przytoczmy małą paralelę historyczną: osiemnaście lat temu, w latach 1895—1896, społeczeństwo liberalne zauważyło, i *dobrze* zauważyło, ruch dziesiątków tysięcy robotników<sup>75</sup>. Obecnie zaś to „społeczeństwo” zauważa jedynie „nieobecność” wielkości dziesięciokrotnie większych. Gorszy jest od każdego ślepego ten, kto *nie chce* widzieć.

Ta zaś niechęć widzenia tłumaczy się interesami klasowymi kadeckiej i oktiabrystowskiej burżuazji, która odwróciła się od demokracji.

„Wzywamy opinię publiczną — pisze gazeta „Riecz” — aby wzięła w Dumie *swoją* siłę [...] bezpośredni przejaw społecznej woli wzbudzenia w społeczeństwie zainteresowania się Dumą” itd. itd.

Do jakiego haniebnego upadku, do jakiego upodlenia i bagna musieli dojść liberałowie i kadeci, aby w ten sposób wychwalać oktiabrystów i oktiabrystowską Dumę! Oto macie po raz setny i tysięczny dowód tego, że kadeci — to ci sami oktiabryści, podmalowani na różowo gwoli oszukiwania prostaczków.

Na zakończenie jeszcze jedna paralela historyczna. Przed półwieczem pruscy oktiabryści i kadeci<sup>76</sup> „walczyli” z Bismarkiem nie tylko za pomocą formuł postulujących reformy, ale również przez odmawianie kredytów. I cóż? W Prusach panuje dotychczas „trzeciodumska” ordynacja wyborcza. Prusy to dotychczas wzór tych krajów, w których zdumiewająca potęga ekonomiczna burżuazji łączy się z jej zdumiewającą służalczością wobec obszarników.

LIBERAŁOWIE W ROLI OBROŃCÓW IV DUMY

Nie popieranie kadecko-oktiabrystowskiego bloku w Dumie, lecz wykazanie wewnętrznej zgnilizny tego bloku i samodzielnych zadań demokracji — oto czego wymagają interesy klasy robotniczej i interesy całej demokracji.

*Napisane 28 maja (10 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano 6 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 128*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## Z FRANCJI

(OD NASZEGO KORESPONDENTA)

W naszej gazecie była już mowa o niecodziennym przykładzie braku charakteru, jaki wykazał Gustaw Hervé. Ten rzutki publicysta i agitator, człowiek bez socjalistycznej szkoły i bez socjalistycznego wykształcenia, przeszedł do partii robotniczej (ze środowiska profesorskiego) wraz ze wszystkimi nawykami i narowami burżuazyjnego inteligenta. Początkowo był oportunistą. Następnie przerzucił się do „skrajnej lewicy” i przez długi czas głosił półanarchistyczne rzeczy, „strasząc” burżuazję głośnymi krzykami w duchu antymilitarystycznym.

Niedawno zaczął się odsuwać od anarchistów i powracać do partii, do uznawania walki parlamentarnej oraz pracy wychowawczej i organizacyjnej. Ale i tu nasz rzutki inteligent nie wytrzymał i przerzucił się znów do oportunistów. Jako impresjonista, nazbyt podatny na wrażenia chwili i ulegający wahaniom wynikającym z braku charakteru, tak „złął się” obecnej reakcyjnej fali szowinizmu, nacjonalizmu i imperializmu we Francji, że zaczął głosić nawrót do polityki „bloku”, tj. sojuszu z burżuazyjnymi radykałami. Aby uratować we Francji republikę, konieczny jest — rzekomo — blok z radykałami, w przeciwnym razie reakcyoniści znów przywrócą we Francji monarchię lub cesarstwo!

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że socjaliści francuscy, z wyjątkiem skrajnych oportunistów, drwią sobie ze słabego charakteru Hervého i stanowczo protestują przeciw blokowi. Niedawno jedno z pism partii robotniczej ukazujących się na południu Francji przytoczyło wiele wypowiedzi wybitnych socjalistów *przeciw blokowi*.

Socjaliści rozpoczęli i prowadzą kampanię przeciw reak-

cji — słusznie stwierdzają ci wybitni działacze — socjaliści wezwali masy do protestu przeciwko ustawie o ponownym wprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej (tj. o ponownym wprowadzeniu reakcyjnej, skoszarowanej, zdecydowanie niedemokratycznej armii). Socjaliści realizują *blok proletariacki*, tj. sojusz robotników socjalistów z robotnikami syndykalistami. Spośród radykałów i „radykałów socjalistów” (partia drobnoburżuazyjna, podobna do naszych narodników) tylko znikoma część popiera tę szczerze demokratyczną kampanię socjalistów, a i to nie bez wahań.

Po cóż więc blok? Sojusz z wahającymi się osłabi nacisk mas i spotęguje wahania! A socjaliści nigdy nie rezygnowali z poparcia radykałów, *ponieważ* w niektórych wypadkach występują oni przeciwko reakcji.

Oto — pisze pewien socjalista — panowie Charles Dumont i Alfred Massé, wytrawni „radykałowie socjaliści”, którzy *bronią* ustawy o trzyletniej służbie, ponieważ liczą na fotelik ministerialny. Oto przywódca radykałów, „sam” Clemenceau, który prowadzi kampanię *na rzecz* tej ustawy. Oto jeszcze jeden wybitny przywódca radykałów, Léon Bourgeois, który również opowiada się za tą ustawą. Wreszcie w komisji wojskowej Izby Deputowanych ustawę tę przyjęto 17 głosami przeciwko 4, które należały *wyłącznie* do socjalistów.

I jakież tu może być blok z tą bezwstydną burżuazyjną partią radykałów i „radykałów socjalistów”? Tylko prowadząc wśród mas agitację *przeciwko* tej partii francuscy socjaliści mogą *odrywać* od niej wszystkie demokratyczne elementy, w ten sposób *zmuszać* pewną część do pójścia na lewo, ku demokracji. Wielu radykałów całkowicie zależnych od woli mas podczas wyborów (ponieważ we Francji istnieje oczywiście powszechne prawo wyborcze i rządy parlamentarne) będzie się bardzo poważnie zastanawiało, czy głosować ostatecznie *za* reakcyjną ustawą, o której z góry wiadomo, że nie cieszy się popularnością wśród mas.

Jedyną poważną ostoją demokracji i republiki we Francji (jak zresztą wszędzie) są masy, masy robotnicze, a wraz z nimi masy drobnego chłopstwa, nie zaś kombinatory parlamentarni, kuglarze, karierowicze i awanturnicy z partii burżuazyjnych, którzy dziś głoszą, że są „radykałami socjalistami”, aby jutro (za fotelik ministerialny lub intratny interes w postaci jakiejś koncesji czy posady w syndykacie



## Z FRANCJI

milionerów itp.) zaprzedać i demokrację, i ojczyznę (tak jak w roku 1871 francuscy burżua zaprzędawali Francję Bismarckowi ze strachu przed powstaniem paryskich robotników przeciw najemnemu niewolnictwu).

Socjalistom francuskim, zwalczającym myśl o bloku i prowadzącym na coraz szerszą skalę socjalistyczną działalność i agitację wśród mas — należą się tylko serdeczne gratulacje.

*Napisane 30 maja (12 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano 5 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 127  
Podpis: F.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## CHŁOPSTWO A KLASA ROBOTNICZA

W gazetach i czasopismach narodników spotykamy często twierdzenie, że robotnicy i „pracujące” chłopstwo tworzą jedną klasę.

Całkowita błędność tego poglądu jest oczywista dla każdego, kto rozumie, że we wszystkich państwach współczesnych panuje mniej lub bardziej rozwinięta produkcja kapitalistyczna, tj. gospodarowanie kapitału na rynku i przekształcanie przezeń mas pracujących w robotników najemnych. Tak zwany „pracujący” chłop jest w rzeczywistości *drobnym przedsiębiorcą*, czyli drobnym burżua, który prawie zawsze albo wynajmuje się do pracy u kogoś, albo sam wynajmuje robotników. „Pracujący” chłop będąc drobnym przedsiębiorcą waha się też i w polityce pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, pomiędzy burżuazją a proletariatem.

Jedno z najbardziej widocznych potwierdzeń tej natury przedsiębiorcy, czyli burżuazyjnej, „pracującego” chłopca stanowią dane o *pracy najemnej* w rolnictwie. Ekonomiści burżuazyjni (w ich liczbie i narodnicy) wychwalają zazwyczaj „żywołność” drobnej produkcji w rolnictwie, rozumiejąc przez drobne gospodarstwo takie, które się odbywa bez pracy najemnej. Ale szczególnie lubią oni ściśle dane o pracy najemnej wśród chłopów.

Przyjrzyjmy się więc danym, które w tej sprawie zebrane zostały przez najnowsze spisy rolnicze: austriacki z roku 1902 i niemiecki z roku 1907.

Im bardziej rozwinięty jest kraj, tym częściej występuje w rolnictwie praca najemna. W Niemczech na ogólną liczbę 15 milionów robotników naliczono  $4\frac{1}{2}$  miliona robotników najemnych w rolnictwie, tj. 30%; w Austrii na

9 milionów —  $1\frac{1}{4}$ , tj. około 14%. Ale również w Austrii, jeśli weźmiemy gospodarstwa zaliczane zazwyczaj do chłopskich (czyli „pracujących”), mianowicie te, które obejmują, od 2 do 20 hektarów ziemi (hektar —  $\frac{9}{10}$  dziesięciny), to stwierdzimy znaczny rozwój pracy najemnej. Gospodarstw 5—10-hektarowych jest 383 tys.; z nich 126 tys. zatrudnia robotników najemnych. Gospodarstw 10—20-hektarowych jest 242 tys., z nich 142 tys. (tj. około  $\frac{3}{5}$ ) zatrudnia robotników najemnych.

W ten sposób drobne chłopskie („oparte na pracy”) rolnictwo wyzyskuje *setki tysięcy* robotników najemnych. Im większe jest gospodarstwo chłopskie, tym większa jest liczba robotników najemnych przy jednoczesnym znacznie większym udziale siły roboczej członków rodziny. Na przykład w Niemczech na 10 gospodarstw chłopskich przypada pracujących:

Gospodarstwa:	Członków		Ogółem
	rodzin	Najemnych	
2— 5 hektarów	25	4	29
5— 10        ”	31	7	38
10—20        ”	34	17	51

Zamożniejsi chłopi, posiadający więcej ziemi i większą liczbę „swoich” pracowników w rodzinie, wynajmują *prócz tego* również większą liczbę *robotników najemnych*.

W społeczeństwie kapitalistycznym, całkowicie uzależnionym od rynku, masowa drobna (chłopska) produkcja rolna *jest niemożliwa* bez masowego korzystania z pracy najemnej. Słodziutkie słówko: „pracujący” chłop wprowadza tylko w błąd robotnika *przesłaniając* ten wyzysk pracy najemnej.

W Austrii około  $1\frac{1}{2}$  miliona gospodarstw chłopskich (od 2 do 20 hektarów) wynajmuje *pół miliona* robotników najemnych. W Niemczech 2 miliony gospodarstw chłopskich wynajmują *ponad  $1\frac{1}{2}$  miliona* robotników najemnych.

A drobniejsi gospodarze? Ci wynajmują się sami! Są to najemni robotnicy ze skrawkiem ziemi. Na przykład w Niemczech — gospodarstw mających mniej niż 2 hektary naliczono około  $3\frac{1}{3}$  miliona (3 378 509). Z tego gospodarstw *samodzielnych* rolników jest *mniej niż pół miliona* (474 915), a *najemnych robotników* — niewiele mniej niż *2 miliony* (1 822 792)!!

W ten sposób samo położenie drobnych rolników we współczesnym społeczeństwie przekształca ich nieuchronnie w drobnych burżua. Oscylują oni wiecznie pomiędzy najemnymi robotnikami a kapitalistami. Większość chłopów bieduje i rujnując się przekształca w proletariuszy, mniejszość zaś stara się dorównać kapitalistom i podtrzymuje zależność od nich mas ludności wiejskiej. Dlatego we wszystkich krajach kapitalistycznych chłopstwo w swej masie pozostaje dotychczas na uboczu socjalistycznego ruchu robotników i przyłącza się do różnych reakcyjnych i burżuazyjnych partii. Jedynie samodzielna organizacja robotników najemnych prowadząca konsekwentną walkę klasową jest w stanie wyrwać chłopstwo spod wpływu burżuazji i wyjaśnić mu, jak całkowicie bez wyjścia jest sytuacja drobnych producentów w społeczeństwie kapitalistycznym.

W Rosji położenie chłopów w ustroju kapitalistycznym jest jednorodne z tym, jakie widzimy w Austrii, w Niemczech itd. Naszą „osobliwością” jest nasze zacofanie: chłop ma do czynienia jeszcze nie z kapitalistycznym, lecz z *pańszczyźnianym* wielkim właścicielem ziemskim, który stanowi główną podporę zarówno ekonomicznego, jak i politycznego zacofania Rosji.

*Napisane 30 maja (12 czerwca)  
1913 r.*

*Opublikowano 11 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 132  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## O LIBERALNYM I MARKSISTOWSKIM POJĘCIU WALKI KLASOWEJ

### NOTATKA

Likwidator A. Jermanski w czasopiśmie „Nasza Zaria” napadł, z niezwykłą obfitością groźnych słów, na moją krytykę jego (oraz Guszki) poglądu na sprawę politycznej roli wielkiej burżuazji handlowo-przemysłowej („Proswieszczenie” nr 5—7)\*.

Pan Jermanski usiłuje *zatuszować* istotną treść zagadnienia obelżywymi wycieczkami i wspomnianiem „krzywd” dawniej wyrządzonych (w tej liczbie i „krzywdy” wyrządzonej panu Danowi i scc, którzy w roku 1907 bez powodzenia próbowali rozbić organizację socjaldemokratyczną w Petersburgu).

Mimo wszystko jednak nie pozwolimy panu Jermanskiemu *zatuszować* treści obecnego sporu przypomnianiem niezasłużonych krzywd i porażek likwidatorów. Obecny bowiem spór dotyczy bardzo ważnego, zasadniczego zagadnienia, które ustawicznie z tysiąca różnych powodów rodzi się wciąż od nowa.

Jest to właśnie zagadnienie liberalnego zafałszowania marksizmu, podstawiania poglądu liberalnego na miejsce marksistowskiego, rewolucyjnego poglądu na walkę klasową. Niezmordowanie wyjaśniać będziemy to ideowe podłoże wszystkich sporów marksistów z likwidatorami.

Pan A. Jermanski pisze:

„«Marksista» Iljin w żaden sposób nie zgadza się z tym, by w działalności organizacji przemysłowych dopatrywać się walki klasowej «w skali ogólnonarodowej (częściowo nawet międzynarodowej)», tak jak ją scharakteryzowałem ja [Jermanski] w moim artykule.

---

\* Patrz W. Lenin: „Ankieta w sprawie organizacji wielkiego kapitału”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986, s. 278—294. — Red.

Dlaczego? Dlatego że tu «brak podstawowego wyznacznika tego, co ogólnonarodowe i ogólnopństwowe: ustroju władzy państwowej...» („Nasza Zaria”, s. 55).

Oto sprecyzowanie *istoty* zagadnienia, dokonane przez tego samego A. Jermanskiego, który robi wszystko, co możliwe i co niemożliwe, aby tę istotę ominąć! Jakkolwiek by mnie oskarżał o zniekształcenie jego poglądów i o wszystkie grzechy śmiertelne, jakkolwiek by się wiercił chroniąc się nawet „pod skrzydła” wspomnień o rozłamie 1907 roku — prawda przecież bierze górę.

Tak więc twierdzenie moje jest jasne: podstawowym wyznacznikiem tego, co ogólnonarodowe, jest ustrój władzy państwowej.

Czy nie podziela pan tego poglądu, mój gniewny przeciwniku? Czy nie uważa pan, że taki jest jedyny pogląd marksistowski?

Dlaczego więc nie powie pan tego wprost? Dlaczegoż poglądowi mylnemu nie przeciwstawi pan poglądu słusznego? Jeżeli twierdzenie, że podstawowym wyznacznikiem tego, co ogólnonarodowe, jest ustrój władzy państwowej, uważa pan jedynie za marksizm w cudzysłowie, to dlaczego nie sprostuje pan mego błędu i nie wyłoży jasno, wyraźnie, bez wykrętów *swojego* pojmowania marksizmu?

Odpowiedź na te pytania stanie się dla czytelnika jasna, gdy zacytujemy to, co następuje *bezpośrednio* po przytoczonych rozważaniach pana A. Jermanskiego:

„Iljin chce, aby rosyjska wielka burżuazja inaczej prowadziła swą walkę klasową, aby dążyła koniecznie do przemiany całego ustroju państwowego. Iljin chce, ale burżuazja nie chce — a winien jest temu oczywiście «likwidator» Jermanski, który «na miejsce pojęcia walki klasowej, w sensie nadanym mu przez Marksa, podstawia *liberalne* pojęcie walki klasowej»”.

Oto macie w całości tyradę pana Jermanskiego, która pozwala obejrzeć wykręcającego się likwidatora *na miejscu przestępstwa*.

Wykręt jak na dłoni.

Czy słusznie wskazałem „podstawowy wyznacznik” tego, co ogólnonarodowe, czy nie?

Sam pan A. Jermanski musiał przyznać, że wskazałem właśnie istotę sprawy.

Pan Jermanski zaś wykręca się od odpowiedzi, czując, że wpadł w potrzask!

Omijając kwestię słuszności czy braku słuszności wskazanego przeze mnie podstawowego wyznacznika, pan Jermanski, który „wpadł w potrzask”, przeskakuje przez tę kwestię do sprawy tego, czego „chce” Iljin i burżuazja. Jakkolwiek śmiało i jakkolwiek rozpaczliwe są skoki pana Jermanskiego, nie osłoni on nimi faktu, że wpadł w potrzask.

Cóż tu ma do rzeczy „chcienie”, mój łaskawy oponente, jeśli spór się toczy o *pojęcie* walki klasowej?! Sam musiał pan przyznać, że oskarżam go o podstawianie *pojęcia* liberalnego na miejsce *pojęcia* marksistowskiego i że wskazałem „podstawowy wyznacznik” *pojęcia marksistowskiego*, które do ogólnonarodowej walki klasowej włącza sprawę ustroju władzy państwowej.

Pan Jermanski jest tak niezręcznym, choć gniewnym, polemistą, że *na swoim własnym przykładzie* wyjaśnił pogłędowo związek między likwidatorstwem w ogóle i jego, Jermanskiego, błędami w szczególności a liberalnym *pojęciem* walki klasowej!

Zagadnienie walki klasowej jest jednym z najbardziej podstawowych zagadnień marksizmu. Dlatego właśnie na *pojęciu* walki klasowej warto się zatrzymać dłużej.

Wszelka walka klasowa jest walką polityczną\*. Wiadomo, że opanowani przez idee liberalizmu oportuniści rozumieci te głębokie słowa Marksa opacznie i starali się je pokrętnie zinterpretować. Do oportunistów należeli na przykład „ekonomiści”, starsi bracia likwidatorów. „Ekonomiści” sądzili, że wszelkie starcie między klasami jest już walką polityczną. Dlatego też uważali oni, że „walką klasową” jest walka o dorzucenie pięciu kopiejek do rubla, nie chcąc widzieć wyższej, rozwiniętej, ogólnonarodowej walki *klasowej o politykę*. W ten sposób „ekonomiści” uznawali walkę klasową w jej zarodkowej postaci, nie uznając jej w formie rozwiniętej. Mówiąc inaczej, „ekonomiści” uznawali w walce klasowej jedynie to, co było najdogodniejsze z punktu widzenia liberalnej burżuazji; nie chcieli iść dalej niż liberałowie, nie chcieli uznawać walki klasowej na poziomie wyższym, która jest nie do przyjęcia dla liberałów. „Ekonomiści” przemieniali się w ten sposób w liberalnych polityków robotniczych. „Ekonomiści” wyrzekali się w

\* Patrz K. Marks, F. Engels: „Manifest partii komunistycznej”. W: Dzieła t. 4, Warszawa 1962, s. 524. — Red.

ten sposób marksistowskiego, rewolucyjnego pojęcia walki klasowej.

Dalej. Mało tego, że walka klasowa staje się prawdziwa, konsekwentna, rozwinięta jedynie wtedy, gdy ogarnia dziedzinę polityki. Także w polityce można się ograniczać do drobnych szczegółów, a można też sięgnąć głębiej, aż do tego, co podstawowe. Marksizm uznaje walkę klasową za całkowicie rozwiniętą, „ogólnonarodową” *jedynie* wtedy, gdy nie tylko obejmuje ona politykę, ale i w polityce wysuwa to, co najistotniejsze: ustroj władzy państwowej.

W przeciwieństwie do tego liberalizm, kiedy ruch robotniczy wzmocnił się nieco, nie waży się już negować walki klasowej, ale usiłuje zawęzić, okroić, skastrować pojęcie walki klasowej. Liberalizm gotów jest uznać walkę klasową nawet w dziedzinie polityki, ale pod jednym warunkiem, aby zakres jej *nie* obejmował ustroju władzy państwowej. Nietrudno zrozumieć, jakie klasowe interesy burżuazji powodują to liberalne wypaczenie pojęcia walki klasowej.

I oto gdy pan Jermanski, referując pracę umiarkowanego i sumiennego urzędnika Guszki, solidaryzował się z nim *nie spostrzegając* (czy nie chcąc widzieć?) liberalnego kastrowania pojęcia walki klasowej, zwróciłem uwagę panu Jermanskiemu na ten podstawowy teoretyczny i dotyczący ogólnych zasad jego grzech. Pan Jermanski począł się złościć i wymyślać, kręcić i wiercić, nie będąc w stanie obalić mego zarzutu.

Pan A. Jermanski okazał się przy tym tak niezręcznym polemistą, że szczególnie jasno zdemaskował samego siebie! „Iljin chce, ale burżuazja nie chce” — pisze on. Teraz wiemy, jakie właściwości stanowiska proletariackiego (marksizmu) i burżuazyjnego (liberalizmu) powodują te różnice „chcienia”.

Burżuazja „chce” okroić walkę klasową, wypaczyć i zawęzić jej pojęcie, *stąpić* jej ostrze. Proletariat „chce”, aby oszustwo to zostało zdemaskowane. Marksista chce, aby ten, kto w imieniu marksizmu podejmuje się mówienia o klasowej walce burżuazji, *demaskował* ograniczoność burżuazyjnego pojęcia walki klasowej — i to ograniczoność *dyktowaną interesem* — a nie tylko przytaczał liczby, a nie tylko zachwycał się „wielkimi” liczbami. Liberal „chce”, aby oceniać burżuazję i jej walkę klasową w taki sposób, żeby *przemilczać* jej ograniczoność, *przemilczać* fakt nie-



włączenia do tej walki „tego, co podstawowe” i najistotniejsze.

Pan A. Jermanski wpadł w potrzask dlatego, że liczby ciekawe, lecz zestawione przez pana Guskę w sposób bezideowy czy niewolniczy, rozpatrywał *na modłę liberalną*. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy to zdemaskowano, panu A. Jermanskiemu nie pozostawało nic innego jak kłócić się i wykręcać.

Kontynuujemy cytaty z artykułu pana A. Jermanskiego, poczynając od miejsca, gdzieśmy go przerwali:

„Jasne, że w istocie rzeczy wyłącznie Iljin podstawił na miejsce badania faktycznego stanu rzeczy swoje kwalifikowanie, i do tego jeszcze [!] posługując się szablonową miarką, według uczniowskich wzorów z historii wielkiej rewolucji francuskiej”.

Pan A. Jermanski tak się zaplątał, że „gubi” siebie coraz bezlitośniej! Nie spostrzega on, jak bardzo ten gniewny wyskok przeciw „szablonom” wielkiej rewolucji francuskiej demaskuje i ujawnia jego liberalizm!

Niech pan zrozumie, drogi panie Jermanski (jakkolwiek trudno to zrozumieć likwidatorowi), że nie można „przeprowadzać badań faktycznego stanu rzeczy” *nie kwalifikując*, nie oceniając go ze stanowiska czy to marksistowskiego, czy liberalnego, czy reakcyjnego itp.!

„Badania” poczciwego urzędnika Guszki kwalifikował pan, panie Jermanski, i kwalifikuje ze stanowiska liberalnego, ja zaś z marksistowskiego. W tym sedno. Przerywając swoją analizę krytyczną *u progu* zagadnienia *ustroju* władzy państwowej *dowiódł* pan przez to liberalnej ograniczoności *pańskiego* pojęcia walki klasowej.

A tego właśnie dowieść należało.

Pański wypadek przeciwko „szablonowi” wielkiej rewolucji francuskiej zdradza pana całkowicie. Każdy bowiem zrozumie, że tu nie o szablon chodzi i nie o wzorzec francuski — strajków, na przykład, o szerokim zasięgu *wtedy*, w warunkach „szablonu i wzorca”, nie było i być nie mogło, szczególnie zaś strajków politycznych.

Chodzi o to, że zostawszy likwidatorem oduczył się pan stosować *rewolucyjny* punkt widzenia do oceny wydarzeń społecznych. Tu jest pies pogrzebany! Marks bynajmniej nie ograniczał swej myśli „szablonami i wzorcami” końca XVIII wieku, lecz zawsze stosował punkt widzenia rewolucyjny, *oceniając* („kwalifikując”, jeśli się panu podoba bardziej „uczzone” słowo, łaskawy panie Jermanski!) walkę

klasową zawsze najgłębiej, zawsze dociekając, czy dotyczy ona „tego, co podstawowe”, zawsze chłoszcząc bezlitośnie wszelką lekliwość myśli, wszelkie osłanianie niedorozwiniętej, wykastrowanej, dla własnych korzyści wypaczonej walki klasowej.

W końcu XVIII wieku walka klasowa pokazała nam, w jaki sposób staje się ona polityczną, w jaki sposób przyjmuje ona rzeczywiście formę walki „ogólnonarodowej”. Od tego czasu i kapitalizm, i proletariąt osiągnęły niepomniernie wyższy stopień rozwoju. „Szablony” przeszłości nie przeszkadzają nikomu w badaniu, na przykład, nowych form walki, które po części wymieniałem już wyżej.

Ale punkt widzenia marksisty zawsze będzie wymagał „oceny” głębokiej, nie zaś powierzchownej, zawsze będzie ujawniał ubóstwo *liberalnych* zniekształceń, niedomówień, tchórzliwych osłon.

Wyrażamy panu A. Jermanskiemu słowa uznania za ofiarne i przepiękne wyjaśnienie tego, jak likwidatorzy podstawiają na miejsce marksistowskiego pojęcia walki klasowej pojęcie liberalne i oduczają się patrzeć na zjawiska społeczne z rewolucyjnego punktu widzenia.

„Proswieszczenije” nr 5, maj 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
czasopisma „Proswieszczenije”

## KAPITALIZM A PODATKI

W czasopiśmie „Nowyj Ekonomist”<sup>77</sup> (1913, nr 21), które wydaje pan P. Migulin przy udziale zjednoczonych oktiabrystów i kadetów, znajdujemy ciekawą notatkę o podatku dochodowym w Stanach Zjednoczonych.

Według projektu zwalnia się od tego podatku wszystkie dochody nie przekraczające 4000 dolarów (8000 rubli). Od sumy dochodów przekraczających 4000 dol. przewiduje się pobieranie podatku w wysokości 1%; od sum przekraczających 20 000 — 2% i tak dalej, z niewielkim wzrostem procentu w miarę zwiększania się dochodu. Projektuje się wobec tego progresywny podatek dochodowy, ale z nadzwyczaj małą progresją, tak że posiadacz, na przykład, milionowego dochodu płaci ogółem mniej niż 3%.

Projekt przewiduje, że podatek ten przyniesie od 425 000 posiadaczy mających ponad 4000 dol. dochodu — 70 milionów dolarów (około 140 mln rb.), a oktiabrystowsko-kadecka redakcja czasopisma „Nowyj Ekonomist” zauważa w związku z tym:

„W porównaniu z 700 mln rb. dochodów celnych i 500 mln rb. opłat akcyzowych oczekiwane wpływy z podatku dochodowego na sumę 140 mln rb. są niewielkie i nie osłabiają znaczenia opodatkowania pośredniego”.

Szkoda, że nasi liberalno-burżuazyjni ekonomiści, którzy w słowach gotowi są uznać, a nawet zamieścić w programie progresywny podatek dochodowy, nie raczyli oświadczyć wyraźnie i dokładnie, *jakie to* rozmiary podatku dochodowego uważają *oni* za konieczne?

Czy takie, żeby znaczenie opodatkowania pośredniego

zostało tylko osłabione i o ile mianowicie osłabione, czy też takie, żeby opodatkowanie pośrednie zostało zniesione całkowicie?

Statystyka amerykańska, o której wspomina „Nowy Ekonomist”, dostarcza pouczającej ilustracji do tego zadnienia.

Z danych projektu widać, że sumę dochodów 425 000 kapitalistów (przy podatku 70 mln dol.) określa się na 5413 mln dolarów. Zaniżenie jest tu oczywiście: posiadających dochód powyżej jednego miliona wykazano *100 osób*, a ich dochód przyjęto w wysokości 150 mln dolarów. Wiadomo, że *dziesiątka* amerykańskich miliardów osiąga nieporównywalnie większe dochody. Amerykański minister finansów pragnie być „uprzejmy” wobec miliardów...

Ale i te wyjątkowo „uprzejme” w stosunku do kapitalistów dane ukazują godny uwagi obraz. Według statystyki w Ameryce jest ogółem 16 milionów rodzin. Spośród nich więc *mniej niż pół miliona* rodzin zalicza się do kapitalistów. Pozostała rzesza — to najemni niewolnicy lub zduszeni przez kapitał drobni rolnicy itp.

Wysokość dochodu mas pracujących w Ameryce ujęta została przez statystykę dosyć dokładnie dla całego szeregu osób. Na przykład 6 615 046 robotników przemysłowych otrzymało (w 1910 r.) 3427 mln dolarów, tj. po 518 dolarów (1035 rb.) na robotnika. Następnie, 1 699 420 robotników kolejowych otrzymało 1144 mln dolarów (po 673 dolary na jednego). Dalej, 523 210 nauczycieli ludowych otrzymało 254 mln dolarów (po 483 dolary na jednego).

Ujmując łącznie te rzesze ludzi pracy i zaokrąglając liczby, otrzymujemy: robotników — 8 800 000 z 4800 mln dolarów dochodu, po 550 dolarów na jednego; kapitalistów — 500 000 z 5500 mln dolarów dochodu, po 11 000 dolarów na jednego.

Pół miliona rodzin kapitalistycznych ma dochód *większy* niż prawie 9 milionów rodzin robotniczych. Jaka jest tedy — pytamy — rola opodatkowania pośredniego i projektowanego podatku dochodowego?

Opodatkowanie pośrednie przynosi 1200 mln rb., tj. 600 mln dolarów. Na jedną rodzinę w Ameryce przypada podatków pośrednich 75 rb. (37 i pół dolara). Porównajmy to opodatkowanie z dochodem kapitalistów i robotników:

	Liczba rodzin w milionach	Dochody ogółem (miliony dolarów)	Podatki pośrednie (miliony dolarów)	% podatków w stosunku do dochodu
Robotnicy .....	8,8	4 800	330	7
Kapitaliści .....	0,5	5 500	19	0,36

Widzimy, że robotnicy płacą 7 kopiejek podatków pośrednich od rubla, kapitaliści zaś po *jednej trzeciej* kopiejki. Robotnicy płacą proporcjonalnie *20 razy* więcej niż kapitaliści. System podatków pośrednich stwarza nieuchronnie taki „porządek” (wielce nieporządnym porządkiem) we *wszystkich* krajach kapitalistycznych.

Gdyby kapitaliści płacili ten sam procent od dochodu co i robotnicy, należałoby z kapitalistów *ściągnąć* nie 19, lecz *385 milionów dolarów podatku*.

Czy wiele zmienia w stanie rzeczy *taki* progresywny podatek dochodowy, jaki projektują w Ameryce? Bardzo niewiele. Z kapitalistów *ściągnięto* by wówczas 19 mln dol. podatków pośrednich + 70 mln dol. podatku dochodowego, tj. łącznie 89 mln dol., *czyli w sumie zaledwie półtora procent dochodu!*

Podzielmy kapitalistów na średnich (dochód 4—10 tys. dolarów, tj. 8—20 tys. rb.) i bogatych (dochód ponad 20 tys. rb.). Otrzymamy: średni kapitaliści — 304 000 rodzin, dochód — 1813 mln dolarów, bogaci kapitaliści — 121 000 rodzin, dochód — 3600 mln dolarów.

Gdyby średni kapitaliści płacili tyle, ile obecnie płacą robotnicy, tj. 7% od dochodu, dałoby to około 130 mln dolarów. A 15% od dochodu bogatych kapitalistów dałoby 540 mln dolarów. Ogólna suma *pokryłaby z nadwyżką wszystkie podatki pośrednie*. Kapitaliści mieliby przy tym po odliczeniu podatku dochodowego — średni po 11 tys. rb., bogaci zaś po 50 tys. rb. dochodu.

Widzimy, że żądanie socjaldemokratów — *całkowite* zniesienie wszystkich podatków pośrednich i zastąpienie ich prawdziwym, a nie zabawnym progresywnym podatkiem dochodowym — jest *całkowicie* wykonalne. Taki środek, nie naruszając podstaw kapitalizmu, przyniósłby od razu ogromną ulgę dziewięciu dziesiątym ludności; a po drugie, stałby się potężnym bodźcem rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa na skutek zwiększania się rynku wewnętrznego oraz na skutek uwolnienia państwa od bezsensownego krępo-

## KAPITALIZM A PODATKI

wania życia ekonomicznego w celu ściągania podatków pośrednich.

Obrońcy kapitalistów wskazują zwykle na trudności w obliczaniu dużych dochodów. W rzeczywistości zaś wobec współczesnego rozwoju banków, kas oszczędności itd. trudności te są całkowicie zmyślane. *Jedyna* trudność — to klasowy interes kapitalistów i istnienie niedemokratycznych instytucji w ustroju politycznym państw burżuazyjnych.

*Napisane 1 (14) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 7 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 129  
Podpis: W. I l j i n*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## W SPRAWIE PANA BOGDANOWA I GRUPY NAPRZÓD<sup>78</sup>

(DLA KOLEGIUM REDAKCYJNEGO „PRAWDY”)

Postępek redakcji w związku z wypaczeniem przez pana Bogdanowa historii partii jest tak oburzający, że doprawdy nie wiadomo, czy można po tym, co zaszło, być dalej jej współpracownikiem.

Jak się rzecz miała?

W artykule moim nie było *ani słowa* przeciwko panu Bogdanowowi (nieczłonkowi grupy Naprzód); ani słowa *potępienia* w ogóle.

W sposób jak najostrożniejszy skonstatowałem *fakt*, że potępiony *jednocześnie przez całą partię* kierunek „*jest związany z ideologią grupy Naprzód*”<sup>\*</sup>.

Ani słowa więcej. Nic innego *nie mógł* zacytować nawet sam pan Bogdanow!

Pytam, czy można ten fakt pominąć? Nie można, ponieważ partia *jednocześnie* potępiła i likwidatorstwo, i otzowizm. Ten, kto mówiąc o historii stosunku partii do likwidatorstwa chciałby ten fakt pominąć, byłby *oszustem*. Śmiem przypuszczać, że redakcja nie żądała ode mnie oszustwa. Tym bardziej muszę tak myśleć, ponieważ redakcja oświadczyła, że się zgadza z numerem 95!

*Czy fakt jest prawdziwy?* Redakcja zgadza się, że jest prawdziwy. Trudno się zresztą *nie zgodzić*, skoro sami członkowie grupy Naprzód ogłosili otzowizm za „uprawniony odcień”!

Jeżeli jednak fakt jest prawdziwy, to jakżeż można („w imię bezstronności”) pozwalać na ten temat *klamać* panu Bogdanowowi?? Nie mogę znaleźć innego wytłumaczenia oprócz tego, że redakcja nie zaznajomiła się z historią

---

<sup>\*</sup> Patrz niniejszy tom, s. 72. — Red.

grupy *Naprzód* (chyba że ktoś jest całkowicie zaślepiiony gwałtownym uczuciem do tych reakcyjnych banałów, których uczy robotników filozof Bogdanow).

Redakcja prawdopodobnie nie wie, że grupa *Naprzód* znajduje się w stanie zupełnego rozpadu. Pan Bogdanow wystąpił z niej dawno — jego „filozofię” *potępił* w druku członek grupy *Naprzód* Aleksinski. Ten sam Aleksinski *potępił w druku* „kulturę proletariacką” (z platformy członków grupy *Naprzód*). Czy o tym redakcja nie wie?

Z grupy *Naprzód* *wystąpili* teraz i Bogdanow, i Domow, i Ladow, i Wolski, i Stiepinski (Łunaczarski jest także w przededniu wystąpienia — patrz *nowe ulotki w Paryżu*). Czy redakcja nie wiedziała o tym?

Redakcja popiera najgorsze (beznadziejne) elementy burżuazyjnych łgarzy z grupy *Naprzód*, *przeciwko* lepszym, *które zerwały* (podobnie jak Aleksinski) z panem Bogdanowem!!

Przecież to już jest diabli wiedzą co! To jakieś kpiny z prawdy, z *partii*.

Ządam stanowczo, żeby załączona moja notatka została zamieszczona *w całości*. Zawsze pozostawiałem redakcji, tak jak to się dzieje między towarzyszami, prawo do zmian, ale co do tego artykułu, po liście pana Bogdanowa, prawa do zmian itp. *nie daję*. Jeśli nie zamieścicie, przekażcie do czasopisma „*Proswieszczenie*”, ja zaś zastrzegam sobie *całkowitą swobodę* prowadzenia wojny z powodu wypaczenia historii *partii*. Walczymy z likwidatorstwem i *osłanianym* otzowizmem — jest to stanowisko tak bezgranicznie podłe, że jestem pewien, iż tylko *nieznajomość sprawy* tłumaczy ten błąd.

Redakcja powinna powiedzieć: przekonaliśmy się, że pan Bogdanow wyłożył platformę grupy *Naprzód niezgodnie z prawdą* i fałszywie przedstawił *fakty*.

Domagam się natychmiastowej odpowiedzi. Nie jestem w stanie pisać dalszych artykułów, gdy napotykam nikczemne kłamstwo pana Bogdanowa.

Gotów do usług *W. Iljin*

Napisane 3 (16) czerwca 1913 r.

Po raz pierwszy opublikowano w 1930 r. w 2—3 wydaniu:

W. I. Lenin: Soczinienija, tom XVI

W piątym wydaniu rosyjskim wydrukowano według rękopisu



## BŁĘDNA OCENA

(„ŁUCZ” O MAKŁAKOWIE)\*

...\* programów i rezolucyj liberałów.

W artykule wstępnym gazety „Łucz” (nr 122) znajdujemy wysoce niesłuszną ocenę tej ważnej mowy. „Kadeckie doktrynerstwo” — oto czego dopatrzyła się w nim gazeta „Łucz”. Posła Makłakowa przyrównuje się do zwierzęcia, które swoim ogonem zaciera własne ślady. „Szeregiem wstawek do swego przemówienia zupełnie zniweczył jego opozycyjną treść” — i „Łucz” przytacza słowa pana W. Makłakowa, że „reakcja to prawo historyczne”, że trzeba (zgodnie ze wskazaniem Bismarcka) umieć odróżniać momenty, w których należy rządzić liberalnie, od momentów, w których należy rządzić despotycznie.

„Podobną mowę może wygłaszać profesor”, konkluduje gazeta „Łucz”, „a nie działacz polityczny broniący prawa demokracji do samookreślenia”(?).

Nie, pan W. Makłakow nie jest wcale doktrynerem i mowa jego wcale nie jest profesorska. A oczekiwać od W. Makłakowa obrony praw demokracji — jest wprost śmieszne. W. Makłakow — to liberalno-burżuazyjny kombinator, który odważnie odsłaniał samo „wnętrze” polityki swej klasy. Pan W. Makłakow oskarżał rząd o to, że „powinien był zrozumieć [gdy rewolucja ucichła], *czym można dobić rewolucję*”, ale nie zrozumiał.

„Ma rację rząd, gdy walczy z rewolucją — to jego obowiązek” — wołał pan W. Makłakow i dodawał: „tak samo będzie i z rewolucją, gdy ona zwycięży, będzie walczyć z kontrrewolucją” (w tym miejscu „doświadczony” mówca przejęczył się w śmieszny sposób, używszy nie wiadomo

---

\* Pierwszej strony rękopisu nie odnaleziono. — Red.

dłaczego wyłącznie czasu przyszłego). Pan W. Makłakow powtarzał kilkakrotnie, że oskarża rząd „nie o walkę z ruchami, z rewolucją, lecz o walkę właśnie z porządkiem”.

Pan W. Makłakow porównywał Stołypina do strażaka, który wybija szyby w płonącym domu.

Widać z tego wyraźnie, że zasadniczy ton i główna treść tego znamiennego przemówienia — to bynajmniej nie profesorstwo i nie doktrynerstwo, lecz żarliwa i wytrwała kontrrewolucyjność. Należy temu koniecznie poświęcać tym więcej uwagi, im gorliwiej wrzawa gazeciarska wokół drobnych szczegółów „konfliktu” przesłania istotę sprawy. Nie można zrozumieć polityki liberalizmu i jej podłoża klasowego, jeśli nie zrozumie się tej podstawowej, charakterystycznej dla niej cechy.

Zdumiewające i zabawne niezrozumienie sprawy zdradza „Łucz”, wołając: „czyż nie jest najgorszą formą doktrynerstwa oddawanie hołdu mądrości politycznej Bismarcka, który — cokolwiek by mówiono — był zawsze człowiekiem żelaza i krwi?”

Cóż ma do tego doktrynerstwo, panowie? To już zupełnie ni w pięć, ni w dziewięć. W. Makłakow jak najwyraźniej mówi, że pochwała „walkę z ruchami i z rewolucją”, pochwała „strażaka” i, oczywiście, W. Makłakow rozumie doskonale, że znaczy to właśnie: żelazo i krew. W. Makłakow jak najwyraźniej mówi, że jest właśnie *za taką* polityką *pod warunkiem*, iż będzie skuteczna! Tłuc szyby trzeba — poucza on — nie obawiajcie się tłuczenia szyb, zarówno my, jak i wy nie jesteśmy ludźmi sentymentalnymi, nie jesteśmy profesorami, nie jesteśmy doktrynerami, lecz tłuc należy tak jak Bismarck, tj. skutecznie, *wzmacniając* sojusz burżuazji z obszarnikami.

Wy zaś — zwraca się W. Makłakow do rządu — tłuczcie szyby *niepotrzebnie*, jak chuligan, a nie jak strażak.

Bismarck był przedstawicielem kontrrewolucyjnych obszarników niemieckich. Zrozumiał on, że uratować ich (na kilkadziesiąt lat) można *jedynie* przez trwałą sojusz z kontrrewolucyjną burżuazją liberalną. Udał mu się ten sojusz, ponieważ opór proletariatu okazał się słaby, pomyślnie zaś wojny dopomogły rozwiązać *kolejne* zadanie: narodowe zjednoczenie Niemiec.

Mamy u siebie kontrrewolucyjnych obszarników. Mamy kontrrewolucyjnych liberalnych burżua. W. Makłakow jest

## BŁĘDNA OCENA

pierwszym z nich. Swoim przemówieniem okazał Puriszkie-  
wiczom i sce swą gotowość pójścia na bezgraniczną służal-  
czość i chamstwo. Ale to za mało, by się „związek małżeń-  
ski” udał. Trzeba rozwiązać kolejne zadanie historyczne,  
które nie polega u nas bynajmniej na zjednoczeniu narodo-  
wym (tego mamy aż nadto...), lecz *na kwestii agranej*,...  
w warunkach silniejszego oporu proletariatu.

Na ten temat żalosny liberał W. Makłakow, wzdy-  
chający do rosyjskiego Bismarcka, nie potrafił powiedzieć  
ani jednego wyraźnego słowa.

*Napisane 4 (17) czerwca 1913 r.*

*Po raz pierwszy opublikowano  
w 1937 r. w serii  
„Leninshij sbornik XXX”  
Podpis: W.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

## POSEŁ FRANK — ZA STRAJKIEM MASOWYM

Wydarzeniem w życiu niemieckiej partii socjalistycznej jest wystąpienie znanego badeńskiego socjaldemokraty Franka, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli skrzydła oportunistycznego, popierające strajk masowy jako narzędzie walki o reformę wyborczą w Prusach.

Socjaldemokratyczna organizacja partyjna Wilmersdorfu, przedmieścia Berlina, zaprosiła Franka, aby wygłosił referat na ten temat. Spodziewając się, że „z Badenii” rozlegnie się mowa pokojowa i ostudzająca, prasa burżuazyjna nadała temu zebraniu duży rozgłos. Była to doskonała darmowa reklama. Zebranie było ludne i bardzo imponujące.

Ale Frank — czy dlatego, że przemawiał wobec radykalnie nastrojonych robotników berlińskich, czy też dlatego, że oburzyły go — jako mieszkańca południowych Niemiec, przyzwyczajonego do panującej tam większej swobody — cyniczne rządy „junkrów” (niemieckiej czarnosecinnej szlachty), którym przyjrzał się bliżej w Berlinie, dość że gorąco przemówił za masowym strajkiem.

Mówca zaczął od charakterystyki polityki wewnętrznej Prus. Frank schłostał bez litości panowanie junkrów, reakcyjną ordynację wyborczą do pruskiego Landtagu-sejmu (ordynację podobną do naszej przy wyborach do trzeciej Dumy), brak elementarnych gwarancji demokratycznych. Gdy mówca stwierdził, że według pruskiej ordynacji wyborczej właściciel domu publicznego ma prawo wyborcze pierwszej kategorii, podczas gdy premier — tylko trzeciej, i że jest to znamienne dla pruskich „porządków” — zebrani solidaryzowali się z jego oceną zgodnym śmiechem.

Robotnicy berlińscy — mówił Frank żartobliwie — do-

wiedli swą walką z Jagowem (burmistrzem, który daremnie usiłował zakazać demonstracji w roku 1910), że nie brak im talentów w sztuce manewrów ulicznych.

Mówca przypomniał przykłady z historii strajków masowych: w Anglii strajki czartystów<sup>80</sup>, strajki w Belgii w latach 1893, 1902 i 1912, w Szwecji w 1903 r., we Włoszech w 1904 r., w Rosji w roku 1905; ostatni przykład Frank omówił bardziej szczegółowo, podkreślając, jakiej pomocy udzielili wówczas robotnicy rosyjscy swym sąsiadom i braciom, robotnikom austriackim. Wystarczyła *wówczas* groźba strajku politycznego, by Austriacy wywalczyli powszechne prawo wyborcze.

W Prusach i w Niemczech — wołał Frank — mamy najlepszy na świecie ruch robotniczy, najbardziej rozposzechnioną prasę robotniczą. Nauczmy się więc od proletariatu całego świata walki masowej! (Aprobata i huczne oklaski zebranych).

Rozumie się, że nowy rodzaj walki pociąga za sobą ofiary i niebezpieczeństwa — kontynuował Frank — ale czy widział ktoś bitwy polityczne bez ofiar i niebezpieczeństw? Raz uprzytomniwszy sobie konieczność walki, musimy ją prowadzić do końca, musimy prowadzić naprzód nasz okręt, nie bacząc na to, że napotka na swej drodze skały podwodne. Kto się tego boi i nie opuszcza przystani, temu nic się zdarzyć nie może, ale też nigdy nie dotrze do drugiego brzegu, do celu naszych dążeń.

Entuzjastycznie przyjęte przez zebranych przemówienie Franka dowiodło raz jeszcze, do jakiego oburzenia doprowadziła robotników niemieckich reakcja. Z wolna, ale pewnie dojrzewa w niemieckim proletariacie potężny protest.

*Napisane 5 (18) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 11 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 132  
Podpis: Karicz*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

## KAPITALIŚCI A ZBROJENIA

Angielska prasa robotnicza kontynuuje swą ciekawą i pouczającą kampanię, która ujawnia, jak to międzynarodowe syndykaty zjednoczonych kapitalistów pchają narody do wojny.

Oto *dynamitowy trust* (czyli syndykat) Nobla. Kapitałik jego sięga 30 milionów rubli. Czysty zysk za ostatni rok 3 300 000 rubli. Jedenaście procent czystego zysku to wcale nieźle, prawda?

A w swym sprawozdaniu rocznym owi szlachetni handlarze środków zabijania ludzi skromnie tłumaczą swe sukcesy krótkim zdaniem: „na uzbrojenie był w tym roku zwiększony popyt”.

No chyba! Prasa kapitalistyczna i wysługujący się kapitalistom działacze polityczni krzyczą o wojnie, domagają się nowych zbrojeń — jakże to korzystne dla przemysłowców produkujących uzbrojenie!

Kto zacz ci przemysłowcy?

Są nimi zjednoczeni kapitaliści *wszystkich* narodów, bracia ministrów, członkowie parlamentów i tak dalej!

Wśród akcjonariuszy „dynamitowego” trustu (jest on udziałowcem, a może nawet właścicielem *czterech* fabryk dynamitu w Niemczech) znajdujemy takie oto nazwiska:

Armia niemiecka: generał von Mühlburg, major baron von Fritsch itd.;

Armia brytyjska: generał J. Donald, pułkownik Neil Findley i in., i in.;

Armia francuska: pułkownik François Laffargue;

Lord Glenconner, brat pani Asquith, żony *angielskiego premiera*, sir North, minister, Harold Tennanth, członek parlamentu, Bank Niemiecki, Bank Hanowerski i *tak dalej*.

## KAPITALIŚCI A ZBROJENIA

Przywódcy partii *narodowych* w różnych parlamentach, krzyczący o „potędze państwa” i o „patriotyzmie” (patrz formuły przejścia\* kadetów, postępowców, oktiabrystów w IV Dumie!<sup>81</sup>), wcielają ten patriotyzm w życie tym, że zbroją Francję przeciw Niemcom, Niemcy przeciw Anglii itd. Wszyscy oni są właśnie takimi gorącymi patriotami. Wszyscy tak się troszczą, tak się troszczą o „potęgę państwa”, oczywiście swojego, przeciw nieprzyjacielowi.

A jednak zasiadają wraz z tymi „nieprzyjaciółmi” w zarządach i na zebraniach akcjonariuszy trustów (syndykatów) dynamitowych i innych, zgarniają miliony rubli czystego zysku i popychają — każdy „swój” naród — do wojny z innymi narodami.

„Prawda” nr 133, 12 czerwca 1913 r.

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”*

---

\* Formuła przejścia do porządku dziennego. — Red.

## KLASA ROBOTNICZA A NEOMALTUZJANIZM

Na zjeździe stowarzyszenia lekarzy im. Pirogowa<sup>82</sup> duże zainteresowanie i wiele dyskusji wywołała kwestia abortów, tj. wywoływania sztucznych poronień. Referent Liczkus przytoczył dane o nadzwyczaj szerokim rozpowszechnieniu spędzania płodu we współczesnych tak zwanych kulturalnych państwach.

W Nowym Jorku w ciągu jednego roku było 80 000 sztucznych poronień, we Francji bywa ich po 36 000 miesięcznie. W Petersburgu procent sztucznych poronień wzrósł w ciągu 5 lat więcej niż dwukrotnie.

Zjazd stowarzyszenia lekarzy im. Pirogowa powziął uchwałę, że pociąganie matki do odpowiedzialności karnej za sztuczne poronienie nigdy nie powinno mieć miejsca, lekarze zaś powinni być za to ścigani jedynie w razie „chęci zysku”.

W dyskusji większość, wypowiadając się za niekaralnością abortu, poruszała, rzecz naturalna, również zagadnienie tak zwanego neomaltuzjanizmu<sup>83</sup> (sztuczne środki zapobiegające poczęciu), dotykając przy tym także społecznej strony sprawy. Na przykład pan Wigdorczik, według sprawozdania pisma „Russkoje Słowo”, oświadczył, że „środki zapobiegające poczęciu należy witać z uznaniem”, pan Astrachan zaś wołał zbierając burzliwe oklaski:

„Mamy namawiać matki do rodzenia dzieci po to, by je wypaczano w szkołach, by urządzano dla nich losowanie do wojska, by doprowadzano je do samobójstw!”

Jeśli prawdziwa jest wiadomość, że tego rodzaju deklamacja pana Astrachana wywołała burzliwe oklaski, to fakt ten nie dziwi mnie. Słuchaczami byli burżua, średni



i drobni, o psychice mieszczańskiej. Czegóż więc oczekiwać od nich prócz najtrywialniejszego liberalizmu?

Ale z punktu widzenia klasy robotniczej chyba nie można znaleźć bardziej dobitnego wyrazu całej reakcyjności i całego ubóstwa „neomaltuzjanizmu socjalnego” niż przytoczone zdanie pana Astrachana.

„...Rodzić dzieci, ażeby je wypaczano...” Tylko po to? Dlaczego nie po to, ażeby lepiej, zgodniej, bardziej świadomie, bardziej zdecydowanie niż my *walczyły* przeciwko współczesnym warunkom życia, które wypaczają i doprowadzają do zguby nasze pokolenie??

Na tym właśnie polega zasadnicza różnica między psychiką chłopa, rzemieślnika, inteligenta, w ogóle drobnego burżua, a psychiką proletariusza. Drobnemu burżua widzi i czuje, że ginie, że życie staje się coraz trudniejsze, walka o byt coraz bardziej bezwzględna, że sytuacja jego samego i jego rodziny staje się coraz bardziej bez wyjścia. Jest to fakt bezsporny. I drobnemu burżua protestuje przeciwko niemu.

Ale *jak* protestuje?

Protestuje jako przedstawiciel klasy, która ginie bez nadziei, która zważyła w swą przyszłość, klasy zahukanej i tchórzliwej. Nie ma rady, niechby chociaż było mniej dzieci, które cierpią wskutek naszej męki i katorgi, naszej nędzy i naszego poniżenia — oto krzyk drobnego burżua.

Świadomy robotnik jest nieskończenie daleki od tego punktu widzenia. Nie pozwoli on zaciemniać swej świadomości lamentami tego rodzaju, choćby one były nie wiadomo jak szczere i pełne uczucia. Tak jest, zarówno my, robotnicy, jak i masa drobnych przedsiębiorców pędzimy życie pełne ucisku i cierpienia nie do zniesienia. Naszemu pokoleniu jest ciężiej, niż było naszym ojcom. Ale pod jednym względem jesteśmy o wiele szczęśliwsi od naszych ojców. *Nauczylismy się i szybko uczymy się walczyć* — i to walczyć nie w pojedynkę, jak walczyli najlepsi spośród naszych ojców, nie w imię obcych nam wewnętrznie haseł burżuazyjnych frazesowiczów, lecz w imię własnych haseł, haseł własnej klasy. Walczymy lepiej niż nasi ojcowie. Dzieci nasze będą walczyć jeszcze lepiej i *one zwyciężą*.

Klasa robotnicza nie ginie, lecz rośnie, krzepnie, mężnieje, jednoczy się, uświadamia i hartuje w walce. Jesteśmy pesymistami, jeśli chodzi o pańszczyznę, kapitalizm

i drobną produkcję, ale jesteśmy gorącymi optymistami, jeśli chodzi o ruch robotniczy i jego cele. Kładziemy już fundamenty pod nowy gmach, a dzieci nasze dokończą jego budowę.

Oto dlaczego — i tylko dlatego — jesteśmy bezwzględnyimi wrogami neomaltuzjanizmu, tego prądu dla mieszczańskiej parki, zaskorupiałej i samolubnej, która mamrocze z przerażeniem: daj boże, żebyśmy sami jakoś przetrzymali, a dzieci to już lepiej nie trzeba.

Rozumie się, że to nam wcale nie przeszkadza domagać się bezwarunkowego zniesienia wszystkich ustaw ścigających abort lub rozpowszechnianie dzieł medycznych traktujących o środkach zapobiegawczych itp. Ustawy takie — to jedna wielka obłuda klas panujących. Ustawy te nie leczą bolączek kapitalizmu, lecz czynią je szczególnie złośliwymi, szczególnie ciężkimi dla uciskanych mas. Co innego — wolność propagandy medycznej i ochrona elementarnych praw demokratycznych obywatela i obywatelki. Co innego zaś — społeczna teoria neomaltuzjanizmu. Świadomi robotnicy zawsze będą bezwzględnie walczyć z próbami narzucenia najbardziej postępowej, najsilniejszej, najbardziej gotowej do dokonania wielkich przeobrażeń klasie współczesnego społeczeństwa tej reakcyjnej i tchórzliwej teorii.

*Napisane 6 (19) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 16 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 137  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## BURŻUAZYJNI MACHERZY-FINANSIŚCI I POLITYCY

Angielska prasa robotnicza kontynuuje swoje demaskowania związku między „operacjami” finansowymi a wielką polityką. Demaskacje te zasługują na uwagę robotników wszystkich krajów, odsłania się w nich bowiem sama podstawa rządu państwem w społeczeństwie kapitalistycznym. Słowa K. Marksa, że rząd jest komisją zarządzającą interesami kapitalistów\*, znajdują najpełniejsze potwierdzenie.

W 24 numerze gazety „Przywódca Robotniczy”\*\* (z 12 czerwca n. s.) poświęcono całą stronę na wykaz nazwisk angielskich ministrów (7 nazwisk), byłych ministrów (3 nazwiska), biskupów i archidiakonów (12 nazwisk), parów (47 nazwisk), członków parlamentu (18 nazwisk), właścicieli wielkich gazet, finansistów i bankierów, którzy są udziałowcami — lub dyrektorami — towarzystw akcyjnych handlujących przede wszystkim przedmiotami wyposażenia wojskowego.

Autor artykułu, Walton Newbold, zebrał te dane z oficjalnych informatorów bankowych, handlowo-przemysłowych, finansowych itd., ze sprawozdań towarzystw patriotycznych (w rodzaju *ligi floty*) itp.

Wypadł obraz całkowicie podobny do obrazu nakreślonego w swoim czasie na podstawie danych rosyjskich przez Rubakina, który pisał o tym, ilu wielkich obszarników w Rosji jest członkami Rady Państwa, wyższymi dostojnikami — obecnie można też dodać: członkami Dumy Państwowej, udziałowcami i dyrektorami towarzystw akcyjnych

\* Por. K. Marks, F. Engels: „Manifest partii komunistycznej”. W: Dzieła, t. 4. Warszawa 1962, s. 516. — *Rcd.*

\*\* The „Labour Leader”. — *Red.*

itd. Byłoby bardzo na czasie uzupełnić te dane Rubakina na podstawie najnowszych informatorów, zwłaszcza dotyczące udziału w przedsiębiorstwach finansowych i handlowo-przemysłowych.

Nasi liberałowie (zwłaszcza kadeci) szczególnie nie lubią „teorii” walki klasowej, szczególnie mocno bronią swego poglądu, że rząd we współczesnych państwach *może* jakoby stać *poza* klasami lub *ponad* klasami. Ale cóż robić, panowie, jeśli nieprzyjemna dla was „teoria” dokładnie odpowiada rzeczywistości? jeśli wszystkie *podstawy* współczesnego ustawodawstwa i współczesnej polityki ukazują nam dobitnie klasowy charakter ustroju i rządów we wszystkich państwach współczesnych? jeśli nawet dane o składzie osobowym wybitnych działaczy politycznych, członków izb, wyższych osobistości urzędowych itd. ujawniają nierozzerwalny związek panowania ekonomicznego z panowaniem politycznym?

Negowanie lub ukrywanie walki klasowej jest najgorszą formą obłudy w polityce, jest spekulowaniem na ciemnocie i przesądach najbardziej zacofanych warstw ludu, drobnych przedsiębiorców (chłopów, rzemieślników i in.), którzy stoją najdalej od najostrzejszej i bezpośredniej walki klas, trzymając się jak dawniej, po staremu, poglądów patriarchalnych. Ale to, co jest ciemnotą i zacofaniem u chłopca, jest u liberalnych inteligentów wyrafinowanym środkiem deprawowania ludu i utrzymania go w niewoli.

*Napisane 6 (19) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 23 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 142  
Podpis: M.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## W SPRAWIE AGRARNEJ POLITYKI (OGÓLNEJ) OBECNEGO RZĄDU<sup>84</sup>

Po rewolucji 1905 roku polityka rolna rządu wyraźnie zmieniła swój poprzedni charakter. Przedtem samowładztwo trzymało się linii Katkowa i Pobiedonoscewa, usiłując przedstawić siebie w oczach mas ludowych jako stojące „ponad klasami”, broniące interesów szerokich rzesz chłopskich i chroniące je przed wyzuciem z roli i ruiną. Oczywiście, ta obłudna „troska” o chłopa była w rzeczywistości przykrywką dla czysto pańszczyźnianej polityki, którą wymienieni „działacze” dawnej, przedrewolucyjnej Rosji prowadzili z tępą prostolinijnością we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego. Samowładztwo liczyło wtedy całkowicie na zupełne zacofanie, ciemnotę i nieświadomość masy chłopskiej. Przedstawiając siebie jako obrońcę „niezbywalności” nadziałów, jako zwolennika „wspólnoty wiejskiej”, samowładztwo w okresie przedrewolucyjnym starało się oprzeć na ekonomicznym bezwładzie Rosji, na głębokim śnie politycznym mas ludności chłopskiej. Cała polityka rolna była wówczas do gruntu pańszczyźniano-szlachecka.

Rewolucja 1905 roku spowodowała obecnie zwrot w całej polityce rolnej samowładztwa. Stołypin, wypełniając dokładnie polecenia rady zjednoczonej szlachty, postanowił, jak się sam wyraził, „postawić na silnych”. Znaczy to, że po tym potężnym przebudzeniu się proletariatu i szerokich warstw demokratycznego chłopstwa, które przyniosła Rosji rewolucja *piątego* roku, rząd nasz nie mógł już *przedstawiać siebie* jako obrońcy *słabych*. Lud, który potrafił dokonać pierwszego (choć jeszcze nie wystarczającego) wyłomu w starym, pańszczyźnianym ustroju państwowym Rosji, udowodnił tym samym, że przebudził się już na tyle z politycznego snu, iż bajka o bronienu przez rząd „wspólnoty wiejskiej”, „niezbywalności nadziałów”, o bro-

1

Къ вопросу объ аграрной  
политикѣ (общей) современ-  
наго правительства.

Замѣтка по вопросу о аграрной политике правительства имеет революционный характер. Такими самодурскими людьми какими Камковъ и Платошкинъ, представляють себя в глазах народа не только "наш класс", охраняющій и защищающій широкую массу крестьян, обремененную их же обремененіем и разореніем. Разумеется, эта самодурская "забота" о крестьянѣ на долг притравливает и подрывает революционную политику, которую неважно дѣлать

Pierwsza strona rękopisu W. Lenina  
„W sprawie agrarnej polityki (ogólnej) obecnego rządu” — 1913 r.

W zmniejszeniu

nieniu słabych przez ponadklasowy rząd, iż bajka ta ostatecznie straciła wszelki kredyt wśród chłopstwa.

Przed piątym rokiem rząd mógł liczyć na to, że oporą dlań jest zahukanie i bezwład całej masy chłopów niezdolnych do wyzbycia się utrzymujących się od wieków politycznych przesądów niewolnictwa, cierpliwości, uległości. Dopóki chłopci byli ulegli i zahukani, rząd *mógł* udawać, iż rzekomo „stawia na słabych”, tj. troszczy się o nich, chociaż w rzeczywistości troszczył się wyłącznie o obszarników pańszczyźnianych i o utrzymanie swego absolutyzmu.

Po roku 1905 okazało się, że stare przesady polityczne są podkopane tak głęboko i tak szeroko, że rząd i kierująca nim rada zjednoczonych szlacheckich panów pańszczyźnianych zdały sobie sprawę z niemożliwości spekulowania nadal na ciemnocie i owczej uległości chłopca. Rząd spostrzegł, że *zgody* między nim a zrujnowaną przezeń, doprowadzoną do całkowitej nędzy, ruiny i głodu *masą* ludności chłopskiej *być nie może*. Ta świadomość niemożliwości „zgody” z chłopstwem wywołała właśnie zmianę polityki „rady zjednoczonych panów pańszczyźnianych”. Rada postanowiła spróbować za wszelką cenę podzielić chłopstwo i stworzyć w nim warstwę „nowych obszarników”, zamożnych chłopów-właścicieli, którzy by „*nie z obawy, lecz zgodnie z sumieniem*” bronili *przed masami* spokoju i nienaruszalności ogromnych majątków obszarniczych, które mimo wszystko ucierpiały jednak trochę od nacisku rewolucyjnych mas w piątym roku.

Porewolucyjny zwrot w całej polityce rolnej rządu nie jest więc bynajmniej przypadkowy. Przeciwnie, zwrot ten był dla rządu i „rady zjednoczonych panów pańszczyźnianych” *koniecznością klasową*. Rząd nie miał innego wyjścia. Rząd dostrzegł, że „zgody” pomiędzy nim a masą chłopską być nie może, że chłopstwo ocknęło się z wiekowego snu pańszczyźnianego. Po to by się oprzeć na *sojuszu* szlacheckich panów pańszczyźnianych z „nowymi obszarnikami”, tj. z bogaczami — chłopami-właścicielami, z chłopską burżuazją, rządowi nie pozostawało nic innego jak *usiłować* — podejmując gorączkowe wysiłki i rujnując wieś wszelkimi możliwymi sposobami — *podzielić* chłopstwo, wydać wieś „na pastwę i łup” kulaków i zamożnych chłopów.

Stołypin, który duszą i ciałem służył „radzie zjednoczonych panów pańszczyźnianych” i przeprowadzał jej polity-

kę, mówił sam: „dajcie mi 20 lat spokoju, a ja zreformuję Rosję”. Przez „spokój” rozumiał on *spokój cmentarza*, spokój milczenia i pokory, z jaką wieś miała by znosić niesłychaną ruinę i nędzę, która na nią spadła. Przez „spokój” rozumiał on spokój *obszarników*, którzy pragnęliby widzieć całkowity bezwład chłopstwa, zahukanie, brak sprzeciwu, gotowość do cichego i grzecznego umierania z głodu, oddawania swej ziemi, porzucania wsi, rujnowania się, byleby tylko panom obszarnikom było wygodnie i przyjemnie. Przez zreformowanie Rosji rozumiał Stołypin taką zmianę, po której pozostaliby we wsi tylko zadowoleni obszarnicy, zadowoleni kułacy i zdziercy oraz rozproszeni, zahukani, bezradni i bezsilni parobcy.

To, że Stołypin z całej duszy pragnął dla Rosji 20 lat takiego cmentarnego spokoju, jest ze stanowiska obszarnika zupełnie naturalne i zrozumiałe. Ale wiemy teraz, widzimy i czujemy teraz wszyscy, że nie nastąpiły ani „reformy”, ani „spokój”, nastąpiła natomiast niespotykana klęska głodowa 30 milionów chłopów (niespotykana nawet w znękanym cierpieniem Rosji), wzrost nędzy i ruiny oraz wyjątkowo silne rozgoryczenie i ferment wśród chłopstwa.

Ażeby zrozumieć przyczyny tego *krachu* tak zwanej „stołypinowskiej” polityki rolnej rządu, polityki, którą przedstawia się Dumie Państwowej jeszcze raz do zaaprobowania przez zatwierdzenie budżetu (i którą, oczywiście, zaaprobowują obszarnicze partie w Dumie), zatrzymam się nieco dłużej na *dwu* głównych, że tak powiem, *a t u t a c h* naszej „nowej” polityki rolnej:

po pierwsze, na przesiedleniach

i, po drugie, na sławetnych *chutorach*.

Jeśli chodzi o przesiedlenia, to rewolucja 1905 roku, która otworzyła obszarnikom oczy na polityczne przebudzenie się chłopstwa, zmusiła ich do niewielkiego „uchylenia” zaworu bezpieczeństwa i do tego, by zamiast przeskadzać jak dawniej w przesiedleniach postarali się o „rozładowanie” atmosfery w Rosji, postarali się o *splawienie* jak największej liczby *niespokojnych* chłopów na Syberię.

Czy rząd odniósł sukces? Czy doprowadził do jakiegokolwiek *uspokojenia* chłopstwa i polepszenia jego sytuacji w Rosji i na Syberii? Właśnie wprost przeciwnie. Rząd doprowadził tylko do nowego zaostrenia i pogorszenia się sytuacji chłopów i w Rosji, i na Syberii.



Zaraz wam to udowodnię.

W komentarzu ministra finansów do projektu państwowego zestawienia dochodów i wydatków na rok 1913 spotykamy się ze zwykłym urzędowym optymizmem i wychwalaniem „sukcesów” polityki rządowej.

Przesiedleńcy, powiadają nam, przekształcają stojące pustką tereny w „uprawne okolice”, przesiedleńcy bogacą się, ulepszają swoje gospodarstwa i tak dalej, i temu podobne. Zwykle urzędowe przechwałki! Stare, prastare: „*wszystko układa się pomyślnie*”, „*na Szypce panuje spokój*”<sup>\*</sup>.

Szkoda tylko, że w komentarzu *całkowicie pominięto* milczeniem dane o powracających przesiedleńcach!! Dziwne i znamienne przemilczenie!

Tak jest, panowie, liczba przesiedleńców wzrosła po *piątym* roku przeciętnie do pół miliona osób rocznie. Tak jest, w roku 1908 fala przesiedleńcza osiągnęła punkt kulminacyjny: 665 tysięcy przesiedleńców w ciągu roku. Potem zaś fala *szybko opada*, dochodząc do 189 tysięcy w roku 1911. Czyż nie jest jasne, że wychwalane rządowe „urządzenie” przesiedleńców okazało się *blagą*? Czyż nie jest jasne, że zaledwie sześć lat po rewolucji rząd znowu wyszedł jak *Zabłocki na mydle*?

A dane o liczbie powracających przesiedleńców — dane, które pan minister finansów tak przezornie pominął w swym „wyjaśniającym” (a raczej zaciemniającym) komentarzu — dane te wykazują nam *nie samowity* wzrost liczby powracających, do 30 i 40 procent w roku 1910 i do 60 procent w roku 1911. Ta gigantyczna fala powracających przesiedleńców wskazuje na rozpaczliwą niedolę, ruinę i nędzę chłopów, którzy w domu wszystko posprzedawali, ażeby wyjechać na Syberię, teraz zaś zmuszeni są wracać z Syberii ostatecznie zrujnowani i zubożali.

Ten ogromny strumień doszczętnie zrujnowanych powracających przesiedleńców mówi nam niezbitcie i wyraziście o *zupełnym krachu* rządowej polityki przesiedleńczej. Przytaczać tabelki o poprawie stanu gospodarstw przesiedleńców pozostających przez dłuższy czas na Syberii (jak to uczyniono w komentarzu do preliminarza urzędu

<sup>\*</sup> „*Na Szypce panuje spokój*” — tymi słowami, które stały się przysłowio-  
we, zazwyczaj kończyły się urzędowo-optimistyczne komunikaty rosyjskiego  
sztabu w czasie wojny rosyjsko-tureckiej (1877—1878). Szypka — przełęcz na  
Bałkanach, o którą toczono wówczas zaciekle boje. — *Red.*

przesiedleńczego) i *przemilczać* zupełną i ostateczną ruinę *dziesiątków tysięcy* powracających przesiedleńców, to znaczy po prostu fałszować dane! To znaczy raczyć posłów w Dumie domkami z kart i dziecinnymi bajkami o ogólnym dobrobycie wówczas, gdy w rzeczywistości widzimy ruinę i zubożenie.

*Zatajenie* w komentarzu ministra finansów danych o liczbie powracających przesiedleńców, o ich rozpaczliwej, nędznej sytuacji, o ich zupełnej ruinie wskazuje, panowie, na *rozpaczliwe* próby rządu *ukrycia prawdy*. Daremne próby! Prawdy nie da się ukryć! Prawda wyjdzie na jaw. Nędza zrujnowanych chłopów, *którzy zawrócili* do Rosji, nędza zrujnowanych dawnych mieszkańców Syberii *zmusi* do mówienia o niej.

Ażeby wyjaśnić poglądowo ten mój wniosek dotyczący krachu polityki przesiedleńczej rządu, przytoczę jeszcze wypowiedź pewnego urzędnika, który 27 lat — *dwadzieścia siedem lat*, panowie! — przesłużył na Syberii w resorcie leśnictwa, urzędnika zaznajomionego ze wszystkimi warunkami sprawy przesiedleńczej, urzędnika, który *nie wytrzymał* tych wszystkich skandali dziejących się w naszym resorcie do spraw przesiedlenia.

Urzędnik ten — radca stanu, pan *A. I. Komarow*, który po 27 latach służby musiał przyznać, że sławetna podróż Stołypina i Kriwoszeina, premiera i kierownika urzędu do spraw rolnictwa i przebudowy stosunków rolnych, w roku 1910 na Syberię była „*podróżą tromtadracką*” — jest to dosłowne wyrażenie radcy stanu, który przesłużył 27 lat!! — Urzędnik ten *porzucił służbę*, nie mogąc ścierpieć tego oszukiwania całej Rosji, jakiego dokonuje się za pomocą takich „*tromtadrackich podróży*”, i wydał specjalną broszurę przedstawiającą zgodnie z prawdą wszystkie grabieże, całe okradanie skarbu, cały bezsens, barbarzyństwo, rujnujący charakter naszej polityki przesiedleńczej.

Broszura ta nosi tytuł „*Prawda o sprawie przesiedleńczej*”, wydana została w Petersburgu w bieżącym, 1913 roku, kosztuje 60 kopiejek — niedrogo za tak obfity demaskatorski materiał. Jak zazwyczaj rząd nasz również w sprawie przesiedleńczej, podobnie jak i we wszystkich innych „*sprawach*” i „*gałęziach zarządzania*”, ukrywa ze wszystkich sił prawdę i obawia się publicznego „*prania brudów*”. Urzędnik Komarow, dopóki był w służbie, musiał *się kryć*,

musiał pod *pseudonimem* drukować w gazetach swoje demaskatorskie listy i zwierzchność usiłowała „nakryć” korespondenta. Nie wszyscy urzędnicy mają możność rzucania służby i wydawania mówiących prawdę demaskatorskich broszur! Ale na podstawie jednej takiej broszury możemy sobie wyobrazić, jaka zgnilizna i ohyda zaniedbania króluje w ogóle w tym „ciemnym królestwie”.

Urzędnik A. I. Komarow nie jest bynajmniej jakimś rewolucjonistą. Nic podobnego! Sam mówi o swej prawomyślnej wrogości do teorii socjaldemokratów i socjalistów-rewolucjonistów. Nie, to jest zwykły, najlojalniejszy urzędnik rosyjski, którego zadowoliliby w zupełności elementarna, prosta uczciwość i przyzwoitość. Jest to człowiek nastrojony wrogo do rewolucji piątego roku i gotów służyć kontrrewolucyjnemu rządowi.

Tym bardziej znamienne jest to, że nawet taki człowiek odszedł, porzucił służbę, otrząsnął proch ze swych stóp. Nie zniósł on tego, że nasza polityka przesiedleńcza oznacza „całkowite rozbicie tego, co się nazywa racjonalną gospodarką leśną” (s. 138). Nie zniósł on „ekspropriacji [tj. wywłaszczenia] dawnych mieszkańców z dogodnych ziem”, prowadzącej do „stopniowego ubożenia ludności dawno tam mieszkającej” (s. 137 i 138). Nie zniósł on „takiego rozgrabienia albo, dokładniej, z dewastowania przez państwo ziem i lasów syberyjskich, wobec którego dokonane niegdyś rozgrabienie ziem baszkirskich — to istna fraszka” (s. 3).

Oto wnioski tego urzędnika:

„Zupełne nieprzygotowanie głównego urzędu przesiedleńczego do podjęcia prac na szeroką skalę” — „zupełny brak planowości w pracy i niska jakość prac”, „przydzielanie działek o glebie niezdatnej do uprawy, bez wody lub z wodą niezdatną do picia” (s. 137).

Kiedy fala przesiedleńcza przybrała, urzędnicy zostali tym zaskoczeni. „Rozrywali oni na kawałki państwowe działki leśne, bodaj czy nie wczoraj urządzone” — „brali przede wszystkim to, co im się nawinęło pod rękę — byleby tylko ulokować, byleby się tylko pozbyć *tych dziesiątków znużonych, umęczonych ludzi*, którzy sterczą w punkcie przesiedleńczym, stoją godzinami w poczekalni urzędu przesiedleńczego” (s. 11).

Oto garstka przykładów. Przeznacza się dla przesiedleńców *kuryński* obwód przesiedleńczy. Tworzy się go z

ziem zabranych obcoplemieńcom przy Altajskiej Warzelni Soli. Obcoplemieńców obrabowano. Nowym osiedleńcom zaś dostała się woda słona, niezdatna do picia! Skarb państwa wyrzuca bezsensownie pieniądze na kopanie studzien. Bez powodzenia. Nowi osiedleńcy jeżdżą 7—8 wiorst (siedem i osiem!) po wodę!! (s. 101).

Obwód „Wyjezdnoj” w górnym biegu rzeki Many. Osiedlono 30 rodzin. Po siedmiu ciężkich latach nowi osiedleńcy przekonali się ostatecznie, że uprawa roli jest niemożliwa. *Uciekli prawie wszyscy*. Tych kilku, którzy pozostali, trudni się myślistwem i rybołówstwem (s. 27).

Obwody Kraju Czuno-Angarskiego: oznaczono *setki* działek, 900, 460 działek itd. Przesiedleńców nie ma. Mieszkać tam nie można. Pasma górskie, błota, niedobra woda.

I oto urzędnik A. I. Komarow mówi *nieprzyjemną* dla rządu *prawdę* o tych powracających przesiedleńcach, których pominał milczeniem pan minister finansów.

„*Niejedna setka tysięcy ludzi*” — mówi on o tych zrujnowanych i zamienionych w nędzarzy powracających przesiedleńcach. — „Powraca element takiego pokroju — pisze urzędnik Komarow — któremu w przyszłej rewolucji, o ile taka nastąpi, pisane jest odegrać straszliwą rolę [...] Powraca nie ten, który przez całe życie był parobkiem [...] powraca niedawny gospodarz, ten, który nigdy ani pomyśleć nie mógł o tym, że on i ziemia mogą istnieć osobno, i człowiek ten, przepojony słusznym poczuciem najgłębszej krzywdy za to, że nie potrafiono go urządzić, ale potrafiono jedynie zrujnować — ten człowiek jest straszny dla każdego ustroju państwowego” (s. 74).

Tak pisze pan urzędnik Komarow, którego przeraża rewolucja. Myli się pan Komarow myśląc, że możliwe są tylko *obszarnicze* „ustroje państwowe”. Nawet najlepsze i najkulturalniejsze państwa obywają się *również bez* obszarników. Obyłyby się bez nich również Rosja z korzyścią dla ludu.

Komarow ujawnia *ruinę* dawnych mieszkańców. „Nieurodzaj” — a prawdę mówiąc: *głód* — zaczął na skutek tego ograbiania dawnych mieszkańców nawiedzać już nawet „syberyjską Italię”, tj. powiat minusiński. Ujawnia pan Komarow okradanie skarbu przez dostawców, zupełną fikcyjność, tj. zmyślanie opracowywanych przez urzędników sprawozdań i planów, nieprzydatność przeprowadzanych przez nich robót w rodzaju Kanału Ob—Jenisej, który pochłonął miliony, niepotrzebne wyrzucanie *setek milionów rubli*.

Wszystkie nasze przesiedlenia — mówi bogobojny i skromny urzędnik — to „od początku do końca kiepska anegdota” (s. 134).

Oto jak wygląda ta *prawda o powracających* przesiedleńcach, którą pominął milczeniem pan minister finansów! Oto jak wygląda *w rzeczywistości* zupełny *krach* naszej polityki przesiedleńczej! Ruina i nędza *zarówno* w Rosji, *jak i* na Syberii. Rozgrabienie ziem, *zdevastowanie* gospodarki leśnej — kłamliwe sprawozdania i urzędowy fałsz i obłuda.

Przejdę do zagadnienia chutorów.

Również w tej sprawie komentarz pana ministra finansów dostarcza nam takie same ogólne, nic nie mówiące urzędowo-obłudne dane (raczej: *niby-dane*) jak i w kwestii przesiedleń.

Komunikuje się nam, że do roku 1912 już ponad 1 1/2 (półtora) miliona gospodarstw chłopskich ostatecznie wystąpiło ze wspólnoty wiejskiej — że ponad milion gospodarstw chłopskich wyodrębniono w chutory.

O tym, jak wygląda *rzeczywiście* gospodarka chutorzan, nie powiedziano *nigdzie* w sprawozdaniach rządowych *ani jednego prawdziwego słowa*!!

A tymczasem wiemy już teraz — z opisów nowej przebudowy stosunków rolnych sporządzanych przez uczciwych obserwatorów (w rodzaju nieżyjącego już Iwana Andriejewicza Konowałowa), wiemy również z własnych obserwacji wsi i życia chłopskiego, że istnieją dwie zupełnie różne kategorie *chutorzan*. Rząd, mieszając te kategorie, przytaczając dane sumaryczne, oszukuje tylko lud.

Jedna kategoria chutorzan, znikoma mniejszość — to zamożni chłopci, kułacy, którym już przed nową przebudową stosunków rolnych powodziło się świetnie. Tacy chłopci, wyodrębniając się i skupując nadziały biedoty, bogacą się niewątpliwie cudzym kosztem, jeszcze bardziej rujnując i całkowicie uzależniając od siebie masę ludności. Ale takich chutorzan, powtarzam, *jest całkiem niewiele*.

Przeważa i to bardzo przeważa liczebnie druga kategoria chutorzan — zrujnowani chłopci-nędzarze, którzy poszli na chutory na skutek nędzy, nie mieli bowiem gdzie się podziać. „Nie ma gdzie — to choć na chutory” — oto jak mówią ci chłopci. Głodując i męcząc się na nędznym gospodarstwie uczepili się oni ostatej szansy, byle otrzymać zasiłek na przesiedlenie, byle otrzymać pożyczkę na urządzenie się.

Miotają się oni w chutorach jak ryba na piasku; sprzedają całe zboże, aby uzbierać na ratę do banku; są wiecznie zadłużeni; męczą się rozpaczliwie; żyją jak nędzarze; *wypędza się ich z chutorów za nieuiszczenie raty i przekształcają się ostatecznie w bezdomnych włóczęgów.*

Gdyby tak oficjalna statystyka zamiast raczyć nas nic nie mówiącymi obrazkami zmyślonego dobrobytu, gdyby statystyka ta podała nam prawdziwą liczbę tych *nędzarzy chutorzan* żyjących w ziemiankach, trzymających bydło tam, gdzie żyją ludzie, niedojadających, z obdartymi i chorymi dziećmi — wtedy poznalibyśmy „*prawdę o chutorach*”.

Ale w tym właśnie rzecz, że rząd ze wszystkich sił ukrywa tę prawdę o chutorach. Samodzielnych, niezależnych obserwatorów chłopskiego życia prześladuje się i usuwa ze wsi. Chłopi, którzy piszą do gazet, spotykają się z niebywałą nawet w Rosji samowolą, uciskiem i prześladowaniami ze strony policji i władz.

Garstkę chutorzan bogaczy przedstawia się jako masę bogacącego się chłopstwa! Urzędowe kłamstwo o kułakach podaje się jako prawdę o wsi! Ale rządowi nie uda się ukryć prawdy. Rządowe próby ukrycia prawdy o rujnującej się i głodującej wsi wywołują tylko usprawiedliwione *rozgorczenie i oburzenie* chłopstwa. Kiedy głodują, tak jak w przeszłym i w zaprzeszłym roku, dziesiątki milionów chłopów, to fakt ten lepiej niż długie rozważania ujawnia fałsz i obłudę historyjek o dobroczynnym wpływie chutorów. Fakt ten pokazuje jak najwyraźniej, że wieś rosyjska *również* po zmianie przez rząd polityki rolnej, *również* po sławetnych reformach stołypinowskich jest tak samo przyduszona uciskiem, wyzyskiem, nędzą, bezprawiem jak za poddaństwa. „*Nowa*” polityka rolna rady zjednoczonej szlachty pozostawiła w stanie nienaruszonym ogromne majątki *dawnych* panów pańszczyźnianych, obejmujące tysiące i dziesiątki tysięcy dziesięcin, i ich ucisk. „*Nowa*” polityka rolna wzbogaciła *dawnych* obszarników i garstkę burżuazji chłopskiej, zrujnowawszy jeszcze bardziej rzesze chłopów.

„*Stawiamy na silnych*” — wołał nieżyjący już Stołypin, gdy wyjaśniał i usprawiedliwiał swoją politykę rolną. Na słowa te warto zwrócić uwagę i zapamiętać je, jako wyjątkowo szczerze i wyjątkowo prawdziwe słowa ministra. Chłopi dobrze pojęli i odczuli na własnej skórze te szczerze słowa oznaczające, że i *nowe* prawa, i *nowa* polityka

rolna są to prawa *dla bogatych* i pisane przez *bogatych* — polityka dla *bogatych* i prowadzona przez *bogatych*. Chłopi zrozumieli ten „nieskomplikowany” mechanizm, że pańska Duma daje też pańskie prawa — że rząd jest organem woli i organem władzy obszarników pańszczyźnianych nad Rosją.

Jeśli Stołypin *tego* chciał nauczyć chłopów swym „słynnym” (haniebnie słynnym) powiedzeniem: „stawiamy na silnych”, to jesteśmy pewni, że Stołypin znalazł i znajdzie dobrych uczniów wśród masy zrujnowanych i rozgoryczonych, którzy pojawiwszy, *na kogo* stawia rząd, zrozumieją tym lepiej, *na kogo* *o n i* powinni stawiać: na klasę robotniczą i jej walkę o wolność.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów wziętych z samego życia przez tak umiętnego i bezgranicznie oddanego swej pracy obserwatora, jak Iwan Andriejewicz Konowałow (Iwan Konowałow: „Szkice o współczesnej wsi”. Petersburg 1913. Cena 1 rb. 50 kop. Przy cytatach zaznaczone są strony).

W powiecie liwieńskim guberni orłowskiej podzielono na chutory cztery majątki: wielkiego księcia Andrieja Władimirowicza — 5000 dziesięcin, Polakowa — 900 dziesięcin, Nabokowa — 400 dziesięcin, Korfa — 600 dziesięcin. Razem około 7000 dziesięcin. Wielkość chutorów określona została na 9 dziesięcin i tylko wyjątkowo dochodzi do 12 dziesięcin, tak że w sumie wypada więcej niż *sześćset* chutorów.

Aby bardziej pogładowo wyjaśnić znaczenie tych liczb, przytoczę dane z oficjalnej statystyki z roku 1905, dotyczące guberni orłowskiej. *Pięciu* szlachciców w tej guberni posiadało *143 446* dziesięcin ziemi, czyli każdy z nich miał średnio po *28 tysięcy dziesięcin*. Rzecz jasna, że takie gigantyczne majątki nie są w całości uprawiane przez właścicieli, lecz służą tylko do ucisku i ujarzmiania chłopów. Dawnych chłopów obszarńczych z nadziałem do 5 dziesięcin na zagrodę było w roku 1905 w guberni orłowskiej  $44 \frac{1}{2}$  tysiąca zagród ze 173 tysiącami dziesięcin ziemi. Obszarnik miał *28 tysięcy dziesięcin*, chłop „obszarńczy”, ten z biednych — *4 dziesięciny*.

Szlachciców posiadających po 500 dziesięcin ziemi i więcej było w roku 1905 w guberni orłowskiej *3 7 8* i posiadali oni w sumie *5 9 2* tysiące dziesięcin ziemi, tj. każdy z nich średnio po przeszło *półtora tysiąca dziesięcin*.

Jeśli chodzi o „byłych” chłopów „obszarniczych” z nadziałem do 7 dziesięcin na zagrodę, to w guberni orłowskiej mają oni 124 tysiące zagrod z 647 tysiącami dziesięcin, tj. po 5 dziesięcin na zagrodę.

Można według tego sądzić, do jakiego stopnia przygniecenie są chłopci orłowscy przez majątki pańszczyźniane i jaką kroplą w morzu biedy i nędzy były podzielone na chutory *cztery* majątki powiatu liwieńskiego. Ale jak żyją chutorzanie na swoich działkach po 9 dziesięcin każda?

Ziemię oszacowano na 220 rubli za dziesięcinę. Płacić trzeba 118 rubli 80 kopiejek rocznie (tj. około 20 rubli za dziesięcinę zasiewu). Biednego chłopca nie stać na taką opłatę. Oddaje część ziemi za pół darmo, byleby tylko zdobyć trochę grosza. Sprzedaje całe zboże, by zapłacić ratę w banku. Nie zostaje mu ani na nasiona, ani na jedzenie. Pożycza, znowu popada w lichwiarską niewolę. Szkapinę ma jedną, krowę sprzedał. Narzędzia rolnicze stare. O ulepszeniach gospodarstwa nie ma nawet co myśleć. „Dzieciska zapomniały już, jakiego koloru jest mleko, nie tylko jak się je pije” (s. 198). Za niewuiszczenie raty w terminie wypędza się takiego gospodarza z działki i ruina staje się kompletna.

Pan minister finansów starał się beztrząsco zatuszować w swoim komentarzu to rujnowanie chłopów przez nowy ustrój albo raczej rozstrój rolny.

Na stronie 57 drugiej części komentarza pan minister przytacza oficjalne dane o liczbie chłopów, którzy sprzedali ziemię do końca roku 1911. Liczba ta — to 385 407 rodzin.

I pan minister „pociesza”: liczba kupujących (362 840) „*jest bardzo zbliżona do liczby sprzedających*” (385 407). Na jednego sprzedającego przypada 3,9 dziesięciny, na jednego zaś kupującego — 4,2 dziesięciny (s. 58 komentarza).

Cóż w tym jest pocieszającego? Po pierwsze, nawet te oficjalne dane wykazują, że liczba kupujących *jest mniejsza* od liczby sprzedających. A więc zwiększa się ruina i zubożenie wsi. Po drugie zaś, któż nie wie, że ci, którzy kupują nadziały, omijają prawo, które zabrania skupowania ziemi ponad pewną niewielką ilość, kupując na imię żony, krewnych lub osób podstawionych? Któż nie wie, że wśród chłopów istnieje z konieczności niezwykle rozwinięty system sprzedawania ziemi pod pozorem wszelakich innych transakcji, jak dzierżawa i temu podobne? Spójrzcie



choćby na prace półkadeta, półoktiabrysty księcia Obolenskiego w czasopiśmie „Russkaja Mysl” — a zobaczycie, że nawet ten obszarnik o na wskroś obszarnicznych poglądach potwierdza fakt *ogromnego* skupu nadziałów przez bogaczy i *ukrywania* tego skupu tysiącnymi sposobami obchodzenia praw!!

Nie, panowie! „Nowa” polityka rolna rządu i szlachty to jest *wszystko*, co mogli zrobić panowie szlachta pozostawiając swoją własność i swoje dochody nienaruszalne (często nawet *zwiększając* swoje dochody przez *wyśrubowywanie* cen sprzedaży ziemi i tysiączne względy „banku włościańskiego” dla szlachty).

I to szlacheckie „*wszystko*” okazało się *niczym*. Wieś jest jeszcze bardziej zrujnowana, jeszcze bardziej *rozgoryczona*. Rozgoryczenie wsi jest straszne. To, co nazywają chuligaństwem, jest przeważnie następstwem niewiarygodnego rozgoryczenia chłopów i *pięrowotnych* form *ich protestu*. Żadne prześladowania, żadne zaostrzenie kar nie usunie tego rozgoryczenia i tego protestu milionów głodnych chłopów, rujnowanych obecnie przez „przebudowujących stosunki rolne” z niespotykaną szybkością, bezwzględnością i okrucieństwem.

Nie, szlachecka czy stołypinowska polityka rolna to nie wyjście, lecz tylko najbardziej męczące *podejście* do nowego *rozwiązania* kwestii rolnej w Rosji. Jakie musi być to rozwiązanie, wskazują pośrednio nawet losy Irlandii, gdzie po tysiącach ociągów, odwlekań i przeszkód ze strony właścicieli ziemskich ziemia przeszła jednak w ręce farmerów.

Na czym polega istota kwestii rolnej w Rosji, o tym w sposób najbardziej poglądowy mówią dane dotyczące wielkoobszarniczego władania ziemią. Dane te znajdują się w oficjalnej statystyce rządowej z roku 1905 i zastanowić się uważnie nad nimi winien każdy, kto poważnie troszczy się o los chłopstwa rosyjskiego i o stan rzeczy w całej polityce naszego kraju.

Spójrzmy na wielkoobszarnicze władanie ziemią w Rosji europejskiej. Więcej niż po 500 dziesięcin każdy — ma 27 833 obszarników i mają oni 62 miliony dziesięcin ziemi!! Dodając do tego dobra apanażowe i większe majątki uralskich właścicieli zakładów przemysłowych, otrzymujemy 70 milionów dziesięcin, które są w posiadaniu mniej niż 30 000 obszarników. Stanowi to przeciętnie więcej niż 2 0 0 0

dziesięcin na jednego większego obszarnika. Do jakich rozmiarów dochodzą latyfundia, czyli największe majątki w Rosji, widać z tego, że 699 obszarników ma ponad 10 tysięcy dziesięcin każdy, a razem — 20 798 504 dziesięciny. Na jednego z tych magnatów czy wielmożów przypada prawie 30 tysięcy dziesięcin (29 754)!!

Niełatwo znaleźć w Europie, a nawet na całym świecie kraj, w którym się zachowało w tak potwornych rozmiarach wielkie pańszczyźniane władanie ziemią.

A najważniejsze jest to, że na ziemiach tych tylko częściowo prowadzi się gospodarkę kapitalistyczną, tj. uprawia się ziemię rękami robotników najemnych i inwentarzem właściciela. W większości zaś wypadków prowadzi się gospodarkę pańszczyźnianą, to znaczy, że obszarnicy ciemiężą chłopów, jak to było i sto, i trzysta, i pięćset lat temu, zmuszając ich, by *chłopskim* koniem, *chłopskimi narzędziami* uprawiali ziemię obszarniczą.

To nie jest kapitalizm. To nie jest europejski sposób gospodarowania, panowie prawicowcy i oktiabryści, przyjmijcie to do wiadomości, wy, którzy chęłpicie się waszym pragnieniem „zeuropeizowania” (tj. przebudowania po europejsku) rolnictwa w Rosji! Nie, to zupełnie nie po europejsku. To jest po *starochińsku*. To jest po *turecku*. To jest po *pańszczyźnianemu*.

To nie jest udoskonalona gospodarka, ale lichwiarstwo rolne. To jest stara, prastara zależność poddańcza. Chłopeńdzarz, będąc nędzarzem i na pół głodnym nawet w najpomyślniejszym roku, mający słabego, głodnego konia, mający stare, marne, nędzne narzędzia, idzie w niewolę do obszarnika, do „pana” dlatego, że chłop nie ma się gdzie podziać.

„Pan” nie da ani ziemi w dzierżawę, ani przejazdu, ani wodopoju, ani łąk, ani drewna, jeśli chłop nie odda się w niewolę. Złapią chłopą na „bezprawnym” wyrąbywaniu lasu i cóż? zbiją go strażnicy, czerkiesi itp., a następnie „pan”, który w Dumie wygłasza płómienne mowy o postępie naszego rolnictwa i o naśladowaniu Europy, ten pan daje zbitemu chłopu do wyboru: albo idź do więzienia, albo upraw, zaorz, zasiej i skoś dwie lub trzy dziesięciny! To samo za niszczenie traw i zasiewów przez wypas bydła. To samo za pożyczkę zboża zimą. To samo za łąki lub wygon i tak dalej bez końca.

To nie jest wielka gospodarka obszarników. To *niewola* chłopów. To — *pańszczyźniany* wyzysk milionów doprowadzonych do nędzy chłopów przez majątki obejmujące tysiące dziesięcin, przez majątki obszarników, które ze wszystkich stron ścisnęły i przydużyły chłopów!

Chutory wyzwalają garstkę bogaczy. Masa zaś głoduje jak poprzednio. Dlaczego w Europie, panowie obszarnicy, nie ma już od dawna klęsk głodowych? Dlaczego tam tylko za czasów poddaństwa zdarzały się takie okropne klęski głodowe, jakie notowano u nas w latach 1910—1911?

Dlatego że w Europie nie ma pańszczyźnianej niewoli. W Europie są bogaci i średni chłopci, są parobcy, ale nie ma milionów doszczętnie zrujnowanego, zubożałego i oszalałego z ciągłej męki i katorgi chłopstwa, pozbawionego praw, zahukanego, uzależnionego od „pana”!

Cóż więc zrobić? Jakie jest wyjście?

Wyjście jest jedno: wybawienie wsi z ucisku tych pańszczyźnianych latyfundiów, przejście tych *siedemdziesięciu milionów* dziesięcin ziemi z rąk obszarników w ręce chłopów, i to przejście bez odszkodowania.

Tylko to wyjście rzeczywiście upodobniłoby Rosję do kraju europejskiego. Tylko to wyjście pozwoliłoby odechnąć i przyjść do siebie milionom rosyjskich chłopów. Tylko to wyjście pozwoliłoby na przekształcenie Rosji z kraju chłopów-nędzarzy, uciśnionych obszarniczą niewolą i wiecznie głodujących, w kraj „europejskiego postępu”, z kraju analfabetów w kraj umiejących czytać i pisać, z kraju zacofania i beznadziejnego zastoju w kraj zdolny do rozwoju i kroczenia naprzód, z kraju bezprawia i niewolnictwa w kraj wolny.

I partia klasy robotniczej zdając sobie sprawę z tego, że poza wolnymi, demokratycznymi instytucjami nie ma i nie może być innej drogi do socjalizmu, wskazuje jako wyjście ze ślepej uliczki — w którą znowu wprowadził Rosję rząd z jego polityką rolną — przejście całej ziemi obszarniczej bez odszkodowania w ręce chłopów, wywalczenie całkowitej wolności politycznej przez nową rewolucję.

*Napisane nie później niż  
7 (20) czerwca 1913 r.*

*Po raz pierwszy opublikowano  
w 1930 r. w 2—3 wydaniu:  
W. I. Lenin: Soczinenija, tom XVI*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

## O PEWNEJ NIEPRAWDZIE

(LIST DO REDAKCJI)

Ukazanie się w gazecie „Łucz” artykułów L. Martowa, zapowiadających analizę zagadnienia „taktycznej istoty obecnego sporu”, należałoby z każdego punktu widzenia powitać z zadowoleniem, gdyby nie to, że już pierwszy artykuł zawierał oburzającą nieprawdę. Moje słowa, że spór z likwidatorami toczy się bynajmniej nie o kwestię organizacyjną\*, L. Martow ogłasza za „nieoczekiwane” wykrzykując: „masz tobie!”, „nagle, z pomocą boską, zwrot” itp.

Tymczasem L. Martow wie doskonale, że nie ma w tym ani cienia zwrotu, że nie ma absolutnie nic nieoczekiwanego. W maju 1910 roku, przeszło trzy lata temu, pisałem w pewnym wydawnictwie paryskim znanym doskonale Martowowi „o grupie niezależnych-legalistów” (idee czasopism „Nasza Zaria” i „Wozroźdzenie”), o tym, że „ostatecznie zespoliła się i ostatecznie zerwała z partią”\*\*.

Rzecz jasna, że i tutaj spór nie sprowadza się bynajmniej do kwestii organizacyjnej (*jak* budować partię?), lecz do zagadnienia *istnienia* partii, do oderwania się likwidatorów od partii, ich ostatecznego zerwania z nią. Martow nie może nie rozumieć, że nie jest to spór o kwestię organizacyjną.

W październiku 1911 roku, w wydawnictwie równie dobrze znanym Martowowi, i również z moim podpisem, powiedziano: „w rzeczywistości bowiem bynajmniej nie kwestia organizacyjna jest dzisiaj na pierwszym planie”, lecz zagadnienie „*istnienia*” partii\*\*\*.

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 175. — *Red.*

\*\* Patrz W. Lenin: „Notatki publicysty”. W: Dzieła wszystkie, t. 19. Warszawa 1986, s. 271. — *Red.*

\*\*\* Patrz W. Lenin: „O nowej frakcji pojednawców, czyli cnotliwych”. W: Dzieła wszystkie, t. 20. Warszawa 1986, s. 322. — *Red.*

O PEWNEJ NIEPRAWDZIE

Sprawy likwidatorów muszą stać bardzo kiepsko, skoro Martow, uchylając się od rozpatrzenia wyraźnych uchwał partii, opowiada niestworzone rzeczy i drukuje oburzającą nieprawdę.

*Napisane 7 (20) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 15 czerwca 1913 r.*

*w gazecie „Prawda” nr 136*

*Podpis: W. I l j i n*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## DROBNA PRODUKCJA W ROLNICTWIE

Kwestia chłopska we współczesnych państwach kapitalistycznych wywołuje najczęściej wątpliwości i wahania wśród marksistów i najwięcej ataków na marksizm ze strony burżuazyjnej (profesorskiej) ekonomii politycznej.

Drobna produkcja w rolnictwie skazana jest w kapitalizmie na zagładę, na niewiarygodny wprost ucisk i uciemiężenie — mówią marksiści. Zależna od wielkiego kapitału, zacofana w porównaniu z wielką produkcją rolniczą drobna produkcja trzyma się jedynie dzięki rozpaczliwemu ograniczaniu potrzeb i katorżniczej, morderczej pracy. Rozdrobnienie i trwonienie pracy ludzkiej, najgorsze rodzaje zależności wytwórcy, wyniszczanie sił chłopskiej rodziny, chłopskiego bydła, chłopskiej ziemi — oto co wszędzie i na każdym kroku niesie chłopu kapitalizm.

Dla chłopu *nie ma* innego ratunku jak przyłączyć się do działań proletariatu, robotników najemnych — w pierwszej kolejności.

Burżuazyjna ekonomia polityczna i jej nie zawsze świadomi zwolennicy w osobach narodników i oportunistów usiłują, wprost przeciwnie, udowodnić, że drobna produkcja jest zdolna do życia, że jest ona korzystniejsza niż wielka. Nie ku proletariatowi, lecz ku burżuazji, nie ku walce klasowej robotników najemnych, lecz ku umocnieniu swojej pozycji właściciela i gospodarza powinien ciążyć chłop mający trwałą i pewną pozycję w ustroju kapitalistycznym — taka jest istota teorii ekonomistów burżuazyjnych.

Spróbujmy sprawdzić za pomocą ścisłych danych zasadność teorii proletariackiej i teorii burżuazyjnej. Weźmy dane o pracy *kobiet* w rolnictwie Austrii i Niemiec. Kompletnie dane dla Rosji dotychczas nie istnieją — ponieważ rząd nie chce przeprowadzić spisu wszystkich przedsiębiorstw rolnych, opartego na podstawach naukowych.

## DROBNA PRODUKCJA W ROLNICTWIE

W Austrii spis z roku 1902 wykazał, że na 9 070 682 osoby zatrudnione w gospodarce rolnej jest 4 422 981 kobiet, tj. 48,7%. W Niemczech, gdzie kapitalizm jest znacznie bardziej rozwinięty, okazało się, że wśród wszystkich pracowników zatrudnionych w gospodarce rolnej kobiety stanowią *większość*, mianowicie 54,8%. Im bardziej rozwija się kapitalizm w rolnictwie, tym szerzej stosuje on pracę kobiecą, tj. *pogarsza* warunki życiowe mas pracujących. Przemysł niemiecki zatrudnia 25% kobiet, rolnictwo zaś więcej niż dwa razy tyle. Znaczy to, że przemysł przyciąga do siebie *najlepsze* siły robocze pozostawiając rolnictwu siły słabsze.

W rozwiniętych krajach kapitalistycznych rolnictwo stało się już zajęciem przeważnie kobiecym.

Ale jeśli spojrzymy na dane o gospodarstwach rolnych różnej wielkości, to zobaczymy, że właśnie w *drobnej* produkcji eksploatacja pracy kobiecej osiąga szczególnie wielkie rozmiary. Odwrotnie, wielka produkcja kapitalistyczna również w rolnictwie posługuje się przede wszystkim pracą męską, aczkolwiek nie dogania pod tym względem przemysłu.

Oto dane porównawcze z Austrii i Niemiec:

Gospodarstwa	Grupy gospodarstw	Odsetek kobiet w ogólnej liczbie pracowników	
		Austria	Niemcy
Proletariackie .....	Do 1/2 hektara*	52,0	74,1
	Od 1/2 do 2 hektarów	50,9	65,7
Chłopskie .....	" 2 " 5 "	49,6	54,4
	" 5 " 10 "	48,5	50,2
	" 10 " 20 "	48,6	48,4
Kapitalistyczne ...	" 20 " 100 "	46,6	44,8
	" 100 i więcej "	27,4	41,0
<i>Srednio</i> .....		48,7	54,8

Widzimy w obydwu krajach jedno i to samo prawo rolnictwa kapitalistycznego. Im drobniejsza produkcja, tym *gorszy* skład sił roboczych, tym większa przewaga kobiet w ogólnej liczbie osób trudniących się gospodarką wiejską.

\* Hektar = 1/10 dziesięciny.

Ogólnie w ustroju kapitalistycznym rzecz przedstawia się następująco. W gospodarstwach proletariackich, tj. takich, których „gospodarze” żyją przeważnie z pracy najemnej (parobcy, robotnicy dniówkowi i w ogóle robotnicy najemni posiadający maleńki skrawek ziemi), *praca kobieca przeważa nad męską*, nieraz w ogromnym stopniu.

Nie należy zapominać, że liczba tych gospodarstw proletariackich lub parobczańskich jest ogromna: w Austrii 1,3 miliona na ogólną liczbę 2,8 miliona, w Niemczech zaś nawet 3,4 miliona na ogólną liczbę 5,7 miliona.

W gospodarstwach chłopskich praca męska i kobieca rozpowszechnione są mniej więcej jednakowo.

Wreszcie w gospodarstwach kapitalistycznych praca męska *przeważa nad kobiecą*.

Co to znaczy?

Znaczy to, że w drobnej produkcji skład sił roboczych jest gorszy niż w wielkiej, kapitalistycznej.

Znaczy to, że w rolnictwie pracownica — proletariuszka i chłopka — musi się wytężyć o wiele bardziej, wyłazić ze skóry, wysilać się w pracy ze szkodą dla zdrowia swego i swoich dzieci, ażeby dorównać w miarę możliwości pracownikowi mężczyźnie w wielkiej produkcji kapitalistycznej.

Znaczy to, że drobna produkcja trzyma się w kapitalizmie jedynie *dzięki wyciskaniu* z pracownika *większej* ilości pracy, niż wyciska z pracownika wielka produkcja.

Chłop jest bardziej spętany, bardziej uwikłany w skomplikowaną sieć zależności kapitalistycznej niż robotnik najemny. Wydaje mu się, że jest samodzielny, że może „się dorobić”, w rzeczywistości zaś, żeby się utrzymać, musi pracować (na rzecz kapitału) ciężiej niż robotnik najemny.

Dane o pracy *dzieci* w rolnictwie wykazują to jeszcze wyraźniej\*.

*Napisane 7 (20) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 18 lipca 1913 r.  
w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 5  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

\* Patrz niniejszy tom, s. 273—276. — Red.



## PRACA DZIECI W GOSPODARSTWIE CHŁOPSKIM

Dla słusznej oceny warunków, w jakich znajduje się drobna produkcja rolna w kapitalizmie, najważniejsza jest kwestia położenia pracownika, jego zarobków, ilości pracy, warunków życia — następnie kwestia utrzymania bydła i jakości jego chowu — wreszcie kwestia metod uprawy ziemi, jej użyźniania, jej wyjaławiania itd.

Nietrudno zrozumieć, że omijając te kwestie (jak to czyni wszędzie i zawsze burżuazyjna ekonomia polityczna) wyrobimy sobie całkowicie opaczne wyobrażenie o gospodarstwie chłopskim, albowiem jego *rzeczywista* „zdolność do życia” zależy właśnie od sytuacji pracownika, od warunków utrzymania bydła i dbałości o ziemię. Założyć goślośownie, że pod tym względem drobna produkcja znajduje się w tych samych warunkach co wielka, znaczy przyjąć za udowodnione właśnie to, czego należy dowieść — znaczy przyjąć od razu burżuazyjny punkt widzenia.

Burżuazja chce udowodnić, że chłop — to wprawny i zdolny do życia „gospodarz”, nie zaś niewolnik kapitału, równie uciśniony jak robotnik najemny, tylko bardziej spętany, bardziej omotany niż ten ostatni. Jeśli się chce poważnie i sumiennie szukać *danych* do rozwiązania kwestii spornej, to należy wyszukiwać systematyczne i obiektywne wskaźniki *warunków życia i pracy* w drobnej i wielkiej produkcji.

Do takich wskaźników — i to szczególnie ważnych — należy stopień stosowania pracy *dzieci*. Im większa jest eksploatacja pracy dzieci, tym gorsze jest niewątpliwie położenie pracownika, tym cięższe jest jego życie.

Austriackie i niemieckie spisy rolnicze podają informacje o liczbie dzieci i młodocianych w ogólnej liczbie

osób zatrudnionych w gospodarce rolnej. W Austrii przy tym osobno policzono wszystkich robotników i robotnice w wieku *poniżej* 16 lat. Na 9 milionów okazało się ich 1,2 miliona, czyli 13%. W Niemczech zaś wyodrębniono jedynie nieletnich *do lat 14* i na piętnaście milionów (15 169 549) okazało się ich sześćset tysięcy (601 637), czyli 3,9%.

Oczywiście, że dane austriackie i niemieckie są nieporównywalne. Ale doskonale można porównać ujawniające się przy tym *proporcje* między proletariackimi, chłopskimi i kapitalistycznymi gospodarstwami.

Do gospodarstw proletariackich zaliczamy drobne kawałeczki ziemi (do dwóch hektarów, tj. prawie dwóch dziesięcin na gospodarstwo), które dają robotnikom najemnym zarobek dodatkowy. Do gospodarstw chłopskich zaliczamy te, które mają od 2 do 20 hektarów; tam praca członków rodziny przeważa nad najemną. Wreszcie gospodarstwa kapitalistyczne są to gospodarstwa większe, w których praca najemna przeważa nad pracą członków rodziny.

Oto dane o pracy dzieci w gospodarstwach tych trzech typów:

Gospodarstwa:	Grupy gospodarstw	Na sto osób w gospodarce rolnej przypada dzieci:	
		do lat 16 Austria	do lat 14 Niemcy
Proletariackie .....	{ do 1/2 hektara .....	8,8	2,2
	{ od 1/2 do 2 hektarów	12,2	3,9
Chłopskie .....	{ " 2 " 5 "	15,3	4,6
	{ " 5 " 10 "	15,6	4,8
	{ " 10 " 20 "	12,8	4,5
Kapitalistyczne ...	{ " 20 " 100 "	11,1	3,4
	{ " 100 i więcej "	4,2	3,6
<i>Srednio</i> .....		13,0	3,9

Widzimy, że w obydwóch krajach eksploatacja pracy dzieci jest w ogóle *najsilniejsza* właśnie w gospodarstwach *chłopskich*, a w szczególności w *średnich* gospodarstwach *chłopskich* (5—10 hektarów, tj. 4 1/2—9 dziesięcin ziemi).

A więc nie dość tego, że drobna produkcja znajduje się w gorszych warunkach niż wielka. Widzimy ponadto, że właśnie gospodarstwo chłopskie znajduje się w warunkach

gorszych nie tylko od gospodarstwa kapitalistycznego, ale nawet od gospodarstwa proletariackiego.

Jak wytłumaczyć to zjawisko?

W gospodarstwie proletariackim prowadzi się gospodarke rolną na tak nędznym skrawku ziemi, że o „gospodarstwie” nie można nawet właściwie poważnie mówić. Rolnictwo jest tu zajęciem *pomocniczym*; głównym zaś — praca najemna w rolnictwie i przemyśle. Wpływ przemysłu podnosi w ogóle poziom życia robotnika, a w szczególności ogranicza eksploatację pracy dzieci. Na przykład w Niemczech spis wykazał w przemyśle tylko 0,3% robotników do lat 14 (tj. dziesięciokrotnie mniej niż w rolnictwie) i tylko 8% do lat 16.

Natomiast w gospodarstwie chłopskim wpływ przemysłu jest najslabszy, konkurencja zaś z rolnictwem kapitalistycznym — najsilniejsza. Chłop nie jest w stanie się utrzymać nie pracując sam ponad siły i nie zmuszając swoich dzieci do pracy dwukrotnie cięższej. Nędza zmusza chłopą do nadrabiania własnym potem braku kapitału i udoskonalen technicznych. Jeśli zaś u chłopą najciężej pracują dzieci, to znaczy to również, że i bydło chłopskie musi ciężko pracować i być gorzej karmione: konieczność wyteżania wszystkich sił i „oszczędzania” na wszystkim odbija się nieuchronnie na całym gospodarstwie.

Statystyka niemiecka wykazuje, że wśród robotników najemnych najwięcej dzieci (prawie 4% — 3,7%) pracuje w wielkich gospodarstwach kapitalistycznych (100 dzieścic i więcej). Natomiast wśród pracujących członków rodzin najwięcej dzieci pracuje u chłopów, mianowicie: około 5% (4,9% — 5,2%). Odsetek dzieci wśród *sezonowych* robotników najemnych dochodzi do 9,0% u wielkich kapitalistów, odsetek zaś ten wśród sezonowo pracujących *członków rodzin* osiąga u chłopów 16,5% — 24,4%!!

Chłop w gorącym czasie cierpi na brak sił roboczych; może on wynajmować jedynie niewielką liczbę robotników; musi więc wszelkimi sposobami forsować pracę własnych dzieci. W rezultacie mamy taki fakt, że w ogóle w rolnictwie niemieckim procent dzieci wśród pracujących członków rodzin przewyższa *prawie półtora* raza tenże procent wśród robotników najemnych. Wśród pracujących członków rodzin jest 4,4% dzieci, wśród najemnych zaś — 3,0%.

Chłop musi się wysilać przy pracy *bardziej* niż robotnik

PRACA DZIECI W GOSPODARSTWIE CHŁOPSKIM

najemny. Fakt ten, potwierdzony tysiącami konkretnych obserwacji, udowodniły obecnie statystyki całych krajów. Kapitalizm skazuje chłopów na największy ucisk i na zagładę. Nie ma innego ratunku prócz przyłączenia się do walki klasowej robotników najemnych. Po to jednak, by dojść do tego wniosku, chłop musi przeżyć długie lata rozczarowań idąc za oszukańczymi hasłami burżuazyjnymi.

*Napisane 8 (21) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 12 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 133  
Podpis: W. I.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## CIEKAWY ZJAZD

Wczoraj, 12 czerwca, rozpoczął się w Charkowie ciekawy zjazd. Ciekawy z dwóch względów. Po pierwsze, jest to pierwszy ogólny zjazd ziemstw poświęcony statystyce oświaty publicznej. Po drugie, został on zaszczycony specjalnym zainteresowaniem administracji. Przewodniczący zjazdu *został mianowany* przez administrację, rzeczoznawcy zostali „przefiltrowani” — według określenia B. Wiesielowskiego w gazecie „Russkoje Słowo” — również przez nią. Przedstawiciele prasy na zjazd nie dopuszczono.

Tych posunięć, które nawet z „rosyjskiego” punktu widzenia wydają się nazbyt... przezorne, chyba nie można wytłumaczyć tym, że zjazd odbywa się w jednym z ośrodków ukraińskich. Na ten ogólny zjazd ziemstw przybędą nie tylko ukraińscy statystycy i działacze ziemstw, lecz także przedstawiciele wszystkich narodowości Rosji działający na tym polu.

Widocznie przedmiot obrad niezbyt się podoba administracji, choć mowa będzie tylko o stanie statystyki, co zrobiono, dlaczego zrobiono mało, a należy zrobić więcej i lepiej.

Oświata publiczna jest w Rosji tak zacofana jak nigdzie na świecie. Członek Dumy, Badajew, stwierdził w swym przemówieniu, że nawet wśród Murzynów w Ameryce jest tylko 44% analfabetów, w Europie — jeden—dwa procent, podczas gdy w Rosji 79% analfabetów!

Ostatnio jednak oświata publiczna, nie bacząc na tysiące przeszkód, rośnie i rozwija się szybciej niż poprzednio. Poznanie prawdziwej sytuacji oświaty publicznej jest palącą i żywą potrzebą mas ludowych w ogóle, a robotniczych w szczególności.

## CIEKAWY ZJAZD

Statystykę oświaty publicznej nietrudno byłoby postawić na poziomie europejskim. Każdy nauczyciel i każda nauczycielka mogliby łatwo podawać co roku informacje dotyczące zarówno każdego ucznia (wiek, narodowość, warunki rodzinne, sytuacja materialna rodziców itd.), jak i każdego nauczyciela (wykształcenie, wysokość otrzymywanego uposażenia, dzień pracy, narodowość i in., itp.). Nie-wielka liczba statystyków, opracowując rokrocznie takie dane, mogłaby dostarczać państwu bardzo bogaty i cenny materiał dotyczący zarówno warunków wychowania i kształcenia młodego pokolenia, jak i wielu stron życia ludu... gdyby... gdyby... Przedstawiciele prasy na zjazd charkowski nie dopuszczono, przewodniczącego zjazdu miano-wano, rzeczoznawcy, według słów B. Wiesielowskiego w gazecie „Russkoje Słowo”, zostali przefiltrowani przez administrację.

Nagadaliśmy tu głupot o europejskiej statystyce oświaty publicznej. Jaka tam Europa! Lepiej nic nie mówić.

*Napisane 8 (21) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 13 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 134  
Podpis: N.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## W AUSTRALII

W Australii zakończono niedawno nowe wybory do parlamentu. Partia robotnicza, która przewodziła w izbie niższej mając 44 posłów na 75, doznała klęski. Obecnie ma tylko 36 posłów na 75. Większość uzyskali liberałowie, ale jest to większość bardzo nietrwała, ponieważ w izbie wyższej na 36 posłów 30 — to robotnicy.

Cóż to za oryginalny kraj kapitalistyczny, w którym robotnicy mają przewagę w izbie *wyższej*, niedawno zaś posiadali przewagę również w niższej, a ustrój kapitalistyczny nie był narażony na żadne niebezpieczeństwo?

Jeden z angielskich korespondentów niemieckiej prasy robotniczej wyjaśnił niedawno tę okoliczność, która dla publicystów burżuazyjnych często jest okazją do błędnych interpretacji.

Australijska Partia Pracy nawet w słowach nie jest partią socjalistyczną. W rzeczywistości jest to partia liberalno-burżuazyjna, tak zwani zaś australijscy liberałowie — to konserwatyści.

Takie dziwne i nieprawidłowe użycie słów dla nazwania partii nie jest zjawiskiem wyjątkowym. Przecież w Ameryce zwa się demokratami wczorajsi właściciele niewolników, we Francji zaś „radykalnymi socjalistami” drobni burżua, wrogowie socjalizmu! Ażeby zrozumieć rzeczywiste znaczenie partii, należy patrzeć nie na ich szyld, lecz na ich charakter klasowy i na warunki historyczne każdego poszczególnego kraju.

Australia — to młoda kolonia Anglii.

Kapitalizm jest jeszcze w Australii zupełnie młody. Kraj zaledwie się kształtuje jako samodzielne państwo.

Robotnicy — to przeważnie przesiedleńcy z Anglii. Porzucili oni Anglię w takiej epoce, kiedy panowała tam prawie niepodzielnie liberalna polityka robotnicza, kiedy robotnicy angielscy w swej masie byli *liberałami*. W Anglii dotychczas jeszcze większość wykwalifikowanych, wyszkolonych robotników fabrycznych — to liberałowie i pólliberałowie. Jest to wynik wyjątkowo korzystnej monopolistycznej pozycji Anglii w drugiej połowie ubiegłego wieku. Dopiero teraz masy robotnicze Anglii zwracają się (ale powoli) do socjalizmu.

Jeżeli w Anglii tak zwana Partia Pracy jest *związkiem* niesocjalistycznych związków zawodowych i skrajnie oportunistycznej Niezależnej Partii Pracy, to w Australii partia pracy jest *czystym* przedstawicielstwem niesocjalistycznych robotniczych związków zawodowych.

Przewódca australijskiej partii pracy — to urzędnicy związków zawodowych, element wszędzie najbardziej umiarkowany i „posłuszny kapitałowi”, w Australii zaś najzupełniej ugodowy, czysto liberalny.

Więź między poszczególnymi państwami australijskimi, tworzącymi jedną Australię, jest jeszcze bardzo słaba. Partia pracy musiała się troszczyć o rozwinięcie i umocnienie tej więzi, o utworzenie rządu centralnego.

Partia pracy wprowadzała w Australii to, co w innych krajach wprowadzali liberałowie: wspólną dla całego państwa taryfę celną, wspólną ustawę o szkolnictwie, wspólny podatek gruntowy, wspólne ustawodawstwo fabryczne.

Rzecz jasna, że z chwilą ostatecznego rozwinięcia się i okrzepnięcia Australii jako samodzielnego państwa kapitalistycznego zmieni się sytuacja robotników, zmieni się również *liberalna* „partia pracy” ustępując miejsca *socjalistycznej* partii pracy. Przykład Australii — to jedna z ilustracji, w jakich warunkach możliwe są *wyjątki* od reguły. Regułą jest — socjalistyczna partia robotnicza w kraju kapitalistycznym. Wyjątkiem — liberalna partia robotnicza, która powstaje jedynie na pewien czas wskutek specyficznych, dla kapitalizmu w ogóle nienormalnych, warunków.

Ci liberałowie w Europie i w Rosji, którzy na przykładzie Australii próbują „pouczać” lud o zbyteczności walki klasowej, oszukują tylko siebie i innych. Śmieszną jest rzeczą myśleć o przeniesieniu warunków australijskich



W AUSTRALII

(nierozwinięta, młoda kolonia, którą zamieszkują liberalni robotnicy angielscy) do krajów z dawno ukształtowanym państwem i rozwiniętym kapitalizmem.

*Napisane 8 (21) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 13 czerwca 1913 r.  
w gazecie „Prawda” nr 134  
Podpis: W.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## TANIE MIĘSO — DLA „LUDU”

Jakaż to aktualna nowina! Jakaż pałaca potrzeba robotników zostaje zaspokojona! Tanie mięso dla ludu — gdzie? co? jak?

W Moskwie przy rzeźniach miejskich otwarto „freibank”, tj. jatkę, która ma sprzedawać tanie, nieszkodliwe, warunkowo zdatne mięso. Tak poinformowała gazeta „Russkoje Słowo”.

Tanie mięso — to dobra rzecz. Ale co to znaczy: „nieszkodliwe”, „warunkowo zdatne” (można w takim razie powiedzieć równie dobrze: *warunkowo niezdatne!*) mięso? Oto co znaczy:

Bydło przeznaczone na sprzedaż poddaje się przeglądowi weterynaryjnemu. Chore bydło zostaje wybrakowane. Nie wolno go zabijać, ponieważ spożywanie jego mięsa grozi zarażeniem ludzi rozmaitymi chorobami. Szczególnie często wybrakowuje się bydło chore na gruźlicę (suchoty) i „wągrycę” (larwy tasiemca).

Z ogólnej liczby około 450 000 sztuk bydła, przechodzących przez rzeźnie moskiewskie, wybrakowuje się jako *podejrzane* około 30 000 sztuk.

Tak więc to podejrzane o wągrycę i gruźlicę bydło unieszkodliwia się poprzez gotowanie mięsa przez mniej więcej trzy godziny w specjalnym dużym kotle pod nadzorem weterynarza. Zarówno larwy tasiemca, jak i prątki gruźlicy giną podczas tego gotowania.

No, prawdopodobnie, wszystkie lub prawie wszystkie całkowicie giną lub prawie całkowicie giną! Stąd bierze się nieszkodliwe, wygotowane i tanie mięso.

„Umrzeć od niego — według relacji gazety „Russkoje

Słowo” mówi lud — oczywiście nie umrzesz, ale nabawić się suchot czy boleści brzucha na pewno można, bo bydłatko, rzecz jasna, było chore”.

Nie można się opędzić od kupujących. Przyjeżdżają robotnicy nawet z Moskwy. Kolejki długo wyczekują. W kolejkach porannych więcej jest kobiet — gospodyń, w dziennych — robotników, przede wszystkim budowlanych.

Wygotowane, nieszkodliwe mięso, od którego nie umrzesz, ale na pewno możesz się nabawić boleści brzucha — jest w sam raz dla ludu. Prawdziwe mięso nie jest na kieszeń ludu.

Mówią, że im bardziej nadzór weterynaryjny jest skrupulatny, tym się więcej mięsa wybrakowuje. „Tak więc — konkluduje „Russkoje Słowo” — ludność jest z dwóch stron zainteresowana w skrupulatności nadzoru: klasy średnie — aby z rzeźni trafiało do sprzedaży mięso zdrowe; biedota — aby więcej bydła wybrakowywano i aby freibank był w pełni zaopatrzone w mięso”.

Oto w jakich kulturalnych i humanitarnych czasach żyjemy: nauczyli się, jak „z dwóch stron” „zainteresować” ludność. I jaka „wolność” dla taniego mięsa: przecież „freibank” oznacza po niemiecku tyle co „tania jatka”.

Kultura, wolność, tania żywność, ożywienie handlu — wszystko dla ludu! Kiedy ujrzycie ogłoszenie: „towarzystwo mieszkań ludowych” — wiedźcie, że piwnica czy strych będą tanie i pod lekarskim nadzorem: umrzeć, oczywiście, nie umrzesz, ale na suchoty zachorujesz.

Ujrzycie szyld: „jadłodajnia ludowa” — wchodźcie śmiało. Będzie tanie wygotowane mięso, które przeszło pod nadzorem przez rzeźnię i które bez nadzoru przez rzeźnię nie przeszło.

Ujrzycie napis: „biblioteka ludowa” — możecie triumfować. Będzie tania, a może nawet bezpłatną broszurą, wydaną przez związek narodu rosyjskiego<sup>85</sup> czy wszechrosyjski klub nacjonalistów pod lekarskim nadzorem cenzury duchowej.

Mówi się, że niedługo otworzą „freibank” — w celu sprzedaży „ludowego” chleba... z trawy, nieszkodliwej, wygotowanej, przygotowanej pod weterynaryjnym, przepraszam, przejęczyłem się: pod lekarskim nadzorem.

Kultura, wolność, tania żywność, ożywienie handlu —

TANIE MIĘSO — DLA „LUDU”

wszystko dla ludu! I ludność będzie wykazywać coraz większe zainteresowanie z dwóch stron: bogaci — w tym, by mięso, które spożywają, było zdrowe, biedota zaś w tym, by „freibank” był zaopatrzone w warunkowo zdatne mięso.

*Napisane 8 (21) czerwca 1913 r.*

*Opublikowano 16 czerwca 1913 r.*

*w gazecie „Prawda” nr 137*

*Podpis: W.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według  
tekstu gazety*

## ŚWIĘTO MAJOWE REWOLUCYJNEGO PROLETARIATU

Minął rok od czasu wypadków nad Leną i pierwszego, zdecydowanego ożywienia rewolucyjnego ruchu robotniczego po przewrocie 3 czerwca. Carska czarna sotnia i obszarnicy, hałastra urzędników i burżuazja odświeżowali trzechsetny jubileusz rabunku, najazdów tatarskich i pohańbienia Rosji przez Romanowów. Zebrała się i rozpoczęła swą „pracę”, sama w nią nie wierząc i straciwszy dawną kontrrewolucyjną energię, IV Duma. Dezorientacja i nuda ogarnęły społeczność liberałów, którzy ospale przeżywają wezwania *do reform* — a jednocześnie stwierdzają niemożliwość nawet ich pozorów.

I oto majówka rosyjskiej klasy robotniczej — która przeprowadziła najpierw próbę w Rydze, następnie zaś pierwszego maja według starego stylu zdecydowane wystąpienie w Petersburgu — ta majówka jak błyskawica w chmurnej, mglistej, smętnej atmosferze przecięła powietrze. Przed setkami starych rewolucjonistów, których nie dobiły jeszcze i nie złamały prześladowania katów i renegactwo przyjaciół — przed milionami nowego pokolenia demokratów i socjalistów stanęły znowu, w całej swej wielkości, zadania zbliżającej się rewolucji i zarysowały się siły kierującej nią przodującej klasy.

Już na kilka tygodni przed pierwszym maja rząd jak gdyby stracił głowę, panowie fabrykanci zaś zachowywali się jak ludzie zupełnie bez głowy. Aresztowania i rewizje przewróciły, zdawało się, do góry nogami wszystkie robotnicze kwartały stolicy. Prowincja nie pozostawała w tyle za centrum. Fabrykanci miotali się, zwoływali narady, wysuwali przeczące sobie nawzajem hasła, to grozili rozprawą oraz lokautem, to ustępowali z góry i godzili się na zamknięcie fabryk, to podzegli rząd do bestialstw, to czynili

rządowi wymówki i wzywali go do włączenia dnia pierwszego maja do liczby dni „wolnych”.

Ale chociaż żandarmeria dokładała starań, chociaż tak „czyściła” przedmieścia fabryczne, chociaż tak łapała na prawo i na lewo według ostatniego ze swych „spisów osób podejrzanych” — nic nie pomogło. Robotnicy śmieli się z bezsilnej wściekłości carskiej szajki i klasy kapitalistów, odnosili się z ironią do groźnych i żalonych „obwieszczeń” naczelnika miasta, pisali i podawali z ręki do ręki — lub przekazywali z ust do ust — satyryczne wierszyki i wydobywali jak spod ziemi wciąż nowe garście maleńkich, kiepsko wydanych, krótkich i prostych, ale przekonujących „ulotek” z wezwaniami do strajku i do demonstracji, z przypomnieniem dawnych, nieokrojonych rewolucyjnych haseł socjaldemokracji, która w piątym roku kierowała pierwszym natarciem mas na samowładztwo i monarchię.

Sto tysięcy strajkujących pierwszego maja — mówiła na drugi dzień prasa rządowa. Sto dwadzieścia pięć tysięcy — komunikowały według pierwszych informacji telegraficznych gazety burżuazyjne („Kijewska Mysl”). Sto pięćdziesiąt tysięcy — telegrafował z Petersburga korespondent centralnego organu niemieckiej socjaldemokracji<sup>86</sup>. A na drugi dzień już cała prasa burżuazyjna podawała liczbę 200—220 tysięcy. Liczba strajkujących osiągnęła w rzeczywistości prawie *250 tysięcy!*

Ale, obok liczby strajkujących pierwszego maja, jeszcze bardziej okazałe — i bardziej znamienne — były rewolucyjne demonstracje uliczne robotników. Ze śpiewem rewolucyjnych pieśni, z głośnym wezwaniem do rewolucji na wszystkich przedmieściach stolicy i wszystkich krańcach miasta, niosąc czerwone sztandary walczyły tłumy robotnicze przez kilka godzin przeciw zmobilizowanym ze wielokrotną energią przez rząd siłom policji i ochrony. I robotnicy potrafili dać odczuć najbardziej gorliwym z carskich oprawców, że walka idzie nie na żarty, że policja ma przed sobą nie garstkę słowianofilskich marionetek<sup>87</sup>, że powstały rzeczywiście *masy* klasy pracującej stolicy.

Jawna demonstracja rewolucyjnych dążeń proletariatu — jego rewolucyjnych sił, zahartowanych i wzmocnionych przez nowe pokolenia — rewolucyjnych apelów do ludu i do narodów Rosji, wypadła rzeczywiście wspaniale. O ile w zeszłym roku rząd i fabrykanci mogli się pocieszać tym,

że nie można było przewidzieć wybuchu nad Leną, że nie można było od razu przygotować się do walki z jego następstwami, o tyle teraz przewidywania ze strony monarchii były jak najdokładniejsze, czas do przygotowania się jak najdłuższy, wydane „zarządzenia” jak najbardziej „energiczne” — a w rezultacie ujawniła się całkowita *bezsilność* carskiej monarchii wobec rewolucyjnego przebudzenia mas proletariackich.

Tak jest, rok walki strajkowej po wypadkach nad Leną, ten rok wykazał — wbrew nędznym lamentom liberałów i ich pomagierów przeciw „hazardowi strajkowemu”, przeciw strajkom „syndykalistycznym”, przeciw łączeniu strajku ekonomicznego z politycznym i odwrotnie — ten rok wykazał, jaki potężny, niezastąpiony oręż dla agitacji wśród mas, dla przebudzenia ich, dla wciągnięcia ich do walki wykuł sobie w okresie rewolucyjnym socjaldemokratyczny proletariat. Rewolucyjny strajk masowy nie dawał nieprzyjacielowi ani chwili wytchnienia, ani chwili zwłoki. Uderzał on wroga również po kieszeni, z błotem mieszał w obliczu całego świata polityczny prestiż rzekomo „silnego” rządu carskiego. Umożliwiał on wciąż nowym warstwom robotników odzyskanie chociażby części zdobyczy roku piątego, wciągał do walki nowe warstwy ludzi pracy ogarniając najbardziej zacofanych. Nie wyczerpywał on sił robotników, gdyż był przeważnie krótkotrwałym, demonstracyjnym wystąpieniem — a jednocześnie przygotowywał nowe, jeszcze bardziej okazałe i jeszcze bardziej rewolucyjne jawne wystąpienia mas w formie demonstracji ulicznych.

W żadnym kraju świata nie notowano w ciągu ostatniego roku takiej liczby uczestników strajków politycznych jak w Rosji, takiej uporczywości, takiej różnorodności, takiej energii strajkowej. Ta jedna choćby okoliczność wykazuje całą miernotę, całą nikczemną tępotę tych liberalnych i likwidatorskich mędrców, którzy chcieli „poprawiać” taktykę rosyjskich robotników z lat 1912—1913 według miary „europejskich” okresów konstytucyjnych, okresów pracy przede wszystkim przygotowawczej nad socjalistycznym uświadomieniem i wychowaniem mas.

Albowiem ogromna przewaga strajków rosyjskich nad strajkami w najbardziej postępowych krajach europejskich nie dowodzi wcale szczególnych właściwości lub szczególnych zdolności robotników Rosji — lecz jedynie *szczegól-*

*nych* warunków współczesnej Rosji w sensie istnienia sytuacji rewolucyjnej, w sensie bezpośredniego narastania rewolucyjnego kryzysu. Kiedy w Europie nadejdzie analogiczny moment narastania rewolucji (tam będzie to rewolucja socjalistyczna, a nie burżuazyjno-demokratyczna jak u nas), wtedy proletariat najbardziej kapitalistycznych krajów rozwinię jeszcze nieporównanie większą energią rewolucyjnych strajków, demonstracji i zbrojnej walki z obrońcami najemnego niewolnictwa.

Strajk majowy bieżącego roku, jak i cały szereg strajków w ciągu ostatniego półtora roku w Rosji, ma charakter rewolucyjny w odróżnieniu nie tylko od zwykłych strajków ekonomicznych, ale również od strajków demonstracyjnych i od strajków politycznych z żądaniem reform konstytucyjnych, jak na przykład ostatni strajk belgijski. Tej swoistości strajków rosyjskich, uwarunkowanej całkowicie rewolucyjnym stanem Rosji, nie mogą w żaden sposób zrozumieć ludzie, którymi owładnęły liberalne poglądy na świat i którzy oduczuli się patrzeć na rzeczy z rewolucyjnego punktu widzenia. Epoka kontrrewolucji i rozpasania nastrojów renegactwa pozostawiła zbyt wielu takich ludzi również wśród tych, którzy chcą nazywać siebie socjaldemokratami.

Rosja przeżywa stan rewolucyjny dlatego, że uciemiężenie ogromnej większości ludności, nie tylko proletariatu, ale również i dziewięciu dziesiątych drobnych wytwórców, szczególnie chłopów, zaostrzyło się do najwyższego stopnia, przy czym ten zaostrzony ucisk, głodowanie, nędza, bezprawie, poniewieranie ludem są rażąco niewspółmierne zarówno ze stanem sił wytwórczych Rosji, jak i ze stopniem świadomości i wymagań mas, które przebudził rok piąty, oraz sytuacją we wszystkich krajach sąsiednich, nie tylko europejskich, ale także i azjatyckich.

Ale jeszcze mało tego. Samo tylko uciemiężenie, jakiegokolwiek wielkie by było, nie zawsze stwarza sytuację rewolucyjną w kraju. W większości wypadków do rewolucji nie wystarcza, aby *doły nie chciały żyć* po dawnemu. Do tego trzeba jeszcze, żeby *góra nie mogła* gospodarować i rządzić po dawnemu. To właśnie widzimy obecnie w Rosji. Kryzys polityczny dojrzewa w oczach wszystkich. Burżuazja uczyniła *wszystko*, co od niej zależało, aby podtrzymać kontrrewolucję i na tym kontrrewolucyjnym gruncie za-



pewnie „pokojoyowy rozwój”. Burżuazja dawała katom i panom pańszczyźnianym tyle pieniędzy, ile tylko chcieli, burżuazja znieważała rewolucję i wyrzekła się jej, burżuazja lizała but Puriszkiewicza i bat Markowa drugiego, przekształcała się w ich lokaja, burżuazja tworzyła „po europejsku” uzasadnione teorie, które obrzucają błotem rzekomo „inteligencką” rewolucję piątego roku ogłaszając ją za grzeszną, złodziejską, antypaństwową i tak dalej, i tak dalej.

I nie bacząc na to, że burżuazja składa w ofierze swą kiesę, swój honor i swe sumienie, ona *sama*, poczynając od kadetów, a kończąc na oktiabrystach, przyznaje, że samowładztwo i obszarnicy *nie potrafili* zapewnić „pokojoyowego rozwoju”, nie potrafili zapewnić elementarnych warunków „porządku” i „praworządności”, bez których nie może istnieć w XX wieku kraj kapitalistyczny sąsiadujący z Niemcami i nowymi Chinami.

W Rosji mamy kryzys polityczny na skalę ogólnonarodową, a ponadto jest to taki kryzys, który dotyczy właśnie *podstaw* ustroju państwowego, a wcale nie jakichś tam jego szczegółów, dotyczy *fundamentu* gmachu, a nie tej lub innej przybudówki, nie tego lub innego piętra. I ilekolek by pletli nasi liberałowie i likwidatorzy na temat tego, że „mamy, dzięki bogu, konstytucję” i że na porządku dziennym są takie lub inne *reformy* polityczne (ściśłego związku pomiędzy jednym a drugim twierdzeniem nie rozumieją tylko ludzie bardzo ograniczeni), ilekolek by się lało tej reformatorskiej wody — to stan rzeczy pozostaje taki, że ani jeden likwidator i ani jeden liberał nie może wskazać żadnego reformatorskiego wyjścia z sytuacji.

I sytuacja mas ludności Rosji, i pogorszenie się ich położenia na skutek nowej polityki agrarnej (której jak ostatniej deski ratunku musieli się uchwycić obszarnicy pańszczyźniani), i warunki międzynarodowe, i charakter kryzysu ogólnopolitycznego, który się u nas wytworzył — oto suma obiektywnych warunków, które sprawiają, że sytuacja w Rosji jest rewolucyjna z powodu niemożności rozwiązania zadań przewrotu burżuazyjnego na tej drodze i za pomocą danych (rządowi i klasom wyzyskującym) środków.

Takie jest społeczne, ekonomiczne i polityczne podłoże, taki jest układ klas w Rosji, który zrodził u nas swoiste strajki, niemożliwe we współczesnej Europie, z której

wszelacy renegaci pragną brać za przykład nie wczorajsze rewolucje burżuazyjne (z przebłyskami jutrzejszej rewolucji proletariackiej), lecz dzisiejszy „konstytucyjny” stan rzeczy. Ani uciemienie dołów, ani kryzys góry nie wywołają jeszcze rewolucji — spowodują one jedynie rozkład kraju — jeśli w kraju tym nie ma klasy rewolucyjnej zdolnej do przetworzenia biernego stanu ucisku w czynny stan buntu i powstania.

Tę rolę klasy rzeczywiście produkującej, rzeczywiście porywającej masy do rewolucji, rzeczywiście zdolnej do uratowania Rosji od rozkładu odgrywa właśnie proletariats przemysłowy. Zadanie to realizuje on właśnie przez swoje rewolucyjne strajki. Strajki te, których nienawidzą liberałowie i nie rozumieją likwidatorzy, są (mówiąc słowami rezolucji lutowej SDPRR) „jednym z najskuteczniejszych środków przewyciężenia apatii, rozpacz i rozproszenia proletariatu rolnego i chłopstwa, *wciągnięcia go do jak najbardziej solidarnych, jednoczesnych i masowych wystąpień rewolucyjnych*”<sup>\*</sup>.

Klasa robotnicza wciąga do wystąpień rewolucyjnych masy pracujące i wyzyskiwane, pozbawione elementarnych praw i doprowadzone do rozpaczliwego stanu. Klasa robotnicza uczy je walki rewolucyjnej, wychowuje je do rewolucyjnego działania, wyjaśnia im, gdzie jest i jakie jest wyjście i ratunek. Klasa robotnicza uczy je nie słowami, lecz czynami, przykładem, i to przykładem nie awanturnicznych wy czynów pojedynczych bohaterów, lecz przykładem *masowego* rewolucyjnego wystąpienia łączącego żądania polityczne i ekonomiczne.

Jakże proste, jak zrozumiałe, jak bliskie są te myśli każdemu uczciwemu robotnikowi, który pojmuje chociażby zaczątki nauki socjalizmu i demokracji! I jak obce są one tym inteligenckim zdrajcom socjalizmu i renegatom demokracji, którzy ubliżają „podziemi” lub wyśmiewają je w pismach likwidatorów, zapewniając łatwowiernych prostaczków, że są „też socjaldemokratami”.

Tym, którzy mają oczy, żeby widzieć, i uszy, żeby słyszeć, majówka petersburska, a w ślad za nią i całego rosyjskiego proletariatu jeszcze raz unaoczniała wielkie

<sup>\*</sup> Patrz W. Lenin: „Komunikat i rezolucje krakowskiej narady Komitetu Centralnego SDPRR z działaczami partyjnymi”. W: Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986, s. 253. — *Red.*

znaczenie historyczne rewolucyjnego podziemia w Rosji współczesnej. Komitet Petersburski, jedyna organizacja partyjna SDPRR w Petersburgu, zmusił nawet prasę burżuazyjną do stwierdzenia faktu, że ulotki KP wciąż na nowo pojawiały się w fabrykach i zakładach, również przed świętem majowym, tak jak przed 9 stycznia i przed 300-leciem Romanowów, tak jak 4 kwietnia<sup>88</sup>.

Olbrzymimi ofiarami oplaca się te ulotki. Wygląd ich jest czasem niepozorny. Niektóre z nich, na przykład wzywania do demonstracji 4 kwietnia, to tylko zawiadomienia o godzinie i miejscu demonstracji, w sześciu wierszach złożonych widocznie po kryjomu i w ogromnym pośpiechu w różnych drukarniach i różną czcionką. Są u nas ludzie („też socjaldemokraci”), którzy mając na myśli te warunki pracy „podziemia”, pytają chichocząc złośliwie i pogardliwie zaciskając usta: „Gdyby się partia kończyła na podziemiu, iluż by liczyła członków? 2—3 setki?” (Patrz nr 95 (181) gazety „Łucz”, organu renegatów, w redakcyjnej obronie pana Siedowa, który ma żalowaną odwagę być jawnym likwidatorem. Ten numer gazety „Łucz” wyszedł na pięć dni przed świętem majowym, tj. *akurat podczas przygotowywania ulotek przez podziemie!*).

Panowie Danowie, Potriesowowie i ska, którzy piszą te haniebne rzeczy, nie mogą nie wiedzieć, że tysiące proletariuszy były w partii już w 1903 roku, 150 tysięcy w roku 1907, że i obecnie tysiące i dziesiątki tysięcy robotników wydają i rozpowszechniają ulotki *podziemia* jako członkowie *podziemnych* komórek SDPRR. Ale panowie likwidatorzy wiedzą, że przed legalnym zdemaskowaniem ich podlego łgarstwa i ich jeszcze bardziej podłych „grymasów” na temat podziemia broni ich stołypinowska „legalność”.

Spójrzcie, do jakiego stopnia ci godni pożałowania ludzie oderwali się od masowego ruchu robotniczego, w ogóle od roboty rewolucyjnej! Weźcie nawet ich świadomie sfałszowaną, dla dogodzenia liberałom, miarkę. Załóżcie na chwilę, że w przygotowaniu i rozrzuceniu tych podziemnych ulotek brały w Petersburgu udział „dwie—trzy setki” robotników.

Cóż stąd wynika? „Dwie—trzy setki” robotników, kwiat petersburskiego proletariatu, ludzie, którzy nie tylko nazywają siebie socjaldemokratami, lecz również pracują jako socjaldemokraci, ludzie, których szanuje i ceni za to *cała*

klasa robotnicza Rosji, ludzie nie mielący językami na temat „szerokiej partii”, lecz stanowiący rzeczywiście jedynie istniejącą w Rosji podziemną partię socjaldemokratyczną — ci ludzie przygotowują i rozdają ulotki podziemia. Likwidatorzy z gazety „Łucz” śmieją się pogardliwie (pod ochroną stołypinowskich cenzorów) z „2—3 setek”, z „podziemia”, z „wyolbrzymiania” jego znaczenia itd.

I nagle, o dziwo! Zgodnie z postanowieniem zredagowanym przez pięciu—siedmiu członków komisji wykonawczej KP — na zew ulotki przygotowanej i rozdanej przez „dwie—trzy setki” — powstaje w Petersburgu jak jeden mąż *dwieście pięćdziesiąt tysięcy*.

Nie o „jawnej partii robotniczej”, nie o „wolności koalicji” i temu podobnych reformach, których mirażami ogłupiają naród liberałowie, mówią te ulotki, mówią rewolucyjne wystąpienia robotników na wiecach i demonstracjach. Mówią one o rewolucji jako o jedynym wyjściu z sytuacji. Mówią o republice jako o jedynym hasle, które w przeciwieństwie do liberalnego łgarstwa o reformach wskazuje przemianę zapewniającą wolność, wskazuje siły zdolne świadomie ją poprzeć.

Cały dwumilionowy Petersburg widzi i słyszy te wezwania do rewolucji, które zapadają głęboko w serca każdej warstwy pracującej i uciśnionej. Cały Petersburg widzi na żywym i masowym przykładzie, gdzie jest wyjście i na czym polega łgarstwo liberalnej gadaniny o reformach. Po całej Rosji za pośrednictwem tysięcy więzi robotniczych — i setek gazet burżuazyjnych, które zmuszone są donosić chociażby fragmentarycznie o masowych wystąpieniach w Pitrze — roznosi się wieść o wytrwałej walce strajkowej stołecznego proletariatu. I do mas chłopskich, i do chłopskiego wojska dociera ta wieść o strajkach, o rewolucyjnych żądaniach robotników, o ich walce o republikę i konfiskatę ziem obszarników na rzecz chłopów. Powoli, lecz pewnie strajk rewolucyjny porusza, budzi, uświadamia i organizuje masy ludowe *do rewolucji*.

„Dwie—trzy setki” „ludzi podziemia” wyraża interesy i potrzeby *milionów i dziesiątków milionów*, mówiąc im prawdę o ich położeniu bez wyjścia, otwierając im oczy na konieczność walki rewolucyjnej, wpajając im wiarę w nią, wskazując im słuszne hasła, wyrывая te masy spod wpływu szeroko upowszechnianych i do cna kłamliwych

reformatorskich haseł burżuazji. A „dwa—trzy” dziesiątki inteligentkich likwidatorów, ogłupiając zacofanych robotników za pieniądze zebrane za granicą i od liberalnych kupców, wprowadzają w środowisko robotnicze hasła tej burżuazji.

Strajk majowy, jak i wszystkie strajki rewolucyjne lat 1912—1913, wyraźnie ukazuje trzy obozy polityczne, na które dzieli się obecna Rosja. Obóz katów i panów pańszczyźnianych, monarchii i ochrony. Zrobił on wszystko, co mógł, jeśli idzie o bestialstwo. Jest już bezsilny wobec mas robotniczych. Obóz burżuazji, która cała, od kadetów do oktiabryistów, krzyczy i lamentuje nawołując do reform i sama z siebie robi „durnia” dopuszczając myśl o możliwości reform w Rosji. Obóz rewolucji, który jedyny wyraża interesy uciśnionych mas.

Całą ideową, całą polityczną robotę w tym obozie prowadzi tylko podziemna socjaldemokracja, która umie każdą legalną możliwość wykorzystać właśnie w swoim duchu i która jest nierozzerwalnie związana z klasą przodującą, z proletariatem. Nikt nie może z góry powiedzieć, czy uda się tej przodującej klasie doprowadzić masy do zwycięskiej rewolucji. Ale swój obowiązek *prowadzenia* mas w tym kierunku klasa ta spełnia wbrew wszelkim zdradom i wahaniom liberałów i „też socjaldemokratów”. Wszystko, co jest w socjalizmie rosyjskim i w rosyjskiej demokracji żywe i zdolne do życia, wszystko to wychowuje się wyłącznie na przykładzie rewolucyjnej walki proletariatu i pod jej kierownictwem.

Tegoroczna majówka pokazała całemu światu, że proletariat rosyjski kroczy niezłomnie swą rewolucyjną drogą, poza którą nie ma ratunku dla duszącej się i gnijącej żywcem Rosji.

„Socjal-Diemokrat” nr 31,  
15 (28) czerwca 1913 r.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Socjal-Diemokrat”

## NOTATKI PUBLICYSTY

Brak wychowania politycznego u Rosjan wyraża się między innymi w nieumiejętności szukania ścisłych dowodów w spornych i ważnych zagadnieniach historycznych, wyraża się w naiwnym dawaniu wiary wołaniom i wykrzykiwaniom, zapewnieniom i przysięgom osób zainteresowanych.

Sprawa likwidatorstwa jest właśnie dlatego zagmatwana, że ludzie zainteresowani (tj. sami likwidatorzy) nie skąpią przysięg i zaklęć, „publiczność” zaś leni się szukać ścisłych dowodów.

Na czym polega istota zagadnienia? Na stosunku do rewolucji i do podziemia, na dążeniu do masowego ruchu robotniczego.

Cóż, czy nie ma ścisłych dowodów, które by dały odpowiedź na te zagadnienia od strony faktograficznej?

Oczywiście, są. Trzeba tylko odzwycząić się od wierzenia na słowo krzykaczom i liberałom.

„Zagadnienie” podziemia. Czyż ci, którzy interesują się tym zagadnieniem, nie powinni zapytać: *kto* pracuje w podziemiu? *kto* wchodzi w skład organizacji podziemnych? Czyż nie jest jasne, że niczym nie dające o sobie znać organizacje podziemne są zerem i oszustwem?

W Pitrze wychodzą dwie gazety: jedna antylikwidatorska, druga — „też socjaldemokratyczna”, likwidatorska gazeta „Łucz”. W innych miastach gazet robotniczych na razie nie ma.

Czy nie należy przypuszczać, że w Pitrze likwidatorzy są silniejsi niż gdzie indziej? Któż jednak pracuje *w partii* w Pitrze?

Weźcie świadectwa prasy burżuazyjnej. Znajdziecie wia-

domości, że rozpowszechniono ulotki Komitetu Petersburskiego i przed 9 stycznia — i w 300-lecie Romanowów — i w wigilię 4 kwietnia — i przed majówką

Czyż macie podstawę nie dowierzać prasie burżuazyjnej w tej kwestii w obliczu takich faktów?

Zaden rozsądny człowiek nie ośmieli się wyrazić wątpliwości. Kto zaś jest choć trochę bliski socjaldemokracji, ten *widział* ulotki KP.

Ani jedna gazeta nie donosiła o ulotkach likwidatorskiej „grupy inicjatywnej” w Pitrze w związku z tymi wielkimi datami wielkich rewolucyjnych wystąpień mas proletariackich w Pitrze.

I choćby się panowie z gazety „Łucz” nie wiedziec jak „zaklinali”, że są „też socjaldemokratami”, że są „też za podziemiem”, że „leninowcy” i Plechanow niepotrzebnie ich „tępią” itp. — nie przestaniemy wskazywać na *fakty* obalające bajki i łgarstwa gazety „Łucz”.

Znajdźcie nam burżuazyjne gazety komunikujące o ulotkach likwidatorów w Pitrze przed 9 stycznia, przed 4 kwietnia, przed 1 maja. Nie ma takich. *Ulotek nie było*. Likwidatorzy nie pracują w podziemiu. Likwidatorzy *nie* tworzą podziemnych organizacji partyjnych. Likwidatorzy nie wchodzi w skład KP. Likwidatorzy stoją *poza partią*, albowiem żadnej innej partii prócz podziemnej, w Pitrze zaś żadnej innej prócz organizacji kierowanej przez KP, *nie ma*.

Celowo nie mówimy o ulotkach KC i KO, udowodnić bowiem *ich* rozpowszechnienie w terenie jest trudniej, ze strony zaś KO widzieliśmy w ciągu całego prawie roku jedynie *wiedeńską* ulotkę 1-majową, nie mającą nic wspólnego z robotą w Pitrze i w Rosji.

Likwidatorzy dlatego właśnie wykręcają się od bezpośrednich odpowiedzi w sprawie „podziemia”, że *ich tam nie ma*. Przysięgi i zaklęcia, wymyślanie i krzyki nie zmieniają tego faktu.

Trocki, służąc wiernie likwidatorom, zapewniał siebie i naiwnych „Europejczyków” (spośród amatorów azjatyckiej plotki), że likwidatorzy są „silniejsi” w ruchu legalnym. Również to łgarstwo obalają *fakty*.

Wybory do Dumy. W II Dumie bolszewicy mają 47% kurii robotniczej. W III — 50%. W IV — 67%. Czy wierzyć tym faktom, czy też Trockiemu i likwidatorom?

Prasa robotnicza. W roku 1912 gazeta antylikwidatorska powstaje bez porównania wcześniej i ma za sobą (według jawnych danych o składkach) niepomrotnie więcej grup robotniczych. „Prawda” ma ich 620, „Łucz” — 89.

Rok 1913. Wśród partyjniaków trwa zbiórka już na dwie gazety, u likwidatorów *jedna* gazeta przynosi deficyt i istnieje dzięki zagranicznemu i niewiadomemu (burżuazyjnemu) poparciu. „Prawda” ma za sobą 402 grupy robotnicze, moskiewska gazeta robotnicza tegoż kierunku — 172, „Łucz” — 167.

Czy wierzyć tym faktom, czy też zakłębom gazety „Łucz”, Trockiego, F. D. i ski?

Związek metalowców w Pitrze. Pierwsze *jawne* wybory według platform<sup>89</sup>. Dziesięciu spośród czternastu to zwolennicy „Prawdy”. Jak złapany złodziej krzyczy: „trzymajcie złodzieja”, tak likwidatorzy krzyczą: strzeżcie się rozłamul

W maju 1910 roku likwidatorom oświadczone publicznie i wyraźnie („Diskussionnyj Listok” nr 2<sup>90</sup>), że są niezależnymi-legalistami, którzy się oderwali od partii\*. Od tej chwili upłynęły *trzy lata*. I tylko całkowicie zakłamani ludzie lub zupełni ignoranci mogą negować *fakty*, które w zupełności potwierdziły te słowa.

Likwidatorzy — to pasożyty na organizmie socjaldemokracji. Przed „Europą” (niemiecka broszura KO i pan Siemkowski w „Kampf”<sup>91</sup>) chełpią się oni strajkami, w Rosji zaś piszą w gazecie „Łucz” podług artykuły *przeciwko* strajkom, o „hazardzie strajkowym”, o „syndykalizmie” strajków rewolucyjnych. Wobec Europy — są za podziemiem (i wobec naiwnego Ana — także). *W rzeczywistości* zaś w podziemiu ich nie ma. Bezsilni wśród klasy robotniczej, są silni na skutek moralnego (i oczywiście *nie tylko* moralnego) poparcia burżuazji. Trzeba naiwności Ana, z którego redakcja gazety „Łucz” po prostu drwi jak z dziecka (patrz nr 95), by broniąc podziemia uznawać hasła „jawnej partii”! Oznacza to kapitulację przed likwidatorami, jeśli chodzi o *treść*, przy jednoczesnej walce z nimi o *formę*. Niech się An zastanowi, czy jest sprawą przypadku, że wroga podziemiu burżuazja całkowicie aprobuje hasło „jawnej partii”!

\* Patrz W. Lenin: „Notatki publicysty”. W: Dzieła wszystkie, t. 19. Warszawa 1986, s. 265—277. — Red.



Hasło „jawnej partii” to hasło „reformizmu”, hasło oznaczające — przy danym układzie klas i sił politycznych w Rosji — *wyrzeczenie się* rewolucji. Hasło podziemia jest hasłem rewolucji.

We współczesnej Rosji burżuazja nie może wpływać *bezpośrednio* na robotników. Piąty rok dokonał tego, że robotnicy drwią z burżuazji i z jej liberalizmu. Słowo „kadet” stało się wśród nich obelgą. I oto rolę burżuazji spełniają wśród robotników likwidatorzy. Ich obiektywne znaczenie — szerzyciele burżuazyjnego wpływu, burżuazyjnego reformizmu, burżuazyjnego oportunizmu.

Wszystkie artykuły F. D. w gazecie „Łucz”, wszystkie przesłanki taktyczne likwidatorów oparte są na reformizmie, na negowaniu rewolucji. Nie udowodniliście nieuchronności rewolucji — taką otrzymujemy zazwyczaj odpowiedź ze strony likwidatorów. Wasza „prognoza” w sprawie rewolucji jest jednostronna — przebąkuje pan Siemkowski wysługując się likwidatorom.

Odpowiedź na to jest krótka. Dowodem nadejścia rewolucji, panowie liberałowie, jest *tylko* to, że rewolucja nadchodzi. A kiedy ona nadchodzi, wtedy tchórzliwi liberałowie, a nawet zupełnie postronni ludzie i awanturnicy są zdolni stać się „rewolucjonistami”. Październik i listopad roku 1905 wykazały to całkowicie.

Rewolucjonistą nie jest ten, kto staje się rewolucyjny w chwili nadejścia rewolucji, lecz ten, kto podczas największego rozpasania reakcji, przy najsilniejszych wahaniach liberałów i demokratów broni zasad i haseł rewolucji. Rewolucjonistą jest ten, kto *uczy masy* walczyć w sposób rewolucyjny, przepowiedzieć zaś (dać „prognozę”), jakie będą wyniki tej „nauki”, żaden człowiek nie jest w stanie.

Sytuacja Rosji jest rewolucyjna. Proletariat, z którym ramię w ramię i zgodnie pracują *tylko* antylikwidatorzy, wychowuje masy dla rewolucji, *przygotowuje ją* wykorzystując *dla niej* wszystkie istniejące możliwości legalne. Do sprawy przygotowania rewolucji lub, co jest z tym równoznaczne, do sprawy konsekwentnie demokratycznego wychowania mas, do sprawy spełnienia naszego *socjalistycznego* obowiązku (albowiem poza demokracją nie ma socjalizmu) rewolucyjna socjaldemokracja wnosi *plus*, likwidatorzy zaś wnoszą *minus*.

## NOTATKI PUBLICYSTY

Prawdziwie socjaldemokratyczna działalność w Rosji możliwa jest jedynie przeciwko reformizmowi, jedynie przeciwko likwidatorom.

*„Socjal-Diemokrat” nr 31,  
15 (28) czerwca 1913 r.*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Socjal-Diemokrat”*

## APELE LIBERAŁÓW O POPIERANIE IV DUMY

Zagadnienie stosunku Dumy Państwowej do rządu i do kraju jest coraz częściej rozważane w prasie i wzbudza niemałe zainteresowanie. Trzecioczerwcową ordynacją wyborczą stworzyła dwie większości: prawicowo-oktiabrystowską i oktiabrystowsko-kadecką. Ta ostatnia, „liberalna”, jeśli wolicie, większość tworzyła się niejednokrotnie również w III Dumie.

Obecnie w IV Dumie większość oktiabrystowsko-kadecka występuje jeszcze częściej. Nie można jednak zapominać, że nastąpiło to nie tylko wskutek „pójścia na lewo” oktiabrystów, lecz i wskutek *pójścia na prawo* kadetów, które znalazło wyraz, z jednej strony, w przejściu części kadetów do postępowców, z drugiej zaś strony, w ciągłych znowach oktiabrystów z kadetami, w czym pośredniczyli postępowcy.

Coraz częstsze podejmowanie opozycyjnych uchwał w IV Dumie przez oktiabrystowsko-kadecką większość dowodzi niewątpliwie narastania kryzysu politycznego w Rosji — dowodzi, że system trzecioczerwcowy zabrnął w ślepią uliczkę nie zadowoliliwszy nawet burżuazji, która gotowa jest ofiarować, dla dobra tego systemu, dla umocnienia kontrrewolucji — i pieniądze, i honor, i sumienie.

Rzecz charakterystyczna, że nawet tak zatwardziały i nieprzejednany reakcjonista jak niemiecki historyk Schiemann, który zna język rosyjski i pisze w organie prasowym niemieckich Puriszkiwiczów<sup>92</sup>, dochodzi do wniosku, że w Rosji dojrzewa kryzys — bądź w postaci systemu już całkowicie w duchu Plehwego<sup>93</sup> (wkroczyliśmy już, zdaje się, w ten „system?”), bądź w postaci tak zwanych przez historyka niemieckiego wstrząsów.

Pytam: jakie wnioski wynikają w praktycznej polityce z tych coraz częstszych liberalnych uchwał Dumy?

Kadeci wyciągnęli już swoje wnioski z racji potępienia przez oktyabrystów polityki ministerstwa spraw wewnętrznych. Wniosek ten — to domaganie się „ludowego i społecznego poparcia” dla IV Dumy, apel do „opinii publicznej”, by „widziała w Dumie *swoją* siłę, bezpośredni przejaw woli społecznej” itp. (patrz „Prawda” nr 128).

Wskazaliśmy już na całkowitą niewłaściwość takiego wniosku\*. Głosowanie nad preliminarzem ministerstwa oświecenia publicznego potwierdziło w sposób niezwykle poglądowy naszą ocenę.

Duma uchwaliła trzy formuły: 1) formuła nacjonalistyczna, arcyreakcyjna — przeszła głosami prawicowców i oktyabrystów; 2) oktyabrystowska — przeszła głosami kadetów (zawiera ona krzyczący w swej obłudzie i całkowicie nie do przyjęcia dla demokratów, a nawet dla uczciwych liberałów, dezyderat, by ministerstwo oświecenia publicznego „nie zaprzętało sobie głowy nie należącymi do sprawy względami politycznymi”); wreszcie 3) dezyderat grupy chłopskiej, który przeszedł prawdopodobnie nie tylko dzięki pomocy kadetów, lecz i demokratów, aż do socjaldemokratów włącznie. Za dezyderatem chłopskim padło 137 głosów, przeciwko 134 przy 4 wstrzymujących się.

Czy aby można wątpić, że błąd socjaldemokratów, jeśli głosowali oni za formułą chłopską, polegał na tym, iż nie złożyli własnego oświadczenia lub deklaracji. Należało głosować za formułą chłopską, ale nie można było nie zastrzec swych obiekcji na przykład wobec 5 punktu formuły. W punkcie tym mowa jest o języku ojczystym w szkołach *początkowych*. Demokracja nie mogłaby ograniczyć się do szkół początkowych. I w ogóle, dezyderatów chłopskich za *konsekwentnie* demokratyczne uznać nie można.

Należało głosować za, albowiem w formule chłopów nie ma punktów za rządem, nie ma obłudy, konieczne jednak było zgłoszenie swych obiekcji co do niekonsekwencji i nieśmiałości chłopskiego demokratyzmu. Na przykład przemilczanie stosunku szkoły do kościoła jest dla socjaldemokratów całkowicie niedopuszczalne itd.

Ale o tym — mimochodem.

Najważniejsze zaś jest to, że IV Duma *po* apelach kadetów o jej poparcie uchwaliła formułę nacjonalistów!

\* Patrz niniejszy tom, s. 219—221. — Red.

Jedynie ślepy może nie widzieć, że udzielanie poparcia IV Dumie jest popieraniem *chwiejnych oktiabrystów*.

Kadeci chwają się, że swym poparciem popychają oktiabrystów do opozycji. Załóżmy na chwilę, że tak jest. Ale na jakim gruncie stoi ta oktiabrystowska opozycja? W najlepszym wypadku, *kiedy* jest opozycyjna, prezentuje ona bezwarunkowo punkt widzenia kontrrewolucyjnego liberalizmu. Ze jest ona nadal *zależna* od ministrów i że nadal im *się wystuguje*, udowodnił to nawet „postępowiec” N. Lwow, który niewątpliwie prowadził politykę *wystugiwania się*, wykluczając Szczepkina z dwóch posiedzeń za wyrażenie stokroć słabsze niż zwykle wyrażenia prawicowców!

Wzywając lud do udzielenia poparcia chwiejnym oktiabrystom, kadeci pretendują do prowadzenia demokracji na pasku najgorszych spośród liberałów.

Ale demokracja przekonała się setki razy na poważniejszych przykładach, ile są warci nasi liberałowie. Demokracja zostałaby pozbawiona sił i uśmiercona, gdyby jeszcze raz poszła za liberałami.

Starcia między burżuazją a rządem to nie przypadek, lecz oznaka głębokiego, dojrzewającego ze wszystkich stron kryzysu. Dlatego uważne śledzenie tych starć jest rzeczą konieczną. Ale osiągnąć coś lepszego dla Rosji demokracja będzie mogła tylko w tym wypadku, jeżeli ani na chwilę nie zapomni o swoim obowiązku dbania o to, aby rozwijać wśród ludności świadomość samodzielności zadań demokracji w odróżnieniu od liberalizmu, w przeciwieństwie do niego i wbrew jego wahaniom.

„Prawda” nr 139, 20 czerwca 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## TEZY W KWESTII NARODOWEJ<sup>94</sup>

1. § naszego programu (o samookreśleniu narodów) nie może być w żadnym razie interpretowany inaczej niż w sensie samookreślenia *politycznego*, tj. prawa do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa.

2. Dla sd. Rosji ten punkt programu sd. jest *absolutnie* konieczny

(a) zarówno w imię podstawowych zasad demokracji w ogóle,

(b) jak i z tego powodu, że w granicach Rosji, *i przy tym na jej kresach*, znajduje się wiele narodów w jaskrawo odmiennych warunkach gospodarczych, życiowych i in., przy czym narody te (jak i wszystkie narody Rosji prócz Wielkorusów) są nieprawdopodobnie uciskane przez monarchię carską;

(c) jak wreszcie z powodu tego, że w całej wschodniej Europie (Austria i Bałkany) i w Azji — tj. w krajach graniczących z Rosją — bądź nie ukończono, bądź dopiero rozpoczęto burżuazyjno-demokratyczne przekształcanie państw, które na całym świecie prowadziło, w mniejszym lub większym stopniu, do utworzenia się samodzielnych państw narodowych lub państw, w których skład wchodziły narodowości najbardziej bliskie i sobie pokrewne.

(d) Rosja jest w chwili obecnej krajem o najbardziej zacofanym i reakcyjnym ustroju państwowym w porównaniu ze *wszystkimi* krajami ościennymi, poczynając — na zachodzie — od Austrii, w której od roku 1867 utrwaliły się podstawy wolności politycznej i ustroju konstytucyjnego, obecnie zaś wprowadzono również powszechne prawo wyborcze, a kończąc — na wschodzie — na republikańskich Chinach. Dlatego sd. Rosji powinni w całej swej propagandzie usilnie domagać się dla wszystkich narodowości prawa do

Tezy  
w kwestii narodowej Burgony.

1. Jeżeli nie ma żadnego prawnego tytułu na obszarze terytorium państwa francuskiego z okresu przed 1871 r. nie można z tego okresu wnosić żadnych pretensji na obszarze terytorium państwa niemieckiego.
2. Jeżeli nie ma żadnego prawnego tytułu na obszarze terytorium państwa francuskiego z okresu przed 1871 r. nie można z tego okresu wnosić żadnych pretensji na obszarze terytorium państwa niemieckiego.

Pierwsza strona rękopisu W. Lenina „Tezy w kwestii narodowej” — 1913 r. W zmniejszeniu

utworzenia osobnego państwa lub do swobodnego wyboru tego państwa, w skład którego pragną wejść.

3. Uznanie przez socjaldemokrację prawa wszystkich narodowości do samookreślenia wymaga od sd., by

(a) bezwarunkowo przeciwstawiali się wszelkiemu stosowaniu przemocy, obojętnie w jakiej formie, przez naród panujący (lub stanowiący większość ludności) w stosunku do narodu pragnącego oddzielić się pod względem państwowym;

(b) żądali rozstrzygnięcia kwestii takiego oddzielenia się wyłącznie na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania ludności danego terytorium;

(c) prowadzili nie słabnącą walkę zarówno z czarnocinno-oktiabrystowskimi, jak i liberalno-burżuazyjnymi („postępowcy”, kadeci itp.) partiami, jeśli w jakikolwiek sposób bronią one lub w ogóle godzą się na ucisk narodowy bądź w szczególności negują prawo narodów do samookreślenia.

4. Uznanie przez socjaldemokrację prawa wszystkich narodowości do samookreślenia nie oznacza bynajmniej rezygnacji sd. z samodzielnej oceny celowości państwowego oddzielenia się tego czy innego narodu w każdym poszczególnym wypadku. Przeciwnie, sd. powinni właśnie stosować samodzielną ocenę, licząc się zarówno z warunkami rozwoju kapitalizmu i ucisku proletariatusy różnych narodów przez zjednoczoną burżuazję wszystkich narodowości, jak i z ogólnymi zadaniami demokracji, w pierwszej kolejności zaś i nade wszystko z interesami walki klasowej proletariatu o socjalizm.

Z tego punktu widzenia należy w szczególności wziąć pod uwagę okoliczność następującą. W Rosji istnieją dwa najbardziej kulturalne i najbardziej wyodrębnione, z powodu całego szeregu warunków historycznych i życiowych, narody, które mogłyby najłatwiej i „najnaturalniej” urzeczywistnić swoje prawo do oddzielenia się. Są to — Finlandia i Polska. Doświadczenie rewolucji 1905 roku wykazało, że nawet w tych dwóch narodach klasy panujące, obszarnicy i burżuazja, wyrzekają się rewolucyjnej walki o wolność i szukają zbliżenia z klasami panującymi w Rosji i z carską monarchią ze strachu przed rewolucyjnym proletariatem Finlandii i Polski.

Dlatego socjaldemokracja powinna z całą energią ostrzegać proletariat i klasy pracujące wszystkich narodowości



przed jawnym oszukiwaniem ich hasłami nacjonalistycznymi „własnej” burżuazji, która słodziutkami czy gorącymi mowami o „ojczyźnie” stara się *rozdzielić* proletariat i *odwrócić jego uwagę* od machinacji burżuazji wchodzącej zarówno w ekonomiczny, jak i w polityczny sojusz z burżuazją innych narodów i z carską monarchią.

Proletariat nie może prowadzić walki o socjalizm i bronić swych codziennych interesów ekonomicznych bez najściślejszego i najpełniejszego sojuszu robotników wszystkich narodów we wszystkich bez wyjątku organizacjach robotniczych.

Proletariat nie może osiągnąć wolności inaczej niż drogą walki rewolucyjnej o obalenie monarchii carskiej i zastąpienie jej republiką demokratyczną. Monarchia carska *wyklucza* wolność i równouprawnienie narodowości i jest prócz tego główną ostoją barbarzyństwa, bestialstwa i reakcji zarówno w Europie, jak i w Azji. Obalić zaś tę monarchię może jedynie zjednoczony proletariat wszystkich narodów Rosji, prowadzący za sobą konsekwentnie demokratyczne i zdolne do walki rewolucyjnej elementy mas pracujących wszystkich narodów.

Dlatego robotnik, który polityczne jednoczenie się z burżuazją „swego” narodu stawia wyżej niż całkowitą jedność z proletariuszami wszystkich narodów, postępuje wbrew własnym interesom, wbrew interesom socjalizmu i interesom demokracji.

5. Broniąc konsekwentnie demokratycznego ustroju państwowego socjaldemokracja żąda bezwarunkowego równouprawnienia narodowości i walczy z jakimkolwiek uprzywilejowaniem jednej lub kilku narodowości.

W szczególności socjaldemokracja odrzuca język „państwowy”. W Rosji jest on szczególnie zbędny, albowiem ponad siedem dziesiątych ludności Rosji należy do pokrewnych plemion słowiańskich, które przy istnieniu wolnej szkoły w wolnym państwie łatwo osiągnęłyby, z powodu wymogów wymiany ekonomicznej, możliwość porozumienia się bez żadnych „państwowych” przywilejów na rzecz jednego z języków.

Socjaldemokracja żąda zastąpienia dawnego podziału administracyjnego Rosji, ustanowionego przez obszarników pańszczyźnianych i urzędników absolutystyczno-pańszczyźnianego państwa, podziałem opartym na wymogach

współczesnego życia gospodarczego i dostosowanym, w miarę możliwości, do składu narodowościowego ludności.

Wszystkie części państwa, różniące się specyficznymi warunkami życia lub składem narodowościowym ludności, winny korzystać z szerokiego samorządu i autonomii z instytucjami organizowanymi na podstawie powszechnego, równego i tajnego głosowania.

6. Socjaldemokracja żąda wydania ogólnopaństwowej ustawy ochraniającej prawa każdej mniejszości narodowej niezależnie od tego, w jakim rejonie państwa ona żyje. Zgodnie z tą ustawą wszelkie przedsięwzięcie, za pomocą którego większość narodowa usiłowałaby stworzyć dla siebie jakiś przywilej narodowy lub ograniczyć prawa mniejszości narodowej (w dziedzinie szkolnictwa, używania tego czy innego języka, w sprawach budżetowych itd.), ma być uznane za nie mające mocy prawnej, realizacja zaś takiego przedsięwzięcia winna być zabroniona pod groźbą sankcji karnych.

7. Socjaldemokracja odnosi się negatywnie do hasła „kulturalno-narodowej” (lub po prostu „narodowej”) „autonomii” i do projektów jej urzeczywistnienia, hasło to bowiem (1) bezwarunkowo przeczy internacjonalizmowi walki klasowej proletariatu, (2) ułatwia wciągnięcie proletariatu i mas pracujących w krąg wpływów idei burżuazyjnego nacjonalizmu, (3) może odciągać od zadania konsekwentnie demokratycznego przekształcenia państwa jako całości, a tylko takie przekształcenia gwarantują (o ile to jest w ogóle możliwe w kapitalizmie) zgodne współżycie narodów.

Z uwagi na szczególną ostrość kwestii autonomii kulturalno-narodowej wśród sd. przytaczamy pewne wyjaśnienie tej tezy.

(a) Z punktu widzenia socjaldemokracji jest rzeczą niedopuszczalną rzucanie bezpośrednio czy pośrednio hasła kultury *narodowej*. Hasło to jest niesłuszne, ponieważ całe gospodarcze, polityczne i duchowe życie ludzkości umiędzynarodawia się coraz bardziej już w kapitalizmie. Socjalizm umiędzynarodawia je całkowicie. Kultura międzynarodowa, którą już teraz systematycznie tworzy proletariatus wszystkich krajów, wchłania w siebie nie „kulturę narodową” (jakiegokolwiek zbiorowości narodowej) w całości, lecz bierze z *każdej* kultury narodowej *wyłącznie* jej konsekwentnie demokratyczne i socjalistyczne pierwiastki.

(b) Jedyne zapewne przykłady przybliżenia się, chociaż nieśmiało, w programach sd. do hasła kultury narodowej daje § 3 brneńskiego programu austriackich sd. Ów § 3 głosi: „Wszystkie samorządne okręgi tego samego narodu tworzą narodowo jednolity związek, który rozstrzyga swe sprawy narodowe zupełnie autonomicznie”.

Jest to hasło kompromisowe, albowiem nie ma tu nawet cienia eksterytorialnej (personalnej) autonomii narodowej. Ale i to hasło jest błędne i szkodliwe, gdyż nie jest bynajmniej sprawą rosyjskich sd. łączyć w jeden naród Niemców łódzkich, ryskich, peterskich, saratowskich. Naszą sprawą jest walczyć o całkowity demokratyzm i zniesienie *wszystkich* przywilejów narodowych celem zjednoczenia robotników niemieckich w Rosji z robotnikami wszystkich innych narodów dla obrony i rozwoju międzynarodowej kultury socjalizmu.

Tym bardziej błędne jest hasło eksterytorialnej (personalnej) autonomii narodowej ze zwoływanyymi (według koncepcji konsekwentnych zwolenników tego hasła) parlamentami narodowymi i narodowymi sekretarzami stanu (O. Bauer i K. Renner). Tego rodzaju instytucje, sprzeczne z wszystkimi warunkami gospodarczymi krajów kapitalistycznych, nie wypróbowane w żadnym demokratycznym państwie świata, są oportunistycznym marzeniem ludzi, którzy zwątpili w stworzenie konsekwentnie demokratycznych instytucji i szukają ratunku przed narodowymi waśniami burżuazji w sztucznym odosobnieniu zarówno proletariatu, jak i burżuazji każdego narodu, jeśli chodzi o pewne („kulturalne”) sprawy.

Okoliczności zmuszają czasami socjaldemokratów do chwilowego podporządkowania się tym lub innym kompromisowym rozstrzygnięciom, wszelako zapożyczać od innych krajów powinniśmy nie kompromisowe, lecz konsekwentnie socjaldemokratyczne rozstrzygnięcia. Zapożyczać zaś nieudaną austriacką próbę kompromisu jest tym bardziej nieumądre teraz, kiedy nawet w Austrii skończyła się ona pełnym fiaskiem, doprowadziwszy do separatyzmu i do odłączenia się czeskich sd.

(c) Historia hasła „autonomii kulturalno-narodowej” w Rosji wykazuje, że przyjęły je *wszystkie* bez wyjątku burżuazyjne partie żydowskie, i *tylko* żydowskie, za którymi bezkrytycznie włócił się Bund, niekonsekwentnie odrzucając

żydowski narodowy parlament (sejm) i żydowskich narodowych sekretarzy stanu. Tymczasem nawet ci europejscy sd., którzy dopuszczają kompromisowe hasło autonomii kulturalno-narodowej lub go bronią, uznają za całkowicie niemożliwe urzeczywistnienie tego hasła dla Żydów (O. Bauer i K. Kautsky). „Żydzi w Galicji i w Rosji to raczej kasta niż naród i próby ukonstytuowania żydostwa jako narodu są próbami zachowania kasty” (K. Kautsky).

(d) W kapitalizmie w krajach cywilizowanych dostrzegamy dosyć pełne (stosunkowo) zbliżenie do zgodnego współżycia narodów *jedynie* w warunkach *maksymalnego* urzeczywistnienia demokracji w całym ustroju państwowym i w zarządzaniu państwem (Szwajcaria). Hasła konsekwentnego demokracji (republika, milicja, obieralność urzędników przez lud itd.) łączą proletariat i masy pracujące, i w ogóle wszystko, co postępowe w każdym narodzie, w imię walki o warunki wykluczające możliwość bodaj najmniejszego uprzywilejowania narodowego — podczas gdy hasło „autonomii kulturalno-narodowej” zapowiada wyodrębnienie narodów w sprawach szkolnictwa (lub w ogóle „kultury”), wyodrębnienie, które daje się pogodzić w zupełności z zachowaniem podstaw wszelkich (w tej liczbie i narodowych) przywilejów.

Hasła konsekwentnego demokracji *zespala*ją proletariat i postępową demokrację wszystkich narodów (elementy, którym potrzebne jest nie wyodrębnienie, lecz zjednoczenie demokratycznych elementów narodów we wszystkich sprawach, w tym i w sprawie szkolnictwa) — natomiast hasło autonomii kulturalno-narodowej *rozdziela* proletariat różnych narodów, wiążąc go z reakcyjnymi i burżuazyjnymi elementami poszczególnych narodów.

Hasła konsekwentnego demokracji są nieprzejednane wrocie i reakcjonistom, i kontrrewolucyjnej burżuazji wszystkich narodów, natomiast hasło autonomii kulturalno-narodowej jest całkowicie do przyjęcia dla reakcjonistów i kontrrewolucyjnych burżua niektórych narodów.

8. Całokształt ekonomicznych i politycznych warunków Rosji wymaga więc bezwzględnie od socjaldemokracji, by dokonała *zespole*nia robotników wszystkich narodowości we *wszystkich* bez wyjątku organizacjach proletariackich (politycznych, zawodowych, spółdzielczych, oświatowych itd. itp.). Nie federacja w budowie partii i nie tworzenie naro-

dowych grup sd., ale jedność proletariuszy wszystkich narodów na danym terenie z prowadzeniem propagandy i agitacji we *wszystkich* językach miejscowego proletariatu, ze wspólną walką robotników wszystkich narodów przeciwko jakimkolwiek przywilejom narodowym, z autonomią lokalnych i obwodowych organizacji partii.

9. Przeszło dziesięcioletnie doświadczenie historii SDPRR potwierdza przytoczone wyżej tezy. Partia powstaje w roku 1898 jako partia „Rosji”, tj. partia proletariatu wszystkich narodowości Rosji. Partia pozostaje partią „Rosji”, kiedy Bund w roku 1903 występuje z niej po odrzuceniu przez zjazd partii żądania, aby uważać Bund za *jedynego* przedstawiciela żydowskiego proletariatu. W latach 1906—1907 życie wykazuje całkowicie bezpodstawność tego żądania, cały szereg proletariuszy żydowskich zgodnie kontynuuje wspólną robotę socjaldemokratyczną w wielu organizacjach terenowych i Bund powraca do partii. Zjazd sztokholmski (1906 r.) jednoczy również polskich i łotewskich socjaldemokratów stojących na gruncie autonomii *terytorialnej*, przy czym zjazd *nie* przyjmuje zasady federacji i żąda zjednoczenia w terenie sd. wszystkich narodowości. Zasadę tę stosuje się od wielu lat na Kaukazie, stosuje się ją w Warszawie (polscy robotnicy i rosyjscy żołnierze), w Wilnie (polscy, łotewscy, żydowscy i litewscy robotnicy), w Rydze, we wszystkich trzech ostatnich ośrodkach stosuje się ją *na przekór* Bundowi, który się wyodrębnił w sposób separatystyczny. W grudniu 1908 roku SDPRR na swojej konferencji uchwała specjalną rezolucję potwierdzającą żądanie *jedności* robotników wszystkich narodowości *nie na zasadzie* federacji. Rozłamowe niewykonanie uchwały partii przez separatystów-bundowców doprowadza do krachu całej tej „federacji najgorszego typu”<sup>95</sup> — zbliża separatystów bundowskich do czeskich, i odwrotnie (patrz Kossowski w piśmie „Nasza Zaria” i organ separatystów czeskich „Der čechoslavische Sozialdemokrat”, 1913 r., nr 3, o Kossowskim) — i wreszcie na sierpniowej (1912 r.) konferencji likwidatorów skłania separatystów i likwidatorów bundowskich i część likwidatorów kaukaskich do próby przemycenia *chyłkiem* do programu partii „autonomii kulturalno-narodowej” *bez merytorycznej jej obrony!*

Rewolucyjni robotnicy sd. i Polski, i Kraju Łotewskiego, i Kaukazu stoją nadal na stanowisku autonomii teryto-

rialnej i *jedności* robotników *sd. wszystkich* narodów. Odłączenie się bundowców likwidatorów i sojusz Bundu z *nie-socjaldemokratami* w Warszawie stawia przed wszystkimi *sd. na porządku dziennym całą* kwestię narodową, zarówno jej znaczenie teoretyczne, jak i jej znaczenie dla sprawy budownictwa partii.

Kompromisowe rozwiązania obalone zostały właśnie przez tych, którzy je realizowali *wbrew woli partii*, i żądanie *jedności robotników sd. wszystkich narodowości* rozlega się głośniejsz niż kiedykolwiek.

10. Brutalnie agresywny i czarnosecinny nacjonalizm monarchii carskiej, następnie zaś ożywienie nacjonalizmu *burżuazyjnego* — i wielkoruskiego (pan Struwe, „Russkaja Mołwa”, „postępowcy” itd.), i ukraińskiego, i polskiego (antysemityzm narodowej „demokracji”<sup>96</sup>), i gruzińskiego, i ormiańskiego itd. — wszystko to ze szczególną stanowczością wymaga od organizacji *sd. w całej Rosji*, by zwracały większą niż dotąd uwagę na kwestię narodową i opracowały konsekwentnie marksistowskie jej rozwiązanie w duchu konsekwentnego internacjonalizmu i *jedności proletariatusy wszystkich narodów*.

\*

(α) Hasło kultury narodowej jest niesłuszne i wyraża jedynie burżuazyjną ograniczoność w pojmowaniu kwestii narodowej. Kultura międzynarodowa.

(β) Uwiecznienie podziału narodowego i urzeczywistnienie wyrafinowanego nacjonalizmu — zjednoczenie, zbliżenie, przemieszanie narodów i wyrażenie zasad *i n n e j*, międzynarodowej kultury.

(γ) Rozpacz drobnego burżua (beznadziejna walka przeciw *waśniom narodowym*) i strach przed radykalnie demokratycznymi przeobrażeniami i ruchem socjalistycznym — tylko radykalnie demokratyczne przeobrażenia mogą doprowadzić do *zgodnego współżycia narodów w państwach kapitalistycznych* i tylko socjalizm może położyć kres *waśniom narodowym*.

(δ) Kurie *narodowościowe* w szkolnictwie<sup>97</sup>.

(ε) Żydostwo.

Napisane przed 26 czerwca (9 lipca)  
1913 r.

Po raz pierwszy opublikowano  
w 1925 r. w serii  
„Leninskij sbornik III”

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu

## POUCZAJĄCE WYPOWIEDZI

Znany renegat pan Izgojew, który był socjaldemokratą do roku piątego i szybko „zmadrzał”... na prawicowego liberała po 17 października, nierzadko zaszczyca swoją łaskawą uwagą socjaldemokrację w głównym organie „oktiabrystowskiego”, czyli kontrrewolucyjnego liberalizmu, „Russkaja Mysl”.

Robotnikom, którzy chcą należycie zorientować się w poważnych zagadnieniach polityki robotniczej, można tylko polecić artykuł pana Izgojewa w ostatnim, czerwcowym zeszycie pisma „Russkaja Mysl” z bieżącego roku.

Warto się zastanowić i raz jeszcze zastanowić nad tymi entuzjastycznymi pochwałami, którymi tak obficie obdarza pan Izgojew likwidatorską *ideologię* i *taktykę*, tj. właśnie podstawowe zasady likwidatorstwa. Liberałowie nie mogą nie chwalić zasad i taktyki liberalnych polityków robotniczych!

Warto zastanowić się i raz jeszcze zastanowić nad samodzielnymi rozważaniami o taktyce całą duszą sympatyzującego z likwidatorami pana Izgojewa, który w każdym razie przeszedł „marksistowską szkołę początkową” i rozumie konieczność szukania poważnego podłoża poważnej walki partyjniaków z likwidatorami.

Musimy się tu, niestety, ograniczyć do najkrótszych cytatów z pouczającego artykułu pana Izgojewa i do najskromniejszych, niekompletnych komentarzy do tych cytatów.

Sukcesy bolszewizmu, zdaniem pana Izgojewa, zależą „od stopnia nadziei na pokojowy rozwój Rosji w kierunku konstytucyjnym, chociażby niemieckiego typu. Przecięż w Niemczech okazało się, że jest możliwa konstytucja monar-

chistyczna ze swobodami, bez wzmożonych środków bezpieczeństwa i umożliwiająca szeroki rozwój socjaldemokratycznej partii robotniczej. Czy jest ona możliwa w Rosji, czy nie? W miarę tego, jak szala przechyla się w jedną lub drugą stronę, zwiększają się lub zmniejszają szanse likwidatorów i bolszewików...”

„...Jeśli się nie położy kresu naporowi reakcji, jeśli siły konstytucyjne Rosji okażą się niedostateczne, aby przeobrazić państwo drogą pokojową, to bolszewizm niewątpliwie zwycięży i zapędzi likwidatorów w kozi róg”. Sam zaś pan Izgojew uważa bolszewików za anarchistów, likwidatorów natomiast za „prawdziwych socjaldemokratów”, którzy zupełnie rozsądnie odrzucają dwa pierwsze punkty platformy bolszewickiej i zastępują je wolnością koalicyjną!

„Burza przeminie — pisze pan Izgojew — nadejdzie czas pozytywnej pracy i likwidatorzy znów [!?!] staną na czele klasy robotniczej”. Takie są marzenia pana Izgojewa. Taktyka likwidatorska będzie ponoć doskonała, kiedy „burza przeminie”... A oto jego „myśli o taktyce”:

„Jeśli głębiej zastanowimy się nad taktyką bolszewicką, będziemy musieli uznać, że opiera się ona na przeświadczeniu, iż walka o konstytucję monarchistyczną w Rosji... [wielokropek pana Izgojewa] zakończyła się 3 czerwca. W dalszym ciągu walka toczy się, być może, o bezpośrednią, czyli konsekwentną demokrację, ale żadnej innej konstytucji być nie może w warunkach zasadniczo rosyjskiego podłoża historycznego oprócz trzecioczerwcowej. Rosyjscy konstytucjoniści mogą liczyć jedynie na konstytucję bez swobód i ze stanami wyjątkowymi. Uważamy, że bolszewicki punkt widzenia, chociaż krańcowo różny, jest jednak pokrewny czarnosecinnemu, błędny i politycznie szkodliwy. Głębokiej treści jednak odmówić mu nie można. Długotrwała niemoc rosyjskich konstytucjonalistów zagwarantowania krajowi praworządnego ustroju może w przyszłości nawet usprawiedliwić bolszewicki pesymizm. Tymczasem zaś, jak słusznie zauważyła gazeta «Łucz»... [no, jakżeby inaczej!]... prowadzi on jedynie do pomieszania się z żywiołami na wpół anarchistycznymi”. (Tu zachłystujący się z zachwytu nad gazetą „Łucz” pan Izgojew przytacza cytaty z artykułów likwidatorskich).

Pesymizmem w ogóle nazywa pan Izgojew pesymizm *w odniesieniu* do obszarników i burżuazji. Czy taki „pesymizm” nie jest nierozzerwalnie związany z *optymizmem*, przede wszystkim w odniesieniu do proletariatu, następnie zaś również w odniesieniu do pracujących mas drobnobur-



żuazyjnych, o tym pan Izgojew boi się pomyśleć. Jakżeż ma się nie bać!

Najciekawsze w tych pocałunkach, którymi renegat darzy likwidatorów, najbardziej pouczające w tych wypowiedziach, liberała jest to, że sympatyzując całkowicie z likwidatorami *nie ośmiela się* odmówić taktyce bolszewickiej *głębokiej treści!* On, zwolennik „pokoju” rozwoju i likwidatorskiego oportunistu, *nie może* bynajmniej obiecać zwycięstwa właśnie takiemu rozwojowi! On, zaciekły wróg bolszewizmu, obrzucający nas tysiącami obelg (anarchiści, blankiści, samochwalcy itd. itp.), on, serdeczny przyjaciel likwidatorów, *zmuszony jest* przyznać, że bolszewizm zwycięży, jeśli „siły konstytucyjne Rosji okażą się niedostateczne” (tj. jeśli okaże się ich tyleż co obecnie...)!

Bardzo srogi, dobrze orientujący się w sprawach socjal-demokracji, lecz nie bardzo pojętny pan Izgojew nie zauważył, że wszystkimi tymi rozważaniami\* . . . . .

. . . . .  
i zdjął listek figowy z panów F. D., L. S., Jeżowa, Łarina, Martowa, Potriesowa i ski.

Dziękujemy, z całego serca dziękujemy panu, rozgniewany na bolszewików panie Izgojew! Prawda w oczy kole. I, *niechcący*, wyklął pan oczy swym przyjaciołom likwidatorom. Obejmuje ich pan tak „czule”, że dusi ich w swych objęciach.

Jeszcze parę słów o pewnym czysto historycznym zagadnieniu. Dlaczego w Niemczech „okazała się możliwa” właśnie taka konstytucja, która bardziej niż francuska podoba się kontrewolucyjnemu liberalizmowi? Tylko dlatego, srogi, lecz niepojętny panie Izgojew, że konstytucja ta okazała się *wypadkową* dążeń Bismarcka i liberałów obawiających się swobód dla robotników oraz dążeń robotników, którzy walczyli zarówno w czterdziestych, jak w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach o *najpełniejszą* demokratyzację Niemiec. Robotnicy niemieccy *wtedy* okazali się słabi. Dlatego Bismarck i pruscy liberałowie zwyciężyli *połowicznie*. Gdyby robotnicy niemieccy byli silniejsi, Bismarck zwyciężyłby w jednej czwartej. Gdyby byli oni jeszcze silniejsi, Bismarck nie zwyciężyłby w ogóle. Niemcy uzyskałyby swobody niezależnie od Bismarcka,

\* Następnej strony rękopisu nie odnaleziono. — Red.

## POUCZAJĄCE WYPOWIEDZI

*niezależnie* od pruskich liberałów, *tylko* dzięki wytrwałym i uporczywym dążeniom klasy robotniczej (po części również i drobnoburżuazyjnej demokracji, ale w stopniu bardzo niewielkim) do najpełniejszej demokratyzacji.

Nic pan nie rozumie, panie Izgojew? Nie rozumie pan, że historia dowiodła słuszności taktyki „bolszewickiej” również w stosunku do Niemiec? Niech się pan mniej gniewa na bolszewików, niech pan mniej „się czuli” do likwidatorów, a wtedy może pan jeszcze zrozumie.

W. I.

(lub bez podpisu)

PS. Jeśli się nie będzie nadawać, bardzo proszę oddać do gazety „Proswieszczenije”. Według mnie lepiej byłoby zamieścić jako felieton w „Prawdzie”.

*Napisane na początku lipca 1913 r.*

*Po raz pierwszy opublikowano  
w 1925 r. w czasopiśmie  
„Krasnaja Now” nr 1*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

## OBRAZKI Z ŻYCIA

Kiedy mówi się o pańszczyźnie w życiu rosyjskim w ogóle, na wsi zaś rosyjskiej w szczególności, wywołuje to protest naszych liberałów — szczególnie tych liberałów, którzy lubią robić z siebie prawie że marksistów. No, jakaż to, proszę, pańszczyzna w Rosji XX wieku! To po prostu nic innego, tylko „agitacja”...

Tymczasem zaś uderzająco jaskrawe obrazy pańszczyzny we współczesnej wsi rosyjskiej spotyka się na każdym kroku i tylko przekłeta gnuśność „przyzwyczajonego” mieszczucha rosyjskiego sprawia, że obojętnie przechodzi obok tych obrazów.

Oto jeden z nich, zaczerpnięty przez nas z danych oficjalnego zbioru uchwał czernihowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego z okresu 10 lat, od 1900 do 1909 r.

„Ciemną plamą na naszym ziemstwie — pisze w związku z tym pan Chiżniakow („Russkoje Bogatstwo”) — jest zachowanie *do chwili obecnej* archaicznego sposobu utrzymywania dróg polnych za pomocą powinności w naturze [...] Nie mówiąc już o głębokiej niesprawiedliwości tego, że powinność tę spełniają jedynie chłopci [...] oburzający jest i sam sposób spełniania tej powinności. Po topnieniu śniegów i po ulewnych deszczach starostowie wiejscy zwykle na groźny rozkaz uradnika policyjnego «spędzają naród», jak się to u nas mówi, do naprawy drogi. Pracę wykonuje się bez żadnego sensu, bez niwelowania, bez żadnych wskazówek technicznych. Zdarzyło mi się widzieć taką pracę wykonywaną szczególnie energicznie, której towarzyszyły groźne okrzyki uradników i *popędzanie opieszalych razami nahażki*. Było to w końcu lata, przed oczekiwanym przejazdem gubernatora [...] Na przestrzeni około trzech wiorst spędzono około 500 mężczyzn i kobiet ze szpadlami. Na rozkaz uradników kopali oni nikomu nie potrzebne rowy, które trzeba było później zasypywać [...] A ziemstwo nasze w ciągu prawie 50 lat swego istnienia nie tylko nie zatroszczyło się o to, żeby zdjąć z ludności chłopskiej ten ciężar, *ale jeszcze bardziej go zwiększa...*”

Ziemstwo to, jak wszystkie ziemstwa rosyjskie, jest ziemstwem obszarniczym.

Tak więc obszarnicy zwiększają jeszcze bardziej prastarą „powinność” chłopów. Na rozkaz obszarników urzędnicy i wiejscy starostowie „spędzają naród”, zmuszając setki chłopów do odrywania się od swych gospodarstw i „kopania nikomu nie potrzebnych rowów”, „bez żadnego sensu”, „przy popędzaniu opiesziałych razami nahajki”.

Oto gdzie są podstawy władzy Puriszkiwiczów, Markowów i ski. Jakże obrzydliwie obłudne w zestawieniu z takimi podstawami są nasze ulizane, grzeczne, lojalnie reformatorskie programy liberalne!

„Prawda” nr 149, 2 lipca 1913 r.  
Podpis: T — i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## ROZWIĄZANA DUMA I ZDEZORIENTOWANI LIBERAŁOWIE

Minął już przeszło tydzień od rozwiązania IV Dumy<sup>98</sup>, a w gazetach nie zamilkły jeszcze wypowiedzi o niej i oceny jej działalności. Wszyscy stwierdzają ogólne niezadowolenie z IV Dumy. Niezadowoleni są nie tylko liberałowie, nie tylko „odpowiedzialna” (przed obszarnikami) opozycja. Niezadowoleni są również oktiabryści. Niezadowoleni są pravicowcy.

To niezadowolenie reakcyjnych obszarników i reakcyjnej burżuazji z czarnej Dumy jest niewątpliwie nadzwyczaj charakterystyczne i znamienne. Klasy te zrobiły *wszystko*, co było możliwe, aby zapewnić tak zwany „pokoju”, „konstytucyjny” rozwój.

Zrobiły *wszystko* — i musiały się przekonać, że nie wyszło z tego *nic!* Stąd powszechne niezadowolenie w obozie samych obszarników i samej burżuazji. Nie ma charakterystycznego dla okresu trzeciej Dumy upojenia i zachwyty nad trzecioczerwcowym systemem ani wśród pravicowców, ani wśród oktiabrystów.

Nasze tak zwane „wyższe” klasy, „góra” społeczno-polityczna, *nie mogą* rządzić Rosją po staremu, mimo że wszystkie podstawy ustroju i rządu Rosją zostały całkowicie *przez nie* ustalone i nastawione na *ich* interesy. „Doły” zaś są pełne pragnienia, by zmienić te rządy.

Zbieg tego, że „góra” nie może kierować sprawami państwowymi po staremu, i tego, że „doły” ujawniają ostrą niechęć do godzenia się z takim kierownictwem, stanowi właśnie to, co się nazywa (trochę, dajmy na to, nieściśle) kryzysem politycznym w skali ogólnonarodowej.

Narastanie w naszych oczach tego kryzysu — to fakt, i fakt bodaj że bezsporny.

Zdawałoby się, że dla demokratów, a nawet dla rozsądnych liberałów powinno być stąd jasne, że dążenia do zmian na lepsze koncentrują się bynajmniej nie w Dumie, że Duma jest tego tylko niedokładnym wskaźnikiem.

Ale nasi liberałowie dawno już się rozwiązali. „Zarówno III, jak i IV Duma to parodia przedstawicielstwa ludowego” — pisze autor artykułu wstępnego gazety „Riecz” — „*ale właśnie one* istnieją i hic Rhodus, hic salta” (powiedzenie łacińskie, które znaczy dosłownie: „tu Rodos, tu skacz”, czyli tu jest to, co najważniejsze, tu jest istota rzeczy, tu pokaż, co potrafisz, tu walcz).

Mylicie się, panowie! *Nie* tu jest „Rodos” i *nie* tu będą „skoki”, jak *nie* tu się one rozpoczęły.

Tylko lokaje obszarników i kabzy mogą traktować IV Dumę jako „Rodos” dla demokracji, mogą zapominać, że prócz Dumy „*istnieje*”, na przykład, ruch robotniczy w jego znaczeniu ogólnonarodowym, choćby nie wiem jak liberałowie pomijali to jego znaczenie milczeniem, choćby nie wiem jak redukowali i okrawali to jego znaczenie liberalni politycy robotniczy — likwidatorzy.

„Czyśmy zrobili wszystko, co jest w naszej mocy — woła „Riecz” — aby wpłynąć na Dumę, aby zmusić ją do stosowania się do naszych żądań i do ich wypełniania?”

Niezbyt gramatycznie, ale dostatecznie jasno. „My” — to obszarnicy i burżuazja. *To* „społeczeństwo” dostrzega „Riecz”, tylko *to* jest opinia „publiczna”, tylko ona ją interesuje.

Zmusić najbardziej reakcyjnych obszarników do „wypełniania żądań” liberalnych obszarników i liberalnej burżuazji, którzy sami nie wiedzą, czego „żądać”, czego chcieć: czy zmiany na lepsze, czy też osłabienia dokonującego tej zmiany ruchu robotniczego z jego ogólnonarodowym rozmachem?

Biedni liberałowie!

„Prawda” nr 151, 5 lipca 1913 r.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda”

## PIĄTY MIĘDZYKONFERENCYJNY ZJAZD W SPRAWIE WALKI Z PROSTYTUCJĄ

W Londynie zakończył się niedawno „piąty międzynarodowy zjazd w sprawie walki z handlem dziewczętami”.

Pofolgowały sobie księżne, hrabiny, pofolgowali sobie biskupi, pastory, rabini, urzędnicy policyjni i wszelkiego rodzaju burżuazyjni filantropi! Ileż było uroczystych obiadów i wystawnych przyjęć oficjalnych! Ileż było uroczystych przemówień na temat szkodliwości i haniebnosci prostytucji!

Jakichże to środków walki domagali się wytwornicy burżuazyjni delegaci zjazdu? Głównie dwóch środków: religii i policji. Najbardziej ponoć pewne i niezawodne przeciw prostytucji. Pewien delegat angielski, jak komunikuje londyński korespondent lipskiej „Gazety Ludowej”<sup>99</sup>, chełpił się tym, że przeprowadził w parlamencie ustawę o *karze cielesnej* za stręczycielstwo. Oto jaki on jest, ten współczesny „cywilizowany” bohater walki z prostytucją!

Pewna dama z Kanady zachwycała się policją i kobiecym nadzorem policyjnym nad „upadłymi” kobietami, na temat zaś podniesienia płacy robotniczej zauważyła, że robotnice nie zasłużyły na lepszą płacę.

Pewien niemiecki pastor gromił współczesny materializm, który, widzicie, coraz bardziej się rozpowszechnia wśród ludu i sprzyja rozpowszechnieniu się wolnej miłości.

Kiedy austriacki delegat, Gärtner, próbował podjąć kwestię społecznych przyczyn prostytucji, biedy i nędzy rodzin robotniczych, wyzysku pracy dzieci, okropnych warunków mieszkaniowych itd. — mówcę zmuszono wrogimi okrzykami do milczenia!

Za to o wysokich osobistościach opowiadano — w grupach delegatów — rzeczy pouczające i podniosłe. Kiedy,

## MIĘDZYJAROD. ZJAZD W SPRAWIE WALKI Z PROSTYTUCJĄ

na przykład, cesarzowa niemiecka zwiedza jakąś klinikę położniczą w Berlinie, matkom „nieślubnych” dzieci *wkładają na palce obrączki* — ażeby nie gorszyć wysokiej osobistości widokiem niezamężnych matek!!

Można po tym sądzić, jaka ohydna burżuazyjna obłuda panuje na tych arystokratyczno-burżuazyjnych kongresach. Akrobaci dobroczynności i policyjni obrońcy natrzęsania się z biedy i nędzy zbierają się, by „walczyć z prostytutką”, którą podtrzymuje właśnie arystokracja i burżuazja...

„Raboczaja Prawda” nr 1,  
13 lipca 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”



## SŁOWA I CZYNY

Pepełnia się u nas stale błąd polegający na tym, że hasła, taktykę pewnej partii lub grupy, jej orientację w ogóle, ocenia się według zamiarów lub motywów, które sama ta grupa deklaruje. Taka ocena nic nie jest warta. Dobrymi chęciami — powiedziano to już dawno — piekło wybrukowane.

Chodzi nie o zamiary, nie o motywy, nie o słowa, lecz o tę obiektywną, niezależną od nich sytuację, która określa los i znaczenie hasła, taktyki lub w ogóle orientacji danej partii czy grupy.

Podajemy z tego punktu widzenia do rozpatrzenia najważniejszych zagadnień współczesnego ruchu robotniczego. Strajk 1—3 lipca w Petersburgu, nawet według obliczeń gazet burżuazyjnych „Riecz” i „Russkoje Słowo”, które zawsze w podobnych wypadkach podawały dane pomniejszone, ogarnął ponad 62 tysiące robotników.

Stajemy zatem przed faktem wystąpienia ponad sześćdziesięcioletniej rzeszy. Jak wiadomo, bezpośrednim powodem tego był protest przeciwko prześladowaniu prasy robotniczej, codziennym jej konfiskatom itd. itp. Wiemy też z doniesień nawet takich gazet, jak „Nowoje Wriemia”, „Riecz”, „Sowriemienka”<sup>100</sup>, „Russkoje Słowo”, że robotnicy w swoich przemówieniach itp. podkreślali ogólnonarodowe znaczenie swego protestu.



Jak odniosły się do tego wydarzenia różne klasy społeczeństwa rosyjskiego? Jakie zajęły one stanowisko?

Wiemy że „Rossija”<sup>101</sup>, „Ziemszczina” i im podobne gazety wystąpiły ze zwykłymi ostro potępiającymi oświadczeniami — nierzadko z najordynarniejszym wymyślaniem, groźbami itd. Nie jest to rzecz nowa. To zrozumiałe. To nieuniknione.

Rzeczą bardziej „nową” jest zdumiewająca obojętność burżuazji, która znalazła wyraz w obojętności gazet liberalnych, przy tym obojętność ta bardzo często zmienia się w stosunek negatywny, podczas gdy mniej ważne, mniej znaczne, jeśli chodzi o liczbę uczestników, ruchy robotnicze (jakieś 17—18 lat temu) wywoływały w społeczeństwie liberalno-burżuazyjnym nie ukrywaną aprobatę. Mamy tu niewątpliwie zdecydowany zwrot liberalizmu na prawo, od demokracji — przeciw demokracji.

W związku z wypadkami 1—3 lipca w Petersburgu jedna z najbardziej rozpowszechnionych, jeśli nie najbardziej rozpowszechniona gazeta w Rosji (liberalne „Russkoje Słowo”) pisała:

„Będzie rzeczą interesującą wspomnieć o stosunku wychodzących w Petersburgu gazet socjaldemokratycznych do tego strajku. Socjaldemokratyczna «Prawda» poświęca wiele miejsca wczorajszemu [pisane 3 lipca] strajkowi, organ zaś grupy tak zwanych likwidatorów, gazeta «Łucz», ogranicza się do krótkiej wzmianki o strajku — poświęciwszy strajkom politycznym artykuł wstępny («Łucz» z 2 lipca), w którym protestuje przeciwko tego rodzaju wystąpieniom robotników” („Russkoje Słowo” z 3 lipca 1913 r.).

Takie są fakty. Wrogość reakcji. Obojętność i negatywny stosunek liberałów i likwidatorów. Faktyczna jedność liberalizmu z likwidatorstwem. Jedność masowej akcji robotniczej możliwa jest tylko przeciw likwidatorom.

Proletariat nie może wypełniać swego obowiązku demokratycznego, nie może pełnić swej misji czołowego oddziału, nie może prowadzić, uświadamiać i jednoczyć mas ludowych inaczej niż w zdecydowanej walce z likwidatorami zależnymi w rzeczywistości całkowicie od liberalizmu.

Liberałowie też nierzadko wygłaszają z trybuny Dumy radykalne frazesy nie gorzej od różnych rzekomo związanych

## SŁOWA I CZYNY

z marksizmem czy chwiejnych elementów, ale nie przeszkadza im to walczyć (przy pomocy likwidatorów) z demokracją mas poza Dumą.

„Raboczaja Prawda” nr 3,  
16 lipca 1913 r.

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”*

## KADECI O KWESTII UKRAIŃSKIEJ

Dawno już zwracano uwagę i w prasie, i z trybuny Dumy, na przykład w mowie socjaldemokraty Pietrowskiego<sup>102</sup>, na haniebnosć, reakcyjnosć i bezczelnosć wystąpień niektórych wpływowych kadetów (z panem Struwem na czele) w kwestii ukraińskiej.

W tych dniach spotkaliśmy w oficjalnym organie partii kadetów, w gazecie „Riecz”, artykuł jej stałego współpracownika, pana Mich. Mogilanskiego; artykułu tego *nie można* pominąć milczeniem.

Artykuł ten — to prawdziwa szowinistyczna nagonka na Ukraińców za „separatyzm”. „Nierozważne awanturnictwo”, „szaleństwo polityczne”, „awantura polityczna” — oto od jakich wyrażeń roi się artykuł gorącego *zwolennika pisma* „*Nowoje Wriemia*”, pana Mich. Mogilanskiego, osłaniającego się płaszczkiem „demokratyzmu”!! I partia konstytucyjno-„demokratyczna” bezwstydnie osłania ten artykuł, drukuje go z sympatią i milcząco aprobejuje podobny nagi szowinizm.

Pan Mich. Mogilanski wskazuje sam na ten fakt, że na wszechukraińskim zjeździe studentów<sup>103</sup> we Lwowie również niektórzy ukraińscy socjaldemokraci, w osobach ukraińskich emigrantów z Rosji, wystąpili przeciwko hasłu politycznej niepodległości Ukrainy, wystąpili przeciwko socjaldemokracji Doncowowi, który przedłożył zjazdowi rezolucję o „samodzielnej Ukrainie” powziętą większością wszystkich głosów przeciwko 2.

Nie ma więc mowy o tym, żeby wszyscy socjaldemokraci zgadzali się z Doncowem. Ale socjaldemokraci dyskutowali z Doncowem, wysuwając swoje argumenty, dyskutowali z tej samej trybuny, przekonując to samo audytorium.

Pan Mich. Mogilanski stracił do tego stopnia poczucie elementarnej przyzwoitości politycznej, że miota przeciwko Doncowowi i przeciwko całemu zjazdowi ukraińskich studentów ordynarne, obelżywe wyrazy ze słownika czarnosecińców, wiedząc doskonale, jak dalece niemożliwe jest dla jego przeciwników obalenie poglądów gazety „Riecz”, wystąpienie przed audytorium rosyjskim z tej samej trybuny, równie zdecydowane, jawne, wolne.

Nasi kadeci — to demokraci od siedmiu boleści! I demokratami od siedmiu boleści są ci, którzy znoszą bez najgorętszego protestu podobne wybryki kadetów. Marksiści nigdy nie pozwolą zawrócić sobie głowy hasłem narodowym — obojętne czy wielkoruskim, czy polskim, czy żydowskim, czy ukraińskim, czy jakimś innym. Ale marksiści nie zapominają też o elementarnym obowiązku każdego demokracji, by walczyć przeciwko wszelkiej nagonce za „separatyzm” na jakikolwiek naród, walczyć o uznanie całkowitego i bezwarunkowego równouprawnienia narodów i ich prawa do samookreślenia.

Można mieć różne poglądy na kwestię tego, jakie powinno być z punktu widzenia proletariatu to samookreślenie w każdym poszczególnym wypadku. Można i należy dyskutować z socjalnacyjonalistami w rodzaju Doncowa, ale podła nagonka za „separatyzm”, nagonka na ludzi, którzy nie mogą się bronić, to szczyt bezwstydu naszych kadetów.

„Raboczaja Prawda” nr 3,  
16 lipca 1913 r.  
Podpis: M.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”

## NAJNOWSZE DANE O PARTIACH W NIEMCZECH

Niemiecki Urząd Statystyczny opublikował interesujące dane o wyborach do parlamentu (Reichstagu) w roku 1912. Szczególnie pouczające jest porównanie siły różnych partii *na wsi i w mieście*.

Statystyka niemiecka zalicza do osiedli wiejskich wszystkie osiedla liczące mniej niż 2000 mieszkańców, podobnie jak czyni to statystyka większości państw europejskich, a w przeciwieństwie do Rosji, gdzie dotychczas utrzymuje się pozbawione sensu, biurokratycznopolicyjne, dowolne wyodrębnianie tych osiedli, które „nazwano” miastami, niezależnie od liczby mieszkańców.

Do małych miast statystyka niemiecka zalicza osiedla liczące od 2 do 10 tysięcy mieszkańców, do większych miast zaś osiedla liczące 10 000 mieszkańców i więcej.

Okazuje się, że zachodzi zdumiewająco prawidłowy stosunek *postępowości* danej partii (w najszerszym ekonomicznym i politycznym znaczeniu pojęcia: „postępowość”) do *wzrostu* siły tej partii *w miastach* i w ogóle w większych osiedlach.

Cztery grupy partii politycznych w Niemczech wyróżniają się przy tym wyraźnie:

1) socjaldemokraci — jedyna całkowicie postępową i w najlepszym sensie „ludową”, masowa partia robotników najemnych;

2) „postępową partia ludową” — drobnoburżuazyjna partia demokratyczna, coś w rodzaju naszych trudowików (tylko że w warunkach nie pańszczyźnianego, lecz całkowicie burżuazyjnego społeczeństwa);

3) „narodowi liberałowie” — partia wielkiej burżuazji, niemiecka partia oktiabrystowsko-kadecka;

4) wszystkie partie konserwatywne czarnosecinnych obszarników, klerykałów, reakcyjnych mieszczuchów i chłopów (antysemici, „centrum”, tj. katolicy, właściwi konserwatyści, Polacy itp.).

*Liczba głosów (w procentach) zdobytych przez partie:*

	Socjaldemokraci	Postępowcy	Narodowi liberałowie	Wszystkie partie konserwatywne	Drobne i nieokreślone	Razem
We wsiach .....	19,0	8,8	12,8	58,6	0,8	100,0
W małych miastach .....	35,8	12,1	15,0	36,4	0,7	100,0
” dużych ” .....	49,3	15,6	13,8	20,0	1,3	100,0
<hr/>						
<i>W całych Niemczech ....</i>	<i>34,8</i>	<i>12,3</i>	<i>13,6</i>	<i>38,3</i>	<i>1,0</i>	<i>100,0</i>

W Niemczech istnieje powszechne prawo wyborcze. Przytoczona tabelka wykazuje jasno, że pod względem duchowym i politycznym wieś niemiecka, niemieckie chłopstwo (tak jak i chłopstwo *wszystkich* europejskich, konstytucyjnych, cywilizowanych krajów) znajduje się dotychczas *prawie całkowicie* w niewoli obszarników i kleru.

W Niemczech na wsi prawie  $\frac{3}{5}$  głosów (58,6%) pada na partie konserwatywne, tj. obszarnicze i klerykalne! Chłop *był* w Europie wszędzie rewolucyjny, gdy walczył z feudalami, panami pańszczyźnianymi i obszarnikami. Osiągnąwszy wolność i skrawek ziemi, chłop z reguły *godził się* z obszarnikami i klechami i stawał się reakcjonistą.

Ale rozwój kapitalizmu zaczyna z kolei wyrwać chłopca z objęć reakcji i prowadzi go za socjaldemokratami. W Niemczech socjaldemokraci w roku 1912 zdobyli na wsi *już prawie piątą część* (19,0%) wszystkich głosów wiejskich.

Stan polityczny współczesnej wsi niemieckiej jest wobec tego następujący. *Jedna piąta* idzie za socjaldemokratami, *jedna piąta* za mniej lub bardziej „liberalną” burżuazją, *trzy piąte* za obszarnikami i klechami. Niemalże trzeba będzie jeszcze popracować nad politycznym uświadczeniem wsi. Kapitalizm, rujnując drobne chłopstwo i coraz bardziej je dusząc, wybija mu, rzecz można, siłą przesady reakcyjne z głowy.

W małych miastach obraz jest już inny: socjaldemokraci wyprzedzili już tutaj liberalną burżuazję (35,8% głosów



wobec 27%), ale jeszcze niezupełnie dogonili konserwatystów posiadających 36,4% głosów. Małe miasta — to główna ostoja mieszczaństwa, przeważnie handlowo-przemysłowego. Mieszczaństwo jest najbardziej chwiejne i nie daje trwałej przewagi ani konserwatystom, ani socjalistom, ani liberalnej burżuazji.

W dużych miastach — zwycięża socjaldemokracja. Ma ona za sobą *połowę* ludności (49,3% głosów) — tyleż co konserwatyści i liberałowie razem wzięci (15,6 + 13,8 + 20 = 49,4%). Konserwatyści mają tu za sobą tylko *jedną piątą* ludności, liberałni burzua — *trzy dziesiąte*, socjaldemokraci — *połowę*. Gdyby wziąć pod uwagę największe miasta, to okazałoby się, że socjaldemokracja ma bez porównania jeszcze większą przewagę.

Wiadomo, że miasta we wszystkich współczesnych państwach, a nawet w Rosji, rosną o wiele szybciej niż wieś, że miasta stanowią ośrodki ekonomicznego, politycznego i duchowego życia narodu i są główną dźwignią postępu. Przewaga socjaldemokracji w miastach uwydatnia jaskrawo znaczenie tej partii jako partii przodujących mas ludowych.

W roku 1912 w Niemczech na 65 milionów ludności tylko 25,9 mln mieszkało na wsi, 12,3 mln w małych miastach i 26,8 mln w miastach większych. W ciągu ostatnich dziesięcioleci, kiedy Niemcy stały się państwem całkowicie kapitalistycznym, stosunkowo wolnym, mającym trwałą konstytucję i powszechne prawo wyborcze, ludność miejska wzrasta szczególnie szybko w porównaniu z ludnością wiejską. W 1882 r. na 45 mln — w miastach mieszkało 18,9 mln, tj. 41,8%; w 1895 r. na 52 mln — 26, tj. 49,8%; w 1907 r. na 62 mln — 36, tj. 58,1%. Ludność zaś największych miast, mających 100 000 mieszkańców i więcej, stanowiła w tych latach — 3—7—12 mln, tj. 7,4%—13,6%—19,1% całej ludności. W ciągu 25 lat cała ludność wzrosła o 36,5%, ludność miast o 89,6%, ludność zaś największych miast o 254,4%.

Warto wreszcie zaznaczyć, że partie czysto burżuazyjne we współczesnych burżuazyjnych Niemczech mają za sobą *mniej* ludności. W całych Niemczech w roku 1912 socjaldemokraci otrzymali *więcej niż jedną trzecią* ogólnej liczby oddanych głosów (34,8%), konserwatyści (tj. przede wszystkim obszarnicy i kler) trochę mniej niż *dwie piąte*

(38,3%), wszystkie zaś partie liberalno-burżuazyjne *tylko jedną czwartą część głosów* (25,9%).

Jak to wytłumaczyć? Dlaczego w burżuazyjnych Niemczech, kraju szczególnie szybko rozwijającego się kapitalizmu, więcej niż 60 lat po rewolucji (rewolucji burżuazyjnej 1848 roku) panują obszarnicze i klerykalne, nie zaś czysto burżuazyjne partie polityczne?

Na to, co najważniejsze dla wytłumaczenia tego zjawiska, wskazał już K. Marks w roku 1848: burżuazja niemiecka, przerażona samodzielnością proletariatu, widząc, że instytucjami demokratycznymi posługują się robotnicy *dla siebie* i przeciwko kapitalistom, odwróciła się od demokracji, haniebnie zdradziła wolność, której dawniej broniła, i zawróciła na drogę lokajstwa wobec obszarników i klerykałów<sup>104</sup>. Wiadomo, że począwszy od roku 1905 burżuazja rosyjska rozwija te lokajskie dążenia polityczne i słuźalcze idee polityczne jeszcze gorliwiej niż burżuazja niemiecka.

“*Raboczaja Prawda*” nr 3,  
16 lipca 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „*Raboczaja Prawda*”

## ZDEMASKOWANIE OPORTUNISTÓW ANGIELSKICH

W Anglii odbyły się niedawno wybory uzupełniające do parlamentu w mieście Leicester.

Wybory te mają ogromne, zasadnicze znaczenie i każdy socjalista, interesujący się bardzo ważnym zagadnieniem stosunku proletariatu do liberalnej burżuazji w ogóle i kwestią angielskiego ruchu socjalistycznego w szczególności, powinien zastanowić się uważnie nad wyborami leicester-skimi.

Okręg wyborczy Leicester wybiera do parlamentu *dwóch* posłów i każdy wyborca ma *dwa* głosy. Takich okręgów jest w Anglii niewiele, ale właśnie one sprzyjają szczególnie cichemu *blokowi* (sojuszowi) socjalistów z liberałami, co podkreśla korespondent angielski lipskiej „Gazety Ludowej”\*. Właśnie z takich okręgów weszli do parlamentu najwybitniejsi przywódcy tak zwanej „Niezależnej” (niezależnej od socjalizmu, lecz zależnej od liberalizmu) Partii Pracy. I Keir Hardie, i Philip Snowden, i Ramsay MacDonald — wodzowie Niezależnej Partii Pracy — weszli z takich okręgów.

A w okręgach tych panujący tam liberałowie dają swoim wyborcom dyrektywę (wskazówkę): jeden głos na socjalistę, jeden na liberała — oczywiście, jeśli socjalista ten jest „rozsądny”, umiarkowany, „niezależny”, nie jest zaś jakimś bezkompromisowym esdekiem, któremu angielscy liberałowie i likwidatorzy umieją wymyślać nie gorzej niż rosyjscy od anarchosyndykalistów itp.!

Faktycznie więc wprowadza się blok liberałów z umiarkowanymi socjalistami oportunistami. Faktycznie angielski

---

\* „Leipziger Volkszeitung”. — Red.

scy „niezależni” (dla których tak czuli są nasi likwidatorzy) *zależą* od liberałów. Zachowanie się „niezależnych” w parlamencie angielskim stale potwierdza tę zależność.

I oto poseł „niezależnych” z Leicester, sam wódz partii, MacDonalld, złożył mandat z powodów osobistych.

Co robić?

Liberałowie wystawili oczywiście swego kandydata.

Leicester — to miasto fabryczne o ludności przeważnie proletariackiej.

Miejscowa organizacja „niezależnych” zwołuje konferencję i 67 głosami przeciwko 8 postanawia *wysunąć swego kandydata*. Powiedziano — zrobiono. Wystawiają kandydaturę Bantona, członka rady miejskiej, znanego działacza Niezależnej Partii Pracy.

Wtedy Komitet Centralny tej partii, od którego zależy asygnowanie pieniędzy na wybory (a wybory w Anglii są bardzo drogie!), *odmawia* zatwierdzenia kandydatury Bantona!!

Komitet Centralny oportunistów wystąpił przeciwko miejscowym robotnikom.

Leicesterska organizacja innej angielskiej partii socjalistycznej, nieoportunistycznej, *rzeczywiście* niezależnej od liberałów, wysłała do leicesterskich „niezależnych” swego przedstawiciela i proponuje im, aby poparli kandydaturę jej członka, członka Brytyjskiej Partii Socjalistycznej, Hartleya, bardzo popularnego działacza ruchu robotniczego, byłego członka Niezależnej Partii Pracy, który porzucił ją z powodu jej oportunistów.

Leicesterska organizacja Niezależnej Partii Pracy znalazła się w trudnym położeniu: z całej duszy jest za Hartleyem, ale... ale dyscyplina partyjna, decyzja KC! Leicesterscy znaleźli wyjście: zamknęli zebranie i *jako osoby prywatne* wypowiedzieli się *wszyscy* za Hartleyem. Nazajutrz ogromne zebranie robotników zaaprobowało kandydaturę Hartleya. Sam Banton wystosował depezę, iż głosuje za Hartleyem. Związki zawodowe Leicesteru wypowiadają się za Hartleyem.

Wtrąca się w to parlamentarna frakcja „niezależnych” i publikuje w prasie *liberalnej* (tak samo jak nasza „Riecz” i „Sowriemienka”, pomagające oportunistom) *swój protest* przeciwko kandydaturze Hartleya, przeciwko „podważaniu” MacDonalda!!

Wybory przyniosły, oczywiście, zwycięstwo liberałom. Otrzymali oni 10 863 głosy, konserwatyści — 9279, a Hartley — 2580.

Świadomi robotnicy różnych krajów często odnoszą się „tolerancyjnie” do angielskich niezależnych. Jest to wielki błąd. *Zdrada* sprawy robotniczej, popełniona przez niezależnych w Leicesterze, nie jest przypadkiem, lecz rezultatem *całej* oportunistycznej polityki Niezależnej Partii Pracy. Sympatie wszystkich *rzeczywistych* socjaldemokratów powinny być po stronie tych angielskich socjaldemokratów, którzy zdecydowanie walczą przeciwko liberalnemu deprawowaniu robotników przez „Niezależną” Partię Pracy w Anglii.

„Raboczaja Prawda” nr 3,  
16 lipca 1913 r.  
Podpis: K. T.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”

## IDEE PRZODUJĄCEGO KAPITAŁU

Jeden z najbardziej znanych i naboższych kupców w Ameryce, niejaki Edward Albert *Filene*, wiceprzewodniczący międzynarodowego zjazdu izb handlowych, dokonuje obecnie objazdu Paryża, Berlina i innych największych ośrodków Europy, ażeby poznać osobiście najbardziej wpływowych przedstawicieli świata handlowego.

Podczas bankietów, które zgodnie ze zwyczajem najbogatsi ludzie Europy urządzą jednemu z bogaczy Ameryki, ten rozwija swoje „nowe” idee o *światowej potędze* kupca. Organ niemieckiego kapitału giełdowego, „Gazeta Frankfurcka”<sup>105</sup>, powtarza szczegółowo myśli „przodującego” milionera amerykańskiego.

Przeżywamy — perorował on — wielki ruch historyczny, który zakończy się przejściem całej władzy nad światem współczesnym przez przedstawicieli kapitału handlowego. Jesteśmy najbardziej odpowiedzialnymi ludźmi w świecie, powinniśmy dlatego stać się najbardziej wpływowi również pod względem politycznym.

Rośnie demokracja, rośnie siła mas — wywodził mister *Filene* (prawdopodobnie skłonny troszeczkę do uważania tych „mas” za głupków). Rośnie drożyzna. Parlamentaryzm i prasa codzienna rozpowszechniana w milionach egzemplarzy coraz gruntowniej uświadamiają masy ludowe.

Masy wywalczają sobie udział w życiu politycznym, rozszerzenie prawa wyborczego, wprowadzenie podatku dochodowego itd. W ręce mas, tzn. *w ręce naszych pracowników* — konkludował szanowny mówca — musi przejść władza nad całym światem.

Naturalnymi przywódcami mas powinni być *przedsiębiorcy i kupcy*, którzy coraz lepiej uczą się rozumieć współ-

notę interesów swoich i interesów mas. (Zauważmy w nawiasie, że sprytny pan Filene, właściciel olbrzymiego domu handlowego zatrudniającego 2500 pracowników, „zorganizował” swych pracowników w „demokratyczną” organizację z udziałem w zyskach itp. Uważając swych pracowników za beznadziejnych głupków, mister Filene jest pewien, że są oni w pełni usatysfakcjonowani i bezgranicznie wdzięczni „ojcu-dobroczyńcy”...)

Podniesienie płacy, polepszenie warunków pracy — oto co przywiąże do nas pracowników, mówił pan Filene, oto co zapewni nam władzę nad całym światem. Na służbę do nas pójdzie wszystko, co tylko jest w świecie utalentowanego.

Potrzebna nam jest organizacja i jeszcze raz organizacja — silna, demokratyczna organizacja zarówno narodowa, jak i internacjonalna (międzynarodowa) — wołał Amerykanin. I wzywał świat handlowy Paryża, Berlina itd. do reorganizacji *międzynarodowych izb handlowych*. Winny one zespolić kupców i przedsiębiorców *wszystkich* krajów cywilizowanych w jedną potężną organizację. Organizacja ta powinna omawiać i rozstrzygać wszystkie poważne zagadnienia międzynarodowe.

Takie oto są idee „przodującego” kapitalisty, pana Filene’a.

Czytelnik widzi, że idee te — to maleńkie, wąskie, jednostronne, interesownie nędzne *zbliżenie* do idei marksizmu wypowiedzianych przeszło 60 lat temu. „My” jesteśmy takimi mistrzami w wymyślaniu Marksowi i obalaniu go; „my”, cywilizowani kupcy i profesorowie ekonomii politycznej, obaliliśmy go zupełnie!... A jednocześnie kradniemy mu kawałek po kawałku i chwalimy się przed całym światem swoją „postępowością”...

Najszanowniejszy panie Filene! Czy jest pan ostatecznie pewny tego, że robotnicy całego świata są już zupełnie głupkami?

„Raboczaja Prawda” nr 4,  
17 lipca 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”

## CO MOŻNA ZROBIĆ DLA OŚWIATY PUBLICZNEJ

W państwach zachodnich rozpowszechnione jest wiele zgniłych przesądów, od których jest wolna święta mateczka Ruś. Uważają tam na przykład, że wielkie biblioteki publiczne z setkami tysięcy i milionami tomów nie powinny bynajmniej być dostępne jedynie dla garstki uczonych albo pseudouczonych korzystających z tych bibliotek. Stawia się tam sobie dziwny, niezrozumiały, barbarzyński cel — udostępnić te ogromne, nieprzejrzane biblioteki nie cechowi uczonych, profesorów itp. specjalistów, lecz masom, tłumowi, ulicy.

Cóż to za profanacja bibliotekarstwa! Cóż za brak „porządku”, którym słusznie możemy szczyć się my. Zamiast *przepisów* omawianych i opracowywanych przez dziesiątek biurokratycznych komisji, wynajdujących setki formalności i ograniczeń w korzystaniu z książek — zwracać uwagę na to, aby nawet *dzieci* mogły korzystać z bogatych księgozbiorów; troszczyć się o to, aby czytelnicy u siebie w domu mogli czytać książki stanowiące własność państwa; chlubę i sławę biblioteki publicznej widzieć nie w tym, ile posiada białych kruków, ile jakichś publikacji z XVI wieku lub rękopisów z X wieku, lecz w tym, *jak szeroki* obieg mają książki *wśród ludu*, ilu zdobyto nowych czytelników, jak szybko czyni się zadość każdemu zapotrzebowaniu na książkę, ile książek wypożyczono do domu, ile dzieci wciągnięto do czytelnictwa i korzystania z biblioteki... Dziwne przesady rozpowszechnione są w państwach zachodnich i nie można nie cieszyć się z tego, że nasze opiekuńcze władze chronią nas pieczołowicie i starannie od wpływu tych przesądów, chronią nasze bogate biblioteki publiczne od ulicy, od motłochu!



Mam przed sobą sprawozdanie nowojorskiej biblioteki publicznej za rok 1911.

W roku tym bibliotekę publiczną w Nowym Jorku przeniesiono z dwóch starych gmachów do jednego nowego, wybudowanego przez miasto. Ogólna liczba tomów dochodzi obecnie mniej więcej do dwóch milionów. Zdarzyło się tak, że pierwszą książką, której zażądano w czytelni publicznej, była książka rosyjska. Była to praca N. Grota: „*Idealy moralne naszych czasów*”. Zapotrzebowanie na książkę złożono o godzinie 9 minut 8 rano. Książkę wydano czytelnikowi o godzinie 9 minut 15.

W ciągu roku skorzystało z biblioteki 1 658 376 osób. Czytelnię odwiedziło 246 950 osób, wypożyczyły one 911 891 tomów.

Ale jest to dopiero niewielka część *obrotu książek* w bibliotece. Uczęszczać do biblioteki mogą nieliczni. Rozsądne ujęcie kwestii oświatowej mierzy się liczbą książek wydawanych czytelnikom do domu — tym, jakie udogodnienia stwarza się *większości mieszkańców*.

Nowojorska biblioteka publiczna posiada w trzech okręgach Nowego Jorku: Manhattan, Bronx i Richmond (liczących ogółem prawie *trzy* miliony mieszkańców), *czterdzieści dwa* oddziały, wkrótce zaś będzie ich miała 43. Systematycznie dąży się przy tym do tego, ażeby każdy czytelnik nie dalej niż *o trzy czwarte wiorsty* od swego domu, tj. nie więcej niż o dziesięć minut drogi — miał oddział biblioteki publicznej będący *ośrodkiem* wszelkiego rodzaju instytucji i imprez związanych z oświatą publiczną.

W ciągu 1911 roku wypożyczono do domu prawie *osiem milionów* tomów — 7 914 882 — o czterysta tysięcy więcej niż w roku 1910. Na każdym stu mieszkańców obojga płci, bez różnicy wieku, przypada 267 książek wypożyczonych w ciągu roku do czytania w domu.

Każdy z 42 oddziałów biblioteki nie tylko umożliwia czytanie na miejscu informatorów i wypożyczanie książek do domu, ale jest także miejscem odczytów wieczornych, zebrań ludowych, miejscem rozsądnych rozrywek.

W nowojorskiej bibliotece publicznej książek w językach Wschodu jest około 15 000, w żydowskim — około 20 000, w językach słowiańskich — około 16 000. W czytelni głównej stoi na *otwartych* półkach do swobodnego, powszechnego korzystania około 20 000 tomów.

Dla dzieci biblioteka publiczna urządziła w Nowym Jorku specjalną czytelnię — centralną, stopniowo takie czytelnie otwiera również w swych oddziałach. Bibliotekarze troszczą się o wszelkie wygody dla dzieci i udzielają im informacji. W sumie dzieci wypożyczyły do domu 2 859 888 tomów, niewiele mniej niż trzy miliony (przeszło trzecia część ogólnej liczby). Liczba dzieci korzystających z biblioteki osiągnęła 1 120 915.

Jeśli chodzi o straty książek, to biblioteka publiczna w Nowym Jorku określa liczbę traconych książek na 70—80—90 na każde 100 000 książek wypożyczonych do domu.

Oto jakie są porządki w Nowym Jorku. A u nas?

„Raboczaja Prawda” nr 5,  
18 lipca 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”

## JEDNA Z „MODNYCH” GAŁĘZI PRZEMYSŁU

Produkcja kapitalistyczna rozwija się skokami i zrywami. To „wspaniały” rozkwit przemysłu, to krach, kryzys, bezrobocie. Inaczej być nie może w takim systemie gospodarki, w którym poszczególni, rozdrobnieni i wzajemnie od siebie niezależni gospodarze „pracują” dla nieznanego rynku, dysponując na prawach własności prywatnej zespoloną pracą wielu tysięcy robotników wielkich przedsiębiorstw.

Przykładem „modnego” przemysłu, który rozwija się teraz szczególnie szybko, zdążając całą parą do krachu, jest przemysł samochodowy. W Niemczech na przykład liczba samochodów wszelkiego rodzaju, wliczając w to również motocykle, wynosiła 27 tysięcy w roku 1907, a już 70 tysięcy w roku 1912.

We Francji i w Anglii samochody są o wiele bardziej rozpowszechnione. Oto dane porównawcze: Niemcy — 70 tys., Francja — 88 tys., Anglia — 175 tys.

Tak więc w stosunku do liczby mieszkańców Niemcy mają *prawie czterokrotnie* mniej samochodów niż Anglia, Rosja zaś oczywiście pozostaje w tyle jeszcze bardziej.

W warunkach kapitalistycznej organizacji gospodarki narodowej samochody są dostępne tylko dla bardzo wąskiego kręgu ludzi bogatych. Przemysł *mógłby* dostarczać setek tysięcy samochodów, ale nędza *mas* ludowych hamuje rozwój i wywołuje krachy po kilku latach „wspaniałego” wzrostu.

Mówiąc nawiasem, przemysł samochodowy ma ogromne znaczenie pod warunkiem, że obsługuje większość ludności, albowiem społeczeństwo zjednoczonych robotników zastąpi samochodami bardzo wielką liczbę bydła roboczego w rolnictwie i w transporcie. Taka zamiana pozwoli zużytko-

wać *miliony dziesięcin* ziemi, na której produkuje się obecnie paszę dla koni, do produkowania zboża, mięsa, mleka, w celu polepszenia odżywienia ludu.

Ekonomiści burżuazyjni przecież tylko straszą, gdy mówią, że rolnictwo nie może dostarczyć dostatecznej ilości chleba!

„Raboczaja Prawda” nr 8,  
21 lipca 1913 r.  
Podpis: N.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”

## MARTWE LIKWIDATORSTWO I ŻYWA „RIECZ”

W pierwszym numerze likwidatorskiej gazety „Żywaja Żyzń” zamieszczono artykuł L. M.: „Na stary temat”. Odłożymy na kiedy indziej omówienie małostkowych chwytów autora, który spieszy „uchwycić się poły” Kautskiego w jego polemice z R. Luksemburg. L. M. powtarza oklepany chwyt liberałów — rozdmuchać i przedstawić jako rzecz zasadniczej wagi *tego rodzaju* polemikę poprzez *całkowite przemilczenie* pozycji oportunistów (reformistów) niemieckich!

Panu L. M. przyjemnie jest trzymać się surduta Kautskiego, ale mówiąc o „niemieckiej literaturze socjaldemokratycznej” wołał on przemilczeć — zapewne przez skromność — obszerną i naprawdę istotną z punktu widzenia zasad literaturę reformistów pokrewnych L. M. i gazecie „Żywaja Żyzń”.

Powtarzamy: o tym — innym razem.

L. M. za włosy, jak to się mówi, przyciąga Niemców do spraw rosyjskich. O tych zaś sprawach pierwszy numer gazety „Żywaja Żyzń” ustami L. M. głosi:

...bez walki o wolność koalicji „robotnicy rosyjscy nie będą mogli wydobyć się z nieznośnej sytuacji skazującej ich na dreptanie w miejscu, na kolosalne nakłady sił w okresowo powtarzających się jednakowych wystąpieniach masowych, nakłady, których nie da się zrekompensować wzrostem zorganizowania i umocnieniem wywalczonych pozycji politycznych”. Wysiłki przodujących proletariuszy (pisze L. M. wykładając *myśli* przodujących *liberałów*) powinny być skierowane na to, „by uczynić klasę robotniczą zdolną do wydawania bitew i odnoszenia zwycięstw nie tylko w dziedzinie jednodniowych strajków, lecz i w najrozmaitszych innych dziedzinach”.

Słowa te zawierają istotę „teorii” likwidatorów partii robotniczej. „Dreptanie w miejscu” — te słowa staną się sławne. Należałoby przedrukowywać je w każdym numerze gazety „Żywaja Żyzń”, uczynić je dewizą całego jej kierunku. Oto — „hasło” likwidatorów!

Zapewne za „inne dziedziny” i za niedreptanie w miejscu arcymądry L. M. uważa petycje? Powiedzcie wprost, nie wstyďte się, panowie!

A oto — rzeczywiście *żywa*, to jest broniąca nie martwej, doktryny likwidatorstwa, lecz żywych interesów klasowych (tylko, oczywiście, interesów burżuazji, nie proletariatu), gazeta „Riecz”. Porównajcie artykuł wstępny gazety „Riecz” z 6 lipca z przytoczonymi cytatami z pisma „Żywaja Żyzń” z 11 lipca.

Oświadczając, że ruch robotniczy w roku 1905 „był ruchem narodowym, w roku zaś 1913 — klasowym”, artykuł wstępny gazety „Riecz” pełen zachwytu powtarza napaści likwidatorów na „hazard strajkowy”, powtarza wskazania likwidatorów, że ponoć „o wolność słowa, zgromadzeń i zrzeszeń robotnicy mogą i powinni walczyć za pomocą nie tylko strajków, lecz i innych, bardziej złożonych [proszę, proszę!] środków politycznych”.

Oczywiście, że podobnie jak L. M. liberałowie skromnie milczą o tym, jakie to mianowicie są te „złożone” środki. Ale za to liberałowie mówią wręcz, że z chwilą ustanowienia wolności zrzeszeń itd. możliwa będzie, zgodnie z ich przekonaniem, „poważna walka z chaotycznymi i dezorganizującymi przemyśł przypadkowymi strajkami” (ten sam artykuł wstępny gazety „Riecz”).

Pozwolimy sobie zauważyć tylko, że obecnie wszyscy uznali fakt, że przyszła nowa fala nawet czysto ekonomicznych strajków. Nie ma nic bardziej śmiesznego i żalosego niż mówić w tej sytuacji o „przypadkowości”.

Ale pozycja klasowa liberałów jest jasna. Każdy robotnik od razu zrozumie ich pozycję, od razu dojrzy interesy burżuazji za mglistymi frazesami o „złożonych” środkach. Żywa „Riecz” wyraża interesy burżuazji. Martwe likwidatorstwo w gazecie „Żywaja Żyzń” wlecze się bezradnie za liberałami, nie umiejąc powiedzieć nic w sposób jasny i prosty o „innych dziedzinach”, złoszcząc się tylko i wymyślając: „to jest ponoć dreptanie w miejscu...”

Znakomite i jednocześnie haniebne hasło, do którego doszli likwidatorzy!

## MOBILIZACJA ZIEM NADZIAŁOWYCH

W urzędowej gazecie „Rossija” zamieszczono w tych dniach rezultaty badań przeprowadzonych w lecie 1912 roku przez ministerstwo spraw wewnętrznych w sprawie mobilizacji ziemi nadziałowej, tzn. jej kupna-sprzedaży, jej przechodzenia z rąk do rąk.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wybrało za przedmiot badań cztery gubernie: witebską, permską, stawropolską i samarską (powiat nikołajewski). Rzecz charakterystyczna, że gubernie wielkoruskiego „centrum” rolniczego Rosji europejskiej, gubernie, w których ślady prawa pańszczyźnianego są najwyraźniejsze, gubernie, w których położenie chłopów jest najcięższe i ucisk pańszczyźnianych obzarników najsilniejszy, *nie zostały objęte badaniami!* Jasne jest, że ministerstwo chciało nie tyle *badać*, ile *oszukiwać*, nie tyle *studiować* sprawę, ile *ją wypaczać*.

Statystykę opracowaną przez ministerstwo spraw wewnętrznych i opublikowaną przez gazetę „Rossija” cechuje zdumiewające niedbalstwo, brak jednolitości, prymitywność: mamy przed sobą zwykłą „urzędową robotę” urzędników rosyjskich, którzy nie mogą nie zepsuć najprostszej sprawy. Zbadali na całą Rosję jakieś sto tysięcy zagród i nie potrafili stworzyć ani rzeczowego programu, ani dobrać wykwalifikowanych statystyków, ani nawet zrealizować wszędzie w jednakowy sposób jednolitego, choćby niekompletnego programu!

Ogólne wyniki badań są następujące. Do 1 stycznia 1912 roku w wymienionych czterech guberniach wydzieliło się ze wspólnoty wiejskiej 108 095 zagród z utrwaloną własnością ziemi. Z ogólnej liczby chłopów z „utrwaloną” własnością ziemi, których jest obecnie w Rosji prawdopodobnie

około dwóch milionów (na ogólną liczbę 12—13 milionów zagród), zbadano jakąś dwudziestą część. Takie badanie jest oczywiście rzeczą cenną, jeśli tylko jest sumienne, to znaczy jeśli jest wykonywane nie przez biurokratów rosyjskich, nie w rosyjskiej sytuacji politycznej.

Z ponad *stu* tysięcy zagród należących do chłopów z „utrwaloną” własnością ziemi 27 588 zagród, tj. *więcej niż czwarta część* (25,5%), sprzedało ziemię. Ten ogromny odsetek chłopów z utrwaloną własnością ziemi sprzedających ziemię wykazuje od razu, że u nas w Rosji sławetna „własność prywatna” ziemi jest przede wszystkim narzędziem *uwolnienia* chłopów od ziemi. Rzeczywiście, w ponad *dziesięciu* *tysiącach* zagród (10 380) spośród należących do chłopów z utrwaloną własnością ziemi, którzy sprzedali ziemię, *nie* zajmowano się wcale gospodarką rolną. Chłopów tych trzymała sztucznie przy ziemi stara, na wpół średniowieczna wspólnota wiejska. Żądanie socjaldemokratów — uznania prawa swobodnego występowania ze wspólnoty — było jedynie słuszne: tylko ono mogło bez interwencji policji, naczelników ziemskich i innych miłych „władz” zapewnić chłopom to, czego natarczywie domaga się kapitalistyczne życie społeczne. Nie można utrzymać i nie ma sensu trzymać na roli tego, dla kogo gospodarowanie jest ponad siły.

Jeżeli w całej Rosji liczba zagród należących do chłopów z utrwaloną własnością ziemi dochodzi do 2 milionów, to przytoczone dane każą przypuszczać, że w *około 200* *tysiącach* tych zagród chłopci nie zajmowali się rolnictwem i od razu sprzedali ziemię. „Własność prywatna” wyrzuciła momentalnie ze wsi setki tysięcy fikcyjnych rolników! O tym, za jaką cenę (prawdopodobnie za grosze) sprzedali ci biedacy ziemię, statystyka ministerstwa spraw wewnętrznych nie mówi ani słowa. Statystyka od siedmiu boleści!

Jakie były przyczyny, które zmuszały chłopów z utrwaloną własnością ziemi, będących rolnikami, do sprzedaży ziemi? Na 17 260 takich chłopów tylko 1791, tj. całkiem znikoma mniejszość, sprzedało ziemię w celu ulepszenia gospodarki lub zakupienia nowych działek ziemi. Cała pozostała masa sprzedaje ziemię dlatego, że *nie może* się na niej utrzymać: 4117 zagród sprzedano przesiadając się na Syberię; 768 — przerzucając się do innych zajęć; 5614 — sprzedano z nędzy, z „pijaństwa” (zdaniem urzędowych



statystyków!) i z powodu nieurodzaju; 2498 sprzedano z powodu choroby, starości, samotności; 2472 — z „innych” przyczyn.

Niesumienni statystycy usiłują tylko 5614 zagród przedstawić jako takie, które stały się „rzeczywiście bezrolne”! Jest to oczywiście godny pożałowania chwyt ludzi, którym kazano krzyczeć hurra. W rzeczywistości staje się bezrolna i rujnuje się, jak widzimy, przeogromna masa sprzedających ziemię. Nie bez powodu sprzedają ziemię przeważnie małorolni: przyznaje to nawet urzędowa statystyka unikając, oczywiście, ścisłych i kompletnych danych. Statystyka od siedmiu boleści...

Z 27 588 chłopów z utrwaloną własnością ziemi więcej niż połowa (14 182) sprzedała *całą* ziemię, pozostali — część ziemi. Nabywców ziemi było 19 472. Porównanie liczby nabywców z liczbą sprzedających wykazuje jasno, że dokonuje się koncentracja ziemi, skupianie jej w *mniej* liczbie rąk. Sprzedaje biedota, kupują bogacze. Daremne są wysiłki urzędowych piór, aby umniejszyć znaczenie tego faktu.

W guberni stawropolskiej sprzedało ziemię 14 282 chłopów z utrwaloną własnością ziemi, kupiło ją zaś 7489 osób. 3290 spośród nich kupiło *więcej niż po 15 dziesięcin* — w tej liczbie 580 kupiło po 50—100 dzies., 85 po 100—500 dzies., 7 po 500—1000 dzies. W powiecie nikołajewskim guberni samarskiej — 142 po 50—100 dzies., 102 po 100—500 dzies., 2 po 500—1000 dzies.

Kupowało ziemię zawierając po dwie transakcje i więcej — w guberni permskiej 201, w stawropolskiej 2957 osób, z których 562 zawarło po 5—9 transakcji, 168 zaś nawet *po 10 i więcej!*

Koncentracja ziemi odbywa się na ogromną skalę. Widzieliśmy wyraźnie, jak żalosne, bezmyślne, reakcyjne są wszelkie próby *ograniczenia* mobilizacji ziemi, próby podejmowane przez III Dumę i rząd, a *bronione* przez „liberalnych” *biurokratów* reprezentowanych przez partię kadetów. Nic tak nie uwydatnia wstecznego charakteru i biurokratycznej tępoty kadetów jak ta obrona „przedsięwzięć” przeciw mobilizacji ziem chłopów.

Bez ostatecznej potrzeby chłop ziemi nie sprzedaje. Próbować ograniczyć jego prawa — to znaczy być nikczemnie obłudnym i *pogarszać* chłopu warunki sprzedaży ziemi, al-

bowiem życie zawsze na tysiące sposobów omija tego rodzaju ograniczenia.

Narodnicy, nie rozumiejąc nieuchronności mobilizacji ziemi w kapitalizmie, zajmują stanowisko o wiele bardziej demokratyczne, żądając zniesienia prywatnej własności ziemi. Jedynie ignoranci mogą uważać takie zniesienie za posunięcie socjalistyczne. Socjalistycznego nie ma tu absolutnie nic. W Anglii, jednym z najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych, farmerzy (dzierżawcy-kapitaliści) gospodarują na cudzych ziemiach należących do landlordów (wielkich obszarników). Gdyby ziemie te należały do państwa, kapitalizm w rolnictwie rozwijałby się jeszcze szerzej i swobodniej. Nie byłoby przeszkód ze strony obszarnika. Nie trzeba by było zabierać z produkcji kapitału, który wkłada się w kupno ziemi. Mobilizacja ziemi, wprowadzenie jej do obrotu handlowego, byłaby rzeczą *jeszcze łatwiejszą*, ponieważ przechodzenie ziemi z rąk do rąk odbywałoby się swobodniej, prościej, taniej.

Im biedniejszy jest kraj, im bardziej ciemniejszy go i dławici ucisk wielkiej pańszczyźnianej własności ziemskiej, tym bardziej nagląca jest potrzeba (z punktu widzenia *rozwoju* kapitalizmu i wzrostu sił wytwórczych) zniesienia prywatnej własności ziemi, konieczność zupełnej swobody jej mobilizacji i zniszczenia starego ducha rutyny i zastoju w rolnictwie.

U nas zaś stołypinowskie ustawodawstwo rolne nie tylko nie ratuje chłopów od ruiny, a ich ziemi od mobilizacji, lecz 100 razy bardziej zaostrza tę ruinę, czyni sytuację chłopów cięższą (wielekroć cięższą w porównaniu z „ogólnie” istniejącą w kapitalizmie), zmusza chłopów do przyjmowania najgorszych warunków przy sprzedaży ziemi.

„Raboczaja Prawda” nr 12,  
26 lipca 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Raboczaja Prawda”

## JAK ZWIĘKSZYĆ W ROSJI SPOŻYCIE NA GŁOWĘ LUDNOŚCI?

Pod takim tytułem organ naszych satrapów kapitału przemysłowego, „Promyszlennost’ i Torgowla”, zamieścił w tych dniach artykuł wstępny. Kwestia poruszona przezeń jest kwestią zasadniczą, dotyczącą przyczyn ekonomicznego (i wszelkiego innego) zacofania Rosji. Zasługuje ona na jak najpoważniejsze zainteresowanie.

Satrapci naszego handlu i przemysłu ogłaszają za „paradoksalny na pierwszy rzut oka” fakt, że Rosja, jeśli chodzi o rozmiary produkcji surówki, ropy naftowej i wielu innych artykułów, należy do państw wielkich i przodujących, jeśli zaś chodzi o wielkość *spożycia na głowę ludności* (tj. o przypadającą na jednego mieszkańca sumę produkcji ważniejszych wyrobów), „*sąsiaduje z Hiszpanią*”, jednym z najbardziej zacofanych krajów.

Na przykład w roku 1911 zużycie surówki wynosiło na jednego mieszkańca w Stanach Zjednoczonych Ameryki 233 kilogramy, w Niemczech — 136, w Belgii — 173, w Anglii — 105, w Rosji zaś *zaledwie 25 kilogramów* (= 1 1/2 puda). W ciągu półwiecza po uwolnieniu chłopów zużycie żelaza w Rosji wzrosło pięciokrotnie, a mimo to Rosja pozostaje nadal krajem niewiarygodnie, niesłychanie zacofanym, ubogim i na wpół dzikim, zaopatrzonym cztery razy gorzej we współczesne narzędzia produkcji niż Anglia, pięć razy gorzej niż Niemcy, dziesięć razy gorzej niż Ameryka.

O cóż więc chodzi? Czasopismo „Promyszlennost’ i Torgowla” zmuszone jest przyznać, że cała sprawa tkwi w warunkach życia wsi. Nasza wieś zużywa na osobę zaledwie około 1/4 puda żelaza, a „chłopska ludność wiejska stanowi 5/6 ludności Rosji”.

„Jakiś statystyk obliczył, że jeśli Chińczycy podłużą swój ubiór narodowy tylko o szerokość palca, to zapewni to wszystkim przedziałom Anglii pracę na cały rok”.

Trafna i wymowna uwaga!

Cóż jest konieczne do tego, ażeby dziesiątki milionów chłopów rosyjskich „podłużyły swój ubiór narodowy”, to jest, mówiąc bez metafor, zwiększyły swe spożycie, przestały być nędzarami, stały się wreszcie choć trochę ludźmi?

Satrapci naszego przemysłu odpowiadają pustym fraze-  
sem: „ogólny rozwój kulturalny kraju”, wzrost przemysłu, miast i in., „wzrost wydajności pracy chłopskiej” itp.

Pusta frazeologia, żałosne wymówki! Dłużej niż pół wieku *dokonuje się* w Rosji taki rozwój, taki „wzrost”, dokonuje się niewątpliwie. Za „kulturą” ustawiają się *wszystkie* klasy. Na gruncie kapitalizmu stają *nawet* czarnosecińcy i narodnicy. Kwestia od dawna przedstawia się inaczej: *dłaczego* ten rozwój kapitalizmu i kultury odbywa się u nas w żółwym tempie? *dłaczego* coraz bardziej i bardziej pozostajemy w tyle? *dłaczego* to rosnące zacofanie czyni koniecznym szczególnie szybkie tempo i „skoki”?

Na to pytanie, zupełnie jasne dla każdego świadomego robotnika, satrapci naszego przemysłu boją się odpowiedzieć właśnie dlatego, że są oni satrapami. Nie są oni przedstawicielami wolnego i silnego kapitału, w rodzaju amerykańskiego, lecz garstką monopolistów, których strzeże pomoc rządu oraz tysiące szacherek i kombinacji z tymi właśnie czarnosecinnymi obszarnikami, którzy swym średniowiecznym władaniem ziemią (jakieś 70 milionów dziesięcin najlepszej ziemi) i swym uciskiem skazują  $\frac{5}{6}$  ludności na nędzę, cały zaś kraj na zastój i gnicie.

„Pracować po to — wykrzykuje pan I. B—n w czasopiśmie satrapów — aby, jeśli idzie o wielkość spożycia na głowę ludności, zbliżyć się nie do Hiszpanii, lecz do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej”. Najemny pismak satrapów nie chce widzieć, że „dogadzanie” czarnosecinnym obszarnikom *nieuchronnie* „zbliża do Hiszpanii”, zbliżenie się zaś do Ameryki wymaga bezlitosnej, ofiarnej walki z tą klasą na całej linii.

## AUGUST BEBEL

W osobie Bebla zszedł do grobu nie tylko najbardziej wpływowy wśród robotników i najbardziej ukochany przez masy wódz socjaldemokracji niemieckiej: w procesie swego rozwoju i swej działalności politycznej Bebel uosabiał cały historyczny okres życia socjaldemokracji nie tylko niemieckiej, lecz i międzynarodowej.

Można rozróżnić dwa wielkie okresy w historii międzynarodowej socjaldemokracji. Pierwszy okres — to narodziny idei socjalistycznych i zaczątki walki klasowej proletariatu. Długa i uporczywa walka nadzwyczaj licznych socjalistycznych doktryn i sekt. Socjalizm szuka swej drogi, szuka samego siebie. Walka klasowa proletariatu, zaledwie poczynającego wyodrębnić się z ogólnej masy drobnomieszczańskiego „ludu”, nosi charakter poszczególnych wybuchów w rodzaju powstania tkaczy lionńskich. Klasa robotnicza w tym okresie również szuka dopiero po omacku swej drogi.

Okres ten jest okresem przygotowania i narodzin marksizmu jako jedynej doktryny socjalizmu, która wytrzymała próbę historii. Okres ten, obejmując mniej więcej pierwsze dwie trzecie ubiegłego wieku, kończy się całkowitym zwycięstwem marksizmu, bankructwem (szczególnie po rewolucji 1848 roku) wszystkich przedmarksowskich form socjalizmu i oddzieleniem się klasy robotniczej od drobnomieszczańskiej demokracji, wstąpieniem tej klasy na samodzielną drogę historyczną.

Okres drugi jest okresem tworzenia się, wzrostu i krzepnięcia masowych partii socjalistycznych o klasowym, proletariackim składzie. Ogromne rozpowszechnienie się socjalizmu, niespotykany wzrost wszelkiego rodzaju organizacji proletariatu, jego wszechstronne przygotowywanie się na najrozmaitszych polach do wypełnienia wielkiego historycznego, o światowym znaczeniu, zadania — oto co cha-

rakteryzuje ten okres. Ostatnimi laty puka już do drzwi kolejny, trzeci okres, w którym przygotowane siły poprzez szereg kryzysów urzeczywistnią swe cele.

August Bebel, sam robotnik, wypracował sobie w uporczywej walce światopogląd socjalistyczny, oddał całkowicie, bez reszty, na służbę celom socjalizmu wszystkie swe bogate siły, szedł w ciągu dziesięcioleci ramię w ramię z rosnącym i rozwijającym się proletariatem niemieckim i stał się najbardziej utalentowanym parlamentarzystą Europy, najbardziej utalentowanym organizatorem i taktykiem, najbardziej wpływowym wodzem międzynarodowej, wrogiej reformizmowi i oportunizmowi, socjaldemokracji.

Bebel urodził się 22 lutego 1840 roku w Kolonii nad Renem, w ubogiej rodzinie pruskiego podoficera. Z mlekiem matki wyssał on niemało barbarzyńskich przesądów, od których później uwalniał się powoli, lecz raz na zawsze. Ludność nadreńska w latach 1848—1849, w okresie rewolucji burżuazyjnej w Niemczech, była nastrojona republikańsko. W szkole ludowej tylko dwóch chłopaków — jednym z nich był Bebel — wypowiedziało się za monarchią i zostało za to pobitych przez kolegów. „Jeden bity wart dwóch niebitych” — tak można wyrazić w wolnym przekładzie na język rosyjski „morał”, który wyciąga sam Bebel opowiadając w swych pamiętnikach o tym epizodzie z lat dziecięcych.

Lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku po długich i ciężkich latach kontrrewolucji przyniosły Niemcom liberalną „wiosnę” i nowe przebudzenie masowego ruchu robotniczego. Rozpoczął swą błyskotliwą, lecz krótkotrwałą agitację Lassalle. Bebel, który był wtedy młodym czeladnikiem tokarskim, czyta zachłannie liberalne gazety, wydawane przez starych działaczy 48 roku, i staje się gorącym uczestnikiem oświatowych stowarzyszeń robotniczych. Wyzbywając się koszarowo-pruskich przesądów Bebel zaczyna wyznawać poglądy liberalne i walczy z socjalizmem.

Ale życie robi swoje — i młody robotnik czytając broszury Lassalle’a dochodzi stopniowo i do Marksa, mimo że wskutek przeszło dziesięcioletniego ucisku kontrrewolucji zapoznanie się z dziełami Marksa było wtedy w Niemczech bardzo utrudnione. Warunki życia robotniczego, poważne i sumienne studia w zakresie nauk społecznych popychają Bebla w stronę socjalizmu. Doszedłby on do socjalizmu i sam, ale w przyspieszeniu tego rozwoju dopomógł mu Lieb-

knecht, który był o 14 lat starszy i wrócił w tym czasie z emigracji londyńskiej.

Złośliwe języki ze środowiska przeciwników Marksa mówiły wówczas, że partia Marksa składa się z trzech osób: przywódca partii — Marks, jego sekretarz — Engels i jego „agent” — Liebknecht. Ale jeśli niemądry ludzie stronili od Liebknechta jako od „agenta” emigrantów, czyli ludzi z zagranicy, to Bebel potrafił znaleźć w Liebknechcie to, co było mu potrzebne: żywą więź z wielkim wystąpieniem Marksa z roku 1848, z założoną wówczas niewielką wprawdzie, ale prawdziwie proletariacką partią, żywego przedstawiciela marksistowskich poglądów i marksistowskiej tradycji. — „Od tego człowieka, do diabła, można się czegoś nauczyć!” — tak się wyrażał, jak mówią, młody tokarz Bebel o Liebknechcie.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Bebel zrywa swoje kontakty z liberałami, odrywa socjalistyczną część związków robotniczych od części burżuazyjno-demokratycznej i staje, wraz z Liebknechtem, w pierwszych szeregach partii eisenachczyków, partii marksistów, która przez długie lata walczyła z drugą partią robotniczą, lassalowską.

Historyczna przyczyna rozłamu w socjalizmie niemieckim sprowadzała się, krótko mówiąc, do następującej sprawy. Na porządku dziennym stała kwestia zjednoczenia Niemiec. Przy ówczesnym układzie sił klasowych mogło się ono dokonać dwojako: albo drogą rewolucji kierowanej przez proletariat i powołującej do życia republikę ogólnoniemiecką, albo drogą wojen dynastycznych toczonych przez Prusy, wzmacniających hegemonię pruskich obszarników w zjednoczonych Niemczech.

Lassalle i lassalczycy, widząc słabe szanse drogi proletariackiej i demokratycznej, stosowali taktykę chwiejną przystosowując się do hegemonii junkra Bismarcka. Błędy ich sprowadzały się do zepchnięcia partii robotniczej na drogę bonapartystowsko-państwowo-socjalistyczną. Natomiast Bebel i Liebknecht bronili konsekwentnie drogi demokratycznej i proletariackiej walcząc przeciwko najmniejszym choćby ustępstwom na rzecz prusactwa, bismarkowszczyzny, nacjonalizmu.

I historia przyznała rację Beblowi i Liebknechtowi, *mimo* to, że Niemcy zjednoczyły się po bismarkowsku. Tylko konsekwentnie demokratyczna i rewolucyjna taktyka

Bebła i Liebknechta, tylko ich „nieustępliwość” wobec nacjonalizmu, tylko ich bezkompromisowość w stosunku do „odgórnego” zjednoczenia i odnowienia Niemiec dopomogły do położenia trwałych fundamentów pod rzeczywistość socjaldemokratyczną partię robotniczą. Chodziło zaś wtedy właśnie o *fundamenty* partii.

Jeśli umizgi lassalczyków do bismarkowszczyzny lub ich „przystosowanie się” do niej nie przyniosły szkody niemieckiemu ruchowi robotniczemu, to *tylko* dzięki jak najenergiczniejszemu, bezlitośnie ostremu przeciwstawianiu się tym zakusom przez Bebła i Liebknechta.

Kiedy zaś zagadnienie zostało przez historię rozwiązane, Bebel i Liebknecht potrafili, w pięć lat po stworzeniu cesarstwa niemieckiego, zjednoczyć obie partie robotnicze i zapewnić marksizmowi hegemonię w zjednoczonej partii.

Bebel od pierwszej chwili powstania parlamentu niemieckiego został wybrany doń jako zupełnie jeszcze młody, 27-letni człowiek. Podstawy parlamentarnej taktyki niemieckiej (a także międzynarodowej) socjaldemokracji, taktyki nie ustępującej wrogom ani na piędź, nie pomijającej najmniejszej nawet możliwości osiągnięcia choćby niewielkiej poprawy dla robotników i jednocześnie nieprzejednanej w sprawie zasad i zmierzającej zawsze ku urzeczywistnieniu celu ostatecznego — podstawy tej taktyki wypracowywane były przez Bebła albo przy jego bezpośrednim udziale i pod jego kierownictwem.

Zjednoczone po bismarkowsku, odnowione po prusku i po junkiersku Niemcy odpowiedziały na sukcesy partii robotniczej ustawą wyjątkową przeciwko socjalistom. Legalne warunki istnienia partii klasy robotniczej zostały unicestwione, partię ogłoszono za wyjętą spod prawa. Nadeszły ciężkie czasy. Do prześladowań ze strony wrogów doszedł kryzys wewnętrzny — wahania w podstawowych kwestiach taktyki. Początkowo podnieśli głowę oportuniści, którzy dali się zastraszyć unicestwieniem legalności i uderzyli w tony przygnębienia, wyrzeczenia się nie okrojonych\* haseł, oskarżania samych siebie o to, że ponoć zaszedłszy zbyt daleko itp. Jeden z przedstawicieli tego oportunistycznego

---

\* Tak w prasie wychodzącej pod carską cenzurą określano trzy naczelne hasła bolszewików w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej: republika demokratyczna, ośmiogodzinny dzień pracy, ziemia dla chłopów. Termin ten stosuje Lenin w drodze analogii do ówczesnych stosunków niemieckich. — Red.



nurtu, Höchberg, okazywał, nawiasem mówiąc, pomoc finansową partii, która była jeszcze słaba i nie mogła stać od razu na własnych nogach.

Marks i Engels z Londynu gwałtownie się przeciwstawili tym haniebnym oportunistycznym wahaniom. Bebel okazał się prawdziwym wodzem partii. Na czas dostrzegł niebezpieczeństwo, zrozumiał słuszność krytyki Marksa i Engelsa, potrafił skierować partię na drogę nieprzejednanej walki. Założono nielegalną gazetę „Socjaldemokrata”, która wychodziła początkowo w Zurychu, następnie w Londynie; gazetę tę dostarczano co tydzień do Niemiec; miała ona około 10 000 abonentów<sup>106</sup>. Oportunistycznej chwiejności położono ostateczny kres.

Drugim przejawem chwiejności było wówczas, w końcu lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, pasjonowanie się pracami Dühringa. Przez krótki czas Bebel również podzielał tę pasję. Zwolennicy Dühringa, wśród których najwybitniejszym był Most, bawiąc się w „lewicowość” szybko staczali się do anarchizmu. Ostrą, miazdzącą krytykę teorii dühringowskich dokonaną przez Engelsa przyjęto nieprzychylnie w wielu kołach partyjnych, na jednym zaś ze zjazdów partii postawiono nawet wniosek o usunięcie tej krytyki ze szpalt organu centralnego.

Ale wszystkie żywotne elementy w socjalizmie — a na czele ich oczywiście Bebel — szybko zrozumiały całą zgniliznę „nowych” teorii, zerwały zarówno z nimi, jak i ze wszelkimi dążeniami anarchistycznymi. Pod kierownictwem Bebla i Liebknechta partia nauczyła się łączyć robotę nielegalną z legalną. Kiedy większość legalnej socjaldemokratycznej frakcji parlamentarnej zajęła stanowisko oportunistyczne w słynnej kwestii głosowania za subsydiami dla towarzystwa żeglugowego — nielegalny „Socjaldemokrata” wystąpił *przeciwko* frakcji i po czterotygodniowej walce odniósł zwycięstwo.

W roku 1890 upadła istniejąca od 12 lat ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom. Kryzys partyjny, o tym samym mniej więcej charakterze co i w połowie lat siedemdziesiątych, znów się powtórzył. Z jednej strony, oportuniści z Vollmarem na czele gotowi byli wykorzystać legalność w celu wyrzeczenia się nie okrojonych haseł i nieprzejednanej taktyki. Z drugiej strony, tak zwani „młodzi” bawili się w „lewicowość” i staczali się do anarchizmu. Jeśli ten

kryzys partii okazał się krótkotrwały i mało znaczący, to wielką część zasługi należy przypisać właśnie Beblowi i Liebknechtowi, ludziom którzy dali bardzo stanowczy odpór obydwu odchyleniom.

Dla partii nastąpił okres szybkiego rozrostu wszereż i w głąb, rozwoju nie tylko politycznej, lecz i zawodowej, spółdzielczej, oświatowej i in. organizacji sił proletariatu. Gigantycznej pracy praktycznej, którą wykonał we wszystkich tych dziedzinach Bebel jako parlamentarzysta, agitator, organizator — nie da się zmierzyć. Tą właśnie pracą zdobył on sobie pozycję bezspornego i przez wszystkich uznanego przywódcy partii, najbliższego masom robotniczym, najbardziej przez nie kochanego.

Ostatnim kryzysem w niemieckiej partii, w którym Beblowi wypadło wziąć najczynniejszy udział, była tak zwana „bernsteiniaada”. Były ortodoksyjny marksista, Bernstein, doszedł pod koniec ubiegłego wieku do czysto oportunistycznych, reformistycznych poglądów. Z partii klasy robotniczej usiłowano uczynić drobnomieszczańską partię reform społecznych. Wśród etatowych funkcjonariuszy ruchu robotniczego, wśród inteligencji nowa zaraza oportunistyczna znalazła wielu zwolenników.

Gdy Bebel z całą energią wystąpił przeciwko tej zarazie, był on wyrazicielem nastrojów mas robotniczych i ich głębokiego przekonania o konieczności walki o nie okrojone hasła. Jego przemówienia przeciwko oportunistom na zjazdach partyjnych w Hanowerze i Dreźnie pozostaną długo wzorem obrony poglądów marksistowskich i walki o prawdziwie socjalistyczny charakter partii robotniczej<sup>107</sup>. Okres przygotowania i gromadzenia sił klasy robotniczej stanowi we wszystkich krajach konieczny etap rozwoju ogólnoswiatowej walki wyzwolenczej proletariatu. Nikt nie uosabiał z taką wyrazistością specyfiki i zadań tego okresu, jak August Bebel. Będąc robotnikiem potrafił znaleźć drogę do niezłomnych przekonań socjalistycznych, potrafił stać się wzorem przywódcy robotniczego, przedstawiciela i uczestnika masowej walki najemnych niewolników kapitału o lepszy ustrój społeczny.

„Siewiernaja Prawda” nr 6,  
8 sierpnia 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## ODDZIELENIE LIBERALIZMU OD DEMOKRACJI

Zagadnienie oddzielenia liberalizmu od demokracji w Rosji należy do zasadniczych zagadnień całego ruchu wyzwoleńczego.

W czym leży przyczyna jego słabości? Czy w tym, że demokracja *niedostatecznie* świadomie i wyraźnie oddzieliła się od liberalizmu pozwalając zarazić się jego bezsilnością i chwiejnością? Czy też w tym, że demokracja zbyt wczesnie (czy zbyt gwałtownie itp.) oddzieliła się od liberalizmu osłabiając tym „siły ogólnego nacisku”?

Wątpliwe, czy znajdzie się chociaż jeden człowiek interesujący się sprawą wolności, który by przeczył temu, że zagadnienie to ma zasadnicze znaczenie. Nie można być świadomym zwolennikiem wolności, jeśli nie rozstrzygnie się całkiem wyraźnie tego zagadnienia. Aby zaś je rozstrzygnąć, trzeba rozumieć, jakie siły społeczne, jakie klasy bronią liberalizmu i demokracji, jakie dążenia polityczne leżą w naturze tych klas.

W niniejszym artykule chcielibyśmy naświetlić to zasadnicze zagadnienie z punktu widzenia aktualnych wydarzeń w polityce zagranicznej. Najbardziej aktualna jest, oczywiście, druga wojna bałkańska, klęska Bułgarii, poniżający dla niej pokój w Bukareszcie, nieudana próba Rosji oskarżenia Francji o to, że „nas” nie poparła, oraz doprowadzenia do rewizji warunków pokoju.

W tym oskarżaniu Francji, w tej próbie wznowienia „aktywnej” polityki Rosji na Bałkanach są zgodne, jak wiadomo, „Nowoje Wriemia” i „Riecz”. A to oznacza, że się dogadali ze sobą pańszczyźniani obszarnicy i reakcyjno-nacjonalistyczne koła rządzące z jednej strony, z drugiej zaś — najbardziej świadome, najlepiej zorganizowane koła

burżuazji liberalnej, ciężące już od dawna ku polityce imperialistycznej.

W związku z tym jedna z popularnych gazet prowincjonalnych, wyrażająca poglądy określonych warstw demokracji drobnomieszczańskiej, „Kijewskaja Mysl”, pisze w bardzo pouczającym artykule wstępnym z 1 sierpnia:

„To nie opozycja i nacjonalizm zamieniły się miejscami [jak twierdził pan Milukow w swym słynnym przemówieniu w Dumie o polityce zagranicznej], lecz liberalizm *oddzielił się* [kursywa gazety „Kijewskaja Mysl”] od demokracji i najpierw nieśmiało, ostrożnie, a potem już z podniesioną głową poszedł tą samą drogą, drogą awantur politycznych, którą wyprzedzając go, i również pod słowianofilskim sztandarem, kroczy nacjonalizm”.

I słusznie przypomina gazeta ogólnie znane fakty, jak to „Riecz” przesiąknięta w ogóle „tendencjami imperialistycznymi”, przejawiała „szowinistyczny zapał”, jak wzywała do ruszenia na Armenię, na Bosfor.

„Popierając — pisze „Kijewskaja Mysl” — na własne ryzyko i własną odpowiedzialność rosyjską politykę zagraniczną, która nie może nie być polityką reakcyjno-nacjonalistyczną, skoro taki jest kurs wewnętrzny, liberalizm wziął na siebie również polityczną odpowiedzialność za to poparcie”.

Jest to bezsprzeczna prawda. Trzeba tylko *przemyśleć* ją do końca. Jeśli słuszne jest, że kurs wewnętrznej polityki rosyjskiej określa kurs polityki zagranicznej (a jest to bezwarunkowo słuszne), to czyż odnosi się to jedynie do reakcji? Oczywiście, że nie. Oczywiście, że dotyczy to również liberalizmu.

Liberalizm nie mógł „oddzielić się od demokracji” w polityce zagranicznej, jeśli nie był oddzielony od niej w polityce wewnętrznej. „Kijewskaja Mysl” sama zmuszona jest to przyznać mówiąc, że „charakter politycznego błędu liberalizmu” „świadczy o głębokiej wadzie organicznej”.

Otóż właśnie! Tylko że my, nie używając tego trochę napuszonego i zaciemniającego sprawę wyrażenia, powiedzielibyśmy: głębokie interesy klasowe burżuazji. Te klasowe interesy liberalizmu zmusiły go do tego, że się przestraszył (szczególnie w roku 1905) ruchu demokratycznego i zawrócił *na prawo* — zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w zagranicznej.

Śmieszny po prostu byłby ten, kto by zechciał przeczyć, że istnieje łączność pomiędzy dzisiejszym kadeckim impe-

rializmem i szowinizmem a kadecko-oktiabrystowskim hasłem obrony Dumy wiosną 1907 roku, między kadeckim głosowaniem przeciwko terenowym komitetom do spraw rolnych wiosną 1906 roku a kadecką uchwałą pójścia do bułginińskiej Dumy jesienią 1905 roku. Jest to *jedna i ta sama* polityka jednej i tej samej klasy, która bardziej boi się rewolucji niż reakcji.

Jedną z głównych przyczyn słabości rosyjskiego ruchu wyzwolenczego stanowi niezrozumienie tej prawdy przez szerokie warstwy drobnej burżuazji w ogóle, a w szczególności przez drobnomieszczańskich polityków, publicystów, przywódców ideowych.

Wbrew bajkom liberałów, którzy wskazywali palcem na „nieprzejednanie” lewicowców, żeby osłonić swe posunięcia zmierzające do kompromisu z prawicowcami, demokracja robotnicza nigdy nie łączyła liberałów i prawicowców w „jedną reakcyjną masę”<sup>108</sup>, nigdy nie rezygnowała z *wykorzystania* w interesie ruchu wyzwolenczego waśni między nimi (choćby na przykład w drugim stadium wyborów do Dumy). Ale stawiała ona sobie — i powinna stawiać zawsze — za zadanie *neutralizowanie* chwiejności liberalizmu, który potrafi w okresie Stołypina czy Makłakowa „dać się pociągnąć” imperializmowi.

Jeśli demokracja rosyjska nie uświadomi sobie głębokich przyczyn klasowych *oddzielających* liberalizm od demokracji — jeśli nie rozpowszechni tej świadomości wśród *mas* — jeśli nie nauczy się neutralizować w ten sposób zdrad i chwiejności liberalizmu w stosunku do sprawy „wolności ludu” — nie zdoła ona uczynić ani jednego poważnego kroku naprzód. Bez tego — nie ma co mówić po próżnicy o sukcesach ruchu wyzwolenczego.

„Siewiernaja Prawda” nr 9,  
11 sierpnia 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## ZNAKOMITA SPRAWA<sup>109</sup>

Święta mateczka Ruś ma jeszcze wiele takich zakątków, gdzie bodajże wczoraj obowiązywało jeszcze prawo pańszczyźniane. Weźmy na przykład Ural. Obszarnicy posiadają tu dziesiątki tysięcy dziesięcin ziemi. Zakłady (tj. ci sami obszarnicy) zabraniają chałupnikom rozwijania drobnego przemysłu. Chłopi dotychczas pozostają w zależności od obszarników, dotychczas nie otrzymali nadziału ziemi.

Ural zaś — to nie malutki „zakątek”, lecz przeogromny i przebogaty rejon.

Pomiędzy robotnikami stroganowowskich zakładów na Uralu a administracją tych zakładów, należących od przebogatego obszarnika Stroganowa, toczyła się przez wiele lat sprawa o nadzielenie chłopów ziemią w myśl ustawy z 1862 (*sześćdziesiątego drugiego!*) roku.

Wreszcie sprawę zakończono decyzją „najwyższej instancji”, Senatu, wiosną 1909 roku. Senat nakazał permskiemu urzędowi gubernialnemu nadzielić chłopów ziemią, *zastosować* ustawę z roku 1862.

Tak więc w 47 lat po wydaniu ustawy Senat nakazał obszarnikom *zastosować* ustawę.

I cóż się stało?

Stało się to, że obszarnicy poskarżyli się właścicielowi ziemskiemu Stołypinowi, który był wtedy ministrem spraw wewnętrznych. Według prawa — Senat stoi ponad ministrem spraw wewnętrznych, ale Stołypin „przydusił prawo” i wysłał do gubernatora permskiego telegram: wstrzymać wykonanie ukazu Senatu!

Gubernator wstrzymał. Rozpoczęła się nowa korespondencja. Nowa mitręga.

Wreszcie Rada Państwa zgodziła się z orzeczeniem Senatu i decyzja Rady Państwa „została zaszczycona najwyższą sankcją”, tj. zatwierdzona przez władzę najwyższą.

I cóż się stało?

Stało się to, że obszarnicy zwrócili się do właściciela ziemskiego N. A. Makłakowa, który po Stołypinie został ministrem spraw wewnętrznych. Delegacja obszarników uralskich „przekonała” ministra. Minister oświadczył, że decyzja Senatu i Rady Państwa jest „niejasna”.

Rozpoczęła się nowa korespondencja. Nowa mitręga. Senat wypowiedział się jeszcze raz — w maju 1913 roku — na niekorzyść ministra.

Obszarnicy uralscy jeszcze raz posłali ministrowi „memoriał”...

Na tym stanęło. Tak więc dotychczas, więcej niż w pół wieku po wyjściu ustawy z roku 1862 o nadzieleniu ziemią robotników uralskich, nadzielenie nie doszło do skutku.

Gazety liberalne omawiając tę pouczającą sprawę dochodzą do wniosku, że w Rosji źle się dzieje z „praworządnością”. To prawda. Ale to nie cała prawda.

Jest rzeczą śmieszną mówić o „prawie”, gdy obszarnicy zarówno wydają ustawy, jak i stosują lub znoszą je w praktyce. Istnieje więc taka klasa, która sama tworzy „prawo” i sama je znosi. Liberalne więc rozprawianie o „prawie” i o „reformach” — to czcza gadanina.

Obszarnicy również bronią „prawa” — tylko że prawa obszarników, swojego prawa, prawa swojej klasy.

Jeżeli w obliczu takich pouczających faktów liberałowie odzęgnują się mimo wszystko od „doktryny” walki klasowej nazywając ją błędem itd., to wskazuje to jasno na nieczyste sumienie liberałów. Czy czasem nie chcą liberałowie *podzielić się* przywilejami z obszarnikami? Jeśli tak, to zrozumiałe, dlaczego nie podoba im się „doktryna” walki klasowej!

Cóż jednak winni są robotnicy, że „doktrynę” ich potwierdza życie!

„Siewiernaja Prawda” nr 14,  
18 sierpnia 1913 r.  
Podpis: I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## NACJONALIZACJA SZKOŁY ŻYDOWSKIEJ

Cała polityka rządu przepojona jest duchem nacjonalizmu. „Panującej”, tj. wielkoruskiej narodowości usiłuje się zapewnić wszelkiego rodzaju przywileje — chociaż Wielkorusi stanowią w Rosji *mniejszość* ludności, mianowicie: tylko 43%.

Wszystkie pozostałe narody zamieszkujące Rosję usiłuje się coraz bardziej ograniczać w prawach, usiłuje się odizolować jeden naród od drugiego i rozpalić wrogość między nimi.

Skrajnym przejawem współczesnego nacjonalizmu jest projekt nacjonalizacji szkoły żydowskiej. Zrodził się ten projekt w głowie kuratora odeskiego okręgu naukowego, a ministerstwo „oświecenia” publicznego odniosło się doń przychylnie. Na czym polega ta nacjonalizacja?

Na tym, że chce się Żydów ulokować w *odrębnych* żydowskich szkołach (średnich). Do wszystkich zaś pozostałych szkół, zarówno prywatnych jak i państwowych, chce się Żydom zamknąć całkowicie dostęp. Jako ukoronowanie tego „genialnego” planu proponuje się ograniczenie liczby uczniów w gimnazjach żydowskich słynną „normą procentową”!

We wszystkich krajach europejskich podobne posunięcia i ustawy przeciwko Żydom istniały tylko w ponurej epoce średniowiecza, inkwizycji, palenia heretyków i innych rozkoszy. W Europie Żydzi dawno już uzyskali pełne równouprawnienie i coraz bardziej stapiają się z tym narodem, wśród którego żyją.

Natomiast w naszej polityce w ogóle, w omawianym zaś projekcie w szczególności, obok uciemnienia i ucisku Żydów najbardziej szkodliwe jest dążenie do roznieciania nac-



jonalizmu, do izolowania jednej narodowości w państwie od drugiej, potęgowania ich obcości, rozdzielania ich szkół.

Interesy klasy robotniczej — jak i interesy wolności politycznej w ogóle — wymagają, na odwrót, najpełniejszego równouprawnienia wszystkich bez wyjątku narodowości danego państwa i usunięcia wszelkich przegród pomiędzy narodami, łączenia dzieci wszelkich narodów we wspólnych szkołach itd. Jedynie odrzucając wszystkie barbarzyńskie i głupie przesady narodowościowe, jedynie łącząc robotników wszystkich narodów w jeden związek może klasa robotnicza stać się siłą, dać odpór kapitałowi i wywalczyć poważną poprawę warunków życiowych.

Spójrzcie na kapitalistów: starają się oni rozpalić wrogość między narodami wśród „prostego ludu”, sami zaś doskonale ubijają swe interesiki: w jednym i tym samym towarzystwie akcyjnym są Rosjanie i Ukraińcy, i Polacy, i Żydzi, i Niemcy. Przeciwko robotnikom zjednoczeni są kapitaliści wszystkich narodów i wyznań, robotników zaś starają się oni podzielić i osłabić przez wrogość między narodami!

Skrajnie szkodliwy projekt nacjonalizacji szkoły żydowskiej wykazuje, nawiasem mówiąc, jak fałszywy jest plan tak zwanej „autonomii kulturalno-narodowej”, czyli wyłączenia szkolnictwa z gestii państwa i przekazania go w ręce każdego poszczególnego narodu. Wcale nie do tego powinniśmy dążyć, lecz do zjednoczenia robotników wszystkich narodów w walce przeciwko *wszelkiemu* nacjonalizmowi, w walce o prawdziwie demokratyczną *wspólną* szkołę i o wolność polityczną w ogóle. Na przykładzie przodujących krajów całego świata — chociażby Szwajcarii w Europie Zachodniej czy Finlandii w Europie Wschodniej — widzimy, że jedynie konsekwentnie demokratyczne instytucje ogólnopaństwowe zapewniają najbardziej pokojowe i ludzkie (nie zaś zwierzęce) współzycie różnych narodowości *bez sztucznego i szkodliwego podziału* szkolnictwa według narodowości.

„Siewiernaja Prawda” nr 14,  
18 sierpnia 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## ŻELAZO W GOSPODARSTWIE CHŁOPSKIM

Organ milionerów naszego przemysłu, rady zjazdów, „Promyślennost’ i Torgowla”, wzdychał niedawno z jakąś głupkowatą obłudą czy też obłudną głupkowatością z powodu tego, że Rosja, jeśli chodzi o spożycie ważniejszych produktów na głowę ludności, sąsiaduje z jednym z najbardziej zacofanych krajów — z Hiszpanią.

Jeśli chodzi o żelazo — jeden z najważniejszych produktów współczesnego przemysłu, jeden z fundamentów, rzec można, cywilizacji — zacofanie i prymitywizm Rosji są szczególnie wielkie.

„Wóz o żelaznych osiach — przyznawał organ milionerów — jest jeszcze na wsi rosyjskiej rzadkością”.

Ale o tym, czy ta „rzadkość” kultury na wsi rosyjskiej jest zależna od *zagęszczenia* stosunków pańszczyźnianych i wszechwładzy obszarników pańszczyźnianych (przed którymi tak niewolniczo się płaszczą „tuzy” naszego kapitalizmu) — o tym milionerzy skromnie milczą.

W gładzeniu o kulturze, o rozwoju sił wytwórczych, o podniesieniu gospodarki chłopskiej itp. — w tym jesteśmy wielkimi mistrzami i w tym się lubujemy. Lecz gdy się tylko zacznie mówić o usunięciu owego kamienia, który przeszkadza w „podźwignięciu” milionów wynędzniałego, zahukanego, głodnego, bosego, dzikiego chłopstwa — to tutaj naszym milionerom język kołkiem staje.

Oto dane węgierskiej statystyki rolnej pogładowo wykazujące, jakie znaczenie ma dławienie chłopów przez obszarników, jeśli chodzi o wielkość spożycia żelaza, *to jest* o trwałość żelaznego fundamentu kultury w danym kraju.

Węgry są, jak wiadomo, krajem szczególnie bliskim Rosji nie tylko pod względem geograficznym, lecz i pod

względem wszechwładzy obszarników-reakcjonistów, którzy od czasów średniowiecza zachowali tu olbrzymie obszary ziemi.

Na przykład w Niemczech na 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona gospodarstw jest 23 tysiące liczących ponad 100 hektarów ziemi, a obejmują one mniej niż <sup>1</sup>/<sub>4</sub> ziemi w ogóle, na Węgrzech zaś na 2,8 miliona jest takich gospodarstw 24 tysiące, a ich grunty stanowią 45% całej ziemi w kraju!! Cztery tysiące węgierskich magnatów posiada więcej niż po 1000 dziesięcin każdy, razem zaś — prawie *trzecią część* ziemi. Jak widzimy, to już niedaleko do „mateczki Rosji”.

Statystyka węgierska (z 1895 r.) szczególnie dokładnie zbadała zagadnienie żelaza w gospodarstwie chłopskim. Okazało się więc, że na 2,8 miliona gospodarstw — *półtora* miliona gospodarstw parobczańskich (czyli proletariackich do 5 morgów, tj. do 2,85 dziesięciny), a także *jeden milion* drobnych gospodarstw chłopskich (do 20 morgów, tj. do 11 dziesięcin) musi się zadowalać wyrobami *drewnianymi*.

W tych 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona gospodarstw (na ogólną liczbę 2,8 mln) przeważają bezwarunkowo pługi z drewnianym dyszlem, brony z drewnianą ramą i prawie w połowie rozpowszechnione są wozy o drewnianych osiach.

Jeśli chodzi o Rosję, to kompletnych danych nie ma. Według istniejących danych dotyczących poszczególnych okolic widać, że nędza, prymitywność i zaniedbanie ogromnej większości naszych gospodarstw chłopskich są bez porównania większe niż na Węgrzech.

Inaczej być nie może. Aby wóz o żelaznych osiach nie był rzadkością, na to potrzebny jest wolny, kulturalny, śmiały, umiejący sobie radzić z właścicielami niewolników farmer, zdolny do zerwania z rutyną i dysponujący całą ziemią w państwie. Oczekiwać zaś „kultury” od chłopa dławionego dotychczas przez Markowów i Puriszkiewiczów z ich władaniem ziemią to jest to samo, co oczekiwać humanitaryzmu od Sałtyczychi.

Milionerzy naszego przemysłu wolą dzielić z Puriszkiewiczami ich średniowieczne przywileje i tęsknić do wybawienia „ojczyzny” od średniowiecznej antykulturalności...

## STRAJKI METALOWCÓW W ROKU 1912

Stowarzyszenie Właścicieli Zakładów Przemysłowych i Fabrykantów Moskiewskiego Okręgu Przemysłowego wydało w roku bieżącym (Moskwa 1913 r., drukarnia P. P. Riabuszynskiego) coś w rodzaju sprawozdania ze swej działalności w roku 1912. Bodaj czy nie najciekawszą częścią tego sprawozdania są dane o ruchu strajkowym w różnych rejonach Rosji.

### I

Stowarzyszenie fabrykantów moskiewskich określa ogólną liczbę strajkujących robotników w Rosji na 96 750 w roku 1911 i na 211 595 w roku 1912. Liczby te dotyczą *tylko* strajków ekonomicznych. Uczestników strajków politycznych stowarzyszenie oblicza na 850 tysięcy w roku 1912, 8 tysięcy w roku 1911 i 4 tysiące w roku 1910.

Zauważmy, że 6000 uczestników strajków nad Leną stowarzyszenie tuzów moskiewskich nie bierze w ogóle pod uwagę, „aby ułatwić porównywanie z danymi oficjalnymi”, które nie obejmują zakładów nie podlegających nadzorowi inspekcji fabrycznej. Mimo wszystko nie mamy, oczywiście, gwarancji ścisłości takiego porównania: panowie fabrykanci postanowili naśladować złe strony naszej statystyki urzędowej nie troszcząc się ani o kompletność swych danych, ani nawet o staranność swych rachmistrzów. Na przykład w tabeli zbiorczej zawierającej liczbę strajkujących (na s. 23 sprawozdania) uderzają wprost najbardziej ordynarne błędy, które staraliśmy się sprostować przytaczając podane wyżej wyniki. Tabela ta podaje, że liczba metalowców strajkujących w Królestwie Polskim w *całym* roku 1912

wynosiła 2390 osób, na stronie zaś 56 komunikują nam, że w okresie *siedmiu miesięcy* roku 1912 w Królestwie Polskim strajkowało 3790 metalowców!

Nie można nie wyrazić życzenia, żeby nasi Kity Kitycze wynajmowali sobie pisarzy umiejących liczyć lub oddawali swą statystykę do sprawdzenia i korekty robotniczym stowarzyszeniom zawodowym.

Spójrzmy, jaka była rola metalowców w ekonomicznym ruchu strajkowym w roku 1912 według danych fabrykantów.

Ogólna liczba strajkujących wynosząca 211 595 osób dzieli się według tych danych w sposób następujący: metalowców — 78 195, włóknarzy — 89 540 i robotników wszystkich innych gałęzi przemysłu — 43 860. Ponieważ metalowców jest w Rosji o wiele mniej niż włóknarzy, dane te wykazują nam od razu, że *metalowcy*, w porównaniu z robotnikami pozostałych gałęzi przemysłu, prowadzili w roku 1912 najbardziej uporczywą i wytrwałą walkę strajkową. Ażeby dokładniej uwypuklić ten wniosek, zestawmy ogólną liczbę robotników w Rosji z liczbą strajkujących w roku 1912:

	Ogólna liczba robotników w Rosji według danych		Wśród strajkujących w roku 1912 (według danych stowarzyszenia fabrykantów)
	1908 roku (wliczając górników)	1910 roku (nie wliczając górników)	
Metalowcy .....	529 274	280 194	78 195
Włóknarze .....	823 401	840 520	89 540
Inni .....	901 112	831 241	43 860
<i>Ogółem</i> .....	2 253 787	1 951 955	211 595

Dane te wykazują jasno, że jeśli chodzi o energię walki strajkowej, metalowcy stoją na pierwszym miejscu, drugie miejsce należy do włóknarzy, ostatnie zaś zajmują robotnicy innych gałęzi przemysłu.

Gdyby „inni” robotnicy strajkowali tak samo energicznie jak metalowcy, zwiększyłoby to liczbę strajkujących o jakieś 90 tysięcy.

Nie ulega wątpliwości, że stosunkowo dogodniejsze dla metalowców warunki rynkowe w roku 1912 ułatwiły im walkę strajkową, ale jeśli uporczywością walki metalowcy przewyższają wszystkich, to jeśli chodzi o *sukcesy* osiąga-

ne w strajkach ekonomicznych, „inni”, jak zobaczymy, znajdowali się w najlepszych warunkach.

## II

Uporczywość walki strajkowej określa się między innymi przeciętnym czasem trwania strajków. Ten przeciętny czas uzyskujemy dzieląc ogólną liczbę straconych z powodu strajku dni roboczych przez liczbę strajkujących.

Oto liczby stowarzyszenia właścicieli zakładów przemysłowych:

	Przeciętny czas trwania strajków
W latach 1895—1904 .....	4,8 dnia
" roku 1909 .....	6,5 "
" " 1911.....	8,2 "
" " 1912 .....	13,4 "

„Okazuje się — napisano w sprawozdaniu — że opór robotników w roku 1912 w porównaniu z rokiem 1911 zwiększył się prawie dwukrotnie”. Dodajmy, że jeśli weźmiemy dane z ostatnich 7 miesięcy roku 1912 (prawdę mówiąc, jedynie te dane zostały w rozpatrywanym sprawozdaniu jako tako opracowane), to okaże się, że przeciętny czas trwania strajku wynosi *16 dni*.

Wytrwałość robotników w walce strajkowej wzrasta więc niewątpliwie — i to im dalej, tym bardziej.

Czas trwania strajków w poszczególnych gałęziach produkcji wynosił:

	W 1911 roku	W 1912 roku	W ostatnich 7 miesiącach 1912 roku
Metalowcy .....	10,0 dni	14,2 dnia	18,8 dnia
Włókniarze .....	9,2 "	11,9 "	14,0 "
Inni .....	5,0 "	15,6 "	16,8 "
<hr/>			
<i>We wszystkich gałęziach produkcji .....</i>	8,2 "	13,4 "	16,0 "

Widzimy, że jeśli chodzi o czas trwania strajków, metalowcy zajmowali pierwsze miejsce zarówno w roku 1911, jak i w drugiej połowie roku 1912. Tylko w pierwszej połowie

roku 1912 to pierwsze miejsce zajęli „inni”, metalowcy zaś znaleźli się na drugim miejscu. Jeśli chodzi o czas trwania strajków, to włókniarze w ciągu całego rozpatrywanego okresu zajmowali drugie miejsce.

### III

Ogólne rezultaty strajków określają panowie właściciele zakładów przemysłowych obliczając „straty przemysłu” z powodu strajków. Natomiast związanej ze strajkami wygranej klasy robotniczej nasi kapitaliści wcale nie myślą obliczać! Oto wyniki statystyki fabrykantów:

Gałęzie przemysłu	Bezpośrednie straty przemysłowców z powodu strajków (ekonomicznych) (w t y s i ą c a c h r u b l i)	Straty robotników w płacy roboczej	Straty kraju z powodu nie wykonanej produkcji
Metalurgiczna .....	558	1 145	4 959
Włókiennicza .....	479	807	6 010
Inne .....	328	529	3 818
<hr/>			
<i>Ogółem w roku</i> 1912	1 365	2 481	14 787
„ „ „ 1911	402	716	4 563

Widać stąd, że w roku 1912 kapitaliści ponieśli z powodu strajków *trzykrotnie* większe straty niż w roku 1911.

Ale — odpowiedzą nam przedstawiciele burżuazyjnej ekonomii politycznej — przecież i „kraj” poniósł straty trzykrotnie większe, i robotnicy ponieśli trzykrotnie większe straty w płacy roboczej, przy czym straty robotników są o wiele większe niż straty fabrykantów!

Wynika z tego — według statystyki fabrykanckiej i logiki burżuazyjnej — że ci nierozsądni robotnicy szkodzą sobie tylko strajkami i że zwalczając strajki opiekuńcza zwierzchność wraz z dobroczyńcami-kapitalistami troszczy się właśnie o interesy robotników...

Ale oto ci sami fabrykanci komunikują nam, że w stosunku do 96 730 strajkujących w roku 1911 udało się ustalić rezultaty strajków.

47 369 robotników (tj. 49%) poniosło *porażkę* w walce strajkowej, 49 361 (tj. 51%) zaś uzyskało *zupelne* lub *częściowe zadośćuczynienie*, czyli odniosło zwycięstwo.

Tego oto rezultatu strajków fabrykancka statystyka i

burżuazyjna ekonomia nie lubią uwzględniać! Zresztą w rublach nie da się go nawet obliczyć: prócz bezpośredniej wygranej robotników związanej ze zwiększeniem zarobków w wyniku zwycięskich strajków istnieje jeszcze jedna „wygrana”. Cała klasa robotnicza — a co za tym idzie, cały kraj (kraj mas pracujących, a nie burżuazyjnej mniejszości) — wygrywa na tym oporze, który w strajkach stawiają robotnicy panom wyzyskiwaczom. Bez tego oporu robotnicy zmieniliby się całkowicie w przytłoczonych drożyzną nędzarzy — bez tego oporu z ludzi zmieniliby się oni całkowicie w pozbawionych wszelkiej nadziei niewolników kapitału.

Według statystyki fabrykantów w drugiej połowie roku 1912 zmniejszyła się skuteczność strajków: 52% strajkujących robotników poniosło porażkę, tylko 36% odniosło zwycięstwo, a co do 11% rezultaty strajków nie są wyjaśnione. Tu jednak musimy zbadać dokładniej rolę strajkujących metalowców w Rosji w ogóle, a w różnych rejonach w szczególności.

## IV

Jak już nadmienialiśmy, stowarzyszenie fabrykantów moskiewskich podaje jako tako opracowane informacje o strajkach tylko z ostatnich 7 miesięcy 1912 roku. Informacje te dotyczą 5 rejonów Rosji: moskiewskiego, petersburskiego, nadbałtyckiego, Południa i Królestwa Polskiego.

Metalowcy, którzy strajkowali w ciągu wymienionych miesięcy, dzielą się według rejonów w sposób następujący:

Rejony	Liczba robotników strajkujących (w ciągu 7 ostatnich miesięcy 1912 roku)	
	Ogółem	W tym metalowców
Moskiewski .....	48 140	3 760
Petersburski .....	35 390	15 160
Nadbałtycki .....	13 210	1 160
Południe .....	22 195	16 605
Królestwo Polskie .....	12 690	3 790
<i>Ogółem .....</i>	<i>131 625</i>	<i>40 475</i>

Tak więc na Południu w ogólnej liczbie strajkujących robotników przeważają metalowcy. W rejonie petersburs-



kim stanowią oni bardzo poważną część strajkujących (ponad 40%) ustępując tylko włókniarzom (których w tym rejonie strajkowało 16 770). W rejonach moskiewskim, nadbałtyckim i polskim metalowcy stanowili znikomą mniejszość strajkujących.

Jeśli porównamy pierwsze 5 miesięcy 1912 r. z ostatnimi siedmioma, otrzymamy następujący obraz:

	Liczba strajkujących robotników w	
	pierwszych 5 mies.	ostatnich 7 mies.
roku 1912		
Metalowcy .....	37 720	40 475
Włókniarze .....	22 950	66 590
Inni .....	19 300	24 560
<hr/>		
<i>Ogółem</i> .....	79 970	131 625

W drugiej połowie roku energia strajkowa metalowców nieco osłabła; bardzo mocno nasiliła się walka strajkowa wśród włóknarzy; ruch strajkowy robotników innych gałęzi przemysłu utrzymał się w przybliżeniu na tym samym poziomie.

V

Jeśli chodzi o skuteczność strajków, moskiewskie stowarzyszenie fabrykantów dzieli strajkujących robotników na trzy grupy: tych, którzy ponieśli porażkę, tych, którzy odnieśli zwycięstwo (otrzymali zupełne lub częściowe zadośćuczynienie), i strajkujących z nie wyjaśnionymi wynikami walki.

Zagadnienie to jest jednym z najciekawszych wśród wszystkich zagadnień statystyki strajkowej. Stowarzyszenie milionerów opracowało je źle: nie ma, na przykład, danych o strajkach ofensywnych (tj. takich, w których robotnicy żądają zmiany *na lepsze* warunków swego życia i pracy) i strajkach obronnych (gdy robotnicy przeciwstawiają się wprowadzanym przez kapitalistów zmianom *na gorsze* warunków życia robotniczego). Następnie nie ma szczegółowych informacji o przyczynach strajków (takie informacje zawiera nawet nasza statystyka urzędowa) itd.

Prócz tego również opracowanie istniejących informacji przez stowarzyszenie fabrykantów moskiewskich jest wyso-

ce, wysoce niezadowolające. Rzucają się w oczy nawet wypadki zwykłego wypaczenia danych; na przykład w rejonie moskiewskim liczbę metalowców, którzy odnieśli zwycięstwo, określono zaledwie na 40 osób (przy 3420 strajkujących, którzy ponieśli porażkę, i 300 strajkujących z nie wyjaśnionymi wynikami walki).

Tymczasem w tekście sprawozdania na stronie 35 czytamy, że na początku lipca roku 1912 odbyły się strajki robotnicze w wielu warsztatach artystyczno-ślusarskich, ogółem strajkowało *ponad 1200 osób* w 15 przedsiębiorstwach. Był to strajk ofensywny: robotnicy żądali wprowadzenia 9-godzinnego dnia roboczego, 7-godzinnego dnia roboczego przed świętami, podniesienia płacy roboczej, polepszenia warunków sanitarnych. Właściciele warsztatów próbowali zorganizować się w celu odparcia żądań i jednogłośnie postanowili nie iść na ustępstwa i nie przyjmować zamówień fabryk objętych strajkiem. Ale widocznie robotnicy wybrali stosowną chwilę: sezon budowlany był w pełni, „trudno było znaleźć wolnych robotników. *Pod koniec lipca większość właścicieli warsztatów poszła na ustępstwa*”.

Tak powiedziano w sprawozdaniu! W tabeli statystycznej zaś figuruje tylko 40 (*czterdziestu!*) metalowców, którzy wygrali strajk. Mimo woli nasuwa się myśl, czy aby panowie statystycy fabrykantów nie „zapominali” szczególnie chętnie akurat o *zwycięstwach* robotników? Czy nie starali się oni — oczywiście „niechęcący” — dogodzić Kitom Kityczom przez pomniejszenie liczby robotników, którzy odnieśli zwycięstwo.

W każdym razie ostrożny i nieufny stosunek do statystyki fabrykantów i wytrwałe próby stworzenia *własnej*, robotniczej statystyki strajkowej są dla zorganizowanych i świadomych robotników rzeczą konieczną.

Ogólne dane stowarzyszenia fabrykantów, dotyczące skuteczności strajków, są następujące:

Liczba strajkujących	Metalowcy	Włókniarze	Inni	Ogółem
Ponieśli porażkę .....	19 990	43 085	7 150	70 225
Odnieśli zwycięstwo .....	17 860	20 285	9 520	47 665
Strajkujących z nie wyjaśnionymi wynikami .....	2 625	3 220	7 890	13 735
<i>Ogółem</i> .....	40 475	66 590	24 560	131 625

Widać stąd, że najbardziej skuteczne były strajki robotników *innych* gałęzi przemysłu: liczba zwycięzców *przewyższa* tu liczbę zwyciężonych. Na drugim miejscu stoją metalowcy: liczba zwycięzców jest jednakże bardzo znaczna, stanowiąc ponad 40% całej liczby strajkujących. Najgorsze rezultaty mieli włókniarze: liczba zwyciężonych przewyższa przeszło dwukrotnie liczbę zwycięzców.

VI

Ogólnie biorąc, wyniki walki strajkowej w roku 1912, chociaż gorsze niż w roku 1911, są jednak niezłe. Po to, by łatwiej było porównać ze sobą różne lata, załóżmy, że liczba strajkujących z nie wyjaśnionymi wynikami dzieli się po połowie pomiędzy zwycięzców i zwyciężonych. Otrzymamy wtedy, że na 132 tysiące strajkujących w ostatnich 7 miesiącach roku 1912 — 77 tysięcy było zwyciężonych (tj. 58,4%), a 55 tysięcy (tj. 41,6%) zwycięzców.

Nie można ręczyć, że dane te są w pełni jednorodne z danymi statystyki oficjalnej z lat poprzednich. Przytoczymy jednak i te dane, aby robotnicy mogli ocenić, jaka *w ogóle* bywa w Rosji skuteczność strajków w lepszych i gorszych latach ruchu robotniczego.

	Liczba strajkujących robotników (w tysiącach)				Ogółem
	Zwycię- ców	%	Zwycię- żonych	%	
1895—1904 (suma z 10 lat)	159	37,5	265	62,5	424
1905 rok .....	705	48,9	734	51,1	1 439
1906 " .....	233	50,9	225	49,1	458
1907 " .....	59	29,5	141	70,5	200
1908 " .....	—	—	—	—	—
1909 " .....	—	—	—	—	—
1910 " .....	—	—	—	—	—
1911 " .....	49	51,0	47	49,0	96
1912 (7 miesięcy) .....	55	41,6	77	58,4	132

Tak więc wyniki strajków w drugiej połowie roku 1912 są *gorsze* niż w latach 1905, 1906 i 1911, ale *lepsze* niż w latach 1895—1904 i *lepsze* niż w roku 1907. Powtarzamy, że pochodzące z różnych lat dane, którymi rozporządzamy, z pewnością nie są w pełni porównywalne, lecz pewne wyobrażenie o sprawie mogą one jednak dać.

Zauważmy, że według angielskiej statystyki strajków średnio za okres 10 lat, 1900—1909, odsetek robotników, którzy wygrali strajk, wynosi 26,8%, tych, którzy przegrali — 31,7%, tych zaś, którzy zakończyli walkę kompromisem — 41,3%. Dzieląc ostatnich na dwie równe części pomiędzy zwycięzców i zwyciężonych otrzymujemy: *zwycięzców* — 47,5%, *zwyciężonych* zaś — 52,3%. Strajki w Rosji w latach 1905 i 1906 — a także w roku 1911 — były skuteczniejsze niż przeciętne strajki angielskie mimo olbrzymiej przewagi robotników angielskich pod względem zorganizowania i wolności politycznej.

## VII

Dość interesujące będzie porównanie skuteczności strajków metalowców w różnych rejonach Rosji.

Rejon moskiewski i petersburski różnią się pod tym względem od wszystkich pozostałych. W ciągu siedmiu ostatnich miesięcy roku 1912 zarówno strajki metalowców, jak i strajki wszystkich robotników w ogóle były w rejonach moskiewskim i petersburskim stosunkowo nieskuteczne. Zjawisko odwrotne obserwowano w pozostałych rejonach.

Oto dane z rejonów moskiewskiego i petersburskiego:

	Liczba strajkujących metalowców w ostatnich 7 mies. roku 1912	
	w rejonie moskiewskim	w rejonie petersburskim
Zwyciężonych .....	3 420	10 840
Zwycięzców .....	40	4 170
Z nie wyjaśnionymi wynikami .....	300	150
<i>Ogółem</i> .....	3 760	15 160

Liczba zwyciężonych robotników bardzo poważnie przewyższa liczbę zwycięzców. To samo odnosi się do włóknarzy w obydwu rejonach i do „innych” w rejonie petersburskim. Tylko w rejonie moskiewskim „inni” wykazują większą liczbę zwycięzców (4380) niż zwyciężonych (1230).

Widocznie w rejonach moskiewskim i petersburskim prawie we wszystkich gałęziach przemysłu istniały pewne warunki ogólne niekorzystne dla strajków robotniczych.

Przeciwnie, na Południu oraz w rejonach nadbałtyckim i polskim strajki wszystkich robotników w ogóle, metalowców zaś w szczególności, były skuteczne.

## STRAJKI METALOWCÓW

	Liczba strajkujących metalowców w ostatnich 7 miesiącach 1912 roku		
	na południu	w rejonie nadbaltyckim	w Królestwie Polskim
Zwycięzonych .....	4 390	440	900
Zwycięzców .....	10 040	720	2 890
Z nie wyjaśnionymi wynikami	2 175	—	—
<i>Ogółem...</i>	16 605	1 160	3 790

W rejonie polskim zwycięstwo metalowców jest najświetniejsze, a zresztą w ogóle w tym rejonie warunki ekonomiczne walki strajkowej ułożyły się dla robotników najkorzystniej. Odnieśli oni tu zwycięstwo we *wszystkich* gałęziach przemysłu (na Południu ponieśli klęskę „inni”, w Kraju Nadbaltyckim zaś walka włóknarzy zakończyła się „remisowo”: zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych było po 1485). Nawet włókniarze, którzy w ogóle w całej Rosji ponieśli w drugiej połowie roku 1912 największą porażkę (43 tysiące zwyciężonych wobec 20 tysięcy zwycięzców), odnieśli w Królestwie Polskim świetne zwycięstwo: tylko 390 zwyciężonych przy 8060 zwycięzcach.

Na zachodzie i południu Rosji robotnicy atakowali kapitalistów i odnosili wielkie zwycięstwa; w Moskwie i Pitrze atakowali także, ale ataki ich były w większości wypadków odpierane. Niestety, dane, które rozpatrujemy, są zbyt skąpe i nie pozwalają na przeprowadzenie porównania z rokiem 1911, tak że nie można dojść do wyraźnych konkluzji co do przyczyn takiej różnicy.

### VIII

Pod względem uporczywości strajków metalowcy, jak widzieliśmy, zajmują pierwsze miejsce, włókniarze zaś — ostatnie. Interesujące będzie porównanie uporczywości skutecznych i nieskutecznych strajków wśród metalowców. Oto dotyczące tego dane:

	Liczba strajkujących metalowców	Liczba straconych dni (tysiące)	Przeciętna liczba straconych dni na 1 strajkującego
Zwycięzonych .....	19 990	230,7	11,5
Zwycięzców .....	17 860	387,3	21,7
Z nie wyjaśnionymi wynikami .....	2 625	145,3	55,4
<i>Ogółem .....</i>	40 475	763,3	18,8

Widzimy, że skuteczne strajki metalowców cechowała prawie dwukrotnie większa uporczywość niż strajki nieskuteczne (21,7 dnia wobec 11,5). Zwycięstwo przychodziło niełatwo. Złamać kapitalistów udawało się tylko przy ogromnej energii i wytrwałości. Z nie wyjaśnionymi wynikami zaś pozostały widocznie takie strajki, w których siły „wrogów” mniej lub bardziej się równoważyły i walkę cechowała niezwykła uporczywość: przeciętny czas trwania takich nie określonych (co do wyniku) strajków — 55,4 dnia.

Zauważmy, że wśród „innych” robotników obserwujemy także większą uporczywość strajków skutecznych, wśród włóknarzy zaś odwrotnie: bardziej uporczywe były strajki nieskuteczne.

Porównanie danych o uporczywości walki strajkowej metalowców w różnych rejonach daje następujące wyniki:

	Przeciętny czas trwania strajku na 1 strajkującego metalowca				
	W rejonie moskiewskim	W rejonie petersburskim	W Kraju Nadbałtyckim	Na południu	W Królestwie Polskim
U zwyciężonych .....	11,5	12,1	5,9	12,0	5,2
U zwycięzców .....	7,5	37,2	23,7	14,9	22,4
Przy nie wyjaśnionych wynikach .....	12,0	261,3	—	47,1	—
<i>Ogółem .....</i>	11,5	21,4	17,0	18,4	18,3

Pierwsze miejsce pod względem uporczywości strajków u metalowców w ogóle zajmuje rejon petersburski; po nim idzie południowy, następnie polski, nadbałtycki i wreszcie moskiewski. Z wyjątkiem rejonu moskiewskiego we wszystkich pozostałych strajki skuteczne są o wiele bardziej uporczywe niż nieskuteczne.

Sądząc z uporczywości walki — a także z odsetka uczestniczących w walce strajkowej robotników — metalowcy petersburscy grają rolę awangardy w stosunku do metalowców całej Rosji. Metalowcy zaś w ogóle grają tę samą rolę w stosunku do robotników pozostałych gałęzi przemysłu.

## IX

Opisy poszczególnych strajków w sprawozdaniu moskiewskiego stowarzyszenia fabrykantów odznaczają się nadzwyczajnie

czajną zwięzłością. Przytoczymy kilka wyjątków z tych opisów, aby metalowcy mogli zobaczyć, *jak* przedstawiają ich walkę panowie autorzy fabrykanckich sprawozdań.

W rejonie moskiewskim wyróżnia się strajk 1200 robotników warsztatów artystyczno-ślusarskich. O nim już mówiliśmy.

W rejonie petersburskim za jeden z najbardziej uporczywych uważają fabrykanci strajk u Siemens'a i Halskiego, który to strajk trwał 14 tygodni i zakończył się 19 sierpnia. Brało w nim udział, według statystyki stowarzyszenia fabrykantów, 1600 robotników. Administracja fabryki nie zgodziła się umorzyć kar za 1 maja, ale „w zamian wyraziła gotowość wypłacenia robotnikom na Boże Narodzenie po 3 ruble w formie nagrody. Następnie zarząd fabryki zgodził się na wciągnięcie dnia 1 maja na listę świąt, o ile nie będzie co do tego przeszkód ze strony rządu” (s. 38 sprawozdania). „W czasie strajku — czytamy w sprawozdaniu — nie raz zdarzały się napady robotników na nowo przyjeźdźców, z pomocą których fabrykom udało się częściowo wznowić pracę”.

Spośród strajków metalowców na Południu na szczególną uwagę zasługuje strajk 3886 osób w nikołajewskich zakładach stoczniowych, spowodował on stratę ponad 155 000 dni roboczych. Robotnicy żądali 8-godzinnego dnia roboczego, podwyżki płacy o 50%, zniesienia kar pieniężnych i wszystkich prac ponadregulaminowych, ustanowienia instytucji obieralnych starostów itd. Strajk trwał przez cały czerwiec. „W końcu czerwca doszło między robotnikami a administracją zakładów do porozumienia na warunkach powrotu wszystkich robotników na swoje stanowiska, uznania przez zakłady instytucji starostów, otwarcia stołówki i zwiększenia płacy roboczej o 18%”. Były starcia między strajkującymi a łamistrajkami.

Nadzwyczajną uporczywością wyróżnił się strajk 2000 robotników fabryki budowy lokomotyw, który wybuchł w listopadzie w Charkowie. Zakład miał terminowe zamówienia rządowe i ponosił „duże straty z powodu przestoju w pracy”.

Spośród strajków na Uralu, które *zupełnie nie* zostały objęte statystyką stowarzyszenia fabrykantów, wymienimy strajk w Zakładach Sysertskich. Robotnicy wywalczyli podwyżkę płacy. „W Złatouście, w państwowej fabryce

broni powodem strajku była śmierć trzech robotników wskutek okaleczenia przez maszyny. Strajkujący żądali zainstalowania urządzeń zabezpieczających, a także podniesienia płacy roboczej”.

## X

Przy tym ogólnym rzucie oka na skąpe dane fabrykańckiej statystyki strajków nie można nie zauważyć tego, co następuje.

Kompletna, dokładna, rozumnie opracowana, szybko ukazująca się statystyka strajków ma dla robotników ogromne znaczenie — zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Daje ona cenny materiał zarówno do oświetlenia całej wielkiej drogi ruchu robotniczego ku jego światowym celom, jak i do oświetlenia najbliższych, palących zadań walki.

W państwach choć w pewnym stopniu demokratycznych i wolnych możliwa jest znośna statystyka rządowa. U nas nie może być o tym mowy. Nasza statystyka rządowa jest zła, bezsensownie rozdrobniona pomiędzy „resorty”, niewiarygodna, ukazuje się późno. Statystyka fabrykantów jest niewiele lepsza i jeszcze mniej kompletna, chociaż czasami ukazuje się cokolwiek wcześniej niż statystyka opracowywana przez ospałego urzędnika rosyjskiego.

Robotnicy powinni pomyśleć o *swojej* robotniczej statystyce strajków. Trudności w stworzeniu takiej statystyki wobec tych prześladowań, które sypią się u nas na stowarzyszenia robotnicze i prasę robotniczą, są oczywiście nadzwyczaj duże. Natychmiast przewyciężyć tych trudności niepodobna. Ale robotnicy nie zwykli się bać prześladowań i cofać przed trudnościami.

Nawet częściowa robotnicza statystyka strajków, tj. statystyka obejmująca poszczególne rejony, poszczególne gałęzie przemysłu i stosunkowo niedługie okresy, przyniesie ogromną korzyść. Statystyka taka nauczy robotników kierować sprawą gruntowniej i lepiej oraz pozwoli porównać czasami obraz fabrykańcki, obraz urzędniczy z obrazem nakreślonym przez samych robotników.

Dlatego pozwolimy sobie zakończyć naszą analizę statystyki fabrykańckiej życzeniem, żeby robotnicy pomimo wszystkich przeszkód wciąż od nowa próbowali prowadzić swoją robotniczą statystykę strajków. Dwóch—trzech świa-



domych robotników może sporządzić dokładny opis każdego strajku, podać daty jego rozpoczęcia i zakończenia, liczbę uczestników (z podziałem według wieku i płci, jeśli to możliwe), przyczyny strajku i jego wyniki. Tego rodzaju opis należałoby dostarczyć — jeden egzemplarz zarządowi odpowiedniego zrzeszenia robotniczego (zawodowego lub innego, albo redakcji organu zawodowego); drugi egzemplarz — ogólnemu organowi prasy robotniczej; wreszcie trzeci egzemplarz — posłowi robotników do Dumy Państwowej w celu zapoznania się z nim.

Zarówno w fabrykanckiej, jak i rządowej statystyce strajkowej będą *zawsze* nie tylko luki, ale i zniekształcenia. Nawet w prasie sympatyzującej z robotnikami spotyka się czasem potwornie nieprawdziwą, niedorzeczną i na wskroś przesiąkniętą duchem burżuazyjnym ocenę strajków jako przejawu „hazardu” itp.

Tylko sami robotnicy wzięwszy się do rzeczy dopomogą — z czasem, po wytrwałej pracy i uporczywych wysiłkach — do lepszego poznania swego własnego ruchu i przez to zapewnią mu większe sukcesy.

„*Mietallist*” nr nr 7, 8 i 10;  
24 sierpnia, 18 września  
i 25 października 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
czasopisma „*Mietallist*”

## ROSYJSKA BURŻUAZJA I ROSYJSKI REFORMIZM

Wystąpienie pana Sałazkina, który w Niżnym Nowogrodzie przedstawił premierowi w imieniu wszechrosyjskiego kupiectwa „naglącą konieczność” zasadniczych reform politycznych, zostało już omówione i ocenione przez prasę robotniczą. Trzeba się jednak jeszcze przy nim zatrzymać, aby podkreślić dwie ważne okoliczności.

Jak szybko zamieniły się rolami zjednoczona szlachta i wszechrosyjskie kupiectwo! Do roku 1905 w ciągu więcej niż czterdziestu lat szlachta występowała w roli liberałów i czołobitnie napomykała o konstytucji, kupiectwo zaś wyglądało na bardziej zadowolone, mniej opozycyjne.

Po roku 1905 role się odwróciły. Szlachta stała się arcyreakcyjna. Z konstytucji 3 czerwca jest ona najzupełniej zadowolona i życzy sobie jej zmiany chyba tylko w kierunku prawicowym. Przeciwnie kupiectwo — zamieniło się w wyraźną opozycję liberalną.

Rosja od razu jak gdyby „zeuropeizowała się”, tj. zbliżyła do powszechnego w Europie wzajemnego stosunku feudała i burżua. Oczywiście, mogło się to stać tylko dlatego, że u podstaw ugrupowań politycznych w Rosji leżały już od dawna stosunki czysto kapitalistyczne. Dojrzywały one od roku 1861 i szybko dojrzały ostatecznie w ogniu roku 1905. Wszelkie frazesy narodników o takiej czy innej zasadniczej odrębności Rosji, wszelkie próby ponadklasowych lub pozaklasowych rozważań na temat rosyjskiej polityki i ekonomiki od razu przestały budzić zainteresowanie, zmieniły się w nudne, niedorzeczne, staromodnie śmieszne śmiecie.

Jest to krok naprzód. Jest to wyzbycie się szkodliwego oszukiwania samego siebie, wyzbycie się dziecinnych nadziei na osiągnięcie bez walki klasowej czegoś sensownego i po-

ważnego. Stawaj po stronie tej lub innej klasy, dopomagaj w uświadomieniu i rozwijaniu tej lub innej polityki klasowej — oto ta surowa, lecz pożyteczna lekcja, którą w formie pozytywnej dał rok piąty, w formie zaś negatywnej potwierdziło doświadczenie systemu trzecioczerwcowego.

Pozaklasowa gadanina liberalnych inteligentów i drobnoburżuazyjnych narodników została zmieciona z drogi historii. I doskonale się stało, że została zmieciona. Najwyższy czas!

Spójrzcie, z drugiej strony, na reformizm liberalnego wszechrosyjskiego kupiectwa. Wskazuje ono na „naglącą konieczność reform” wymienionych w manifeście 17 października. Wszystkim wiadomo, że wymieniono tam „niezachwiane podstawy wolności obywatelskiej”, „rzeczywistą nietykałość osobistą”, „wolność sumienia, słowa, zgromadzeń i zrzeseń”, następnie „dalsze rozwijanie zasady powszechnego prawa wyborczego”.

Jasne, że mamy przed sobą istotnie spis podstawowych reform politycznych. Jasne, że nawet oddzielne urzeczywistnienie tylko jednej z tych reform oznaczałoby poważną zmianę na lepsze.

I oto *wszystkich* tych reform żąda *całe* kupiectwo wszechrosyjskie, najpotężniejsza pod względem ekonomicznym klasa kapitalistycznej Rosji. Dlaczegoż żądanie to spotyka się z zupełną obojętnością, wydaje się wręcz niepoważne wszystkim — poczynając od premiera, który posłuchał, wypił, przekąsił, odpowiedział, podziękował i odjechał, a kończąc na tym kupcu moskiewskim, który oświadczył, że słowa Sałazkina są wspaniałe, ale nic z tego nie będzie?

Dlaczego tak jest?

Dlatego, że Rosja przeżywa tę swoistą sytuację historyczną, której już od bardzo dawna nie było w wielkich państwach Europy (ale która bywała swego czasu w każdym z nich) — kiedy reformizm jest szczególnie tępy, śmieszny, bezsilny i przez to wstrętny. Niewątpliwie, urzeczywistnienie jakiegokolwiek z reform, których żąda kupiectwo — zarówno wolności sumienia jak wolności zrzeseń lub innej wolności — oznaczałoby ogromną zmianę na lepsze. Każda klasa postępuje — w tej liczbie i przede wszystkim klasa robotnicza — uchwyciłaby się obydwoma rękami najmniejszej reformistycznej możliwości urzeczywistnienia wszelkiej przemiany na lepsze.

Tej prostej prawdy w żaden sposób nie mogą zrozumieć oportuniści wynoszący pod niebiosa swoje przemądre „żądania częściowe” — chociaż przykład robotników, którzy bardzo dobrze uchwycili się „częściowej” (ale rzeczywistej) reformy ubezpieczeń, powinien być nauczyć każdego.

Ale o to właśnie chodzi, że nie ma nic „rzeczywistego” w reformizmie liberałów, jeśli chodzi o reformy polityczne. Innymi słowy: wszyscy doskonale wiedzą — i kupiectwo, i stanowiący większość w Dumie oktiabryści z kadetami — że nie istnieje i istnieć nie może jakakolwiek droga reformistyczna do żadnej z żądanych przez Sałazkina reform. Wszyscy to wiedzą, rozumieją i czują.

Dlatego znacznie więcej realizmu historycznego, historycznej rzeczywistości, skuteczności zawiera zwykle wskazanie na niemożliwość drogi reformistycznej niż szumna, nadęta, pompatyczna gadanina o jakichkolwiek reformach. Kto dobrze wie, że nie ma drogi reformistycznej, i uświadamia to innym, ten *w rzeczywistości* robi tysiąc razy więcej dla wykorzystania zarówno ubezpieczeń, jak i wszelkich „możliwości”, w celach postępu demokracji, niż robią ci, co gadają o reformach nie wierząc we własne słowa.

Dla Rosji współczesnej *szczególnie* trafna jest ta prawda, którą setki razy potwierdziła historia powszechna, a mianowicie: że reformy są możliwe jedynie jako uboczny rezultat ruchu całkowicie wolnego od wszelkiej ciasnoty reformizmu. Dlatego tak martwy jest reformizm liberalny. Dlatego tak żywa jest pogarda demokracji i klasy robotniczej dla reformizmu.

„Siewiernaja Prawda” nr 21,  
27 sierpnia 1913 r.  
„Nasz Put’” nr 3,  
28 sierpnia 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”  
porównanego z tekstem  
gazety „Nasz Put’”

## ROLA STANÓW I KLAS W RUCHU WYZWOLEŃCZYM

W pewnym prawniczym czasopiśmie<sup>110</sup> przytoczono dane statystyczne o przestępstwach politycznych w Rosji. Dane te są bardzo pouczające: dostarczają one ścisłego materiału do kwestii roli stanów i klas w ruchu wyzwolenicznym w różnych epokach historycznych.

Niestety, dane są niekompletne. Uwzględniono jedynie epoki: lata 1827—1846 (epoka prawa pańszczyźnianego); lata 1884—1890 (epoka ruchu „raznocyńców”<sup>\*</sup>; mieszanina ruchu burżuazyjno-liberalnego i liberalno-narodnickiego). Wreszcie epoka bezpośrednio przedrewolucyjna (1901—1903) i epoka rewolucyjna (1905—1908), czyli epoki ruchu burżuazyjno-demokratycznego i proletariackiego.

Dane o roli stanów przedstawiają się następująco. Na 100 osób postawionych w stan oskarżenia za przestępstwa polityczne było:

Epoki	Szlachty	Mieszczan i chłopów	Duchowienstwa]	Kupiectwa
1827—1846.....	76	23	?	?
1884—1890.....	30,6	46,6	6,4	12,1
1901—1903.....	10,7	80,9	1,6	4,1
1905—1908.....	9,1	87,7	?	?

Widać stąd wyraźnie, jak szybko demokratyzował się ruch wyzwolenczy w XIX wieku i jak ostro zmieniał się jego skład klasowy. Epoka pańszczyźniana (lata 1827—1846) — całkowita przewaga szlachty. Jest to epoka od dekabrystów do Hercena. Rosja pańszczyźniana jest zahukana i

---

<sup>\*</sup> *Raznocyńiec* — w XIX stuleciu w Rosji inteligent nieszlacheckiego pochodzenia. — *Red.*

nieruchawa. Protestuje znikoma mniejszość szlachty, bezsilna bez poparcia ludu. Ale najlepsi spośród szlachty pomogli *rozbudzić* lud.

Epoka rąznoczyńców, czyli burżuazyjno-liberalna (1884—, 1890) — szlachta stanowi już mniejszość wśród uczestników ruchu wyzwolenczego. Ale jeśli dodamy do niej duchowieństwo i kupców, otrzymamy 49%, tj. *prawie połowę*. Ruch pozostaje jeszcze w połowie ruchem klas uprzywilejowanych: szlachty i górnych warstw burżuazji. Stąd — bezsilność ruchu mimo heroizmu jednostek.

Epoka trzecia (1901—1903) i czwarta (1905—1908) to epoki demokracji chłopskiej i proletariackiej. Rola szlachty jest zupełnie mała. Mieszczanie i chłopi stanowią  $\frac{8}{10}$  przed rewolucją i  $\frac{9}{10}$  w czasie rewolucji. Przebudziły się masy. Stąd dwa wyniki: 1) możliwość walki o coś poważniejszego i 2) nienawiść liberałów do ruchu (pojawienie się kontrrewolucyjnego liberalizmu).

Jeszcze ciekawsze są dane o zatrudnieniu uczestników ruchu tylko z trzech ostatnich epok. Na 100 uczestników ruchu wyzwolenczego (obwinionych o przestępstwa polityczne) było osób trudniących się:

Epoki	Rolnictwem	Przemysłem i handlem	Wolnymi zawodami i uczących się	Nieokreślonych zajęć i bez zajęć
1884—1890.....	7,1	15,1	53,3	19,9
1901—1903.....	9,0	46,1	28,7	8,0
1905—1908.....	24,2	47,4	22,9	5,5

Liczby te są nadzwyczaj pouczające. Od razu wyjaśnia się rola rąznoczyńca w epoce narodnictwa i narodowolstwa (1884—1890): *większość* uczestników — to uczący się i ludzie wolnych zawodów (53,3%). Mieszanina ruchu burżuazyjno-liberalnego z liberalno-narodnickim przy wybitnym udziale uczących się i inteligentów — oto istota klasowa ówczesnych partii i ówczesnego ruchu. Chłopi („rolnictwo”) i robotnicy przemysłowi („przemysł i handel”) stanowią nieznaczną mniejszość (7 i 15%). Tak zwanych ludzi zdeklasowanych, tj. wytraconych ze swej klasy, pozostających bez więzi z określoną klasą — takich ludzi jest *jedna piąta* (19,9%), więcej niż chłopów, więcej niż robotników!

Oto z czego wywodzą się swoiste formy ruchu, wielkość bohaterstwa i jego bezsilność.

Zbliża się epoka przedrewolucyjna (1901—1903). Główną rolę gra robotnik miejski („przemysł i handel”). Stanowiąc mniejszość ludu daje on *prawie połowę* (46,1%) uczestników ruchu. Inteligencja i uczyący się stoją już na drugim planie (wbrew bajkom liberałów i likwidatorów na temat partii robotniczej). Rola chłopów jest znikoma (9% z „rolnictwa”), ale rola ta wzrasta.

Epoka ostatnia, lata 1905—1908. Rola robotników miejskich wzrosła z 46,1% do 47,4%. Rozbudzili oni już masy chłopskie, których udział w ruchu wzrósł bardziej niż wszystkich innych klas: z 9% do 24,2%, tj. *prawie trzykrotnie*. Chłopstwo wyprzedziło już liberalnych inteligentów i uczących się (22,9%). Rola zdeklasowanych, wytraconych ze swej klasy, jest zupełnie znikoma (5,5%). Złośliwie oszczerczy charakter liberalnej teorii na temat „inteligenckiej” istoty naszej rewolucji jest jasny jak słońce.

Proletariat i demokracja burżuazyjna (chłopstwo) — oto kto stanowi siłę społeczną ruchu. Chłopstwo jednak, stanowiące ogromną większość w porównaniu z robotnikami i mieszczanami, pozostaje daleko w tyle, dając zaledwie *jedną czwartą* (24,2%) uczestników ruchu, ponieważ jest ono jeszcze słabo rozbudzone.

Pozostaje nam jeszcze wyrazić na zakończenie słowa uznania pod adresem trzecioczerwcowej (stołypinowskiej) polityki rolnej, która wielce skutecznie, szybko i energicznie budzi także pozostałych...

„Stwiernaja Prawda” nr 22,  
28 sierpnia 1913 r.  
„Nasz Put’” nr 4,  
29 sierpnia 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Stwiernaja Prawda”  
porównanego z tekstem  
gazety „Nasz Put’”

## WOJNA KLASOWA W DUBLINIE

W stolicy Irlandii, Dublinie, półmilionowym mieście typu niezbyt przemysłowego, walka klasowa, przenikająca całe życie każdego społeczeństwa kapitalistycznego, tak się zaostrzyła, że stała się wojną klasową. Policja wprost szaleje, pijani policjanci masakrują spokojnych robotników, wdzierają się do domów, katują starców, kobiety i dzieci. Setki rannych (ponad 400) i *dwóch zabitych* robotników — takie są ofiary tej wojny. Wszyscy wybitni przywódcy robotników zostali aresztowani. Wtrąca się do więzienia za najbardziej pokojowe przemówienia. Miasto przypomina obóz wojenny.

O co chodzi? Jak mogła taka wojna rozgorzeć w pokojowym, kulturalnym, cywilizowanym, wolnym państwie?

Irlandia jest czymś w rodzaju angielskiej Polski, tylko typu bardziej galicyjskiego niż warszawsko-łódzko-dąbrowskiego. Ucisk narodowy i reakcja katolicka przekształciły proletariuszy tego nieszczęsnego kraju w nędzarzy, chłopów — w zaskorupiałych, ciemnych i tępych niewolników klechostwa, burżuazję — w osłoniętą płaszczykiem nacjonalistycznej frazeologii falangę kapitalistów, despotów wobec robotników; wreszcie administrację — w bandę przyzwyczajoną do uprawiania wszelkich gwałtów.

Obecnie nacjonałiści irlandzcy (tj. irlandzcy burżua) zwyciężyli: wykupują oni swe ziemie z rąk angielskich obszarników (landlordów); otrzymują *samorząd* narodowy (słynny home rule<sup>11</sup>, o który toczyła się taka długa i uporczywa walka Irlandii z Anglią); będą oni swobodnie rządzić „swoją” ziemią wspólnie ze „swymi” irlandzkimi klechami.

I oto ta nacjonalistyczna burżuazja irlandzka święci



swe „narodowe” zwycięstwo, swą „państwową” dojrzałość, wypowiadając irlandzkiemu ruchowi robotniczemu wojnę na śmierć i życie.

W Dublinie przebywa namiestnik angielski. Ale w rzeczywistości władza jego nie dorównuje władzy dublińskiego przywódcy kapitalistów, niejakiego Murphy'ego, wydawcy gazety „Independent” („Niezależny” — to nie żarty!)<sup>112</sup>, głównego akcjonariusza i dyrektora towarzystwa tramwajów miejskich i udziałowca całej masy przedsiębiorstw kapitalistycznych w Dublinie. Murphy oświadczył — oczywiście w imieniu wszystkich kapitalistów irlandzkich — że gotów jest wydać  $\frac{3}{4}$  miliona funtów szterlingów (około 7 milionów rubli) na zniszczenie irlandzkich związków zawodowych.

Związki te zaś poczęły się wspaniale rozwijać. Świącącej swe zwycięstwo „narodowe” irlandzkiej hołocie burżuazyjnej deptał po piętach proletariąt irlandzki, w którym budziła się samoświadomość klasowa. Znalazł on sobie utalentowanego przywódcę w osobie towarzysza *Larkina*, sekretarza związku irlandzkich robotników transportowych. Obdarzony wspaniałym talentem oratorskim, człowiek o kipiącej irlandzkiej energii, dokonywał Larkin cudów wśród niewykwalifikowanych robotników — tej masy proletariatu brytyjskiego, którą tak często w Anglii odcina od przodujących robotników przekłety mieszczański, liberalny, arystokratyczny duch „wykwalifikowanego” (skilled) robotnika angielskiego.

Nowym duchem powiało w irlandzkich związkach robotniczych. Masy niewykwalifikowanych robotników wniosły do związków zawodowych niebywałe ożywienie. Zaczęły się organizować nawet kobiety — zjawisko nie spotykane dotychczas w katolickiej Irlandii. Zapowiadało się, że Dublin stanie się przodującym pod względem zorganizowania robotników miastem całej Wielkiej Brytanii. Kraj, dla którego charakterystyczne były postacie tłustego, odkarmionego klechy katolickiego i nędznego, głodnego, obdartego robotnika chodzącego w łachmanach nawet w niedzielę, bo nie ma za co kupić świątecznego ubrania — ten kraj przytłoczony podwójnym i potrójnym narodowym uciskiem zaczął się przekształcać w kraj zorganizowanej armii proletariatu.

Murphy ogłosił wyprawę krzyżową burżuazji przeciwko Larkinowi i „larkinizmowi”. Na początek zwalnia się z pracy 200 tramwajarzy, ażeby wywołać strajk w czasie wy-

stawy i *zatruc* całą walkę. Związek robotników transportowych strajkuje, żądając przyjęcia z powrotem zwolnionych. Murphy organizuje lokauty przeciwko robotnikom. Ci odpowiadają strajkami. Toczy się wojna na całej linii. Rozpalają się namiętności.

Larkin — nawiasem mówiąc, wnuk słynnego Larkina straconego w 1867 roku za udział w irlandzkim ruchu wyzwoleniowym — Larkin wygłasza na wiecach płomienne przemówienia. Przemawiając wskazuje on i na to, że partia angielskich burżuazyjnych wrogów irlandzkiego „home rule'u” jawnie wzywa do oporu przeciw rządowi, grozi rewolucją, organizuje zbrojny opór przeciw home rule'owi, zarzuca kraj rewolucyjnymi odezwaniami całkiem bezkarnie.

Ale co wolno reakcjonistom, szowinistom *angielskim*, Carsonowi, Londonderry'emu, Bonarowi Lawowi (angielskim Puryszkiewiczom, nacjonalistom szczującym na Irlandię) — tego nie wolno proletariuszowi socjaliście. Larkina aresztują. Wiec robotniczy zostaje zakazany.

Irlandia mimo wszystko nie jest Rosją. Pogwałcenie wolności zgromadzeń wywołuje burzę protestów. Larkina *muszą* postawić przed sądem. W sądzie zaś Larkin zmienia się w oskarżyciela i faktycznie sędzią na ławę oskarżonych samego Murphy'ego. W krzyżowym ogniu pytań świadków Larkin udowadnia, że w przededniu jego aresztowania Murphy prowadził długie narady z namiestnikiem. Larkin oświadcza, iż policja jest na utrzymaniu Murphy'ego — nikt nie śmie zaprzeczyć Larkinowi.

Larkina zwalnają za kaucją (wolności politycznej nie można znieść od razu). Larkin oświadcza, że za wszelką cenę będzie na wiecu. I rzeczywiście, przychodzi w przebraniu i zaczyna przemawiać do tłumu. Policja poznaje go, chwytą i bije. Rozpoczyna się dwudniowa dyktatura pałki policyjnej, masakra tłumu, katowanie kobiet i dzieci. Policja wdiera się do domów robotniczych. Robotnika *Nolana*, członka związku transportowców, śmiertelnie pobito. Drugi zmarł od ran.

W czwartek 4 września (22 sierpnia s.s.) chowano Nolana. Odprowadzając zwłoki towarzysza, proletariusze dublińscy sformowali pochód liczący 50 000 ludzi. Policyjne bestie pochowały się, nie śmiąc drażnić tłumu, i porządek pannał wzorowy. „Była to bardziej majestatyczna demonstracja niż w czasie pogrzebu Parnella” (słynnego przywódcy

nacjonalistów irlandzkich) — mówił korespondentowi niemieckiemu pewien stary Irlandczyk.

Wypadki dublińskie staną się punktem zwrotnym w historii ruchu robotniczego i socjalizmu w Irlandii. Murphy groził, że zniszczy irlandzkie związki robotnicze. Zniszczył on tylko ostatnie resztki wpływu nacjonalistycznej burżuazji irlandzkiej na proletariat Irlandii. Dopomógł w zahartowaniu samodzielnego, obcego przesądom nacjonalistycznym, rewolucyjnego ruchu robotniczego w Irlandii.

Przejawiło się to od razu na kongresie związków zawodowych (trade-unionów) otwartym 1 września (19 sierpnia s.s.) w Manchesterze. Wypadki dublińskie rozogniły delegatów — wbrew oporowi związkowych oportunistów z ich mieszczańskim duchem i zachwytem wobec władzy. Delegację robotników dublińskich przyjęto owacjami. Delegat Partridge, przewodniczący dublińskiej sekcji związku metalowców, opowiedział o oburzających gwałtach policji w Dublinie. Pewna dziewczyna robotnica kładła się spać, kiedy do domu wtargnęła policja. Dziewczyna schowała się do klozetu. Wyciągnięto ją za włosy. Policjanci byli pijani. Ci „ludzie” (w cudzysłowie) katowali dziesięcioletnich chłopców i pięcioletnie dzieci!

Partridge'a aresztowano dwukrotnie za przemówienia, które sam sędzia uznał za pokojowe. Jestem pewien — mówił Partridge — że aresztują mnie teraz, jeśli wyrecytuję publicznie „Ojciec nasz”.

Kongres manchesterski wysłał do Dublina swą delegację. Tutejsza burżuazja znów uchwyciła się nacjonalistycznej broni (zupełnie jak nacjonałiści burżua u nas w Polsce lub na Ukrainie, lub wśród Żydów!) — niby że „Anglicy nie mają nic do roboty na ziemi irlandzkiej”! Ale *na szczęście* nacjonałiści utracili już wpływ na robotników\*.

Na kongresie w Manchesterze rozbrzmiewały dawno nie słyszane mowy. Proponowano przenieść cały kongres do Dublina i zorganizować strajk powszechny w całej Anglii. Smillie, przewodniczący związku górników, oświadczył, że metody dublińskie zmuszą wszystkich robotników angielskich do wkroczenia na drogę rewolucji i że potrafią oni nauczyć się władania bronią.

\* Nacjonałiści irlandzcy wyrażają już obawy, że Larkin zorganizuje niezależną irlandzką partię robotniczą, z którą trzeba się będzie liczyć w pierwszym irlandzkim parlamencie narodowym.

## WOJNA KLASOWA W DUBLINIE

Angielskie masy robotnicze powoli, lecz niepowstrzymanie przechodzą na nową drogę — od obrony drobnych przywilejów arystokracji robotniczej do wielkiej, bohater-  
skiej walki samych mas o urządzenie społeczeństwa po nowemu. I na drodze tej proletariat angielski, przy swej energii i swym zorganizowaniu, urzeczywistni socjalizm szybciej i gruntowniej niż gdziekolwiek.

„Siewiernaja Prawda” nr 23,

29 sierpnia 1913 r.

„Nasz Put’” nr 5,

30 sierpnia 1913 r.

Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## NOWE POSUNIĘCIA „REFORMY” ROLNEJ

Rząd opracował nowy projekt ustawy dotyczącej chłopskiego władania ziemią. Proponuje się czym prędzej „ograniczyć rozdrabnianie” działek chutorowych i wydzielonych ze wspólnoty. Obszarnicy chcą „uchronić drobną własność ziemską” — od rozproszenia, rozpadu i skarłowacenia.

Istotą ustawy jest zakaz rozdrabniania *średnich* działek chłopskich, chutorowych i wydzielonych ze wspólnoty. Zarówno przy sprzedaży, jak i w wypadku dziedziczenia działki takie muszą pozostawać w ręku jednego właściciela. Pozostali współdziedziczący otrzymują „spłaty” pieniężne według oceny obszarniczych komisji do spraw przebudowy stosunków rolnych.

Pieniądze na dokonanie spłat daje się pod zastaw ziemi na szczególnie dogodnych warunkach za pośrednictwem banku włościańskiego. Rozmiary średnich działek (których nie można rozdrabniać) ustala się na podstawie ustaw pańszczyźnianych z roku 1861 o ustawowym nadziale ziemi.

Znaczenie tego projektu ustawy jest oczywiste. Obszarnicy chcą stworzyć uprzywilejowaną i chronioną przed kapitalizmem własność ziemską burżuazji chłopskiej. Obszarnicy czując, że ich przywileje i pańszczyźniane władanie ziemią chwieją się, usiłują przeciągnąć na swą stronę liczebnie znikomą, ale najbogatszą warstwę burżuazji chłopskiej. Podzielię się z wami maleńką częścią swoich przywilejów — mówi obszarnik kułakom i bogaczom — pomogę wam się dorabiać kosztem masy rujnowanych chłopów, wy zaś obrońcie mnie przed tą masą, bądźcie podporą porządku. Taki jest sens klasowy nowego projektu ustawy.

Zgodność z ogólnym kierunkiem trzecioczerwcowej, tak zwanej stołypinowskiej polityki rolnej jest tu najzupełniej

sza. Jest to jedna i ta sama polityka obszarnicza i innej polityki w Rosji po roku piątym obszarnicy jako klasa prowadzić nie mogą. W inny sposób nie mogą oni obronić swych przywilejów, a nawet swego istnienia.

Demokracja — zarówno robotnicza jak i burżuazyjna (tj. chłopstwo w swej masie) — musi uświadomić sobie tę niezaprzeczną prawdę o stosunkach klasowych i wyciągnąć z niej nieuniknione wnioski. Nie ma nic głupszego i nic bardziej reakcyjnego niż ten biurokratyczny punkt widzenia, przy którym obstają liberałowie i narodnicy, obawiający się *mobilizacji* ziem chłopskich, tj. ich wolnego kupna-sprzedaży. Na przykład gazeta „Riecz” w dwóch artykułach wstępnych na temat nowego projektu ustawy oświadcza, że „obrona drobnej własności ziemskiej jest zjawiskiem koniecznym”. Niestety, jak widzicie, polega na tym, że trzecio-czerwcową polityką rolną została uchwalona „nagle, jako ostra broń polityczna”.

Arcymądry liberał w roli „ponadklasowego” urzędnika ganiącego Stołypina, przywódcę obszarników, za użycie broni politycznej na rzecz obszarników! Tchórzliwa chęć ukrycia się przed nieuniknioną walką klasową maskowana jest utyskiwaniem na powiązanie między interesami klasy i polityką klasy. Nic dziwnego, że Stołypin tylko śmiał się z *takich* przeciwników.

„Obrona drobnej własności ziemskiej”, ta ulubiona formuła liberałów (rosyjskich) i narodników, jest reakcyjnym frazesem. Klasa robotnicza popiera chłopów (i kieruje nimi) tylko wtedy i o tyle, kiedy i o ile występują oni demokratycznie, tj. w interesach rozwoju społecznego i rozwoju kapitalizmu, w interesach wybawienia kraju od ucisku panów pańszczyźnianych i od ich przywilejów. Wszelkie zaś ograniczanie mobilizacji ziem chłopskich jest przedsięwzięciem, po pierwsze, bezsensownym, niezdolnym do zatrzymania rozwoju kapitalizmu i pogarszającym tylko sytuację mas, utrudniającym ich życie, wymuszającym dopuszczanie się omijania prawa. Po drugie zaś, jest to przedsięwzięcie stwarzające w rzeczywistości małą warstwę *uprzywilejowanych* drobnych burżua, najbardziej zaskorupiałych i tępych wrogów postępu.

Polityce klasowej pańszczyźnianych obszarników klasa robotnicza przeciwstawia nie frazesy w duchu „ponadklasowym”, lecz interesy innych klas stanowiących dziewięć

dziesiątych ludności. Chłoptwo, jako masa drobnoburżua-  
zyjna, będzie się długo wahać między konsekwentnym de-  
mokratyzmem proletariatu a nadziejami na ochłapy ze stro-  
ny obszarników, na dzielenie się z nimi przywilejami.

Ale warunki stwarzane przez obszarników rosyjskich  
są dla chłopów tak ciężkie, głodowanie milionów jest w  
tych warunkach tak powszechne, że nie może być nawet  
wątpliwości co do tego, za kim pójdzie wszystko, co żywe,  
zdolne do życia i świadome.

„Nasz Put” nr 4,  
29 sierpnia 1913 r.  
„Siewiernaja Prawda” nr 24,  
30 sierpnia 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”*

## KUPIEC SAŁAZKIN I PUBLICYSTA F. D.

Wystąpienie kupca Sałazkina ma niewątpliwie wielkie znaczenie społeczne. Odeszła w przeszłość ta epoka historyczna, epoka „pierwotnej akumulacji”, kiedy to szlachcic-obszarnik gderał i zabiegał o „zaufanie”, kupiec zaś kłaniał się i dziękował.

Odszedł też pierwszy okres trzecioczerwcowej epoki kontrrewolucyjnej, kiedy śmiertelnie przerażony ruchem mas kupiec z zachwytem i rozczuleniem spoglądał na Stółpina. Rozpoczął się drugi okres, okres wzrostu ruchu robotniczego, „społecznego” ożywienia i kupieckiego liberalizmu.

Prawidłowa ocena tego liberalizmu stojącego pośrodku między oktiabryzmem a partią kadetów *narzuca się* coraz bardziej (wskutek rozwoju wypadków) nawet drobnoburżuazyjnej demokracji. „Siewiernaja Prawda” przytaczała niedawno słuszne rozważania gazety „Kijewskaja Mysl” (patrz „Siewiernaja Prawda” nr 9 z 11 sierpnia\*) na temat *oddzielenia* liberalizmu od demokracji, zbliżenia się liberalizmu kadetów — nie mówiąc już o „postępowcach” — do reakcyjnego nacjonalizmu.

Ale niektórzy publicyści okazują się w tyle nawet za demokracją drobnomieszczańską, będąc w niewoli swej oportunistycznej doktryny. Na czele tych publicystów kroczy oczywiście likwidator F. D.

Oceniając wystąpienie Sałazkina, F. D. pisał („Nowaja Raboczaja Gazieta” z 23 sierpnia), że wrzeszczący przeciwko Sałazkinowi czarnosecińcy mają rację, „ale rację ma też prasa lewicowa [czytaj: liberalna], która wskazuje na orga-

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 355—357. — Red.



niczną niezdolność biurokracji do zaspokojenia potrzeb kraju, które już dojrzały. Nie ma racji li tylko «Rossija»”.

„Nie miłością do programów radykalnych — pisał F. D. — lecz brakiem porządku i praworządności tłumaczy się wystąpienie Sałazkina. Kupiec zaczął się buntować [...] Skoro zaś tak, to żeby nie wiem jak wrogo odnosił się on do programów radykalnych, będzie zmuszony, jeśli nie dziś, to jutro, powiązać swe wysiłki z wysiłkami bardziej radykalnych warstw kraju”.

Taka jest ocena F. D. Nie posuwa się on dalej niż do wiązania liberalizmu z robotnikami.

Rzecz oryginalna! F. D. nie zauważa wiązania wysiłków kupca z wysiłkami czarnosecinnego obszarnika. Nie zauważa on, że Sałazkin broni „podstaw” trzecioczerwcowego reżimu i w ramach tych podstaw pragnie zepchnąć na bok Puriszkiewicza.

Z drugiej strony, nie zauważa on różnicy między *reformistyczną* pozycją liberałów i Sałazkina a pozycją klasy robotniczej, której obca jest nędzna ciasnota reformizmu. To, co jest istotne, czym różni się teraz demokracja od liberalizmu, publicysta F. D. pominął.

F. D. interesuje się *tylko* jednym: „wiązaniami” liberałów z robotnikami. Ciekawa... specjalność!

Spójrzcie na artykuł F. D. jako na dokument polityczny — z „ogólnoeuropejskiego” punktu widzenia (F. D. i jego przyjaciele tak lubią przecież mówić o swym europeizmie...). Zobaczycie, że F. D. w pełni podziela stanowisko Lloyd George’a i skrajnych oportunistów „partii pracy” (na skalę angielską); — albo stanowisko Combesa i Jaurès’a (na skalę francuską); — albo stanowisko gazety „Berliner Tageblatt”<sup>113</sup>, organu lewicowych liberałów w Berlinie, oraz Bernsteina, Kolba i Vollmara.

W artykule F. D. nie ma nic, co byłoby nie do przyjęcia dla lewicowego kadeta zabiegającego o „wiązanie” „wysiłków Sałazkinów z wysiłkami bardziej radykalnych warstw kraju”.

Marksista mówi robotnikom: wykorzystajcie rozdzwęki między Sałazkinami a Puriszkiewiczami neutralizując chwiejność Sałazkinów, którzy „powiązali się” z Puriszkiewiczami o wiele ściślej niż z opozycją. Liberał mówi robotnikom: Sałazkinowie będą zmuszeni powiązać swe wysiłki z waszymi.

Dlaczegoż publicysta F. D. zapomniał wytłumaczyć,

jakie jest klasowe podłoże reformizmu liberałów w ogóle, reformizmu zaś Sałazkina w szczególności? Dlaczego F. D. zapomniał nawet wskazać na całą bezsensowną, śmieszoną, pokraczną ciasnotę reformizmu kupców Sałazkinów w warunkach rosyjskich?

Czy nie dlatego, że publicysta ten *wbrew* swemu marksistowskiemu „szyldowi” ma taki sam reformistyczny punkt widzenia jak kupiec Sałazkin *zgodnie* z interesami swej klasy i swym szyldem postępowca, to jest szyldem na wpół oktiabrysty.

„Siewiernaja Prawda” nr 26,  
1 września 1913 r.  
Podpis: *П о ч т и п р и м и р и е н и е*

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## WALKA O MARKSIZM

Kwestia zbiorów robotniczych na petersburską prasę robotniczą była ostatnio gorliwie omawiana w gazetach. I trzeba przyznać, że jak najgruntowniejsze i jak najpoważniejsze omówienie tej kwestii jest rzeczą bezwarunkowo konieczną, jest to bowiem kwestia o ogromnym, zasadniczym znaczeniu politycznym.

Jak się sprawa przedstawia? Likwidatorzy („Nowaja Raboczaja Gazieta”) żądają równego podziału wpłat. Marksisci („Siewiernaja Prawda”) żądają podziału wpłat zgodnie z tym, na co przeznaczają je robotnicy wnoszący swój grosz. Rozważając, jaki jest kierunek tej czy innej gazety, robotnicy powinni sami decydować, *dla kogo* przeznaczają wpłaty.

W pierwszym *dokumencie* dotyczącym tej kwestii, w rezolucji 22 mieszkańców Wyborga, zwolenników likwidatorstwa, mówiło się (patrz „Nowaja Raboczaja Gazieta” nr 2 z 9 sierpnia) po prostu: „przeprowadzać zbiórki na rzecz gazet robotniczych na zasadach równości”. Następnie w rezolucjach części robotników Zakładów Nobla i Zakładów Putiłowskich (tamże, nry 6, 8, 9, 10) broniono i przeprowadzono faktycznie podział wpłat na *trzy równe* części: między marksistów, likwidatorów i narodników. Redakcja pisma „Nowaja Raboczaja Gazieta” aprobowała to milcząco i broniła tego w artykule G. R. (nr 9).

Przeciwnie, gazeta „Siewiernaja Prawda” dowodziła, że podział na równe części jest metodą niesłuszną, niezgodną z zadaniami i celami marksizmu.

Powtarzamy: każdy świadomy robotnik powinien uważnie i zupełnie samodzielnie zorientować się w tej kwestii.

Jakie są argumenty za równym podziałem? Powołują

się na „święte hasło robotników marksistów: proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”

Pytamy: czy hasło to mówi o zjednoczeniu robotników marksistów, członków — powiedzmy — partii marksistowskiej, z robotnikami, którzy idą za partiami *burżuazyjnymi*? Po niewielkim namyśle każdy robotnik zgodzi się, że nie.

We wszystkich krajach, nawet najbardziej postępowych, są robotnicy, którzy idą za partiami burżuazyjnymi: za liberałami w Anglii, za „radykałami-socjalistami” we Francji, za katolikami i liberalną partią „ludową” w Niemczech, za partią reformistyczną (drobnomieszczańską) we Włoszech itd. aż do drobnomieszczańskiej PPS (Polskiej Partii Socjalistycznej) w sąsiedniej Polsce.

Wielkie hasło wzywa robotników do zjednoczenia się w proletariacką, samodzielną, klasową partię, *wszystkie* zaś wymienione partie *nie* są proletariackie.

Weźmy podstawową zasadę naszych narodników. Pogląd narodników, jakoby zniesienie prywatnej własności ziemi i równy podział były socjalizmem lub „socjalizacją”, stanowi jedynie błędny i *burżuazyjny* pogląd. Marks udowodnił dawno, że odważni ekonomiści *burżuazyjni* mogą żądać i żądali zniesienia prywatnej własności ziemi\*. Jest to *burżuazyjna* przemiana *rozszerzająca* pole działania kapitalizmu. Popieramy chłopów jako demokrację *burżuazyjną* w ich walce z obszarnikami pańszczyźnianymi o ziemię i o wolność.

Natomiast jedność proletariackiej organizacji robotników najemnych z drobnoburżuazyjną demokracją chłopską jest największym pogwałceniem wielkiego hasła marksizmu. Próby takiej jedności przyniosłyby wielką szkodę ruchowi robotniczemu, kończąc się niezmiennie szybkim bankructwem.

Historia Rosji (lata 1905—1906—1907) udowodniła, że narodnicy nie mają i nie mogą mieć żadnego masowego, klasowego oparcia poza lewicowym chłopstwem.

Likwidatorzy więc oraz robotnicy, którzy za nimi poszli, odstąpili od marksizmu, zeszli z drogi *klasowej*, wstąpili na drogę bezpartyjnej jedności robotników najemnych z partią drobnoburżuazyjną. Albowiem jest to właśnie *bezpartyjne* zjednoczenie, kiedy się woła do robotnika: nie za-

---

\* Patrz K. Marks: „Teorie wartości dodatkowej”, cz. II. W: K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 26. Warszawa 1981, s. 12—43. — *Red.*

stanawiają się, gdzie jest partia proletariacka, a gdzie drobnomieszczańska, lecz podzielić równo!\*

Masy „nie odróżniają, gdzie jest sedno sprawy” — pisał G. R. w 9 numerze pisma „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Oto dlatego właśnie potrzebna nam jest stara, wypróbowana gazeta marksistowska, żeby *rozwickać świadomość* „nie rozróżniających” mas, żeby *pomagać* im rozróżniać i *rozróżnić*.

A kiedy G. R. i jemu podobni literaci, występując *przeciwko* zorganizowanemu marksistowskiemu zjednoczeniu, powołują się (nie podnosząc bynajmniej kwestii zjednoczenia dwóch partii!) — na „masy nie rozróżniające, gdzie jest sedno sprawy”, to jest to *głoszenie* bezpartyjności, jest to *odstępstwo* od marksizmu, jest to przemycanie cichaczem drobnoburżuazyjnych poglądów i drobnoburżuazyjnej polityki.

Taką polityką usprawiedliwiają likwidatorzy to, że się ich nazywa likwidatorami, tj. odstępcami od organizacji marksistowskiej, jej burzycielami.

Drugi argument (patrz artykuł G. R. i rozważania samej redakcji pisma „Nowaja Raboczaja Gazieta” w nrze 6) to ten, że zbiórki według kierunków rzekomo rozbijają „jednomyślny odpór reakcji” prześladowanej gazety robotnicze.

Po zastanowieniu się każdy świadomy robotnik zobaczy, iż jest to stary liberalny argument o rozbijaniu „jednomyślności przeciwko reakcji” przez oddzielenie demokracji od liberałów. Jest to argument burżuazyjny, argument głęboko błędny.

Bezpartyjna masa „nie rozróżniająca — według zapewnień likwidatora G. R. — gdzie jest sedno sprawy”, doskonale się uczy na przykładach. Kto jest jeszcze bardzo ciem-

\* Jak niektórzy robotnicy reagują na te pozbowione zasad kazania likwidatorów, można ocenić również na podstawie następującej rezolucji wydrukowanej w 21 numerze pisma „Nowaja Raboczaja Gazieta”:

„Taką uchwałę (równy podział wplat między trzy gazety...) uważamy za konieczną i jedynie sprawiedliwą: po pierwsze, dlatego że wszystkie trzy gazety, jako gazety robotnicze, jednakowo podlegają karom i prześladowaniom, i po drugie, ponieważ ogromna większość robotników, zarówno u nas jak i w innych miejscowościach, jeszcze nie zorientowała się w pełni we właściwościach różnych nurtów partyjnych i nie może świadomie przyłączyć się do żadnego z nich, lecz odnosi się jednakowo przychylnie do wszystkich razem”.

Gazeta likwidatorska ani razu nie próbowała wytłumaczyć swym czytelnikom, dać im możliwość zorientowania się w tym, czy można uważać gazetę narodnicką za gazetę robotniczą i czy należy mieszać ją z marksistowską lub nawet likwidatorską. „Nowaja Raboczaja Gazieta” woli raczej przyłgnąć do „żywołu”, wlec się za niezorientowanymi, byleby tylko zrobić marksistom „przykroś”.

ny i nieświadomy, kto nie umie lub leni się myśleć i „rozróżniać” — ten macha ręką i mówi: „ja też protestuję, podziel równo między wszystkich”. Kto zaś *zaczyna* myśleć i „rozróżniać”, ten *prócz tego* pójdzie posłuchać *dyskusji o platformach*, tj. obrony poglądów każdego kierunku, a słuchając *bardziej* świadomych, nauczy się powoli sam i od obojętności oraz szerokiej sympatii dla wszystkich przejdzie do określonego, przemyślanego ustosunkowania się do gazet.

O wszystkich tych elementarnych prawdach, które „musi znać i pamiętać każdy robotnik”, likwidatorzy zapomnieli. Likwidatorzy udowodnili swym *planem*: „podziel równo”, że *słusznie* uważa się ich za głosicieli bezpartyjności, za odstępców od marksizmu i obrońców „burżuazyjnego wpływu na proletariat” (patrz jednogłośnie uchwała marksistów ze stycznia 1910 roku).

Organizacja marksistowska zespala *świadomych* robotników wspólnym programem, wspólną taktyką, wspólnymi uchwałami w kwestii stosunku do reakcji, do kapitalistów, do burżuazji demokratycznej (narodnicy) itd. Wszystkich tych *wspólnych* uchwał — między innymi uchwał z lat 1908, 1912 i 1913 o niedorzeczności i zgubności *reformizmu* — marksiści bronią i nieustannie je realizują.

Dyskusje (rozmowy, rozważania, spory) o partiach i o wspólnej taktyce są konieczne; bez nich masy się rozpraszają; bez nich *niemożliwa jest* wspólna uchwała, a co za tym idzie, niemożliwa jest jedność działania. Bez nich *rozkłada się* marksistowska organizacja *robotników* „rozróżniających, gdzie jest sedno sprawy”, i ułatwia się burżuazji wpływanie na zacofanych.

Broniąc zbiorów według kierunków, zbiorów z dyskusją o platformach, najlepsi robotnicy Pitra walczą o marksizm przeciw zwolennikom bezpartyjności.

I jesteśmy pewni, że robotnicy ze wszystkich sił będą bronić zawsze i wszędzie *tylko* marksistowskiego systemu zbiorów i dyskusji *uświadamiających* masy.

„Siewiernaja Prawda” nr 27,  
3 września 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”

## W TYDZIEŃ PO MASAKRZE W DUBLINIE

W niedzielę 7 września (25 sierpnia s.s.) — dokładnie w tydzień po policyjnej masakrze — robotnicy dublińscy urządzili ogromny wiec protestacyjny przeciwko postępowaniu irlandzkich kapitalistów i irlandzkiej policji.

Wiec urządzono na tej samej ulicy (ulica O'Connell) i w tym samym miejscu, gdzie miał się odbyć w poprzednią niedzielę wiec, którego policja zabroniła. Jest to miejsce historyczne, w którym najwygodniej jest urządzać i najczęściej urządzano wiece w Dublinie.

Policja się pochowała. Ulice były pełne robotników. Tłumy ludu i zupełny porządek. „W zeszłą niedzielę — wykrzyknął pewien mówca Irlandczyk — panowała tu pałka policyjna bez rozsądku, dzisiaj panuje rozsądek bez pałki policyjnej”.

W Anglii *istnieje* konstytucja — i władze nie ośmieliły się po raz drugi wprawić w ruch pijanych policjantów. Wzniesiono trzy trybuny, z których sześciu mówców, w ich liczbie przedstawiciele proletariatu angielskiego, piętnowało zbrodnię przeciwko ludowi i wzywało robotników do międzynarodowego zjednoczenia się, do wspólnej walki.

Powzięto jednogłośnie rezolucję z żądaniem wolności zgromadzeń i wolności koalicji, jak również z żądaniem, aby wszczęto natychmiastowe śledztwo w związku z postępowaniem policji w ubiegłą niedzielę — śledztwo pod kierunkiem osób niezależnych i z gwarancjami jawności całej procedury.

W Londynie na Trafalgar Square odbył się imponujący wiec. Grupy socjalistów i robotników zjawiły się ze swymi sztandarami. Było wiele plakatów z najrozmaitszymi aktualnymi rysunkami i napisami. Tłum szczególnie oklas-

kiwał plakat przedstawiający policjanta, który wymachuje czerwonym sztandarem z napisem: „milczenie”.

Z mówców wyróżnili się Ben Tillett, który dowodził, że „liberalny” rząd Anglii w niczym nie ustępuje rządowi reakcyjnemu, oraz dubliński sekretarz metalowców Partidge, który szczegółowo opowiedział o bezwstydnym gwałtach policji w Dublinie.

Jest rzeczą pouczającą zaznaczyć, że głównym hasłem wieców — zarówno londyńskiego, jak i dublińskiego — było żądanie wolności koalicji (związków). Jest to zupełnie zrozumiałe. W Anglii *istnieją* podstawy wolności politycznej, *istnieje*, mówiąc ogólnie, reżim (ustrój) konstytucyjny. Wolność koalicji, której żądają robotnicy, jest tam jedną z reform — paląco koniecznych i całkowicie osiągalnych przy danym ustroju konstytucyjnym (zupełnie tak samo, jak w Rosji osiągalna jest, dajmy na to, częściowa reforma ubezpieczenia robotników).

Wolność koalicji jest jednakowo istotna dla robotników Anglii i Rosji. I robotnicy Anglii wysuwają całkiem słusznie hasło koniecznej dla nich reformy politycznej, zdając sobie doskonale sprawę z drogi do urzeczywistnienia tej reformy i z jej całkowitej realności w warunkach konstytucji angielskiej (zupełnie tak samo, jak słusznie postąpiliby robotnicy rosyjscy wysuwając częściowe żądanie pewnych zmian w ustawie ubezpieczeniowej).

W Rosji zaś nie ma tych właśnie ogólnych podstaw wolności politycznej, *bez których* żądanie wolności koalicji jest wprost śmieszne i stanowi tylko oklepany frazes liberalny, podsuwający ludowi oszukańczą myśl, że możliwa jest u nas droga reformistyczna. W Rosji nie można prowadzić walki o wolność koalicji — w najwyższym stopniu koniecznej zarówno dla robotników, jak i dla całego ludu — bez przeciwstawiania bezsilnego i kłamliwego reformizmu liberałów konsekwentnemu demokratyzmowi robotników, którzy nie ulegają złudzeniom reformizmu.

„Siewiernaja Prawda” nr 27,  
3 września 1913 r.  
„Nasz Put” nr 8,  
3 września 1913 r.  
Podpis: W.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”



## ZASADNICZE ZAGADNIENIA POLITYKI

### BURŻUAZJA LIBERALNA A REFORMIZM

Milioner Sałazkin wystąpił na Niznonowogrodzkich Targach w imieniu kupiectwa całej Rosji z petycją o szerokie reformy polityczne. Na trzytysięcznym zgromadzeniu metalowców w Petersburgu reformiści ponieśli stanowczą klęskę, uzyskując nie więcej niż 150 głosów na swoją listę członków zarządu<sup>114</sup>.

Te dwa fakty, których zestawienie narzuca się samo przez się, stawiają nawet ludzi najzupełniej pozbawionych zasad przed zasadniczymi zagadnieniami współczesnej polityki rosyjskiej. Masa ludzi wszystkich klas interesuje się w Rosji polityką, ale tylko nieliczni uświadamiają sobie znaczenie ujmowania zagadnień polityki w sposób zasadniczy. Nieliczni uświadamiają sobie znaczenie partii, które dają zawsze przemyślane, dokładne, sprecyzowane odpowiedzi na te zagadnienia. Kiedy zaś partie związane są z określonymi klasami, to odpowiedzi tych udziela się na podstawie doświadczenia pracy wśród mas i sprawdza się je latami takiej pracy.

Właśnie takie są odpowiedzi marksistów, którzy przeszło 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> roku temu dali ocenę systemu trzecioczerwcowego i określili swoje zadania w stosunku do niego\*. Cała przepaść dzieli robotników, którzy w różnych dziedzinach rzetelnie pracują przez długie lata w duchu tych odpowiedzi — od zbitych z tropu inteligentów, którzy boją się wszelkiej wyraźnej odpowiedzi i na każdym kroku staczają się ku reformizmowi i likwidatorstwu.

Nie można nie litować się nad ludźmi, którzy, obser-

\* Patrz W. Lenin: „V Ogólnorosyjska Konferencja SDPRR 21—27 grudnia 1908 r. (3—9 stycznia 1909 r.)”. W: Dzieła wszystkie, t. 17. Warszawa 1986, s. 307—310. — Red.

wując walkę marksistów z likwidatorami, wykręcają się za pomocą nędznych wymówek o szkodliwości sporów, niesnasek, walk wewnętrznych, frakcyjności... A do ludzi tych należą liczni „też marksści” i wszyscy „lewicowi”, narodnicy!

Ludzie będący z zasady zwolennikami burżuazji i wrogami marksizmu, liberałowie z gazety „Riecz”, nie mogli pominąć wyżej wspomnianych faktów. W artykule redakcyjnym (nr 234) powtarzają oni wszystkie oklepiane, żalosne słowa — ale nie ograniczają się do nich.

Liberałowie zmuszeni są przyznać, że „walka bolszewików z likwidatorami toczy się wszędzie”, że „przeniknęła ona do wszystkich porów organizmu robotniczego”.

Więc cóż? Czy mogło to być przypadkowe?

Nie...

„Już dawno zarysowały się poważne, zasadnicze rozbieżności zdań sprowadzające się w ostatecznym rachunku do tego, jaki ma być kierunek dalszego rozwoju kraju”.

Nareszcie pojęli! Marksści wyjaśnili to w grudniu 1908 roku, liberałowie zaczęli rozumieć w sierpniu 1913 roku. Lepiej późno niż wcale.

„Czy jest możliwa — kontynuuje gazeta liberalna — droga reform, czy też «reformy są możliwe tylko jako uboczny rezultat ruchu całkowicie wolnego od wszelkiej ciasnoty reformizmu» [cyt. z gazety „Siewiernaja Prawda”]. Oto jak stawia się zagadnienie”.

Właśnie! Zagadnienie likwidatorstwa jest tylko częścią zagadnienia bezpartyjnych reformistów odrywających się od marksizmu.

Ale ciekawą rzeczą jest popatrzeć, jak bronią reformizmu liberałowie będący z zasady jego zwolennikami.

„Oczywiście, że w poglądzie o możliwości reform jedynie jako «rezultatu ubocznego» jest wiele metafizyki i fatalizmu. Bez reformatorów i reformizmu nie może też być reform, chociażby nawet jako «rezultatu ubocznego»...”

Oto macie znów przykład mocnych słów i próby wykrcenia się od odpowiedzi! Co ma z tym wspólnego metafizyka, jeśli doświadczenie historyczne, doświadczenie Anglii, Francji, Niemiec, Rosji, doświadczenie całej najnowszej historii ludzkości w Europie i w Azji dowodzi, że poważne reformy

bywały tylko ubocznym rezultatem ruchu zupełnie wolnego od ciasnoty reformizmu?

Co ma z tym wspólnego fatalizm, kiedy to samo doświadczenie mówi jasno, że największą aktywnością wyróżniały się właśnie klasy wrogie reformizmowi?

Albo może w postępowaniu rosyjskiej klasy robotniczej w pierwszych latach XX wieku widać więcej „fatalizmu” niż w postępowaniu liberalnych działaczy ziemstw i postępowaniu burżuazji ostatniego trzydziestolecia XIX wieku? Ośmieszacie się, panowie liberałowie!

I czyżbyście byli takimi ignorantami, że nie widzicie związku pomiędzy interesami burżuazji jako klasy a jej dążeniem do poprzestania na reformizmie? — pomiędzy sytuacją klasy robotniczej a jej przeciwnym dążeniem?

Nie, panowie, kiepscy z was obrońcy reformizmu w ogóle! Ale, być może, lepiej bronicie reformizmu we współczesnej Rosji?

„...Trzeba przyznać — kontynuuje „Riecz” — że współczesna sytuacja, która niejednokrotnie dowiodła najskromniejszym reformatorom zupełnej daremności ich wysiłków, skłania myśli, a szczególnie uczucia ludzi do odrzucania reformizmu”.

Masz tobie! Okazuje się, że nawet wy, którzy jesteście z zasady zwolennikami reformizmu, nie możecie się powołać ani na doświadczenie historii, ani na „współczesną sytuację” Rosji. Nawet wy musicie przyznać, że sytuacja ta jest przeciwno wam!

Jakimiż więc jesteście metafizykami i fatalistami, panowie — albo jakimi ślepymi niewolnikami ciasnej, chciwej, tchórzliwej kabzy — jeśli wbrew doświadczeniu historii, wbrew doświadczeniu „współczesnej sytuacji” zajmujecie nadal pozbawione zasad stanowisko reformizmu. Czy, sami nie wierząc w reformy, nie bronicie w rzeczywistości tej burżuazji, która dąży do wzbogacania się cudzym kosztem?

Jest rzeczą zrozumiałą, że czołowy oddział klasy robotniczej Rosji, petersburscy metalowcy, zadał druzgocącą klęskę reformistom i likwidatorom w ich własnym środowisku. Według danych liberalnej i reformistycznej gazety „Riecz” reformiści-likwidatorzy uzyskali 150 głosów na 2000, czyli  $7\frac{1}{2}$  głosu na sto. Czy nie dowodzi to raz jeszcze — po wyborach w kurii robotniczej do IV Dumy, po historii

## ZASADNICZE ZAGADNIENIA POLITYKI

powstania prasy robotniczej w Pitrze i w Moskwie — że likwidatorzy reprezentują tylko zdeorientowanych i pół-liberalnych inteligentów? że masa świadomych robotników twardo i zdecydowanie potępiła ich i odepchnęła?

„Siewiernaja Prawda” nr 28,  
4 września 1913 r.  
„Nasz Put’” nr 9,  
4 września 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”  
porównanego z tekstem  
gazety „Nasz Put’”

## LIBERAŁOWIE I DEMOKRACI W KWESTII JĘZYKÓW

Gazety już niejednokrotnie zajmowały się sprawozdaniem namiestnika kaukaskiego, które odznaczało się nie czarnoseciństwem, lecz nieśmiałym „liberalizmem”. Między innymi namiestnik wypowiada się przeciwko sztucznej rusyfikacji, tj. ruszczeniu narodowości nierosyjskich. Na Kaukazie przedstawiciele narodowości nierosyjskich *sami* starają się nauczyć dzieci po rosyjsku, jak na przykład w ormiańskich szkołach cerkiewnych, w których nauczanie języka rosyjskiego nie obowiązuje.

Wskazując na to jedna z najbardziej rozpowszechnionych w Rosji gazet liberalnych — „Russkoje Słowo” (nr 198) — wyciąga słuszny wniosek, że wrogi stosunek do języka rosyjskiego w Rosji „istnieje wyłącznie” wskutek „sztucznego” (trzeba było powiedzieć: przymusowego) wprowadzania języka rosyjskiego.

„O los języka rosyjskiego nie ma się co niepokoić. Wyalczy on sobie sam uznanie w całej Rosji” — pisze gazeta. I jest to słuszne, ponieważ wymagania obrotu ekonomicznego zawsze zmuszają żyjące w jednym państwie narodowości (dopóki będą one chciały żyć razem) do uczenia się języka większości. Im bardziej demokratyczny będzie ustroj Rosji, tym silniej, szybciej i szerzej rozwinie się kapitalizm, tym uporzycywiej wymogi obrotu ekonomicznego będą pchały różne narodowości do uczenia się języka najdogodniejszego we wzajemnych stosunkach handlowych.

Ale gazeta liberalna spieszy obalić samą siebie i dowieść swej liberalnej niekonsekwencji.

„Chyba nie znajdzie się nikt — pisze — nawet spośród przeciwników ruszczenia, kto by przeczył temu, że w tak ogromnym państwie jak Rosja powinien być jeden język ogólnopaństwowy i że takim językiem [...] może być tylko język rosyjski”.

Logika na opak! Malutka Szwajcaria nie traci, lecz zyskuje na tym, że nie ma w niej *jednego* języka ogólnopañstwowego, a jest ich aż trzy: niemiecki, francuski i włoski. W Szwajcarii 70% ludności stanowią Niemcy (w Rosji jest 43% Wielkorusów), 22% — Francuzi (w Rosji jest 17% Ukraińców), 7% — Włosi (w Rosji jest 6% Polaków i 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% Białorusinów). Jeżeli Włosi w Szwajcarii mówią często po francusku we wspólnym parlamencie, to czynią to nie pod przymusem jakiejś barbarzyńskiej ustawy policyjnej (takiej w Szwajcarii nie ma), lecz po prostu dlatego, że cywilizowani obywatele demokratycznego państwa sami wołają język zrozumiały dla większości. Język francuski nie wzbudza nienawiści Włochów, ponieważ jest to język wolnego, cywilizowanego narodu, język nie narzucany za pomocą odrażających zarządzeń policyjnych.

Dlaczegoż więc „ogromna” Rosja, o wiele bardziej niejednolita, straszliwie zacofana, ma *hamować* swój rozwój zachowaniem jakiegokolwiek przywileju na rzecz jednego z języków? Czy nie na odwrót, panowie liberałowie? Czy Rosja, jeśli chce dogonić Europę, nie powinna skończyć z wszystkimi wszelkiego rodzaju przywilejami możliwie najszybciej, możliwie najzupełniej, jak najbardziej stanowczo?

Jeśli odpadną wszelkie przywileje, jeśli ustanie narzucanie jednego z języków, to wszyscy Słowianie łatwo i szybko nauczą się wzajemnie rozumieć i nie będzie ich przerażała „okropna” myśl, że we wspólnym parlamencie rozlegną się przemówienia w różnych językach. A wymogi obrotu ekonomicznego same przez się *określą* ten język danego kraju, którego znajomość jest dla większości *korzystna* ze względu na stosunki handlowe. I określenie to będzie tym bardziej ugruntowane, że je przyjmie dobrowolnie ludność różnych narodów, będzie tym szybsze i szersze, im konsekwentniejszy będzie demokratyzm, im szybszy będzie skutek tego rozwój kapitalizmu.

Tak jak do wszystkich kwestii politycznych, tak i do kwestii języków liberałowie podchodzą jak obłudni kramarze, wyciągając jedną rękę (jawnie) do demokracji, drugą zaś (za plecami) do panów pańszczyźnianych i policjantów. Jesteśmy przeciwko przywilejom — krzyczy liberał, za plecami zaś wytargowuje sobie u panów pańszczyźnianych to jeden, to drugi przywilej.

Taki jest *każdy* liberalno-burżuazyjny nacjonalizm — nie tylko wielkoruski (ten jest najgorszy ze względu na posługiwanie się przemocą i ze względu na pokrewieństwo z panami Puriszkiewiczami), lecz również polski, żydowski, ukraiński, gruziński i każdy inny. Pod hasłem „kultury narodowej” burżuazja *wszystkich* narodów, zarówno w Austrii jak i w Rosji, *w rzeczywistości* dzieli robotników, osłabia demokrację, zawiera handlarskie transakcje z panami pańszczyźnianymi, frymarcząc prawami ludu i wolnością ludu.

Hasłem demokracji robotniczej jest nie „kultura narodowa”, lecz międzynarodowa kultura demokratyzmu i światowego ruchu robotniczego. Niech burżuazja oszukuje lud różnymi „pozytywnymi” programami narodowymi. Świadomy robotnik odpowie jej: istnieje tylko jedno rozwiązanie kwestii narodowej (o ile w ogóle możliwe jest jej rozwiązanie w świecie kapitalizmu, w świecie zysku, swarów i wyzysku), a rozwiązaniem tym jest konsekwentny demokratyzm:

Dowody: Szwajcaria w Europie Zachodniej — kraj starej kultury, i Finlandia w Europie Wschodniej — kraj młodej kultury.

Program demokracji robotniczej w kwestii narodowej: bezwarunkowo żadnych przywilejów dla żadnego narodu, dla żadnego języka; rozstrzygnięcie kwestii politycznego samookreślenia narodów, tj. ich oderwania się państwowego drogą zupełnie wolną, demokratyczną; wydanie ogólnopństwowej ustawy, mocą której każde zarządzenie (ziemstwa, miejskie, wspólnoty wiejskiej itd. itp.) wprowadzające w czymkolwiek bądź przywileje dla jednego z narodów, naruszające równouprawnienie narodów lub prawa mniejszości narodowej, uznaje się za bezprawne i nie mające mocy — i każdy obywatel państwa ma prawo żądać uchylenia takiego zarządzenia, jako sprzecznego z konstytucją, i kary więzienia dla tych, którzy takie zarządzenie wprowadziliby w życie.

Swarom narodowościowym między różnymi partiami burżuazyjnymi z powodu kwestii języka itd. demokracja robotnicza przeciwstawia żądanie bezwarunkowej jedności i całkowitego zespolenia się robotników *wszystkich* narodowości we *wszystkich* organizacjach robotniczych, zawodowych, spółdzielczych, spożywczych, oświatowych i wszel-

## LIBERAŁOWIE I DEMOKRACI W KWESTII JĘZYKOW

kich innych, jako przeciwwagę wszelkiego nacjonalizmu burżuazyjnego. Tylko taka jedność i zespolenie się może obronić demokrację, obronić interesy robotników przed kapitałem — który stał się już i staje się coraz bardziej międzynarodowy — może obronić interesy rozwoju ludzkości ku nowemu porządkowi życia, obcemu wszelkim przywilejom i wszelkiemu wyzyskowi.

„Siewiernaja Prawda” nr 29,  
5 września 1913 r.  
„Nasz Put” nr 12,  
7 września 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Siewiernaja Prawda”  
porównanego z tekstem  
gazety „Nasz Put”



## WYMOWA LICZB<sup>115</sup>

### I

Wiadomo, że w całej Rosji zarobki robotników przemysłowych bardzo skoczyły w górę właśnie w piątym roku i po piątym roku. Według sprawozdań inspektorów fabrycznych przeciętny zarobek robotnika przemysłowego w Rosji w pięcioleciu 1901—1905 wynosił 206 rubli, w następnym zaś pięcioleciu 1906—1910 — 238 rubli.

Zarobki robotników w guberni moskiewskiej są nieco niższe od przeciętnych zarobków w całej Rosji. W latach 1901—1905 wynosiły one, według statystyki inspektora fabrycznego Koz'minycha-Łanina, 201 rubli, w następnym zaś czteroleciu 1906—1909 — 235 rubli.

Tak więc dzięki rokowi piątemu zarobki robotników moskiewskich podniosły się przeciętnie o *34 ruble* na 1 zatrudnionego, tj. prawie o 17%. Jeśli przyjąć liczbę robotników przemysłowych w guberni moskiewskiej za 300 do 350 tysięcy, daje to sumę *rocznej* wygranej wszystkich robotników *około 11 milionów rubli*.

Widzimy, że poważne polepszenie sytuacji ekonomicznej robotników zostało okupione ofiarami, które ponieśli w strajkach 1905 r.

I chociaż po zwycięstwie systemu trzecioczerwcowego, tj. systemu kontrrewolucyjnego (przeciwrewolucyjnego), znów unicestwiono cały szereg zdobyczy robotniczych, to jednak nie udało się kapitałowi sprowadzić zarobków do ich poprzedniego niskiego poziomu. W okresie od roku 1901 do 1905 zarobki robotników w guberni moskiewskiej wynosiły około 200 rubli rocznie, a w poszczególnych latach wahały się od 197 rb. (rok 1902) do 203 rb. (rok 1905). W roku 1906, kiedy po raz pierwszy uwidoczniły się rezultaty piątego roku, zarobek podniósł się do 228 rb., następnie

## WYMOWA LICZB

w roku 1907 do 237 rb., w 1908 r. obniżył się nieco ( $236\frac{1}{2}$  rb.), w roku 1909 osiągnął znowu 237 rubli.

Liczby wykazują, że bez osiągnięć lat 1905—1906 nędza robotników stałaby się zupełnie nie do zniesienia, albowiem drożyzna w ciągu ostatniego dziesięciolecia wciąż wzrasta.

### II

Zarobek robotników w wielkich fabrykach guberni moskiewskiej jest z reguły wyższy niż w małych. Na przykład przeciętny zarobek roczny włóknarzy, którzy stanowią 68%, tj. ponad dwie trzecie ogólnej liczby robotników przemysłowych naszej guberni, w roku 1909 wynosił:

	Rubli	w %
W fabrykach liczących ponad 1 000 rob. ....	219	100
” ” ” 501—1 000 ” .....	204	93
” ” ” 101— 500 ” .....	197	90
” ” ” 51— 100 ” .....	188	86
” ” ” 21— 50 ” .....	192	88
” ” ” 20 i mniej ” .....	164	75
<i>Ogółem</i> .....	211	96

Im większa jest fabryka, tym wyższy jest zarobek robotników. Wśród metalowców obserwujemy to samo. W wielkiej fabryce robotnikom łatwiej jest się zjednoczyć i stawiać opór kapitałowi, łatwiej bronić wspólnie swych żądań. Aby dogonić swych przodujących towarzyszy, robotnicy małych fabryk i warsztatów powinni się gorliwie łączyć w związki (zawodowe, oświatowe, spółdzielcze i inne) i mocniej skupiać się wokół swej gazety robotniczej.

Wskutek większej zwartości robotników w wielkich fabrykach — strajki robotników są tu i łatwiejsze do zorganizowania, i mają pomyślniejszy przebieg. Wielkie fabryki brały w ruchu strajkowym lat 1905 i 1906 większy udział niż małe.

W związku z tym widzimy, że robotnicy większych fabryk *więcej zyskali* na strajkach w tych latach niż robotnicy małych zakładów. Oto dane dotyczące robotników wszystkich gałęzi przemysłu guberni moskiewskiej:

WYMOWA LICZB

Kategorie fabryk według liczby robotników	Przeciętny zarobek roczny 1 robotnika		Wzrost w rublach
	W pięcioleciu (1901—1905)	W czteroleciu (1906—1909)	
Liczące ponad 1 000 osób	196	234	+ 38
" 501—1 000 "	186	231	+ 45
" 101— 500 "	211	238	+ 27
" 51— 100 "	215	240	+ 25
" 21— 50 "	216	241	+ 25
" 20 i mniej "	193	207	+ 14
<i>Ogółem</i>	201	235	+ 34

W związku z tymi liczbami należy wytłumaczyć przede wszystkim wyjątek (pozorny) od wyżej przytoczonej reguły, na mocy której zarobki w wielkich fabrykach są większe niż w małych. Chodzi o to, że metalowcy, drukarze i niektórzy inni zarabiają o wiele więcej niż włókniarze (360 rb., 310 rb. wobec 211 itp.). *Udział* zaś włóknarzy w ogólnej liczbie robotników fabryk największych jest znacznie większy niż średnich i małych. Stąd właśnie wynika pozorny wyjątek od reguły: jakoby zarobki w średnich i małych fabrykach były wyższe niż w wielkich.

Cóż możemy wywnioskować z podwyżki zarobków w dużych i małych fabrykach po piątym roku?

W wielkich fabrykach (500 robotników i więcej) zwiększenie to wynosi około 40 rubli rocznie, tzn. około 20 kopiejek na rublu.

W średnich i małych fabrykach, od 21 do 500 osób, zwiększenie równa się około 25 rubli, tj. około 12 kop. na rublu.

W najmniejszych fabrykach (20 osób i mniej) zwiększenie wynosi zaledwie 14 rubli, tj. 7—8 kop. na rublu.

Tak więc bardziej energiczna i zgodna walka strajkowa robotników w wielkich fabrykach doprowadziła w rezultacie do większej podwyżki płacy roboczej. Wskazaliśmy już, że robotnicy małych fabryk łącząc się w związki mogą dorównać pod tym względem robotnikom wielkich fabryk.

III

Zdobycze osiągnięte przez robotników dzięki walce strajkowej roku piątego wyraziły się nie tylko we wzroście płacy roboczej. Zmieniła się ponadto na lepsze cała w ogóle sytuacja robotnika.

Rozmiarów tej poprawy sytuacji robotników nie można wyrazić dokładnie w liczbach, każdy jednak robotnik dobrze zrozumiał i odczuł tę poprawę w latach 1905—1906.

Dane inspektora fabrycznego Koz'minycha-Łanina pozwalają tylko określić wpływ roku piątego na *stosowanie kar pieniężnych* wobec robotników. Nakładając kary pieniężne na robotników kapitalista usurpuje sobie rolę sędziego. Dlatego z karami pieniężnymi wiąże się zawsze szczególnie wiele samowoli w stosunku do robotników, czasami zaś po prostu znęcanie się nad nimi. Oczywiście, robotnicy żądają zawsze *zniesienia* kar pieniężnych, pozabawienia kapitalistów prawa występowania w roli sędziów w swojej własnej sprawie.

Oto dane o nakładaniu kar pieniężnych na wszystkich robotników w guberni moskiewskiej, według lat:

Lata	Srednio na 1 robotnika przypadało kar pieniężnych w kopiejkach
1901.....	30
1902.....	27
1903.....	27
1904.....	29
1905.....	17
1906.....	12
1907.....	15
1908.....	18
1909.....	21

Widzimy, jak skutecznie „zredukowali” robotnicy sumę kar pieniężnych. Do roku 1905 kary pieniężne wynosiły od 27 do 30 kopiejek na robotnika.

Nadchodzi rok piąty. Kary pieniężne zmniejszają się od razu prawie o połowę: do 17 kopiejek. W roku 1906 rezultaty roku piątego uwidaczniają się jeszcze wyraźniej: kary zmniejszają się do 12 kopiejek.

Rewolucja mija. Kapitałiści nabierają odwagi. Kary znów się podnoszą — do 15—18—21 kopiejek.

Ale nawet w roku 1909 — a był to rok najbardziej głuchej i najdłuższej ciszy — kapitalistom nie udaje się podnieść kar pieniężnych do poprzedniej, skandalicznej wysokości. Chociaż kapitalista wysługuje się ze wszystkich sił Puriszkiwiczowi, to jednak obu „miłym przyjaciółom” nie udaje się powrócić do przeszłości: *robotnik w Rosji*

*nie jest już ten sam.* Robotnik w Rosji już się czegoś nauczył!

Jeśli się porówna sumę kar z sumą zarobków robotników — a takie porównanie jest rzeczą konieczną, jako że nie jest to jedno i to samo płacić dwudziestokopiejkową z zarobku rublowego i z półtorarublowego — to zwycięstwo robotników w roku piątym uwydatni się jeszcze jaskrawiej.

Średnio na 100 rubli zarobku robotników przypadało w ciągu roku kar w kopiejkach:

w 1901 roku .....	15	w 1906 roku .....	5
" 1902 " .....	14	" 1907 " .....	6
" 1903 " .....	13	" 1908 " .....	8
" 1904 " .....	14	" 1909 " .....	9
" 1905 " .....	9		

W wyniku więc roku piątego robotnicy w guberni moskiewskiej wywalczyli *trzykrotne* zmniejszenie skandalicznych kar. Wywalczą też zupełne zniesienie kar pieniężnych.

#### IV

Na zakończenie zatrzymamy się nieco nad kwestią, jaką część zarobku otrzymują robotnicy moskiewscy w gotówce.

Sytuacja robotników moskiewskich jest pod tym względem ciężka. W roku 1909 otrzymali oni ogółem 73 miliony rubli płacy roboczej; z tego 61½ mln rb., tj. 84,2%, wypłacono im w gotówce. Prawie dziesiątą część płacy, 7,2 mln rb., wypłacono im w artykułach spożywczych i w towarach ze sklepów fabrycznych. Ten rodzaj płacy stawia robotników w pańszczyźnianą zależność od przedsiębiorców i daje przedsiębiorcy „zysk dodatkowy”.

Szczególnie zła jest pod tym względem sytuacja robotników w przemyśle przetwarzającym bawełnę: więcej niż piątą część zarobku (5,9 mln rb. na 28,8) wypłacono im w artykułach spożywczych. Gdyby robotnicy wywalczyli sobie wolne spółdzielnie robotnicze, niewolnicy kapitału nie tylko oszczędziliby setki tysięcy rubli, ale znikłaby również ich półpańszczyźniana zależność od sklepów *przedsiębiorców*.

Dalej, 3¾ miliona rubli (5%) płacy roboczej robotnicy otrzymali w postaci zapłaty za produkty, które wzięli w sklepach zrzeszeń spożywców i in. Wreszcie 680 tysięcy rubli (0,9%) płacy roboczej otrzymali w postaci utrzymania ci robotnicy, którzy byli na wikcie przedsiębiorców.

## WYMOWA LICZB

Ten rodzaj płacy, skazujący robotnika na tysiące form zależności osobistej o charakterze pańszczyźnianym, zachował się bardzo wyraźnie w przemyśle przetwarzającym jedwab i len, następnie zaś w przemyśle artykułów spożywczych i produktów zwierzęcych.

Co się tyczy wpływu roku piątego na formy płacy robotniczej, to pod tym względem nie osiągnięto prawie żadnych zdobyczy. Oto dane od roku 1901:

Lata	Całkowita suma zarob- ków robot- niczych (mln rb.)	W tym wypłacono (w %)			
		W gotówce	W towarach ze sklepów fabrycznych	Pobrano ze zrzeczeń spoż.	Utrzymanie robotników na wikcie przedsiębior- ców
1901	53	81,4	8,9	7,3	2,4
1902	54	81,5	9,1	7,0	2,4
1903	57	83,0	8,3	6,6	2,1
1904	55	82,7	9,0	6,5	1,8
1905	57	82,8	9,2	6,5	1,5
1906	64	85,1	7,6	5,8	1,5
1907	71	83,8	9,4	5,3	1,5
1908	73	82,9	10,4	5,2	1,5
1909	73	84,2	9,8	5,1	0,9

Po roku 1905 wypłata w gotówce zwiększyła się w bardzo nieznacznym stopniu. Równie nieznacznie zmniejszył się zasięg systemu utrzymywania robotników na wikcie pracodawców. Przeciwnie, wypłata zarobków poprzez sklepy fabryczne nieco się nawet zwiększyła.

Ogólnie biorąc, sytuacja pozostała równie zła jak przedtem. Robotnikom moskiewskim wypadnie domagać się wypłaty zarobków w gotówce i walczyć o zastąpienie sklepów fabrycznych wolnymi robotniczymi zrzeczeniami spożywców.

„Nasz Put” nr nr 13 i 14;  
8 i 10 września 1913 r.  
Podpisy: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Nasz Put”

## PANOWIE BURŻUA O ROLNICTWIE „OPARTYM NA PRACY”

Na kijowskim zjeździe rolniczym przed 1000 obszarników z całej Rosji pan profesor Kosinski wygłosił pierwszy referat dowodząc, że zwyciężyło w rolnictwie „gospodarstwo oparte na pracy”.

Zagadnienie gospodarstwa „opartego na pracy” jest jednym z najważniejszych zagadnień dla wyjaśnienia stosunków kapitalistycznych w rolnictwie. Istnieje poza tym w Rosji burżuazyjna partia narodników (w tym „lewicowych”), która stara się przekonać robotników o swej socjalistyczności, broniąc przede wszystkim właśnie gospodarstwa „opartego na pracy”. Dlatego zorientowanie się w tym, co to jest gospodarstwo „oparte na pracy”, jest dla każdego świadomego robotnika rzeczą konieczną.

Burżuazyjny pan profesor Kosinski, nie przytaczając absolutnie żadnych danych, zapewniał, że gospodarstwa chłopskie rośnie, wielkie zaś gospodarstwa eksploatujące pracę najemną rozpadają się i giną. Przy tym pan profesor

„rozdzielił trzy rodzaje gospodarstw chłopskich: 1) parcelowe (karłowate), kiedy chłop pracuje gdzieś w fabryce, a w domu, na wsi, posiada tylko zagrodę i ogród, którego uprawa nieco uzupełnia jego dochód; 2) wyżywieniowe — kiedy chłop posiada większą ilość ziemi, ale uprawa jej nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb rodziny; część członków rodziny pracuje poza domem; 3) oparte na pracy, stanowiące pełne gospodarstwo chłopskie, w którym pracuje cała rodzina. Ewolucja (rozwój) agrarna prowadzi do likwidacji gospodarstw wyżywieniowych i wyparcia ich przez gospodarstwa oparte na pracy i parcelowe. Przyszłość zapewnioną mają przed sobą głównie gospodarstwa oparte na pracy. Średnia na skalę rosyjską wielkość ich posiadłości wynosi około 50 dziesięcin. Triumfowi gospodarstwa opartego na pracy nie towarzyszy bynajmniej proletaryzacja wsi” („Kijewska Mysl” nr 242).

Oto macie podstawy burżuazyjnej teorii rolnictwa „opartego na pracy”, którą przejęli narodnicy. Każdy robotnik, choć trochę obznajmiony z ekonomią polityczną, dojrzy od razu, że gospodarstwami parcelowymi, czyli karłowatymi, panowie burzua nazywają gospodarstwa *proletariackie*, parobczańskie, „gospodarstwa” robotników *najemnych*.

Gospodarstwami „wyżywieniowymi” nazywa on widocznie drobne gospodarstwa chłopskie przeważnie prowadzące gospodarke nie wymienną, nie towarową, lecz naturalną (zdobywające wyżywienie dla siebie). Przyznając, że gospodarstwa te są wypierane, nasz nieświadomy profesor burżuazyjny uznaje tym samym zwycięstwo kapitalizmu, wzrost wymiany i wypieranie drobnego gospodarstwa. Wypieranie *przez jakie* gospodarstwa? Po pierwsze, przez gospodarstwa proletariackie. To właśnie nazywa się proletaryzacją, panie nieświadomy profesorze! Po wtóre, przez gospodarstwa „oparte na pracy” — obejmujące średnio około 50 dziesięcin.

Pozostaje mi jeszcze udowodnić nieświadomemu profesorowi i jego eserowskim (narodnickim) uczniom, że gospodarstwa „oparte na pracy” — to właśnie gospodarstwa *drobnoburżuazyjne, kapitalistyczne*.

Jaka jest zasadnicza cecha kapitalizmu? — Posługiwanie się pracą najemną. Czas już, żeby nasi profesorowie i eserowcy nauczyli się tej prawdy.

Cóż mówi nam europejska naukowa statystyka pracy najemnej w gospodarstwie chłopskim? Mówi ona, że nie tylko gospodarstwa 50-dziesięcinowe, ale nawet gospodarstwa posiadające *ponad 10 hektarów* (hektar = około 1 dziesięciny) *w większości wypadków* nie obywają się bez pracy najemnej!

*Niemcy*. Ostatni spis z roku 1907. Liczba gospodarstw 10—20-hektarowych — 412 741. Liczba robotników najemnych w tych gospodarstwach — 711 867. Nawet gospodarstwa 5—10-hektarowe mają 487 704 robotników najemnych na 652 798 gospodarstw. Innymi słowy: nawet tu liczba robotników najemnych przekracza połowę liczby gospodarstw. Każdy zaś wie, że drobni chłopcy w ogromnej większości wypadków zatrudniają nie więcej niż jednego robotnika najemnego.

*Austria*. Ostatni spis z roku 1902. Liczba gospodarstw 10—20-hektarowych — 242 293. *Większość* — 142 272, tj.



prawie  $\frac{3}{5}$ , zatrudnia robotników najemnych. Dodajmy, że Austria, jeśli chodzi o rozwój kapitalizmu, jest krajem o wiele bardziej zacofanym niż Niemcy. Procent robotników najemnych w całym rolnictwie austriackim jest *dwa razy* mniejszy (14%) niż w rolnictwie niemieckim (30%).

*Szwajcaria.* Ostatni spis z roku 1905. Liczba gospodarstw 10—15-hektarowych — 19 641. Spośród nich zatrudnia robotników najemnych — 11 148, tj. *większość*. Spośród gospodarstw 5—10-hektarowych w Szwajcarii około 36%, w Austrii — 33% ma robotników najemnych.

Można na podstawie tego wyrobić sobie sąd o bezgranicznej ignorancji lub skrajnej niesumienności burżuazyjnego profesora, za którym wloką się narodnicy, a który *przeczy* proletaryzacji wsi *uznając* fakt wypierania gospodarstw „wyżywieniowych”, po pierwsze, przez gospodarstwa proletariackie, po wtóre zaś przez gospodarstwa „oparte na pracy”, nazywając tym słodziutkim słówkiem gospodarstwa zatrudniające robotników najemnych!

Wszyscy ci, którzy wysławiają sukcesy rolnictwa „opartego na pracy” w warunkach kapitalizmu (w ich liczbie nasi lewicowi narodnicy) — to burżua oszukujący robotników. Oszustwo polega, po pierwsze, na upiększaniu burżuazji. Wyzyskiwacz pracy najemnej nazywa się „pracującym” gospodarzem! Po wtóre, oszustwo polega na zatuszowywaniu przepaści między ogromną masą gospodarstw proletariackich a znikomą mniejszością gospodarstw kapitalistycznych.

Interesy burżuazji wymagają upiększania kapitalizmu i zacierania przepaści klasowej. Interesy proletariatu wymagają zdemaskowania kapitalizmu i wyzysku pracy najemnej, wymagają otworzenia masom oczu na głębię przepaści klasowej.

Oto krótkie dane o przepaści klasowej w rolnictwie niemieckim według spisu z roku 1907. Ogółem gospodarstw — 5,7 miliona. W tym proletariackich (do 2 hektarów ziemi) — 3,4 miliona. Ogromna większość tych „gospodarzy” — to *robotnicy najemni* posiadający skrawek ziemi.

Następne z kolei to drobne gospodarstwo (2—5 ha; 1,0 miliona gospodarstw). Są to najbiedniejsi chłopci. Mniej niż połowa (495 tysięcy) — to samodzielni rolnicy *bez* ubocznych zajęć zarobkowych. Większość potrzebuje ubocznych zajęć zarobkowych, tzn. zmuszona jest do sprzeda-

wania swej siły roboczej. Tym chłopom najłatwiej jest przyłączyć się do proletariatu.

Łączmy ich razem w 1 grupę: gospodarstwa proletariackie i drobne gospodarstwa chłopskie.

2 grupa: średnie gospodarstwa chłopskie (5—10 ha). Dość liczne spośród nich wyzyskują, jak widzieliśmy, robotników najemnych. Średni chłop — to drobny burżua wahający się pomiędzy proletariatem a burżuazją.

3 grupa — to pozostali, tzn. kapitaliści (20 ha i więcej) i bogaci chłopi (10—20 ha). Widzieliśmy, że bogaci chłopi *przeważnie* wyzyskują robotników najemnych.

Tak więc 1 grupa — gospodarstwa proletariackie i drobne gospodarstwa chłopskie; druga — średnie gospodarstwa chłopskie; trzecia — wielkie gospodarstwa chłopskie i czysto kapitalistyczne. Zobaczmy więc, ile ziemi i bydła posiadają te grupy:

Grupy	Posiadają (w milionach)				
	Liczba gospodarstw (w mln)	Pracowników	Ziemi (w hektarach)	Bydła (w przeliczeniu na duże sztuki)	Maszyn
1 .....	4,4	7,3	5,0	7,0	0,2
2 .....	0,6	2,5	4,6	5,1	0,4
3 .....	0,7	5,4	22,2	17,3	1,2
<i>Razem .....</i>	5,7	15,2	31,8	29,4	1,8

Oto, proszę, obraz współczesnego rolnictwa, nie profesorski, nie narodnicki, ale za to rzeczywisty. *Większa* część ziemi, bydła, maszyn jest w rękach znikomej mniejszości (mniej niż  $\frac{1}{8}$ —0,7 na 5,7) kapitalistów i chłopów-burżua. *Ogromna masa* „gospodarzy” (4,4 mln na 5,7) ma na 1 gospodarstwo mniej niż dwóch pracowników, mniej niż dwie dziesiątyny, mniej niż dwie sztuki bydła. Są to nędzarze. Ich udział w całej produkcji rolniczej jest znikomy. Wodzi się ich za nos obiecując im możliwość ratunku w kapitalizmie.

Porównajmy wydajność pracy w różnych grupach (tj. ilu pracowników przypada na 1 dziesiącinę ziemi, na 1 sztukę bydła), a zobaczymy barbarzyńskie rozproszenie i trwonienie pracy w drobnym gospodarstwie. U kapitalistów zaś zobaczymy prawie wszystkie maszyny i wysoką wydajność pracy.

PANOWIE BURŻUA O ROLNICTWIE „OPARTYM NA PRACY”

Porównajmy liczbę bydła z ilością ziemi (włączając w to łąki, pastwiska i in.) w różnych grupach. Zobaczymy głodne bydło w drobnym gospodarstwie i kapitalistyczne „dobre interesy” górnej garstki.

Marksiści bronią interesów mas wyjaśniając chłopom: nie ma dla was ratunku poza przyłączeniem się do walki proletariackiej. Profesorowie-burżua i narodnicy oszukują masy bajeczkami o drobnym, „opartym na pracy” rolnictwie w kapitalizmie.

„Nasz Put’” nr 15,  
11 września 1913 r.  
„Prawda Truda” nr 4,  
14 września 1913 r.  
Podpis: W. I l j i n

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda Truda”

## HARRY QUELCH

W środę 17 września (4 września s.s.) zmarł w Londynie towarzysz Harry Quelch, przywódca angielskich socjaldemokratów. Organizacja socjaldemokratów angielskich została założona w roku 1884 pod nazwą Federacji Socjaldemokratycznej. Od roku 1909 przybrała nazwę Partii Socjaldemokratycznej, od roku zaś 1911, po włączeniu do niej pewnych istniejących oddzielnie grup socjalistycznych — Brytyjskiej Partii Socjalistycznej.

Harry Quelch był jednym z najbardziej energicznych i oddanych działaczy socjaldemokracji angielskiej. Był on działaczem nie tylko socjaldemokratycznej, partyjnej, lecz i zawodowej organizacji klasy robotniczej. Londyński Oddział Związku Zawodowego Drukarzy niejednokrotnie wybierał go na swego przewodniczącego. Był on też kilkakrotnie przewodniczącym Londyńskiego Biura Związków Zawodowych „Rady Rzemiosł” („Trades Council”).

Quelch był redaktorem centralnego organu socjaldemokratów angielskich — gazety codziennej „Sprawiedliwość” („Justice”)<sup>116</sup>, jak również partyjnego miesięcznika „Socjaldemokrata”<sup>117</sup>.

W całej robocie socjaldemokracji angielskiej brał on najbardziej bezpośredni udział występując stale jako mówca na zebraniach partyjnych i ludowych. Na kongresach międzynarodowych i w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym Quelch niejednokrotnie reprezentował socjaldemokrację angielską. Nawiasem mówiąc, na Międzynarodowym Kongresie Socjalistów w Stuttgarcie spotkały Quelcha represje ze strony rządu wirtemberskiego, który *wydał* go ze Stuttgartu (bez sądu, z rozkazu policji, jako cudzoziemca) za to, że na zebraniu ludowym Quelch nazwał konferencję

haską „a thief's supper” (dosłownie: zebranie złodziei). Kiedy nazajutrz po wydaleniu Quelcha otwarto posiedzenie kongresu, delegaci angielscy nie zajęli krzesła, na którym siedział Quelch, i zawiesili na tym krześle plakat z napisem: „tu siedział Harry Quelch, wydany wczoraj przez rząd wirtemberski”.

Niemcy południowi chępią się często swą nienawiścią do Prusaków z ich służbistością, biurokratyzmem, panowaniem się policji, ale sami postępują jak najgorsi Prusacy, gdy sprawa dotyczy proletariusza-socjalisty.

Historyczne warunki działalności socjaldemokracji angielskiej, której przywódcą był Quelch, są niezwykle specyficzne. W najbardziej postępowym kraju kapitalizmu i wolności politycznej udało się burżuazji angielskiej (która jeszcze w XVII wieku załatwiła się z monarchią absolutną w dość demokratyczny sposób) *wywoląć* w XIX wieku *rozłam* w angielskim ruchu robotniczym. W połowie XIX wieku Anglia korzystała z nieograniczonego niemal monopolu na rynku światowym. Dzięki monopolowi zyski kapitału angielskiego były niewiarygodnie wielkie: można było w drobnej części podzielić się okruchami tych zysków z arystokracją robotniczą — z wykwalifikowanymi robotnikami fabrycznymi.

Ta arystokracja robotnicza, mająca wtedy znośne zarobki, zamknęła się w ciasnych, egoistycznych cechowych związkach oddzieliwszy się od mas proletariatu i stając w polityce po stronie liberalnej burżuazji. I jeszcze dotychczas chyba nigdzie na świecie nie ma takiej liczby liberałów wśród przodujących robotników jak w Anglii.

Ale w ostatniej ćwierci XIX wieku sprawa zaczęła się zmieniać. Monopol Anglii został podkopany przez Amerykę, Niemcy itd. Ekonomiczna podstawa ciasnego, mieszczańskiego profesjonalizmu i liberalizmu wśród robotników angielskich została zburzona. Socjalizm znowu podnosi w Anglii głowę, przenika do mas i rośnie niepowstrzymanie *wbrew* doprowadzającemu do rozpaczki oportunistom oscylującym wokół socjalizmu angielskiej inteligencji.

Quelch stał w pierwszych szeregach tych, co wytrwale i z przekonaniem walczyli przeciwko oportunistom i liberalnej polityce robotniczej w angielskim ruchu robotniczym. Prawda, że oderwanie się od mas nadawało czasami angielskim socjaldemokratom charakter do pewnego stopnia sek-

## HARRY QUELCH

ciarski. Przywódca i założyciel socjaldemokracji angielskiej, Hyndman, stoczył się nawet do szowinizmu. Ale partia socjaldemokratyczna przeciwstawiła mu się, i w całej Anglii *tylko* brytyjscy socjaldemokraci prowadzili w ciągu dziesięcioleci systematyczną propagandę i agitację w duchu marksistowskim. Jest to ogromna zasługa historyczna Quelcha i jego towarzyszy. Plony działalności marksisty Quelcha uwydatnią się z całą siłą w najbliższych latach angielskiego ruchu robotniczego.

Nie można nie wspomnieć na zakończenie o sympatii Quelcha dla socjaldemokratów rosyjskich i o pomocy, którą im okazywał. 11 lat temu rosyjska gazeta socjaldemokratyczna<sup>118</sup> musiała być drukowana w Londynie. Socjaldemokraci angielscy z Quelchem na czele z całą gotowością ofiarowali swą drukarnię. Sam Quelch musiał się w tym celu „ścieśnić”: cienką przegródką z desek oddzielono mu w drukarni kącik zamiast pokoju redaktorskiego. W kąciku mieściło się malutkie biurko z półką książek had nim i krzesło. Kiedy piszący te słowa odwiedzał Quelcha w tym „gabinecie redaktorskim”, miejsca na drugie krzesło już nie było...

„Prawda Truda” nr 1,  
11 września 1913 r.  
„Nasz Puł” nr 16,  
12 września 1913 r.  
Podpis: W. I.

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według tekstu  
gazety „Prawda Truda”

**TEKSTY  
ROBOCZE**

PLAN ARTYKUŁU  
„TRZY ŹRÓDŁA I TRZY CZĘŚCI  
SKŁADOWE MARKSIZMU”\*

Socjalizm, jego treść  
(protest i walka *uciskanych* klas przeciw systemowi ucisku).

Socjalizm utopijny.

Wskutek całego szeregu przyczyn historycznych rozwój Francji wykazał najwyraźniej siły napędowe rozwoju: walkę klasową.

Polityka z chaosu i oszustwa stała się nauką, możliwa jest *weryfikacja* etc. { Organisierte Massenbewegung\*\*:  
wyzwolenie robotników — dziełem samych robotników.

Socjalizm stał się z utopijnego naukowym, przyjął teorię walki klasowej. Kamień węgielny polityki marksizmu.

---

---

ΣΣ Jednolity światopogląd filozoficzny.

Analiza ustroju ekonomicznego, wyjaśnienie przyczyn niewolnictwa najemnego i praw rozwoju kapitalizmu.

Walka klasowa jako środek wyjścia.

Σ=nauka proletariatu.

*Napisane w marcu 1913 r.*

*Po raz pierwszy opublikowano*

*w 1959 r. w czasopiśmie*

*„Woprosy istorii KPSS” nr 4*

*W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu*

---

\* Patrz niniejszy tom, s. 40—47. — *Red.*

\*\* Zorganizowany ruch mas. — *Red.*



## KONSPEKTY REFERATU W KWESTII NARODOWEJ\*

### 1

*Wstęp.* Aktualność kwestii narodowej.

Wojowniczość nacjonalistycznej reakcji. Kwestia narodowa w partiach socjalistycznych.

I (A)

1. Średniowieczny partykularyzm. Dialekty —  $n+1$ . Język narodowy a łacina.
2. Postulaty ekonomiczne i demokratyczne państwa narodowego.
3. Centralizm demokratyczny jako ogólny typ „normalnych” państw.  
Centralizm *versus*\*\* samorząd lokalny.  
„Państwo narodowe”

+ „*teoria*”<sup>α-ε</sup><sub>((1)—(5))</sub>.

(B)

Postulat samookreślenia narodów, jego znaczenie i konieczność.

4. Ogólnodemokratyczne i historyczno-rosyjskie.

(Tezy § 1 — 2)  
(a) — (d)

5. Jego sens. Tezy § 3 — § 4.
6. Przykład Norwegii.

(C)

7. Równouprawnienie narodów a przywileje narodowe.
8. *Język państwowy*. Szwajcaria versus Rosja.
9. Autonomia terytorialna czy personalna?  
Znaczenie terytorium.
10. Obwody narodowe Rosji.
11. Autonomia kulturalno-narodowa

\* Patrz niniejszy tom, s. 302—309. — *Red.*

\*\* Przeciw. — *Red.*

- (α) hasło kultury narodowej jest niesłuszne.
- (β) sprzeczne z internacjonalizmem.
- (γ) wciąga w sferę wpływu burżuazyjnego nacjonalizmu...
- (δ) nacjonalizm absolutny i wyrafinowany.
- (ε) odciąganie od zadań demokratycznych.
- (ς) różnorodny skład społeczny narodów.
- (η) miasta i wsie.
- (θ) autonomia kulturalno-narodowa — klerykalizm.

Brno i Stalin Ukraińcy
---------------------------------

- (ι) sztuczny charakter („sejmy”).
- (χ) nie zbawia.
- (λ) kurie narodowościowe.
- (μ) jej cel — „odgrodzić się”, a trzeba — jednoczyć.

*11 bis.* Brneński program: § 3.

Zjazd w Brnie. *Fiasko* autonomii kulturalno-narodowej.

*11 ter.* Żydzi.

Recepcja. *Tezy*, s. 13.

12. Ogólnopolskie prawo i gwarancje praw mniejszości.

Tezy § 6.

Prawo ścigania za naruszenie respective żądanie anulowania.

Kontrargumenty Medema i ich analiza\*.

D 13. Austria

Wimberg Brno Cytaty z O. Bauera Czesi i separatyzm Krach
--

14. Rosja. Tezy § 9 (s. 17).

15. Sierpniowa konferencja likwidatorów versus konferencja s.-r.

\* Patrz niniejszy tom, s. 121—122, 217—218. — *Red.*

*T r z y c z ę ś c i :*

- I A) Narodowość jako burżuazyjno-demokratyczny postulat i hasło.  
 B) Żądanie samookreślenia narodowego jako prawa.
- II C) Autonomia kulturalno-narodowa.  
 D) Austriacki i rosyjski program sd.

*U k r a i n a:* Bacziński

Ukraińskość i Struwe.  
 Burżuazja rozdziela.  
 Korzenie walki narodowej.  
 Walka z ukraińskością.

Judenfrage. K. Kautsky.  
 Norwegia.

Austria — „chory człowiek” po Turcji.

Sztuczny charakter Austrii (1848)

Rozpad Austrii czy federacja demokratycznych państw narodowych?

K. Kautsky versus Renner-Springer und O. Bauer.  
 Słowiański ruch narodowy na Bałkanach.  
 Azja i jej ewolucja demokratyczna. Turcja — Persja  
 — Chiny — Indie.

Autonomia kulturalno-narodowa i klerykalizm (Brno).

Różnorodny skład socjalny różnych narodów.  
Kapitalizm jako młyn narodów.  
Miasta i wsie. Różny skład narodowy.

Ironia losu: narody z terytorium *nie* akceptują eksterytorialnej autonomii narodów — a naród bez terytorium nie zostaje uznany *nawet* przez zwolenników autonomii narodowej jako zasady.

Recepcja „autonomii kulturalno-narodowej” w Rosji.  
*Europejskie* burżuazyjne partie żydostwa a autonomia kulturalno-narodowa.

Norwegia i jej oddzielenie się w 1905 r.

Szwajcaria i jej stosunki „językowe” (*respectively narodowe*)

{ Dziwactwo (język prowansalski we Francji i próby jego ożywienia). Idem w Niemczech z *Plattdeutsch*.  
{ Denacjonalizacja.

Napisane przed 26 czerwca  
(9 lipca) 1913 r.

Po raz pierwszy opublikowano  
w 1937 r. w serii  
„Leniniskij sbornik XXX”

W piątym wydaniu rosyjskim  
wydrukowano według rękopisu

WYKAZ PRAC  
W. LENINA  
DOTYCHCZAS  
NIE ODNALEZIONYCH

\*

PRZYPISY

\*

SKOROWIDZE

\*

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI  
W. LENINA

WYKAZ PRAC W. LENINA  
DOTYCZĄCYCH NIE ODNALEZIONYCH  
(marzec—wrzesień 1913)

WYSTĄPIENIE NA NARADZIE CZŁONKÓW KC SDPRR  
W KRAKOWIE

Narada członków KC SDPRR, na której prawdopodobnie występował Lenin, odbyła się w dniach 10—13 (23—26) marca 1913 r. w Krakowie. Na naradzie tej rozpatrywano sprawę zwiększenia rozmiarów gazety „Prawda” i rozszerzenia składu redakcji.

Informacje o tym, że taka narada odbyła się, znajdują się w materiałach departamentu policji przechowywanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Moskwy (CPAHM).

ODCZYT „ROSJA WSPÓŁCZESNA A RUCH ROBOTNICZY”

W. Lenin wygłosił odczyt na ten temat 5 (18) kwietnia 1913 r. w Uniwersytecie Ludowym w Krakowie.

W polskiej gazecie „Naprzód” nr 92 z 22 kwietnia 1913 r. zamieszczono następujące sprawozdanie z odczytu: „Przed paru dniami wygłosił w Krakowie jeden z najwybitniejszych wodzów rosyjskiej socjalnej demokracji, tow. Lenin, odczyt. Podajemy go w krótkim streszczeniu...” Sprawozdanie dziennikarskie z odczytu drukuje się w niniejszym tomie, s. 52—58.

POCZĄTEK ARTYKUŁU

„W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM WSTĘPNYM W 189 NUMERZE  
GAZETY «ŁUCZ»”

Artykuł został napisany przed 10 (23) maja 1913 r. W Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR przechowywana jest część rękopisu tego artykułu — od 7 do 14 strony.

ARTYKUŁY:

- „ORDYNARNE OSZUSTWO”. Napisany 10 (23) maja 1913 r.
- „O OSIĄGNIĘCIACH CUDZOZIEMCÓW”. Napisany 11 (24) maja 1913 r.
- „POLITYKA LIBERALNA”. Napisany 17 (30) maja 1913 r.
- „PANOWIE KADECI ZA BURISZKIEWICZEM”. Napisany 28 maja (10 czerwca) 1913 r.

„AGENCI KAPITALISTÓW PODJUDZAJĄCY NARODY DO WOJNY”. Napisany 28 maja (10 czerwca) 1913 r.

„ W NIEMCZECH”. Napisany 30 maja (12 czerwca) 1913 r.

„UDZIAŁ W BURŻUAZYJNYM RZĄDZIE”. Napisany 7 (20) czerwca 1913 r.

Informacje o tych artykułach są zawarte w rękopisie W. Lenina będącym spisem artykułów napisanych przez niego dla gazety „Prawda” w maju i czerwcu 1913 roku i nie opublikowanych w gazecie (Centralne Archiwum Partyjne Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR).

#### PROJEKT PRZEMÓWIENIA „O KWESTII NARODOWEJ”

W. Lenin napisał projekt przemówienia „O kwestii narodowej” przed 18 kwietnia (1 maja) 1913 r. dla posła bolszewickiego do IV Dumy Państwowej G. Pietrowskiego, który wystąpił z przemówieniem na posiedzeniu Dumy 20 maja (2 czerwca) 1913 r.

Informacje o projekcie przemówienia zawiera list N. Krupskiej do N. Podwojskiego z 18 kwietnia (1 maja) 1913 r.: „Wysłałam do redakcji dwa przemówienia:... 2) O kwestii narodowej... Drugie przemówienie jest niezmiernie ważne pod względem pryncypialnego ataku *przeciw* trywialnej autonomii kulturalno-narodowej” („Iz epoki «Zwiezdy» i «Prawdy» (1911—1914 gg.)”, wyp. III. Moskwa—Petersburg 1923, s. 224) oraz wspomnienia G. Pietrowskiego, który podaje, że projekt przemówienia napisał W. Lenin (patrz czasopismo „Proletarskaja Riewolucyja”, 1924, nr 3, s. 226—227).

#### NOTATKA DLA A. JENUKIDZEGO

O tej notatce, napisanej 22 maja (4 czerwca) 1913 r., zawarta jest informacja w liście A. Jenukidzego do S. Szaumiana z 23 maja (5 czerwca): „Właśnie wczoraj otrzymałem od niego kilka wierszy” (Centralne Archiwum Partyjne Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR).

#### PIERWSZA STRONA ARTYKUŁU „PARTIA ROBOTNICZA A LIBERALNI HARCOWNICY (O POTRIESOWIE)”

Artykuł został napisany 27 maja (9 czerwca) 1913 r. W Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR przechowywany jest rękopis tego artykułu od 2 do 4 strony.

#### LIST DO N. KIKNADZEGO

O tym liście, napisanym przed 3 (16) czerwca 1913 r., wiadomo z listu N. Kiknadzego do W. Lenina (patrz „Woprosy istorii KPSS”, 1961, nr 4, s. 145).

## „PODSTAWOWY PROBLEM Z HISTORII PARTII”

O tej notatce, napisanej 3 (16) czerwca 1913 r., W. Lenin pisał tego samego dnia w liście do kolegium redakcyjnego „Prawdy”: „Żądam stanowczo, żeby załączona moja notatka została zamieszczona w całości [...] Jeśli nie zamieścicie, przekażcie do czasopisma «*Proswieszczenije*»” (niniejszy tom, s. 239), oprócz tego została włączona do wykazu artykułów za maj—czerwiec 1913 r., sporządzonego przez W. Lenina (Centralne Archiwum Partyjne Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR).

## PIERWSZA STRONA ARTYKUŁU „BŁĘDNA OCENA («LUCZ» O MAKŁAKOWIE)”

Artykuł został napisany 4 (17) czerwca 1913 r. W Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR przechowywany jest rękopis tego artykułu od strony 2 do 7.

## LIST DO PARYSKIEJ SEKCJI BOLSZEVIKÓW

O tym liście, napisanym przed 12 (25) czerwca 1913 r., wiadomo z materiałów departamentu policji: „Lenin zwrócił się z listem do paryskiej sekcji bolszewików z propozycją podjęcia kroków zmierzających do uregulowania sprawy literatury nielegalnej i wydawnictw Centralnego Organu «*Socyał-Diemokrat*»” (Centralne Archiwum Partyjne Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR).

## SZÓSTA STRONA ARTYKUŁU „POUCZAJĄCE WYPOWIEDZI”

Artykuł został napisany na początku lipca 1913 r. W Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR przechowywany jest rękopis tego artykułu, w którym brakuje szóstej strony.

## REFERAT „O SYTUACJI W PARTII”

Referat został wygłoszony przez W. Lenina na II konferencji zagranicznych organizacji SDPRR w Bernie 21 lipca (3 sierpnia) 1913 r. Krótka informacja o tym referacie została opublikowana w piśmie „Biuletień Komitietu zagranicznej organizacji RSDRP” nr 3 z 2 (15) października 1913 r.: „Referat o sytuacji w partii (Lenin). Referat ten zostanie następnie w rozszerzonej wersji wydany w formie dodatku” oraz we wspomnieniach G. Szklowskiego (patrz „Zapiski Instytutu Lenina”, t. I, 1927, s. 121).



WYSTĄPIENIE NA NARADZIE CZŁONKÓW  
KC SDPRR W PORONINIE

Narada członków KC SDPRR, na której prawdopodobnie występował W. Lenin, odbyła się 27 lipca (9 sierpnia) 1913 r. w Poroninie. O tej naradzie informowano w doniesieniu departamentu policji: „27 lipca bieżącego roku w Austrii, we wsi Poronin (6 wiorst od Zakopanego), gdzie przebywa na letnisku Lenin, odbyła się nieoficjalna narada” (Centralne Archiwum Partyjne Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR). Na naradzie omawiano zagadnienia: sytuacja w partii i jej kolejne zadania, frakcja socjaldemokratyczna w Dumie, szkoła partyjna, prasa: w szczególności założenie gazety bolszewickiej w Moskwie, „Prawda”, OC — gazeta „Socyał-Diemokrat”, czasopismo „Proswieszczenije”, wydawnictwo książkowe „Priboj”, zjazdy sprzedawców i spółdzielczy i in.

WYKAZ WYDAWNICTW,  
W KTÓRYCH REDAGOWANIU  
UCZESTNICZYŁ W. LENIN

CZASOPISMO „PROSWIESZCZENIJE”

- Nr 3 — marzec 1913 r.
- Nr 4 — kwiecień 1913 r.
- Nr 5 — maj 1913 r.
- Nr 6 — czerwiec 1913 r.
- Nr 7 — lipiec 1913 r.
- Nr 8 — sierpień 1913 r.
- Nr 9 — wrzesień 1913 r.

GAZETA „SOCYAL-DIEMOKRAT”

- Nr 31 — 15 (28) czerwca 1913 r.

- <sup>1</sup> Artykuł „*Losy historyczne nauki Karola Marksa*” został napisany przez W. Lenina na 30-lecie śmierci Karola Marksa i opublikowany w gazecie „Prawda” nr 50 z 1 marca 1913 r.

„Prawda” — codzienna legalna gazeta bolszewików. Numer pierwszy ukazał się w Petersburgu 22 kwietnia (5 maja) 1912 r.

Decyzja o konieczności wydawania masowej codziennej gazety robotniczej zapadła na VI (Praskiej) Wszechrosyjskiej Konferencji SDPRR. Wielką rolę w przygotowywaniu edycji „Prawdy” odegrała gazeta „Zwiezda”. Pod koniec 1911 r. rozwinęła ona szeroką kampanię na rzecz stworzenia codziennej gazety robotniczej, publikowała listy i artykuły robotników petersburskich, w których to listach proponowali oni utworzenie takiej gazety i wyrażali gotowość utrzymywania jej z dobrowolnych składek. Inicjatywa przodujących robotników Petersburga spotkała się z gorącym poparciem robotników całej Rosji.

„Prawda” pojawiła się w momencie nowego ożywienia ruchu rewolucyjnego, kiedy po całym kraju przetoczyła się fala masowych strajków politycznych w związku z masakrą nad Leną. „*Właśnie kwietniowy zryw robotniczy — pisał W. Lenin — stworzył gazetę robotniczą «Prawda»*” (patrz *Dzieła wszystkie*, t. 21. Warszawa 1986, s. 413).

Gazeta była wydawana ze środków zbieranych przez samych robotników. Rozpowszechniano ją w liczbie ok. 40 tys. egzemplarzy, a nakład poszczególnych numerów dochodził do 60 tys. Utworzenie codziennej gazety robotniczej Lenin charakteryzował jako wielkie wydarzenie historyczne, którego twórcami byli robotnicy petersburscy.

Ideowe kierownictwo gazety „Prawda” sprawował Lenin; prawie codziennie dla niej pisał, udzielał wskazówek jej redaktorom. Troszczył się przede wszystkim o to, aby gazetę cechował bojowy, rewolucyjny duch, krytykował redakcję za umieszczanie artykułów dwuznacznych w kwestii zasad. W „Prawdzie” opublikowano ponad 270 artykułów i notatek Lenina podpisanych rozmaitymi pseudonimami: W. Iljin, W. Frey, K. T., W. I., I., Prawdist, Statistik, Czytatiel, M. N. i in.

Członkami redakcji gazety i jej aktywnymi współpracownikami w różnych okresach byli: N. Baturin, Diemjan Biedny, K. Jerie-

miejew, M. Kalinin, N. Krupska, S. Małyszew, L. i W. Mienżynscy, W. Mołotow, W. Niewski, M. Olminski, N. Podwojski, N. Poletajew, M. Sawieljew, K. Samojłowa, J. Swierdłow, N. Skrypnik, J. Stalin, P. Stuczka, A. Uljanowa-Jelizarowa i in. Aktywny udział w redagowaniu gazety brali bolszewicy posłowie do IV Dumi Państwowej. W „Prawdzie” publikował swoje utwory M. Gorki.

„Prawda” zbliżała partię bezpośrednio do szerokich mas ludowych. Wokół gazety powstała liczna armia korespondentów robotników. W każdym numerze zamieszczano kilkadziesiąt korespondencji robotniczych. W ciągu przeszło dwóch lat zamieszczono ich ponad 17 tysięcy. W gazecie pisano o bezprawiu, z którym ciągle stykają się ludzie pracy, przytaczano przykłady nędznych warunków życia robotników, naświetlano przebieg różnego rodzaju strajków, dawano wyraz polityce partii w zakresie kierowania przybierającym na sile ruchem rewolucyjnym. Gazeta wychowywała masy w duchu solidarności proletariackiej, w duchu proletariackiego internacjonalizmu. „Prawda” miała wielki autorytet u robotników. Na jej łamach pokaźne miejsce przeznaczano na naświetlanie sytuacji chłopstwa w Rosji carskiej. Znajdował się w niej osobny „Dział chłopski”. Na łamach gazety Lenin konsekwentnie walczył o hegemonię proletariatu w przyszłej rewolucji, o sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, demaskował kontrrewolucyjność liberalnej burżuazji. Ważną rolę odegrała gazeta w kampanii wyborczej do IV Dumi Państwowej.

Sprawa pracy redakcji gazety „Prawda” była specjalnie omawiana w grudniu 1912 r. — styczniu 1913 r. na krakowskiej naradzie KC SDPRR z działaczami partyjnymi. Uchwalono sformułowaną przez W. Lenina rezolucję „O reorganizacji i pracy redakcji gazety «Prawda»”, w której zostały nakreślone środki mające służyć polepszeniu działalności redakcji.

W redakcji gazety koncentrowała się znaczna część pracy organizacyjnej partii. Tutaj odbywały się spotkania z przedstawicielami terenowych komórek partyjnych, tutaj napływały wiadomości o pracy partyjnej w fabrykach i zakładach przemysłowych, stąd przekazywano dyrektywy partyjne Komitetu Petersburskiego oraz Komitetu Centralnego partii.

„Prawda” była nieustannie prześladowana przez policję. Tylko w pierwszym roku istnienia wytoczono przeciwko jej redaktorom 36 spraw sądowych. Ogółem redaktorzy odsiedzieli w więzieniu około 48 miesięcy. Numer 41 gazety został skonfiskowany. Gazeta była zamykana przez rząd carski osiem razy, ale nadal ukazywała się pod innymi nazwami: „Raboczaja Prawda”, „Siewiernaja Prawda”, „Prawda Truda”, „Za Prawdu”, „Proletarskaja Prawda”, „Put' Prawdy”, „Rabocziej”, „Trudowaja Prawda”. W tych trudnych warunkach udało się bolszewikom w ciągu ponad dwóch lat wydać 636 numerów „Prawdy”. Gazeta została zamknięta 8 (21) lipca 1914 r.

Wydawanie „Prawdy” wznowiono dopiero po rewolucji lutowej 1917 r. Od 5 (18) marca 1917 r. zaczęła się ukazywać jako organ Komitetu Centralnego i Komitetu Petersburskiego SDPRR. Dnia 5 (18) kwietnia, po powrocie z zagranicy, w skład redakcji wszedł W. Lenin i stanął na czele kierownictwa „Prawdy”. Od lipca do

października 1917 r. gazeta „Prawda”, prześladowana przez kontrrewolucyjny burżuazyjny Rząd Tymczasowy, niejednokrotnie zmieniała nazwę i wychodziła jako „Listok «Prawdy»”, „Proletarij”, „Raboczij”, „Raboczij Put’”. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, od 27 października (9 listopada) 1917 r., Organ Centralny partii zaczął się ukazywać pod swoją dawną nazwą — „Prawda”.

Znaczenie „Prawdy” w historii partii bolszewickiej i rewolucji jest bardzo duże. Była ona kolektywnym propagatorem, agitatorem i organizatorem w walce o wprowadzanie w życie polityki partii. Znajdowała się na pierwszej linii frontu walki o partyjność, prowadziła zdecydowaną walkę z mieniszewikami likwidatorami, otzowistami, trockistami, demaskowała ich zdraziecką rolę.

„Prawda” zwalczała także międzynarodowy oportunizm i centryzm. Z jej pomocą wychowywano robotników w duchu rewolucyjnego marksizmu. Jej redaktorzy i współpracownicy przyczyniali się do poważnego rozwoju partii, konsolidacji jej szeregów, umacniania jej więzi z masami. W wyniku działalności gazety „Prawda” powstał trwały fundament masy partii bolszewickiej. Wychowane przez „Prawdę” pokolenie przodujących robotników odegrało następnie wybitną rolę w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i w budowie socjalizmu.

„Prawda” zajmuje ważne miejsce w całej historii prasy bolszewickiej. Stała się ona pierwszą legalną masową gazetą robotniczą i znamionowała nowy etap w rozwoju prasy klasy robotniczej Rosji i proletariatu międzynarodowego. Od roku 1914 data ukazania się pierwszego numeru „Prawdy” jest świętem prasy robotniczej.

Ocenę gazety „Prawda” zawarł Lenin w artykułach: „Wyniki półrocznej pracy” (patrz Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986), „Robotnicy i «Prawda»” (patrz Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986), „Klasa robotnicza a prasa robotnicza”, „Referat KC SDPRR i wskazówki instrukcyjne dla delegacji KC na naradę brukselską”, „O wynikach dnia prasy robotniczej” (patrz Dzieła, t. 20. Warszawa 1951), „Z okazji jubileuszu dziesięciolecia «Prawdy»” (patrz Dzieła, t. 33. Warszawa 1957) i in. — 1.

<sup>2</sup> „List do Zarządu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec”, napisany 2 (15) marca 1913 r. na polecenie krakowskiej narady KC SDPRR z działaczami partyjnymi w okresie ostrej walki bolszewików przeciw likwidatorom, jest odpowiedzią na propozycję przywódców niemieckich socjaldemokratów w sprawie zwoływania wspólnych narad bolszewików i likwidatorów w celu ich zjednoczenia. — 7.

<sup>3</sup> IV Duma Państwowa rozpoczęła swoją pracę 15 (28) listopada 1912 r. Wybory do niej odbywały się jesienią 1912 r. na podstawie reakcyjnej ordynacji wyborczej z 3 (16) czerwca 1907 r. w atmosferze usilnych dążeń rządu do utworzenia w Dumie całkowicie powolnej jemu czarnosecinnej większości. Chcąc pozbawić klasę robotniczą przedstawicielstwa w Dumie, rząd stwarzał wszelkie możliwe przeszkody w wybieraniu posłów robotniczych, a nawet fałszował wybo-

ry i stosował represje wobec przodujących robotników. Charakterystykę kampanii wyborczej do IV Dumy Państwowej oraz ocenę składu klasowego i partyjnego wybranej Dumy zawarł W. Lenin w artykule „Wyniki wyborów” (patrz Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986).

W IV Dumie Państwowej prawicowcy i nacjonaści mieli 185 miejsc, oktiabryści — 98, kadeci — 59, postępowcy i burżuazyjni nacjonaści — 69, trudowicy — 10 i socjaldemokraci — 14. W ten sposób w IV Dumie (podobnie jak w III Dumie) istniały dwie kontrrewolucyjne większości: prawicowo-oktiabrystowska (283 głosy) i oktiabrystowsko-liberalna (226 głosów).

W skład socjaldemokratycznej frakcji w IV Dumie wchodziło sześciu bolszewików: A. Badajew, M. Muranow, G. Pietrowski, F. Samojłow, N. Szagow i R. Malinowski (który, jak się później okazało, był prowokatorem), siedmiu mienszewików i jeden niepełnoprawny członek frakcji (wybrany w Warszawie członek PPS-Lewicy — E. Jagiełło) zbliżony do mienszewików. Posłowie bolszewicy zostali wybrani z głównych guberni przemysłowych, w których były skupione cztery piąte proletariatu Rosji. Posłowie mienszewicy zostali wybrani do Dumy z nieprzemysłowych rejonów kraju. Wykorzystując swoją niewielką przewagę liczebną we frakcji, mienszewicy utrudniali jej pracę, przeszkadzali w przeprowadzaniu wielu uchwał proponowanych przez bolszewików. W październiku 1913 r. posłowie bolszewicy na polecenie KC partii wystąpili ze wspólnej frakcji socjaldemokratycznej i utworzyli samodzielną frakcję bolszewicką, która zaczęła nosić nazwę Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Frakcji Robotniczej.

Pracą posłów bolszewickich kierował stale Lenin, który uczył ich rewolucyjnego wykorzystywania trybuny dumskiej. Dawał on posłom konkretne wskazówki dotyczące ważnych problemów. Na samym początku pracy IV Dumy Państwowej Lenin napisał tezy „W sprawie niektórych przemówień posłów robotniczych” (patrz Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986), które legły u podstaw deklaracji frakcji socjaldemokratycznej. W niniejszym tomie publikuje się dokumenty napisane przez Lenina dla posłów bolszewickich: „W sprawie polityki ministerstwa oświecenia publicznego” (s. 123—132) i „W sprawie agrarnej polityki (ogólnej) obecnego rządu” (s. 252—267). W Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR przechowuje się dokumenty ukazujące, jak Lenin kierował pracą posłów socjaldemokratycznych, nakreślał plany i przygotowywał projekty ich wystąpień. Posłowie bolszewicy odwiedzali Lenina w Krakowie i Białym Dunajcu, jego wskazówki pomagały im w ustalaniu słusznej linii postępowania w Dumie. Posłowie bolszewicy bronili w Dumie punktu widzenia partii, odważnie głosili żądania klasy robotniczej, występowali przeciw przygotowywaniu imperialistycznej wojny, mówili o katastrofalnej sytuacji robotników i chłopów, o ucisku narodowym. Demaskując antyludową politykę caratu, posłowie bolszewicy szeroko stosowali taką formę propagandy, jak zgłaszanie do Dumy interpelacji pod adresem rządu, dotyczących aktualnych problemów życia. Do IV Dumy zgłoszono interpelacje: w sprawie wypadków nad Leną, prześladowań robotniczych związków zawodowych,

zakazu odbywania zebrań i wyborów do organów ubezpieczeniowych, w sprawie eksplozji w Zakładach Ochtuńskich, w sprawie torturowania więźniów politycznych w więzieniach katorżniczych, w sprawie represji przeciw uczestnikom strajków, w sprawie lokautów w fabrykach włókienniczych i in.

Duma Państwowa okazała się niezdolna do rozwiązywania problemów, jakie wyłaniał obiektywny rozwój kraju; jej praca coraz bardziej sprowadzała się do jałowych dysput. Działalność ustawodawcza IV Dumy skierowana była na umacnianie takich podstaw samowładztwa, jak sąd, kościół i policja. Duma Państwowa zaaprobowała przystąpienie Rosji do pierwszej wojny światowej. Na posiedzeniu Dumy 26 lipca (8 sierpnia) 1914 r. przedstawiciele wszystkich frakcji burżuazyjno-obszarniczych oświadczyli, iż całkowicie popierają imperialistyczną politykę carskiego rządu. Mienszewicy i eserowcy zajęli stanowisko „obrońców ojczyzny”. Tylko partia bolszewików wystąpiła zdecydowanie przeciw wojnie. Frakcja bolszewicka odmówiła głosowania za kredytami wojennymi i rozwinęła rewolucyjną propagandę wśród mas. W listopadzie 1914 r. posłowie bolszewicy IV Dumy zostali aresztowani i oddani pod sąd. Odważne wystąpienia członków frakcji bolszewickiej w sądzie, demaskujące samowładztwo, odegrały wielką rolę w propagandzie antymilitarystycznej.

W sierpniu 1915 r. burżuazyjno-obszarnicze frakcje w IV Dumie Państwowej utworzyły tzw. Blok Postępowy, w skład którego weszła przeszło połowa wszystkich posłów Dumy. Według określenia W. Lenina był to „blok liberałów i oktiabrystów mających na celu zawarcie ugody z carem na gruncie programu reform i mobilizacji przemysłu dla zwycięstwa nad Niemcami” („Kłeska Rosji a kryzys rewolucyjny”. W: Dzieła, t. 21. Warszawa 1951, s. 400). W miarę pogarszania się w toku wojny sytuacji Rosji, potęgowania się ruiny gospodarczej i zbliżania się rewolucji przywódcy Bloku Postępowego zaczęli wyrażać niezadowolnienie z tego, że rząd niezdolny był doprowadzić do zwycięskiego zakończenia wojny. Wzięli oni udział w przygotowywaniu przewrotu pałacowego, którego celem było zastąpienie Mikołaja II innym carem, bardziej odpowiadającym burżuazji. 26 lutego (11 marca) 1917 r. car ogłosił rozwiązanie IV Dumy Państwowej. Jednakże członkowie Dumy nie osmielając się otwarcie protestować postanowili kontynuować posiedzenia nieoficjalnie. Do walki z rewolucją i w celu ocalenia monarchii utworzyli oni 27 lutego (12 marca) Tymczasowy Komitet Dumy Państwowej, który wszedł w porozumienie z eserowsko-mienszewickimi przedstawicielami Rady Piotrogrodzkiej i podjął uchwałę o utworzeniu burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. Członkowie Tymczasowego Komitetu Dumy Państwowej wystąpili jako aktywni wrogowie rewolucji, na swoich „prywatnych” naradach domagali się oni ustanowienia dyktatury wojskowej i likwidacji rad. Pod naciskiem mas rewolucyjnych burżuazyjny Rząd Tymczasowy zmuszony był wydać 6 (19) października 1917 r. akt o rozwiązaniu Dumy Państwowej. — 9.

<sup>4</sup> „Vorwärts” — gazeta codzienna, centralny organ Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, ukazywała się w Berlinie od 1891 r. na

mocy uchwały zjazdu partii w Halle. Była ona kontynuacją ukazującej się od 1884 r. gazety „Berliner Volksblatt”, ale pod tytułem „Vorwärts. Berliner Volksblatt”. Na łamach gazety F. Engels prowadził walkę z wszelkimi przejawami oportunistów. Od połowy lat dziewięćdziesiątych, po śmierci Engelsa, redakcja gazety „Vorwärts” znalazła się w rękach prawego skrzydła partii i systematycznie zamieszczała artykuły oportunistów. Tendencyjnie naświetlając walkę z oportunistami i rewizjonizmem w SDPRR, gazeta „Vorwärts” popierała „ekonomistów”, a następnie — po rozłamie w partii — mienszewików. W latach reakcji gazeta zamieszczała oszczercze artykuły L. Trockiego, nie pozwalając ani Leninowi, ani bolszewikom na publikowanie sprostowań i obiektywnej oceny sytuacji w partii. W czasie pierwszej wojny światowej gazeta „Vorwärts” stała na pozycjach socjalszowinizmu; po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej prowadziła propagandę antyradziecką. Wychodziła w Berlinie do 1933 r. — 9.

<sup>5</sup> Chodzi o *Szóstą (Praską) Wszechrosyjską Konferencję SDPRR*, która odbyła się 5—17 (18—30) stycznia 1912 r. w Pradze. Konferencja praska faktycznie odegrała rolę zjazdu. Jej pracami kierował Lenin. Zabierał głos na otwarciu konferencji, w sprawie jej ukonstytuowania się, wygłosił referaty: o chwili obecnej i zadaniach partii, o pracy Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, występował z komunikatami, jak również w dyskusji o pracy OC, o zadaniach socjaldemokracji w walce z głodem, w kwestii organizacyjnej, o pracy organizacji partyjnej za granicą i w innych sprawach. Lenin był też autorem projektów rezolucji we wszystkich najważniejszych sprawach porządku dziennego konferencji (patrz „VI (Praska) Wszechrosyjska Konferencja SDPRR”. W: *Dzieła wszystkie*, t. 21. Warszawa 1986).

Referat Lenina „O chwili obecnej i zadaniach partii” oraz rezolucje konferencji zawierały głęboką analizę sytuacji politycznej w Rosji, ukazywały narastanie rewolucyjnych nastrojów mas. Konferencja podkreśliła, że w Rosji zadanie zdobycia władzy przez proletariat prowadzący za sobą chłopstwo pozostaje nadal zadaniem przewrotu demokratycznego.

Najważniejszym zadaniem konferencji było oczyszczenie partii od oportunistów. Ogromne pryncypialne i praktyczne znaczenie miały uchwalone na konferencji rezolucje: „W sprawie likwidatorstwa i grupy likwidatorów”, „W sprawie organizacji partyjnej za granicą”. Likwidatorzy grupowali się wokół dwóch legalnych czasopism: „Nasza Zaria” i „Dzieło Zyzni”. Konferencja oświadczyła, że „grupa skupiona wokół pism: «Nasza Zaria» i «Dzieło Zyzni» swym postępowaniem ostatecznie postawiła się poza partią”. Likwidatorzy zostali wykluczeni z SDPRR. Konferencja potępiła działalność zagranicznych grup antypartyjnych: mienszewików z grupy pisma „Głos Socjał-Demokrata”, członków grupy Naprzód i trockistów. Uznała ona za bezwarunkowo konieczne istnienie za granicą jednolitej organizacji partyjnej współdziałającej z partią pod kontrolą i kierownictwem KC i wskazała, że grupy zagraniczne „nie podporządkowujące się krajowemu kierownictwu socjaldemokracji,



tj. KC, i szerzące dezorganizację przez utrzymywanie z pominięciem KC, odrębnych kontaktów z krajem — nie mają prawa używać nazwy SDPRR”. Rezolucje te odegrały ogromną rolę w umacnianiu jedności partii marksistowskiej w Rosji.

W pracy konferencji ważne miejsce zajęła sprawa udziału w kampanii wyborczej do IV Dumy Państwowej. Konferencja podkreśliła, że podstawowym zadaniem partii w wyborach oraz frakcji socjaldemokratycznej w samej Dumie była socjalistyczna propaganda klasowa oraz organizowanie klasy robotniczej. Jako główne hasła wyborcze partii w wyborach do Dumy konferencja wysunęła podstawowe żądania programu minimum: republika demokratyczna, 8-godzinny dzień pracy, konfiskata wszystkich ziem obszarniczych.

Konferencja uchwaliła rezolucję „W sprawie charakteru i form organizacyjnych pracy partyjnej”, zatwierdziła zaproponowany przez Lenina projekt zmian w statucie partii oraz określiła status gazety „Socjał-Diemokrat” jako Organu Centralnego partii, wybrała Komitet Centralny partii i utworzyła Biuro Krajowe KC.

Konferencja praska SDPRR odegrała doniosłą rolę w budownictwie partii bolszewików, jako partii nowego typu. Dokonała podsumowania całego historycznego stadium walki bolszewików przeciw mienszewikom, umocniła zwycięstwo bolszewików. Mienszewicy likwidatorzy zostali usunięci z partii. Na gruncie uchwał konferencji zespoliły się organizacje partyjne w terenie. Konferencja umocniła partię jako organizację ogólnorosyjską, określiła linię polityczną i taktykę partii w warunkach nowego zrywu rewolucyjnego. Partia bolszewików pozbyła się oportunistów, stanęła na czele nowego potężnego ożywienia rewolucyjnej walki mas ludowych. Konferencja praska miała wielkie znaczenie międzynarodowe. Doprowadzając do całkowitego organizacyjnego zerwania z oportunistami dała ona rewolucyjnym elementom partii II Międzynarodówki wzór zdecydowanej walki przeciw oportunizmowi. — 9.

<sup>6</sup> KO (Komitet Organizacyjny) — kierowniczy ośrodek mienszewików; powstał w 1912 r. na sierpniowej konferencji likwidatorów; działał do wyborów KC partii mienszewickiej w sierpniu 1917 r. — 9.

<sup>7</sup> „Łucz” — legalna gazeta codzienna mienszewików likwidatorów; ukazywała się w Petersburgu w okresie od 16 (29) września 1912 r. do 5 (18) lipca 1913 r. Ogółem ukazało się 237 numerów. W zasadzie gazetę utrzymywali liberałowie. Kierownictwo ideowe gazetą sprawowali: P. Akselrod, F. Dan, L. Martow, A. Martynow. Na łamach pisma likwidatorzy występowali przeciwko rewolucyjnej taktyce bolszewików, głosili oportunistyczne hasło utworzenia tzw. „jawnej partii”, występowali przeciwko rewolucyjnym strajkom masowym robotników, próbowali zrewidować najważniejsze tezy programu partii. Lenin pisał, że gazeta „Łucz” znajduje się w jarzmie polityki liberałów, i nazywał gazetę organem renegatów. — 9.

## PRZYPISY

- <sup>8</sup> „*Riecz*” — gazeta codzienna, organ centralny partii kadetów; wychodziła w Petersburgu od 23 lutego (8 marca) 1906 r. faktycznie pod redakcją P. Milukowa i I. Hessena przy współpracy M. Winawera, P. Dołgorukowa, P. Struwego i in. Gazeta została zamknięta przez Komitet Wojskowo-Rewolucyjny przy Radzie Piotrogrodzkiej 26 października (8 listopada) 1917 r. Później (do sierpnia 1918 r.) pismo ukazywało się pod różnymi tytułami: „*Nasza Riecz*”, „*Swobodnaja Riecz*”, „*Wiek*”, „*Nowaja Riecz*”, „*Nasz Wiek*”. — 13.
- <sup>9</sup> *Kadeci* — członkowie partii konstytucyjno-demokratycznej, czołowej partii burżuazji liberalno-monarchistycznej w Rosji. Partia kadetów została utworzona w październiku 1905 r.; w jej skład wchodziła przedstawiciele burżuazji, obszarniczy działacze ziemstw i burżuazyjni inteligenci. Znanymi działaczami tej partii byli: P. Milukow, S. Muromcew, W. Makłakow, A. Szyngariow, P. Struwe, F. Rodiczew i in. W celu zdezorientowania mas pracujących kadeci przybrali fałszywą nazwę „partii wolności ludu”, w rzeczywistości zaś nie wykraczali poza żądania monarchii konstytucyjnej. Za swój główny cel uważali walkę z ruchem rewolucyjnym i pragnęli podzielić się władzą z carem i obszarnikami pańszczyźnianymi. W latach pierwszej wojny światowej aktywnie popierali zaborczą politykę zagraniczną rządu carskiego. Podczas rewolucji lutowej 1917 r. usiłowali uratować monarchię. Zajmując czołowe pozycje w burżuazyjnym Rządzie Tymczasowym, prowadzili antyludową kontrrewolucyjną politykę dogodną dla imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej występowali jako nieprzejednani wrogowie władzy radzieckiej, biorąc czynny udział we wszystkich kontrrewolucyjnych wystąpieniach zbrojnych oraz w napaściach interwentów. Po rozgromieniu interwentów i białogwardystów kontynuowali swą kontrrewolucyjną działalność antyradziecką na emigracji. — 13.
- <sup>10</sup> Słowa przytoczone przez W. Lenina są parafrazą fragmentu wiersza M. Niekrasowa „*Kołyśanka*”:
- „Urzędnika strój, oblicze...  
W gruncie — podły drab”.
- (M. Niekrasow. „*Kołyśanka. Naśladowanie z Lermontowa*”. W: Wybór poezji. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 7). — 18.
- <sup>11</sup> 3 (16) czerwca 1907 r. został wydany manifest carski o rozwiązaniu II Dumi Państwowej i o zmianach w ordynacji wyborczej. Nowa ustawa znacznie zwiększyła przedstawicielstwo obszarników i burżuazji handlowo-przemysłowej w Dumie oraz kilkakrotnie zmniejszyła i tak już niewielką liczbę przedstawicieli chłopów i robotników. Było to brutalne naruszenie manifestu z 17 października 1905 r. i ustawy zasadniczej z 1906 r., zgodnie z którymi rząd nie mógł wydawać ustaw bez akceptacji Dumi Państwowej. III Duma Państwowa, która została wybrana na podstawie tej ustawy

## PRZYPISY

i zebrała się 1 (14) listopada 1907 r., była pod względem swego składu czarnosecinno-oktiabrystowska.

Trzecioczerwcowy zamach stanu zapoczątkował okres reakcji stołypinowskiej. — 22.

- <sup>12</sup> *Deklaracja frakcji socjaldemokratycznej w IV Dumie Państwowej* została opracowana wspólnie przez posłów bolszewickich i mien-szewickich. Przyjęcie deklaracji poprzedziła zacięta walka wewnątrz frakcji. W swoich wspomnieniach członek frakcji socjalde-mokratycznej bolszewik A. Badajew pisał: „Nasza frakcja poświęciła szereg posiedzeń dyskusji nad deklaracją, rozpoczętej jeszcze przed otwarciem Dumy. Dyskusję prowadzono z wielką namięt-nością i niekiedy przeciągała się ona do późnej nocy. Z obu stron, oprócz posłów, w opracowywaniu deklaracji uczestniczyli także działacze partyjni znajdujący się wówczas w Petersburgu [...] Po długiej i uporczywej walce, po wielu gorących spięciach z mien-szewikami osiągnęliśmy wreszcie włączenie do deklaracji wszyst-kich podstawowych żądań bolszewików” (A. Badajew: „Bolsze-wiki w Gosudarstwiennoj dumie. Wspominanija”. Moskwa 1954, s. 67).

Za podstawę deklaracji przyjęto tezy W. Lenina „W sprawie niektórych przemówień posłów robotniczych” (patrz *Dzieła wszy-stkie*, t. 22. Warszawa 1986). Zgodnie ze wskazówkami Lenina do deklaracji włączono prawie wszystkie główne punkty programu minimum SDPRR. Jednak mien-szewikom mimo to udało się wprowadzić punkt domagający się autonomii kulturalno-nar-odowej. W dniu 7 (20) grudnia 1912 r. deklaracja frakcji socjal-demokratycznej została ogłoszona na posiedzeniu Dumy Państwo-wej. W dniu 8 (21) grudnia 1912 r. opublikowano w „Prawdzie” stenogram posiedzenia Dumy wraz z tekstem deklaracji. Za opub-likowanie deklaracji ten numer „Prawdy” został skonfiskowany, a redaktor gazety oddany pod sąd. — 25.

- <sup>13</sup> „*Cajt*” — gazeta tygodniowa, organ Bundu, wydawana w języku żydowskim w Petersburgu od 20 grudnia 1912 r. (2 stycznia 1913 r.) do 5 (18) maja 1914 r. — 25.
- <sup>14</sup> „*Nowoje Wriemia*” — gazeta codzienna; wychodziła w Petersbur-gu w latach 1868—1917. Należała do różnych wydawców i wielo-krotnie zmieniała orientację polityczną. Początkowo umiarko-wanie liberalna, od 1876 r., kiedy jej wydawcą został A. Suworin, przekształciła się w organ reakcyjnych kół szlacheckich i urzęd-nicznych. Od 1905 r. — organ czarnosecińców. Po rewolucji lutowej 1917 r. gazeta popierała kontrrewolucyjną politykę burżuazyjnego Rządu Tymczasowego i prowadziła zacieklą nagonkę na bolsze-wików. Została zamknięta przez Komitet Wojskowo-Rewolucyj-ny przy Radzie Piotrogradzkiej 26 października (8 listopada) 1917 r. — 26.
- <sup>15</sup> Tekst od słów „Zwróćmy uwagę, że to nie jakiś tam...” do „...500 milionów rubli!” został znaleziony w 1941 r.; wstawki tej nie druk-o-wano ani w tekście artykułu opublikowanego po raz pierwszy w

62 numerze „Prawdy” z 15 marca 1913 r., ani też w drugim i trzecim wydaniu Dzieł W. Lenina. — 27.

- <sup>16</sup> *Oktyabryści* — członkowie partii „Związek 17 Października”, która powstała w Rosji po opublikowaniu carskiego manifestu z 17 października 1905 r. Była to partia kontrrewolucyjna: reprezentowała i popierała interesy wielkiej burżuazji i obszarników, zwłaszcza tych, którzy gospodarowali w sposób kapitalistyczny. Na jej czele stali: A. Guczkow, znany przemysłowiec i moskiewski kamienicznik, oraz M. Rodzianko, wielki obszarnik. Oktyabryści popierali politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu carskiego. — 30.
- <sup>17</sup> *Postępowcy* — polityczne ugrupowanie rosyjskiej burżuazji liberalno-monarchistycznej, która w czasie wyborów do Dum Państwowych i w Dumach usiłowała pod hasłami „bezpartyjności” zjednoczyć elementy wywodzące się z różnych partii i grup burżuazyjno-obszarniczych.

W III Dumie Państwowej postępowcy utworzyli frakcję, do której weszli przedstawiciele partii odnowy pokojowej i partii reform demokratycznych. Obawa przed wybuchem nowej rewolucji popychała postępowców do krytyki „skrajności” rządu carskiego, który, ich zdaniem, swą nieustępliwością stwarzał podatny grunt dla działalności lewicowych sił rewolucyjnych. W wyborach do IV Dumy Państwowej w 1912 r. postępowcy występowali w bloku z kadetami, pomagając im swą rzekomą bezpartyjnością w zdobywaniu głosów „burżuazyjnego trzecio-czerwcowego wyborcy” (W. Lenin: „Niektóre wyniki mobilizacji przedwyborczej”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986, s. 302).

W listopadzie 1912 r. postępowcy ukonstytuowali się w samodzielny partię polityczną z następującym programem: umiarkowana konstytucja oparta na censurze dającym prawa polityczne wąskiej grupie społecznej; drobne reformy; odpowiedzialne ministerium, czyli rząd odpowiedzialny przed Dumą; stłumienie ruchu rewolucyjnego. Lenin wskazywał, że pod względem składu i ideologii postępowcy to „mieszanina oktyabrystów z kadetami”, program zaś tej partii określał jako nacjonalistyczno-liberalny. „Będzie to — pisał — partia «prawdziwej» burżuazji kapitalistycznej, jaką widzimy również w Niemczech” („Wyniki wyborów”, „Narodowi liberałowie”. W: Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986, s. 239).

W latach pierwszej wojny światowej postępowcy nasilili swoją działalność, domagając się zmiany naczelnego dowództwa, mobilizacji przemysłu na potrzeby frontu i „odpowiedzialnego ministerium” z udziałem przedstawicieli rosyjskiej burżuazji. Po rewolucji lutowej niektórzy przywódcy partii weszli w skład burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej partia postępowców czynnie walczyła z władzą radziecką.

Wśród przywódców postępowców byli znani moskiewscy fabrykanci: P. Riabuszynski i A. Konowałow oraz obszarnik I. Jefriemow. W różnych latach postępowcy wydawali swoje organy

polityczne: czasopismo „Moskowskij Jeżenedielnik”, gazety „Słowo”, „Russkaja Mołwa” i „Utro Rossii”. — 33.

18 Tutaj Lenin ma na myśli następujące słowa Marksa z Wstępu do „Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa”: „Szkoła, która usprawiedliwia dzisiejszą podłość powoływaniem się na wczorajszą podłość, szkoła, która ogłasza za bunt każdy okrzyk poddanego chłopca przeciwko knutowi, jeżeli tylko jest to stary, tradycyjny, historyczny knut [...] *historyczna szkoła prawa* wynalazłaby historię niemiecką, gdyby sama nie była wynalazkiem historii niemieckiej” (patrz K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 1. Warszawa 1962, s. 459). — 31.

19 Przemysł naftowy w Rosji znajdował się pod kontrolą największych międzynarodowych towarzystw akcyjnych. W latach 1912—1913 prawie całe wydobycie ropy naftowej znajdowało się w rękach wielkich towarzystw związanych z kapitałem zagranicznym (anglo-francuskim, niemieckim, anglo-holenderskim), połączonych w przeważającej części w koncerty. 70% handlu ropą naftową i produktami naftowymi było skupione w rękach dwóch firm: Towarzystwa Naftowego Braci Nobel i Towarzystwa „Mazut”. — 32.

20 *Senat* — jeden z najwyższych organów rządowych w carskiej Rosji. Utworzony na mocy ukazu Piotra I w 1711 r. zamiast Dumy Bojarskiej jako najwyższy administracyjny organ rządzący zajmujący się bieżącymi sprawami zarządzania. Członków Senatu mianował car spośród wyższych urzędników.

*Rada Państwa* — jeden z naczelnych organów państwowych w carskiej Rosji. Utworzona w 1810 r. na podstawie projektu M. Spieranskiego jako instytucja doradcza w sprawach ustawodawczych, której członków mianował i zatwierdzał car. Rada Państwa była instytucją reakcyjną, odrzucającą nawet umiarkowane projekty ustaw uchwalone przez Dumę Państwową. — 33.

21 *Pierwsza wojna bałkańska (październik 1912 — maj 1913)* — wojna między Turcją i państwami sojuszu bałkańskiego: Bułgarią, Serbią, Czarnogórą, Grecją. Wojna zakończyła się klęską Turcji, która na mocy londyńskiego traktatu pokojowego utraciła prawie wszystkie swoje posiadłości na Półwyspie Bałkańskim. Wyzwolone zostały kraje zamieszkałe przez Słowian — Macedonia i Tracja; naród albański uzyskał niepodległość państwową. Mimo że monarchowie i burżuazja państw bałkańskich zmierzali w tej wojnie do osiągnięcia własnych dynastycznych, ekspanyjnych celów, miała ona, ogólnie rzecz biorąc, charakter postępowy — został zakończony proces wyzwolenia się narodów bałkańskich spod jarzma tureckiego, zadano dotkliwy cios pozostałościom feudalizmu. — 38.

22 Artykuł „*Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*” został napisany przez W. Lenina na 30 rocznicę śmierci Karola Marksa i opublikowany w czasopiśmie „Proswieszczenije” nr 3 z 1913 r.

„*Proswieszczenie*” — legalny bolszewicki miesięcznik teoretyczny, wydawany w Petersburgu od grudnia 1911 do czerwca 1914 r. Nakład czasopisma dochodził do 5 tys. egzemplarzy.

Czasopismo zostało utworzone z inicjatywy W. Lenina na miejsce zamkniętego przez rząd carski bolszewickiego pisma „*Mysl*”, które ukazywało się w Moskwie. Z czasopismem współpracowali: W. Worowski, A. Uljanowa-Jelizarowa, N. Krupska, W. Mołotow, M. Olminski, J. Stalin, M. Sawieljew. Do kierowania działem beletrystycznym pisma „*Proswieszczenie*” Lenin pozyskał M. Gorkiego. Lenin kierował pismem z Paryża, a później z Krakowa i Poronina, redagował artykuły, prowadził regularną korespondencję z członkami kolegium redakcyjnego. W czasopiśmie zostały opublikowane prace Lenina „*Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*”, „*Uwagi krytyczne w kwestii narodowej*”, „*O prawie narodów do samookreślenia*” i in.

Czasopismo demaskowało oportunistów — likwidatorów, otzowistów, trockistów, jak również burżuazyjnych nacjonalistów, naświetlało walkę klasy robotniczej w warunkach nowego zrywu rewolucyjnego, propagowało hasła bolszewickie w kampanii wyborczej do IV Dumy Państwowej; występowało przeciw rewizjonizmowi i centryzmowi w partiach II Międzynarodówki. Czasopismo odegrało wielką rolę w marksistowskim internacjonalistycznym wychowywaniu przodujących robotników Rosji.

W przeddzień pierwszej wojny światowej rząd carski zamknął czasopismo „*Proswieszczenie*”. Jego wydawanie wznowiono jesienią 1917 r., ale ukazał się tylko jeden (podwójny) numer, w którym wydrukowano prace Lenina „*Czy bolszewicy utrzymają władzę państwową?*” i „*W sprawie rewizji programu partyjnego*”. — 40.

- <sup>23</sup> Patrz F. Engels: „*Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*”. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła*, t. 21. Warszawa 1969; F. Engels: „*Anty-Dühring*”. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła*, t. 20. Warszawa 1972; K. Marks, F. Engels: „*Manifest partii komunistycznej*”. W: *Dzieła*, t. 4. Warszawa 1962. — 43.
- <sup>24</sup> Chodzi o bolszewicką „*Prawdę*” i mienszewicko-likwidatorską gazetę „*Łucz*”. — 48.
- <sup>25</sup> „*Rosja współczesna a ruch robotniczy*” — odczyt, który W. Lenin wygłosił w Krakowie 18 kwietnia (n.s.) 1913 r. Sprawozdanie prasowe z odczytu zostało opublikowane w centralnym organie Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego — gazecie „*Naprzód*”, którą wydawano w Krakowie od 1892 do 1943 r. — 52.
- <sup>26</sup> Chodzi o *ogólnorosyjski strajk październikowy* — powszechny strajk polityczny w Rosji w październiku 1905 r., który stanowił jeden z najważniejszych etapów rewolucji lat 1905—1907. Strajk został przygotowany w toku poprzedzającej go rewolucyjnej walki proletariatu w 1905 r. Do strajkujących robotników przyłączyli się niżsi urzędnicy, studenci, adwokaci, lekarze itd. W strajku wzięli

udział robotnicy różnych narodowości Rosji. „*Ogólnorosyjski strajk polityczny* — pisał Lenin — ogarnął tym razem rzeczywistość cały kraj, jednocząc w bohaterskim zrywie najbardziej uciskanej i najbardziej przodującej klasy *wszystkie ludy* przekłętą „imperium rosyjskiego” („*Ogólnorosyjski strajk polityczny*”. W: *Dzieła wszystkie*, t. 12. Warszawa 1986). Liczba strajkujących przekroczyła dwa miliony osób. Strajk przebiegał pod hasłami obalenia samowładztwa, czynnego bojkotu Dumy bułgynowskiej, zwołania zgromadzenia konstytucyjnego i ustanowienia republiki demokratycznej. Towarzyszyły mu masowe mityngi i demonstracje, które często przeradzały się w zbrojne starcia z policją i wojskiem. Podczas ogólnorosyjskiego strajku październikowego w wielu miastach Rosji powstały rady delegatów robotniczych. — 55.

<sup>27</sup> *Rada Zjednoczonej Szlachty* — kontrrewolucyjna organizacja obszarników pańszczyźnianych, która ukonstytuowała się w maju 1906 r. na pierwszym zjeździe pełnomocników gubernialnych zrzeszeń szlacheckich i istniała do października 1917 r. Głównym celem organizacji była obrona samowładztwa, obszarniczego władania ziemią i przywilejów szlacheckich. Na czele Rady Zjednoczonej Szlachty stali: hrabia A. Bobrinski, książę N. Kasatkin-Rostowski, hrabia D. Olsufjew, W. Puriszkiwicz i in. Lenin nazywał Radę Zjednoczonej Szlachty „radą zjednoczonych obszarników pańszczyźnianych”. Rada przekształciła się faktycznie w organ na wół rządowy, który dyktował rządowi posunięcia w dziedzinie ustawodawstwa mające na celu obronę interesów panów pańszczyźnianych. Wielu członków Rady Zjednoczonej Szlachty wchodziło w skład Rady Państwa i ośrodków kierowniczych organizacji czarnosecinnych. — 56.

<sup>28</sup> „*Russkoje Bogatstwo*” — miesięcznik wydawany w Petersburgu w latach 1876—1918. W początkach lat dziewięćdziesiątych przeszedł w ręce liberalnych narodników z N. Michajłowskim na czele. Wokół pisma skupili się publicyści, którzy następnie stali się wybitnymi członkami partii eserowców, „socjalistów ludowych” i trudowików w Dumach Państwowych. W 1906 r. pismo staje się organem na wół kadeckiej Ludowo-Socjalistycznej Partii Pracy (enesowcy). — 57.

<sup>29</sup> Lenin ma na myśli ustawy z 23 czerwca (6 lipca) 1912 r. o ubezpieczeniu od chorób i nieszczęśliwych wypadków, uchwalone przez III Dumę Państwową pod naciskiem ruchu robotniczego. Ustawy te obejmowały tylko 20% robotników przemysłowych i nie przewidywały ubezpieczenia z tytułu inwalidztwa, starości i bezrobocia. — 57.

<sup>30</sup> Chodzi o walkę na tle narodowościowym w łonie socjaldemokracji austriackiej, walkę, w wyniku której jednolita partia rozpadła się. Na zjeździe w Wimbergu (dzielnica Wiednia) w 1897 r. jednolita partia została zlikwidowana, a na jej miejsce utworzono federacyjny związek sześciu narodowościowych „grup socjaldemokratycznych”: niemieckiej, czeskiej, polskiej, rusińskiej, włoskiej i południowosłowiańskiej. Wszystkie te grupy były związane ze

sobą tylko wspólnym zjazdem i wspólnym Zarządem Centralnym. Na zjeździe w Brnie w 1899 r. Zarząd Centralny partii został przekształcony w organ federacyjny, składający się z komitetów wykonawczych narodowych partii socjaldemokratycznych. — 57.

- <sup>31</sup> Chodzi o masakerę bezbronnych robotników z kopalni złota nad Leną na Syberii 4 (17) kwietnia 1912 r.

Wiść o krwawym dramacie nad Leną wzburzyła klasę robotniczą Rosji. Przez cały kraj przetoczyły się demonstracje uliczne, wiece i strajki protestacyjne. Frakcja socjaldemokratyczna w Dumie wniosła interpelację do rządu carskiego w sprawie masakry nad Leną. Zuchwała odpowiedź carskiego ministra Makarowa na tę interpelację: „Tak było i tak będzie nadal!” — spotęgowała oburzenie robotników. W strajkach protestacyjnych przeciw masakrze nad Leną uczestniczyło około 300 tys. robotników. Strajki te zbiegły się ze strajkami pierwszomajowymi, w których uczestniczyło około 400 tys. robotników. „Masakra nad Leną — wskazywał Lenin — spowodowała, że nastroje rewolucyjne mas przekształciły się w rewolucyjny zryw mas” („Ożywienie rewolucyjne”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986, s. 327). — 59.

- <sup>32</sup> *Angielska Partia Pracy* (Labour Party) — założona w 1900 r. jako zjednoczenie związków zawodowych — trade-unionów, organizacji i grup socjalistycznych w celu wprowadzenia przedstawicieli robotniczych do parlamentu (Komitet Reprezentacji Pracujących). W roku 1906 Komitet zmienił nazwę na Partię Pracy (laburzystowską). Członkowie trade-unionów są automatycznie członkami partii pod warunkiem płacenia składek partyjnych. Na czele partii laburzystowskiej stoi Komitet Wykonawczy stanowiący wspólnie z Radą Generalną trade-unionów oraz Komitetem Wykonawczym Partii Spółdzielczej tak zwaną Narodową Radę Pracy. Do partii laburzystowskiej zbliżona jest ściśle Partia Spółdzielcza, która wchodzi w jej skład na prawach członka zbiorowego, oraz Niezależna Partia Pracy. Partia laburzystowska, która powstała początkowo jako partia robotnicza, pod względem swego składu (później w jej skład weszła znaczna liczba elementów drobno-mieszczańskich) jest ze względu na swoją ideologię i taktykę organizacją oportunistyczną. Od chwili powstania partii jej przywódcy prowadzą politykę współpracy klasowej z burżuazją. „Partia Pracy jest partią na wskroś burżuazyjną, gdyż jakkolwiek składa się z robotników, kierują nią reakcjoniści — najbardziej zaciekli reakcjoniści, działający całkowicie w duchu burżuazji...” (W. I. Lenin: „Przemówienie w sprawie wejścia w skład Brytyjskiej Partii Pracy. 6 sierpnia”. W: Dzieła, t. 31. Warszawa 1955, s. 257).

Podczas pierwszej wojny światowej (1914—1918) przywódcy partii laburzystowskiej zajmowali stanowisko socjalzowinistyczne. Laburzyści wielokrotnie formowali rządy, które niezmiennie prowadziły politykę angielskiego imperializmu. Niezadowolenie angielskich mas pracujących z reakcyjnej polityki kierownictwa partii laburzystowskiej doprowadziło do powstania w partii prądu lewicowego skierowanego prze. iw oficjalnej polityce jej kierownictwa. — 62.



33 *Brytyjska Partia Socjalistyczna* została utworzona w 1911 r. w Manchesterze w wyniku zjednoczenia Partii Socjaldemokratycznej z innymi ugrupowaniami socjalistycznymi. Brytyjska Partia Socjalistyczna prowadziła agitację w duchu marksistowskim i była partią „nieoportunistyczną, *rzeczywiście* niezależną od liberalów” (por. niniejszy tom, s. 332). Niewielka jednak liczebność partii i słaba więź z masami nadawały jej w pewnej mierze sekciarski charakter.

W okresie pierwszej wojny światowej (1914—1918) w partii rozpoczęła się zaciepła walka między nurtem internacjonalistycznym (W. Gallacher, A. Inkpin, J. MacLean, F. Rotstein i in.) a nurtem socjalszowinistycznym z Hyndmanem na czele. Wewnątrz nurtu internacjonalistycznego znajdowało się wielu działaczy niezdecydowanych, którzy w pewnych kwestiach zajmowali stanowisko centrystowskie.

W lutym 1916 r. grupa działaczy Brytyjskiej Partii Socjalistycznej założyła gazetę „The Call”, która odegrała doniosłą rolę w zespoleniu internacjonalistów. Doroczna konferencja Brytyjskiej Partii Socjalistycznej w Salford w kwietniu 1916 r. po tępiła socjalszowinistyczne stanowisko Hyndmana, który wraz ze swymi zwolennikami wystąpił z partii.

Brytyjska Partia Socjalistyczna z radością powitała Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową. Jej członkowie odegrali ogromną rolę w ruchu robotników angielskich na rzecz obrony Rosji Radzieckiej przed obcą interwencją. W roku 1919 większość organizacji terenowych partii (98 przeciwko 4) opowiedziało się za wstąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej.

Brytyjska Partia Socjalistyczna wraz z Grupą Jedności Komunistycznej odegrała główną rolę w utworzeniu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Na pierwszym, zjednoczeniowym zjeździe tej partii w 1920 r. większość organizacji terenowych Brytyjskiej Partii Socjalistycznej weszła w skład partii komunistycznej. — 62.

34 *Niezależna Partia Pracy* (ILP) — organizacja reformistyczna utworzona przez przywódców „nowych trade-unionów” w 1893 r. w warunkach narastania walki strajkowej i nasilenia ruchu niezależnienia się klasy robotniczej Anglii od partii burżuazyjnych. W skład ILP weszli członkowie „nowych trade-unionów” i wielu członków poprzędnych związków zawodowych, przedstawiciele inteligencji i drobnomieszczaństwa pozostający pod wpływem fabian. Na czele partii stał J. K. Hardie. W swoim programie partia wysunęła postulat walki o kolektywne władanie wszystkimi środkami produkcji, podziału i wymiany, o wprowadzenie osmiogodzinnego dnia pracy, o zakaz pracy dzieci, wprowadzenie ubezpieczeń społecznych i zasiłków dla bezrobotnych.

Od początku swego istnienia ILP zajęła stanowisko burżuazyjno-reformistyczne, koncentrując się głównie na formach walki parlamentarnej i parlamentarnych porozumieniach z partią liberalną. Charakteryzując Niezależną Partię Pracy, W. Lenin pisał, że „w rzeczywistości jest to partia oportunistyczna zawsze

## PRZYPISY

zależna od burżuazji” („O zadaniach III Międzynarodówki”. W: Dzieła, t. 29. Warszawa 1956, s. 492). — 62.

<sup>35</sup> „*The Labour Leader*” — gazeta tygodniowa wydawana od 1891 r.; od 1893 r. — organ Niezależnej Partii Pracy Anglii. Od 1922 r. gazeta wychodziła pod nazwą „*New Leader*”; od 1946 r. — pod nazwą „*Socialist Leader*”. — 62.

<sup>36</sup> Chodzi o *V Ogólnorosyjską Konferencję SDPRR*, która odbyła się w Paryżu w dniach 21—27 grudnia 1908 r. (3—9 stycznia 1909 r.).

Centralne miejsce w pracy konferencji zajął referat Lenina „O chwili obecnej i zadaniach partii”. Konferencja przyjęła z nieznacznymi zmianami rezolucję zaproponowaną przez Lenina (patrz „Projekt rezolucji o chwili obecnej i zadaniach partii”. W: Dzieła wszystkie, t. 17. Warszawa 1986). Przyjęte zostały także bolszewickie rezolucje dotyczące innych kwestii: „W sprawie frakcji socjaldemokratycznej w Dumie”, w kwestii organizacyjnej, o zjednoczeniu organizacji narodowościowych w terenie i in. Konferencja ostro potępiła likwidatorstwo jako nurt oportunistyczny i wezwała do najbardziej zdecydowanej walki ideowej i organizacyjnej przeciw próbom zlikwidowania partii. Jednocześnie zadano cios otzowistom. Oceniając znaczenie konferencji, Lenin pisał: „Wszechrosyjska Konferencja SDPRR, która odbyła się niedawno, wyprowadza partię na właściwą drogę i stanowi, jak się wydaje, punkt zwrotny w rozwoju rosyjskiego ruchu robotniczego po zwycięstwie kontrrewolucji” („Na właściwą drogę”. Tamże, s. 335). — 68.

<sup>37</sup> Mowa tu o mienszewickim programie agrarnym municypalizacji ziemi, uchwalonym przez IV (Zjednoczeniowy) Zjazd SDPRR, który odbył się w Sztokholmie 10—25 kwietnia (23 kwietnia — 8 maja) 1906 r. Krytyka programu agrarnego mienszewików zawarta jest w pracach W. Lenina: „Sprawozdanie ze Zjazdu Zjednoczeniowego SDPRR (List do robotników Petersburga)” i „Program agrarny socjaldemokracji w pierwszej rewolucji rosyjskiej lat 1905—1907” (patrz Dzieła wszystkie, t. 13. Warszawa 1986, i t. 16. Warszawa 1986). — 70.

<sup>38</sup> „*Dniewnik Socjał-Diemokrata*” — pismo ukazujące się nieregularnie, wydawane (z dużymi przerwami) przez J. Plechanowa w Genewie od marca 1905 r. do kwietnia 1912 r. Ukazało się 16 numerów. Wydawanie pisma wznowiono w roku 1916 w Piotrogradzie, ale ukazał się tylko jeden numer.

W latach 1909—1912 w numerach od 9 do 16 swego pisma Plechanow zwalczał mienszewików likwidatorów, którzy nawoływali do rozwiązywania nielegalnych organizacji partyjnych. W podstawowych zagadnieniach strategii i taktyki zachował jednak stanowisko mienszewickie. — 70.

<sup>39</sup> „*Nasza Zaria*” — legalny miesięcznik mienszewików likwidatorów, wydawany w Petersburgu od stycznia 1910 r. do września 1914 r. Czasopismem kierował A. Potriesow, współpracowali z redakcją

F. Dan, S. Cederbaum (W. Jeżow) i in. Wokół pisma „Nasza Zaria” ukształtował się centralny ośrodek likwidatorów w Rosji. W rezolucji VI (Praskiej) Wszechrosyjskiej Konferencji SDPRR z 1912 r. stwierdzano, że „część socjaldemokratów, zgrupowana wokół czasopism «Nasza Zaria» i «Dzieło Żyźni» otwarcie wystąpiła w obronie nurtu uznanego przez całą partię za wytwór burżuazyjnego wpływu na proletariat” (W. Lenin: „VI (Praska) Wszechrosyjska Konferencja SDPRR”. W: Dzieła wszystkie, t. 24. Warszawa 1986, s. 147). — 70.

- <sup>40</sup> Chodzi o uchwały *plenum KC SDPRR*, znanego pod nazwą „zjednoczeniowego”, które odbyło się w dniach 2—23 stycznia (15 stycznia — 5 lutego) 1910 r. w Paryżu.

W pracy styczniowego *plenum KC* wzięli udział przedstawiciele wszystkich frakcji i ugrupowań, jak również przedstawiciele narodowościowych organizacji socjaldemokratycznych (także SDKPiL). Na *plenum* większość stanowili pojednawcy. Lenin prowadził na *plenum* wytrwałą walkę przeciw likwidatorom, członkom grupy Naprzód, trockistom i pojednawcom, dążąc do zbliżenia bolszewików z mienszewikami-partyjniakami. Na naleganie Lenina *plenum* przyjęło rezolucję „Sytuacja w partii”, która potępiła likwidatorstwo i otzowizm, uznając niebezpieczeństwo tych nurtów oraz konieczność walki z nimi. Oceniając znaczenie *plenum* styczniowego, Lenin wskazywał, że określiło ono ostatecznie linię taktyczną partii w okresie kontrrewolucji, postanawiając, co było rozwinięciem rezolucji V Konferencji SDPRR (Ogólnorosyjskiej 1908 r.), że likwidatorstwo i otzowizm są przejawami burżuazyjnego wpływu na proletariat. *Plenum* wysunęło także sprawę konieczności stworzenia rzeczywistej jedności partii w związku z jej ideowo-politycznymi zadaniami w danym okresie historycznym. Jednocześnie Lenin ostro potępił pojednawcze uchwały *plenum*. Praca *plenum* i walka na nim są szczegółowo omówione w artykule W. Lenina „Notatki publicysty” (patrz Dzieła wszystkie, t. 19. Warszawa 1986). — 71.

- <sup>41</sup> *Grupa Naprzód* — antypartyjna grupa otzowistów, ultymatystów i bogotwórców; zorganizowana z inicjatywy A. Bogdanowa i G. Aleksinskiego w grudniu 1909 r., po rozpadnięciu się otzowistwo-ultymatystowskiego ośrodka frakcyjnego — szkoły na Capri; miała ona organ prasowy o tej samej nazwie, wydawany w Genewie w latach 1910—1911. Po VI (Praskiej) Wszechrosyjskiej Konferencji SDPRR członkowie grupy Naprzód zjednoczyli się z mienszewikami likwidatorami i trockistami w walce przeciw jej uchwałom. Pozbawione zasad antypartyjne i antymarksistowskie wystąpienia grupy Naprzód odpychały od niej robotników. „Wpływy tej grupy — pisał Lenin — były zawsze znikome, a żywot swój zawdzięczała ona tylko swojej kompromisowości wobec wszelakich oderwanych od kraju i bezsilnych grup zagranicznych” („Anonim z «Vorwärts» a sytuacja w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986, s. 203). Nie mając oparcia w ruchu robotniczym,

grupa Naprzód faktycznie rozpada się w latach 1913—1914; formalnie przestała istnieć po rewolucji lutowej 1917 r. — 72.

- <sup>42</sup> „*Wozroźdijenije*” — legalne czasopismo mienszewików likwidatorów; ukazywało się w Moskwie od grudnia 1908 do lipca 1910 r. Z czasopismem współpracowali: F. Dan, L. Martow, A. Martynow i in. — 74.
- <sup>43</sup> „*Niewskij Głos*” — legalny tygodnik mienszewików likwidatorów. Wydawany był w Petersburgu od 20 maja (2 czerwca) do 31 sierpnia (13 września) 1912 r. Wyszło zaledwie 9 numerów. D. Kostrow wydawał go zamiast gazety „*Żywoje Dieło*”. Z pismem współpracowali: P. Akselrod, L. Martow, A. Martynow, J. Czacki i in. — 75.
- <sup>44</sup> „*Żywaja Żyzń*” — gazeta codzienna mienszewików likwidatorów wydawana w Petersburgu w lipcu 1913 r. — 76.
- <sup>45</sup> „*Nowaja Raboczaja Gazieta*” — gazeta codzienna mienszewików likwidatorów, wydawana w Petersburgu zamiast gazety „*Żywaja Żyzń*” od 8 (21) sierpnia 1913 do 23 stycznia (5 lutego) 1914 r. — 76.
- <sup>46</sup> „*Oswoboźdijenije*” — dwutygodnik wydawany za granicą od 18 czerwca (1 lipca) 1902 do 5 (18) października 1905 r. pod redakcją P. Struwego. Pismo było organem rosyjskiej liberalnej burżuazji i głosiło idee umiarkowanie monarchistycznego liberalizmu. W 1903 r. wokół czasopisma ukształtował się (a w styczniu 1904 r. przyjął ostateczną postać) Związek Wyzwolenia, który istniał do października 1905 r. Obok działaczy ziemstw konstytucjonalistów członkowie Związku Wyzwolenia stanowili rdzeń powstałej w październiku 1905 r. Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (kadetów). — 79.
- <sup>47</sup> Mowa o carskim manifeście z 17 października 1905 r., który zawierał obietnice „swobód obywatelskich” i dumy „ustawodawczej”. Manifest był ustępstwem, które wymusiła na carze rewolucja. Rząd carski chciał zyskać na czasie, rozbić siły rewolucyjne, udaremnić ogólnorosyjski strajk i zdusić rewolucję. Bolszewicy zamaskowali ten manewr polityczny samowładztwa. 18 (31) października 1905 r. KC SDPRR wydał wezwanie „Do narodu rosyjskiego!”, w którym wyjaśniał kłamliwość carskiego manifestu i wzywał do kontynuowania walki rewolucyjnej. O manifestcie 17 października patrz prace W. Lenina „Pierwsze zwycięstwo rewolucji” i „Rozwiązanie zbliża się” (W: *Dzieła wszystkie*, t. 12. Warszawa 1986). — 79.
- <sup>48</sup> „*Wiechy*” — zbiór artykułów znanych publicystów kadeckich, przedstawicieli kontrrewolucyjnej burżuazji liberalnej: N. Bierdiajewa, S. Bułhakowa, M. Gerszenzona, A. Izgojewa, B. Kistiakowskiego, P. Struwego, S. Franka; ukazał się w Moskwie wiosną 1909 r. Krytyczna analiza i polityczna ocena zbioru kadeckich czarnose-

## PRZYPISY

cińców zawarta jest w artykule W. Lenina „O «Wiechach»” (patrz Dzieła wszystkie, t. 19. Warszawa 1986). — 79.

<sup>49</sup> Chodzi o ustawę z 11 (24) grudnia 1905 r. o zwołaniu „ustawodawczej” Dumy Państwowej, opublikowaną przez rząd carski w okresie najwyższego nasilenia moskiewskiego powstania zbrojnego. Ustawa zapewniała ogromną przewagę obszarników i kapitalistów w Dumie. Pierwsza Duma, wybrana na podstawie ustawy z 11 grudnia 1905 r., była Dumą kadecką. — 79.

<sup>50</sup> „*Sablerowskimi popami*” Lenin nazywa duchownych, którzy z polecenia nadprokuratora Synodu, reakcjonisty Sablera, zostali wciągnięci do czynnego udziału w wyborach do IV Dumy Państwowej, aby zapewnić wybór posłów wygodnych dla carskiego rządu. Patrz w tej sprawie artykuł Lenina „Duchowieństwo w wyborach i wybory z duchowieństwem” (Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986). — 79.

<sup>51</sup> „*Promyslennost' i Torgowla*” — czasopismo wydawane w Petersburgu od 1908 do 1917 r. przez radę zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu. — 90.

<sup>52</sup> Artykuł „*Jedna z wielkich zdobyczy techniki*” jest poświęcony problemowi bezpośredniego wydobywania gazu pod ziemią z pokładów węgla kamiennego. Możliwość podziemnej gazyfikacji węgla stwierdził po raz pierwszy teoretycznie i opisał wielki rosyjski uczyony D. Mendelejew w pracy „*Buduszczaja siła, pokojaszczajasia na bieriegach Donca*”, opublikowanej w 1888 r. W 1912 r. z ideą podziemnej gazyfikacji węgla wystąpił angielski chemik William Ramsay; w 1913 r. zaczął on przygotowywać doświadczenia, ale przeszkodziła temu pierwsza wojna światowa.

Praktyczne urzeczywistnienie idei podziemnej gazyfikacji węgla wiąże się z wielkimi trudnościami, co opóźniło przemysłowe zastosowanie tego sposobu eksploatacji pokładów węgla. Doświadczenia z podziemną gazyfikacją węgla w warunkach naturalnych rozpoczęły się w ZSRR. W latach 1932—1934 zbudowano w Zagłębiu Donieckim ośrodki doświadczalne — lisczański i gorłowski. W latach 1936—1941 w Donbasie i w okręgu podmoskiewskim zbudowano i oddano do użytku kilka ośrodków podziemnej gazyfikacji typu półprzemysłowego. Po Wielkiej Wojnie Narodowej wznowiono doświadczenia z podziemną gazyfikacją węgla.

Po drugiej wojnie światowej w wielu krajach prowadzono takie doświadczenia. — 92.

<sup>53</sup> „*Zwieszda*” — legalna gazeta bolszewicka, wydawana w Petersburgu od 16 (29) grudnia 1910 r. do 22 kwietnia 5 (maja) 1912 r. Początkowo gazeta ukazywała się raz w tygodniu; od 21 stycznia (3 lutego) 1912 r. zaczęła wychodzić dwa razy w tygodniu, a od 8 (21) marca 1912 r. — trzy razy w tygodniu. Bezpośrednią kontynuacją gazety „*Zwieszda*” była „*Niewskaja Zwieszda*”, której wydawanie podjęto w związku z częstymi konfiskatami gazety „*Zwieszda*”. Na początku wydawania gazety „*Zwieszda*” jej nakład się

gał 7—10 tys. egzemplarzy. W dniach masakry nad Leną w 1912 r. nakład osiągał 50—60 tys. egzemplarzy.

Kwestia odrodzenia się legalnej prasy marksistowskiej stała się palącą w związku z ożywieniem ruchu rewolucyjnego, jakie nastąpiło w Rosji. Jesienią 1910 r., podczas prac Międzynarodowego Kongresu Socjalistów w Kopenhadze, odbyła się narada, w której udział wzięli W. Lenin, J. Plechanow, członek frakcji socjaldemokratycznej w III Dumie Państwowej, bolszewik N. Poletajew i in. Na naradzie porozumiano się w sprawie wydawania na zasadach współpracy z mienszewikami-partyjniakami legalnego organu w kraju. Zgodnie z tym porozumieniem w skład redakcji gazety „Zwieszda” weszli: W. Boncz-Brujewicz (z ramienia bolszewików), N. Iordanski (z ramienia mienszewików-partyjniaków) i I. Pokrowski (z ramienia frakcji socjaldemokratycznej w III Dumie Państwowej). Dużą rolę w uruchomieniu wydawania gazety odegrał N. Poletajew. W tym okresie „Zwieszda” była uważana za organ frakcji socjaldemokratycznej w Dumie. W dniu 11 (24) czerwca 1911 r. wydawanie gazety od numeru 25 zostało czasowo wstrzymane. W październiku 1911 r. „Zwieszda” ukazała się ponownie; skład jej redakcji został zmieniony, nie było w niej już mienszewików-partyjniaków.

Kierownictwo ideowe nad gazetą sprawował W. Lenin; prowadził on korespondencję z członkami redakcji, kierował ich działalnością, krytykował błędy, szczególnie w pierwszym okresie istnienia gazety, walczył o jej konsekwentną, marksistowską orientację. W gazetach „Zwieszda” i „Niewskaja Zwieszda” opublikowano około 50 artykułów Lenina podpisanych pseudonimami: W. Iljin, W. F., William Frey, F. Ł—ko, K. T., T., B. K., M. Sz., P. P., R. Silin, R. S., B. G., Nie-liberalnyj skieptik, K. F., F. F., M. M. i in.

Ożywioną działalność redakcyjną i organizacyjną związaną z wydawaniem gazety prowadzili też: N. Baturin, N. Poletajew, K. Jeriemiejew, M. Olminski. Aktywnymi współpracownikami gazety byli: W. Boncz-Brujewicz, Diemjan Biedny i in. Na łamach gazety zamieszczono wiele artykułów J. Plechanowa. Lenin pozyskał do pracy w gazecie M. Gorkiego.

Pod kierunkiem Lenina „Zwieszda” przekształciła się w bojową gazetę marksistowską. Broniła ona i propagowała zasady rewolucyjnego marksizmu, walczyła z likwidatorstwem i otzowizmem o umocnienie partii marksistowskiej, o rewolucyjny sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, broniła platformy wyborczej bolszewików podczas wyborów do IV Dumy Państwowej. „Zwieszda” publikowała wystąpienia członków frakcji socjaldemokratycznej w Dumie i interpelacje wnoszone przez tę frakcję. Gazeta aktywnie walczyła o wcielenie w życie uchwał VI (Praskiej) Wszecchrosyjskiej Konferencji SDPRR.

„Zwieszda” nawiązała ściśle kontakty z robotnikami fabryk i zakładów przemysłowych; w rubryce poświęconej ruchowi robotniczemu gazeta żywo reagowała na najbardziej palące potrzeby robotników. „Zwieszda” cieszyła się wielkim autorytetem robotników Rosji. Wiosną 1912 r. w związku z ożywieniem ruchu robotniczego rola gazety niebywale wzrosła. Rozrósł się zwłaszcza dział kroniki robotniczej, w którym drukowano komentarze dotyczące

wydarzeń nad Leną. Zamieszczano w niej także liczne doniesienia z różnych miast Rosji o strajkach, demonstracjach i mityngach, drukowano listy robotników nadsyłane do redakcji, rezolucje protestacyjne przeciwko masakrze nad Leną, uchwalone na zgromadzeniach robotniczych.

Redakcja zmuszona była działać w warunkach nieustannych represji ze strony władz carskich: konfiskat, grzywien, zakazu wydawania gazety i aresztowań redaktorów. W dniach wydarzeń nad Leną z 1912 r. każdy numer gazety był konfiskowany, jednakże część nakładów udawało się na ogół rozpowszechnić wśród robotników jeszcze przed konfiskatą.

„Zwiewda” ukazywała się niecodziennie i przeznaczona była dla produjących warstw proletariatu. Kiedy konieczne stało się założenie masowej bolszewickiej gazety codziennej, „Zwiewda” odegrała wielką rolę w propagowaniu idei stworzenia takiego organu. Zbiórka środków na fundusz codziennej gazety robotniczej, zainicjowana przez redakcję, spotkała się z gorącym poparciem mas robotniczych. „Zwiewda” regularnie informowała swych czytelników o reakcji robotników i publikowała informacje o sumach nadesłanych na fundusz nowego organu prasowego. „Zwiewda” przygotowała powstanie masowej legalnej gazety bolszewickiej „Prawda”. — 95.

- <sup>54</sup> Chodzi o gazetę „*Nasz Put*”. Na konieczność wydawania legalnej gazety robotniczej w Moskwie Lenin wskazywał jeszcze latem 1912 r. (patrz „Wyniki półrocznej pracy”. W: *Dzieła wszystkie*, t. 21. Warszawa 1986). Jednocześnie Lenin uważał za konieczne najpierw umocnić „Prawdę”, a potem stworzyć gazetę w Moskwie — „Moskowska Prawda”, jak nazwał ją on w liście do M. Gorkiego. Sprawę wydawania organu partyjnego w Moskwie dyskutowano na naradzie członków KC SDPRR w Poroninie 27 lipca (9 sierpnia) 1913 r.

Za pośrednictwem redakcji „Prawdy” organizowano zbiórki pieniędzy na moskiewską gazetę robotniczą. 24 listopada 1912 r. „Prawda” zamieściła list grupy robotników moskiewskich, w którym wskazywano na ważność i aktualność stworzenia gazety robotniczej w Moskwie. Robotnicy zwrócili się z wezwaniem do organizowania zbiórek na fundusz gazety. Wezwanie zostało poparte i podchwyczone przez robotników. Ukazanie się gazety opóźniły aresztowania przeprowadzone wśród moskiewskich działaczy partyjnych.

Pierwszy numer moskiewskiej gazety robotniczej „*Nasz Put*” ukazał się 25 sierpnia (7 września) 1913 r. W. Lenin brał czynny udział w życiu gazety, wysyłał on swoje artykuły jednocześnie i do „Prawdy”, i do gazety „*Nasz Put*”. W gazecie „*Nasz Put*” wydrukowano wiele artykułów Lenina: „Rosyjska burżuazja i rosyjski reformizm”, „Rola stanów i klas w ruchu wyzwolenicznym”, „Wojna klasowa w Dublinie”, „W tydzień po masakrze w Dublinie”, „Zasadnicze zagadnienia polityki”, „Harry Quelch” i in.

Współpracownikami gazety „*Nasz Put*” byli: M. Gorki, Diemjan Biedny, M. Olminski, I. Skworcow-Stiepanow, J. Stalin,

bolszewicy posłowie do IV Dumy Państwowej — A. Badajew, F. Samojłow, N. Szagow.

Gazeta „Nasz Put” cieszyła się dużą popularnością wśród robotników, 395 grup robotniczych popierało ją swoimi składkami pieniężnymi. Gazeta była nieustannie prześladowana przez policję i 12 (25) września 1913 r. została zamknięta; wydano zaledwie 16 numerów. Robotnicy moskiewscy odpowiedzieli strajkiem na zamknięcie gazety, jednakże nie udało się wznowić jej wydawania. — 95.

- <sup>65</sup> „*Nowaja Rus'*” — kontynuacja codziennej gazety liberalno-burżuazyjnej „Rus’”, ukazującej się w Petersburgu od grudnia 1903 r.; jej redaktorem i wydawcą był A. Suworin. Podczas rewolucji 1905 r. „Rus’” była zbliżona do kadetów. „Rus’” została zamknięta 2 (15) grudnia 1905 r. Później gazeta ukazywała się z przerwami pod różnymi nazwami: „Rus’”, „Mołwa”, „XX Wiek”, „Oko”, „Nowaja Rus’”. — 103.
- <sup>66</sup> „*Russkaja Mysl'*” — miesięcznik literacko-polityczny; ukazywał się w Moskwie od 1880 do 1918 r.; do 1905 r. reprezentował kierunek liberalno-narodnicki. Po rewolucji 1905 r. — organ prawego skrzydła partii kadeckiej; ukazywał się pod redakcją P. Struwego. Pismo głosiło nacjonalizm, „wiechostwo”, klechostwo, obronę własności obszarnczej. — 108.
- <sup>67</sup> *II Wszechrosyjski Zjazd Przedstawicieli Górnictwa, Metalurgii i Przemysłu Metalowego* odbył się w dniach 17—24 kwietnia 1913 r. w Petersburgu. W pracy zjazdu brało udział 756 osób, w tym przedstawiciele różnych wyższych szkół technicznych, oddziałów Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, Stowarzyszenia Inżynierów Górnictwa itd. Prace zjazdu odbywały się w sekcjach — górnictwa, przemysłu budowy maszyn, metalurgii i przemysłu budowy maszyn rolniczych, technologii; niektóre problemy omawiano na połączonych posiedzeniach wszystkich sekcji. Łącznie wygłoszono 156 referatów, w tym: „O środkach ochrony życia i zdrowia robotników”, „Warunki życia i pracy robotników górnictwa”, „Naukowe podstawy zarządzania zakładem pracy” i in. — 110.
- <sup>68</sup> „*Kijewskaja Mysl'*” — gazeta codzienna o kierunku burżuazyjno-demokratycznym, wydawana w Kijowie w latach 1906—1918. Do 1915 r. gazeta ukazywała się z cotygodniowym dodatkiem ilustrowanym; od 1917 r. miała wydanie ranne i popołudniowe. — 110.
- <sup>69</sup> „*Ziemszczina*” — codzienna gazeta czarnosecinną, ukazywała się w Petersburgu od czerwca 1909 do lutego 1917 r. — 113.
- <sup>60</sup> *Trójjprzymierze* — imperialistyczny blok Niemiec, Austro-Węgier i Włoch powstały w latach 1879—1882. Inicjatorem utworzenia trójjprzymierza były Niemcy, które w 1879 r. zawarły z Austro-Węgrami układ sojuszniczy, do którego w roku 1882 przyłączyły się Włochy. Układ o trójjprzymierzu przewidywał wspólne działania jego uczestników i był zwrócony głównie przeciw Rosji i Francji. Włochy, znajdujące się w zależności finansowej od Anglii, przystą-



piły do trójprzymierza z zastrzeżeniem, że wykonają swoje zobowiązania tylko wówczas, gdy wśród przeciwników przymierza nie będzie Anglii. Na początku pierwszej wojny światowej Włochy zadeklarowały neutralność, a w maju 1915 r. przeszły na stronę państw Ententy i przystąpiły do wojny ze swymi byłymi sprzymierzeńcami — Austro-Węgrami i Niemcami. W ten sposób trójprzymierze przestało istnieć.

*Tróporozumienie* (inaczej Ententa) — imperialistyczny blok Anglii, Francji i carskiej Rosji, który ukształtował się ostatecznie w 1907 r. jako przeciwwaga imperialistycznego trójprzymierza Niemiec, Austro-Węgier i Włoch. Utworzenie Ententy zostało poprzedzone zawarciem przymierza francusko-rosyjskiego w latach 1891—1893 oraz porozumieniem brytyjsko-francuskim 1904 r. Kończącym punktem tworzenia się Ententy było podpisanie porozumienia brytyjsko-rosyjskiego w 1907 r. W latach pierwszej wojny światowej do bloku Anglii, Francji i Rosji przyłączyły się USA, Japonia, Włochy i szereg innych państw. — 120.

- <sup>61</sup> Chodzi o następujące uchwały partii: „Projekt warunków zjednoczenia Bundu z SDPRR” przyjęty w 1906 r. przez IV (Zjednoczeniowy) Zjazd SDPRR oraz rezolucję „W sprawie zjednoczenia organizacji narodowościowych w terenie” przyjętą w 1908 r. przez Piątą Ogólnorosyjską Konferencję SDPRR (patrz „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC”, cz. I. Warszawa 1956, s. 147—148, 224). — 121.
- <sup>62</sup> *Międzynarodowy Kongres Socjalistów w Kopenhadze* (VIII Kongres II Międzynarodówki), obradujący od 28 sierpnia do 3 września 1910 r., przyjął rezolucję potwierdzającą uchwałę kongresu stuttgarckiego z 1907 r. o konieczności jedności ruchu zawodowego w każdym państwie oraz potępiającą dążenie do separatyzmu. Rezolucja została przyjęta 222 głosami przeciw 5 (separatystów) przy 7 głosach wstrzymujących się. — 122.
- <sup>63</sup> „W sprawie polityki ministerstwa oświecenia publicznego” to projekt przemówienia napisany przez Lenina dla posła bolszewickiego, który miał wystąpić w Dumie. Z przemówieniem w tej sprawie wystąpił A. Badajew na posiedzeniu 4 (17) czerwca 1913 r. podczas dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej z preliminarza wydatków ministerstwa oświecenia publicznego na rok 1913. Wygłosił on w Dumie prawie dosłownie projekt leninowski, jednakże nie dokończył przemówienia. Za wyrażenie: „Czy nie zasługuje ten rząd na to, żeby naród go wygnał?” — odebrano Badajewowi głos. — 123.
- <sup>64</sup> W bolszewickim czasopiśmie „Proswieszczenie” nr 2 (luty 1913 r.) wydrukowano bajkę Diemjana Biednego „Swieczka”. Za to numer czasopisma został skonfiskowany, a jego redaktor aresztowany. — 130.
- <sup>65</sup> *Powszechny strajk w Belgii* odbywał się od 14 do 24 kwietnia (n.s.)

1913 r. Belgijscy robotnicy wystąpili z żądaniem zmiany konstytucji, żądaniem powszechnego i równego prawa wyborczego. Strajk przybrał wielkie rozmiary: na ogólną liczbę robotników, wynoszącą przeszło milion, w strajku wzięło udział 400—500 tysięcy. „Prawda” systematycznie naświetlała przebieg strajku, drukowała informacje o składkach rosyjskich robotników na rzecz strajkujących. — 144.

<sup>66</sup> „*Wiestnik Finansow, Promyszlennosti i Torgowli*” — tygodnik ministerstwa finansów; ukazywał się w Petersburgu od listopada 1883 do 1917 r. (do stycznia 1885 r. pod nazwą „Ukazatel prawitelstwiennych rasporiazenij po ministierstwu finansow”). W czasopiśmie drukowano rozporządzenia rządowe, artykuły ekonomiczne i przeglądy. — 148.

<sup>67</sup> „*Russkoje Słowo*” — gazeta codzienna. Ukazywała się w Moskwie od 1895 r. (pierwszy, próbny numer pojawił się w 1894 r.); wydana była przez I. Sytina. Formalnie bezpartyjna, broniła interesów rosyjskiej burżuazji z umiarkowanych pozycji liberalnych. Gazeta opierała się na świetnie zorganizowanej informacji. Była pierwszą gazetą w Rosji kierującą własnych korespondentów do wszystkich wielkich miast kraju oraz do wielu stolic świata.

W listopadzie 1917 r. za umieszczenie oszczerczych antyradzieckich doniesień została zamknięta. Od stycznia 1918 r. przez pewien czas ukazywała się pod nazwą „*Nowoje Słowo*” i „*Nasze Słowo*”. W lipcu 1918 r. została zamknięta ostatecznie. — 148.

<sup>68</sup> *Federacja Socjaldemokratyczna w Anglii* została utworzona w 1884 roku. Obok reformistów (H. Hyndman i in.) do Federacji Socjaldemokratycznej należała grupa rewolucyjnych socjaldemokratów, zwolenników marksizmu (H. Quelch, T. Mann, E. Aveling, Eleonora Marks-Aveling i in.), stanowiących lewe skrzydło ruchu socjalistycznego w Anglii. F. Engels krytykował kierownictwo Federacji Socjaldemokratycznej za dogmatyzm i sekciarstwo, oderwanie się od masowego ruchu robotniczego Anglii i za ignorowanie jego specyfiki. W 1907 r. Federacja Socjaldemokratyczna została przemianowana na Partię Socjaldemokratyczną, która w 1911 r. wspólnie z lewicą Niezależnej Partii Pracy utworzyła Brytyjską Partię Socjalistyczną. W 1920 r. partia ta wraz z Komunistyczną Grupą Zjednoczenia odegrała główną rolę w utworzeniu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. — 152.

<sup>69</sup> „*Russkaja Motwa*” — gazeta codzienna, organ burżuazyjno-obszarniczej partii postępowców; ukazywała się w Petersburgu od 9 (22) grudnia 1912 do 20 sierpnia (2 września) 1913 r. — 156.

<sup>70</sup> „*Torgowo-Promyszlennaja Gazieta*” — codzienny dodatek do czasopisma „*Wiestnik Finansow, Promyszlennosti i Torgowli*”. Wychodziła w Petersburgu od 1893 do 1918 r. Od 1894 r. gazeta ukazywała się jako wydawnictwo samodzielne. — 159.

<sup>71</sup> Chodzi o naradę KC SDPRR z działaczami partyjnymi, która odbyła się w Krakowie w dniach od 26 grudnia 1912 r. do 1 stycznia 1913 r. (8—14 stycznia 1913 r.). W jej pracach brali udział: W. Lenin, N. Krupska, J. Stalin, bolszewicy posłowie do IV Dumy Państwowej: A. Badajew, G. Pietrowski, N. Szagow i in. Na naradzie były reprezentowane nielegalne organizacje partyjne Petersburga, obwodu moskiewskiego, Południa, Uralu i Kaukazu. Krakowska narada odbyła się pod przewodnictwem W. Lenina. Wystąpił on z referatami: „Przyływ fali rewolucyjnej, strajki a zadania partii”, „W sprawie stosunku do likwidatorstwa i w sprawie jedności” (tekst referatów nie zachował się), napisał i odredagował wszystkie rezolucje narady oraz napisał „Komunikat” KC SDPRR o naradzie.

Narada powzięła uchwały dotyczące najważniejszych problemów ruchu robotniczego: o zadaniach partii w związku z nowym ożywieniem rewolucyjnym i wzrostem ruchu strajkowego, o budowie organizacji nielegalnej, o pracy frakcji socjaldemokratycznej w Dumie, o kampanii ubezpieczeniowej, o prasie partyjnej, o narodowościowych organizacjach socjaldemokratycznych, o walce z likwidatorami oraz o jedności partii proletariatu (patrz W. Lenin: „Komunikat i rezolucje krakowskiej narady Komitetu Centralnego SDPRR z działaczami partyjnymi”. W: Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986).

Uchwały narady odegrały wielką rolę w umacnianiu partii i jej jedności, w rozszerzaniu i umacnianiu więzi partii z szerokimi masami ludzi pracy, w wypracowaniu nowych form pracy partyjnej w warunkach narastającego ożywienia ruchu robotniczego. Rezolucje krakowskiej narady zostały zatwierdzone przez KC SDPRR. — 174.

<sup>72</sup> „*Russkije Wiedomosti*” — gazeta; ukazywała się w Moskwie od 1863 r.; wyrażała poglądy umiarkowanie liberalnej inteligencji. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych z gazetą współpracowali pisarze obozu demokratycznego (W. Korolenko, M. Sałtykow-Szczedrin, G. Uspienski i in.), drukowano w niej utwory liberalnych narodników. Od 1905 r. gazeta była organem prawego skrzydła partii kadetów. W. Lenin stwierdzał, że „*Russkije Wiedomosti*” łączyły w swoisty sposób „*prawicowy* kadetyzm z narodnickimi naleciałościami” (niniejszy tom, s. 188). W 1918 r. „*Russkije Wiedomosti*” zamknięto wraz z innymi gazetami kontrrewolucyjnymi. — 188.

<sup>73</sup> „*Projekt platformy na IV Zjazd Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego*” został napisany przez Lenina w maju 1913 r. dla bolszewików łotewskich w związku z przygotowaniem do zwołania IV Zjazdu Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego.

W okresie reakcji, kiedy główni aktywiści partyjni — bolszewicy zostali po rewolucji lat 1905—1907 prawie całkowicie rozproszeni przez rząd carski po więzieniach i miejscach zesłania lub zmuszeni byli wyemigrować, wszystkie centralne instytucje SDKŁ (KC, OC, Komitet Zagraniczny) zostały opanowane przez mieniszewików-likwidatorów i pojednawców. W latach ożywienia ruchu

rewolucyjnego bolszewicy łotewscy umacniają się w wielu organizacjach terenowych, stają na czele rewolucyjnego ruchu robotników łotewskich i prowadzą aktywną walkę przeciw mieniszewickiemu kierownictwu partii. W ramach SDKŁ bolszewicy łotewscy, popierani przez robotników o nastawieniu bolszewickim, utworzyli swoją frakcję wyodrębnioną organizacyjnie. Za granicą łotewscy emigranci bolszewicy utworzyli ośrodek — Biuro Grup Zagranicznych — który od jesieni 1912 r. wydawał swój organ „Biulletień, izdanie Biuro zagranicznych grupp”.

Lenin obserwował z uwagą rozwój walki wewnątrzpartyjnej w SDKŁ, pomagał bolszewikom łotewskim w ich walce przeciw likwidatorskiemu kierownictwu. Napisany przez Lenina projekt platformy na IV Zjazd SDKŁ został opublikowany w sierpniu 1913 r. w gazecie „Citas Biedris” nr 4 oraz w listopadzie 1913 r. w formie nadbtki z nr 8 organu „Biulletień” pod tytułem „Nasza platforma na IV Zjazd Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego”, a potem projekt platformy został opublikowany w postaci artykułu wstępnego w nrze 9—10 organu „Biulletień”, wydanym 20 listopada 1913 r. Redakcja organu „Biulletień” pod wpływem wchodzących w jej skład elementów pojednawczych opuściła przy publikacji leninowskiego tekstu ważny rozdział poświęcony kwestii narodowej oraz częściowo skróciła i zmieniła inne rozdziały.

W wydaniach Dzieł Lenina „Projekt platformy” drukuje się w całości według zachowanego rękopisu w języku rosyjskim.

*Socjaldemokracja Kraju Łotewskiego* została utworzona w czerwcu 1904 r. na I Zjeździe partii i nosiła nazwę Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Łotwy. Na II Zjeździe SDPRŁ w czerwcu 1905 r. został przyjęty program partii. Na IV (Zjednoczeniowym) Zjeździe SDPRR (1906) weszła w skład SDPRR jako organizacja terytorialna. Po zjeździe przyjęła nazwę Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego. — 197.

<sup>74</sup> Chodzi o tak zwaną *sierpniową konferencję likwidatorów*, która odbyła się w Wiedniu w sierpniu 1912 r.; na tej konferencji ukształtował się antypartyjny Blok Sierpniowy, którego organizatorem był L. Trocki. Na konferencji byli obecni przedstawiciele Bundu, Kaukaskiego Komitetu Obwodowego, Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego oraz grupek zagranicznych — likwidatorskich, trockistowskich, otzowistowskich (redakcji pisma „Głos Socyał-Diemokrata”, wiedeńskiej „Prawdy” Trockiego i grupy Naprzód). Z Rosji wysłały delegatów: „grupy inicjatywne” likwidatorów petersburskich i moskiewskich, organizacja krasnojarska, Sewastopolska Socjaldemokratyczna Organizacja Wojskowa, redakcje likwidatorskich wydawnictw „Nasza Zaria” i „Niewskij Gołos”; na konferencji był także obecny przedstawiciel Komitetu Zagranicznego Ukraińskiego Związku Socjaldemokratycznego (Spilki). Przeważającą większość delegatów stanowili ludzie przebywający za granicą i oderwani od klasy robotniczej Rosji, nie związani bezpośrednio z pracą partyjną w terenie. Konferencja uchwaliła antypartyjne, likwidatorskie rezolucje dotyczące wszystkich problemów taktyki socjaldemokratycznej i wypowiedziała się przeciw istnieniu nielegalnej partii.

Podjęta przez likwidatorów próba utworzenia w Rosji własnej partii centrystowskiej nie została poparta przez robotników. Likwidatorzy nie zdołali dokonać wyboru KC i ograniczyli się do utworzenia Komitetu Organizacyjnego. Utworzony z różnorakich elementów blok antybolszewicki, którego stworzenie było głównym zadaniem konferencji, zaczął się rozpadać już na samej konferencji. Opuścił konferencję, nie czekając na jej zakończenie, członek grupy Naprzód, wkrótce wycofali się socjaldemokraci łotewscy, a następnie także pozostali uczestnicy. Pod ciosami bolszewików Blok Sierpniowy faktycznie rozpadł się już po upływie jednego—półtora roku. O rozpadzie Bloku Sierpniowego patrz artykuły W. Lenina: „Rozpad Bloku «Sierpniowego»”, „Zdemaskowanie fikcji «sierpniowej»”, „O naruszaniu jedności pod pokrywką krzyków o jedności” (Dzieła, t. 20. Warszawa 1951). — 199.

- <sup>75</sup> Lenin ma na myśli strajki robotników petersburskich, głównie włóknarzy, w 1895 r., a przede wszystkim w 1896 r. Strajk 1896 r. rozpoczął się 23 maja w Manufakturze Kalinkińskiej, a powodem do niego stała się odmowa wypłacenia przez fabrykantów robotnikom pełnej płacy roboczej za dni wolne od pracy z okazji koronacji Mikołaja II. Strajk szybko ogarnął wszystkie podstawowe przedsiębiorstwa przedziałnicze i tkackie Petersburga, a następnie przerzucił się na wielkie zakłady budowy maszyn, manufakturę wyrobów gumowych, fabrykę papieru i cukrownię. Proletariat petersburski po raz pierwszy wystąpił szerokim frontem do walki z wyzyskiwaczami. Strajkowało przeszło 30 tysięcy robotników. Strajk odbywał się pod kierownictwem petersburskiego Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej, który wydawał ulotki i proklamacje wzywające robotników do zgodnego i mężnego bronięcia swoich praw. Związek Walki wydrukował i rozpowszechnił podstawowe żądania uczestników strajków: skrócenie dnia pracy do 10½ godziny, podwyższenie stawek, terminowe wypłacanie płacy roboczej itd.

Strajki petersburskie przyczyniały się do rozwoju ruchu robotniczego w Moskwie i innych miastach Rosji, zmusiły rząd do przyspieszenia rewizji ustaw fabrycznych i wydania ustawy z 2 (14) czerwca 1897 r. o skróceniu dnia pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych do 11½ godziny. Jak pisał później W. Lenin, one „zapoczątkowały erę nieustannie wzrastającego odtańca ruchu robotniczego — tego najpotężniejszego czynnika całej naszej rewolucji” („Przedmowa do zbioru «Z 12 lat»”. W: Dzieła wszystkie, t. 16. Warszawa 1986., s. 87). — 220.

- <sup>76</sup> *Pruskimi oktiabrystami i kadetami* nazywał Lenin „postępowców” — partię liberalnej burżuazji, utworzoną w 1861 r. — 220.

- <sup>77</sup> „*Nowyj Ekonomist*” — tygodnik wydawany w Petersburgu od 26 stycznia (8 lutego) 1913 r. do grudnia 1917 r.; redaktorem i wydawcą był profesor P. Migulin. W wydawaniu czasopisma uczestniczyli oktiabryści i kadeci. — 234.

- <sup>78</sup> List „W sprawie pana Bogdanowa i grupy Naprzód” został napisany przez Lenina w związku z opublikowanym 26 maja 1913 r. w gazecie „Prawda” oświadczeniem A. Bogdanowa. Bogdanow usiłował w nim zdementować stwierdzony przez Lenina w artykule „Kwestie sporne” fakt, że negowanie pracy dumskiej oraz wykorzystywania innych legalnych możliwości było związane z ideologią grupy Naprzód (patrz niniejszy tom, s. 72). Redakcja „Prawdy” zamieściła oświadczenie Bogdanowa z notatką: „Podzielając w pełni punkt widzenia rozwinięty w artykule «Kwestie sporne», w nrze 95, redakcja, gwoli bezstronności, uważa za możliwe zamieszczenie podanego niżej oświadczenia naszego stałego współpracownika tow. Bogdanowa”. Notatka ta wywołała ostry protest Lenina, który wysłał do „Prawdy” wraz z listem „W sprawie pana Bogdanowa i grupy Naprzód” notatkę wymierzoną przeciwko wypaczeniu przez Bogdanowa historii partii (notatka ta nie została wówczas opublikowana i dotychczas jej nie odnaleziono). W swoich listach Lenin niejednokrotnie uprzedzał redakcję „Prawdy”, że współpraca Bogdanowa z bolszewicką gazetą jest rzeczą niedopuszczalną. Bogdanow został wykluczony z grona współpracowników „Prawdy” po napisaniu artykułu „Ideologia”, który zawierał otwartą propagandę poglądów machistowskich. — 238.
- <sup>79</sup> Niniejszy artykuł był zamieszczony w tomie 19 Dziej W. I. Lenina oraz w serii „Leninskij sbornik XXX” pod tytułem nadanym przez redakcję „Na marginesie przemówienia kadeta Makłakowa”. W 1954 r. Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR otrzymał z Polski szereg dokumentów Krakowsko-Poronińskiego Archiwum W. Lenina, wśród nich listę jego artykułów napisanych dla gazety „Prawda”. Dzięki tej liście udało się stwierdzić, że Lenin zatytułował ten artykuł: „Błędna ocena («Łucz» o Makłakowie)”. — 240.
- <sup>80</sup> *Czartyzm* (z ang. charter — karta) — masowy rewolucyjny ruch angielskich robotników w latach 30—40 ubiegłego wieku, wywołany trudną sytuacją ekonomiczną i bezprawiem politycznym. Był to, jak pisał W. Lenin, „pierwszy szeroki, rzeczywiście masowy, politycznie skryształizowany proletariacki ruch rewolucyjny”. („Trzecia Międzynarodówka i jej miejsce w historii”. W: Dzieła, t. 29. Warszawa 1956, s. 302). Ośrodkiem organizacyjnym ruchu proletariatu było Londyńskie Stowarzyszenie Robotnicze. Kierownictwo stowarzyszenia opracowało petycję do parlamentu, opublikowaną w maju 1838 r. Ta Karta Ludu wysuwała program składający się z sześciu punktów: powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn, którzy ukończyli 21 lat, tajne głosowanie, równe okręgi wyborcze, zniesienie majątkowego cenzusu wyborczego dla kandydatów na posłów do parlamentu, pensje dla posłów, coroczne wybory do parlamentu. Ruch rozpoczął się od ogromnych wieców-demonstracji i przebiegał pod hasłem walki o wprowadzenie w życie Karty Ludu. W lipcu 1840 r. zostało utworzone Narodowe Stowarzyszenie Czartystowskie, które było pierwszą w historii ruchu robotniczego masową partią robotników.
- Dnia 2 maja 1842 r. została zgłoszona do parlamentu druga

petycja czartystów, zawierająca już szereg żądań o charakterze społecznym (skrócenie dnia pracy, podniesienie płacy roboczej i in.). Parlament odrzucił petycję. W odpowiedzi na to czartyści przeprowadzili powszechny strajk.

W 1848 r. czartyści planowali zorganizowanie masowego pochodu do parlamentu z trzecią petycją, jednakże rząd sprowadził oddziały wojskowe i udaremnił ten pochód. Petycja została rozpatrzona po kilku miesiącach i odrzucona. Po roku 1848 ruch czartystowski upadł. Główną przyczyną jego niepowodzeń był brak ścisłego programu i taktyki oraz konsekwentnie rewolucyjnego proletariackiego kierownictwa. Jednakże czartyści wywarli ogromny wpływ zarówno na historię polityczną Anglii, jak i na rozwój międzynarodowego ruchu robotniczego. — 244.

<sup>81</sup> Chodzi o nacjonalistyczne i szowinistyczne stanowisko oktiabrystów, postępowców i kadetów, jakie zajęli oni w maju 1913 r. w IV Dumie Państwowej w trakcie omawiania preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych. W tej sprawie patrz niniejszy tom, s. 211—212, 213—214. — 246.

<sup>82</sup> Chodzi o *XII Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Rosyjskich im. N. Pirogowa*, który odbył się w Petersburgu w dniach od 29 maja (11 czerwca) do 5 (18) czerwca 1913 r. W zjeździe uczestniczyło około 1500 osób. — 247.

<sup>83</sup> *Neomaltuzjanizm* — odmiana reakcyjnej, przepojonej nienawiścią do człowieka, teorii angielskiego burżuazyjnego ekonomisty — duchownego R. Malthusa (1766—1834). Neomaltuzjaniści mając na celu obronę kapitalizmu usiłują tłumaczyć wszystkie związane z nim plagi społeczne przyczynami naturalnymi i w ten sposób odciążać masy pracujące od walki z ustrojem kapitalistycznym. Malthus twierdził, że nie kapitalizm i wyzysk są przyczyną ubożenia ludzi pracy, lecz przewaga wzrostu ludności nad wzrostem produkcji środków egzystencji oraz że usunięcie wszystkich plag społecznych jest jakoby możliwe przez sztuczne zredukowanie przyrostu ludności, tzn. powstrzymanie się od małżeństw i rodzenia dzieci.

W Rosji idee maltuzjanizmu głosili P. Struwe, M. Tuhan-Baranowski, S. Bułhakow i in. próbujący tłumaczyć przeludnieniem ubożenie i ruinę chłopskich mas Rosji.

Maltuzjanizm, usprawiedliwiający epidemie i wojny jako środki zmniejszania liczby ludności, jest szeroko wykorzystywany przez współczesnych ideologów imperializmu do usprawiedliwienia reakcyjnej polityki kolonializmu oraz przygotowań do wojny. — 247.

<sup>84</sup> „*W sprawie agrarnej polityki (ogólnej) obecnego rządu*” — projekt mowy przygotowany przez Lenina dla posła bolszewickiego, który miał wystąpić w Dumie. Mowę tę wygłosił poseł N. Szagow 9 (22) czerwca 1913 r. podczas dyskusji w Dumie nad sprawozdaniem komisji budżetowej dotyczącym preliminarza departamentu państwowych dóbr rolnych. Odczytywaniu tekstu mowy towarzyszyły

okrzyki posłów prawicowych oraz wielokrotne ostrzeżenia przewodniczącego Dumy, że pozbawi mowę głosu za naruszenie przepisu zakazującego odczytywania przemówień. Nie udało się Szagowowi wygłosić całej mowy, musiał pominąć szereg fragmentów tekstu leninowskiego; wygłoszone zostało jedynie około połowy tekstu. — 252.

<sup>85</sup> *Związek Narodu Rosyjskiego* — skrajnie reakcyjna, czarnosecinną organizacją monarchistów, utworzona w październiku 1905 r. w Petersburgu do walki z ruchem rewolucyjnym. Związek skupiał reakcyjnych obszarników, wielkich kamieniczników, kupców, wyższych funkcjonariuszy policji, duchowieństwo, mieszczaństwo, kułaków, elementy zdeklasowane i kryminalistów.

Związek Narodu Rosyjskiego bronił niewzruszalności carskiego samowładztwa, walczył o zachowanie półpańszczyźnianej gospodarki obszarniczej i przywilejów szlacheckich. Jego hasłem programowym było monarchistyczne hasło nacjonalistyczne z epoki pańszczyźnianej — „prawosławie, samodzierżawie, ludowość”. Główną metodą walki związku przeciwko rewolucji były pogromy i skrytobójcze mordy. — 283.

<sup>86</sup> Chodzi o centralny organ Socjaldemokratycznej Partii Niemiec — gazetę codzienną „Vorwärts”. — 286.

<sup>87</sup> Chodzi o słowianofilskie manifestacje zorganizowane przez reakcyjne elementy nacjonalistyczne w dniach 17, 18 i 24 marca (30, 31 marca i 6 kwietnia) 1913 r. w Petersburgu w związku z serbsko-bułgarskimi zwycięstwami nad Turkami w pierwszej wojnie bałkańskiej. Elementy reakcyjne dążyły do wykorzystania walki narodowowyzwoleńczej narodów bałkańskich w interesach wielkomocarstwowej polityki caratu rosyjskiego na Bliskim Wschodzie. — 286.

<sup>88</sup> Chodzi o jednodniowy strajk przeprowadzony w Petersburgu 4 kwietnia 1913 r., w dzień pierwszej rocznicy masakry nad Leną; w strajku wzięło udział przeszło 85 tys. osób. — 291.

<sup>89</sup> Wybory zarządu petersburskiego związku zawodowego metalowców odbywały się 21 kwietnia (4 maja) 1913 r. Na zebraniu było obecnych około 800 osób, a przeszło 400 osób nie mogło w nim uczestniczyć, ponieważ lokal był zbyt mały. Bolszewicy zaproponowali listę kandydatów do zarządu, opublikowaną w 91 numerze „Prawdy” i rozpowszechnioną wśród uczestników zebrania. Wbrew żądaniu likwidatorów, aby wybierać „beż różnicy kierunków”, większość uczestników zebrania głosowała na listę „Prawdy”. Na czternastu członków zarządu dziesięciu wybrano z listy bolszewickiej. — 296.

<sup>90</sup> „*Diskussionnyj Listok*” — dodatek do Centralnego Organu SDPRR gazety „Socjał-Diemokrat”; na mocy uchwały styczniowego plenum KC SDPRR z 1910 r. ukazywał się od 6 (19) marca 1910 r. do 29 kwietnia (12 maja) 1911 r. w Paryżu. Ukazały się trzy nu-



mery. W skład redakcji wchodziłi przedstawiciele bolszewików, mienszewików, ultymatystów, bundowców, plechanowców, SDKPiL oraz Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego. W dodatku „Diskussionnyj Listok” zostały opublikowane artykuły W. Lenina: „Notatki publicysty”, „Historyczny sens wewnątrzpartyjnej walki w Rosji”, „Rozmowa legalisty z przeciwnikiem likwidatorstwa” (patrz Dzieła wszystkie, t. 19. Warszawa 1986; t. 20. Warszawa 1986). — 296.

- <sup>91</sup> „*Der Kampf*” — miesięcznik, organ socjaldemokracji austriackiej; wychodził w Wiedniu od 1907 do 1934 r.; zajmował oportunistyczne, centrystowskie stanowisko, maskując je lewicowymi frazesami. Redaktorami czasopisma byli: O. Bauer, A. Braun, K. Renner, F. Adler i in. — 296.
- <sup>92</sup> Organem niemieckich Purizkiewiczów nazywał Lenin „*Neue Preußische Zeitung*” — reakcyjną codzienną gazetę niemiecką, która zaczęła ukazywać się w Berlinie od czerwca 1848 r. Była ona organem kontrrewolucyjnej kamaryli dworskiej i pruskiego junkierstwa. Gazeta ta jest także znana pod nazwą „*Kreuzzeitung*”, ponieważ w jej nagłówku widniał krzyż. Ukazywała się do 1939 r. — 299.
- <sup>93</sup> Chodzi o politykę prowadzoną przez reakcyjnego działacza państwowego carskiej Rosji, ministra spraw wewnętrznych W. Plehwego, który bezlitośnie tłumił ruchy chłopskie, rozgromił szereg ziemstw, organizował pogromy Żydów, prowadził reakcyjną rasyfikatorską politykę na kresach Cesarstwa Rosyjskiego. — 299.
- <sup>94</sup> „*Tezy w kwestii narodowej*” zostały napisane przez Lenina w związku z referatami o kwestii narodowej, które wygłosił 9, 10, 11 i 13 lipca (n.s.) 1913 r. w Szwajcarii: w Zurychu, Genewie, Lozannie i Bernie. Na referaty te przychodzili nie tylko bolszewicy, lecz także przedstawiciele grup emigracyjnych innych partii socjalistycznych. W tekstach roboczych niniejszego tomu drukowane są konspekty referatów (patrz s. 426—429). W serii „*Leninskij sbornik XVII*” wydrukowano dokładną notatkę z dyskusji nad referatami. — 302.
- <sup>95</sup> Jako „*federacja najgorszego typu*” zostały scharakteryzowane w uchwałach VI (Praskiej) Wszecchrosyjskiej Konferencji SDPRR z 1912 r. wzajemne stosunki z narodowościowymi organizacjami socjaldemokratycznymi, które istniały w SDPRR od IV (Zjednoczeniowego) Zjazdu, kiedy to narodowościowe organizacje socjaldemokratyczne działały „w całkowitym odosobnieniu od organizacji rosyjskich”, co odbijało się skrajnie negatywnie na całej pracy SDPRR. Mimo że organizacje socjaldemokratyczne Polski i Litwy, Kraju Łotewskiego i Bund wchodziły w skład SDPRR, faktycznie funkcjonowały one w odosobnieniu. Ich przedstawiciele nie uczestniczyli w kierowaniu ogólnorosyjską pracą partyjną; wprost lub pośrednio wspierali oni antypartyjną działalność lik-

widatorów (patrz w tej sprawie W. Lenin: „Rezolucje konferencji”. W: Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986, s. 131—132 i „Bołaczki» naszej partii”. W: Dzieła wszystkie, t. 22. Warszawa 1986, s. 223—224). — 308.

<sup>96</sup> *Partia narodowców* — Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, zwane także Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, Narodową Demokracją, endecją, a niekiedy Stronnictwem Wszehpolskim. Wywodziła się ona z powstałej w 1887 r. Ligi Polskiej, która w 1893 r. przekształciła się w Ligę Narodową. W 1897 r. Liga Narodowa powołała w Królestwie szerszą organizację — Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, w 1905 r. pod tą samą nazwą — stronnictwo w Galicji, a w 1909 r. w zaborze pruskim — Polskie Towarzystwo Demokratyczne (od 1910 r. Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe).

Czołowi działacze: Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Stanisław Kozicki, Stanisław Głabiński, Aleksander Skarbek, Bernard Chrzanowski, Marian i Władysław Seyda.

Endecy, reprezentując interesy burżuazji polskiej i wysuwając hasło „harmonii klasowej i interesów narodowych”, dążyli do podporządkowania mas ludowych swoim wpływom i wciągnięcia ich w nurt swojej reakcyjnej polityki. Szerząc zaciekle wojujący nacjonalizm i szowinizm jako środek walki z socjalistycznym i demokratycznym ruchem ludu polskiego, endecy usiłowali odizolować go od rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. W okresie rewolucji lat 1905—1907, dążąc do ugody z caratem na gruncie autonomii Królestwa Polskiego, endecy jawnie wstąpili na drogę popierania caratu i walki z rewolucją „wszelkimi środkami, aż do denuncjacji, lokautów i skrytobójczych mordów włącznie” (W. Lenin: „Wybory do Dumy a taktyka rosyjskiej socjaldemokracji”. W: Dzieła wszystkie, t. 15. Warszawa 1986, s. 36). Piąty (Londyński) Zjazd SDPRR w specjalnej rezolucji „W sprawie Narodowej Demokracji” podkreślił konieczność „niezmordowanego i nieubłaganego demaskowania kontrrewolucyjnego, czarnosecinnego oblicza i działalności narodowych demokratów jako sojuszników caratu w walce z rewolucją” („Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC”, cz. I. Warszawa 1956, s. 168). Podczas pierwszej wojny światowej endecy bez zastrzeżeń popierali Ententę, licząc na zwycięstwo Rosji, na zjednoczenie ziem polskich znajdujących się pod jarzmem Austrii i Niemiec i przyznanie Polsce autonomii w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Upadek reżimu carskiego skierował endeków na drogę orientacji profrancuskiej. Endecy byli zajadłymi wrogami Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i państwa radzieckiego. W 1919 r. Liga Narodowa utworzyła Związek Ludowo-Narodowy, przekształcony w 1928 r. w Stronnictwo Narodowe. Reprezentując stanowisko nacjonalistyczne i szowinistyczne wobec mniejszości narodowych, w szczególności głosząc hasła antysemickie, endecy przeciwstawiali się zarazem postulatом postępowych reform społecznych, m.in. reformie rolnej. W kwestiach polityki zagranicznej endecy nie zawsze w pełni popierali awanturniczą antyradziecką politykę

- zagraniczną sanacji, co wynikało z ich tradycyjnego antynieemieckiego stanowiska. Podczas drugiej wojny światowej przedstawiciele Stronnictwa Narodowego brali udział w rządzie emigracyjnym do momentu zawarcia paktu polsko-radzieckiego w 1941 r. Po wojnie Stronnictwo Narodowe kontynuowało działalność tworząc grupy endeckie wśród reakcyjnych elementów polskiej emigracji. — 309.
- <sup>97</sup> Mowa o podziale szkolnictwa według narodowości, co było podstawowym żądaniem burżuazyjno-nacjonalistycznego programu autonomii „kulturalno-narodowej”. — 309.
- <sup>98</sup> Chodzi o rozpoczęcie przerwy wakacyjnej przez posłów do IV Dumi Państwowej po zakończeniu pierwszej sesji. Przerwa w pracy Dumi trwała od 25 czerwca do 15 października (od 8 lipca do 28 października) 1913 r. — 316.
- <sup>99</sup> „Gazeta Ludowa” („Leipziger Volkszeitung”) — niemiecki dziennik socjaldemokratyczny, ukazywał się od 1894 do 1933 r. — 318.
- <sup>100</sup> Chodzi o codzienną gazetę kadecką „*Sowriemiennoje Słowo*”, wydawaną w Petersburgu od września 1907 do 3 (16) sierpnia 1918 r. — 320.
- <sup>101</sup> „*Rossija*” — gazeta codzienna o charakterze reakcyjnym, czarnoscinnym, wydawana w Petersburgu od listopada 1905 do kwietnia 1914 r. Od 1906 r. była organem ministerstwa spraw wewnętrznych. Istniała dzięki subsydiom z tajnego („gadzinowego”) funduszu rządowego, którym dysponował minister spraw wewnętrznych. W. Lenin nazywał ją „sprzedajną gazetką policyjną”. — 323.
- <sup>102</sup> Lenin ma na myśli przemówienie posła bolszewickiego G. Pietrowskiego, wygłoszone na posiedzeniu Dumy Państwowej 20 maja (2 czerwca) 1913 r. w toku dyskusji nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych. Projekt przemówienia został napisany przez Lenina. N. Krupskaja w liście z 18 kwietnia (1 maja) 1913 r. z Krakowa do Petersburga pisała, że należy dołożyć wszelkich starań, aby przemówienie zostało odczytane w całości ze względu na jego niezwykłą ważność. Rękopisu przemówienia nie znaleziono. — 325.
- <sup>103</sup> *Drugi Wszzechukraiński Zjazd Studentów* odbył się we Lwowie 19—22 czerwca (2—5 lipca) 1913 r.; czas zjazdu dostosowano do obchodów jubileuszu Iwana Franko, wielkiego ukraińskiego pisarza, uczonego, działacza społecznego, rewolucyjnego demokraty. W pracy zjazdu brali udział również przedstawiciele ukraińskich studentów Rosji. Na zjeździe z referatem na temat „Ukraińska młodzież i tiepieresznieje położenie nacyi” wystąpił ukraiński socjaldemokrata Doncow, który bronił hasła „samodzielnej” Ukrainy. Hasło to zostało poparte przez narodowych demokratów,

- jednakże wywołało protest ze strony grupy ukraińskich socjaldemokratów, emigrantów z Rosji. — 325.
- <sup>104</sup> Lenin ma na myśli artykuł F. Engelsa „Berlińska debata o rewolucji” z „Neue Rheinische Zeitung” (patrz K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 5. Warszawa 1962, s. 73—75). — 330.
- <sup>105</sup> „Gazeta Frankfurcka” („Frankfurter Zeitung”) — gazeta codzienna, organ wielkich giełdźarzy niemieckich, wydawana we Frankfurcie nad Menem od 1856 do 1943 r. Zaczęła się ukazywać ponownie od 1949 r. pod nazwą „Frankfurter Allgemeine Zeitung”; jest wyrazicielem poglądów zachodniemieckich monopolistów. — 334.
- <sup>106</sup> „Sozialdemokrata” („Der Sozialdemokrat”) — gazeta, centralny organ Socjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec w okresie obowiązywania ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom, wydawana w Zurychu od 28 września 1879 r. do 22 września 1888 r. oraz w Londynie od 1 października 1888 r. do 27 września 1890 r. Ideowe kierownictwo Engelsa zapewniało gazecie orientację marksistowską. Mimo pewnych błędów gazeta „Der Sozialdemokrat” zdecydowanie broniła taktyki rewolucyjnej i odegrała wybitną rolę w zakresie skupiania i organizacji sił socjaldemokracji niemieckiej. Po zniesieniu ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom zaprzestano wydawania gazety „Der Sozialdemokrat”. Centralnym organem partii ponownie stała się gazeta „Vorwärts”. — 353.
- <sup>107</sup> Lenin ma na myśli przemówienia A. Bebla na zjazdach niemieckiej socjaldemokracji w Hanowerze (9—14 października (n.s.) 1899 r.) w sprawie „Napaści na zasadnicze poglądy i taktykę partii” oraz w Dreźnie (13—20 września (n.s.) 1903 r.) w sprawie „Taktyki partii” oraz „Współpracy w prasie burżuazyjnej”. — 354.
- <sup>108</sup> Lenin ma na myśli znaną tezę Lassalle’a, mówiącą o tym, że w stosunku do klasy robotniczej wszystkie pozostałe klasy stanowią tylko jedną reakcyjną masę. Tezę tę włączono do programu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, przyjętego na zjeździe w Gotha w 1875 r. Krytykę tej tezy przedstawił K. Marks w swojej pracy „Krytyka Programu Gotajskiego” (patrz K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 19. Warszawa 1972, s. 25—26). — 357.
- <sup>109</sup> W artykule tym jest mowa o nadzieleniu ziemią robotników fabryk pawłowskiej i oczerskiej wchodzących w skład permskich dóbr majoratowych hrabiów Stroganowów (w powiecie ochajskim guberni permskiej). Robotnicy fabryki oczerskiej w 1867 r., a robotnicy fabryki pawłowskiej w 1874 r. zaczęli ubiegać się u hrabiego S. Stroganowa o przyznanie im na własność nadziału ziemi. Organy rządowe zaczęły rozpatrywać sprawę dotyczącą fabryki oczerskiej w 1890 r., a pawłowskiej — w 1897 r. Sprawa nadzielenia ziemią robotników fabryki pawłowskiej wpłynęła do Senatu w 1903 r., a fabryki oczerskiej — w 1904 r. Dopiero w 1909 r. Senat podjął uchwałę o nadzieleniu ziemią robotników

fabryki pawłowskiej, co przesądziło o podjęciu analogicznych uchwał dotyczących fabryki oczerskiej i innych fabryk. W 1913 r. Senat wydał jeszcze kilka dekretów w tych sprawach. Jednakże robotnicy i tak ziemi nie otrzymali.

Polemizując z „gazetami liberalnymi”, W. Lenin ma na myśli organ partii kadeckiej gazetę „Riecz”, w którym sprawie próśb robotników zakładów stroganowowskich poświęcony został artykuł wstępny w numerze z 7 sierpnia 1913 r., a wcześniej — korespondencje w numerze z 4 sierpnia 1913 r. Sprawę tę omawiano także w gazecie „Russkoje Słowo” w numerze z 4 sierpnia 1913 r. Analogiczne materiały publikowano również w innych gazetach. — 358.

- <sup>110</sup> Lenin ma na myśli pismo liberalne „Prawo”, w którym 18 (31) sierpnia 1913 r. wydrukowano artykuł J. Biermana „Wlijanije socyjalno-prawowego i ekonomicznego faktorow na gosudarstwiennuju priestupnost’”. — 381.
- <sup>111</sup> Mowa o walce irlandzkiej burżuazji liberalnej o samorząd polityczny w ramach Imperium Brytyjskiego. Projekt ustawy o home rule był niejednokrotnie zgłaszany w parlamencie angielskim, ale go odrzucano. W 1912 r., w chwili ożywienia ruchu robotniczego i narodowowyzwoleńczego w Irlandii, projekt ustawy został zgłoszony w parlamencie po raz trzeci i w 1914 r. został usankcjonowany przez króla. — 384.
- <sup>112</sup> Chodzi o „*Irish Independent*” — gazetę codzienną, wydawaną od 1891 r., główny organ irlandzkich nacjonalistów. — 385.
- <sup>113</sup> „*Berliner Tageblatt und Handelszeitung*” — niemiecka gazeta burżuazyjna; ukazywała się od 1872 do 1939 r. — 393.
- <sup>114</sup> Ponowne wybory zarządu petersburskiego związku metalowców odbyły się 25 sierpnia (7 września) 1913 r. Na zebraniu było obecnych około trzech tysięcy osób. Mimo podejmowanych przez likwidatorów prób nastawienia zebranych przeciw bolszewickiemu zarządowi związku ogromną większością głosów przyjęto owa- cyjnie rezolucję wyrażającą zarządowi podziękowanie za jego pracę. Na liście likwidatorów padło tylko około 150 głosów. Listę bolszewicką, wydrukowaną uprzednio w gazecie „Siewiernaja Prawda”, przyjęto przytłaczającą większością głosów. — 401.
- <sup>115</sup> Artykuł „*Wymowa liczb*” wydrukowano w 13 i 14 numerze gazety „*Nasz Put’*” z 8 i 10 września 1913 r. z następującą uwagą od redakcji: „Redakcja przeprasza autora za dokonane w artykule *niezbędne* skróty i zmiany”. Nie ustalono, jakie mianowicie zmiany zostały dokonane w artykule, ponieważ rękopisu artykułu nie odnaleziono. — 409.
- <sup>116</sup> „*Justice*” — gazeta tygodniowa wydawana w Londynie od stycznia 1884 do początku 1925 r. Organ Federacji Socjaldemokratycznej, a od 1911 r. — Brytyjskiej Partii Socjalistycznej. Od

## PRZYPISY

lutego 1925 do grudnia 1933 r. wychodziła pod nazwą „Social-Demokrat”. — 420.

<sup>117</sup> „*The Social-Democrat*” — czasopismo angielskich socjaldemokratów, ukazywało się w Londynie od 1897 do 1911 r. — 420.

<sup>118</sup> Chodzi o „*Iskrę*” — pierwszą ogólnorosyjską nielegalną gazetę marksistowską, założoną przez W. Lenina w 1900 r. Odegrała ona decydującą rolę w tworzeniu rewolucyjnej marksistowskiej partii klasy robotniczej w Rosji. Od czerwca 1902 r. do wiosny 1903 r. „*Iskrę*” wydawano w Londynie. — 422.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ  
CYTOWANYCH LUB WZMIANKOWANYCH,  
PRZEZ W. LENINA \*

*Agrarnaja programma [uchwalona na IV (Zjednoczeniowym) Zjeździe SDPRR].* W ulotce: Postanowlenija i rezolucyi Objedinitieln. sjezda Rossijskoj socyał-diemokraciczskoj raboczej partii. [Petersburg 1906], tip. CK, s. 1. (SDPRR). — 70.

*Aksielrod P. B.: Na oczeriednyje tiemy.* (Iz pisiem P. B. Aksielroda k druzjam). „Nasza Zaria”. Sankt-Pietierburg 1912, nr 6, s. 8—20. — 75.

— *Na oczeriednyje tiemy.* (Iz pisiem P. B. Aksielroda k druzjam). „Niewskij Gofos”. Sankt-Pietierburg 1912, 5 ijula, nr 6, s. 2—3. — 75.

*Aleksinskij G. A.: [Recenzja książki:]* A. Bogdanow: „Kulturnyje zadaczi naszego wriemieni”. Izd. Dorowatowskogo i Czaruszni-kowa. Moskwa 1911 g. C. 60 kop. „Sowriemiennyj Mir”. [Petersburg 1911], nr 7, s. 345—348. W dziale: Kritika i bibliografija. — 239.

[*Artykuł 129 kodeksu karnego*]. W: Ugołownoje ułożenije... utwierdionnoje 22 marta 1903 g. s oczerkom suszczestwiennyh otliczij jego ot diejstwujuszczego ułożenija i przedmiotnym alfawitnym ukazatielom. Izd. nieoficyalnoje. Moskwa [1903], kn. mag. „Prawowiedienije” Gołubiewa, s. 50—51. — 157.

*Bauer O.: Die Nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie.* Wien 1907, Brand, VIII, 576 S. (Marx-Studien. Blätter zur Theorie und Politik des wissenschaftlichen Sozialismus. Hrsg. von M. Adler und R. Hilferding. Bd. 2.). — 204, 306, 427, 428.

*Bebel A.: Aus meinem Leben.* 1. Teil. Stuttgart 1910, Dietz, VIII, 221 S. — 350.

---

\* Pełna notkę bibliograficzną publikacji podajemy wówczas, gdy wiadomo, że Lenin korzystał z konkretnego wydania. W przypadku, gdy nie jest ustalone, z jakiego wydania danej książki Lenin korzystał — podajemy tylko tytuł polski określonego dzieła. — Red.

- „*Berliner Tageblatt*”. — 393.
- Biednyj D.: Swieczza. Basnia. „Proswieszczeniye”. Sankt-Pietierburg 1913, nr 2, s. 20—21. — 130.*
- Bierman J.: Wlijanije socyalno-prawowego i ekonomiceskogo faktora na gosudarstwiennuju priestupnost’.* (Po dannym swoda statist. swied. po diełam ugoł.). „Prawo”. Sankt-Pietierburg 1913, 18 awgusta, nr 33, łamy 1912—1924. — 381—383.
- Bogdanow A.: Fakticzeskoje razjasnienije.* (Pis’mo w riedakcyju). „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 maja, nr 120 (324), s. 2—3. — 238—239.
- [*Bragin I.*]: *Potrieblenije zeleza w Rossii. „Promyszlennost’ i Torgowla”.* Sankt-Pietierburg 1913, 15 ijula, nr 14 (134), s. 69—72. Podpis: I. B—n. — 347—348, 362, 363.
- „*Bulletin of the New York Public Library Astor Lenox and Tilden foundations*”. New York 1912, Vol. XVI, February, No 2, p. 77—219. — 337—338.
- „*Cajt*”. Pietierburg 1913, 21 fiewrała (6 marta), nr 9, s. 1. W języku żydowskim. — 25.
- „*Der Cechoslawische Sozialdemokrat*”. Prag 1913, 15. April, Nr. 3, S. 23. — 122, 204, 218, 308.
- Chasles P.: Le parlement Russe. Son organisation — ses rapports. avec l’Empereur. Avec une préface de Anatole Leroy-Beaulieu* Paris 1910, Rousseau, XV, 218 p. — 13—14, 15, 16.
- Chiżniakow W. M.: Iz istorii odnogo ziemstwa. „Russkoje Bogatstwo”.* Sankt-Pietierburg 1913, nr 3, s. 316—343. — 314—315.
- *Swod postanowlenij Czernigowskogo gubernskogo ziemskogo sobranija XX XVI—XLVI siessij 1900—1909 godow. T. 1—2. Sost. po porucz. gub. ziem. uprawy W. M. Chiżniakow. Czernigow 1912, tip. gub. ziemstwa, 2 t. — 314.*
- Czto że dalsze? „Łucz”.* Sankt-Pietierburg 1912, 17 nojabria, nr 53, s. 1. — 287, 296, 377.
- D—łow A.: Mobilizacyja nadielnych ziemiel. „Rossija”.* Sankt-Pietierburg 1913, 28 ijunia (11 ijula), nr 2336, s. 1; 29 ijunia (12 ijula), nr 2337, s. 1. — 343—345.
- [*Dan F. I.*]: *Kto praw? „Nowaja Raboczaja Gazieta”.* Sankt-Pietierburg 1913, 23 awgusta, nr 13, s. 1. Podpis: F. D. — 393—394.
- *Oczeriednaja zadacza. „Łucz”.* Sankt-Pietierburg 1912, 2 diekabria, nr 65, s. 1. Podpis: F. D. — 287.



WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- *Plechanow o raskole*. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 9 marta, nr 57 (143), s. 1. Podpis: F. D. — 74, 98—101.
- Dicgien I. [Dietzgen J.]; Ekskursii socjalista w oblast' teorii poznania*. S prił. statji I. Dicgiena: Maks Sztirnier i Iosif Dicgien. Pier. s posled. niem. izd. B. S. Wiejnbiurga, pod ried. P. Daugie. Sankt-Pietierburg 1907, Daugie, 180 s. — 115.
- *Suszcznost' gotownoj raboty czelowieka*. Nowaja kritika czistogo i prakticzeskogo razuma. S biogr. oczerkom awtora I. Dicgiena. S priedisl. A. Panniekuka. Pier. s niem. B. S. Wiejnbiurga, pod ried. P. Daugie. Moskwa 1907, Daugie, XXVII, 124 s. — 115.
- *Zawojewanija (akwizit) filosofii i pis'ma o logikie*. Spiecyalno diemokratyczeski-proletarskaja logika. Pier. s niem. P. Daugie i A. Orłowa. S priedisl. k russk. pier. I. Dicgiena. Sankt-Pietierburg 1906, Daugie, XII, 210, II s. — 115.
- Dieklaracyja soc.-diem. frakcyi IV-oj Gosud. dumy*. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1912, 8 diekabria, nr 188, s. 2—3. Pod wspólnym tytułem: Gosudarstwienaja duma. Zasedanije 7 diekabria. — 25.
- Diep. Sinadino o Gosud. dumie*. „Kijewskaja Mysl”, 1913, 3 maja, nr 121, s. 2. W dziale: Russkaja żyżń. — 154—155.
- Dietzgen J.: Das Acquisit der Philosophie und Briefe über Logik*. Speziell demokratisch-proletarische Logik. Stuttgart 1895, Dietz, VI, 232 S. — 115.
- \*— *Kleinere philosophische Schriften*. Eine Auswahl. Stuttgart 1903, Dietz, 272 S. — 115, 116—117.
- \*— *Die Religion der Sozialdemokratie*. Sechs Kanzelreden. W: Dietzgen J.: Kleinere philosophische Schriften. Eine Auswahl. Stuttgart 1903, Dietz, S. 12—76. — 116—117.
- \*— *Sozialdemokratische Philosophie*. Sieben Kapitel. Tamże, S. 94—142. — 115, 116—117.
- *Streifzüge eines Sozialisten in das Gebiet der Erkenntnistheorie*. Hottingen—Zürich 1887, 60 S. (Sozialdemokratische Bibliothek. XVIII). — 115—116, 117.
- *Das Wesen der menschlichen Kopfarbeit*. Dargest. von einem Handarbeiter. Eine abermalige Kritik der reinen und praktischen Vernunft. Hamburg 1869, Meißner, VIII, 129 S. — 115.
- \*— *Der wissenschaftliche Sozialismus*. W: Dietzgen J.: Kleinere philosophische Schriften. Eine Auswahl. Stuttgart 1903, Dietz, S. 1—11. — 115.

\* Gwiazdka zaznaczono książki, gazety, artykuły i dokumenty z uwagami W. Lenina, przechowywane w Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR. — Red.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- „*Diskussionnyj Listok*”. [Paryż] 1910, 25 maja (7 czerwca), nr 2, s. 4—14. Na gazecie data: 24/7 czerwca. — 73, 268, 296.
- „*Dniewnik Socyjal-Diemokrata*”. [Genewa]. — 70.  
— 1905, awgust, nr 2, s. 37—49. — 215—216.
- Do Prus. „*Nowoje Wriemia*”. Sankt-Pietierburg 1913, 6 (19) maja, nr 13343, s. 5. W dziale: Wnutriennije izwiestija. — 164—165.
- Dobrosierdow K.: *Gosudarstwiennaja duma i narodnoje obrazowanije*. „*Niewskaja Zwiezda*”. Sankt-Pietierburg 1912, 22 maja, nr 6, s. 2. — 130—131.
- Dobycza iskopajemogo ugla w niekotorych stranach i mirowyje itogi. W: *Jeżegodnik gaziety „Riecz” na 1912 god*. Sankt-Pietierburg [bez daty wydania], s. 673. (Bezpłatny dodatek do gazety „*Riecz*”). — 35.
- Dobycza niefti. Tamże, s. 681. — 33, 34, 35.
- Dokład prof. Kosinskogo: *Pobieda trudowego choziajstwa*. „*Kijewskaia Mysl*”, 1913, 2 sientjabria, nr 242, s. 2. Pod wspólnym tytułem: *Sielskochoziajstwiennyj sjezd*. — 415, 416, 417.
- Dublin unter dem *Polizeiknüttel*. (Von unserem Korrespondenten). Dublin, 4. September 1913. „*Vorwärts*”. Berlin 1913, 6. September, Nr. 231, S. 1—2. — 386.
- Engels F.: *Anty-Dühring*. Przewrót w nauce dokonany przez pana Eugeniusza Dühringa. Lata 1876—1878. — 43, 115, 353.  
— *Berlińska debata o rewolucji*. 13—14 czerwca 1848 r. — 330.  
— *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*. Początek 1886 r. — 43, 117.
- Ezop: *Chwastun*. — 317.
- Formy nacyonalnogo dwiżenija w sowriemiennych gosudarstwach*. Awstro-Wiengrija. Rossija. Giermanija. Pod ried. A. I. Kastielanskogo. Sankt-Pietierburg 1910, „*Obszczestwienaja Polza*”, XIII, 821 s. — 122, 217, 426.
- Francuzskij oficyoz o Kawale*. „*Nowoje Wriemia*”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 ijuła (10 awgusta), nr 13425, s. 2—3. Pod wspólnym tytułem: *S.-Pietierburg 27 ijuła*. — 355—356.
- „*Frankfurter Zeitung*”. Frankfurt am Main 1913, 20. Juli, Nr. 199. — 334—335.
- Friejbank*. „*Ruskoje Słowo*”. Moskwa 1913, 5 (18) iyunia, nr 128, s. 6—7. W dziale: Moskwa. Podpis: Wł. B—ij. — 282—284.

- Gesetz gegen die gemeingefährlichen Bestrebungen der Sozialdemokratie.* Vom 21. Oktober 1878. „Reichsgesetzblatt”. Berlin 1878, Nr. 34, S. 351—358. — 353, 354.
- Gosudarstwiennaja дума.* (Po telefonu ot naszego spieczalnogo korespondienta). Zasedanije 6-go ijunia. „Russkoje Słowo”. Moskwa 1913, 7 (20) ijunia, nr 130, s. 3—4. — 356.
- Gosudarstwiennaja дума.* Siessija V. Zasedanije 107-je. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1912, 17 (30) apriela, nr 104 (2058), s. 4—5. Podpis: S. L. — 128—132.
- Gosudarstwiennaja дума.* Zasedanije 20-go maja. Prienija po smietie min-wa wn. dieł. Riecz s.-d. Pietrowskogo. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 22 maja, nr 116 (320), s. 3. — 325.
- Grot N. J.: Nrawstwiennyje idealy naszego wriemieni.* Fridrich Nicsze i Lew Tolstoj. Iz žurnala „Woprosy Filosofii i Psichologii”. 3-je izd. Moskwa 1894, tipolit. Kuszneriewa, 28 s. — 337.
- Guczkow A. I.: Otwiet kniaziu J. N. Trubieckomu.* „Russkije Wiedomosti”. Moskwa 1906, 10 sientjabria, nr 224, s. 2. — 55.
- Harry Quelch gestorben.* „Vorwärts”. Berlin 1913, 18. September, Nr. 243, S. 3. W dziale: Aus der Partei. — 421.
- Huge Armaments Profits.* „The Labour Leader”. [London] 1913, April 10, No 15, p. 9. — 61.
- [*Ikow W. K.*]: *Žurnalnoje obozrienije.* „Wozroždienije”. Moskwa 1910, 30 marta, nr 5, łamy 47—52; 14 apriela, nr 6, łamy 71—78. Podpis: W. Mirow. — 74.
- Die internationale Sozialdemokratie und der Nationalitätenstreit in Österreich.* [Rezolucja Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Austrii, uchwalona w Brnie]. W: Verhandlungen des Gesamtparteitages der Sozialdemokratie in Österreich, abgehalten zu Brünn vom 24. bis 29. September 1899 im „Arbeiterheim”. Nach dem stenographischen Protokolle. Wien 1899, Brand, S. XIV—XVI. — 203—204, 306, 307, 426, 427, 428.
- „*Irish Independent*”. Dublin. — 385.
- „*Iskra*” (stara, leninowska). [Lipsk—Monachium—Londyn—Genewa]. — 174, 422.
- Itogi bielgijskoj zabastowki.* [Artykuł wstępny]. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 apriela, nr 95 (181), s. 1. — 145.
- Izgojew A. S.: „Bojkot” w prusskoj Polsce.* „Russkaja Mysl”. Mos-

kwa—Pietierburg 1913, kn. III, s. 5—10. W dziale: Politika, obszczestwiennaja żyzú i choziajstwo. Pod wspólnym tytułem: W Rossii i za granicęj. Obzory i zamietki. — 109.

— *Nowoje*. Statja pierwaja. Raboczij klass i socyał-diemokratija. „Russkaja Mysl”. Moskwa—Pietierburg 1913, kn. VI, s. 106—126. — 310—313.

\* *Iznanka agrarnej rieformy*. „Nowoje Wriemia”. Sankt-Pietierburg 1913, 13 (26) maja, nr 13350, s. 6. W dziale: Wnutriennije izwiestija. — 170.

*J. W.*: *Gosudarstwiennaja diejatielnost' priedsiedatiela Sowietu ministrow stats-siekrietaria Pietra Arkadjewicza Stołypina*. W 3-ch czastiach. Cz. I. 1909 i 1910 gg. Izd. sostawitiela. Sankt-Pietierburg 1911, XIV, 377 s. — 256.

*Die Jahreskonferenz der British Socialist Party*. „Leipziger Volkszeitung”, 1913, 22. Mai, Nr. 115. 1. dodatek do nru 115 gazety „Leipziger Volkszeitung”, S. 3. — 152—153.

*Jermanskij O. A.*: *K charakteristiki rossijskoj krupnoj burżuazii*. „Nasza Zaria”. Sankt-Pietierburg 1912, nr 1—2, s. 47—59; nr 3, s. 21—31. — 228, 231.

— *Priedstawitielnyje organizacii torgowo-promyslennogo klassa w Rossii*. Dokład, proczitannyj na obszczem sobranii IRTO, w zasiedanijach 12 i 18 nojabria 1911 g. (Ottisk iz „Zapisok Impieratorskogo Russkogo Tiechnicz. Obszczestwa” za 1912 god). Sankt-Pietierburg 1912, [drukarnia Szriediera], 3, 208 s., 3 kartogr. (Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Techniczne. XI Wydział Przemysłowo-Ekonomiczny). Przed tytułem autor: A. O. Guszka. — 228, 231, 232.

— *Toże-kritika*. „Nasza Zaria”. Sankt-Pietierburg 1912, nr 7—8, s. 53—61. — 228—230, 231—233.

*Jeżegodnik Rossii 1910 g.* (God sied'moj). Sankt-Pietierburg 1911, [drukarnia Nyrkina], 926 stron rozkładowych. (Centralny Komitet Statystyczny przy ministerstwie spraw wewnętrznych). — 124—125.

„Justice”. London. — 420.

*Kadietskoje doktriniorstwo*. [Artykuł wstępny]. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 29 maja, nr 122 (208), s. 1. — 240, 241.

*Kak uwieliczit' razmiery duszewogo potreblenija w Rossii?* [Artykuł wstępny]. „Promyslennost' i Torgowla”. Sankt-Pietierburg 1913, 15 ijula, nr 14 (134), s. 57—59. — 347, 348, 362, 363.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- „*Der Kampf*”. Wien 1913, 1. Mai, Nr. 8, S. 357—365. — 296, 297.
- Karpow P.: O raboczich sjezdach.* „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1914, 7 janwaria, nr 5 (123), s. 1. — 75.
- Kaufman A. A.: Czto goworit pieriesielenczeskaja statistika.* „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 (14) maja, nr 117 (2429), s. 1—2. — 150.
- Kautskij K.: Nacyonalizm i intiernacyonalizm.* „Naucznaja Mysl”. Riga 1908, nr 1, s. 3—42. — 204, 307.
- Kautsky K.: Nationalität und Internationalität.* [Stuttgart 1908, Singer], 36 S. (Ergänzungshefte zur Neuen Zeit, Nr. 1. Ausgegeben am 18. Januar 1908). — 204, 307, 427, 428, 429.
- Kijew, 1 awgusta.* [Artykuł wstępny]. „Kijewskaja Mysl”, 1913, 1 awgusta, nr 210, s. 1. — 356—357, 392.
- „*Kijewskaja Mysl*”, 1913, 23 apriela, nr 111, s. 2. — 145.
- 1913, 25 apriela, nr 113, s. 1. — 110—111.
- 1913, 2 maja, nr 120, s. 4. — 286.
- 1913, 3 maja, nr 124, s. 2. — 154—155.
- 1913, 1 awgusta, nr 210, s. 1. — 356—357, 392.
- 1913, 2 sientiabria, nr 242, s. 2. — 415—416, 417.
- Kitajskij 5% rieorganizacyonnyj zolotoj zajom 1913 g.* „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 7 (20) maja, nr 122 (2434), s. 1. — 163.
- [*Kolcow D.: Raboczije massy i podpolje.* „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 19 janwaria, nr 15 (101), s. 1. — 24, 25, 75—76, 200, 291.
- *S kiem my.* „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 12 maja, nr 108 (194), s. 1. Podpis: L. S. — 83—87.
- \* — *Sriedi żurnalow.* „Nasza Zaria”. Sankt-Pietierburg 1913, nr 3, s. 44—52. Podpis: L. Siedow. — 75, 200.
- Komarow A. I.: Prawda o pieriesielenczeskom diele.* Sankt-Pietierburg 1913, tip. Altszulera, 139 s. — 102—107, 257—261, 262.
- Konowalow I.: Oczerki sowriemiennoj dieriewni.* Dniewnik agitatora. Posmiertnoje izd. s portr. awtora i priedisl. Wł. Kranichfielda. Sankt-Pietierburg 1913, izdatielskoje t-wo pisatielej, XVIII, 398 s. — 261, 263, 264.
- Kosowskij W.: W Awstrii i u nas.* „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 27 marta, nr 72 (158), s. 1. — 83.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

— *Niemiecko-czeszski konflikt w awstrijskim raboczem dwizeniu*. „Nasza Zaria”. Sankt-Pietierburg 1912, nr 7—8, s. 26—37; nr 9—10, s. 18—31. — 122, 217, 308.

— „*O mojom separacyzmie*”. (Pis'mo w riedakcyju). „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 25 maja, nr 119 (205), s. 1. — 217—218.

*Koz'minych-Łanin I. M.: Diewtattletnij pieriod (s 1 janwaria 1901 goda po 1 janwaria 1910 goda) fabryczno-zawodskoj promyszlennosti Moskowskoj gubernii*. Izd. obszecz-wa dla sodiejstwija uluczszzeniju i raz-witiju manufakturnoj promyszlennosti. Moskwa [bez daty wydania], VII, 67 s. Karta tytułowa i przedmowa w języku rosyjskim i niemieckim. — 409—414.

*Kryłow I.: Kaftan Tryszki*. — 105.

— *Łabędź, Szczupak i Rak*. — 155.

— *Małpa i lustro*. — 32.

— *Muzykanty*. — 49, 198.

*Eine Kundgebung des Dubliner Proletariats*. „Vorwärts”. Berlin 1913, 9. September, Nr. 234, S. 1. — 399—400.

„*The Labour Leader*”. London 1913, April 3, No 14, p. 9. — 62—63.

— 1913, April 10, No 15, p. 9. — 61.

— 1913, May 22, No 21, p. 3—5. — 172—173.

— 1913, June 12, No 24, p. 1—2. — 250.

*Die Lage der Sozialdemokratie in Rußland*. Hrsg. vom „Boten” des Organisationskomitees der Sozialdemokratischen Arbeiterpartei Rußlands. Berlin 1912, 47 S. — 296.

\**Landwirtschaftliche Betriebsstatistik*. Hrsg. von kaiserlichen Statistischen Amte. Teil 2 b. Zusammenfassende Darstellung der Ergebnisse. Verlag des Statistischen Reichsamts. Berlin [1912], 100, 189 S.; 6 kartogramów (Statistik des Deutschen Reichs. Bd. 212, 2 b. Berufs- und Betriebszählung vom 12. Juni 1907). — 225—227, 271—272, 274—276, 363, 416—419.

*Landwirtschaftliche Statistik der Länder der Ungarischen Krone*. Bd. 4. Verteilung der Wirtschaften nach Charakter und Grösse. Im Auftrage des Kön. Ungarischen Ackerbauministers. Verfaßt und hrsg. durch das Kön. Ungarische statistische Central-Amt. Budapest 1900, Pester Buchdruckerei, X, 445 S. — 363.

- „*Leipziger Volkszeitung*”, 1913, 10. Mai, Nr. 106. 3. dodatek do nru gazety 106 „*Leipziger Volkszeitung*”, S. 1—2. — 142—143.
- 1913, 22. Mai, Nr. 115. 1. dodatek do nru 115 gazety „*Leipziger Volkszeitung*”, S. 3. — 152—153.
- 1913, 18. Juni, Nr. 138, S. 1—2. — 279—280.
- 1913, 2. Juli, Nr. 150, S. 1—2. — 331—333.
- 1913, 11. Juli, Nr. 158. 1. dodatek do nru 158 gazety „*Leipziger Volkszeitung*”, S. 1. — 318—319.
- \* [*Lenin W. I.*]: *Ankieta ob organizacyjach krupnogo kapitala*. „*Proswieszczenije*”. Sankt-Pietierburg 1912, apriel—ijuń, nr 5—7, s. 69—80. Podpis: W. Iljin. — 228, 229, 230, 231, 232.
- *Dietskij trud w krestjanskom chozajstwie*. „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 12 ijunia, nr 133 (337), s. 1. Podpis: W. I. — 272.
- *Dokazała li „Prawda” sieparatizm bundowcew?* „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 5 ijunia, nr 127 (331), s. 2. Podpis: W. I. — 427.
- *Falszywyje noty*. „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 7 marta, nr 55 (259), s. 1. Podpis: W. I. — 15.
- *Itogi poługodowej raboty*. III. „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1912, 1 awgusta, nr 80, s. 1. Podpis: Statistik. — 94, 99.
- *Kak W. Zasilicz ubiwajet likwidatorstwo*. „*Proswieszczenije*”. Sankt-Pietierburg 1913, nr 9, s. 46—61. Podpis: W. Iljin; W. I. — 75.
- *Libieraty w roli zaszcitnikow 4-oj Dumy*. „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 6 ijunia, nr 128 (332), s. 1. — 300.
- *O biespomoszcznosti i rastieriannosti*. (Zamietka). „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 21 maja, nr 115 (319), s. 1. Podpis: W. Iljin. — 268.
- \* — *O likwidatorstwie i o gruppie likwidatorow*. [Rezolucja uchwalona na VI (Praskiej) Wszechrosyjskiej Konferencji SDPRR w styczniu 1912 r.]. W: Wsierossijskaja konfieriencyja Ros. soc.-diem. rab. partii 1912 goda. Izd. CK. Paris 1912, koop. tip. „*Idieal*”, s. 28—29. (SDPRR). — 398.
- *O nowoj frakcyi primriencew ili dobrodietielnych*. „*Socyał-Diemokrat*”. [Paryż] 1911, 18 (31) oktiabria, nr 24, s. 2—7. Podpis: N. Lenin. — 268—270.
- *O sowlremiennom momientie i zadaczach partii*. [Rezolucja uchwa-

- lona na VI (Praskiej) Wszecchosyjskiej Konferencji SDPRR w styczniu 1912 r.]. W: Wsierossijskaja konfieriencyja Ros. soc.-diem. rab. partii 1912 goda. Izd. CK. Paris 1912, koop. tip. „Idieał”, s. 17—18. (SDPRR). — 199.
- *Ob odnoszenii k likwidatorstwu i ob jedinstwie*. [Rezolucja uchwalona na krakowskiej naradzie KC SDPRR z działaczami partyjnymi]. W: [Lenin W. I.]: Izwieszczenije i riezolucyi sowieszczanija Centralnogo Komitietu RSDRP s partijnymi rabotnikami. Fiewral 1913. Izd. CK RSDRP. [Paryż, pierwsza połowa lutego 1913], s. 18—21. (SDPRR). — 200, 201, 398.
- *Ob otsutstwwii dielegatow ot nacyonalnych centrow na obszczepartijnoj konfieriencyi*. [Rezolucja uchwalona na VI (Praskiej) Wszecchosyjskiej Konferencji SDPRR w styczniu 1912 r.]. W: Wsierossijskaja konfieriencyja Ros. soc.-diem. rab. partii 1912 goda. Izd. CK. Paris 1912, koop. tip. „Idieał”, s. 15—16. (SDPRR), — 308.
- *Otdielenije libieralizma ot diemokratii*. „Siewiernaja Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 11 awgusta, nr 9, s. 1. Podpis: W. I. — 392.
- *Raboczije i „Prawda”*. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1912, 29 awgusta, nr 103, s. 1. Podpis: St. — 94.
- *Riewolucyonnyj podjom, staczki i zadaczi partii*. [Rezolucja uchwalona na krakowskiej naradzie KC SDPRR z działaczami partyjnymi]. W: [Lenin W. I.]: Izwieszczenije i riezolucyi sowieszczanija Centralnogo Komitietu RSDRP s partijnymi rabotnikami. Fiewral 1913. Izd. CK RSDRP. [Paryż, pierwsza połowa lutego 1913], s. 9—11. (SDPRR). — 289, 290.
- *Riezolucyi [uchwalone na krakowskiej naradzie KC SDPRR z działaczami partyjnymi]*. Tamże, s. 9—23. — 174.
- *Riezolucyja o taktikie s.-d. frakcyi w [III] G[osudarstwiennoj] dumie*. „Proletarij”. [Wyborg] 1907, 19 nojabria, nr 20, s. 4. W dziale: Iz partii. Pod wspólnym tytułem: Riezolucyi 3-j Obszczerosijskoj konfieriencyi. Na gazecie miejsce wydania: Moskwa. — 219.
- \* — *Rossijskaja burżuazija i rossijskij rieformizm*. „Siewiernaja Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 27 awgusta, nr 21, s. 1. Podpis: W. Iljin. — 402.
- *Sieparatisty w Rossii i sieparatisty w Awstirii*. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 8 maja, nr 104 (308), s. 2. — 217—218, 427.
- *Spornyje woprosy*. Statja pierwaja. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 12 apriała, nr 85 (289), s. 1—2. Podpis: I. — 71, 77 78, 112, 113, 114, 166.



WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- *Spornyje woprosy*. Statja wtora. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 aprziela, nr 95 (299), s. 2. Podpis: I. — 74, 77—78, 112, 113, 114, 166, 238.
  - *Spornyje woprosy*. Statja trietja. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 15 maja, nr 110 (314), s. 2. Podpis: I. — 77—78.
  - *Spornyje woprosy*. Statja 4-ja. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 29 maja, nr 122 (326), s. 2. Podpis: W. I. — 80.
  - *Spornyje woprosy*. Statja 5-aja. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 31 maja, nr 124 (328), s. 1. Podpis: I. — 80.
  - *Spornyje woprosy*. Statja 6-aja. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 ijunia, nr 126 (330), s. 1. Podpis: W. I. — 83.
  - *Tezy w kwestii narodowej*. Czerwiec 1913 r.<sup>1</sup> — 426, 427, 428.
  - *Tri istocznika i tri sostawnych czasti marksizma*. „Proswieszczenie”. Sankt-Pietierburg 1913, nr 3, s. 28—31. Podpis: W. I. — 425.
  - „*Uziel zadaczy*”. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 8 marta, nr 56 (260), s. 1. Podpis: W. I. — 14.
  - *Wnimaniju czitatielej „Łucza” i „Prawdy*”. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 5 maja, nr 102 (306), s. 1. Podpis: Czitatiel „Prawdy” i „Łucza”. — 166—168.
  - *Zamietki publicysta*. II. „Objedinitielnyj krizis” w naszej partii. „Diskussionnyj Listok”. [Paryż] 1910, 25 maja (7 ijunia), nr 2, s. 4—14. Podpis: N. Lenin. Na gazecie data: 24/7 czerwca. — 268, 296.
  - *Znaczenije pieriesielenczeskogo diela*. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 27 aprziela, nr 96 (300), s. 2. Podpis: W. I. — 150.
- [Lewickij W.]: *Bieriegities', mietallisty!* „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 23 aprziela, nr 92 (178), s. 1. Podpis: G. Rakitin. — 296.
- *Posledowatielnaja taktika „jedinstwa*”. „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 18 awgusta, nr 9, s. 1. Podpis: G. R. — 395—398.
- Lipin F. I.: *Raboczije dieputaty i nacyonalnyj wopros*. „Cajt”. Pietierburg 1913, 21 fiewrala (6 marta), nr 9, s. 1. W języku żydowskim. — 25.

<sup>1</sup> Po raz pierwszy opublikowano w serii „Leninskij sbornik III”, 1925, s. 460—468. — *Red.*

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

„Łucz”. Sankt-Pietierburg. — 9, 23—24, 67, 68, 70, 73, 75—76, 77, 82, 83, 85, 86, 87, 98, 99, 100, 112—113, 114, 117, 118, 156, 158, 166, 167, 168, 198, 200, 201, 216, 287, 294, 296, 297.

— 1912, 16 sientjabria, nr 1, s. 1. — 201—202.

— 1912, 17 nojabria, nr 53, s. 1. — 287, 296, 382.

— 1912, 2 diekabria, nr 65, s. 1. — 287.

— 1913, 19 janwaria, nr 15 (101), s. 1. — 24, 25, 75—76, 201, 292.

\*— 1913, 21 fiewrala, nr 43 (129), s. 1. — 23—24, 25.

— 1913, 9 marta, nr 57 (143), s. 1. — 73, 98—100.

— 1913, 27 marta, nr 72 (158), s. 1. — 83.

— 1913, 11 apriela, nr 84 (170), s. 2. — 215—216.

— 1913, 23 apriela, nr 92 (178), s. 1, 2. — 117—118, 296.

— 1913, 24 apriela, nr 93 (179), s. 2; 25 apriela, nr 94 (180), s. 2. — 113—114, 166—168.

— 1913, 26 apriela, nr 95 (181), s. 1, 2. — 75, 82, 145, 197—198, 200, 291—292, 296—297.

— 1913, 5 maja, nr 102 (188), s. 1. — 156, 157, 158.

— 1913, 7 maja, nr 103 (189), s. 1. — 156—158.

— 1913, 10 maja, nr 106 (192), s. 1. — 166—168.

— 1913, 12 maja, nr 108 (194), s. 1. — 83—87.

— 1913, 14 maja, nr 109 (195), s. 2. — 79, 174—175.

— 1913, 25 maja, nr 119 (205), s. 1. — 217—218.

— 1913, 29 maja, nr 122 (208), s. 1. — 240, 241.

— 1913, 1 ijunia, nr 125 (211), s. 2. — 268—269.

— 1913, 2 ijula, nr 149 (235), s. 1. — 323.

Łunaczarskij A. W.: *Wynużdiennoje objasnienije*. [Ulotka. Paryż 1913, czerwiec], 1 s. — 239.

*Die Maifeier in Rußland*. Petersburg, 14. Mai. (Privattelegramm des „Vorwärts”). „Vorwärts”. Berlin 1913, 15. Mai, Nr. 117. 1. do-  
datek do nru 117 gazety „Vorwärts”, S. 2. W dziale: Aus der Par-  
tei. — 286.

*Manifest*. 17 (30) oktiabria 1905 g. „Prawitelstwienyj Wiestnik”.  
Sankt-Pietierburg 1905, 18 (31) oktiabria, nr 222, s. 1. — 379.

*Manifest Rossijskoj socyał-diemokracjijskoj partii*. [Ulotka]. [Bez  
miejsca wydania 1898], tip. partii, 2 s. — 307.

*Marks K.: Kapital*. Krytyka ekonomii politycznej. T. I—III. Lata  
1867—1894. — 44—45.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- *Pis'mo L. Kugielmanu*. 5 diekabria 1868 g. W: Marks K.: *Pis'ma k L. Kugielmanu*. S priedisl. riedakcyi „*Neue Zeit*”. Pier. s niem. M. Iljinoj pod ried. i s priedisl. N. Lenina. Sankt-Pietierburg 1907, [„*Nowaja Duma*”], s. 48—50. — 115, 121.
- *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. Wstęp. Koniec 1843 r. — styczeń 1844 r. — 31.
- *Teorie wartości dodatkowej*. (Tom IV „*Kapitału*”). Styczeń 1862 r. — lipiec 1863 r. — 396.
- Marks K., Engels F.: *Manifest partii komunistycznej*. Grudzień 1847 r. — styczeń 1848 r. — 43, 230, 250.
- Martow L.: *Bor'ba za jedinstwo*. Statja I. „*Łucz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 ijunia, nr 125 (211), s. 2. — 268—269.
- *Ito gi bielgijskoj zabastowki*. „*Kijewskaja Mysl*”, 1913, 23 apriela, nr 111, s. 2. Podpis: A. Jegorow. — 145.
- *Na staruju tiemu*. „*Żywaja Żyżń*”. Sankt-Pietierburg 1913, 11 ijula, nr 1, s. 1—2. Podpis: L. M. — 341—342.
- Marx K. u. Engels F.: *Manifest der Kommunistischen Partei*. London 1848, „*Bildungs-Gesellschaft für Arbeiter*”, 30 S. — 1.
- Miediem W. D.: *Nacyonalnoje dżiżenije i nacyonalnyje socjalistyczeskije partii w Rossii*. W: *Formy nacyonalnogo dżiżenija w sowriemiennych gosudarstwach. Awstro-Wiengrija. Rossija. Giermanija*. Pod ried. A. I. Kastielanskogo. Sankt-Pietierburg 1910, „*Obszczestwiennaja Polza*”, s. 747—798. — 122, 217, 237.
- Miešnyzkow M. O.: *Pospieszitie s zaszcitioj*. „*Nowoje Wriemia*”. Sankt-Pietierburg 1913, 25 apriela (8 maja), nr 13332, s. 4. — 138—139.
- Miercalow G.: *Razwitije awtomobilizma w Giermanii*. „*Promyszlenost' i Torgowla*”. Sankt-Pietierburg 1913, 15 apriela, nr 8 (128), s. 389—390. W dziale: *Iz torgowo-promyszlennoj praktiki*. — 339.
- Milukow P. N.: *Czto goworiat zawiety istorii*. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 21 fiewrala (6 marta), nr 51 (2363), s. 4—5. — 17—18.
- Mogilanskij M. M.: „*Wsieukrainskij*” sjezd studienčestwa. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 29 ijunia (12 ijula), nr 174 (2486), s. 2—3. — 325—326.
- Moskwa, 22 maja. [Artykuł wstępny]. „*Russkije Wiedomosti*”. Moskwa 1913, 22 maja, nr 117, s. 1—2. — 213.
- „*Nasz Put'*”. Moskwa. — 95, 96—97, 99, 100, 202.

- „*Nasza Zaria*”. Sankt-Pietierburg. — 70, 76, 77, 198, 200, 268.
- 1910, nr 2, s. 50—62. — 74—75.
  - 1912, nr 1—2, s. 47—59; nr 3, s. 21—31. — 228, 231.
  - 1912, nr 6, s. 8—20. — 75.
  - 1912, nr 7—8, s. 26—37, 53—61. — 122, 218, 228—230, 231—233, 308.
  - 1912, nr 9—10, s. 18—31. — 122, 218, 308.
  - \*— 1913, nr 3, s. 44—52. — 76, 200.
- „*Nauczna Mysl*”. Riga 1908, nr 1, s. 3—42. — 204, 307.
- Naumow G.: *Gornyj sjezd*. „Kijewska Mysl”, 1913, 25 aprziela, nr 113, s. 1. — 110—111.
- „*Neue Preussische Zeitung*”. Berlin 1913, 18. Juni, Nr. 279. — 299—300.
- [*Newbold W.*]: *The war trust scandal*. British and German armaments firms in one ring. Liberal politicians and exadmirals implicated. „*The Labour Leader*”. [Londyn] 1913, May 22, No. 21, p. 3—5. — 172—173.
- *Worse than the Marconi scandal*. Cabinet ministers and bishops as shareholders in war trust. Unholy alliance of church, state, press and jingoes. „*The Labour Leader*”. [Londyn] 1913, June 12, No 24, p. 1—2. — 250.
- Niekrasow M.: *Kotysanka*. (Naśladowanie z Lermontowa). — 18.
- Neobchodimoje objasnienije*. „*Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 12 maja, nr 108 (312), s. 1. — 174.
- „*Niewskaja Zwiezda*”. Sankt-Pietierburg 1912, 22 maja, nr 6, s. 2. — 130.
- „*Niewskij Głos*”. Sankt-Pietierburg. — 75, 76.
- 1912, 5 ijula, nr 6, s. 2—3. — 75.
- „*Nowaja Raboczaja Gazeta*”. Sankt-Pietierburg. — 75, 395, 397.
- 1913, 9 awgusta, nr 2, s. 2. — 395.
  - 1913, 14 awgusta, nr 6, s. 2. — 395, 396, 397—398.
  - 1913, 17 awgusta, nr 8, s. 2. — 395.
  - 1913, 18 awgusta, nr 9, s. 1, 2—3. — 395—398.
  - 1913, 20 awgusta, nr 10, s. 2. — 395.
  - 1913, 23 awgusta, nr 13, s. 1. — 392—393.

- 1913, 1 sientjabria, nr 21, s. 2. — 397.
- 1914, 1 janwaria, nr 1 (119), s. 1. — 76.
- 1914, 7 janwaria, nr 5 (123), s. 1. — 76.
- „*Nowaja Rus'*”. Sankt-Pietierburg. — 103—104.
- „*Nowoje Wriemia*”. Sankt-Pietierburg. — 114, 138.
  - 1913, 1 (14) janwaria, nr 13221, s. 2—3. — 26—27.
  - 1913, 25 apriela (8 maja), nr 13332, s. 4. — 138—139.
  - 1913, 6 (19) maja, nr 13343, s. 5. — 164—165.
  - \*— 1913, 13 (26) maja, nr 13350, s. 6. — 170.
  - 1913, 2 (15) ijula, nr 13399, s. 5. — 323.
  - 1913, 28 ijula (10 awgusta), nr 13425, s. 2—3. — 355—356.
- „*Nowyj Ekonomist*”. Sankt-Pietierburg 1913, 25 maja, nr 21, s. 17. — 234, 235—236.
- Nowyj god.* (Artykuł wstępny). „*Nowaja Raboczaja Gazeta*”. Sankt-Pietierburg 1914, 1 janwaria, nr 1 (119), s. 1. — 76.
- \* *O miescie Bunda w partii.* [Główne rezolucje uchwalone na II Zjeździe SDPRR]. W: Wtoroj oczeriednoj sjezd Ross. soc.-diem. raboczej partii. Połnyj tiekst protokolow. Izd. CK. Genève [1904], tip. partii, s. 12, 62. (SDPRR). — 124, 307, 308.
- O sowriemiennom momientie i zadaczach partii.* [Rezolucja uchwalona na V Konferencji SDPRR (Ogólnorosyjskiej 1908 r.)]. W: Izwieszczenie Centralnogo Komiteta Rossijskoj s.-d. raboczej partii o sostojawszejsia oczeriednoj obszczepartijnoj konfierencyi. [Wyd. KC SDPRR. Paryż 1909], s. 4—5. (SDPRR). — 198—199, 398, 401, 402.
- Ob objedinenii nacyon[alnych] organ[izacyj] na miestach.* [Rezolucja uchwalona na V Konferencji SDPRR (Ogólnorosyjskiej 1908 r.)]. Tamże, s. 6. — 124, 217, 308.
- Objasnitelnaja zapiska k projektu gosudarstwiennoj rospisi dochodow i raschodow na 1913 god.* Cz. I. W: Projekt gosudarstwiennoj rospisi dochodow i raschodow na 1913 god s objasnitelnoju zapisoku ministra finansow. Sankt-Pietierburg 1912, tip. Kirszbauma, s. 1—140. — 26, 27, 123, 126—127.
- Objasnitelnaja zapiska ministra finansow k projektu gosudarstwiennoj rospisi dochodow i raschodow na 1913 god.* Cz. II. W: Projekt gosudarstwiennoj rospisi dochodow i raschodow na 1913 god s objasnitelnoju zapisoku ministra finansow. Sankt-Pietierburg 1912, tip. Kirszbauma, s. I—VII, 1—246. Podpis: W. Kokowcow. — 21, 22, 257, 258, 260, 261, 263—264.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- Obolenskij W. A.: Oczerki chutorskoj Rossii. Staroje i nowoje w żyzni dieriewni Nikołajewskiego ujezda, Samarskoj gubernii. „Rus-skaja Mysl”. Moskwa—Pietierburg 1913, kn. I, s. 68—84; kn. II, s. 32—50. — 265.*
- Obszczestwo zawodczikow i fabrikantow Moskowskiego promyszlennogo rajona w 1912 godu. Moskwa 1913, tip. Riabuszynskiego, 144 s. — 190—196, 206—207, 208—209, 364—377.*
- Obzor pieriesielenija i ziemleustrojstwo za Urałom (1906—1910 g.)* S priloż. kart, planow, fotografij i tablic. Pietierburg [1911], 70 s. (Urząd Przesiedleńczy. Główny Urząd Przebudowy Stosunków Rolnych i Rolnictwa). — 102.
- Österreichische Statistik hrsg. von der K. K. statistischen Zentralkommission. LXXXIII. Bd. I. Heft. Ergebnisse der landwirtschaftlichen Betriebszählung. Vom 3. Juni 1902 in den im Reichsrate vertretenen Königreichen und Ländern. I. Heft: Analytische Bearbeitung. Summarische Daten für das Reich, die Verwaltungsgebiete und Länder, nebst Anhang, enthaltend Übersichten nach natürlichen Gebieten. Bearb. von dem Bureau der K. K. statistischen Zentralkommission. Wien 1909, [4], XLV, 65 S. — 225—226, 227, 271—272, 274—275, 417.*
- [*Oświadczenie Trockiego i innych, złożone na posiedzeniu plenum KC SDPRR w styczniu 1910 r.*]. „Diskussionnyj Listok”. [Paryż] 1910, 25 maja (7 iunia), nr 2, s. 6. W artykule: Lenin W. I.: „Zamietki publicysta”. Na gazecie data: 24/7 czerwca. — 73.
- „*Oswobożdienije*”. Sztutgart—Pariż. — 79.
- Pariż 1905, 21 (8) iunia, nr 72, s. 353—355. — 55.
- Ot anarchizma k oportunizmu. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 maja, nr 99 (303), s. 1—2. W dziale: Za rubieżom. Podpis: J. K. — 222.*
- Ot grupy raboczich-mietallistow zawodow Putiłowskiego, Chimiczeskogo i Aleksandrowskiego. (Za Narwskoj zastawoj). „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 18 awgusta, nr 9, s. 3. W dziale: Raboczije o raboczej pieczati. — 395.*
- Ot predstavitelej mietalliczeskich zawodow Wyborskogo rajona. „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 18 awgusta, nr 9, s. 2—3. W dziale: Raboczije o raboczej pieczati. — 395.*
- Ot riedakcyi. „Lucz”. Sankt-Pietierburg 1912, 16 sientiabria, nr 1, s. 1. — 200—201.*
- Ot ried[akcyi. Odpowiedź redakcji gazety „Lucz” na artykuł N. Zordanii „Jeszcze o podpolje”]. „Lucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 apriała, nr 95 (181), s. 2. — 75, 82, 200, 291—292, 296—297.*

- Ot redakcyi.* [Przedmowa redakcji „Prawdy” do listu A. Bogdanowa „Faktičzeskoje razjasnienije”]. „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 maja, nr 120 (324), s. 2. — 238—239.
- Otczot o IX konfieriencyi Bunda.* Genève 1912, 48 s. (SDPRR. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i w Rosji). — 199.
- Otwiet szesti raboczich dieputatow.* „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 22 fiewrała, nr 44 (248), s. 3. W dziale: Raboczke dwiżenije. Podpisy: A. J. Badajew, R. W. Malinowskij, M. K. Muranow, G. I. Pietrowskij, F. N. Samojułow, N. R. Szagow. — 24.
- \**P—w J.: Poprawlajetsia ili biedniejet kriestjanstwo?* „Torgowo-Promyślennaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 (15) maja, nr 100, s. 1. W dziale: Agrarnyj wopros. — 24.
- Pantielejew Ł. F.: Pamiati dorogogo druga W. M. Sobolewskiego.* „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 19 maja (1 ijunia), nr 134 (2446), s. 2. — 188—189.
- Der Parteitag der British Sozialist Party.* London, 14. Mai. (Eig. Ber.). „Vorwärts”. Berlin 1913, 17. Mai, Nr. 119, S. 4. W dziale: Aus der Partei. — 152—153.
- Pieriesielenije kriestjan.* W: Jeżegodnik gaziety „Riecz” na 1912 god. Sankt-Pietierburg [bez daty wydania], s. 635—636. (Bezplatny dodatek do gazety „Riecz”). — 102—103, 150, 257.
- Pierwoje maja.* [Ulotka. Petersburg, kwiecień 1913], 2 s. (SDPRR), Podpis: Centralnyj Komitet RSDRP. — 295.
- Pierwoje maja.* Raboczije i rabotnicy Rossiil [Ulotka. Wiedeń, kwiecień 1913], 2 s. (SDPRR). Podpis: Organizacyonnyj komitet RSDRP. — 295.
- 1-je Maja.* „Russkoje Słowo”. Moskwa 1913, 3 (16) maja, nr 101, s. 6. W dziale: Pietierburg. (Po telefonu ot naszych korriespondientow). — 286.
- Pieszeczonow A. W.: Na oczeriednyje tiemy,* Nasza platforma (jejo oczertanija i razmiery). „Russkoje Bogatstwo”. Sankt-Pietierburg 1906, [nr 8], s. 178—206. — 57, 79—80, 81.
- Pietierburg.* Putiłowskij zawod. „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 20 awgusta, nr 10, s. 2. W dziale: Raboczije o raboczej pieczati. — 395.
- Pirogowskij sjezd.* (Po telefonu ot naszego pietierburgskogo korriespondienta). „Russkoje Słowo”. Moskwa 1913, 4 (17) ijunia, nr 127, s. 4—5. — 247—248.

- Plechanow G. W.: Iosif Dicgien.* „Sowriemiennyj Mir”. Sankt-Pietierburg 1907, awgust, nr 7—8, s. 59—75. — 117.
- *Jeszcze odna raskolniczja konfientencyja.* „Za Partiju”. [Paryż] 1912, 15 (2) oktiabria, nr 3, s. 1—3. — 201, 202.
- *Towariszczam, sobrawszysia na konfientencyju, sozwannuju OK.* „Za Partiju”. [Paryż] 1912, 26 sientiabria (9 oktiabria), nr 2, s. 4. — 200.
- *Wrażdujuszczije mieźdu soboju bratja.* „Dniewnik Socyał-Diemokrata”. Żeniowa 1905, awgust, nr 2, s. 37—49. — 215—216.
- „*Wo powodu pieczalnoj statji*”. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 24 apriała, nr 93 (179), s. 2; 25 apriała, nr 94 (180), s. 2. Podpis: A. B. — 113—114, 166—168.
- Po woprosu o kulturno-nacyonalnoj awtonomii.* [Rezolucja uchwalona na sierpniowej konferencji likwidatorów w 1912 r.]. W: Izwieszczenie o konfientencyi organizacyj RSDRP. Izd. OK. [Wiedeń] 1912, sientiabr', s. 42. (SDPRR). — 25, 202, 308.
- Podochodnyj nałog w Sojedin. Sztatach.* „Nowyj Ekonomist”. Sankt-Pietierburg 1913, 25 maja, nr 21, s. 17. — 234, 235—236.
- Pokazatiel towarnych cen* (Index number). „Promyszlennost' i Torgowla”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 maja, nr 9 (129), s. 421. W dziale: Torgowo-promyszlennaja statistika. — 176.
- [*Polakow S. L.*]: *Parłamentskij dniewnik.* 27 fiewrała. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 fiewrała (13 marta), nr 57 (2369), s. 2. Podpis: S. Litowcew. — 13, 15.
- Politiczeskije triebowanija promyszlennikow.* „Russkoje Słowo”. Moskwa 1913, 18 (31) awgusta, nr 190, s. 6—7. — 379.
- Połoženie dieł w partii.* [Rezolucja uchwalona na plenum KC SDPRR w styczniu 1910 r.]. „Socyał-Diemokrat”. [Paryż] 1910, 26 (13) fiewrała, nr 11, s. 10. W dziale: Iz partii. — 71—74, 75, 76, 77—78, 201, 215, 398.
- Połoženie o wyborach w Gosudarstwiennuju dumu.* [6 (19) sierpnia 1905 r.]. „Prawitielstwiennyj Wiestnik”. Sankt-Pietierburg 1905, 6 (19) awgusta, nr 169, s. 2—4. — 52—53.
- Połoženie o wyborach w Gosudarstwiennuju dumu.* [3 (16) czerwca 1907 r.]. „Sobranije uzakonienij i rasporiaženij prawitielstwa, izdawajemoje pri prawitielstwujuszczem Sienatie”. Sankt-Pietierburg 1907, otd. 1, 3 ijunia, nr 94, st. 845, s. 1303—1380. — 9, 22, 55, 79, 243, 299, 378.
- Połoženie o wykupie kriestjanami, wyszedszymi iz kriepostnoj zawi-*



## WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

*simosti, ich usadiebnoj osiedlosti i o sodiejstwiei prawitielstwa k priobrietieniju simi kriestjanami w sobstwiennost' polewych ugodij.* 19 fiewrala 1861 g. W: Położenija o kriestjanach, wyszed-szych iz kriepostnoj zawisimosti. Sankt-Pietierburg 1861, s. 1—32.  
— 389.

*Potriesow A. N.: Ja obwiniaju Plechanowa.* „Łucz”. Sankt-Pietier-burg 1913, 11 apriela, nr 84 (170), s. 2. Podpis: A. Potriesow-Starowier. — 215—216.

— *Kriticzesktje nabroski.* O tom, poczemu pustiaki odoleli. „Nasza Zaria”. Sankt-Pietierburg 1910, nr 2, s. 50—62. — 74—75.

*Požywjom — uwidim!* [Artykuł wstępny]. „Siewiernaja Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 23 awgusta, nr 18, s. 1. — 378.

„Prawda”. Sankt-Pietierburg. — 9, 23—24, 67, 68, 73, 80, 85—86, 87, 94—97, 98, 99, 112—113, 114, 166, 167, 174, 202, 217, 218, 238, 294, 296, 304, 397.

— 1912, 1 awgusta, nr 80, s. 1. — 94, 99.

— 1912, 29 awgusta, nr 103, s. 1. — 94.

— 1912, 8 diekabria, nr 188, s. 2—3. — 25.

— 1913, 22 fiewrala, nr 44 (248), s. 3. — 24.

— 1913, 7 marta, nr 55 (259), s. 1. — 15.

\*— 1913, 8 marta, nr 56 (260), s. 1. — 14.

— 1913, 12 marta, nr 59 (263), s. 1. — 99.

— 1913, 12 apriela, nr 85 (289), s. 1—2. — 71, 77—78, 112, 113, 114, 166.

— 1913, 26 apriela, nr 95 (299), s. 2. — 74, 77—78, 112, 113, 114, 166, 238.

— 1913, 27 apriela, nr 96 (300), s. 2. — 150.

— 1913, 1 maja, nr 99 (303), s. 1—2. — 222.

— 1913, 5 maja, nr 102 (306), s. 1. — 166—168.

— 1913, 8 maja, nr 104 (308), s. 2. — 217—218, 427.

— 1913, 12 maja, nr 108 (312), s. 1. — 174.

— 1913, 15 maja, nr 110 (314), s. 2. — 74, 77—78.

— 1913, 21 maja, nr 115 (319), s. 1. — 268.

— 1913, 22 maja, nr 116 (320), s. 3. — 325.

— 1913, 26 maja, nr 120 (324), s. 2—3. — 238—239.

— 1913, 29 maja, nr 122 (326), s. 2. — 77, 80.

— 1913, 31 maja, nr 124 (328), s. 1. — 80.

- 1913, 2 ijunia, nr 126 (330), s. 1. — 83.
- 1913, 5 ijunia, nr 127 (331), s. 2. — 277, 427.
- 1913, 6 ijunia, nr 128 (332), s. 1. — 300.
- 1913, 12 ijunia, nr 133 (337), s. 1. — 272.
- „*Prawitielstwiennyj Wiestnik*”. Sankt-Pietierburg 1905, 6 (19) awgusta, nr 169, s. 2—4. — 52, 55.
- 1905, 18 (31) oktiabria, nr 222, s. 1. — 379.
- 1905, 13 (26) diekabria, nr 268, s. 1. — 79.
- „*Prawo*”. Sankt-Pietierburg 1913, 18 awgusta, nr 33, łamy 1912—1924. — 381—383.
- Prazdnowanije 1-go maja*. (Ot naszych korriespondientow). Pietierburg, 1 maja. „Kijewskaja Mysl”, 1913, 2 maja, nr 120, s. 4. W dziale: Tielegrammy. — 286.
- Priedstawitieli pieczati o nowom zakonoprojektie*. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 5 maja, nr 102 (188), s. 1. — 156, 157, 158.
- Programm der deutschen Arbeiterpartei*. W: Protokoll des Vereinigungskongresses der Sozialdemokraten Deutschlands, abgehalten zu Gotha vom 22. bis 27. Mai 1875. Leipzig 1875, Genossenschaftsbuchdruckerei, S. 3—4. — 357.
- Programma Rossijskoj soc.-diem. raboczej partii, priniataja na Wtorom sjezdzie partii*. W: Wtoroj oczeriednoj sjezd Ross. soc.-diem. raboczej partii. Połnyj tekst protokołow. Izd. CK. Genève [1904], tip. partii, s. 1—6. (SDPRR). — 7—8, 9, 25, 202, 203, 302, 398.
- Projekt gosudarstwiennoj rospisi dochodow i raschodow na 1913 god s objasnitielnoju zapiskoju ministra finansow*. Sankt-Pietierburg 1912, tip. Kirszbauma, 945 stron rozkladowych. — 21, 22, 26, 123, 126—127, 257, 258, 260, 261, 264—265.
- [*Projekt warunków zjednoczenia Bundu z SDPRR uchwalony na IV (Zjednoczeniowym) Zjeździe SDPRR*]. W: Protokoły Objedinielnogo sjezda RSDRP, sostojawszegosia w Stokgolmie w 1906 g. Moskwa 1907, tip. Iwanowa, s. 362—363. — 121, 308, 309.
- [*Projekt warunków zjednoczenia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Łotwy z SDPRR uchwalony na IV (Zjednoczeniowym) Zjeździe SDPRR*]. Tamże, s. 353—354. — 308.
- Projekt zakona o sobranijach*. W: Czetwiortaja Gosudarstwiennaja duma. Frakcyjia narodnoj swobody w pieriod 15 nojabria 1912 g. — 25 ijunia 1913 g. Cz. III. Zakonodatielnyje priedpołożenija,

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

wniesionnyje frakcyje w I siessiju. Sankt-Pietierburg 1913, s. 43—44. — 36—37.

„Proletarij”. [Wyborg] 1907, 19 nojabria, nr 20, s. 4. Na gazecie  
miejsce wydania: Moskwa. — 219.

„Promyszlennost' i Torgowla”. Sankt-Pietierburg. — 90.

— 1913, 1 fiewrała, nr 3 (123), s. 110—114. — 90—91.

— 1913, 15 apriela, nr 8 (128), s. 389—390. — 339.

— 1913, 1 maja, nr 9 (129), s. 403—406, 419, 421. — 176, 177,  
181—182.

— 1913, 15 ijula, nr 14 (134), s. 57—59, 69—72. — 347—349,  
362, 363.

„Proswieszczenije”. Sankt-Pietierburg. — 239, 312.

\*— 1912, apriel—ijuń, nr 5—7, s. 69—80. — 228, 229, 230, 231,  
232.

— 1913, nr 2, s. 20—21. — 129—130.

— 1913, nr 3, s. 28—31, 50—62; nr 4, s. 22—41; nr 5, s. 25—36  
— 425, 427.

— 1913, nr 9, s. 46—61. — 76.

*Protokoll des Sozialistenkongresses zu Gotha vom 27. bis 29. Mai  
1877.* Hamburg 1877, 92 S. — 353.

*Protokoll über die Verhandlungen des Parteitages der Sozialdemo-  
kratischen Partei Deutschlands.* Abgehalten zu Dresden vom 13.  
bis 20. September 1903. Berlin 1903, Expedition der Buchh.  
„Vorwärts”, 448 S. — 354.

*Protokoll über die Verhandlungen des Parteitages der Sozialdemokra-  
tischen Partei Deutschlands.* Abgehalten zu Hannover vom 9. bis  
14. Oktober 1899. Berlin 1899, Expedition der Buchh. „Vor-  
wärts”, 304 S. — 354.

[Przypis redakcji do artykułu S. Siemkowskiego „Raboczij-filosof  
Iosif Diczien”]. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 23 apriela,  
nr 92 (178), s. 2. — 116, 117.

*Putilowskij zawod.* „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg  
1913, 17 awgusta, nr 8, s. 2. W dziale: Raboczije o raboczej  
pieczati. — 395.

*Raboczaja miezdousobica.* „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 aw-  
gusta (10 sientjabria), nr 234 (2546), s. 1. — 402—403.

## WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- Ravesteyn W.: Das Erwachen Insulindens.* „Leipziger Volkszeitung”, 1913, 10. Mai, Nr. 106. 3. dodatek do nru 106 „Leipziger Volkszeitung”, S. 1—2. — 142—143.
- „Reichsgesetzblatt”. Berlin 1878, Nr. 34, S. 351—358. — 353, 354.
- Die Reichstagswahlen von 1912.* Bearb. im kaiserlichen Statistischen Amte. Hft. 3. Berlin 1913, Buchh. für Staats- und Rechtswissenschaft, 125 S.; 3 tabele. (Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 250, 3). — 327—330.
- [*Renner K.*] *Springer R.: Der Kampf der Österreichischen Nationen um den Staat.* T. 1: Das nationale Problem als Verfassungs- und Verwaltungsfrage. Leipzig—Wien 1902, Deuticke, IV, 252 S. — 57, 305—306, 429.
- Report for the Year ending December 31, 1911.* „Bulletin of the New York Public Library Astor Lenox and Tilden foundations”. New York 1912, Vol. XVI, February, No 2, p. 77—219. — 337—338.
- Resolution [uchwalona na pierwszej konferencji parlamentarzystów niemieckich i francuskich w Bernie 11 maja 1913 r.]*. „Vorwärts”. Berlin 1913, 13. Mai, Nr. 115, S. 3. W korespondencji: Deutsch-französische Verständigungskonferenz in Bern. — 140, 141.
- Resolution über die Einigkeit [uchwalona na Międzynarodowym Kongresie Socjalistów w Kopenhadze w 1910 r.]*. W: Internationaler Sozialistenkongreß zu Kopenhagen. 28. August bis 3. September 1910. Berlin 1910, Buchh. „Vorwärts”, S. 16. — 122, 204, 218.
- [*Rezolucja uchwalona na IV (Zjednoczeniowym) Zjeździe SDPRR jako uzupełnienie do projektu warunków zjednoczenia Bundu z SDPRR*]. W: Protokoły Objedinitielnogo sjezda RSDRP, sostojawszegosia w Stokgolmie w 1906 g. Moskwa 1907, tip. Iwanowa, s. 392. — 121, 217, 308, 309.
- [*Rezolucje uchwalone na V Konferencji SDPRR (Ogólnorosyjskiej 1908 r.)*]. W: Izwieszczenije Centralnogo Komitietu Rossijskoj s.-d. raboczej partii o sostojawszejsia oczeriednoj obszczepartijnoj konfierencyi. [Wyd. KC SDPRR. Paryż 1909], s. 4—7. (SDPRR). — 174, 199.
- „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg. — 120, 326, 332, 341, 342, 356.
- 1912, 17 (30) apriela, nr 104 (2058), s. 4—5. — 129—132.
- 1913, 21 fiewrala (6 marta), nr 51 (2363), s. 4—5. — 17—18.
- 1913, 28 fiewrala (13 marta), nr 57 (2369), s. 2. — 13, 16.
- 1913, 13 (26) marta, nr 70 (2382), s. 4. — 30—31.
- 1913, 16 (29) marta, nr 73 (2385), s. 1. — 39.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- 1913, 23 marta (5 apriela), nr 80 (2392), s. 5—6. — 32—35.
  - 1913, 28 marta (10 apriela), nr 85 (2397), s. 4—5. — 55.
  - 1913, 3 (16) apriela, nr 91 (2403), s. 5 — 59.
  - 1913, 1 (14) maja, nr 117 (2429), s. 1—2. — 150.
  - 1913, 7 (20) maja, nr 122 (2434), s. 1. — 163.
  - 1913, 14 (27) maja, nr 129 (2441), s. 4—5. — 169—170.
  - 1913, 19 maja (1 iunia), nr 134 (2446), s. 2. — 188—189.
  - 1913, 21 maja (3 iunia), nr 136 (2448), s. 3—4. — 211—212, 246.
  - 1913, 22 maja (4 iunia), nr 137 (2449), s. 1, 3—4. — 211—212, 213—214, 219.
  - 1913, 24 maja (6 iunia), nr 139 (2451), s. 1. — 213, 219—221, 300, 301.
  - 1913, 28 maja (10 iunia), nr 143 (2455), s. 4—5. — 240—241, 242.
  - 1913, 6 (19) iunia, nr 151 (2463), s. 3—5. — 300, 301.
  - 1913, 27 iunia (10 ijula), nr 172 (2484), s. 1. — 317.
  - 1913, 29 iunia (12 ijula), nr 174 (2486), s. 2—3. — 325—326.
  - 1913, 2 (15) ijula, nr 177 (2489), s. 3. — 330.
  - 1913, 3 (16) ijula, nr 178 (2490), s. 3. — 330.
  - 1913, 6 (19) ijula, nr 181 (2493), s. 1. — 341.
  - 1913, 26 ijula (8 awgusta), nr 201 (2513), s. 1. — 355—356.
  - 1913, 28 ijula (10 awgusta), nr 203 (2515), s. 1. — 355—356.
  - 1913, 15 (28) awgusta, nr 221 (2533), s. 1. — 390.
  - 1913, 16 (29) awgusta, nr 222 (2534), s. 1. — 390.
  - 1913, 28 awgusta (10 sientiabria), nr 234 (2546), s. 1. — 402—404.
- Riecz s.-d. Badajewa.* „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 5 iunia, nr 127 (331), s. 2. Pod wspólnym tytułem: Gosudarstwiennaja duma. Zasedanije 4 iunia. — 277.
- Riezolucyi [uchwalone na sierpniowej konferencji likwidatorów w 1912 r.].* W: Izwieszczenie o konfieriencyi organizacyj RSDRP. Izd. OK. [Wiedeń] 1912, sientiaabr', s. 23—44. (SDPRR). — 83, 199, 200—201.
- Riezolucyi [uchwalone na VI (Praskiej) Wszeczrosyjskiej Konferencji SDPRR w styczniu 1912 r.].* W: Wsierossijskaja konfieriencyja Ros. soc.-diem. rab. partii 1912 goda. Izd. CK. Paris 1912, koop. tip. „Idieal”, s. 14—34. (SDPRR). — 174.
- Riezolucyja po otczotam [uchwalona na V Konferencji SDPRR (Ogólnorosyjskiej 1908 r.)].* W: Izwieszczenie Centralnogo Komitieta

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

Rossijskoj s.-d. raboczej partii o sostojawszejsia oczeriednoj obszczepartijnoj konfierencyi. [Wyd. KC SDPRR. Paryż 1909], s. 4. (SDPRR). — 67, 68—71, 73, 75, 76—77, 201, 215, 397, 402.

*Riezolucyja, priniataja diekabr'skoj 1908 goda Wsierossijskoj konfierencyjei RSDRP i podtwierżdionnaja posledniej konfierencyjei 1912 goda.* W: Wsierossijskaja konfierencyja Ros. soc.-diem. rab. partii 1912 goda. Izd. CK. Paris 1912, koop. tip. „Idieal”, s. 32—34. (SDPRR). — 199.

*Riezultaty obłożenija gorodskich nedwizymostiej po zakonu 6 ijunia 1910 g.* „Promyszlennost' i Torgowla”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 maja, nr 9 (129), s. 403—406. Podpis: O. N—owź. — 176—177.

„Rossija”. Sankt-Pietierburg. — 323, 393.

— 1913, 28 fiewrała (13 marta), nr 2236. Bezpłatny dodatek do nru 2236 gazety „Rossija”, s. 723—754. — 13—14, 15, 16.

— 1913, 28 ijunia (11 ijula), nr 2336, s. 1; 29 ijunia (12 ijula), nr 2337, s. 1. — 343—345.

[*Rotstein Th.*]: *Die australische Arbeiterpartei.* „Leipziger Volkszeitung”, 1913, 18. Juni, Nr. 138, S. 1—2. — 279—280.

— *Eine lehrreiche Ersatzwahl.* Leipzig, 2. Juli. „Leipziger Volkszeitung”, 1913, 2. Juli, Nr. 150, S. 1—2. — 331—333.

— *Mädchenhandel und Mumpitz.* „Leipziger Volkszeitung”, 1913, 11. Juli, Nr. 158. 1. dodatek do nru 158 gazety „Leipziger Volkszeitung”, S. 1. W dziale: Politische Übersicht. — 318—319.

*Rubakin N. A.: Nasza prawiaszczaja biurokratija w cyfrach.* (Iz „Etiudow o czistoj publikie”). „Syn Otieczestwa”. Sankt-Pietierburg 1905, 20 apriela (3 maja), nr 54, s. 2—3. — 250—251.

„Russkaja Mołwa”. Sankt-Pietierburg. — 156, 309.

„Russkaja Mysl”. Moskwa—Pietierburg. — 108—310.

— 1913, kn. I, s. 68—84; kn. II, s. 32—50. — 265.

— 1913, kn. III, s. 5—10. — 109.

— 1913, kn. VI, s. 106—126. — 310—313.

*Russkij jazyk.* [Artykuł wstępny]. „Russkoje Słowo”. Moskwa 1913, 28 awgusta (10 sientjabria), nr 198, s. 2. — 405—406.

„Russkije Wiedomosti”. Moskwa. — 188, 189.

— 1905, 5 awgusta, nr 210, s. 3. — 189.

- 1906, 10 sientyabria, nr 224, s. 2. — 52.  
 — 1913, 22 maja, nr 117, s. 1—2. — 213.
- „*Ruskoje Bogatstwo*”. Sankt-Pietierburg 1906, [nr 8], s. 178—206.  
 — 57, 79, 81.  
 — 1913, nr 3, s. 316—343. — 314—315.
- „*Ruskoje Slowo*”. Moskwa 1913, 1 (14) maja, nr 100, s. 2. — 148—149.  
 — 1913, 3 (16) maja, nr 101, s. 6. — 286.  
 — 1913, 4 (17) iunია, nr 127, s. 4—5. — 247—248.  
 — 1913, 5 (18) iunია, nr 128, s. 1, 6—7. — 277, 278, 282—284.  
 — 1913, 7 (20) iunია, nr 130, s. 3—4. — 356.  
 — 1913, 2 (15) ijula, nr 151, s. 4. — 320.  
 — 1913, 3 (16) ijula, nr 152, s. 4. — 320, 323.  
 — 1913, 18 (31) awgusta, nr 190, s. 6—7. — 379.  
 — 1913, 28 awgusta (10 sientyabria), nr 198, s. 2. — 405—406.
- S.-Pietierburg, 16 marta.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 16 (29) marta, nr 73 (2385), s. 1. — 39.
- S.-Pietierburg, 22 maja.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 22 maja (4 iunია), nr 137 (2449), s. 1. — 211, 212.
- S.-Pietierburg, 24 maja.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 24 maja (6 iunია), nr 139 (2451), s. 1. — 213, 219—221, 300, 301.
- S.-Pietierburg, 27 iunია.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 27 iunია (10 ijula), nr 172 (2484), s. 1. — 317.
- S.-Pietierburg, 6 ijula.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 6 (19) ijula, nr 181 (2493), s. 1. — 342.
- S.-Pietierburg, 26 ijula.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 ijula (8 awgusta), nr 201 (2513), s. 1. — 355—356.
- S.-Pietierburg, 28 ijula.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 ijula (10 awgusta), nr 203 (2515), s. 1. — 355—356.
- S.-Pietierburg, 15 awgusta.* [Artykuł wstępny]. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 15 (28) awgusta, nr 221 (2533), s. 1. — 390.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- S.-Pietierburg, 16 awgusta.* [Artykuł wstępny]. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 16 (29) awgusta, nr 222 (2534), s. 1. — 390.
- Saltykow-Szczedrin M.: Kukły i ludzie.* — 287.
- *Liberał.* — 86.
- [*Samojłow A. A.*] *Juriew A.: Ministierskaja skromnost'.* „Siewiernaja Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 20 awgusta, nr 15, s. 1. — 378.
- Schiemann Th.: Die äußere Politik der Woche.* „Neue Preussische Zeitung”. Berlin 1913, 18. Juni, Nr. 279. — 299—300.
- Semkovsky S.: Die Wiederbelebung des russischen Proletariats.* „Der Kampf”. Wien 1913, 1. Mai, Nr. 8, S. 357—365. — 296, 297.
- „*Siewiernaja Prawda*”. Sankt-Pietierburg. — 395.
- 1913, 10 awgusta, nr 8, s. 1—2. — 395.
- 1913, 11 awgusta, nr 9, s. 1. — 392.
- 1913, 20 awgusta, nr 15, s. 1. — 378.
- 1913, 23 awgusta, nr 18, s. 1. — 378.
- \*— 1913, 27 awgusta, nr 21, s. 1. — 402.
- Sibirskij N.: „35 tysiacz kurjerow”.* „Prawda”. Sankt-Pietierburg 1913, 12 marta, nr 59 (263), s. 1. — 99.
- Stemkowskij S. J.: Raboczij-filosof Iosif Dicgten.* (K 25-letiju smierti). „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 23 apriela, nr 92 (178), s. 2. — 117—118.
- Sobranije predstavitelej zawodow Wyborgskogo rajona.* „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 9 awgusta, nr 2, s. 2. W dziale: Raboczije o raboczej gazietie. — 395.
- „*Social-demokrat*”. London. — 420.
- „*Socyal-Diemokrat*”. [Paryż] 1910, 26 (13) fiewrała, nr 11, s. 10. — 71—74, 75, 76, 77—78, 200, 215, 398.
- 1911, 18 (31) oktiabria, nr 24, s. 2—7. — 268—269.
- Sologub F.: Mały bies.* — 130.
- „*Sowriemiennoje Słowo*”. Sankt-Pietierburg. — 332.
- 1913, 2 ijula, nr 1967, s. 3. — 320.
- „*Sowriemiennyj Mir*”. Sankt-Pietierburg 1907, awgust, nr 7—8, s. 59—75. — 117.



WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- [1911], nr 7, s. 345—348. — 239.
- „*Der Sozialdemokrat*”. Zürich—London. — 353, 354.
- Sprawocznik 1912 g.* (Dopólnienie k „*Sprawoczniku*” 1910 g.). Wyp. 4, Sankt-Pietierburg 1912, gos. tip., VI, 249 s. (Duma Państwowa. III kadencja — V sesja). — 128.
- [*Stalin I. W.*]: *Nacyonalnyj wopros i socyał-diemokratija*. „*Prschwieszczenie*”. Sankt-Pietierburg 1913, nr 3, s. 50—62; nr 4, s. 22—41; nr 5, s. 25—36. Podpis: K. Stalin. — 427.
- Statistical abstract of the United States*. 1911. No 34. Prepared by the Bureau of statistics, under the direction of the secretary of commerce and labor. Washington 1912, 803 p. (Department of commerce and labor). — 21—22, 34, 35, 125, 126, 127, 235—236.
- Statistika ziemlewladienija 1905 g.* Swod danych po 50-ti gubernijam Jewropiejskoj Rossii. Sankt-Pietierburg 1907, tip. Minkowa, 199 s.; L s. tab. (Centralny Komitet Statystyczny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych). — 263—264.
- Statistika ziemlewladienija 1905 g.* Wyp. 24. Orłowskaja gubernija. Sankt-Pietierburg 1906, Centr. tipolit. Minkowa, 54 s. (Centralny Komitet Statystyczny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych). — 265—266.
- Stenograficzeskije otczoty [Dumy Państwowej]*. 1908 g. Siessija pierwaja. Cz. II. Zasedanija 31—60 (s 21 fiewrała po 6 maja 1908 g.). Sankt-Pietierburg 1908, gos. tip., XV s., 2962 łamy. (Duma Państwowa. Trzecia kadencja). — 55, 84, 198, 213, 290.
- Stołypin P. A.: Rieczy w Gosudarstwiennoj dumie. 1906—1911.* [Bez miejsca i daty wydania], [drukarnia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych], 398 s. — 252, 255, 262, 263.
- Strachowyje obszczestwa*. „*Promyszlennost' i Torgowla*”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 maja, nr 9 (129), s. 419. W dziale: Akcyoniernaja statistika. — 181, 182.
- Streiks und Aussperrungen im Jahre 1909*. Bearb. im kaiserlichen Statistischen Amte. Berlin 1910, Puttkammer u. Mühlbrecht, 62 S. (Statistik des Deutschen Reichs. Bd. 239). — 209, 210.
- Struwe P. B.: Russkaja riewolucyja i mir*. Otkrytoje pis'mo k Żanu Zoriesu. „*Oswoboźdienije*”. Paryż 1905, 21 (8) ijunia, nr 72, s. 353—355. — 55.
- Swod otczotow fabrieznych inspiektorow za 1910 god.* Sankt-Pietierburg 1911, tip. Kirszbauma, IV, XC, 319 s. (Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Wydział przemysłu). — 409.

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

„*Syn Otieczestwa*”. Sankt-Pietierburg 1905, 20 aprziela (3 maja), nr 54, s. 2—3. — 250—251.

[*Szyngariow A. I.*]: *Nowaja Duma i staryje zadacz.* „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 13 (26) marta, nr 70 (2382), s. 4. — 30—31.

*Tarskij M.*: *Ziemskoje priedstawitelstwo.* „*Promyszlennost' i Torgowla*”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 fiewrala, nr 3 (123), s. 110—114. — 90—91.

*Taylor F. W.*: *The principles of scientific management.* New York—London 1911, Harper, 144 p. — 19, 20.

\* „*Torgowo-Promyszlennaja Gazieta*”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 (15) maja, nr 100, s. 1. — 159—160.

*Towariszczam raboczim.* „*Siewiernaja Prawda*”. Sankt-Pietierburg 1913, 10 awgusta, nr 8, s. 1—2. Podpis: Siemion. — 395.

*Towariszczil* [Ulotka. Petersburg 1913, luty], 2 s. (SDPRR). Podpis: Pietierburgskij komitet RSDRP. — 290, 295.

*Towariszczil* [Ulotka. Petersburg 1913, kwiecień], 1 s. (SDPRR). Podpis: Pietierburgskij komitet RSDRP. — 290, 295.

*Towariszczil* [Ulotka. Petersburg 1913, kwiecień], 2 s. (SDPRR). Podpis: Pietierburgskij komitet RSDRP. — 290, 295.

*Towariszczil* [Ulotka. Petersburg 1913, przed 4 kwietnia], 1 s. (SDPRR). Podpis: Pietierburgskij komitet RSDRP. — 290, 295.

*Towariszczi raboczije Spb.* Dień 9 janwaria... [Ulotka. Petersburg 1913, styczeń], 2 s. (SDPRR). Podpis: Pietierburgsk. komitet Ros. soc.-diem. raboczej partii. — 290, 295.

[*Trotzki L.*]: *Aus dem russischen Parteileben.* „*Vorwärts*”. Berlin 1912, 26. März, Nr. 72. 1. dodatek do nru 72 gazety „*Vorwärts*”, S. 1. — 295, 296.

1912 god. „*Nowoje Wriemja*”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 (14) janwaria, nr 13221, s. 2—3. — 26—27.

*Ukaz prawitielstwujuszczemu Sienatu [o zmianach i uzupelnientach w ordynacji wyborczej do Dumy Państwowej. 11 (24) grudnia 1905 r.].* „*Prawitielstwiennyj Wiestnik*”. Sankt-Pietierburg 1905, 13 (26) diekabria, nr 268, s. 1. W dziale: Diejstwija prawitielstwa. — 79.

[*Ustawy o ubezpieczeniu robotników. 23 czerwca 1912 r.*]. „*Sobranijo zakonienij i rasporiazenij prawitielstwa, izdawajemoje pri*

## WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

prawicielstwujuszczem Sienatie". Sankt-Pietierburg 1912, otd. I, 11 ijula, nr 141, st. 1227—1230, s. 2615—2666. — 57, 400.

„Vorwärts”. Berlin. — 9.

- 1912, 26. März, Nr. 72. 1. dodatek do nru 72 gazety „Vorwärts”, S. 1. — 295, 296.
- 1913, 13. Mai, Nr. 115, S. 3. — 140, 141.
- 1913, 15. Mai, Nr. 117. 1. dodatek do nru 117 gazety „Vorwärts”, S. 2. — 286.
- 1913, 17. Mai, Nr. 119, S. 4. — 152—153.
- 1913, 6. September, Nr. 231, S. 1—2. — 387.
- 1913, 9. September, Nr. 234, S. 1. — 399—400.
- 1913, 18. September, Nr. 243, S. 3. — 421.

W *Gosudarstwennoj dumie*. Biudżetnyje prienija. Siessija I, zasiedanije 44. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 14 (27) maja, nr 129 (2441), s. 4—5. Podpis: L. Niemanow. — 169—170.

W *Gos[udarstwennoj] dumie*. Prienija po smietie m-wa wnutriennich dieł. Siessija I, zasiedanije 49. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 21 maja (3 ijunia), nr 136 (2448), s. 3—4. Podpis: L. Niemanow. — 211—212, 247.

W *Gos[udarstwennoj] dumie*. Siessija I, zasiedanije 31. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 23 marta (5 apruela), nr 80 (2392), s. 5—6. — 32, 35.

W *Gos[udarstwennoj] dumie*. Siessija I, zasiedanije 32. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 marta (10 apruela), nr 85 (2397), s. 4—5. — 55.

W *Gos[udarstwennoj] dumie*. Siessija I, zasiedanije 34. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 3 (16) apruela, nr 91 (2403), s. 5. — 59.

W *Gos[udarstwennoj] dumie*. Siessija I, zasiedanije 52. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 22 maja (4 ijunia), nr 137 (2449), s. 3—4. Podpis: Jak. Liw-ъ. — 211—212, 213—214, 219.

W *Gosudarstwennoj dumie*. Siessija I, zasiedanije 57. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 maja (10 ijunia), nr 143 (2455), s. 4—5. Podpis: L. Niemanow. — 240—241, 242.

W *Gos[udarstwennoj] dumie*. Siessija I, zasiedanije 64 i 65. „Riecz”. Sankt-Pietierburg 1913, 6 (19) ijunia, nr 151 (2463), s. 3—5. Podpisy: L. Niemanow i Jak. Liw-ъ. — 300—301.

[*Warunki połączenia się SDKPiL z SDPRR, uchwalone na IV (Zjednoczeniowym) Zjeździe SDPRR*]. W: Protokoły Objedinitielnogo sjezda RSDRP, sostojawszegosia w Stokgolmie w 1906 g. Moskwa 1907, tip. Iwanowa, s. 345—348. — 308.

Warzar W. J.: *Statisticzeskije swiedienija o staczkach raboczich na fabrikach i zawodach za diesiatiletije 1895—1904 goda*. Sankt-Pietierburg 1905, tip. Kirszbauma, 79 s. (Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Wydział przemysłu). — 52, 208, 209, 371.

\*— *Statistika staczek raboczich na fabrikach i zawodach za 1905 god*. Sankt-Pietierburg 1908, tip. Kirszbauma, 111 s., 1 diagram, 1 kartogram. (Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Wydział przemysłu). — 52, 206, 207, 208, 209, 210, 371.

\*— *Statistika staczek raboczich na fabrikach i zawodach za triochletije 1906—1908 gg*. Sankt-Pietierburg 1910, tip. Kirszbauma, 72, 220 s., 1 diagram, 1 kartogram. (Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Wydział przemysłu). — 208, 209, 371.

*Die Weltmacht des Kaufmanns*. „Frankfurter Zeitung”. Frankfurt am Main 1913, 20. Juli, Nr. 199. — 334—335.

*Eine Wendung zum Besseren*. „Der Čechoslavische Sozialdemokrat”. Prag 1913, 15. April, Nr. 3, S. 23. W dziale: Notizen. — 122, 204, 218, 308.

*Where were other Labour M. P.'s?* „The Labour Leader”. London 1913, April 3, No 14, p. 9. — 62—63.

\**Wiechi*. Sbornik statiej o ruskoij intielligiencyi. Moskwa 1909, [marzec, drukarnia Sablina], 11, 209 s. — 79, 108, 113.

*Wiesielowski B.: Statistika narodnogo obrazowanija*. „Russkoje Slovo”. Moskwa 1913, 5 (18) ijunia, nr 128, s. 1. — 277, 278.

— *Stroitelstwo w gorodach*. „Russkoje Slovo”. Moskwa 1913, 1 (14) maja, nr 100, s. 2. — 148—149.

„*Wiestnik Finansow, Promyszlennosti i Torgowli*”. Sankt-Pietierburg. — 148.

*Winogradow P. G.: Politiczeskije pis'ma*. „Russkije Wiedomosti”. Moskwa 1905, 5 awgusta, nr 210, s. 3. — 189.

*Własow A.: K organizacyonnomu woprosu*. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 14 maja, nr 109 (195), s. 2. — 79, 174—175.

*Wmiesto obzora pieczati*. „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 14 awgusta, nr 6, s. 2. — 396—397.

*Wnimaniju towarzyszej-raboczich*. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913,

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- 10 maja, nr 106 (192), s. 1. Podpis: Rab. Gierman. — 166—168.
- [*Woroncowa-Daszkow I. I.*]: *Wsiepoddanniejszyj otczot za wosiem' let uprawlenija Kawkazom gienierał-adjutanta grafa Woroncowa-Daszkowa*. Sankt-Pietierburg 1913, gos. tip., 36 s. — 405.
- „*Wozroždientije*”. Moskwa. — 75—76, 268.
- 1910, 30 marta, nr 5, łamy 47—52; 14 aprziela, nr 6, łamy 71—78. — 74.
- „*Za Partiju*”. [Paryż] 1912, 26 sientjabria (9 oktiabria), nr 2, s. 4. — 201.
- 1912, 15 (2) oktiabria, nr 3, s. 1—3. — 201, 202.
- Za swobodu pieczati*. [Artykuł wstępny]. „*Łucz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 7 maja, nr 103 (189), s. 1. — 156—158.
- Zabastowka*. „*Russkoje Słowo*”. Moskwa 1913, 2 (15) ijula, nr 151, s. 4. W dziale: Pietierburg. (Po tiefertonu ot naszych korriespondientow). — 320.
- Zabastowka*. „*Russkoje Słowo*”. Moskwa 1913, 3 (16) ijula, nr 152, s. 4. W dziale: Pietierburg. (Po tiefertonu ot naszych korriespondientow). — 320, 323.
- Zabastowki*. „*Nowoje Wriemia*”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 (15) ijula, nr 13399, s. 5. W dziale: Chronika. — 320.
- Zabastowki*. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 (15) ijula, nr 177 (2489), s. 3. — 320.
- Zabastowki*. „*Riecz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 3 (16) ijula, nr 178 (2490), s. 3. — 320.
- Zabastowki*. „*Sowriemiennoje Słowo*”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 ijula, nr 1967, s. 3. — 320.
- \**Zajawlenie czlenow socyał-diemokraticzeskoj frakcyi G. dumy*. „*Łucz*”. Sankt-Pietierburg 1913, 21 fiewwrała, nr 43 (129), s. 1. Podpisy: Burjanow, Mańkow, Skobielew, Tulakow, Chaustow, Czchiedzje, Czchienkieli. — 23—24, 25.
- Zasiedanije dwadcat' czetwiortoje*. 27 fiewwrała 1913 g. [Duma Państwowa. 4 kadencja. Sesja pierwsza]. „*Rossija*”. Sankt-Pietierburg 1913, 28 fiewwrała (13 marta), nr 2236. Bezpłatny dodatek do nru 2236 gazety „*Rossija*”, s. 723—754. — 13—14, 15, 16.
- Zasulicz W. I.*: *Po powodu odnogo woprosa*. „*Żywaja Żyzń*”. Sankt-Pietierburg 1913, 19 ijula, nr 8, s. 2—3. — 75.

## WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

- Zawod Ł. Nobiel.* „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 14 awgusta, nr 6, s. 2. W dziale: Raboczije o raboczej pieczati. — 395, 396.
- Zawod Staryj Ajwaz.* „Nowaja Raboczaja Gazieta”. Sankt-Pietierburg 1913, 1 sientiabria, nr 21, s. 2. W dziale: Raboczije o raboczej pieczati. — 397.
- „*Ziemszczina*”. Sankt-Pietierburg. — 113, 323.
- Znamienija wriemieni.* [Artykuł wstępny]. „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 2 ijula, nr 149 (235), s. 1. — 323.
- „*Zwieszda*”. Sankt-Pietierburg. — 95.
- Zordanija N. N.]: Jeszczo o „podpolje”.* „Łucz”. Sankt-Pietierburg 1913, 26 apriela, nr 95 (181), s. 2. Podpis: An. — 75, 197—198, 200, 296—297.
- „*Zywaja Żyżń*”. Sankt-Pietierburg. — 341, 342, 397.
- 1913, 11 ijula, nr 1, s. 1—2. — 341—342.
- 1913, 19 ijula, nr 8, s. 2—3. — 75.

*Akselrod Paweł Borisowicz* (1850—1928) — jeden z przywódców mien-szewizmu; w 1883 r. brał udział w utworzeniu grupy Wyzwolenie Pracy. Od 1900 r. był członkiem redakcji gazety „Iskra” i czasopisma „Zaria”. Po II Zjeździe SDPRR — aktywny mien-szewik. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był jednym z przywódców likwidatorów, wchodził w skład redakcji gazety mien-szewików likwidatorów „Gołos Socjał-Diemokrata”; w 1912 r. uczestniczył w antypartyjnym Bloku Sierpniowym. W latach pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko centrystowskie. Po rewolucji lutowej 1917 r. został członkiem Komitetu Wykonawczego Rady Piotrogrodzkiej; popierał burżuazyjny Rząd Tymczasowy. Ustosunkował się wrogo do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Przebywając na emigracji propagował zbrojną interwencję przeciwko Rosji Radzieckiej. — 75.

*Aleksinski Grigorij Aleksiejewicz* (ur. 1879) — na początku działalności politycznej — socjaldemokrata. W okresie rewolucji lat 1905—1907 związał się z bolszewikami. Był posłem do II Dumy Państwowej z ramienia robotników Petersburga, wchodził w skład dumskich komisji pomocy dla bezrobotnych, komisji aprowizacyjnej i komisji agrarnej. Jako przedstawiciel socjaldemokratycznej frakcji w Dumie uczestniczył, z głosem doradczym, w pracy V (Londyńskiego) Zjazdu partii. W latach reakcji — otzowista; współorganizator antypartyjnej grupy Naprzód. Podczas pierwszej wojny światowej był socjal-szowinistą, współpracował z kilkoma gazetami burżuazyjnymi. Po powrocie do Rosji w 1917 r. przyłączył się do plechanowskiej grupy Jedność i zajmował stanowisko kontrrewolucyjne. W lipcu 1917 r., po sporządzeniu wspólnie z kontrwywiadem wojskowym fałszywych dokumentów, wysunął oszczerce oskarżenia przeciwko W. Leninowi i bolszewikom o ich rzekomą współpracę z wywiadem niemieckim. W kwietniu 1918 r. zbiegł za granicę. Na emigracji przyłączył się do obozu skrajnej reakcji. — 72, 201, 239.

*An* — patrz Żordania N. N.

*Armstrong* — przedstawiciel angielskiej firmy przemysłu zbrojenio-wego Armstrong, Whitworth and Co., założonej przez Williama Geor-ge'a Armstronga (1810—1900). Firma istniała do 1927 r.; od 1927 r.

po połączeniu z koncernem Vickersa występowała pod nazwą: Vickers —A. — 61.

*Astrachan I. D.* (1862—1918) — lekarz, autor wielu prac poświęconych problemom ubezpieczeń społecznych, problemom walki z traumatyzmem itd. Od początku XX w. pracował w Moskwie jako lekarz fabryczny w zakładach włókienniczych dzielnicy Chamowniki. W 1903 r. był jednym z założycieli Stowarzyszenia Lekarzy Fabrycznych, brał udział w organizowaniu wszechrosyjskich zjazdów lekarzy fabrycznych w latach 1909 i 1911. — 247—248.

*Bacon Reginald Hugh Spencer* (1863—1947) — wybitny angielski specjalista od spraw marynarki wojennej, od 1909 r. — kontradmirał. W latach 1910—1915 był dyrektorem zakładów sprzętu artyleryjskiego w Coventry. — 173.

*Baczinski Julian* (ur. 1870) — galicyjski socjaldemokrata. Zwolennik burżuazyjno-nacjonalistycznej teorii „autonomii kulturalno-narodowej”. Podczas pierwszej wojny światowej należał do Związku Wyzwolenia Ukrainy — organizacji nacjonalistycznej, która usiłowała urzeczywistnić hasło „samodzielnej” Ukrainy przy pomocy monarchii austriackiej. W 1918 r. — członek galicyjskiej Ukraińskiej Rady Narodowej, w 1919 r. — poseł tej Rady w USA.

Autor broszury „Wzajemni widnosyny socjał-demokratycznych partij, ukraińskiej i polskiej, w schidnij Galyczynie”, wydanej we Lwowie w 1910 r. — 428.

*Badajew Aleksiej Jegorowicz* (1883—1951) — bolszewik, z zawodu ślusarz, w późniejszym czasie radziecki działacz partyjny i państwowy. Wstąpił do SDPRR w 1904 r.; prowadził pracę partyjną w Petersburgu. Jako poseł z ramienia robotników z guberni petersburskiej do IV Dumy Państwowej, należał do frakcji bolszewickiej w Dumie. Równoległe z działalnością w Dumie zajmował się wyteżoną pracą rewolucyjną poza Dumą: współpracował z bolszewicką gazetą „Prawda”, uczestniczył w krakowskiej i porońskińskiej naradzie Komitetu Centralnego SDPRR z działaczami partyjnymi. W listopadzie 1914 r. wraz z innymi posłami bolszewickimi został aresztowany i w 1915 r. zesłany na osiedlenie do Kraju Turuchańskiego. Po powrocie z zesłania po rewolucji lutowej 1917 r. brał aktywny udział w pracy organizacji bolszewickiej w Piotrogradzie. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zajmował kierownicze stanowiska w organach partyjnych, radzieckich i gospodarczych. W latach 1938—1943 był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej RFSRR oraz zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Od 1925 r. — członek Komitetu Centralnego. Autor wydawanej wielokrotnie książki „Bolszewiki w Gosudarstwiennoj dumie”. — 277.

*Bałaszow Piotr N.* (ur. 1871) — wielki obszarник, w latach 1900—1909 — marszałek szlachty w powiecie braclawskim guberni podolskiej. Poseł z guberni podolskiej do III i IV Dumy Państwowej; w IV Dumie — przywódca frakcji rosyjskich nacjonalistów i umiarko-



wanej prawicy. Był przewodniczącym szowinistycznego Wszechrosyjskiego Związku Narodowego. — 39.

*Banton Olderman George* (1856—1932) — aktywny działacz angielskiej Niezależnej Partii Pracy. Był członkiem zarządu miejskiego w mieście Leicester i merem miasta. W latach 1922—1924 — członek parlamentu. — 332.

*Bauer Otto* (1882—1938) — jeden z przywódców austriackiej socjaldemokracji i II Międzynarodówki, ideolog tzw. austro-marksizmu będącego odmianą reformizmu. Bauer był współautorem burżuazyjnonacjonalistycznej teorii „autonomii kulturalno-narodowej”. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się negatywnie. W latach 1918—1919 Bauer był ministrem spraw zagranicznych burżuazyjnej Republiki Austrii. W latach 1919, 1927 i 1934 brał czynny udział w tłumieniu rewolucyjnych wystąpień klasy robotniczej Austrii. W jego antykomunistycznych wystąpieniach po-brzmiewał faszyzm; popierał propagandę pangermańską. — 204, 307, 427, 428.

*Bebel August* (1840—1913) — jeden z najwybitniejszych działaczy niemieckiej socjaldemokracji i międzynarodowego ruchu robotniczego. Patrz artykuł: „August Bebel” w niniejszym tomie. — 140, 349—354.

*Bennigsen E. P.* (ur. 1875) — hrabia, obszarnik, oktiabrysta. Był powiatowym marszałkiem szlachty, radnym staroruskiego ziemstwa powiatowego i nowogrodzkiego ziemstwa gubernialnego oraz petersburskiej dumy miejskiej. Poseł guberni nowogrodzkiej do III i IV Dumy Państwowej. — 39.

*Bernstein Eduard* (1850—1932) — przywódca skrajnie oportunistycznego skrzydła socjaldemokracji niemieckiej i II Międzynarodówki, teoretyk rewizjonizmu i reformizmu. W ruchu socjaldemokratycznym uczestniczył od połowy lat siedemdziesiątych. W latach 1881—1889 był redaktorem centralnego organu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec — czasopisma „Der Sozialdemokrat”. W serii artykułów publikowanych w latach 1896—1898 na łamach „Die Neue Zeit”, zytułowanej „Probleme des Sozialismus”, a następnie w książce „Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie” (1899) — pol. wyd. „Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji” (1901) — wystąpił otwarcie z rewizją filozoficznych, ekonomicznych i politycznych zasad rewolucyjnego marksizmu. Bernstein głosił, że jedynym zadaniem ruchu robotniczego jest walka o reformy, których celem ma być poprawa sytuacji ekonomicznej robotników w kapitalizmie; wysunął oportunistyczne hasło: „ostateczny cel jest niczym, ruch — wszystkim”. W okresie pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko socjalszowinistyczne. W latach następnych Bernstein nadal popierał politykę imperialistycznej burżuazji; był przeciwnikiem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i państwa radzieckiego. — 354, 393.

*Biedny Diemjan (Pridworow Jefim Aleksiejewicz\*)* (1883—1945) —

\* W nawiasach kursywą podano prawdziwe nazwiska. — Red.

wybitny radziecki poeta, członek partii bolszewików od 1912 r. Od 1911 r. współpracował z bolszewickimi gazetami „Zwiedza” i „Prawda”. Jego wiersze i baśnie były przepełnione duchem walki klasowej przeciw ustrojowi kapitalistycznemu i jego obrońcom. W okresie obcej interwencji zbrojnej i wojny domowej był agitatorom na frontach wojny. Poematy, baśnie, pieśni i pamflety Biednego odzwierciedlały życie ludzi radzieckich w okresie budownictwa socjalistycznego. — 130.

*Bismarck Otto Eduard Leopold, von* (1815—1898) — mąż stanu i dyplomata Prus i Niemiec, pierwszy kanclerz Cesarstwa Niemieckiego, nazwany „żelaznym kanclerzem”. W 1862 r. został prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych Prus. Jego głównym celem było połączenie „krwią i żelazem” drobnych, rozproszonych państewek niemieckich i utworzenie jednolitego cesarstwa niemieckiego pod hegemonią junkierskich Prus. W styczniu 1871 r. objął urząd kanclerza Rzeszy i w ciągu 20 lat kierował całokształtem polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec w interesie obszarników-junkrów, dążąc zarazem do umocnienia sojuszu junkierstwa z wielką burżuazją.

Nie mogąc stłumić ruchu robotniczego za pomocą ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom, wprowadzonych w 1878 r., Bismarck ogłosił demagogiczny program ustawodawstwa socjalnego wprowadzający ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu niektórych kategorii robotników. Jednakże podjęte przez Bismarcka próby destrukcji ruchu robotniczego nie powiodły się. Wobec Polaków Bismarck zajmował konsekwentnie wrogie stanowisko. W 1890 r. został zdymisjonowany. — 16, 83, 220, 224, 240, 241—242, 312, 351.

*Bogdanow A. (Malinowski Aleksandr Aleksandrowicz)* (1873—1928) — działacz socjaldemokratyczny, filozof, socjolog i ekonomista; z wykształcenia lekarz. Po II Zjeździe SDPRR przyłączył się do bolszewików. Na III Zjeździe partii został wybrany do KC. Wchodził w skład redakcji bolszewickich organów „Wpieriod” i „Proletarij”, był jednym z redaktorów bolszewickiej gazety „Nowaja Żyzn”. Uczestniczył w pracach V (Londyńskiego) Zjazdu SDPRR. W latach reakcji przewodził otzowistom, był przywódcą grupy Naprzód, występującej przeciwko linii partii. W filozofii usiłował stworzyć własny system — „empiriomoniizm” (odmiana subiektywno-idealistycznej filozofii machistowskiej, osłonięta pseudomarksistowską terminologią), który Lenin poddał ostrej krytyce w pracy „Materializm a empirio-krytycyzm” (Dzieła wszystkie, t. 18. Warszawa 1984). Na naradzie rozszerzonej redakcji gazety „Proletarij” w czerwcu 1909 r. Bogdanow został usunięty z partii bolszewickiej. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej był jednym z organizatorów i kierowników Proletkułtu, pracował w Uniwersytecie Proletariackim. Od 1926 r. — dyrektor założonego przez siebie Instytutu Przetaczania Krwi. — 238—239.

*B—n I.* — patrz Bragin I.

*Bourgeois Léon Wiktor August* (1851—1925) — francuski działacz

polityczny, jeden z przywódców radykałów. W 1888 r. został wybrany do parlamentu, w latach 1895—1896 stał na czele rządu Francji; w latach 1902—1904 — przewodniczący Izby Deputowanych, a od 1905 r. — senator. Był ministrem w wielu gabinetach. Od 1919 r. przewodniczył francuskiej delegacji w Lidze Narodów. — 223.

*Bragin I.* (B—n I.) — w 1913 r. współpracował z czasopismem „Promyszlennost' i Torgowla”, które wyrażało interesy wielkiej burżuazji handlowo-przemysłowej. — 348.

*Bronsztejn S. J.* — patrz Siemkowski S.

*Carson Edward Henry* (1854—1935) — angielski reakcyjny działacz polityczny, konserwatysta, lord, zaciekły przeciwnik samorządu Irlandii. W 1912 r. zorganizował w Ulsterze (północna część Irlandii) uzbrojone czarnosecinnie bandy unionistów (zwolenników unii anglo-irlandzkiej) w celu zwalczania irlandzkiego ruchu narodowowyzwoleńczego. W 1915 r. wchodził w skład koalicyjnego rządu H. Asquitha, a w latach 1917—1918 był ministrem bez teki w gabinecie Lloyd George'a. W 1921 r. wycofał się z działalności politycznej. — 386.

*Cederbaum J. O.* — patrz Martow L.

*Cederbaum W. O.* — patrz Lewicki W.

*Cederbaum Siergiej Osipowicz* (Jeżow W.) (1879—1939) — socjaldemokrata, działacz mienszewicki. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego — aktywny likwidator, współpracownik gazet i czasopism mienszewików likwidatorów. W czasie pierwszej wojny światowej był zwolennikiem „obrony ojczyzny”. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wycofał się z działalności politycznej. — 74, 312.

*Chasles Pierre* — francuski reakcyjny pisarz, autor wielu prac poświęconych politycznej i ekonomicznej sytuacji Rosji: „Le Parlement Russe”, „La Révolution Russe et la guerre européenne” i in. — 13, 14, 15, 16.

*Chizniakow W. M.* (1842—1917) — działacz ziemstw, przez wiele lat był gubernialnym radnym ziemskim, w latach 1875—1886 — przewodniczący dumy miejskiej Czernihowa; w latach 1887—1896 — przewodniczący czernihowskiego gubernialnego urzędu ziemskiego. Z polecenia urzędu ziemskiego opracował „Sword postanowienij Czernigowskiego gubernskiego ziemskiego sobranija” z lat 1900—1909, autor książki „Wospominanija ziemskiego diejatiela” (1916). — 314.

*Chwostow Aleksiej Nikolajewicz* (1872—1918) — wielki obszarnik. Był zastępcą prokuratora Moskiewskiego Sądu Okręgowego, wicegubernatorem Tuły, a następnie gubernatorem Wołody i Niżnego Nowogrodu. Znany był ze swoich czarnosecinnych wystąpień. Poseł guberni orłowskiej do IV Dumy Państwowej. Przywódca i przewodniczący biura frakcji prawicowców. W latach 1915—1916 — minister spraw wewnętrznych i szef korpusu żandarmów. — 33.

*Clemenceau Georges Benjamin* (1841—1929) — francuski działacz polityczny i mąż stanu, wieloletni przywódca partii radykałów. Od 1876 r. — deputowany do Zgromadzenia Narodowego. W 1902 r. został wybrany do Senatu; w latach 1906—1909 był premierem rządu francuskiego. Broniąc interesów wielkiego kapitału prowadził politykę brutalnych represji w stosunku do klasy robotniczej. W czasie pierwszej wojny światowej — zaciekły szowinista. Od listopada 1917 r. Clemenceau ponownie stanął na czele rządu francuskiego i wprowadził we Francji dyktaturę wojskową. Był jednym z inspiratorów i organizatorów zbrojnej interwencji przeciwko Rosji Radzieckiej i dążył do zrealizowania blokady gospodarczej, aby tym sposobem spowodować upadek Rosji Radzieckiej. W 1920 r. poniósł porażkę w wyborach prezydenckich i wycofał się z działalności politycznej. — 223.

*Combes Justin Louis Emile* (1835—1921) — francuski burżuazyjny polityk, radykał. W latach 1895—1896 — minister oświaty. W latach 1902—1905 stał na czele rządu francuskiego. Rząd Combesa dokonał pewnych posunięć antyklerykalnych: zerwał stosunki dyplomatyczne z Watykanem, przygotował projekt ustawy o oddzieleniu kościoła od państwa (ustawa została zrealizowana wkrótce po dymisji gabinetu Combesa), zakazał działalności niektórych zakonów itd. W latach 1915—1916 Combes wchodził w skład gabinetu A. Brianda jako minister bez teki. — 393.

*Creusot* — patrz *Schneider*.

*Czchenkeli Akakij Iwanowicz* (1874—1959) — socjaldemokrata, mieniszewik, z zawodu prawnik. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego — likwidator. Poseł obwodów batumskiego i karskiego oraz okręgu suchumskiego do IV Dumy Państwowej. W Dumie wchodził w skład frakcji mieniszewickiej. Podczas pierwszej wojny światowej — socjalszowinista. Po rewolucji lutowej 1917 r. — przedstawiciel burżuazyjnego Rządu Tymczasowego na Zakaukaziu. W latach 1918—1921 — minister spraw zagranicznych mieniszewickiego rządu Gruzji, następnie — biały emigrant. — 25.

*Czernow Wiktor Michajłowicz* (1876—1952) — jeden z przywódców i teoretyków partii socjalistów-rewolucjonistów (escerowców). W latach 1902—1905 — redaktor centralnego organu escerowców — gazety „Riewolucyonnaja Rossija”. Występował z artykułami przeciwko marksizmowi, próbując dowieść niemożności zastosowania teorii Marksa do gospodarki rolnej. Po rewolucji lutowej 1917 r. — minister rolnictwa w burżuazyjnym Rządzie Tymczasowym, organizujący brutalne represje wobec chłopów zajmujących ziemie obszarne. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — jeden z organizatorów antyradzieckich rebelii. W 1920 r. wyemigrował; za granicą kontynuował działalność antyradziecką. — 216.

*Czernyszewski Nikołaj Gawriłowicz* (1828—1889) — wielki rosyjski rewolucyjny demokrat i socjalista utopijny, uczyony, pisarz i krytyk literacki, jeden z wybitnych prekursorów rosyjskiej socjaldemokracji.

Czernyszewski był ideowym inspiratorem i przywódcą ruchu rewolucyjno-demokratycznego w latach sześćdziesiątych w Rosji. Redagowane przez niego czasopismo „Sowremiennik” było trybuną rosyjskich sił rewolucyjnych. Czernyszewski z pasją demaskował pańszczyzniany charakter „reformy chłopskiej” 1861 r. wzywając chłopów do powstania. W 1862 r. został przez władze carskie arestowany i osadzony w Twierdzy Pietropawłowskiej, w której przebywał około dwóch lat, a następnie został skazany na siedem lat katorgi i dożywotnie osiedlenie na Syberii. Na zesłaniu Czernyszewski przebywał 20 lat. Do końca swoich dni nieugięcie walczył z nierównością społeczną i wszelkimi przejawami ucisku politycznego i ekonomicznego. Czernyszewski popierał walkę narodowowyzwoleńczą Polaków i powstanie styczniowe 1863 r.

Czernyszewski jest autorem wielu znakomitych prac z dziedziny filozofii, ekonomii politycznej, historii, etyki i estetyki. Jego prace z zakresu krytyki literackiej wywarły ogromny wpływ na rozwój rosyjskiej literatury i sztuki. Na powieści Czernyszewskiego „Czto dziełat’?” (1863) — pol. wyd. „Co robić?” (1951) — wychowało się kilka pokoleń rewolucjonistów w Rosji i poza jej granicami. — 17, 111.

*Czitatiel* — patrz Lenin W. I.

*Dan Fiodor Iljicz (Gurwicz F. I., F. D.)* (1871—1947) — jeden z przywódców mienszewików. Był uczestnikiem IV (Zjednoczeniowego) i V (Londyńskiego) Zjazdu SDPRR oraz wielu konferencji partyjnych. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego stał na czele grupy likwidatorów za granicą, redagował ich gazetę „Gołos Socjał-Diemokrata”. Podczas pierwszej wojny światowej był zwolennikiem „obrony ojczyzny”. Po rewolucji lutowej 1917 r. został członkiem Komitetu Wykonawczego Rady Piotrogrodzkiej i Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego pierwszej kadencji, popierał burżuazyjny Rząd Tymczasowy. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej walczył przeciwko władzy radzieckiej. Na początku 1922 r. został deportowany z kraju jako wróg państwa radzieckiego. — 73, 74, 80, 83, 98, 99, 117, 228, 291, 296, 297, 312, 392—394.

*Dietzgen Josef* (1828—1888) — niemiecki robotnik garbarz, który samodzielnie doszedł do sformułowania podstawowych tez materializmu dialektycznego. Brał udział w rewolucji lat 1848—1849, a po jej klęsce wyemigrował z Niemiec. Przez 20 lat tułał się po Ameryce i Europie, pracował w różnych przedsiębiorstwach, a jednocześnie studiował filozofię. W latach 1864—1868 przebywał w Rosji i pracował w garbarni w Petersburgu. Tam napisał książkę „Das Wesen der menschlichen Kopfarbeit” (1869) oraz recenzję pierwszego tomu „Kapitału” K. Marksa. W 1869 r. powrócił do Niemiec, poznał K. Marksa i zaczął czynnie uczestniczyć w pracy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. W 1884 r. Dietzgen ponownie wyjechał do USA, gdzie redagował gazetę „Der Sozialist” — organ Komitetu Wykonawczego amerykańskiej Socjalistycznej Partii Pracy. — 115—117.

*Dobrolubow Nikołaj Aleksandrowicz* (1836—1861) — wielki rosyjski rewolucyjny demokrat, wybitny krytyk literacki i filozof materialista, najbliższy przyjaciel i towarzysz walki N. Czernyszewskiego. Od jesieni 1857 r. Dobrolubow kierował działem krytyczno-bibliograficznym czasopisma „Sowriemiennik”, później — działem satyrycznym pisma „Swistok”. Dobrolubow był nieprzejednanym wrogiem samowładztwa i pańszczyzny; opowiadał się za powstaniem ludowym przeciw carskiemu rządowi samowładczemu. Dobrolubow — obok A. Hercena, W. Bielińskiego i N. Czernyszewskiego — należał do prekursorów rewolucyjnej socjaldemokracji w Rosji. — 111.

*Dobrosierdow K.* — autor artykułu „Gosudarstwiennaja Duma i narodnoje obrazowanije”, opublikowanego 22 maja 1912 r. w numerze 6 bolszewickiej gazety „Niewskaja Zwiezda”. — 131.

*Domow* — patrz Pokrowski M. N.

*Doncow D.* — członek drobnoburżuazyjnej Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, współpracownik lwowskiej gazety „Szlachy” oraz wydawanego w Moskwie czasopisma „Ukraińska Żyzń”. Podczas pierwszej wojny światowej był jednym z założycieli Związku Wyzwolenia Ukrainy — nacjonalistycznej organizacji, która usiłowała przy pomocy monarchii austriackiej zrealizować hasło „samodzielnej” Ukrainy. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — emigrant. — 325—326.

*Dumont Charles Emile Etienne* (ur. 1867) — francuski burżuazyjny działacz polityczny, radykalny socjalista. W 1912 r. był ministrem robót publicznych, w latach 1913 i 1930 ministrem finansów, w latach 1931—1932 — ministrem marynarki. Od 1924 r. — senator. — 223.

*Dühring Eugen* (1833—1921) — niemiecki filozof i ekonomista, ideolog drobnomieszczański. Filozoficzne poglądy Dühringa stanowiły eklektyczny zlepek pozytywizmu, materializmu metafizycznego i idealizmu. Poglądy Dühringa, popularne wśród części niemieckiej socjaldemokracji, Engels poddał krytyce w książce „Anty-Dühring. Przewrót w nauce dokonany przez pana Eugeniusza Dühringa”. W. Lenin w pracy „Materializm a empiriokrytycyzm” oraz w innych publikacjach niejednokrotnie krytykował eklektyczne poglądy Dühringa.

Główne dzieła E. Dühringa: „Kritische Geschichte der Nationalökonomie und des Sozialismus” (1871), „Cursus der National- und Sozialökonomie” (1873), „Gesammtkursus der Philosophie als streng wissenschaftlicher Weltanschauung und Lebensgestaltung” (1875). — 353.

*Engels Fryderyk* (1820—1895). — 1, 43, 115—116, 117, 351, 353.

*Esad Pasza Toptani* (1863—1920) — albański działacz polityczny, generał. Po proklamowaniu niepodległości Albanii (listopad 1912) utworzył w październiku 1913 r. rząd Albanii Środkowej z siedzibą w mieście Durrësi. — 119.

*F. D.* — patrz Dan F. I.

*Feuerbach Ludwig Andreas* (1804—1872) — wybitny niemiecki filozof materialista i ateista, jeden z poprzedników marksizmu. Feuerbach poddał krytyce idealistyczną filozofię Hegla, wskazał na związek idealizmu z religią, jednakże w rozumieniu zjawisk społecznych pozostawał idealistą. Jego materializm miał charakter metafizyczny i kontemplacyjny. Feuerbach nie uświadomił sobie roli praktyki w procesie poznania i rozwoju społecznego. W ostatnich latach życia interesował się literaturą socjalistyczną, czytał „Kapitał” Marksa, a w 1870 r. wstąpił do socjaldemokratycznej partii Niemiec.

Wszechstronną analizę filozofii Feuerbacha zawierają: „Tezy o Feuerbachu” K. Marksa, „Ideologia niemiecka” K. Marksa i F. Engelsa oraz praca F. Engelsa „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej” (patrz K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 3. Warszawa 1975; t. 21. Warszawa 1969), a także praca W. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm” (patrz Dzieła wszystkie, t. 18. Warszawa 1984). — 43.

*Filena* — patrz Filene E. A.

*Filene Edward Albert* (1860—1937) — wielki kapitalista amerykański, kupiec i przemysłowiec, wiceprzewodniczący międzynarodowego zjazdu izb handlowych. — 334—335.

*Frank Ludwig* (1874—1914) — niemiecki socjaldemokrata, jeden z przywódców rewizjonistów, socjalszowinista, z zawodu adwokat. Od 1907 r. był członkiem Reichstagu. Podczas Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec w Magdeburgu (1910) był zwolennikiem głosowania za kredytami wojennymi. Na początku pierwszej wojny światowej zaciągnął się ochotniczo do wojska; poległ na froncie. — 243—244.

*Gärtner* — urzędnik austriackiego ministerstwa komunikacji, członek międzynarodowego towarzystwa do walki z prostytutką. — 318.

*Ginzburg B. A.* — patrz Kolcow D.

*Gladstone William Ewart* (1809—1898) — angielski polityk i mąż stanu, przywódca partii liberalnej. Był ministrem w kilku gabinetach w latach 1868—1874, 1880—1885, 1886, a w latach 1892—1894 — premierem. Posługiwał się demagogią socjalną i wprowadzanymi połowicznymi reformami (reforma wyborcza 1884 r. i in.) w celu zdobycia poparcia drobnomieszczańskich warstw ludności oraz górnych warstw klasy robotniczej dla liberałów. Prowadził zaborczą, kolonialną politykę. Jako działacz polityczny, Gladstone, według określenia W. Lenina „bohater liberalnych burzua i tępych mieszczuchów”, wyróżniał się skrajnym brakiem zasad, obłudą i hipokryzją. — 173.

*G. R.* — patrz Lewicki W.

*Grayson Albert Victor* (ur. 1882) — angielski socjalista, dziennikarz. W 1907 r. został wybrany do parlamentu i wszedł w skład frakcji par-

lamentarnej Partii Pracy. W 1911 r. uczestniczył w utworzeniu Brytyjskiej Partii Socjalistycznej; był członkiem Komitetu Wykonawczego partii. — 152.

*Greulich Hermann* (1842—1925) — jeden z założycieli Szwajcarskiej Partii Socjaldemokratycznej, przywódca jej prawego skrzydła. U progu swej działalności politycznej należał do burżuazyjno-reformistycznej organizacji grütlistów. Od 1869 do 1880 r. redagował w Zurychu gazetę socjaldemokratyczną „Die Tagwacht”. Od 1890 r. był członkiem zuryjskiego parlamentu kantonowego, a od 1902 r. — członkiem ogólnoszwajcarskiego Zgromadzenia Związkowego. W czasie pierwszej wojny światowej — socjalszowinista. W okresie późniejszym występował przeciwko przyłączeniu lewego skrzydła Szwajcarskiej Partii Socjaldemokratycznej do Międzynarodówki Komunistycznej. — 140.

*Grinberg W. D.* — patrz *Medem W. D.*

*Grot Nikołaj Jakowlewicz* (1852—1899) — rosyjski filozof idealista, psycholog. Od 1876 r. — profesor filozofii Nieżyńskiego Instytutu Historyczno-Filologicznego, w latach 1883—1886 — Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie, od 1886 r. — Uniwersytetu Moskiewskiego. Był przewodniczącym Moskiewskiego Towarzystwa Psychologicznego, założycielem i pierwszym redaktorem (od 1889 r.) czasopisma o kierunku idealistycznym „Woprosy Filozofii i Psychologii”. Autor szeregu prac z dziedziny filozofii i psychologii. — 337.

*Guczkow Aleksandr Iwanowicz* (1862—1936) — wielki kapitalista, organizator i przywódca partii oktiabrystów. W okresie rewolucji lat 1905—1907 popierał rządową politykę brutalnych represji w stosunku do klasy robotniczej i chłopstwa. W latach 1910—1911 — przewodniczący III Dumy Państwowej. Podczas pierwszej wojny światowej był przewodniczącym Centralnego Komitetu Wojenno-Przemysłowego i członkiem Rady Nadzwyczajnej do Spraw Obrony. Po rewolucji lutowej 1917 r. — minister wojny i marynarki w pierwszym gabinecie burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. W sierpniu 1917 r. brał udział w organizowaniu puczu generała Ł. Kornilowa. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej czynnie uczestniczył w walce przeciw władzy radzieckiej; później — biały emigrant. — 39, 55.

*Guszka A. O.* — patrz *Jermanski A.*

*Gutowski W. A.* — patrz *Majewski J.*

*Guzon Julij Pietrowicz* (1858—1918) — wielki przemysłowiec, w latach dziewiętnastych był dyrektorem zarządu Towarzystwa Moskiewskich Zakładów Metalowych, członkiem Francuskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, przewodniczącym Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Przemysłowych i Fabrykantów Moskiewskiego Okręgu Przemysłowego. — 190.

*Hardie James Keir* (1856—1915) — działacz angielskiego ruchu ro-



botniczego, reformista, jeden z przywódców Niezależnej Partii Pracy i założycieli partii laburzystowskiej. Swą karierę polityczną rozpoczął jako przywódca organizacji związkowej górników szkockich. W 1888 r. założył Szkocką Partię Pracy. W 1892 r. został wybrany do parlamentu, gdzie prowadził politykę porozumienia z przedstawicielami partii burżuazyjnych. Na początku pierwszej wojny światowej zajął stanowisko centrystowskie, a następnie otwarcie przyłączył się do socjalszowinistów. — 331.

*Hartley Edward* (1855—1918) — działacz angielskiego ruchu robotniczego. Wchodził w skład Komitetu Wykonawczego Federacji Socjaldemokratycznej, był członkiem Niezależnej Partii Pracy, później — członkiem Brytyjskiej Partii Socjalistycznej. — 331—333.

*Hegel Georg Wilhelm Friedrich* (1770—1831) — wybitny filozof niemiecki, obiektywny idealista; ideolog niemieckiej burżuazji. Filozofia Hegla była najwyższym osiągnięciem idealizmu niemieckiego końca XVIII — początku XIX wieku. Historyczną zasługą Hegla jest głębokie i wszechstronne opracowanie idealistycznej dialektyki, która stała się jednym z teoretycznych źródeł materializmu dialektycznego. Filozofię Hegla charakteryzuje głęboka sprzeczność między dialektyczną metodą a konserwatywnym, metafizycznym systemem, który w istocie zakładał wstrzymanie rozwoju. W swoich poglądach społeczno-politycznych Hegel był zwolennikiem monarchii konstytucyjnej.

Główne prace Hegla: „Die Phänomenologie des Geistes” (1807) — pol. wyd. „Fenomenologia ducha” (1963—1964); „Wissenschaft der Logik” (1812—1816) — pol. wyd. „Nauka logiki” (1967); „Enzyklopädie der philosophischen Wissenschaften im Grundrisse” (1817), „Grundlinien der Philosophie des Rechts” (1821) — pol. wyd. „Zasady filozofii prawa” (1969). Wydania pośmiertne: „Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie” (1833—1836) — pol. wyd. (fragment dzieła) „Wstęp do historii filozofii” (1924) i „Aesthetik” (1836—1838) — pol. wyd. „Estetyka” (1965). — 43.

*Hercen Aleksandr Iwanowicz* (1812—1870) — wielki rosyjski rewolucyjny demokrat, filozof materialista, publicysta i pisarz, twórca „rosyjskiego”, „chłopskiego” socjalizmu. Hercen przystąpił do ruchu wyzwolenczego jako rewolucjonista szlachecki, kontynuujący tradycje dekabrystów. W 1852 r. Hercen przy współudziale demokratycznej emigracji polskiej założył w Londynie wydawnictwo rosyjskie, zapoczątkowując tym wolną rosyjską prasę za granicą. Solidaryzował się z powstaniem styczniowym w Polsce. Po opublikowaniu kilku rewolucyjnych proklamacji, broszur i artykułów w 1855 r. rozpoczął wydawanie almanachu „Polarna Zvezda”, a od 1857 r., wspólnie z N. Ogariowem — miesięcznika „Kołokoł”.

Rolę Hercena w historii rosyjskiego ruchu wyzwolenczego ocenił W. Lenin w artykule „Pamięci Hercena” (1912) (patrz Dzieła wszystkie, t. 21. Warszawa 1986). — 381.

*Hervé Gustave* (1871—1944) — francuski socjalista, publicysta i adwokat. W 1906 r. założył pismo „La Guerre Sociale”, w którym propagował półanarchistyczny program walki z militaryzmem. Bronił

tego programu na Kongresie II Międzynarodówki w Stuttgarcie (1907), proponując odpowiedzieć na każdą wojnę strajkiem i powstaniem. W. Lenin w swoich pracach zwrócił uwagę na drobnomieszczański charakter herweizmu. Podczas pierwszej wojny światowej — socjalizowinista. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej występował przeciw państwu radzieckiemu. W 1918 r. został wykluczony z Francuskiej Partii Socjalistycznej. W latach trzydziestych — zwolennik zbliżenia między Francją a faszystowskimi Niemcami. — 222.

*Höchberg Karl* (1853—1885) — niemiecki prawicowy socjaldemokrata, dziennikarz. W końcu lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych wydawał czasopisma „Die Zukunft”, „Jahrbuch für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik” oraz „Staatwirtschaftliche Abhandlungen”. Po wydaniu ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom wraz ze Schrammem i Bernsteinem wystąpił przeciw rewolucyjnej taktyce partii, wzywając do sojuszu z burżuazją i podporządkowania proletariatu jej interesom. Jego oportunistyczne poglądy wywołały ostry protest ze strony K. Marksa i F. Engelsa, którzy ocenili je jako zdradę partii. — 353.

*Hume David* (1711—1776) — angielski filozof, idealista subiektywny, agnostyk; burżuazyjny historyk i ekonomista; w filozofii kontynuował zapoczątkowany przez G. Berkeleya rozwijany w duchu idealizmu sensualizm J. Locke’a. Uznając wrażenia za podstawę poznania, widział zadanie poznania w łączeniu (na podstawie przyzwyczajęń) wrażeń elementarnych i powstających z nich przedstawień. Negował materialistyczne pojmowanie przyczynowości, uznawał jedynie czasowe następstwo zjawisk, problem istnienia świata zewnętrznego uznawał za nierozstrzygalny. Poglądy Hume’a wywarły znaczny wpływ na dalszy rozwój idealistycznej filozofii burżuazyjnej. — 116.

*Hyndman Henry Mayers* (1842—1921) — angielski socjalista, reformista. W 1881 r. założył Federację Demokratyczną, która w 1884 r. została przekształcona w Federację Socjaldemokratyczną. W latach 1900—1910 był członkiem Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Był też jednym z przywódców Brytyjskiej Partii Socjalistycznej. Jednakże w 1916 r. za propagandę wojny imperialistycznej został usunięty z partii. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się wrogo i opowiadał się za interwencją przeciwko Rosji Radzieckiej. — 152—153, 422.

*Iljin W.* — patrz Lenin W. I.

*Irving David Daniel* (1854—1924) — angielski socjalista, kolejarz, jeden z organizatorów trade-unionów. Przez szereg lat — członek angielskiej Federacji Socjaldemokratycznej, był też członkiem Brytyjskiej Partii Socjalistycznej i wchodził w skład jej zarządu. Od początku pierwszej wojny światowej — socjalizowinista. W 1918 r. był wybrany do angielskiego parlamentu. — 153.

*Izgojew (Zande) Aleksandr Solomonowicz* (ur. 1872) — burżuazyjny publicysta, jeden z ideologów partii kadetów. Początkowo był „legalnym marksistą”; przez pewien czas wiązał się z socjaldemokratami, a w 1905 r. przyłączył się do partii kadetów. Współpracował z prasą kadecką: gazetą „Riecz”, czasopismami „Jużnyje Zapiski”, „Russkaja Mysl”; był współautorem kontrewolucyjnego zbioru artykułów „Wiechy”. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej współpracował z czasopismem dekadenskiej grupy inteligentów „Wiestnik Litieratury”. W 1922 r. za kontrewolucyjną działalność publicystyczną został deportowany za granicę. — 109, 310—313.

*Jagiello Eugeniusz* (1873—1947) — robotnik warszawski, działacz polskiego ruchu robotniczego, członek PPS-Lewicy, z zawodu tokarz. W 1912 r. podczas wyborów do IV Dumy Państwowej Jagiello kandydował na posła z ramienia bloku PPS-Lewicy i Bundu i mimo protestów socjaldemokratów polskich został wybrany. Wbrew bolszewikom, dzięki głosom „siódemki” posłów mienszewickich, Jagiello został przyjęty do socjaldemokratycznej frakcji w Dumie. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zbliżył się do lewego skrzydła polskiego ruchu robotniczego, a następnie wycofał się z działalności politycznej. — 10.

*Jagow Traugott* (1865—1941) — pruski urzędnik. Od 1909 r. naczelnik policji w Berlinie. W latach 1916—1918 — mianowany przez rząd prezydent Wrocławia. — 244.

*Jaurès Jean Léon* (1859—1914) — wybitny działacz francuskiego i międzynarodowego ruchu socjalistycznego, historyk. W 1902 r. Jaurès i jego zwolennicy założyli Francuską Partię Socjalistyczną, która w 1905 r., połączwszy się z Socjalistyczną Partią Francji, przyjęła nazwę Francuskiej Sekcji Międzynarodówki Robotniczej (SFIO). W latach 1885—1889, 1893—1898 i 1902—1914 Jaurès był deputowanym do parlamentu i jednym z przywódców socjalistycznej frakcji parlamentarnej. W 1904 r. założył i do końca życia redagował gazetę „L'Humanité”. Jaurès występował w obronie demokracji, swobód ludowych i pokoju przeciwko uciskowi imperialistycznemu i wojnom zaborczym. Był przekonany, że tylko socjalizm położy ostatecznie kres wojnom i uciskowi kolonialnemu. Jednakże Jaurès uważał, że socjalizm zwycięży nie w drodze walki klasowej proletariatu z burżuazją, a w wyniku „rozkwitów idei demokratycznych”. W. Lenin ostro krytykował reformistyczne poglądy Jaurèsa, które pchały go na drogę oportunistów.

Walka Jaurèsa o pokój, przeciw nasilającej się groźbie wojny spowodowała, iż został znienawidzony przez imperialistyczną burżuazję. W przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej Jaurès został zabity przez francuskiego reakcjonistę. — 393.

*Jefriemow Iwan Nikołajewicz* (ur. 1866) — wielki obszarnik, członek I, III i IV Dumy Państwowej. Jeden z organizatorów partii odnowy

pokoju, później — przywódca burżuazyjnej partii postępowców. Po rewolucji lutowej 1917 r. był członkiem Komitetu Wykonawczego Dumy Państwowej i wchodził w skład burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. — 39.

*Jegorow A.* — patrz Marlow L.

*Jermanski A. (Kogan Osip Arkadjewicz, Guszka A. O.)* (1866—1941) — socjaldemokrata, mienszewik. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego — likwidator; aktywnie współpracował z prasą mieniszewicką. W czasie pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko centrystowskie. W 1917 r. — mienszewik internacjonalista. W 1918 r. — członek KC mienszewików. W 1921 r. wystąpił z partii mienszewików; zajmował się pracą naukową w Moskwie. — 228—230, 231—232, 233.

*Jeżow W.* — patrz Cederbaum S. O.

*Kant Immanuel* (1724—1804) — twórca klasycznej filozofii niemieckiej; od 1770 r. był profesorem uniwersytetu w Królewcu. Filozofia Kanta stanowiła odmianę subiektywnego idealizmu i agnostycyzmu, ale zarazem przejawiała pewne materialistyczne tendencje wyrażające się w teorii „rzeczy w sobie” i w uznaniu empirycznego charakteru naszej wiedzy. Kantyzm odegrał istotną rolę w historii burżuazyjnej filozofii. Pod jego wpływem ukształtowały się poglądy późniejszych przedstawicieli klasycznego idealizmu niemieckiego (J. G. Fichte, F. Schelling, G. Hegel), a także takie kierunki burżuazyjnej myśli filozoficznej, jak neokantyzm, pozytywizm i inne. Dążenie powrotu do Kanta lub próby pogodzenia marksizmu z kantyzmem były zawsze charakterystyczną cechą poglądów głoszonych przez rewizjonistów.

Wewnętrzne sprzeczności i niekonsekwencje filozofii Kanta spowodowały głosy krytyki zarówno „z prawa” (bardziej konsekwentnych subiektywnych idealistów), jak i „z lewa” (L. Feuerbacha, N. Czernyszewskiego, przedstawicieli materializmu dialektycznego) (patrz „Materializm a empiriokrytycyzm”. W: W. Lenin: Dzieła wszystkie, t. 18. Warszawa 1984, s. 185—195, 348—350).

Główne dzieła Kanta: „Allgemeine Naturgeschichte und Theorie des Himmels” (1755); „Kritik der reinen Vernunft” (1781) — pol. wyd. „Krytyka czystego rozumu” (1904, 1957); „Kritik der praktischen Vernunft” (1788) — pol. wyd. „Krytyka praktycznego rozumu” (1911); „Kritik der Urteilstkraft” (1790) — pol. wyd. „Krytyka władzy sądenia” (1964) i in. — 116.

*Kasso Lew Aristidowicz* (1865—1914) — wielki obszarnik, profesor Uniwersytetu Charkowskiego, a później Uniwersytetu Moskiewskiego. W latach 1910—1914 był ministrem oświecenia publicznego. Podporządkowywał reakcyjnej polityce szkolnictwo podstawowe, średnie i wyższe oraz stosował brutalne represje wobec rewolucyjnej młodzieży studenckiej i postępowych profesorów. — 124, 126.

*Katkow Michaił Nikiforowicz* (1818—1887) — obszarnik, reakcyj-

ny publicysta. Działalność polityczną rozpoczął jako zwolennik umiarkowanego szlacheckiego liberalizmu; na początku lat sześćdziesiątych przeszedł do obozu reakcji. W latach 1863—1887 był redaktorem i wydawcą gazety „Moskowskije Wiedomosti”, która stała się tubą reakcji monarchistycznej. Katkow sam siebie nazywał „wiernym psem łańcuchowym samowładztwa”. Nazwisko Katkowa stało się symbolem najbardziej rozpasanej reakcji. — 55, 252.

*Kaufman Aleksandr Arkadjewicz* (1864—1919) — rosyjski burżuazyjny ekonomista i statystyk, publicysta, jeden z założycieli i przywódców partii kadetów. W latach 1887—1906 pracował w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych. Brał udział w opracowywaniu kadecckiego projektu reformy agrarnej; współpracował z gazetą „Russkije Wiedomosti”. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pracował w centralnych urzędach statystycznych. — 150.

*Kautsky Karl* (1854—1938) — jeden z przywódców i czołowych teoretyków niemieckiej socjaldemokracji i II Międzynarodówki, początkowo marksista, później renegat marksizmu, ideolog jednego z oportunistycznych nurtów w ruchu robotniczym — centryzmu (kautskizmu), redaktor teoretycznego czasopisma niemieckiej socjaldemokracji „Die Neue Zeit”.

Kautsky związał się z ruchem socjalistycznym w 1874 r. Jego poglądy polityczne stanowiły wówczas połączenie lassalizmu, neomal-tuzjanizmu i anarchizmu. W roku 1881 Kautsky poznaje K. Marksa i F. Engelsa. Pod ich wpływem stał się marksistą, jednak już w tym okresie przejawiał skłonności oportunistyczne, za co był ostro krytykowany przez K. Marksa i F. Engelsa. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Kautsky opublikował wiele prac teoretycznych o dużym znaczeniu dla ruchu robotniczego, m.in.: „Karl Marx's ökonomische Lehren” (1887) — pol. wyd. „Nauki ekonomiczne Karola Marksa” (I wyd. — 1890, ostatnie — 1950); „Die Agrarfrage (1899) — pol. wyd. „Kwestia rolna” (I wyd. — 1906—1907, ostatnie — 1958); „Ethik und materialistische Geschichtsauffassung” (1902) — pol. wyd. „Etyka w świetle materialistycznego pojmowania historii” (I wyd. — 1906, ostatnie — 1959). W okresie przed pierwszą wojną światową Kautsky stopniowo ewoluował na pozycje reformistyczne i centryzowskie. W czasie wojny przeszedł do obozu otwartych wrogów marksizmu, osłaniając swój socjalszowinizm frazesami na temat internacjonalizmu. Kautsky był twórcą teorii ultraimperializmu, której reakcyjną istotę zdemaskował Lenin w pracach „Krach II Międzynarodówki” (1915), „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” (1916) i w innych. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej otwarcie wystąpił z krytyką rewolucji proletariackiej, dyktatury proletariatu i radzieckiego ustroju socjalistycznego.

W. Lenin w swoich pracach „Państwo a rewolucja” (1917), „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky” (1918) i wielu innych poddał poglądy Kautskiego ostrej krytyce. Ukazując niebezpieczeństwo kautskizmu pisał on: „Klasa robotnicza nie może spełnić swej ogólnoświatowej roli rewolucyjnej nie prowadząc bezlitosnej walki z tym odszczępiństwem, z brakiem charakteru, wysługiwaniami się oportunistom i bezprzykładnym teoretycznym wulgaryzowaniem mar-

ksizmu". („Socjalizm a wojna". W: Dzieła, t. 21. Warszawa 1951, s. 328). — 204, 307, 341, 428.

*Keir Hardie James* — patrz *Hardie James Keir*.

*Klużew I. S.* (1856—1922) — właściciel domów, oktiabrysta. Pracował jako inspektor szkół powszechnych powiatu samarskiego i miasta Samary, był radnym ziemstwa powiatowego i gubernialnego oraz dumy miejskiej. Poseł miasta Samary do II Dumy Państwowej i guberni samarskiej do III i IV Dumy. — 128—131.

*Kogan O. A.* — patrz *Jermanski A.*

*Kokowcow Władimir Nikołajewicz* (1853—1943) — znany działacz państwowy w Rosji carskiej. W latach 1904—1914 (z niewielką przerwą) był ministrem finansów, od 1911 r. po zabójstwie P. Stołypina — równocześnie przewodniczącym Rady Ministrów. Podczas pierwszej wojny światowej stał się wielkim aferzystą bankowym. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — biały emigrant. — 124, 126, 169, 170.

*Kolb Wilhelm* (1870—1918) — niemiecki socjaldemokrata, skrajny oportunistą i rewizjonistą, redaktor pisma „Volksfreund". W latach pierwszej wojny światowej — socjalszowinista. — 393.

*Kolcow D. (Ginzburg Boris Abramowicz, L. S., Siedow L.)* (1863—1920) — socjaldemokrata, po II Zjeździe SDPRR — aktywny mieniszewik, współpracownik szeregu wydawnictw mieniszewickich. Na początku 1893 r. wyemigrował do Szwajcarii, zbliżył się do grupy Wyzwolenie Pracy. W latach 1895—1898 był sekretarzem Związku Socjaldemokratów Rosyjskich za Granicą, współpracował z jego wydawnictwami. W II Zjeździe SDPRR brał udział z głosem doradczym, był iskrowcem mniejszości; po zjeździe został aktywnym mieniszewikiem. Współpracował z wieloma mieniszewickimi czasopismami. W latach rewolucji 1905—1907 brał udział w ruchu zawodowym w Petersburgu. Od 1908 r. działał w Baku. Współpracował z legalną gazetą mieniszewików likwidatorów „Łucz". W latach pierwszej wojny światowej był socjalszowinistą. Po rewolucji lutowej 1917 r. został komisarzem pracy w Piotrogradzkiej Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się wrogo. W latach 1918—1919 pracował w spółdzielczości. — 75, 80, 84, 117, 200, 291, 312.

*Komarow A. I.* — urzędnik resortu leśnictwa, przez wiele lat pracował na Syberii jako rewizor leśnictwa i leśniczy. W latach 1908—1910 opublikował w liberalno-burżuazyjnej gazecie „Nowaja Rus'" kilka artykułów, w których krytykował organizację przesiedleń. Po podaniu się do dymisji wydał te artykuły w 1913 r. w postaci oddzielnej książki „Prawda o pieriesielenczeskom dziele". — 103—107, 258—260.

*Konowałow Aleksandr Iwanowicz* (1875—1948) — wielki fabrykant

i obszarnik, jeden z przywódców burżuazyjnej partii postępców. Poseł guberni kostromskiej do IV Dumy Państwowej. W latach 1915—1916 — zastępca przewodniczącego Centralnego Komitetu Wojenno-Przemysłowego. W 1917 r. — minister handlu i przemysłu w pierwszych dwóch składach burżuazyjnego Rządu Tymczasowego oraz zastępca A. Kiercúskiego w ostatnim składzie Rządu Tymczasowego. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — biały emigrant. — 156—157, 158.

*Konowatow Iwan Andriejewicz* (1883—1911) — uczestnik ruchu rewolucyjnego od 1900 r. W ostatnich latach swego życia był prowokatorem, co wyszło na jaw dopiero po rewolucji lutowej 1917 r. — 261, 263.

*Kosinski W. A.* (ur. 1866) — ekonomista rolny o poglądach narodnickich. W latach 1904—1909 — profesor Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie, później — Politechniki Kijowskiej. Autor pracy „K agrarnomu woprosu”, zesz. I („Kriestjanskoje i pomieszczicze choziajstwo”) i II („Osnownyje tiendieny w mobilizacyi ziemielnoj sobstwiennosti i ich socyjalno-ekonomiczieskije faktory”). W 1918 r. był wiceministrem pracy w kontrrewolucyjnym rządzie hetmana Skopadskiego, później wyemigrował. — 415—416.

*Kossowski Włodzimierz (Lewinson Nachum)* (1870—1941) — jeden z przywódców Bundu. W połowie lat dziewięćdziesiątych należał do socjaldemokratycznych kółek w Wilnie, a w 1897 r. uczestniczył w założycielskim zjeździe Bundu. Został wybrany do KC i mianowany naczelnym redaktorem centralnego organu Bundu gazety „Arbajter-Sztyme”. Na II Zjeździe SDPRR był delegatem Komitetu Zagranicznego Bundu, antyiskrowiec; po II Zjeździe — mieniszewik. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego współpracował z organami mieniszewików likwidatorów: czasopismem „Nasza Zaria” i gazetą „Łucz”. W czasie pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko filogermańskie. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się wrogo. Po rewolucji wyemigrował, pracował w organizacjach bundowskich w Polsce. W 1939 r. wyjechał do USA. — 83, 117, 122, 217—218, 308.

*Koz'minych-Łanin I. M.* (ur. 1874) — inżynier mechanik, w 1913 r. był inspektorem fabrycznym guberni moskiewskiej; od 1914 r. był wykładowcą na wyższych uczelniach w Moskwie. Autor prac z dziedziny statystyki pracy w guberni moskiewskiej. — 409, 412.

*Kriwoszejn Aleksandr Wasiljewicz* (1858—1923) — urzędnik carski. Od 1905 r. — zastępca szefa, a następnie szef Zarządu Głównego Przebudowy Stosunków Rolnych i Rolnictwa, aktywnie wcielał w życie politykę agrarną P. Stołypina. Był członkiem Rady Ministrów i Rady Państwa, wiceministrem finansów. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — jeden z przywódców tak zwanej „prawicy centrum” — kontrrewolucyjnej organizacji wielkiej burżuazji i obszarników. W 1920 r. stał na czele białogwardyjskiego rządu na Krymie. Po rozgromieniu wojsk gen. P. Wrangla zbiegł za granicę. — 104, 258.

*Krupiński Paweł N.* (ur. 1863) — wielki obszarnik, poseł guberni Besarabskiej do II, III i IV Dumy Państwowej. W IV Dumie jeden z przywódców frakcji centrum, występował z napastliwymi przemówieniami przeciw partiom lewicowym. W latach 1910—1917 — szambelan na dworze carskim. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej współdziałał z zagraniczną interwencją zbrojną na południu Rosji. — 39.

*Kruppowie* — rodzina wielkich przemysłowców władająca koncernem zbrojeniowo-metalurgicznym w Niemczech, stanowiącym jeden z podstawowych arsenałów imperializmu niemieckiego. Koncern rozwinął się z niewielkiej firmy założonej w 1811 r. przez Friedricha Kruppa (1787—1826). Szefowie koncernu aktywnie uczestniczyli w przygotowywaniu pierwszej i drugiej wojny światowej, co przyniosło im ogromne zyski. Zgodnie z postanowieniami jałtańskimi i poczdamskimi z 1945 r. zakłady zbrojeniowe koncernu podlegały likwidacji. W Niemczech Zachodnich nie wykonano tych postanowień i zakłady rodziny Kruppów produkują nadal uzbrojenie dla odwetowej armii RFN. — 61.

*Kugelmann Ludwig* (1830—1902) — socjaldemokrata niemiecki, przyjaciel K. Marksa, uczestnik rewolucji lat 1848—1849 w Niemczech, członek I Międzynarodówki. Kugelmann był delegatem na kongresy Międzynarodówki w Lozannie (1867) i Hadze (1872), pomagał w wydaniu i rozpowszechnieniu „Kapitału” Marksa. W latach 1862—1874 prowadził korespondencję z K. Marksem, w której informował go o sytuacji w Niemczech. Listy Marksa do Kugelmanna po raz pierwszy opublikowano w 1902 r. w czasopiśmie „Die Neue Zeit”; w 1907 r. zostały wydane w przekładzie rosyjskim z przedmową W. Lenina. — 115.

*Kuskowa Jekatierina Dmitrijewna* (1869—1958) — rosyjska burżuazyjna działaczka społeczna i publicystka. W połowie lat dziewięćdziesiątych, podczas pobytu za granicą, zbliżyła się do grupy Wyzwolenie Pracy, wkrótce jednak pod wpływem bernsteinizmu weszła na drogę rewizji marksizmu. Dokument napisany przez nią w duchu bernsteinizmu, nazwany „Credo”, najbardziej jaskrawo wyraził oportunistyczną istotę „ekonomizmu” i wywołał ostry protest grupy rosyjskich marksistów z W. Leninem na czele (patrz „Protest socjaldemokratów rosyjskich”. W: Dzieła wszystkie, t. 4. Warszawa 1984, s. 153—166). W przededniu rewolucji lat 1905—1907 Kuskowa wstąpiła do liberalno-monarchistycznego Związku Wyzwolenia. W 1906 r. wspólnie z S. Prokopowiczem wydawała na wólp kadeckie pismo „Biez Zagławija”, była czynnym współpracownikiem gazety lewicowych kadetów „Towariszcz”. Kuskowa wzywała robotników do wyrzeczenia się walki rewolucyjnej, dążyła do podporządkowania ruchu robotniczego kierownictwu liberalnej burżuazji. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej występowała przeciwko bolszewikom. W 1922 r. została deportowana za granicę, gdzie stała się aktywną działaczką białej emigracji. — 84.

*Ladow (Mandelsztam) Martyn Nikolajewicz* (1872—1947) — zawo-



dowy rewolucjonista. W 1893 r. brał udział w utworzeniu Moskiewskiego Związku Robotniczego — pierwszej socjaldemokratycznej organizacji w Moskwie. W 1895 r. został aresztowany i w 1897 r. zesłany na 5 lat do Wierchojańska. Po powrocie z zesłania pracował w Saratowie. Po II Zjeździe SDPRR był agentem KC, prowadził aktywną walkę z mieniszewikami w Rosji i za granicą; był też delegatem z ramienia bolszewików na Międzynarodowy Kongres Socjalistów w Amsterdamie. Brał czynny udział w rewolucji lat 1905—1907, był członkiem Komitetu Moskiewskiego SDPRR. W latach reakcji przyłączył się do otzowistów, był jednym z wykładowców frakcyjnej szkoły na Capri (Włochy); wchodził w skład antypartyjnej grupy Naprzód (w 1911 r. wystąpił z tej grupy).

Po rewolucji lutowej 1917 r. — zastępca przewodniczącego Bałkijskiej Rady Delegatów Robotniczych i Wojskowych — zajmował stanowisko mieniszewickie. W 1920 r. przywrócono mu prawa członka RKP(b), pracował w instytucjach gospodarczych w Moskwie, w Najwyższej Radzie Gospodarki Narodowej, a następnie w Ludowym Komisariacie Oświaty; od 1923 r. — rektor Uniwersytetu Komunistycznego im. J. Swierdłowa. Autor szeregu prac z historii partii. — 239.

*Larkin James* (1878—1947) — działacz irlandzkiego ruchu robotniczego, jeden z przywódców trade-unionów. W 1909 r. należał do założycieli irlandzkiego związku transportowców i robotników niewykwalifikowanych... Kierował strajkiem robotników portowych w 1911 r. i powszechnym strajkiem w Dublinie w 1913 r. W latach 1914—1923 przebywał w USA, gdzie podlegał represjom za udział w ruchu robotniczym. Po powrocie do Irlandii zorganizował lewicowy Irlandzki Związek Robotniczy, który przez pewien czas wchodził w skład Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych. Od 1924 r. — członek Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Później zerwał z ruchem komunistycznym i zaczął współpracować z laburzystami i irlandzkimi burżuazyjnymi nacjonalistami. — 385—386.

*Larkin Michael* (1834—1867) — znany działacz irlandzkiego ruchu narodowowyzwoleńczego, należał do Bractwa Feniańskiego, które przygotowywało zbrojne powstanie przeciw panowaniu angielskiemu. Został aresztowany podczas próby uwolnienia osadzonych w więzieniu dwóch przywódców fenian i stracony w Manchesterze. — 386.

*Lassalle Ferdinand* (1825—1864) — niemiecki socjalista drobno-mieszczkański, twórca jednej z odmian oportunistu w niemieckim ruchu robotniczym — lassalizmu.

Lassalle był jednym z założycieli Powszechnego Niemieckiego Związku Robotniczego (1863). Powstanie tego związku miało pozytywne znaczenie dla ruchu robotniczego, ale Lassalle, jako przewodniczący, wprowadził go na drogę oportunistyczną. Ograniczając swoje cele do walki o pokojową działalność parlamentarną, lassalczyli liczyli na to, że przez legalną agitację na rzecz powszechnego prawa wyborczego i przez tworzenie zrzeszeń wytworzonych dotychczas przez junkierskie państwo uda się im stworzyć „wolne państwo ludowe”. Lassalle popierał politykę zjednoczenia Niemiec „od góry” pod hegemonią reakcyjnych Prus.

Teoretyczne i polityczne błędy lassalczyków zostały poddane ostrej krytyce przez klasyków marksizmu-leninizmu (patrz K. Marks: „Krytyka Programu Gotajskiego”. W: K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 19. Warszawa 1972; W. Lenin: „Państwo a rewolucja”. W: Dzieła, t. 25. Warszawa 1951, s. 409—530 i inne prace).

Główne prace Lassalle'a: „Der System der erworbenen Rechte” (t. 1—2, 1861); „Arbeiterprogramm” (1862) — pol. wyd. „Program robotników” (I wyd. — 1878, ostatnie — 1912); „Offenes Antwortschreiben” (1863) — pol. wyd. „List otwarty do Centralnego Komitetu w sprawie zwołania wszechniemieckiego robotniczego kongresu w Lipsku” (1889). — 350, 351.

*Law Andrew Bonar* (1858—1923) — angielski reakcyjny działacz polityczny, jeden z przywódców konserwatystów. Walczył przeciw projektowi ustawy o home rule (samorządzie) dla Irlandii. W latach 1915—1916 — minister kolonii, 1916—1918 — minister finansów, a w latach 1922—1923 — premier. Jeden z inspiratorów antyradzieckiej polityki imperializmu angielskiego. — 386.

*Lenin W. I. (Uljanow W. I., Iljin W., Czitatiel)* (1870—1924). — 14, 52, 57, 71, 74, 78, 80, 94, 150, 166—168, 228—230, 238—239, 268—269, 300, 422.

*Lewicki W. (Cederbaum Władimir Osipowicz, G. R.)* (ur. 1883) — socjaldemokrata, mienszewik. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był jednym z przywódców likwidatorstwa; należał do mienszewickiego ośrodka kierowniczego, był jednym z sygnatariuszy „Listu otwartego” w sprawie likwidacji partii, redagował czasopismo „Nasza Zaria”, współpracował z pismami „Głos Socjał-Demokrata”, „Wozrozdienije” i z innymi mienszewicko-likwidatorskimi wydawnictwami periodycznymi. W latach pierwszej wojny światowej — socjalszowinista, popierał skrajnie prawicową grupę zwolenników obrony ojczyzny. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odniósł się wrogo, aktywnie uczestniczył w walce przeciwko władzy radzieckiej; w 1920 r. pociągnięto go do odpowiedzialności za działalność w kontrrewolucyjnym Centrum Taktycznym. Później zajmował się pracą literacką. — 74, 395, 397.

*Lewinson M. J.* — patrz Kossowski W.

*Liebkecht Wilhelm* (1826—1900) — wybitny działacz niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z założycieli i przywódców Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Od 1875 r. do końca życia był członkiem Zarządu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec oraz redaktorem odpowiedzialnym centralnego organu partii — gazety „Vorwärts”. W latach 1867—1870 — poseł do parlamentu północnoniemieckiego, a od 1874 r. — niejednokrotnie wybierany na posła do Reichstagu; umiejętnie wykorzystywał trybunę parlamentarną do demaskowania reakcyjnej polityki zagranicznej i wewnętrznej pruskiego junkierstwa. Za działalność rewolucyjną był wielokrotnie więziony. Aktywnie uczestniczył w działalności I Międzynarodówki i w organizowaniu II Międzynarodówki. K. Marks i F. Engels wysoko cenili W. Liebkechta. Równocześnie krytykowali go za wyrażane

nieraz ugodowe stanowisko wobec elementów oportunistycznych, pomagając mu w ten sposób w zajęciu właściwego stanowiska. — 216, 351, 352, 353—354.

*Liczus L. G.* (1858—1926) — lekarz, był dyrektorem Maryjskiej Kliniki Położniczej w Petersburgu. Od 1923 r. — profesor Lenin-gradzkiego Instytutu Medycznego. — 247.

*Litowcew S.* — patrz Polakow S. L.

*Lloyd George David* (1863—1945) — angielski mąż stanu i dyplomata, przywódca partii liberalnej. W 1890 r. — członek parlamentu. W latach 1905—1908 — minister handlu, a w latach 1908—1915 — minister finansów. Odegrał wybitną rolę w określaniu linii politycznej rządu angielskiego, ukierunkowanej na przygotowanie pierwszej wojny światowej. Zwalczał rewolucyjny ruch proletariatu. Uciekając się do pochlebstw, kłamstw i obietnic wobec robotników usiłował nie dopuścić lub utrudnić utworzenie rewolucyjnej partii klasy robotniczej. W czasie pierwszej wojny światowej: minister zaopatrzenia w latach 1915—1916, w 1916 r. — minister wojny, następnie w latach 1916—1922 — premier. Dążył do umocnienia pozycji imperia-lizmu angielskiego na Bliskim i Środkowym Wschodzie i na Bałkanach, bezlitośnie dławił ruch narodowowyzwoleńczy w koloniach i krajach zależnych. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej był jednym z inspiratorów i organizatorów interwencji zbrojnej i blokady wymierzonej przeciwko państwu radzieckiemu. Brał czynny udział w paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r., był jednym z twórców traktatu wersalskiego. W 1922 r., po kilku porażkach politycznych, podał się do dymisji, zachował jednak do końca życia pewne wpływy polityczne. — 393.

*L. M.* — patrz Martow L.

*L. S.* — patrz Kolcow D.

*Londonderry Charles Stewart* (1852—1915) — angielski reakcyjny działacz polityczny, konserwatysta, markiz. W latach 1886—1889 był namiestnikiem Irlandii; w latach 1902—1905 kierował ministerstwem oświaty. W Izbie Lordów był przywódcą przeciwników projektu ustawy o home rule (samorządzie) dla Irlandii. — 386.

*Luc L. G.* (ur. 1880) — obszarnik, oktiabrysta, był wiceprokuratorem przy Symferopolskim Sądzie Okręgowym. Poseł guberni chersońskiej do II, III i IV Dumy Państwowej. W IV Dumie był wiceprzewodniczącym komisji interpelacyjnej i przewodniczącym komisji do spraw zgromadzeń. — 59.

*Luksemburg Róża* (1871—1919) — wybitna działaczka polskiego, niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, należała do przywódców lewego skrzydła II Międzynarodówki. Działalność rewolucyjną rozpoczęła w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, była jednym z założycieli polskiego ruchu socjaldemokratycznego (SDKPiL); walczyła z nacjonalizmem w jego szeregach. Od roku 1897 brała aktywny

udział także w niemieckim ruchu socjaldemokratycznym, prowadziła walkę z bernsteinizmem i millerandyzmem. Uczestniczyła aktywnie w rewolucji lat 1905—1907 (w Warszawie), w 1907 r. brała udział w V (Londyńskim) Zjeździe SDPRR, na którym popierała bolszewików. Od początku pierwszej wojny światowej zajęła stanowisko internacjonalistyczne. Należała do inicjatorów utworzenia w Niemczech grupy Międzynarodówka — przemianowanej później na Grupę Spartakusa, a następnie Związek Spartakusa — napisała (w więzieniu) pod pseudonimem Junius broszurę „Kryzys socjaldemokracji” (patrz W. I. Lenin: „O broszurze Juniusa”. W: Dzieła, t. 22. Warszawa 1950, s. 347—364). Po rewolucji listopadowej 1918 r. w Niemczech odegrała doniosłą rolę w Zjeździe Założycielskim Komunistycznej Partii Niemiec. W styczniu 1919 r. została aresztowana z rozkazu rządu Scheidemanna i zamordowana przez niemiecką bojówkę oficerską.

W wielu pracach teoretycznych rozwinęła kwestię akumulacji kapitału, koncepcję rewolucji socjalistycznej i inne zagadnienia. W. Lenin, wysoko ceniąc Różę Luksemburg, niejednokrotnie ostro ją krytykował, zwłaszcza za błędne ujęcie kwestii narodowej i chłopskiej. Koncepcje R. Luksemburg wywarły znaczący wpływ na założenia programowe SDKPiL, jak również KPP.

Ważniejsze prace R. Luksemburg: „Die industrielle Entwicklung Polens” (1898) — pol. wyd. „Rozwój przemysłu w Polsce” (1957); „Sozialreform oder Revolution?” (1899) — pol. wyd. „Reforma socjalna czy rewolucja?” (1959); „Die Akkumulation des Kapitals” (1913) — pol. wyd. „Akumulacja kapitału” (1966); „Die Krise der Sozialdemokratie” (1916) — pol. wyd. „Kryzys socjaldemokracji” (1951). — 341.

*Lwow Nikołaj Nikołajewicz* (1867—1944) — obszarnik, według określenia Lenina — „kontrrewolucyjny szlachetka”. W 1906 r. — członek KC partii kadeckiej, później jeden z założycieli partii odnowy pokojowej. Poseł guberni saratowskiej do I, III i IV Dumy Państwowej. W III i IV Dumie występował jako jeden z przywódców postępowców. W 1913 r. był wiceprzewodniczącym Dumy. W 1917 r. wchodził w skład kierownictwa związku obszarników. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — biały emigrant. — 301.

*Lande A. S.* — patrz Izgojew A. S.

*Łarin Jurij (Łurje Michaił Aleksandrowicz)* (1882—1932) — działacz socjaldemokratyczny. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego — jeden z przywódców likwidatorów. Uczestniczył w antypartyjnym Bloku Sierpniowym utworzonym przez Trockiego w 1912 r. Po rewolucji lutowej 1917 r. stanął na czele grupy mienszewików internacjonalistów, wydającej pismo „Intiernacyonal”. W sierpniu 1917 r. został przyjęty do partii bolszewickiej. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pracował w aparacie rad i w instytucjach gospodarczych. — 83, 312.

*Łunaczarski Anatolij Wasiljewicz* (1875—1933) — zawodowy rewolucjonista, później wybitny radziecki mąż stanu. Do ruchu rewolucyjnego przystąpił na początku lat dziewięćdziesiątych. Po II Zjeździe SDPRR — bolszewik. Wchodził w skład redakcji gazet bolszewickich „Wpieriod”, „Proletarij”, a następnie — „Nowaja Żyzń”. Uczestnik IV (Zjednoczeniowego) i V (Londyńskiego) Zjazdu partii. W 1907 r. był przedstawicielem bolszewików na Międzynarodowym Kongresie Socjalistów w Stuttgarcie. W latach reakcji odszedł od marksizmu, uczestniczył w antypartyjnej grupie Naprzód i postulował połączenie marksizmu z religią. Podczas pierwszej wojny światowej Łunaczarski zajmował stanowisko internacjonalistyczne. Na początku 1917 r. wstąpił do grupy „międzyczelnicowców”, wraz z którą został przyjęty do partii na VI Zjeździe SDPRR(b). Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej był do 1929 r. ludowym komisarzem oświaty, a następnie przewodniczącym Komitetu do Spraw Nauki przy Centralnym Komitecie Wykonawczym ZSRR. Od 1930 r. — akademik. W sierpniu 1933 r. został mianowany pełnomocnym przedstawicielem ZSRR w Hiszpanii. Jest autorem wielu prac z zakresu sztuki i literatury. — 239.

*Łurje M. A.* — patrz Łarin J.

*MacDonald James Ramsay* (1866—1937) — angielski działacz polityczny, współzałożyciel i jeden z przywódców Niezależnej Partii Pracy i Partii Pracy. Realizował skrajnie oportunistyczną politykę partyjną. Głosił reakcyjną teorię współpracy klas i stopniowego wrastania kapitalizmu w socjalizm. Na początku pierwszej wojny światowej zajął stanowisko pacyfistyczne, potem otwarcie popierał burżuazję imperialistyczną. W latach 1918—1920 usiłował przeszkodzić walce angielskich robotników występujących przeciw antyradzieckiej interwencji; realizował politykę rozłamu w klasie robotniczej. W latach 1924 i 1929—1931 MacDonald był premierem. Jego laburzystowski rząd tłumił ruch narodowyzwolenczy w angielskich koloniach i stosował politykę antyrobotniczą. W latach 1931—1935 MacDonald stał na czele tak zwanego „rządu narodowego”, którego politykę określali konserwatyści. — 331, 332.

*Majewski Jewgienij (Gutowski Wikientij Anicetowicz)* (1875—1918) — socjaldemokrata, mieniszewik. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był likwidatorem, współpracował z czasopismem „Nasza Zaria”, gazetą „Łucz” i z innymi czasopismami mieniszewików likwidatorów. W okresie pierwszej wojny światowej był zwolennikiem „obrony ojczyzny”. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej walczył przeciwko władzy radzieckiej. — 80, 117.

*Makłakow Nikołaj Aleksiejewicz* (1871—1918) — obszarnik, czarnoseciniec. W latach 1900—1909 pracował w ministerstwie finansów, w latach 1913—1915 — minister spraw wewnętrznych, od 1915 r. — członek Rady Państwa. — 126, 357, 359.

*Makłakow Wasilij Aleksiejewicz* (1869—1957) — prawnik kadet, obszarnik, z zawodu adwokat, obrońca w wielu procesach politycz-

nych. Poseł Moskwy do II, III i IV Dumy Państwowej, członek KC partii kadetów. Po rewolucji lutowej 1917 r. był ambasadorem burżuazyjnego Rządu Tymczasowego w Paryżu, potem — biały emigrant. — 240—241, 242.

*Malinowski A. A.* — patrz Bogdanow A.

*Malinowski Roman W.* (1876—1918) — prowokator, tajny agent oddziału ochrony w Moskwie. W 1906 r. dla korzyści materialnych przyłączył się do rosyjskiego ruchu robotniczego, był członkiem komitetu robotniczego i sekretarzem zarządu związku metalowców. Od 1907 r. dobrowolnie przekazywał informacje policji, a w 1910 r. został już stałym tajnym agentem ochrony carskiej. W 1912 r. na Konferencji Praskiej SDPRR wybrano go na członka KC; wybrany też był do IV Dumy Państwowej z ramienia kurii robotniczej guberni moskiewskiej, korzystając w tym celu z usług ochrony, która usunęła niewygodne mu osoby. W 1914 r. na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych zrzekł się mandatu poselskiego Dumy Państwowej i ukrył się za granicą. W 1918 r. przyjechał do Rosji Radzieckiej, gdzie został oddany pod sąd i rozstrzelany na mocy wyroku Trybunału Najwyższego Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego. — 10.

*Mandelsztam M. N.* — patrz Ladow M. N.

*Markow Nikołaj Jewgienjewicz* (Markow drugi) (ur. 1866) — wielki obszarnik, reakcyjny działacz polityczny Rosji carskiej, jeden z przywódców pogromowych organizacji czarnosecinnych: Związku Narodu Rosyjskiego i Izby Michała Archanioła. Poseł z guberni kurskiej do III i IV Dumy Państwowej. W Dumie — jeden z przywódców skrajnie prawicowego skrzydła. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — biały emigrant. — 32—33, 169, 178, 289, 315, 363.

*Marks Karol* (1818—1883). — 1, 3, 31, 40—48, 115—116, 117, 230, 232, 250, 330, 335, 353, 396.

*Martow Lew* (*Cederbaum Julij Osipowicz*, Jęgorow A.) (1873—1923) — jeden z przywódców mieniszewizmu. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był likwidatorem, redagował gazetę „Głos Socyał-Diemokrata”, uczestniczył w antypartyjnej konferencji sierpniowej (1912). W latach pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko centrystowskie. Po rewolucji lutowej 1917 r. stał na czele grupy mieniszewików internacjonalistów. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej występował przeciwko władzy radzieckiej. W 1920 r. wyemigrował do Niemiec. W Berlinie wydawał kontrewolucyjne pismo mieniszewickie „Socjalistyczny Wiestnik”. — 74, 145, 268—269, 312, 341—342.

*Martynow Aleksandr* (*Piker Aleksandr Samojłowicz*) (1865—1935) — jeden z przywódców „ekonomistów”, wybitny działacz mieniszewicki, potem członek partii komunistycznej. W latach reakcji i no-

wego ożywienia rewolucyjnego był likwidatorem, należał do redakcji organu likwidatorów, gazety „Głos Socjał-Diemokrata”. Podczas pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko centrystowskie, po rewolucji lutowej 1917 r. był mieniszewikiem internacjonalistą. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odszedł od mieniszewików. W 1923 r. został przyjęty do partii na XII Zjeździe RKP(b), pracował w Instytucie K. Marksa i F. Engelsa; od 1924 r. był członkiem redakcji czasopisma „Kommunističeskiej Intiernacyonał”. — 74.

*Masłow Piotr Pawłowicz* (1867—1946) — ekonomista, socjaldemokrata, autor wielu prac w kwestii agrarnej, w których podejmował próby rewizji marksizmu. Po II Zjeździe SDPRR przyłączył się do mieniszewików; był autorem mieniszewickiego programu municypalizacji ziemi. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był likwidatorem; podczas pierwszej wojny światowej — socjalszowinistą. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zaprzestał działalności politycznej; zajął się pracą pedagogiczną i naukową. Od 1929 r. był członkiem Akademii Nauk ZSRR. — 118.

*Massé Louis Frank Alfred Pierre* (ur. 1870) — francuski burżuazyjny działacz polityczny, radykał-socjalista. Był ministrem handlu, wiceprzewodniczącym Izby Deputowanych. — 223.

*Medem Włodzimierz (Grinberg Władimir D.)* (1879—1923) — jeden z przywódców Bundu. W 1906 r. został wybrany na członka KC Bundu, brał udział w pracach V (Londyńskiego) Zjazdu SDPRR, popierał mieniszewików. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stał na czele Bundu w Polsce. W 1921 r. wyjechał do USA, gdzie na łamach prawicowej socjalistycznej gazety żydowskiej „Forwards” zamieszczał artykuły szkalujące Rosję Radziecką. — 117, 122, 217, 218, 427.

*Mienziński Wiaczesław Rudolfowicz (Stiepinski)* (1874—1934) — bolszewik, później wybitny działacz państwa radzieckiego. Wstąpił do SDPRR w 1902 r., prowadził działalność partyjną w Jarosławiu i Petersburgu. W czasie rewolucji lat 1905—1907 prowadził aktywną pracę rewolucyjną w wojsku, był jednym z redaktorów bolszewickiej gazety „Kazarma”. W 1906 r. został aresztowany i uwięziony. W 1907 r. uciekł za granicę i przyłączył się do antypartyjnej grupy Naprzód (w 1911 r. wystąpił z tej grupy). Powróciwszy w lipcu 1917 r. do Rosji, działał w bolszewickiej organizacji wojskowej, brał czynny udział w przygotowywaniu i przeprowadzeniu październikowego powstania zbrojnego w Piotrogradzie. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — ludowy komisarz finansów, konsul generalny RFSRR w Berlinie; od 1919 r. pracował w Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem. W latach 1923—1926 był zastępcą przewodniczącego, a od 1926 r. — przewodniczącym Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR. Był wybierany na członka Komitetu Centralnego na XV i XVI Zjeździe partii. — 239.

*Mieńszykow Michaił Osipowicz* (1859—1919) — reakcyjny publicysta, współpracował z czarnosecinną gazetą „Nowoje Wriemia”. Lenin nazwał Mieńszykowa „psem łańcuchowym carskiej czarnej sotni”

(„Pięćdziesiąta rocznica upadku poddaństwa”. W: Dzieła, t. 17. Warszawa 1957, s. 76). Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej prowadził czynną walkę przeciwko władzy radzieckiej, za działalność kontrrewolucyjną został rozstrzelany w 1919 r. — 138—139.

*Migulin Piotr Pietrowicz* (ur. 1870) — profesor ekonomista, od 1907 r. członek Rady Głównego Urzędu do Spraw Przebudowy Stosunków Rolnych i Rolnictwa. W latach 1913—1917 był redaktorem i wydawcą czasopisma „Nowyj Ekonomist”, które wyrażało interesy wielkiej burżuazji handlowo-przemysłowej. Od 1914 r. — członek rady przy ministrze finansów. — 234.

*Milukow Pawieł Nikolajewicz* (1859—1943) — przywódca partii kadetów, wybitny ideolog rosyjskiej burżuazji imperialistycznej, historyk i publicysta. Od 1902 r. czynnie współpracował z wydawanym za granicą czasopismem liberałów „Oswobożdienie”. W październiku 1905 r. był jednym z założycieli partii kadetów, potem przewodniczącym jej KC i redaktorem organu centralnego — gazety „Riecz”. Poseł do III i IV Dumi Państwowej. W 1917 r. sprawował urząd ministra spraw zagranicznych w pierwszym składzie burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej należał do organizatorów obcej interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej; aktywny działacz białej emigracji. — 13—14, 15, 17—18, 39, 56, 84, 157, 198, 356.

*Milutin Nikolaј Aleksiejewicz* (1818—1872) — działacz państwowy carskiej Rosji, hrabia. Pełniąc od 1859 r. obowiązki wiceministra spraw wewnętrznych, kierował opracowywaniem Ustaw z 19 lutego 1861 r. Uważał za możliwe umocnienie caratu w drodze przeprowadzenia reform umiarkowanie liberalnych; odnosił się wrogo do ruchu rewolucyjnego, przyczynił się do stłumienia powstania styczniowego w Polsce w 1863 r. Autor wielu prac statystyczno-ekonomicznych. — 17.

*Mogilanski Michaił Michajłowicz* (1873—1942) — adwokat, publicysta. W 1906 r. przyłączył się do partii kadeckiej, współpracował z centralnym organem tej partii gazetą „Riocz” oraz z innymi rosyjskimi, a także z ukraińskimi wydawnictwami periodycznymi. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wystąpił z partii kadetów. W latach trzydziestych pracował w Akademii Nauk USRR. — 325—326.

*Morganowie* — rodzina bankierów miliarderów będąca jedną z największych grup oligarchii finansowej USA. Dom bankierski Morganów został założony przez Juniusa Spencera Morgana (1813—1890). W sferze wpływów grupy Morganów znajdowały się wielkie banki, potężne towarzystwa ubezpieczeniowe i kolejowe, przedsiębiorstwa wojennego przemysłu metalurgicznego, lotniczego, elektrotechnicznego i in. Morganowie odgrywają istotną rolę w kształtowaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej USA. — 93.



*Morley John* (1838—1923) — angielski burżuazyjny polityk i pisarz. Od 1883 r. był członkiem parlamentu. W latach 1905—1910 był sekretarzem stanu do spraw Indii, realizującym politykę tłumienia ruchu narodowowyzwoleńczego. W czasie późniejszym — lord przewodniczący Rady. W 1914 r. podał się do dymisji. — 89.

*Morozowowie* — najwięksi rosyjscy fabrykanci wyrobów włókienniczych. W latach 1913—1914 wszystkie przedsiębiorstwa Morozowów, połączone w cztery spółki, zatrudniały 54 tysiące robotników. W okresie pierwszej wojny światowej Morozowowie odgrywali istotną rolę w komitetach wojenno-przemysłowych. — 93.

*Most Johann Joseph* (1846—1906) — niemiecki socjaldemokrata, potem anarchista. W latach 1874—1878 był posłem do Reichstagu. Po ogłoszeniu w 1878 r. ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom wyemigrował do Londynu, gdzie wydawał anarchistyczną gazetę „Freiheit”. W 1882 r. wyjechał do USA, gdzie kontynuował wydawanie gazety „Freiheit”. Później wycofał się z działalności w ruchu robotniczym. — 353.

*Muranow Matwiej Konstantinowicz* (1873—1959) — bolszewik, z zawodu ślusarz. Członek SDPRR od 1904 r.; prowadził pracę partyjną w Charkowie. Poseł robotników guberni charkowskiej do IV Dumy Państwowej; wchodził w skład frakcji bolszewickiej w Dumie; obok działalności w Dumie zajmował się wyteżoną pracą rewolucyjną poza Dumą; współpracował z bolszewicką gazetą „Prawda”. W listopadzie 1914 r. wraz z innymi posłami bolszewickimi został aresztowany i w 1915 r. zesłany na osiedlenie do Kraju Turuchańskiego. W latach 1917—1923 pracował w aparacie KC RKP(b); na VI, VIII i IX Zjeździe partii był wybierany do Komitetu Centralnego. W latach 1922—1934 był członkiem Centralnej Komisji Kontroli WKP(b). — 10, 85, 86—87.

*Murphy William Martin* (1844—1921) — wielki kapitalista irlandzki, nacjonalista. Był wydawcą irlandzkiej nacjonalistycznej gazety „Irish Independent”. — 385, 386, 387.

*Newbold John Terner Walton* (1888—1943) — angielski działacz polityczny, pisarz, ekonomista. Był członkiem Niezależnej Partii Pracy, w 1921 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. W 1922 r. został wybrany do parlamentu jako pierwszy w Anglii poseł komunistyczny. W 1923 r. brał udział w IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej i został wybrany do Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. W 1924 r. wystąpił z partii komunistycznej. — 250.

*Nobel* — rodzina szwedzkich przemysłowców. Ludwik E. Nobel (1831—1888) był założycielem największej w Rosji firmy przemysłu naftowego Towarzystwo Braci Nobel, do której przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową należały wielkie kopalnie ropy naftowej w Baku. Jego młodszy brat Alfred B. Nobel (1833—1896,

ur. w Rosji), uzyskawszy w 1867 r. patent na produkcję dynamitu, założył we Francji, w Niemczech, Anglii i innych krajach fabryki produkujące materiały wybuchowe z zastosowaniem nitrogliceryny. — 33, 245.

*Nolan James* (zm. 1913) — robotnik irlandzki, członek irlandzkiego związku transportowców i robotników niewykwalifikowanych. — 386.

*Obolenski W. A.* — książę, wielki obszarnik, aktywny działacz partii kadetów. Współpracował z czarnosecinnno-kadeckim czasopismem „Russkaja Mysl” i z organem postępowców — gazetą „Russkaja Mołwa”. W 1917 r. — członek KC partii kadetów. — 265.

*Pantelejew Łogin Fiodorowicz* (1840—1919) — pisarz, publicysta i działacz społeczny, uczestnik ruchu rewolucyjnego lat sześćdziesiątych. Od 1877 r. zajmował się działalnością wydawniczą, współpracował z wieloma wydawnictwami periodycznymi. Później wstąpił do partii kadetów. Od 1910 r. — przewodniczący Komitetu Funduszu Literackiego. — 188—189.

*Parnell Charles Stewart* (1846—1891) — wybitny działacz irlandzkiego ruchu narodowego, liberał. W 1875 r. został wybrany do parlamentu angielskiego, gdzie był jednym z organizatorów obstrukcji parlamentarnej jako sposobu przeciwstawiania się reakcyjnym posunięciom rządu angielskiego. Był przywódcą zwolenników przyznania home rule (samorządu) Irlandii. Przyczynił się do utworzenia w 1879 r. masowej organizacji chłopskiej — Ligi Rolnej. W okresie późniejszym, obawiając się przybierającego na sile ruchu chłopów irlandzkich, prowadził taktykę zakulisowych bloków i kompromisów z angielską burżuazją. — 386.

*Partridge U. P.* — wybitny działacz ruchu robotniczego w Irlandii, przewodniczący dublińskiej sekcji związku zawodowego pracowników przemysłu budowy maszyn. Od 1913 r. — jeden z przywódców irlandzkiego związku transportowców i robotników niewykwalifikowanych. Brał aktywny udział w powstaniu w Dublinie w 1916 r. o niepodległość Irlandii. Po stłumieniu powstania został skazany na 10 lat więzienia, jednakże ze względu na stan zdrowia został zwolniony przedterminowo i wkrótce potem zmarł. — 387, 400.

*Pieszchonow Aleksiej Wasiljewicz* (1867—1933) — burżuazyjny działacz społeczny i publicysta. W latach dziewięćdziesiątych był liberalnym narodnikiem. Współpracował z redakcją czasopisma „Russkoje Bogatstwo”, a od 1904 r. był jej członkiem; współpracował z liberalnomonarchistycznym czasopismem „Oswobożdienije” i z gazetą eserowców „Riewolucyonnaja Rossija”. Od 1906 r. — jeden z przywódców drobnoburżuazyjnej partii ludowych socjalistów (enesowców). Po rewolucji lutowej 1917 r. został ministrem aprowizacji w burżuazyjnym Rządzie Tymczasowym. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej walczył przeciwko władzy radzieckiej. Od 1922 r. — biały emigrant. — 79, 81.

*Pietrowski Grigorij Iwanowicz* (1878—1958) — jeden z najstarszych uczestników rewolucyjnego ruchu robotniczego, bolszewik, później wybitny radziecki działacz partyjny i państwowy. Członek SDPRR od 1898 r. Podczas rewolucji lat 1905—1907 — jeden z przywódców ruchu robotniczego w Jekaterynosławiu (obecnie Dniepropietrowsk). Poseł z ramienia robotników guberni jekaterynosławskiej do IV Dumi Państwowej, wchodził w skład bolszewickiej frakcji Dumy. W listopadzie 1914 r. został aresztowany wraz z innymi posłami bolszewickimi i zesłany w 1915 r. do Kraju Turuchańskiego. Na zesłaniu kontynuował działalność rewolucyjną. Brał czynny udział w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W latach 1917—1919 — ludowy komisarz spraw wewnętrznych RFSRR, w latach 1919—1938 był przewodniczącym Wszzechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, po utworzeniu ZSRR — zastępcą przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, w latach 1938—1940 — zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. W latach 1926—1939 — kandydat na członka Biura Politycznego KC WKP(b). Od 1940 r. — wicedyrektor Muzeum Rewolucji ZSRR. — 55, 325.

*Piker A.* — patrz Martynow A.

*Plechanow Jerzy (Georgij Walentinowicz)* (1856—1918) — wybitny działacz rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Jako pierwszy rozpowszechniał idee marksizmu w Rosji. W 1883 r. utworzył w Genewie pierwszą rosyjską organizację marksistowską — grupę Wyzwolenie Pracy. Plechanow walczył z narodnictwem, występował przeciwko rewizjonizmowi w międzynarodowym ruchu robotniczym. Na początku XX w. należał do redakcji gazety „Iskra” i czasopisma „Zaria”.

W latach 1883—1903 Plechanow napisał wiele prac, które odegrały istotną rolę w obronie i rozpowszechnianiu światopoglądu materialistycznego. Do najważniejszych prac Plechanowa należą: „Socjalizm i polityczeskaja bor’ba” (1883) — pol. wyd. „Socjalizm a walka polityczna” (1959); „Naszy raznogłasija” (1885) — pol. wyd. „Nasze rozbieżności” (1959); „K woprosu o razwittii monistycznego wzglada na istoriju” (1895) — pol. wyd. „Przyczynek do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów” (1949); „Oczerki po istorii matierializma” (1896) — pol. wyd. „Przyczynki do historii materializmu” (1950); „K woprosu o roli licznosti w istorii” (1898) — pol. wyd. „O roli jednostki w historii” (1951) i in. Jednakże już w tym samym czasie Plechanow popełniał poważne błędy, które stały się załącznikiem jego późniejszych poglądów mieniszewickich. Po II Zjeździe SDPRR zajął ugodowe stanowisko wobec oportunistów, a następnie przyłączył się do mieniszewików. W okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej lat 1905—1907 zajmował stanowisko mieniszewickie we wszystkich podstawowych kwestiach. Potępił grudniowe powstanie zbrojne 1905 r.

W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego występował przeciw machistowskiej rewizji marksizmu, przeciw likwidatorstwu, stał na czele grupy mieniszewików-partyjniaków. Podczas pierwszej wojny światowej podzielał poglądy socjalszowinistów. Po rewolucji lutowej 1917 r., wróciwszy do Rosji, stanął na czele skrajnie prawi-

cowej grupy Jedność, utworzonej przez mienszewików — zwolenników „obrony ojczyzny”, aktywnie występował przeciwko bolszewikom i przeciwko rewolucji socjalistycznej, uważając, że Rosja nie dojrzała jeszcze do socjalizmu. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się negatywnie, ale nie brał udziału w walce przeciwko władzy radzieckiej.

W. Lenin wysoko cenił prace filozoficzne Plechanowa i rolę, jaką odegrał w krzewieniu marksizmu w Rosji; jednocześnie ostro krytykował go za odstępstwa od marksizmu i za poważne błędy w działalności politycznej. — 8, 70, 84, 117, 201, 202, 215, 216, 295.

*Pobiedonoszew Konstantin Pietrowicz* (1827—1907) — reakcyjny działacz państwowy w Rosji carskiej, nadprokurator Synodu, faktyczny szef rządu i główny przywódca ideowy skrajnie reakcyjnych kół zwolenników pańszczyzny w okresie panowania Aleksandra III. Odgrywał wybitną rolę także za panowania Mikołaja II. Bezwzględnie zwalczał ruch rewolucyjny. Był zdecydowanym przeciwnikiem reform burżuazyjnych lat sześćdziesiątych, zwolennikiem nieograniczonego samowładztwa, hamował rozwój nauki i oświaty. W październiku 1905 r., w czasie ożywienia ruchu rewolucyjnego, był zmuszony podać się do dymisji; potem wycofał się z działalności politycznej. — 55, 252.

*Pokrowski Michaił Nikolajewicz* (Domow) (1868—1932) — członek SDPRR od 1905 r., bolszewik, wybitny historyk. Brał aktywny udział w rewolucji lat 1905—1907, był członkiem Komitetu Moskiewskiego SDPRR. Od 1908 do 1917 r. przebywał na emigracji. W latach reakcji wiązał się z otzowistami i ultymatystami, a następnie przyłączył się do antypartyjnej grupy Naprzód, z którą zerwał w 1911 r. W 1917 r. wrócił do Rosji, brał udział w powstaniu zbrojnym w Moskwie. Od listopada 1917 r. do marca 1918 r. — przewodniczący Rady Moskiewskiej. Przez pewien czas był związany z grupą „lewicowych komunistów”. Od 1918 r. — zastępca ludowego komisarza oświaty RFSRR. W różnych okresach kierował kolejno Akademią Komunistyczną, Instytutem Historii Akademii Nauk ZSRR, Instytutem Czerwonej Profesury i in. Od 1929 r. — akademik. Niejednokrotnie był wybierany do Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR.

Pokrowski jest autorem wielu prac naukowych poświęconych historii Rosji, w których poddał krytyce historiografię burżuazyjną. Do najważniejszych jego prac należą: „Russkaja istorija s driewniejszych wriemion”, „Oczerk istorii russkoj kultury”. „Russkaja istorija w samom szatom oczerkie” i inne. Praca „Russkaja istorija w samom szatom oczerkie” spotkała się z pozytywną oceną W. Lenina. Jednakże, pomimo dużego znaczenia prac Pokrowskiego, nie był on konsekwentnym marksistą i popełniał poważne błędy w naświetlaniu procesu historycznego. — 239.

*Polakow Solomon Lwowicz* (Litowcew S.) (1875—1945) — pisarz i dziennikarz burżuazyjny. Współpracował z kadeckimi gazetami „Riecz” i „Sowriemiennoje Słowo”. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyemigrował za granicę, współpracował z wydawnictwami białych emigrantów. — 13, 15.

*Potriesow Aleksandr Nikołajewicz* (1869—1934) — jeden z przywódców mieniszewizmu. W 1900 r. wyjechał za granicę, brał udział w utworzeniu gazety „Iskra” i czasopisma „Zaria”, członek redakcji tych pism. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był ideologiem likwidatorstwa; zajmował kierownicze stanowiska w mieniszewickich czasopismach: „Wozrozdienije”, „Nasza Zaria” i in. W latach pierwszej wojny światowej był socjalszowinistą. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyemigrował; za granicę współpracował z tygodnikiem Kiereńskiego „Dni”, występował przeciwko Rosji Radzieckiej. — 73, 74, 117, 215—216, 291, 312.

*Pridworow J. A.* — patrz Biedny Diemjan.

*Prokopowicz Siergiej Nikołajewicz* (1871—1955) — burżuazyjny ekonomista i publicysta. U schyłku lat dziewięćdziesiątych był wybitnym przedstawicielem „ekonomizmu”; jako jeden z pierwszych głosił w Rosji idee bernsteinizmu. Później był działaczem liberalno-monarchistycznego Związku Wyzwolenia. W 1906 r. został członkiem KC partii kadetów. Był redaktorem i wydawcą półkadeckiego i półmieniszewickiego pisma „Biez Zagławija”. W 1917 r. był ministrem apro wizacji w burżuazyjnym Rządzie Tymczasowym. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej za działalność antyradziecką został deportowany z ZSRR. — 84.

*Purizskiewicz Władimir Mitrofanowicz* (1870—1920) — wielki obszarnik, nieprzejednany reakcjonista czarnosecinniec i monarchista. Był współinicjatorem utworzenia czarnosecinnego Związku Narodu Rosyjskiego. W 1907 r. wystąpił z tego związku i założył nową kontrrewolucyjną organizację monarchistyczną: Izbę Michała Archanioła. Posel z guberni besarabskiej do II, III i IV Dumy Państwowej; zyskał sobie rozgłos pogromowymi wystąpieniami antysemitycznymi w Dumie. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej aktywnie walczył przeciwko władzy radzieckiej. — 37, 73, 105, 146, 156, 157, 178, 214, 242, 289, 299, 315, 363, 386, 393, 407, 412.

*Quelch Harry* (1858—1913) — wybitny działacz angielskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Patrz artykuł „Harry Quelch” w niniejszym tomie. — 153, 420—422.

*Ramsay William* (1852—1916) — angielski chemik i fizyk; profesor Uniwersytetu Bristolskiego i uniwersyteckiego college’u w Londynie. Członek honorowy Petersburskiej Akademii Nauk; znany z prac w dziedzinie chemii organicznej i fizycznej. Ramsay z głębokim szacunkiem odnosił się do D. Mendelejewa i prowadził z nim korespondencję. Niezależnie od Mendelejewa, choć znacznie później niż on, Ramsay zaproponował wprowadzenie podziemnej gazyfikacji węgla kamiennego oraz wykorzystanie do celów technicznych gazu wydzielającego się w trakcie tego procesu.

Główne prace: „A System of Chemistry” (1891), „The Gases of the Atmosphere” (1896), „Modern Chemistry” (1901), „Essays Biographical and Chemical” (1908). — 92, 93.

*Ravesteijn Wilem van* (ur. 1876) — socjalista holenderski. Od 1900 r. — członek Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Holandii, wiązał się z jej lewym skrzydłem. Był jednym z założycieli (1907) i redaktorów organu lewego skrzydła partii, gazety „De Tribune”. W 1909 r. wraz z innymi „trybunistami” został wykluczony z partii, w następstwie czego uczestniczył w utworzeniu rewolucyjnej Socjaldemokratycznej Partii Holandii. Od 1918 r. członek Komunistycznej Partii Holandii. Później wycofał się z ruchu komunistycznego; w 1926 r. został wykluczony z partii komunistycznej. — 142.

*Renner Karl* (Springer) (1870—1950) — austriacki działacz polityczny, przywódca i teoretyk austriackich prawicowych socjaldemokratów. Jeden z ideologów „austromarksizmu”; był też współautorem burżuazyjno-nacjonalistycznej teorii „autonomii kulturalno-narodowej”. W okresie pierwszej wojny światowej — socjalszowinista. W latach 1919—1920 — kanclerz Austrii, w latach 1945—1950 — prezydent. — 57, 306, 428.

*Riabuszynski Paweł Pawłowicz* (1871—1924) — wielki moskiewski bankier i przemysłowiec, jeden z przywódców kontrrewolucji. Brał czynny udział w tworzeniu burżuazyjnej partii postępców, wydawał gazetę „Utro Rossii”, która reprezentowała interesy wielkiej burżuazji. W sierpniu 1917 r. groził, że zgniecie rewolucję „kościstą ręką głodu”; był jednym z inicjatorów i organizatorów kornilowszczyzny. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyemigrował do Francji, gdzie prowadził działalność kontrrewolucyjną przeciwko państwu radzieckiemu. — 93, 190, 364.

*Ricardo David* (1772—1823) — wybitny ekonomista angielski, autor prac: „Principles of Political Economy and Taxation” (1817) — pol. wyd. „Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania” (1826, 1957), „On Protection to Agriculture” (1822) i innych, które stanowią uwiarygodnienie klasycznej szkoły burżuazyjnej ekonomii politycznej. Występując w obronie interesów burżuazji w jej walce z pozostałościami feudalizmu, Ricardo bronił zasady wolnej konkurencji i domagał się usunięcia wszelkich ograniczeń hamujących rozwój produkcji kapitalistycznej. Historyczne znaczenie w dziedzinie nauki ekonomicznej ma przede wszystkim jego teoria wartości opartej na pracy, teoria, którą chciał przyjąć za podstawę całej ekonomii politycznej. Rozwijając teorię wartości A. Smitha, Ricardo udowodnił, że miarą wartości towaru jest praca wydatkowana na jego wytworzenie i że jest to źródło zarówno płacy roboczej, jak i dochodów nie pochodzących z pracy — zysku i renty. Wykrył on sprzeczność między płacą robotnika a zyskiem kapitalisty, czyli ujawnił zderzenie się interesów proletariatu i burżuazji w sferze cyrkulacji. Burżuazyjny punkt widzenia Ricarda uniemożliwił mu przeprowadzenie prawdziwie naukowej analizy kapitalizmu i wykrycie istoty wyzysku kapitalistycznego. Ricardo uważał, że produkcja towarowa i kapitalizm są odwieczną i naturalną formą produkcji społecznej. Nie udało mu się wykryć społecznego charakteru wartości, nie dostrzegł różnicy między wartością a ceną produkcji, w jego pracach nie znajdujemy też wyjaśnienia pochodzenia i istoty pieniądza.

Krytykę teoretycznych poglądów Ricarda K. Marks zawarł w „Kapitale”, „Teoriach wartości dodatkowej” i innych pracach. — 44.

*Rockefellerowie* — rodzina największych magnatów finansowych w USA. Założyciel dynastii John Davison Rockefeller (1839—1937) utworzył trust Standard Oil, który zmonopolizował przemysł naftowy USA. Obecnie Rockefellerowie stanowią jedną z podstawowych grup finansowo-monopolistycznych USA; odgrywają ważną rolę w określaniu polityki zagranicznej i wewnętrznej kraju. — 93.

*Rodzianko Michaił Władimirowicz* (1859—1924) — wielki obszarnik, jeden z liderów partii oktiabrystów, monarchista. Od marca 1911 r. przewodniczący III, a następnie IV Dumy Państwowej; popierał rząd carski w walce przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. Podczas rewolucji lutowej 1917 r. zorganizował kontrrewolucyjny ośrodek — „Tymczasowy Komitet” Dumy Państwowej, a następnie „Nieoficjalną Naradę” członków Dumy Państwowej. Był jednym z prowodyrów kornilowszczyzny. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zbiegł do Denikina i usiłował zjednoczyć wszystkie siły kontrrewolucji do walki z władzą radziecką. Później wyemigrował. — 39, 157.

*Romanowowie* — dynastia carów i imperatorów rosyjskich panująca w latach 1613—1917. — 285, 291, 295.

*Rotsztein Fiodor Aronowicz* (1871—1953) — socjaldemokrata, później radziecki dyplomata, historyk. W 1890 r. musiał wyemigrować z Rosji. Zamieszkałszy w Anglii, wstąpił do Federacji Socjaldemokratycznej i przyłączył się do jej lewego skrzydła. W 1901 r. został członkiem SDPRR. Współpracował z rosyjską i zagraniczną prasą socjalistyczną. W latach 1918—1920 był jednym z przywódców masowego ruchu w Anglii pod hasłem „Ręce precz od Rosji!”, uczestniczył w założeniu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. W 1920 r. powrócił do ojczyzny. W latach 1921—1922 był pełnomocnym przedstawicielem w Iranie; w latach 1923—1930 — członkiem Kolegium Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Czynn timer uczestniczył w tworzeniu radzieckiego szkolnictwa wyższego i rozwoju radzieckiej nauki; był dyrektorem Instytutu Światowej Gospodarki i Światowej Polityki. Od 1939 r. — akademik. Autor wielu prac dotyczących historii imperializmu. — 88.

*Rubakin Nikołaj Aleksandrowicz* (1862—1946) — rosyjski bibliograf i pisarz, autor wielu prac z dziedziny bibliografii, historii księgarstwa w Rosji, popularnonaukowych opracowań z geografii, nauk przyrodniczych i in. W 1907 r. wyemigrował do Szwajcarii, gdzie przebywał do końca życia. Głównym dziełem bibliograficznym Rubakina jest trzytomowa praca „Sriedi knig” (1906). W. Lenin napisał recenzję II tomu tej pracy, w której stwierdził, że „żadna solidna biblioteka nie będzie się mogła obejść bez dzieła p. Rubakina” („Recenzja książki N. A. Rubakina «Wśród książek»”. W: Dzieła, t. 20. Warszawa 1951, s. 269). Lenin spotykał się z Rubakinem za granicą i korzystał z książek z jego biblioteki. W czasie późniejszym Rubakin utrzymywał ścisłe kontakty ze Związkiem Radzieckim i w swym testamencie

przekazał państwu radzieckiemu swoją bibliotekę liczącą 80 tys. woluminów, które przechowywane są w Państwowej Bibliotece ZSRR im. W. Lenina. — 250.

*Sałaszkina A. S.* (ur. 1870) — bogaty kupiec i właściciel ziemski, kadet, poseł do II i IV Dumy Państwowej z guberni riazzańskiej. Od 1910 r. przewodniczący Niżnonowogrodzkiego Komitetu Targów i Giędy. W latach pierwszej wojny światowej był pełnomocnikiem ministerstwa rolnictwa do spraw dostaw zboża dla wojska w guberni niżnonowogrodzkiej. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej prowadził działalność kontrrewolucyjną na południu Rosji. — 378, 379, 380, 392—394, 396.

*Sałtyczicha (Sałtykowa Darja Nikołajewna)* (1730—1801) — obszarniczka powiatu podolskiego w guberni moskiewskiej, znana ze swego nieludzkiego stosunku do chłopów pańszczyźnianych. Zakatowała na śmierć 139 chłopów. Pod naciskiem opinii publicznej Katarzyna II była zmuszona przeprowadzić śledztwo w sprawie Sałtyczichy; w 1768 r. została ona skazana na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie osadzenie w więzieniu klasztornym. Nazwisko Sałtyczichy stało się synonimem nieludzkiego stosunku obszarników pańszczyźnianych do chłopów. — 363.

*Schiemann Theodor* (1847—1921) — niemiecki burżuazyjny historyk od 1892 r. profesor Uniwersytetu Berlińskiego. Specjalizował się w historii Rosji XIX w., wydawał bibliotekę arcydzieł literatury rosyjskiej. — 299.

*Schneiderowie* — rodzina magnatów finansowych we Francji, odgrywająca wielką rolę w życiu ekonomicznym i politycznym tego kraju. Firma Schneider et Cie, założona w 1836 r. przez braci Étienne'a i Adolphe'a Schneiderów, rządziła i rządzi obecnie jednym z największych koncernów Francji Schneider—Creusot. W przededniu pierwszej wojny światowej kierownictwo koncernu, organizujące produkcję broni, utrzymywało ścisłe kontakty z grupami przemysłu zbrojeniowego w innych krajach. — 61.

*Siedow L.* — patrz Kolcow D.

*Siemionow I. A.* — inżynier i fabrykant petersburski, po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyemigrował. — 19.

*Siemkowski S. (Bronsztejn Siemion Juljewicz)* (ur. 1882) — działacz socjaldemokratyczny, publicysta mienszewicki. Wchodził w skład redakcji wiedeńskiej „Prawdy” L. Trockiego, współpracował z organami prasowymi mienszewików likwidatorów i z zagraniczną prasą socjaldemokratyczną. W. Lenin w swoich pracach ostro krytykował stanowisko zajmowane przez Siemkowskiego w kwestii narodowej i w innych sprawach. W okresie pierwszej wojny światowej — centrysta. Po powrocie z emigracji w 1917 r. wszedł w skład mienszewickiego KC. W 1920 r. zerwał z mienszewikami. W późniejszym czasie był profesorem na wyższych uczelniach Ukrainy i zajmował się pracą naukowo-literacką. — 76, 117, 296, 297.



*Sinadino P. W.* (1875—1941) — wielki obszarnik, w latach 1903—1910 — przewodniczący dumy miejskiej Kiszyniowa. Posel z gubernii Besarabskiej do II, III i IV Dumy Państwowej. Podczas pierwszej wojny światowej pracował jako lekarz wojskowy. W latach trzydziestych był członkiem zarządu banku „Besarabia”. — 154—155.

*Smillie Robert* (1857—1940) — działacz angielskiego ruchu robotniczego. Od wczesnego dzieciństwa pracował w fabryce; w wieku lat 17 podjął pracę w kopalni. W latach 1894—1918 i 1921—1940 był przewodniczącym Związku Górników Szkockich. W latach 1912—1921 — przewodniczący Federacji Górników Wielkiej Brytanii. W 1912 r. odbył się pod jego kierownictwem wielki strajk górników. W czasie pierwszej wojny światowej — pacyfista. W latach 1923—1929 — członek parlamentu. W 1928 r. — członek Rady Generalnej Kongresu Trade-Unionów; wiązał się z jego lewym skrzydłem. — 387.

*Smith Adam* (1723—1790) — angielski ekonomista, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli klasycznej szkoły burżuazyjnej ekonomii politycznej. W swojej pracy „An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations” (1776) — pol. wyd. „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” (1954) — po raz pierwszy wysunął tezę, że źródłem wartości jest praca niezależnie od tego, w jakiej gałęzi produkcji zostaje zastosowana. Przyjmując tę tezę za punkt wyjścia, wyciągnął bardzo ważny wniosek, a mianowicie, że płaca robocza robotnika stanowi część wartości wytworzonego przez niego produktu i jest określona przez wartość jego środków utrzymania, że źródłem dochodów kapitalistów oraz właścicieli ziemskich jest również praca robotników. Smith pierwszy stwierdził, że społeczeństwo kapitalistyczne składa się z trzech klas: robotników, kapitalistów i właścicieli ziemskich, jednakże odrzucał istnienie w tym społeczeństwie walki klasowej. Głównym osiągnięciem naukowym Smitha jest zbudowanie podstaw teorii wartości opartej na pracy, rozwinętej następnie przez Ricarda i stanowiącej punkt wyjścia marksowskiej teorii wartości dodatkowej. Jego praca „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” została uznana za podstawowe dzieło klasycznej ekonomii politycznej. Podkreślając duże zasługi Smitha dla rozwoju ekonomii politycznej, K. Marks i W. Lenin ukazywali jednocześnie burżuazyjną ograniczoność, sprzeczności i błędy w jego poglądach. Słuszne określenie wartości towaru przez zawarty w nim czas pracy mylił Smith z wartością samej pracy. Twierdząc, że w warunkach kapitalizmu wartość powstaje tylko z dochodów — płacy roboczej, zysku i renty — błędnie pomijał wartość kapitału stałego zużytego w toku produkcji kapitału. Błędne tezy Smitha zostały później wykorzystane przez wulgarnych ekonomistów burżuazyjnych do ideologicznej obrony kapitalizmu. — 44.

*Snowden Filip* (1864—1937) — angielski działacz polityczny, przedstawiciel prawego skrzydła Niezależnej Partii Pracy, której członkiem był ponad 34 lata (do 1927 r.); jeden z przywódców partii laburzystowskiej. W latach 1903—1906 i 1917—1920 był przewodniczącym Niezależnej Partii Pracy. Od 1906 r. — członek parlamentu. W czasie pierwszej wojny światowej — centrysta; był zwolennikiem koalicji

z burżuazją. W gabinecie J. R. MacDonalda w 1924 r., a także w latach 1929—1931 — kanclerz skarbu. Zacięty przeciwnik komunizmu. Autor wielu prac dotyczących ruchu robotniczego w Anglii. — 331.

*Sobolewski Wasilij Michajłowicz* (1846—1913) — publicysta liberalny, od 1873 r. — pracownik, w latach 1876—1882 — zastępca redaktora, a od 1882 r. — redaktor i wydawca gazety „Russkije Wiedomosti”. — 188—189.

*Sokolow A. W.* — patrz Wolski S.

*Sołogub Fiodor (Tietiernikow Fiodor Kuz'micz)* (1863—1927) — pisarz dekadent. W powieści „Mielkij bies” (1905) nakreślił obraz mieszczańskiej prowincjonalnej egzystencji. W czasie rewolucji lat 1905—1907 wiersze Sołoguba wyrażały solidarność z walczącymi robotnikami; w okresie reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego twórczość jego przeniknięta była pesymizmem. — 130.

*Sołowjow Jakow Aleksandrowicz* (1820—1876) — urzędnik carski, bardzo aktywny w okresie przeprowadzania reformy „chłopskiej” 1861 r. W latach 1843—1857 pracował w ministerstwie dóbr państwowych, od 1857 — naczelnik wydziału ziemskiego ministerstwa spraw wewnętrznych; od 1867 r. — senator. — 17.

*Stalin Józef (Dżugaszwili Iosif Wissarionowicz)* (K. St.) (1879—1953) — jeden z wybitnych działaczy rosyjskiego i międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, partii komunistycznej i państwa radzieckiego. Do SDPRR wstąpił w 1898 r.; po II Zjeździe partii — bolszewik. Prowadził pracę partyjną w Tyflisie, Batum, Baku i Petersburgu. W styczniu 1912 r. wszedł w skład KC wybranego na VI (Praskiej) Konferencji SDPRR; brał udział w redagowaniu bolszewickiej gazety „Prawda”. W okresie przygotowywania i przebiegu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej był członkiem utworzonego przez Komitet Centralny Ośrodka Wojskowo-Rewolucyjnego do spraw przygotowania powstania. Na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad został wybrany w skład Rady Komisarzy Ludowych, gdzie stanął na czele Ludowego Komisariatu do Spraw Narodowości. W okresie obcej interwencji zbrojnej i wojny domowej był członkiem Rewolucyjno-Wojskowej Rady Republiki i przebywał na różnych frontach. W 1922 r. został wybrany na sekretarza generalnego KC RKP(b).

Stalin odegrał wielką rolę w realizacji leninowskiego planu uprzemysłowienia ZSRR i kolektywizacji rolnictwa, w walce o budowę socjalizmu, o niepodległość Kraju Rad, o utrwalenie pokoju. Jako teoretyk i doświadczony organizator Stalin stanął na czele walki partii przeciwko trockistom, prawicowym oportunistom, burżuazyjnym nacjonalistom, przeciwko zakusom kapitalistycznego otoczenia. Od 1941 r. Stalin był przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych, a następnie — Rady Ministrów ZSRR. W latach Wielkiej Wojny Narodowej (1941—1945) był przewodniczącym Państwowego Komitetu Obrony, ludowym komisarzem obrony i naczelnym dowódcą sił zbrojnych ZSRR.

W działalności Stalina obok jej stron pozytywnych występowały także strony negatywne. Piastując najwyższe stanowiska partyjne i państwowe, Stalin, zwłaszcza w ostatnim okresie swego życia, popełniał poważne błędy w kierowaniu różnymi dziedzinami działalności partii i państwa radzieckiego, zarówno w polityce wewnętrznej Kraju Rad, jak i w polityce zagranicznej. Błędy te związane z kultem osoby Stalina przyniosły wiele szkód sprawie partii komunistycznej i społeczeństwu radzieckiemu.

Partyjna ocena działalności Stalina zawarta jest w rezolucjach i innych materiałach XX Zjazdu KPZR, a także w uchwale Komitetu Centralnego KPZR „O przewycięzeniu kultu jednostki i jego następstw” i w innych dokumentach partyjnych. — 427.

*Stiepinski* — patrz Mienżyński W. R.

*Stołypin Piotr Arkadjewicz* (1862—1911) — mąż stanu w carskiej Rosji, wielki obszarnik. W latach 1906—1911 był przewodniczącym Rady Ministrów i ministrem spraw wewnętrznych. Z jego nazwiskiem związany jest okres najostrzejszej reakcji politycznej charakteryzującej się szerokim stosowaniem kary śmierci w celu zdławienia ruchu rewolucyjnego (reakcja stołypinowska w latach 1907—1910). Stołypin przeprowadził reformę agrarną w celu umocnienia kułactwa jako ostoi carskiego samowładztwa na wsi. Jednakże jego próba umocnienia samowładztwa na drodze pewnych reform ogólnych w interesie obszarników i burżuazji nie powiodła się. W 1911 r. Stołypin został zabity w Kijowie przez eserowca D. Bogrowa. — 55, 104, 241, 252, 255, 258, 262—263, 357, 358, 359, 390, 392.

*Stroganowowie* — w XVI i XVII w. — wielcy kupcy i przemysłowcy; w XVIII, XIX i na początku XX w. — wielcy obszarnicy i uralscy fabrykanci; wielu z nich zajmowało wysokie stanowiska w administracji, dyplomacji i wojsku w Rosji carskiej. — 358.

*Struwe Piotr Bierngardowicz* (1870—1944) — ekonomista burżuazyjny i publicysta, jeden z przywódców partii kadetów. W latach dziewięćdziesiątych był najwybitniejszym przedstawicielem „legalnego marksizmu”, występował z „uzupełnieniami” i „krytyką” ekonomicznej i filozoficznej teorii K. Marksa, usiłował dostosować marksizm i ruch robotniczy do interesów burżuazji. Struwe był jednym z teoretyków i organizatorów liberalno-monarchistycznego Związku Wyzwolenia (1903—1905) i redaktorem jego nielegalnego organu, pisma „Oswobodzenie”. Od momentu powstania w 1905 r. partii kadetów — członek jej KC. Jeden z ideologów imperializmu rosyjskiego. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stał się zawziętym wrogiem władzy radzieckiej; był członkiem kontrrewolucyjnego rządu gen. P. Wrangla, później — białym emigrantem. — 55, 79, 80, 111, 309, 325, 428.

*Sun Jat-sen* (1866—1925) — wybitny chiński rewolucyjny demokrat i działacz państwowy. Z wykształcenia lekarz. W 1894 r. założył rewolucyjną organizację Xingzhonghui (Związek Odrodzenia Chin), której celem było obalenie przemocą dynastii mandżurskiej. W 1905 r. Sun Jat-sen zreorganizował Xingzhonghui przekształcając ją w or-

organizację bardziej masową — Tongmenghui (Chińska Rewolucyjna Liga Związkowa), z szerszym programem rewolucyjnym. Podstawy programu nowej organizacji opierały się na trzech zasadach, opracowanych przez Sun Jat-sena: nacjonalizmie (obalenie dynastii mandżurskiej), ludowładztwie (proklamowanie republiki) i dobrobycie ludu (zrównanie praw do ziemi). W. Lenin wysoko ocenił istotę rewolucyjno-demokratyczną tego programu, krytykując jednocześnie pewne błędne poglądy narodnicze Sun Jat-sena. Tongmenghui była główną organizacją polityczną, która przygotowała w Chinach rewolucję lat 1911—1913. Jednakże demokracja chińska z Sun Jat-senem na czele nie potrafiła w toku rewolucji zorganizować szerokich mas ludu, nie zdołała też przedstawić i wcielić w życie konsekwentnego programu antyimperialistycznego i antyfeudalnego. Sun Jat-sen, wybrany na tymczasowego prezydenta republiki, wkrótce zrezygnował z tego stanowiska.

W następnych latach Sun Jat-sen kontynuował walkę przeciwko rodzimej reakcji i zagranicznym imperialistom. Sun Jat-sen przychylnie odniósł się do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która wywarła wielki wpływ na jego światopogląd; wzywał do nawiązania przyjaznych stosunków Chin z Rosją Radziecką. Mając na celu stworzenie ogólnonarodowego frontu walki o niepodległość i demokratyzację kraju Sun Jat-sen był orędownikiem współpracy kierowanej przez siebie partii Guomindang z Komunistyczną Partią Chin. — 28, 135, 136, 137.

*Szczepkin N. N.* (1854—1919) — działacz ziemski, członek KC partii kadetów. Był radnym moskiewskiej dумы miejskiej i gubernialnego zgromadzenia ziemskiego. Poseł Moskwy do III i IV Dumy Państwowej. Podczas pierwszej wojny światowej — członek Głównego Komitetu Związku Miast. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej walczył aktywnie przeciw władzy radzieckiej. W 1919 r. został rozstrzelany za działalność kontrrewolucyjną. — 301.

*Szyngariow Andriej Iwanowicz* (1869—1918) — kadet, działacz ziemstw, z zawodu lekarz. Od 1907 r. — członek KC partii kadetów. Poseł z guberni woroneskiej do II i III Dumy Państwowej i z Petersburga do IV Dumy; jeden z przywódców frakcji kadetów w Dumie. Po rewolucji lutowej 1917 r. — minister rolnictwa w pierwszym składzie burżuazyjnego Rządu Tymczasowego i minister finansów w drugim składzie tego rządu. — 30—31, 169.

*Taylor Frederick Winslow* (1856—1915) — inżynier amerykański, twórca metody organizacji pracy obliczonej na maksymalną intensyfikację dnia pracy. W warunkach kapitalizmu system ten jest wykorzystywany do wzmaganania wyzysku ludzi pracy. — 19—20.

*Tietiernikow F. K.* — patrz Sologub F.

*Tillett Benjamin* (Ben) (1860—1943) — działacz angielskiego ruchu robotniczego. W latach 1887—1922 — sekretarz generalny założonego przez siebie związku zawodowego dokerów, organizator wielu dużych strajków. Jeden z założycieli Niezależnej Partii Pracy. W okre-

sie pierwszej wojny światowej — socjalszowinista. W latach 1917 i 1929 wybierano go do angielskiego parlamentu. W latach 1921—1931 był członkiem (w latach 1928—1929 przewodniczącym) Rady Generalnej Kongresu Trade-Unionów. — 400.

*Timoszkina F. F.* (ur. 1872) — zamożny chłop-handlowiec, poseł do III Dumy Państwowej z ramienia rosyjskiej ludności Zakaukazia. W Dumie należał do frakcji prawicowców, wygłaszał przemówienia o charakterze czarnosecynym. — 79.

*Tołstoj Lew Nikolajewicz* (1828—1910) — genialny pisarz rosyjski i jeden z największych pisarzy świata; wywarł ogromny wpływ na literaturę rosyjską i światową. Lenin w wielu swych pracach charakteryzował światopogląd Tołstoja i poddawał ocenie całą jego działalność. Należą do nich m. in.: „Lew Tołstoj jako zwierciadło rewolucji rosyjskiej” (Dzieła wszystkie, t. 17. Warszawa 1986), „L. N. Tołstoj”, „L. N. Tołstoj a współczesny ruch robotniczy”, „Tołstoj a walka proletariacka”, „L. N. Tołstoj i jego epoka” (Dzieła wszystkie, t. 20. Warszawa 1986). — 191.

*Trocki (Bronsztajn) Lew Dawidowicz* (1879—1940) — zaciekle wróg leninizmu. W latach reakcji i nowego ożywienia ruchu rewolucyjnego był w rzeczywistości likwidatorem pod płaszczykiem „niefrakcyjności”. W 1912 r. utworzył antypartyjny Blok Sierpniowy. Podczas pierwszej wojny światowej zajmował stanowisko centrystowskie, występował przeciwko W. Leninowi w kwestiach wojny, pokoju i rewolucji. Po powrocie z emigracji po rewolucji lutowej 1917 r. wszedł w skład grupy „międzydzielnicowców” i na VI Zjeździe SDPRR(b) wraz z nimi został przyjęty do partii bolszewickiej. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zajmował szereg stanowisk państwowych. W 1918 r. występował przeciwko pokojowi brzeskiemu, w latach 1920—1921, podczas dyskusji o związkach zawodowych, stał na czele opozycji, a od 1923 r. toczył zaciętą walkę frakcyjną z generalną linią partii, z leninowskim programem budowy socjalizmu; głosił tezę o niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w ZSRR. Partia komunistyczna zdemaskowała trockizm jako odchylenie drobnomieszczańskie, rozbiła go ideowo i organizacyjnie. W 1927 r. Trocki został wykluczony z partii, a w 1929 r. — za działalność antyradziecką — deportowany z ZSRR. W 1932 r. pozbawiono go obywatelstwa radzieckiego. Za granicą kontynuował walkę przeciwko państwu radzieckiemu, partii komunistycznej i międzynarodowemu ruchowi robotniczemu. — 73, 76, 295—296.

*Trubieckoj Jewgienij Nikolajewicz* (1863—1920) — książę, jeden z ideologów burżuazyjnego liberalizmu, filozof idealista. Był profesorem filozofii prawa na Uniwersytecie Kijowskim, potem Moskiewskim. Do 1906 r. należał do partii kadetów, w 1906 r. brał udział w tworzeniu konstytucyjno-monarchistycznej partii odnowy pokojowej. Odgrywał dużą rolę w rozprawie caratu z rewolucją lat 1905—1907 i w wprowadzeniu w kraju reżimu stołypinowskiego. Podczas pierwszej wojny światowej był jednym z ideologów imperializmu rosyjskiego. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej należał

do najzacieklejszych wrogów władzy radzieckiej, był aktywnym denikinowcem. — 55.

*Van Ravesteijn* — patrz *Ravesteijn W. van*

*Vollmar Georg Heinrich, von* (1850—1922) — jeden z przywódców oportunistycznego skrzydła niemieckiej socjaldemokracji, dziennikarz. W latach 1879—1880 — redaktor wydawanego nielegalnie w Zurychu organu partii „Der Sozialdemokrat”; był niejednokrotnie posłem do Reichstagu i bawarskiego Landtagu. Na początku lat dziewięćdziesiątych stał się jednym z ideologów reformizmu i rewizjonizmu. Podczas pierwszej wojny światowej — socjalszowinista. W ostatnich latach życia wycofał się z czynnej działalności politycznej. — 353, 393.

*Wiesiełowski Boris Borisowicz* (1880—1954) — pisarz, historyk i ekonomista. W latach 1901—1902 związał się z moskiewską organizacją socjaldemokratyczną. Od 1905 r. zajmował się pracą naukową i literacką w Petersburgu. Współpracował z czasopismami „Obrazowanie” i „Sowriemiennyj Mir”, od 1913 r. kierował wydziałem ziemskim w gazecie „Russkoje Slovo”. W latach 1907—1912 brał udział w pracy frakcji socjaldemokratycznej w III Dumie Państwowej. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pracował w Centralnym Archiwum, w Państwowej Komisji Planowania RFSRR i wykładał na wyższych uczelniach. Jest autorem czterotomowej „Istorii Ziemstwa”, autorem i redaktorem szeregu innych prac poświęconych gospodarce ziemskiej i miejskiej oraz kwestii rolnej. — 148, 277, 278.

*Wigdorczik Natan A.* (1874—1954) — lekarz, autor wielu prac z zakresu ubezpieczeń społecznych i chorób zawodowych. W latach dziewięćdziesiątych brał udział w ruchu socjaldemokratycznym w Kijowie, uczestniczył w obradach I Zjazdu SDPRR. Od 1906 r. zaniechał aktywnej działalności politycznej i zajmował się praktyką lekarską oraz pracą naukową w Petersburgu. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pracował w swoim zawodzie; w latach 1924—1951 był profesorem Leningradzkiego Instytutu Doskonalenia Kadr Medycznych. — 247.

*Winogradow Paweł Gawriłowicz* (1854—1925) — historyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, a później Oksfordzkiego. Zajmował stanowisko polityczne bliskie kadetom. Występował przeciw ruchowi rewolucyjnemu, co znalazło dobitny wyraz w jego publikacji „Političeskie Pis'ma” wydrukowanej 5 sierpnia 1905 r. w gazecie „Russkije Wiedomosti”. W listach tych Winogradow, jak pisał W. Lenin, „wyjątkowo plastycznie wyraził interesy, taktykę, psychologię egoistycznej burżuazji...” („Czego chcą i czego boją się nasi liberalni burżua?” W: Dzieła wszystkie, t. 11. Warszawa 1985, s. 206). Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się wrogo. — 189.

*Własow A.* — autor artykułu „K organizacyonnomu woprosu” opu-

blikowanego w numerze 109 (195) gazety mienszewików likwidatorów „Łucz” z 14 maja 1913 r. — 79, 174—175.

*Wolski S. (Sokołow Andriej Władimirowicz)* (ur. 1880) — działacz socjaldemokratyczny. Po II Zjeździe SDPRR przyłączył się do bolszewików. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego był jednym z przywódców otzowistów, brał udział w organizacji i pracy szkół frakcyjnych na Capri i w Bolonii (Włochy); należał do antypartyjnej grupy Naprzód. Po rewolucji lutowej 1917 r. pracował w sekcji wojskowej Rady Piotrogradzkiej. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkował się wrogo i wyemigrował, ale wkrótce wrócił do Rosji Radzieckiej. Pracował w Państwowej Komisji Planowania i w Ludowym Komisariacie Handlu. Od 1927 r. zajmował się pracą literacką. — 239.

*Yuan Shi-kai* (1859—1916) — chiński działacz polityczny. W 1898 r. przyłączył się do ruchu liberalnego, lecz wkrótce zdradził go. Był gubernatorem Shandengu i stołecznej prowincji Zhili. Po obaleniu dynastii mandzurskiej, przy poparciu rodzimej reakcji i zagranicznych imperialistów został prezydentem Chin i wprowadził w kraju dyktaturę wojskową. W 1915 r. podjął nieudaną próbę obwołania siebie cesarzem. — 135, 136, 163.

*Zasulicz Wiera Iwanowna* (1849—1919) — wybitna działaczka ruchu narodnickiego, a później socjaldemokratycznego w Rosji. Uczestniczyła w utworzeniu i działalności grupy Wyzwolenie Pracy. W 1900 r. weszła w skład redakcji gazety „Iskra” i czasopisma „Zaria”. Po II Zjeździe SDPRR była jednym z przywódców mienszewizmu. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego przyłączyła się do likwidatorów. W czasie pierwszej wojny światowej zajmowała postawę socjalszowinistyczną. Do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ustosunkowała się negatywnie. — 75.

*Żordanija Noj Nikołajewicz (An)* (1870—1953) — działacz socjaldemokratyczny, jeden z przywódców kaukaskich mienszewików. W 1905 r. redagował mienszewicką gazetę „Social-Demokrati” (w języku gruzińskim). W 1906 r. był posłem do I Durny Państwowej. Na V (Londyńskim) Zjeździe partii został wybrany na członka KC SDPRR z ramienia mienszewików. W latach reakcji i nowego ożywienia rewolucyjnego formalnie był związany z mienszewikami-partyjniakami, faktycznie jednak popierał likwidatorów. W 1914 r. współpracował z pismem Trockiego „Bor’ha”. Podczas pierwszej wojny światowej był socjalszowinistą. Po rewolucji lutowej 1917 r. sprawował funkcję przewodniczącego Tyfliskiej Rady Delegatów Robotniczych; w latach 1918—1921 stał na czele kontrrewolucyjnego mienszewickiego rządu Gruzji. Od 1921 r. — biały emigrant. — 75, 82, 197—198, 200, 296—297.

DATY \* Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI  
W. LENINA

(marzec—wrzesień 1913)

- Marzec—  
wrzesień* Lenin mieszka w Polsce (Kraków, Poronin — Biały Dunajec); kieruje stąd całą pracą partyjną w Rosji.
- 1 (14) marca Artykuł Lenina „Losy historyczne nauki Karola Marksa” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 50.
- 2 (15) marca Lenin w „Liście do Zarządu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec”, napisanym w imieniu KC SDPRR, odrzuca propozycję niemieckich oportunistów, aby zwołać konferencję „zjednoczeniową” bolszewików z likwidatorami.
- Artykuł Lenina „Wielka obszarnicza i drobna chłopska własność ziemi w Rosji” zostaje opublikowany w gazecie „Prawda” nr 51.
- 7 (20) marca Artykuł Lenina „Fałszywe nuty” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 55.
- 8 (21) marca Artykuł Lenina „Zadanie nie do rozwiązania” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 56.
- 9 (22) marca Artykuł Lenina „Jak liberałowie upiększają pańszczyznę” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 57.
- 10—13 (23—26) marca Lenin kieruje naradą członków KC SDPRR w Krakowie.
- Po 10 (23) marca — przed 11 (24) maja Lenin sporządza wyciągi ze sprawozdań, interpelacji i projektów ustaw zgłoszonych do Dumy Państwowej oraz opracowuje na podstawie wydawnictwa Dumy „Sprawocznij Listok” wykaz niezbędnych mu książek.
- 13 (26) marca Artykuł Lenina „«Naukowy» system wyciskania potu” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 60.
- 14 (27) marca Artykuł Lenina „Nasze «sukcesy»” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 61.

\* W nawiasach daty według nowego stylu. — Red.



DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- Przed 15 (28) marca* Lenin pisze wstawkę do swego artykułu „«Nadwyżka budżetowa»”.
- 15 (28) marca* Artykuły Lenina: „Porozumienie czy rozłam? (W sprawie rozbieżności w socjaldemokratycznej frakcji w Dumie)” i „«Nadwyżka budżetowa»” ukazują się w gazecie „Prawda” nr 62.
- Przed 16 (29) marca* W liście do L. Kamieniewa Lenin ocenia pozytywnie pracę J. Stalina o kwestii narodowej i informuje o aresztowaniu jego i innych bolszewików; zwraca uwagę na poprawę stanu spraw partyjnych w Rosji, podaje porównawcze wielkości nakładu gazet „Prawda” i „Łucz”, krytykuje książkę R. Luksemburg „Akumulacja kapitału”.
- 22 marca (4 kwietnia)* Artykuł Lenina „Wielki sukces republiki chińskiej” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 68.
- 23 marca (5 kwietnia)* W liście do redakcji „Prawdy” Lenin udziela wskazówek w sprawie popierania bolszewickiej „szóstki” posłów do IV Dumy Państwowej w jej walce z mienszewicką „siódmką”, w sprawie wzmożenia kampanii na rzecz prenumeraty „Prawdy” oraz rozszerzenia wydawania literatury nielegalnej.
- Nie wcześniej niż 23 marca (5 kwietnia)* Lenin pisze plan artykułu o syndykatach.
- 26 marca (8 kwietnia)* Artykuł Lenina „Stare zadania i starczy uwiad liberalizmu” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 71.
- Nie wcześniej niż 26 marca (8 kwietnia)* Lenin sporządza wyciągi ze źródeł amerykańskich i rosyjskich w sprawie produkcji i cen ropy naftowej w USA, wykorzystanych w artykule „O «głodzie naftowym»”, napisanym wówczas w związku z omawianiem w Dumie sprawy syndykatu naftowego.
- 27 marca (9 kwietnia)* Artykuł Lenina „Kadecki projekt ustawy o zgromadzeniach” ukazuje się jako artykuł wstępny w gazecie „Prawda” nr 72.
- 29 marca (11 kwietnia)* Artykuł Lenina „Wojna bałkańska a burżuazyjny szowinizm” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 74.
- Marzec* Lenin pisze „Plan artykułu «Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu»”.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- Lenin pisze uwagi krytyczne o książce R. Luksemburg „Akumulacja kapitału”.
- Marzec—kwiecień* Lenin sporządza plan artykułu „Niudane uzupełnienie teorii Marksa przez Różę Luksemburg”. Lenin pisze artykuł „Rozmowa”.
- Marzec—sierpień* Lenin regularnie przegląda informator „Monatliche Übersicht der bedeutenderen Erscheinungen des deutschen Buchhandels”. 48. Jhrg., 1913. J. C. Hinrichs'sche Buchhandlung in Leipzig.
- 5 (18) kwietnia* Lenin wygłasza w Uniwersytecie Ludowym w Krakowie odczyt na temat „Rosja współczesna a ruch robotniczy”; sprawozdanie z odczytu ukazało się w polskiej gazecie socjalistycznej „Naprzód” nr 92 z 22 kwietnia 1913 r.
- 6 (19) kwietnia* Ukazuje się 3 numer czasopisma „Proswieszczenie”, poświęcony 30 rocznicy śmierci Karola Marksa, zawierający artykuł W. Lenina „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu”.
- 10 (23) kwietnia* Artykuł Lenina „Wyształceni posłowie” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 83.
- 11 (24) kwietnia* Artykuł Lenina „«Komu to przynosi korzyść?»” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 84.
- 12 (25) kwietnia* Artykuł Lenina „W Anglii” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 85.
- 12 (25) kwietnia — 2 (15) czerwca* Seria artykułów Lenina pod wspólnym tytułem „Kwestie sporne” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr nr 85, 95, 110, 122, 124 i 126.
- 13 (26) kwietnia* Lenin wygłasza w Lipsku referat pt. „Ożywienie społeczne w Rosji i zadania socjaldemokratów”.
- 14 (27) kwietnia* Artykuł Lenina „Kulturalni Europejczycy i dzicy Azjaci” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 87.
- Przed 18 kwietnia (1 maja)* Lenin wysyła posłowi do IV Dumy Państwowej G. Pietrowskiemu opracowany przez siebie projekt przemówienia w kwestii narodowej w celu ogłoszenia go w Dumie.  
Lenin wysyła do redakcji „Prawdy” ulotki pierwszomajowe.
- 18 kwietnia (1 maja)* Lenin uczestniczy w pierwszomajowym zebraniu robotników w Krakowie.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 20 kwietnia  
(3 maja) Artykuł Lenina „Kupieckie kalkulacje” ukazują się w gazecie „Prawda” nr 90.
- 21 kwietnia  
(4 maja) W liście do posłów bolszewickich do IV Dumy Państwowej Lenin prosi o przysyłanie mu projektów nowych ustaw oraz dumskich materiałów informacyjnych i oświadczeń wpływających do Dumy; zwraca uwagę na poprawę w prowadzeniu „Prawdy”.
- Artykuł Lenina „Jedna z wielkich zdobyczy techniki” ukazują się w gazecie „Prawda” nr 91.
- Przed 23 kwietnia  
(6 maja) W liście do Łotewskiego socjaldemokraty I. Germana Lenin radzi przygotowanie i opublikowanie, przed zbliżającym się IV Zjazdem Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego, platformy łotewskich bolszewików; proponuje podstawowe punkty tej platformy.
- 23 kwietnia  
(6 maja) W jubileuszowym numerze „Prawdy” (nr 92), poświęconym pierwszej rocznicy ukazania się gazety, zostały opublikowane artykuły Lenina: „Coś niecoś o wynikach i faktach” oraz „Rocznica «Prawdy» (Robotnicze poparcie dla robotniczej gazety)”.
- 23 lub 24 kwietnia  
(6 lub 7 maja) Lenin i Krupska wyjeżdżają na lato do wsi Biały Dunajec (poczta Poronin).
- 26 kwietnia  
(9 maja) Lenin pisze artykuł „Międzynarodowa polityka burżuazji”. Artykuł ukazał się 4 (17) maja w gazecie „Prawda” nr 101.
- Lenin pisze artykuł „Separatyści w Rosji i separatyści w Austrii”. Artykuł ukazał się 8 (21) maja w gazecie „Prawda” nr 104.
- Nie wcześniej niż  
26 kwietnia  
(9 maja) W liście do M. Gorkiego Lenin prosi go o napisanie artykułu lub opowiadania do majowego numeru czasopisma „Proswieszczenije”, informuje o zwycięstwie bolszewików nad likwidatorami podczas wyborów nowego zarządu związku metalowców i o chorobie N. Krupskiej; pyta go o opinię w sprawie numeru jubileuszowego „Prawdy” i baśni Diemjana Biednego.
- 27 kwietnia  
(10 maja) Lenin pisze projekt przemówienia „W sprawie polityki ministerstwa oświecenia publicznego” w celu wygłoszenia go w Dumie przez posła bolszewickiego A. Badajewa.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- Lenin pisze artykuł „Kapitalizm a praca kobiet”. Artykuł ukazał się 5 (18) maja w gazecie „Prawda” nr 102.
- 27 kwietnia i  
1 maja (10 i  
14 maja)* Artykuł Lenina „Znaczenie sprawy przesiedleń-  
czej” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr nr 96 i 99.
- 28 kwietnia  
(11 maja)* Lenin pisze artykuł „Walka partyj w Chinach”. Artykuł ukazał się 3 (16) maja w gazecie „Prawda” nr 100.
- Lenin pisze artykuł „Tuba obszarnicza o «uspo-  
kojeniu» wsi”. Artykuł ukazał się 4 (17) maja  
w gazecie „Prawda” nr 101.
- 29 kwietnia  
(12 maja)* W związku ze zwycięstwem bolszewików w wybo-  
rach zarządu związku metalowców Lenin pisze  
list do redakcji gazety „Prawda”, w którym u-  
dziela wskazówek w sprawie umocnienia jedności  
szeregów związku w walce z likwidatorami i  
pomocy dla czasopisma „Mietallist”.
- 29—30 kwietnia  
(12—13 maja)* W liście do siostry, M. Uljanowej, Lenin infor-  
muje o życiu w Poroninie; wyraża zadowolenie  
z ukazania się jubileuszowego numeru „Prawy”.
- Kwiecień—  
czerwiec* Lenin kieruje sprawami zorganizowania i składu  
wykładowców do projektowanej szkoły partyjnej  
w Poroninie; opracowuje program zajęć, obej-  
mujący ekonomię polityczną, teorię i praktykę  
socjalizmu w Rosji, kwestię narodową i agrarną;  
pisze listy do J. Plechanowa i M. Gorkiego zapra-  
szające ich, aby przyjechali w celu wygłoszenia  
wykładów i przeprowadzenia rozmów ze słucha-  
czami.
- 2 (15) maja* Lenin pisze artykuł „Burżuazja a pokój”. Artykuł  
ukazał się 7 (20) maja w nrze 103 gazety „Prawda”  
jako artykuł wstępny.
- Lenin pisze artykuł „Nauki strajku belgijskiego”.  
Artykuł ukazał się 8 (21) maja w gazecie „Prawda”  
nr 104.
- 3 (16) maja* Lenin pisze artykuł „Klasa robotnicza a kwestia  
narodowa”, który ukazuje się 10 (23) maja jako  
artykuł wstępny w gazecie „Prawda” nr 106.
- 4 (17) maja* Ukazuje się 4 numer czasopisma „Proswieszcze-  
nije”, w którym zamieszczono notatkę biblio-  
graficzną Lenina „Wiechowcy i nacjonalizm”.  
Artykuł Lenina „Liberałowie a wolność zrzeszeń”

ukazuje się jako artykuł wstępny w gazecie „Prawda” nr 101.

Lenin pisze artykuły: „Jeszcze o sprawie przesiedleńczej” oraz „Przemysł budowlany a robotnicy budowlani”. Artykuły ukazały się 9 (22) maja w gazecie „Prawda” nr 105.

5 (18) maja

Artykuły Lenina: „Ku uwadze czytelników gazet «Łucz» i «Prawda»” oraz „W dwudziestą piątą rocznicę śmierci Józefa Dietzgena” ukazują się w gazecie „Prawda” nr 102.

Lenin pisze artykuł „Zjazd Brytyjskiej Partii Socjalistycznej”. Artykuł ukazał się 14 (27) maja w gazecie „Prawda” nr 109.

Lenin pisze artykuł „Ocena IV Dumy”. Artykuł ukazał się 15 (28) maja w gazecie „Prawda” nr 110.

7 (20) maja

Artykuł Lenina „Przebudzenie się Azji” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 103.

10 (23) maja

Lenin pisze artykuł „Czy sytuacja chłopstwa polepsza się czy pogarsza?” Artykuł ukazał się 16 (29) maja w gazecie „Prawda” nr 111.

Lenin pisze artykuły: „Zacofana Europa i postępową Azją” oraz „Obszarnicy o sezonowych robotnikach rolnych”. Artykuły ukazały się 18 (31) maja w gazecie „Prawda” nr 113.

Lenin pisze artykuł „Ordynarne oszustwo”.

Nie wcześniej niż 10 (23) maja

Lenin pisze artykuł „W związku z artykułem wstępnym w 189 numerze gazety «Łucz»”.

11 (24) maja

Lenin pisze trzeci rozdział artykułu „Kwestie sporne”. Rozdział ten ukazał się 15 (28) maja w gazecie „Prawda” nr 110.

Lenin pisze artykuł „O «osiągnięciach cudzoziemców»”.

Nie wcześniej niż 12 (25) maja

W liście do redakcji „Prawdy” Lenin gratuluje jej pracownikom udoskonalenia gazety i udziela praktycznych rad, jak doprowadzić do „zdobycia stu tysięcy czytelników”.

16 (29) maja

Lenin pisze artykuły: „Obszarnicza przebudowa stosunków rolnych”, „Zbrojenia a kapitalizm” oraz notatkę „O bezradności i dezorientacji”. Artykuły i notatka ukazały się 21 maja (3 czerwca) w gazecie „Prawda” nr 115.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 17 (30) maja* Lenin pisze artykuł „Polityka liberalna”.  
 Lenin pisze artykuły: „Drożyzna i «ciężkie» życie kapitalistów” oraz „Socjaldemokracja niemiecka a zbrojenia”. Artykuły ukazały się 22 maja (4 czerwca) w gazecie „Prawda” nr 116.
- 19 maja  
(1 czerwca)* Artykuł Lenina „Niedobrze!” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 114.  
 Lenin pisze czwarty rozdział artykułu „Kwestie sporne”. Rozdział ten ukazał się 16 (29) maja w gazecie „Prawda” nr 122.  
 Lenin pisze artykuł „Wzrost bogactwa kapitalistycznego”. Artykuł ukazał się 9 (22) czerwca w gazecie „Prawda” nr 131.
- 20 maja  
(2 czerwca)* Lenin pisze artykuł „Jak niemieccy katolicy organizują masy”. Artykuł ukazał się 26 maja (8 czerwca) w gazecie „Prawda” nr 120.  
 Lenin pisze artykuł „O urlopiach dla robotników”. Artykuł ukazał się 31 maja (13 czerwca) w gazecie „Prawda” nr 124.
- Nie wcześniej niż 21 maja  
(3 czerwca)* Lenin pisze szkic planu do V i VI rozdziału artykułu „Kwestie sporne. Jawna partia a marksiści”.
- 21 maja  
(3 czerwca)* Lenin pisze piąty rozdział artykułu „Kwestie sporne”. Rozdział ten opublikowano 31 maja (13 czerwca) w gazecie „Prawda” nr 124.  
 Lenin pisze artykuł „Szczere wypowiedzi liberała”. Artykuł ukazał się 1 (14) czerwca w gazecie „Prawda” nr 125.
- Po 22 maja  
(4 czerwca)* Lenin w liście do sekretarza Międzynarodowego Biura Socjalistycznego C. Huysmansa informuje, że otrzymaną przez adresata kwotę 1500 franków zebrali rosyjscy robotnicy na pomoc dla strajkujących robotników belgijskich.
- 23 maja  
(5 czerwca)* Lenin pisze szósty rozdział artykułu „Kwestie sporne”. Rozdział ten opublikowano 2 (15) czerwca w gazecie „Prawda” nr 126.
- 23—25 maja  
(5—7 czerwca)* Lenin pisze artykuł „Fabrykanci o strajkach robotniczych”. Artykuł ukazał się 30 maja (12 czerwca), 2 (15), 5 (18), 9 (22) czerwca w numerach 123, 126, 127 i 131 gazety „Prawda”.
- Przed 25 maja  
(7 czerwca)* Lenin pisze dla bolszewików łotewskich projekt platformy na IV Zjazd Socjaldemokracji Kraju

- Łotewskiego. Projekt opublikowano w języku łotewskim w sierpniu 1913 r. w gazecie „Cīņas Biedris”.
- Lenin pisze list do łotewskiego socjaldemokraty I. Rudisa-Gipslisa, w którym zawiadamia go o wysłaniu do I. Germana projektu bolszewickiej platformy na IV Zjazd Socjaldemokracji Kraju Łotewskiego.
- 25 maja  
(7 czerwca)* Lenin pisze artykuł „Strajki ekonomiczne w roku 1912 i w roku 1905”. Artykuł ukazał się 8 (21) czerwca w gazecie „Prawda” nr 130.
- Lenin pisze artykuł „Skuteczność strajków w roku 1912 w porównaniu z przeszłością”. Artykuł ukazał się 12 (25) czerwca w gazecie „Prawda” nr 133.
- 27 maja  
(9 czerwca)* Lenin pisze artykuł „Znaczenie «historycznej» formuły”. Artykuł ukazał się 2 (15) czerwca w gazecie „Prawda” nr 126.
- Lenin pisze artykuł „Kto popiera?” Artykuł ukazał się 5 (18) czerwca w gazecie „Prawda” nr 127.
- Lenin pisze artykuł „Partia robotnicza a liberalni harcownicy (O Potriesowie)”, w którym krytykuje A. Potriesowa za jego ataki na antylikwidatorskie stanowisko J. Plechanowa.
- Nie wcześniej niż 27 maja  
(9 czerwca)* Lenin sporządza tablice statystyczne o podatku dochodowym w Ameryce według czasopisma „Nowy Ekonomist” nr 21 z 1913 r. Materiały zostały wykorzystane w artykule „Kapitalizm a podatki”.
- 28 maja  
(10 czerwca)* Lenin pisze artykuły: „Agenci kapitalistów podjudzający narody do wojny” i „Panowie kadeci za Puriszkieviczem”.
- Lenin pisze artykuł „Czy «Prawda» udowodniła separatyzm bundowców?”. Artykuł ukazał się 5 (18) czerwca w gazecie „Prawda” nr 127.
- Lenin pisze artykuł „Liberałowie w roli obrońców IV Dumy”. Artykuł ukazał się 6 (19) czerwca jako artykuł wstępny w gazecie „Prawda” nr 128.
- 30 maja  
(12 czerwca)* Lenin pisze artykuł „Z Francji”. Artykuł ukazał się 5 (18) czerwca w gazecie „Prawda” nr 127.
- Lenin pisze artykuł „Chłoptwo a klasa robotnicza”. Artykuł ukazał się 11 (24) czerwca w gazecie „Prawda” nr 132.
- Lenin pisze artykuł „W Niemczech”.

- Maj* W 5 numerze czasopisma „Proswieszczenie” ukazuje się notatka Lenina „O liberalnym i marksistowskim pojęciu walki klasowej”.
- 1 (14) czerwca* Lenin pisze artykuł „Kapitalizm a podatki”. Artykuł ukazał się 7 (20) czerwca w gazecie „Prawda” nr 129.
- 3 (16) czerwca* Lenin pisze notatkę przeciwko Bogdanowowi „Podstawowe zagadnienie z historii partii (Bogdanow)” i posyła ją do redakcji „Prawdy”.  
W liście do redakcji „Prawdy” Lenin gratuluje ukazania się gazety w zwiększonym formacie; udziela praktycznych rad w sprawie zwiększenia nakładu gazety: radzi wydawać popularne dodatki niedzielne; krytykuje za popełnione błędy i domaga się ich naprawienia; zawiadamia o swoim negatywnym stosunku do drukowania przez „Prawdę” listów A. Bogdanowa.  
Lenin pisze list do M. Olmńskiego (Witimskiego) zawierający opinię o jego artykułach: „Kto z kim?” i „«Prawda»”, opublikowanych 10 (23) maja i 30 maja (12 czerwca) w numerach 106 i 123 „Prawdy”, oraz drugi list do kolegium redakcyjnego „Prawdy” zatytułowany „W sprawie pana Bogdanowa i grupy Naprzód”.
- Lenin pisze list do Petersburga do bolszewików — członków zarządu związku zawodowego metalowców; obiecuje w nim pisać artykuły do czasopisma „Mietallist” oraz pozyskać innych autorów; udziela wskazówek w sprawie wzmożenia walki z likwidatorami.
- 4 (17) czerwca* Lenin pisze artykuł „Błędna ocena («Łucz» o Makłakowie)”.
- 5 (18) czerwca* Lenin pisze artykuł „Poseł Frank — za strajkiem masowym”. Artykuł ukazał się 11 (24) czerwca w gazecie „Prawda” nr 132.
- 6 (19) czerwca* Lenin pisze artykuł „Klasa robotnicza a neomaltuzjanizm”. Artykuł ukazał się 16 (29) czerwca w gazecie „Prawda” nr 137.  
Lenin pisze artykuł „Burżuazyjni macherzy-finansiści i politycy”. Artykuł ukazał się 23 czerwca (6 lipca) w gazecie „Prawda” nr 142.
- Nie później niż 7 (20) czerwca* Lenin pisze projekt mowy „W sprawie agrarnej polityki (ogólnej) obecnego rządu”, którą ma wygłosić w Dumie poseł N. Szagow.



DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 7 (20) czerwca Lenin pisze do redakcji „Prawdy” list zatytułowany „O pewnej nieprawdzie”. List ukazał się 15 (28) czerwca w gazecie „Prawda” nr 136.
- Lenin pisze artykuł „Udział w burżuazyjnym rządzie”.
- Lenin pisze artykuł „Drobna produkcja w rolnictwie”. Artykuł ukazał się 18 (31) lipca w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 5.
- 8 (21) czerwca Lenin pisze artykuł „Praca dzieci w gospodarstwie chłopskim”. Artykuł ukazał się 12 (25) czerwca w gazecie „Prawda” nr 133.
- Lenin pisze artykuł „Ciekawy zjazd”. Artykuł ukazał się 13 (26) czerwca w gazecie „Prawda” nr 134.
- Lenin pisze artykuł „W Australii”. Artykuł ukazał się 13 (26) czerwca w gazecie „Prawda” nr 134.
- Lenin pisze artykuł „Tanie mięso — dla «ludu»”. Artykuł ukazał się 16 (29) czerwca w gazecie „Prawda” nr 137.
- Po 8 (21) czerwca Lenin sporządza wykaz swoich artykułów z maja i czerwca, których część ukazała się w gazecie „Prawda”.
- 9—11 (22—24) czerwca W związku z chorobą N. Krupskiej Lenin jedzie z nią z Poronina do Berna. W drodze do Berna zatrzymują się w Wiedniu.
- Przed 12 (25) czerwca Lenin pisze list do paryskiej sekcji bolszewików z prośbą o pomoc w wydaniu nielegalnej literatury socjaldemokratycznej i Organu Centralnego — gazety „Socyał-Diemokrat”.
- Między 12 (25) czerwca i 24 lipca (6 sierpnia) W Bernie Lenin codziennie odwiedza w szpitalu N. Krupską; pracuje w bibliotekach.
- Lenin jest obecny na koncercie zorganizowanym przez kase wzajemnej pomocy rosyjskich studentów. Odwiedzał też w Bernie M. Kiedrowa, słuchał w jego wykonaniu utworów Beethovena i innych kompozytorów.
- 12 (25) czerwca Artykuł Lenina „Kapitaliści a zbrojenia” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 133.
- Nie wcześniej niż 12 (25) czerwca W liście do redakcji „Prawdy” Lenin krytykuje redakcję za to, że nie drukuje jego notatki przeciwko A. Bogdanowowi.

## DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 13 (26) czerwca* W liście do L. Kamieniewa w Paryżu Lenin informuje o zamiarze wygłoszenia w czterech miastach Szwajcarii referatu na temat „Kwestia narodowa a socjaldemokracja” i pisze o odroczeniu narady członków KC SDPRR do sierpnia.
- 15 (28) czerwca* Artykuły Lenina „Święto majowe rewolucyjnego proletariatu” (artykuł wstępny) oraz „Notatki publicysty” ukazują się w gazecie „Socjał-Diemokrat” nr 31.
- 16 (29) czerwca* W liście do L. Kamieniewa Lenin pisze o otrzymaniu dobrych wiadomości o Komitecie Petersburskim i związku metalowców, o organizowanej w Poroninie szkole partyjnej, o zgodzie M. Gorkiego na wygłoszenie wykładów w tej szkole.
- 17 (30) czerwca* W liście do Petersburga, adresowanym do N. Podwojskiego, Lenin udziela wskazówek posłom bolszewickim do IV Dumy Państwowej w sprawie taktyki wobec posłów mienszewickich w związku z przygotowywaniem przez frakcję socjaldemokratyczną w Dumie sprawozdania z działalności.
- 20 czerwca  
(3 lipca)* Artykuł Lenina „Apele liberałów o popieranie IV Dumy” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 139.
- Przed 26 czerwca  
(9 lipca)* Lenin pracuje nad sporządzeniem też w kwestii narodowej i przygotowuje konspekty referatu w kwestii narodowej.
- 26 czerwca  
(9 lipca)* Lenin wygłasza w Zurychu referat w kwestii narodowej; notuje przebieg dyskusji.  
Petersburska Izba Sądowa wydaje postanowienie o zniszczeniu broszury N. Lenina „«Usłyszysz głupca sąd»... (Z notatek sd. publicysty)” (Petersburg 1907).
- Między 26 czerwca  
i 24 lipca (9 lipca i 6 sierpnia)* W związku z opracowywaniem też w kwestii narodowej Lenin sporządza wyciągi z wielu źródeł.
- 27 czerwca  
(10 lipca)* Lenin podczas jednodniowego pobytu w Genewie informuje genewską grupę bolszewicką o sytuacji w partii.  
Pyta A. Iljina-Zeniewskiego o pracę petersburskiej organizacji zawodowej uczniów szkół średnich.  
Lenin wygłasza w Genewie referat na temat: „Socjaldemokracja a kwestia narodowa”; notuje przebieg dyskusji.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 28 czerwca  
(11 lipca)* Lenin wygłasza w Lozannie referat w kwestii narodowej.
- 30 czerwca  
(13 lipca)* Lenin wygłasza w Bernie referat w kwestii narodowej i notuje przebieg dyskusji.
- Początek lipca* Lenin pisze artykuł „Pouczające wypowiedzi”.
- 2 (15) lipca* Artykuł Lenina „Obrazki z życia” ukazuje się w gazecie „Prawda” nr 149.
- 5 (18) lipca* Artykuł Lenina „Rozwiązana Duma i zdezorietowani liberałowie” ukazuje się jako artykuł wstępny w gazecie „Prawda” nr 151.
- Nie wcześniej  
niż 7 (20) lipca* Lenin sporządza notatki bibliograficzne (w języku niemieckim) dotyczące ogłoszeń w gazecie „Frankfurter Zeitung” z 20 lipca 1913 r. o wydanych książkach z dziedziny statystyki i polityki.
- 12 (25) lipca* Lenin w liście do M. Gorkiego proponuje mu spotkanie w Bernie, Zurychu lub Monachium — w drodze powrotnej z Berna do Poronina — w celu omówienia ewentualnej pomocy Gorkiego przy wznowieniu wydawania gazety bolszewickiej w związku z zamknięciem „Prawdy”.
- 13 (26) lipca* Lenin w liście do matki, M. Uljanowej, zawiadamia, że operacja N. Krupskiej przeszła pomyślnie; pisze o zamiarze szybkiego powrotu do Poronina i podaje, w jakich miastach zamierzają się zatrzymać.
- Artykuł Lenina „Piąty międzynarodowy zjazd w sprawie walki z prostytutką” ukazuje się w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 1.
- 16 (29) lipca* Artykuły Lenina „Słowa i czyny” (artykuł wstępny), „Kadeci o kwestii ukraińskiej”, „Najnowsze dane o partiach w Niemczech” i „Zdemaskowanie oportunistów angielskich” ukazują się w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 3.
- 17 (30) lipca* Artykuł Lenina „Idee przodującego kapitału” ukazuje się w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 4.
- 18 (31) lipca* Artykuł Lenina „Co można zrobić dla oświaty publicznej” ukazuje się w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 5.
- 21 lipca  
(3 sierpnia)* Artykuł Lenina „Jedna z «modnych» gałęzi przemysłu” ukazuje się w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 8.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

Lenin wygłasza referat „O sytuacji w partii” na II konferencji zagranicznych organizacji SDPRR w Bernie.

- 22–24 lipca  
(4–6 sierpnia) Lenin i Krupska wyjeżdżają z Berna do Poronina, po drodze zatrzymują się w Zurychu, Monachium i Wiedniu.
- 24 lipca  
(6 sierpnia) Artykuł Lenina „Martwe likwidatorstwo i żywa «Riecz»” zostaje opublikowany w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 10.
- 25 lipca  
(7 sierpnia) Lenin pisze projekt porozumienia KC SDPRR z grupą wydawnictwa „Priboj” o uznaniu jej za wydawnictwo KC SDPRR.
- 26 lipca  
(8 sierpnia) Artykuł Lenina „Mobilizacja ziem nadziałowych” ukazuje się w gazecie „Raboczaja Prawda” nr 12.
- 27 lipca  
(9 sierpnia) Lenin kieruje w Poroninie naradą członków KC SDPRR, na której omawiane są sprawy sytuacji w partii i jej kolejnych zadań, frakcji socjal-demokratycznej w Dumie, sprawa szkoły partyjnej, sprawa prasy, w szczególności założenia gazety bolszewickiej w Moskwie, sprawa „Prawdy” i OC — gazety „Socjał-Diemokrat”, czasopisma „Proswieszczenije”, wydawnictwa książkowego „Priboj”, sprawa zjazdów pracowników handlowych i spółdzielczości.
- Lenin uczestniczy w ścisłej naradzie członków KC SDPRR w sprawie dokooptowania nowych członków KC oraz doboru „ludzi zaufanych” — agentów KC.
- 3 (16) sierpnia Artykuł Lenina „Jak zwiększyć w Rosji spożycie na głowę ludności?” ukazuje się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 3.
- 4 (17) sierpnia W 211 numerze gazety „Vorwärts” ukazują się kondolencje Lenina nadesłane w imieniu KC SDPRR w związku ze śmiercią Augusta Bebla.
- 8 (21) sierpnia Artykuł Lenina „August Bebel” ukazuje się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 6.
- Między 8 (21) sierpnia i 29 września (12 października) Lenin w liście do redakcji gazety „Siewiernaja Prawda” zawiadamia o wystaniu swego artykułu „Jak W. Zasulicz unicestwia likwidatorstwo” do czasopisma „Proswieszczenije” i prosi o zamieszczenie go także w gazecie; radzi wydawać gazetę nie codziennie, lecz co tydzień; prosi o przysłanie

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

mu gazet: „Raboczaja Prawda”, „Żywaja Żyzń”, „Siewiernaja Prawda”, „Nowaja Raboczaja Gazieta”.

*11 (24) sierpnia* Artykuł Lenina „Oddzielenie liberalizmu od demokracji” ukazuje się jako artykuł wstępny w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 9.

Lenin w liście do S. Szaumiana prosi o przysłanie materiałów dotyczących kwestii narodowej i statystyki narodowości na Kaukazie.

*12 (25) sierpnia* Lenin w liście do W. Kasparowa prosi o przysłanie wszystkich numerów gazety „Siewiernaja Prawda”, oprócz numeru 1, czasopism „Nowaja Raboczaja Gazieta” i „Nasz Put’” oraz o przekazanie A. Jenukidzemu (Awielowi), aby gazety te wysyłał z Petersburga, zawinięte w prasę burżuazyjną.

*18 (31) sierpnia* Artykuły Lenina „Znakomita sprawa” i „Nacjonalizacja szkoły żydowskiej” ukazują się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 14.

*21 sierpnia  
(3 września)* Artykuł Lenina „Żelazo w gospodarstwie chłopskim” ukazuje się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 16.

Petersburska Izba Sądowa wydaje postanowienie o zniszczeniu broszury N. Lenina „Wystąpienie Martowa i Czeriewanina w prasie burżuazyjnej” (Petersburg 1906).

*Nie wcześniej niż 23 sierpnia  
(5 września)* Lenin oblicza składki robotników na bolszewickie gazety: „Raboczaja Prawda” i „Siewiernaja Prawda”.

*24 sierpnia — 25  
października  
(6 września — 7  
listopada)* Artykuł Lenina „Strajki metalowców w roku 1912” ukazuje się w czasopiśmie „Mietallist” nr nr 7, 8, 10.

*Między 25 i 29  
sierpnia (6 i  
11 września)* Lenin otrzymuje telegram gratulacyjny od zarządu związku zawodowego metalowców z okazji zwycięstwa bolszewików w wyborach do zarządu związku.

*Nie wcześniej niż 27 sierpnia  
(9 września)* Lenin na podstawie gazet „Siewiernaja Prawda” i „Nowaja Raboczaja Gazieta” sporządza listy kandydatów na członków zarządu i komisji rewizyjnej związku zawodowego metalowców oraz podsumowuje ich ogólną liczbę.

DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 27 i 28 sierpnia* (9 i 19 września) Artykuł Lenina „Rosyjska burżuazja i rosyjski reformizm” ukazuje się w gazetach „Siewiernaja Prawda” nr 21 i „Nasz Put’” nr 3.
- 28 i 29 sierpnia* (10 i 11 września) Artykuł Lenina „Rola stanów i klas w ruchu wyzwolenicznym” ukazuje się w gazetach „Siewiernaja Prawda” nr 22 i „Nasz Put’” nr 4.
- 29 i 30 sierpnia* (11 i 12 września) Artykuły Lenina „Wojna klasowa w Dublinie” i „Nowe posunięcia «reformy» rolnej” ukazują się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr nr 23 i 24 oraz w gazecie „Nasz Put’” nr nr 4 i 5.
- 31 sierpnia* (13 września) Lenin pisze list do archiwum partyjnego Socjaldemokratycznej Partii Niemiec do Maksa Grunwalda w Berlinie z prośbą o zezwolenie W. Kasparowowi na pracę w archiwum socjaldemokracji rosyjskiej.
- Sierpień* Artykuł Lenina „«Bolączki» naszej partii. Kwestia «likwidatorska» i «narodowościowa»” ukazuje się w polskim czasopiśmie „Pismo Dyskusyjne” nr 1.
- 1 (14) września* Lenin udziela wskazówek przedstawicielowi wydawnictwa „Priboj” w sprawie organizacji wydawania legalnej literatury partyjnej i czasopisma poświęconego problemom ubezpieczeń, jak również przedstawicielowi czasopisma „Proswieszczenie” w sprawie dalszego prowadzenia czasopisma.
- Artykuł Lenina „Kupiec Sałazkin i publicysta F. D.” ukazuje się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 26.
- 3 (16) września* Artykuły Lenina „Walka o marksizm” i „W tydzień po masakrze w Dublinie” ukazują się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 27. Drugi artykuł również zostaje opublikowany w gazecie „Nasz Put’” nr 8.
- 4 (17) września* Artykuł Lenina „Zasadnicze zagadnienia polityki” ukazuje się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 28 i gazecie „Nasz Put’” nr 9.
- 5 i 7 (18 i 20) września* Artykuł Lenina „Liberałowie i demokraci w kwestii języków” ukazuje się w gazecie „Siewiernaja Prawda” nr 29 i w gazecie „Nasz Put’” nr 12.
- 6 (19) września* Petersburska Izba Sądowa wydaje postanowienie o zniszczeniu broszury N. Lenina „Socjaldemokracja i wybory do Dumy” (Petersburg 1907).

## DATY Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI W. LENINA

- 7 (20) września Cenzura usuwa artykuł Lenina „Burżuazja a rząd” z 12 numeru gazety „Nasz Put”.
- 8 i 10 (21 i 23) września Artykuł Lenina „Wymowa liczb” ukazuje się w gazecie „Nasz Put” nr nr 13 i 14.
- 11, 12 i 14 (24, 25 i 27) września Artykuły Lenina „Panowie burżua o rolnictwie «opartym na pracy»” i „Harry Quelch” ukazują się w gazecie „Nasz Put” nr nr 15 i 16 oraz w gazecie „Prawda Truda” nr nr 1 i 4.

## SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	VII
<i>1913 r.</i>	
LOS Y HISTORYCZNE NAUKI KAROLA MARKSA.....	1—6
I.....	3
II.....	4
III.....	5
* LIST DO ZARZĄDU SOCJALDEMOKRATYCZNEJ PARTII NIEMIEC .....	7—10
WIELKA OBSZARNICZA I DROBNA CHŁOPSKA WŁASNOŚĆ ZIEMI W ROSJI.....	11—12
FALSZYWE NUTY.....	13—14
„ZADANIE NIE DO ROZWIĄZANIA” .....	15—16
JAK LIBERAŁOWIE UPIĘKSZAJĄ PAŃSZCZYZNĘ .....	17—18
„NAUKOWY” SYSTEM WYCISKANIA POTU .....	19—20
NASZE „SUKCESY”.....	21—22
POROZUMIENIE CZY ROZŁAM? ( <i>W sprawie rozbieżności w socjal-demokratycznej frakcji w Dumie</i> ).....	23—25
„NADWYŻKA BUDŻETOWA” .....	26—27
WIELKI SUKCES REPUBLIKI CHIŃSKIEJ.....	28—29
STARE ZADANIA I STARCZY UWIAŁ LIBERALIZMU .....	30—31
*O „GŁODZIE NAFTOWYM”.....	32—35
KADECKI PROJEKT USTAWY O ZGROMADZENIACH.....	36—37
WOJNA BAŁKAŃSKA A BURŻUAZYJNY SZOWINIZM.....	38—39
TRZY ŹRÓDŁA I TRZY CZĘŚCI SKŁADOWE MARKSIZMU.....	40—47
I.....	43

---

\* Gwiazdką oznaczono tytuły nadane przez Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR. — *Red.*



SPIS TREŚCI

II .....	44
III .....	46
ROZMOWA .....	48—51
* ROSJA WSPÓŁCZESNA A RUCH ROBOTNICZY. <i>Sprawozdanie dziennikarskie</i> .....	52—58
WYKSZTAŁCENI POSŁOWIE .....	59
„KOMU TO PRZYNOŚI KORZYŚĆ?” .....	60—61
W ANGLII ( <i>Żalotne skutki oportunistów</i> ) .....	62—63
KWESTIE SPORNE. <i>Jawna partia a marksści</i> .....	65—87
* I. Uchwała z roku 1908 .....	67
* II. Uchwała z roku 1910 .....	71
* III. Stosunek likwidatorów do uchwał z lat 1908 i 1910 .....	74
* IV. Klasowe znaczenie likwidatorstwa .....	77
* V. Hasło „walki o jawną partię” .....	80
* VI. ....	83
KULTURALNI EUROPEJCZYCY I DZICY AZJACI .....	88—89
KUPIECKIE KALKULACJE .....	90—91
JEDNA Z WIELKICH ZDOBYCZY TECHNIKI .....	92—93
ROCZNICA „PRAWDY” ( <i>Robotnicze poparcie dla robotniczej gazety</i> ) .....	94—97
COŚ NIECÓŚ O WYNIKACH I FAKTACH .....	98—101
ZNACZENIE SPRAWY PRZESIEDLEŃCZEJ .....	102—107
WIECHOWCY I NACJONALIZM ( <i>Notatka bibliograficzna</i> ) .....	108—109
LIBERAŁOWIE A WOLNOŚĆ ZRZESZEŃ .....	110—111
KU UWADZE CZYTELNIKÓW GAZET „ŁUCZ” I „PRAWDA” .....	112—114
W DWUDZIESTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JÓZEFA DIETZGENA .....	115—118
MIĘDZYNARODOWA POLITYKA BURŻUAZJI .....	119—120
SEPARATYŚCI W ROSJI I SEPARATYŚCI W AUSTRII .....	121—122
W SPRAWIE POLITYKI MINISTERSTWA OŚWIECENIA PUBLICZNEGO ( <i>Przyczynki do zagadnienia oświecenia publicznego</i> ) .....	123—132
KAPITALIZM A PRACA KOBIET .....	133—134
WALKA PARTYJ W CHINACH .....	135—137
TUBA OBSZARNICZA O „USPOKOJENIU” WSI .....	138—139
BURŻUAZJA A POKÓJ .....	140—141
PRZEBUDZENIE SIĘ AZJI .....	142—143
NAUKI STRAJKU BELGIJSKIEGO .....	144—145
KLASA ROBOTNICZA A KWESTIA NARODOWA .....	146—147

SPIS TREŚCI

PRZEMYSŁ BUDOWLANY A ROBOTNICY BUDOWLANI.....	148—149
JESZCZE O SPRAWIE PRZESIEDLEŃCZEJ .....	150—151
ZJAZD BRYTYJSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ .....	152—153
OCENA IV DUMY .....	154—155
* W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM WSTĘPNYM W 189 NUMERZE GAZETY „ŁUCZ” .....	156—158
CZY SYTUACJA CHŁOPSTWA POLEPSZA SIĘ, CZY POGARSZA? .....	159—161
ZACOFANA EUROPA I POSTĘPOWA AZJA .....	162—163
OBSZARNICY O SEZONOWYCH ROBOTNIKACH ROLNYCH .....	164—165
NIEDOBRZE! ( <i>Jeszcze raz ku uwadze czytelników gazet „Łucz” i „Prawda”</i> ) .....	166—168
OBSZARNICZA PRZEBUDOWA STOSUNKÓW ROLNYCH .....	169—171
ZBROJENIA A KAPITALIZM .....	172—173
O BEZRADNOŚCI I DEZORIENTACJI ( <i>Notatka</i> ) .....	174—175
DROŻYZNA I „CIĘŻKIE” ŻYCIE KAPITALISTÓW.....	176—177
SOCJALDEMOKRACJA NIEMIECKA A ZBROJENIA.....	178—179
WZROST BOGACTWA KAPITALISTYCZNEGO.....	180—182
JAK NIEMIECCY KATOLICY ORGANIZUJĄ MASY.....	183—185
O URLOPACH DLA ROBOTNIKÓW .....	186—187
SZCZERE WYPOWIEDZI LIBERAŁA .....	188—189
FABRYKANCY O STRAJKACH ROBOTNICZYCH .....	190—196
I .....	190
II .....	192
III .....	194
* PROJEKT PLATFORMY NA IV ZJAZD SOCJALDEMOKRACJI KRAJU ŁOTEWSKIEGO .....	197—205
Ocena sytuacji politycznej i ogólnych zadań tak- tycznych socjaldemokracji.....	197
Zagadnienie jedności SDPRR.....	199
Stosunek do likwidatorstwa .....	200
Sprawa popierania przez Komitet Centralny Socjal- demokracji Kraju Łotewskiego konferencji likwida- torskiej i likwidatorskiego KO.....	201
Kwestia narodowa .....	202
STRAJKI EKONOMICZNE W ROKU 1912 I W ROKU 1905 .....	206—207
SKUTECZNOŚĆ STRAJKÓW W ROKU 1912 W PORÓWNANIU Z PRZESZŁOŚCIĄ .....	208—210
ZNACZENIE „HISTORYCZNEJ” FORMUŁY .....	211—212
KTO POPIERA?.....	213—214

SPIS TREŚCI

PARTIA ROBOTNICZA A LIBERALNI HARCOWNICY ( <i>O Pot- riewowie</i> ) .....	215—216
CZY „PRAWDA” UDOWODNIŁA SEPARATYZM BUNDOWCÓW? .....	217—218
LIBERAŁOWIE W ROLI OBRONCÓW IV DUMY.....	219—221
Z FRANCJI ( <i>Od naszego korespondenta</i> ) .....	222—224
CHŁOPSTWO A KLASA ROBOTNICZA .....	225—227
O LIBERALNYM I MARKSISTOWSKIM POJĘCIU WALKI KLASOWEJ. <i>Notatka</i> .....	228—233
KAPITALIZM A PODATKI .....	234—237
W SPRAWIE PANA BOGDANOWA I GRUPY NAPRZÓD ( <i>Dla hologium redakcyjnego „Prawdy”</i> ) .....	238—239
BŁĘDNA OCENA („ <i>Łucz</i> ” o <i>Makłakowie</i> ) .....	240—242
POSEŁ FRANK — ZA STRAJKIEM MASOWYM .....	243—244
KAPITALIŚCI A ZBROJENIA .....	245—246
KLASA ROBOTNICZA A NEOMALTUZJANIZM .....	247—249
BURŻUAZYJNI MACHERZY-FINANSIŚCI I POLITYCY .....	250—251
W SPRAWIE AGRARNEJ POLITYKI (OGÓLNEJ) OBECNEGO RZĄDU .....	252—267
O PEWNEJ NIEPRAWDZIE ( <i>List do redakcji</i> ) .....	268—269
DROBNA PRODUKCJA W ROLNICTWIE .....	270—272
PRACA DZIECI W GOSPODARSTWIE CHŁOPSKIM .....	273—276
CIEKAWY ZJAZD .....	277—278
W AUSTRALII .....	279—281
TANIE MIĘSO — DLA „LUDU” .....	282—284
ŚWIĘTO MAJOWE REWOLUCYJNEGO PROLETARIATU .....	285—293
NOTATKI PUBLICYSTY .....	294—298
APELE LIBERAŁÓW O POPIERANIE IV DUMY.....	299—301
TEZY W KWESTII NARODOWEJ .....	302—309
POUCZAJĄCE WYPOWIEDZI .....	310—313
OBRAZKI Z ŻYCIA .....	314—315
ROZWIĄZANA DUMA I ZDEZORIENTOWANI LIBERAŁOWIE .....	316—317
PIĄTY MIĘDZYNARODOWY ZJAZD W SPRAWIE WALKI Z PROSTYTUCJĄ .....	318—319
SŁOWA I CZYNY .....	320—324
KADECI O KWESTII UKRAIŃSKIEJ .....	325—326
NAJNOWSZE DANE O PARTIACH W NIEMCZECH .....	327—330
ZDEMASKOWANIE OPORTUNISTÓW ANGIELSKICH .....	331—333

SPIS TREŚCI

IDEE PRZODUJĄCEGO KAPITAŁU .....	334—335
CO MOŻNA ZROBIĆ DLA OŚWIATY PUBLICZNEJ .....	336—338
JEDNA Z „MODNYCH” GAŁĘZI PRZEMYSŁU .....	339—340
MARTWE LIKWIDATORSTWO I ŻYWA „RIECZ” .....	341—342
MOBILIZACJA ZIEM NADZIAŁOWYCH .....	343—346
JAK ZWIĘKSZYĆ W ROSJI SPOŻYCIE NA GŁOWĘ LUDNOŚCI? .....	347—348
AUGUST BEBEL .....	349—354
ODDZIELENIE LIBERALIZMU OD DEMOKRACJI .....	355—357
ZNAKOMITA SPRAWA .....	358—359
NACJONALIZACJA SZKOŁY ŻYDOWSKIEJ .....	360—361
ZĘLAZO W GOSPODARSTWIE CHŁOPIKIM .....	362—363
STRAJKI METALOWCÓW W ROKU 1912 .....	364—377
I .....	364
II .....	366
III .....	367
IV .....	368
V .....	369
VI .....	371
VII .....	372
VIII .....	373
IX .....	374
X .....	376
ROSYJSKA BURŻUAZJA I ROSYJSKI REFORMIZM.....	378—380
ROLA STANÓW I KLAS W RUCHU WYZWOLEŃCZYM.....	381—383
WOJNA KLASOWA W DUBLINIE .....	384—388
NOWE POSUNIĘCIA „REFORMY” ROLNEJ .....	389—391
KUPIEC SAŁAZKIN I PUBLICYSTA F. D. ....	392—394
WALKA O MARKSIZM .....	395—398
W TYDZIEŃ PO MASAKRZE W DUBLINIE .....	399—400
ZASADNICZE ZAGADNIENIA POLITYKI. <i>Burżuazja liberalna</i> <i>a reformizm</i> .....	401—404
LIBERAŁOWIE I DEMOKRACI W KWESTII JĘZYKÓW.....	405—408
WYMOWA LICZB .....	409—414
I .....	409
II .....	410
III .....	411
IV .....	413
PANOWIE BURŻUA O ROLNICTWIE „OPARTYM NA PRACY” .....	415—419
HARRY QUELCH .....	420—422

## SPIS TREŚCI

### TEKSTY ROBOCZE

* PLAN ARTYKUŁU „TRZY ŹRÓDŁA I TRZY CZĘŚCI SKŁADOWE MARKSIZMU” .....	425
* KONSPEKTY REFERATU W KWESTII NARODOWEJ.....	426—429
1 .....	426
2 .....	428

\*

Wykaz prac W. Lenina dotychczas nie odnalezionych ( <i>marzec—wrzesień 1913</i> ).....	433—436
Wykaz wydawnictw, w których redagowaniu uczestniczył W. Lenin.....	437
Przypisy .....	438—473
Wykaz literatury i źródeł cytowanych lub wzmiankowa- nych przez W. Lenina .....	474—505
Skorowidz nazwisk .....	506—546
Daty z życia i działalności W. Lenina .....	547—562

\*

### SPIS ILUSTRACJI

Okladka broszury napisanej przez W. Lenina „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu”. Charków 1932 Kijów. Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowościowych. Pierwsze wydanie tej pracy w języku polskim w druku zwartym (prawdopodobnie również pierwsze wydanie w języku polskim) .....	41
Winieta gazety „Naprzód” z 22 kwietnia 1913 r. oraz pierwsza strona opublikowanego w tej gazecie referatu W. Lenina „Rosja współczesna a ruch robotniczy” .....	53
Pierwsza strona rękopisu W. Lenina „W sprawie agrarnej polityki (ogólnej) obecnego rządu” — 1913 r. ....	253
Pierwsza strona rękopisu W. Lenina „Tezy w kwestii na- rodowej” — 1913 r. ....	302—303
Pierwsza strona gazety „Raboczaja Prawda” nr 3 z 16 lip- ca 1913 r., w której wydrukowano artykuły W. Lenina „Słowa i czyny” (artykuł wstępny), „Kadeci w kwestii ukraińskiej” i „Najnowsze dane o partiach w Niemczech”	321

RSW „Prasa-Książka-Ruch”  
Wydawnictwo „Książka i Wiedza”  
Warszawa, styczeń 1987 r.

Wyd. 2. Nakład 25 000 egz.  
Obj. ark. wyd. 31,15. Obj. ark. druk. 31,18.  
Oddano do składu 31. 03. 86 r.  
Podpisano do druku 1. 12. 86 r.  
Druk ukończono w styczniu 1987 r.  
Drukarnia „Iskra Rewolucji”  
Moskwa

Zam. druk. 1713. Cena zł 200. —

В. И. ЛЕНИН  
Полное собрание сочинений  
том 23

*На польском языке*

Редактор русского текста *А. П. Фоменко*. Контрольный редактор *Э. И. Архипова*. Редакторы *М. К. Сверчевская*, *Н. И. Макеева*. Художник *Н. В. Илларионова*. Художественный редактор *О. В. Барвенко*. Технический редактор *М. Г. Акколаева*

ИБ № 15480

Сдано в набор 31.03.86. Подписано в печать 01.12.86. Формат 84×108<sup>1/32</sup>. Бумага типографская № 1. Гарнитура об.-новая. Печать высокая. Условн. печ. л. 31,08+0,1 печ. л. вклеск. Усл. кр.-отт. 33,06. Уч.-изд. л. 31,15. Тираж 25065 экз. Заказ № 1713. Цена 1 р. 64 к. Изд. № 41396.

Ордена Трудового Красного Знамени издательство «Прогресс» Государственного комитета СССР по делам издательств, полиграфии и книжной торговли. 119841, ГСП, Москва, Г-21, Зубовский бульвар, 17.

Ордена Трудового Красного Знамени Московская типография № 7 «Искра революции» «Союзполиграфпрома» Государственного комитета СССР по делам издательств, полиграфии и книжной торговли. Москва, 121019, пер. Аксакова, 13.

Л  $\frac{0101020000-136}{014(01)-87}$  без объявл.

Cena zł 200. —